

HISTORIA Zielonej Góry

Dzieje miasta do końca XVIII wieku

tom I



1. Das Hauptgeb. 2. Die Jakobskirche. 3. Das alte Rathhaus. 4. Das Ober- u. 5. Das Landhaus. 6. Das Neue Thor.
7. Das Rothhaus. 8. Die Pfarrkirche. 9. Das Krieger- u. 10. Das Lutz- u. 11. Das Hungerkammer. 12. Kirche. 13. u. 14.
15. Dreifaltigkeits- u. 16. Kirchhof

Zielonogórzanom

HISTORIA **Zielonej Góry**

Dzieje miasta do końca XVIII wieku

tom I

Pod redakcją

Wojciecha Strzyżewskiego

Zielona Góra 2011

REDAKTOR PROWADZĄCY

Ryszard Błażyński

REDAKCJA

Sławomir Kufel

KOREKTA

Dorota Poślednia

STRESZCZENIA W JĘZYKU NIEMIECKIM

Robert Buczek

**PROJEKT OKŁADKI,
STRON TYTUŁOWYCH I DZIAŁOWYCH**

Piotr Czech

OPRACOWANIE TYPOGRAFICZNE

Anna Strzyżewska

Na okładce

Zielona Góra – panorama miasta,
kopia sztychu z XVIII wieku

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
& Urząd Miasta Zielona Góra
Zielona Góra 2011

ISBN 978-83-7481-446-1

WYDAWCY

Oficina Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel./faks (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, e-mail: sekretariatow@adm.uz.zgora.pl



Urząd Miasta Zielona Góra



Szanowni Państwo!

**Janusz
Kubicki**
prezydent
Zielonej Góry

CHCIAŁOBY się powiedzieć — wreszcie! Wreszcie powstała od dawna oczekiwana monografia Zielonej Góry. Nie oznacza to, że wcześniej nie wydawano książek poświęconych dziejom naszego miasta, jednak długo musieliśmy czekać na tak dogłębne opracowanie. Prawie 80 lat, ponieważ ostatnie takie dzieło napisał Hugo Schmidt w 1922 roku. Wydano je z okazji hucznych obchodów 700-lecia założenia miasta. Autor, opierając się na historycznych przekazach i wielowiekowej tradycji, nie mając jednak żadnych dokumentów, początki miasta datował na rok 1222.

Schmidt był zielonogórskim nauczycielem i archiwistą. Jego książka do dziś jest skarbnicą wiedzy o przedwojennym Grünbergu. Zwłaszcza, że autor miał dostęp do archiwalnych dokumentów, które uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej.

Jest mi szczególnie miło, że mogę polecić Państwu publikację zielonogórskich naukowców, skupionych głównie wokół Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy rozszerzyli i uzupełnili dzieło swojego poprzednika. Na wiele faktów spojrzeli inaczej, wiele nowych rzeczy odkryli, inne na nowo zinterpretowali. Zebrali ogromny materiał, dlatego monografia została podzielona na dwa tomy. Pierwszy, który trzymacie Państwo w ręku, opisuje historię miasta do początków XIX wieku. Drugi, który ukaże się w przyszłym roku, doprowadzi ją do czasów współczesnych.

Liczę na to, że monografia zachęci Państwa do poznawania dziejów naszej małej Ojczyzny i zrozumienia historii miejsca, w którym dzisiaj mieszkamy, pracujemy i tworzymy. Miasta, które nas wzrusza, choć czasami drażni. Naszej Zielonej Góry.

A historia to bardzo pogmatwana. Przez wieki zmieniały się tutaj granice i władcy. Zielona Góra była częścią składową księstw należących do Piastów. Później trafiła pod panowanie królów Czech, cesarzy austriackich i królów Prus. W końcu, w 1945 roku, w dramatycznych okolicznościach, stała się polska.

Monografia jest swoistym hołdem dla tych, którzy przez wieki budowali nasze miasto. I przypomnieniem, że kiedyś to, co my dzisiaj tworzymy, również opiszą historycy. Oby dobrze!

Zapraszam do lektury.

Wstęp do tomu pierwszego

**Wojciech
Strzyżewski**
Uniwersytet
Zielonogórski

HISTORIA ZIELONEJ GÓRY stanowi przykład, jak z niewielkiej osady położonej na północnej rubieży historycznego Śląska, w ciągu stuleci, pomimo wojen, częstych pożarów i innych klęsk, kształtowało się miasto, które w drugiej połowie XX wieku urosło do rangi znaczącego ośrodka administracyjnego, gospodarczego i uniwersyteckiego. Dzieje miasta wpisują się również w niezwykle skomplikowane dzieje ziem, na których było położone. Zmiany w przynależności państwowej, poczynając od Państwa Piastowskiego, przez Koronę Czeską, cesarstwo habsburskie, Królestwo Pruskie, cesarstwo niemieckie, po powojenną Polskę, odcisnęły się wyraźny sposób na historii materialnej, społecznej i duchowej Zielonej Góry.

Badania przeprowadzone nad dziejami miasta wymagały analizy wielu źródeł. Wspomniana zmienna przynależność państwowa spowodowała, że źródła historyczne dotyczące Zielonej Góry znajdują się w różnych archiwach polskich i zagranicznych, a bardzo wiele cennych dokumentów uległo zniszczeniu. Jeszcze XIX-wieczni historycy niemieccy twierdzili, że Zielona Góra należała do tych miast śląskich, które posiadają najmniej historycznych przekazów. Składało się na to wiele przyczyn, ale za główną przyczynę tego źródłowego ubóstwa kronikarze i historycy wskazywali wielkie pożary Zielonej Góry, zwłaszcza te z lat 1582 i 1651. W tym ostatnim, ratusz wraz z kancelarią miejską uległ prawie całkowitemu zniszczeniu. W urbarzu miejskim z 1749 roku, zawierającym spis majątku, oraz w księdze statutów miejskich z 1809 roku,

spisanych na rozkaz władz pruskich, znalazły się zapisy, że najstarsze dokumenty miejskie spłonęły, ale ich kopie uznane zostały za prawomocne. Okazuje się jednak, że po ostatnim wielkim pożarze z 1651 roku, nie udało się do końca uporządkować nawet nowych zielonogórskich dokumentów. Świadczyła o tym notatka z wizytacji, którą w 1672 roku przeprowadził starosta ziemski hrabia von Herberstein: zastał on akta, protokoły i dyplomy miejskie „pomieszanę i wielkim nieporządku”. Do początków XX wieku w archiwum miejskim znajdował się tylko jeden dokument z XIV wieku, dwanaście dokumentów, w tym cztery oryginały, z XV wieku, trzydzieści sześć dokumentów, w tym dwa oryginały, z XVI wieku. Najstarsze dokumenty jeszcze przed II wojną światową zdeponowano we wrocławskim Archiwum Państwowym, jako depozyt miasta Zielonej Góry. Do dnia dzisiejszego znajduje się on we Wrocławiu, a jego zawartość stanowią dokumenty miejskie z lat 1382–1738, a więc z okresu, gdy miasto było w rękach Korony Czeskiej i Habsburgów. W związku z położeniem ośrodka w granicach historycznego Śląska, źródła do dziejów Zielonej Góry odnaleźć można również w zespołach Księstwa Głogowskiego i Prezydium Prowincji Śląskiej. Miasto bowiem przez stulecia znajdowało się w granicach księstwa głogowskiego, a po jego likwidacji w rejencji legnickiej, wchodzącej w skład prowincji śląskiej.

W zielonogórskim Archiwum Państwowym przechowywany jest zespół o nazwie Akta miasta Zielonej Góry z lat 1538–1945, tworzą go: jeden dokument z 1591 roku oraz akta miejskie dotyczące działalności rady, urzędów i instytucji miejskich do 1945 roku. Archiwalia zgromadzone w tym zespole, ze względu na swoją wartość historyczną, stanowiły podstawę do badań nad dziejami miasta.

Wśród archiwów zagranicznych najważniejszymi z punktu widzenia dziejów miasta do końca XVIII wieku były zbiory praskiego Archiwum Krajowego (Národní archiv), a głównie zespół Czeska Kancelaria Dworska (Česka Dvořská Kancelář) w odniesieniu do czasów czeskich i habsburskich. Źródła do epoki pruskiej po 1740 roku odnaleźć można natomiast w zasobie dawnego Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie (*Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz*).

Zielona Góra w ciągu swojej wielowiekowej historii była wielokrotnie opisywana przez różnych autorów, którzy albo w formie lakonicznych notatek, albo bardzo szczegółowych szkiców przedstawiali obraz ówczesnego miasta. Owe opisy Zielonej Góry stanowiły również niezwykle cenne źródła historyczne,



informujące o dawnych mieszkańcach, budowlach, gospodarce czy życiu religijnym.

Najstarszy opis Zielonej Góry zawarł urodzony w Kozuchowie Joachim Cureus, w swojej *Kronice Śląska* (*Gentis Silesiae Annales*) z 1571 roku, przetłumaczonej później z łaciny i wydanej w języku niemieckim w 1601 roku. Według Cureusa, „Grunberga vel Prasiae była jednym z najnowszych miast w księstwie głogowskim, zbudowana przez Niemców w czasach panowania synów Henryka Wiernego, po Roku Pańskim 1320, na krótko przed tym, kiedy Śląsk znalazł się pod panowaniem królów czeskich. Wzorem Tukidydesa miasteczko jak Laconia nazywane jest Prasiae, później zmienione na Grünberg”. Dalej Cureus pisał:

Miasto jest położone w dogodnej dolinie, przez co powietrze jest tutaj zimne i wilgotne. Są tutaj czyste źródła i potok. W okolicznych lasach wiele zwierzyny i ptaków, a w odległej o jedną milę Odrze wiele ryb. W mieście znajdują się liczne ogrody i winnice, z których powstaje dość mierne wino. Wielkością miasto jest równe Szprotawie, położone jest siedem mil od Głogowa. Miasto posiada ładne i zadbane budowle. Opat z Żagania wybudował tutaj dom i przysłał mnichów, którzy powiększyli kościół parafialny. Teraz to się jednak zmieniło [w związku z reformacją — W.S.].

Ten bardzo ogólny i zdawkowy opis Zielonej Góry był najstarszą książkową wzmianką o mieście. Oczywiście znacznie wcześniej, bo już w XIV wieku, wymieniano Zieloną Górę w dokumentach.

Kolejny ze śląskich dziejopisarzy, Mikołaj Henelius, dwukrotnie wspomniał Zieloną Górę w swoim dziele *Silesiographia* z 1613 roku, zawierającym opis Śląska. Pierwszy raz, oprócz Krosna i Gubina, jako miejsce produkcji wina. Druga wzmianka zawierała lakoniczny opis miasta, które według Heneliusa było bardzo przyjemnie usytuowane w dolinie, z winnicami, polami i pastwiskami.

W kilka lat później, w 1625 roku, Jakub Schickfuss urodzony w Świebodzinie, w swojej *Kronice Śląska* również opisał miasto, jednak już znacznie obszerniej niż Henelius. Przy czym pierwsza część opisu została dosłownie powtórzona z *Kroniki* Cureusa. Nowe wzmianki autorstwa Schickfussa dotyczyły wydarzeń, które miały miejsce w Zielonej Górze już po ukazaniu się dzieła Cureusa, stąd o kanonikach regularnych z Żagania, sprawujących patronat nad kościołem pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej, pisał: „Jednak po wprowadzeniu religii ewangelickiej stali się mnisi zwykłymi duchownymi parafialnymi. W mieście stacjonuje dobrze utrzymywany regiment wojska”.



Dalej Schickfuss nadmieniał o wielkim pożarze miasta w 1582 roku, w którym spłonął ratusz, kościoły, szkoły i przedmieście, i o tym, że ogień zaproszony został przez starszą kobietę pod kościołem. Wspomina o pomocy po pożarze udzielonej przez sąsiednie miasta. Opisał również huragan z października tego samego roku, który spowodował zawalenie sklepienia w nadpalonym kościele. W końcu pisze o zatargach mieszczan z radą miejską. Niezależnie od wiarygodności owego przekazu, ukazany został w *Kronice Schickfussa* obraz ówczesnego miasteczka o nazwie Grünberg, położonego na północnych rubieżach księstwa głogowskiego.

U schyłku XVII wieku inny kronikarz, Fryderyk Luca, opisując okręg zielonogórski, podał również kilka informacji o jego stolicy. „Zielona Góra położona w księstwie głogowskim, siedem mil na północ od Głogowa, otoczona licznymi winnicami i rozległymi przedmieściami, wodę czerpano tu z potoku”. Według Luci miasto, dla ochrony przed wrogami, zostało otoczone murami z wieżami i fosą. Założone zaś zostało przez synów księcia Henryka Wiernego po 1320 roku. Znajdował się w nim duży kościół parafialny i ratusz z wysoką wieżą, na której codziennie bił dzwon zegarowy i słychać było muzykę.

Pierwszy opis miasta z czasów, kiedy znalazło się ono w granicach Królestwa Pruskiego, pochodził z 1741 roku i zamieszczony był w *Kronice księstw śląskich* Kerna. W zasadzie powtarzał on informacje o położeniu miasta z XVII-wiecznych kronik, na końcu zaś znalazła się wzmianka o winie, którego produkowano tutaj najwięcej na Śląsku, ale było ono *sehr tartatrisch*, co można rozumieć jako „bardzo barbarzyńskie”.

Najbardziej rozbudowany opis Zielonej Góry pochodził z końca XVIII wieku. Jego autorem był Albrecht Friedrich Zimmermann, który w 10 tomie swojego *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, wydanego w 1791 roku w Brzegu, 30 stron poświęcił Zielonej Górze. Opisał w skrócie najważniejsze wydarzenia z historii miasta, ówczesną sytuację prawno-własnościową, główne budynki, mieszkańców wraz z ich liczbą i zatrudnieniem, w końcu majątek miejski.

Oprócz opisów Zielonej Góry publikowanych przez śląskich i obcych dziejopisarzy, miasto wielokrotnie przedstawiane było również przez miejscowych kronikarzy. Za pierwszego z nich uważa się pastora Johannesa Nippego (zm. 1653), autora *Kroniki miasta Zielonej Góry* (*Chronik der Stadt Grünberg*) zapoczątkowanej wpisami z 1609 roku i prowadzonej aż do jego śmierci. Późniejsi badacze, oceniając dzieło Nippego, podkreślali, że nie było ono kroniką w ścisłym znaczeniu, zawierało bowiem zarówno odpisy dokumentów,



jak i wiadomości historyczne. Główna jej część była raczej zbiorem różnych historycznych przekazów i relacji, które w dużej mierze odnosiły się do kwestii prześladowań protestantów w Zielonej Górze w okresie poprzedzającym i w czasie wojny trzydziestoletniej. Można spotkać się także ze stwierdzeniem, że *Kronika* stanowiła materiał źródłowy do historii kontrreformacji w Zielonej Górze. Po śmierci pastora Nippego jego kontynuatorem był inny pastor, Mattheus Weber, od 1641 roku diakon w Zielonej Górze, który opisywał wydarzenia po zakończeniu wojny trzydziestoletniej. Po 1651 roku, kiedy z miasta usunięto duchownych ewangelickich, aż do roku 1742 w kronice nieznani autorzy (autor?) umieszczali jedynie odpisy dokumentów i zdawkowe wiadomości. Dopiero w czasach pruskich od 1742 roku, nowo przybyły pastor Johann Joachim Schirmer (zm. 1753) regularnie opisywał wydarzenia w Zielonej Górze. Jeszcze dwa lata po jego śmierci nieznany autor prowadził kronikę do 1755 roku.

Drugie chronologicznie dzieło opisujące miasto — *Kronika Zielonej Góry*, nieznanego autora, obejmująca lata 1623–1795 — znajdowało się na początku XX wieku w zbiorach jednego z zielonogórskich księgarzy, a w 2007 roku zostało współcześnie przetłumaczone na język polski i wydane przez Jarochnę Dąbrowską-Burkhardt. Kolejna kronika, na którą powoływali się niemieccy historycy miasta, spisana została przez Samuela Reichego (zm. 1822), przez lata pracującego na stanowisku powiatowego poborcy podatkowego w Zielonej Górze. Na 384 stronach opisane zostały wydarzenia w mieście, poczynając od najdawniejszych, a skończywszy na latach 1740–1818. Inna kronika, obejmująca lata 1800–1860, znana jako *Chronik der Stadt Grünberg von Jahre 1800 bis zum Jahre 1860* autorstwa burmistrza Carla Bergmüllera, zachowała się do dnia dzisiejszego i przechowywana jest w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze. Impulsem do jej powstania był rozkaz rządu pruskiego nakazujący stworzenie opisu topograficznego i statystycznego miasta. Kronika znana była również pod nazwą *Ratschronik* — *Kronika Rady*. W niemieckich opracowaniach znaleźć można również informację na temat kroniki spisanej przez Jeremiasa Abrahama Liebiga, której autor na 147 stronach przedstawił wydarzenia z dziejów miasta do 1830 roku.

Wśród zielonogórskich kronik znalazła się również taka, którą autor osobiście wydrukował. Był nim zielonogórski nauczyciel Johann Gottfried John. Dzieło Johna nosiło tytuł *Cronica oder Kurze Beschreibung von der Entstehung un den Schicksalen der Stadt Grünberg von Jahre 1222 bis 1814* (*Kronika albo*



krótkie opisanie od powstania losów miasta Zielonej Góry od roku 1222 do 1814) i zostało wydane około 1816 roku. Po śmierci Johna kronikę uzupełnił, nanosząc poprawki na wydruku, i kontynuował do 1881 roku w formie rękopisu inny zielonogórzanin — Heinrich Adolph Pilz. Obie części przetłumaczył na język polski i opublikował w 2005 roku Jarosław Kuczer.

W XIX wieku powstały monografie historyczne miasta. Pierwszymi tego typu publikacjami były dwie książki autorstwa Ottona Wolffa, zielonogórskiego pastora. W 1841 roku wydał on książkę pt. *Geschichte der evangelischen Stadt- und Landgemeinde Grunberg, in Niederschlesien, von den Zeiten der Reformation bis zum ersten schlesischen Frieden, 1742* (*Historia ewangelickiego miasta i gminy Zielonej Góry na Dolnym Śląsku, od czasów reformacji do pierwszego pokoju śląskiego, 1742*). Druga publikacja stanowiła dopełnienie pierwszej i wydana została w 1848 roku pod tytułem: *Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation* (*Historia miasta Zielonej Góry na Dolnym Śląsku od jego powstania do wprowadzenia reformacji*).

W tym samym roku, w którym opublikowano drugą książkę Wolffa, swoją pracę złożył w drukarni Friedrich Förster. Jego *Grünbergs Geschichte von frühster Zeit bis zum Jahre 1830* (*Zielonogórskie historie od najwcześniejszego czasu po rok 1830*) były próbą ukazania dziejów miasta przez fabrykanta sukienniczego, napisaną — jak zaznaczył Förster we wstępie — „z miłości do miasta rodzinnego”. Dalej pisał: „sukiennicy założyli to miasto, dlatego zatem fabrykant sukiennik nie może przedstawić jego dziejów”. Wśród źródeł wykorzystanych przez Förstera znalazły się między innymi materiały historyczne wydobyte z kuli na wieży ratuszowej oraz *Kronika miasta* burmistrza Bergmüllera.

Kiedy książka Förstera była w druku, jej autor dowiedział się, że historię Zielonej Góry wydaje właśnie zielonogórski pastor, a obecnie superintendent O. Wolff. Förster natychmiast nakazał zatrzymać druk swojej książki i dopiero po zweryfikowaniu i sprawdzeniu zgodności danych z pracą Wolffa wznowił drukowanie. Uzupełniony został również wykaz źródeł, z których korzystał Förster, między innymi o wiadomości historyczne o stanie miasta w roku 1740, autorstwa burmistrza Kaufmanna, oraz o rękopisy, będące spuścizną po Carlu Friedrichu Andersie (np. o pracę *Geschichte der Stadt Grünberg und deren Kreises* — *Historia miasta Zielonej Góry i jej powiatu*). Najbardziej wartościową



częścią książki Förstera była ta poświęcona czasom jemu współczesnym, czyli początkom XIX wieku.

W tych najstarszych monografiach historycznych różnie przedstawiano genezę nazwy miasta. O pochodzeniu nazwy Zielona Góra do dziś trwa dyskusja. W 1848 roku w swojej historii O. Wolff pisał, że na zboczu dzisiejszej Ceglanej Góry znajdowała się polska osada, która nazywała się Zielona Góra, a niemieccy osadnicy, gdy przybyli w XIII wieku, przetłumaczyli jej nazwę na Grünberg. Jako dowód na polskie pochodzenie nazwy przytoczył dokument wystawiony przez króla polskiego Władysława IV z 1641 roku dla kupców zielonogórskich, w którym pojawiła się polska nazwa „Zielono Gora” (pisownia oryginalna). Wspomniany autor szczegółowo przedstawił także teorię o pochodzeniu nazwy miasta od rycerskiej rodziny von Grünberg, której członek miał uzyskać od księcia Henryka Brodatego przywilej na założenie osady i sprowadzić osadników z okolic Frankfurtu nad Odrą, gdzie rodzina miała swoje dobra. Sprowadzeni osadnicy pochodzili z Frankonii, słynącej z sukiennictwa i uprawy winnej latorośli i dlatego właśnie te zajęcia stały się dominującymi w Zielonej Górze.

Drugi z XIX-wiecznych autorów, Friedrich Förster, uważał za mało prawdopodobne, że nazwa wywodziła się od rycerzy von Grünberg, którzy mieli założyć tutaj osadę, bo jak zauważa, miejscowość wielokrotnie wymieniana była w dokumentach jako własność książęca. Dlatego zgadza się z Wolffem, że mogła pochodzić od słowiańskiej nazwy osady „Zielona góra”.

W 1900 roku ukazało się trzecie dzieło poświęcone historii miasta, jednak nie miało ono charakteru monografii, a raczej obrazów z przeszłości. Jego autorem był August Förster, a nosiło ono tytuł *Aus Grünbergs Vergangenheit: gesammelte Bilder zur Geschichte der Stadt nach vorhandenen Chroniken und sonstigen Überlieferungen* (*Z przeszłości Zielonej Góry: zebrane obrazy z historii miasta z dostępnych kronik i pozostałych przekazów*). W sprawie pochodzenia nazwy August Förster uważał, że w związku z tym, iż miasto założone było przez niemieckich osadników, niepotrzebne było tłumaczenie nazwy, tylko od początku jego istnienia brzmiała ona Grünberg, wywodząc się od zielonych, porośniętych lasami wzgórz.

W związku z obchodami 700-lecia powstania miasta w 1922 roku, zielonogórski archiwista miejski, nauczyciel Hugo Schmidt, opublikował liczące ponad tysiąc stron dzieło *Geschichte der Stadt Grünberg, Schles[ien]* (*Historia*



miasta Zielonej Góry, na Śląsku) dedykując je ówczesnym współmieszkańcom. Książka Schmidta obejmowała swoim zakresem dzieje miasta od czasów jego powstania aż po współczesność. Jest ona niezwykle cennym, w zasadzie po dzień dzisiejszy, źródłem informacji o przeszłości Zielonej Góry, również z tego względu, że autor miał dostęp do wielu dokumentów i materiałów, które nie dotrwały do współczesności.

W 1928 roku opublikowana została *Księga miasta Zielonej Góry (Das Buch der Stadt Grünberg in Schlesien. Monographien Deutscher Städte: Darstellung deutscher Städte und ihrer Arbeit in Wirtschaft, Finanzwesen, Hygiene, Sozialpolitik und Technik)*, będąca opracowaniem zbiorowym pod redakcją Erwina Steina. Zgodnie z tytułem, tematyka książki obejmowała różne dziedziny, a dzieje miasta stanowiły tylko jeden z rozdziałów. Autorem tego rozdziału był H. Schmidt, który przygotował krótki, liczący dziewięć stron tekst o historii Zielonej Góry, bazujący na jego wcześniejszym dziele. W 2011 roku ukazał się reprint wspomnianej książki wydany w Guben.

Wśród wielu publikacji wydanych przed 1945 rokiem, które zawierały również informacje na temat dziejów miasta, wymienić można pracę burmistrza Finke, *Grünberg in Schlesien als Siedlung (Zielona Góra na Śląsku jako osada)* opisującą między innymi historię osadnictwa na terenie miasta oraz odnotowującą fakt założenia w 1922 roku w Zielonej Górze pierwszego w Niemczech Towarzystwa Stadtlandkultur, którego zadaniem była pomoc w organizacji planowego zagospodarowania przestrzeni miejskiej. Z 1929 roku pochodziła publikacja Wernera Ribbecka, *Grünberg in Schlesien: die nördlichste Weinbaustadt der Erde. Einst und Jetzt (Zielona Góra na Śląsku: najbardziej na północ położone miasto winiarskie na Ziemi. Dawniej i dziś)*. Wydana przez miejskiego radcę budowlanego książka, przedstawiała najciekawsze rozwiązania architektoniczne w mieście oraz zmiany w krajobrazie związane z rozwojem przestrzennym miasta.

Zielona Góra dzięki swoim winiarskim tradycjom była opisywana wielokrotnie. Do tego typu prac, zawierających również informacje na temat historii winiarstwa, zaliczyć można publikację G. Henschela, *Grünberg i. Schlesien: die Obst- und Wein- Stadt des Ostens (Zielona Góra na Śląsku: wschodnie miasto owoców i wina)*.

Okres II wojny przerwał czas dobrze rozwijającej się regionalnej historiografii i badania dziejów miasta. Po wysiedleniu niemieckich mieszkańców, teksty dotyczące Zielonej Góry wydawano po wojnie na terenie Republiki Federalnej



Niemiec, gdzie zamieszkało wielu dawnych zielonogórczan. Pierwszą taką pracą była *Księga miasta Zielonej Góry* (*Buch der Stadt Grünberg in Schlesien. Obst- und Rebenstadt des deutschen Ostens. Neubearbeitung und Ergänzung der Stadtgeschichte von August Förster und Hugo Schmidt*) Ernsta Claussa wydana w 1957 roku we Frankfurcie nad Menem.

Na pierwszą powojenną publikację monograficzną o Zielonej Górze w języku polskim przyszło czekać do 1962 roku, kiedy ukazała się praca zbiorowa pod tytułem *Zielona Góra: przeszłość i teraźniejszość* pod redakcją Michała Szczanieckiego i Jana Wąsickiego. Jej autorzy, a zespół tworzyło osiem osób, opublikowali teksty dotyczące początków miasta i jego rozwoju przestrzennego, dziejów od XIV do XX wieku, a także zabytków, rozwoju polskiej administracji i życia kulturalnego.

Kolejna monografia, obejmująca jednak tylko pewien fragment dziejów Zielonej Góry, opublikowana została w 1984 roku. Jej autor, zielonogórski historyk Hieronim Szczegółą, przedstawił dzieje najnowsze miasta w pracy pt. *Zielona Góra w Polsce Ludowej*.

W tym okresie w środowisku zielonogórskich historyków związanych z ówczesną Wyższą Szkołą Pedagogiczną i Lubuskim Towarzystwem Naukowym trwały dyskusje nad potrzebą wydania nowoczesnej monografii historycznej Zielonej Góry. Wobec coraz bardziej odczuwalnego braku monografii miasta w 1991 roku dwóch autorów, historyków z zielonogórskiej WSP — Joachim Benyskiewicz i Hieronim Szczegółą — opublikowało wspólnie książkę pt. *Zielona Góra. Zarys dziejów*. Jak zaznaczyli we wstępie autorzy, opracowanie ich było: „zgodnie z tytułem jedynie szkicem historii Zielonej Góry, stąd konieczność wyboru jedynie najważniejszych wydarzeń”. W tym samym czasie po raz kolejny podjęto dyskusję na temat monografii z prawdziwego zdarzenia.

Odrodzenie samorządu lokalnego po 1990 roku i znaczący wzrost zainteresowania historią regionalną i lokalną, który w krótkim czasie spowodował pojawienie się bardzo wielu monografii historycznych miast, również z naszego regionu, ponownie rozbudził oczekiwania związane z publikacją dziejów Zielonej Góry.

Od roku 2008, dzięki inicjatywie zielonogórskich radnych, wspartej przez prezydenta miasta, trwały prace, które w konsekwencji doprowadziły do powstania zespołu badawczego, przygotowującego opracowanie historii miasta. Oddziaływanie rady miejskiej i władz miasta było tak bardzo skuteczne, że powołany zespół badawczy, badając trzeci w powojennej historii, u schyłku



2010 roku rozpoczął badania naukowe nad dziejami Zielonej Góry. Efektem tych starań jest dwutomowa *Historia Zielonej Góry*, której pierwszą część stanowi niniejszy tom.

Ramy czasowe pierwszego tomu obejmują okres od dziejów najdawniejszych, udokumentowanych badaniami archeologicznymi, których efekty opisał Krzysztof Garbacz w rozdziale poświęconym najstarszemu osadnictwu i początkom Zielonej Góry. Kolejny rozdział, autorstwa Krzysztofa Benyskiewicza, prezentuje miasto średniowieczne, władane przez Piastów i królów czeskich. Czasy wczesnonowżytnie, które po 1526 roku oznaczały dla Zielonej Góry przejście pod panowanie Habsburgów po przejęciu przez nich Korony Czeskiej, badał i szczegółowo opisał Jarosław Kuczer. Dalszy etap wczesnonowżytnych dziejów Zielonej Góry rozpoczął rok 1740, w którym do miasta wkroczyły wojska pruskie i stało się ono wraz z większością Śląska częścią Królestwa Pruskiego. Dzieje polityczne tego okresu przedstawiła Małgorzata Konopnicka, życie religijne i społeczne Wolfgang Brylla, a o oświacie pisała Bogumiła Burda. Podstawy funkcjonowania gospodarki miejskiej w XVIII-wiecznej Zielonej Górze przedstawił Zbigniew Bujkiewicz. Dwa zamykające pierwszy tom rozdziały mają charakter przeglądowy. Pierwszy, autorstwa Wojciecha Eckerta, dotyczy historii rozwoju przestrzennego miasta do końca XVIII wieku. Drugi, którego autorem jest Wojciech Strzyżewski, zawiera informacje na temat dziejów najważniejszych symboli miasta — pieczęci i herbu, które towarzyszyły zielonogórzanom przez stulecia. Przedstawiona tematyka pierwszego tomu w zakresie dziejów politycznych, społecznych i gospodarczych w swojej chronologii zamyka się u schyłku XVIII i początkach XIX wieku, dokładnie zaś w 1806 roku, kiedy wojska pruskie zostały pokonane przez armię Napoleona. Zmiany, których dokonano w Królestwie Pruskim po tej dacie w ustroju państwa, gospodarce i stosunkach społecznych, stanowiły ważną cezurę czasową także dla historii Zielonej Góry. Dlatego dzieje miasta po roku 1806 przedstawione zostaną w drugim tomie.

Archeologiczne i historyczne ślady rozwoju osadnictwa w regionie zielonogórskim

**Krzysztof
Garbacz**

ZIELONA GÓRA, wraz z terenami leżącymi w granicach powiatów południowej części województwa lubuskiego, jest położona w obrębie historycznej jednostki geograficznej zwanej północną częścią Dolnego Śląska. Obecnie obszar ten, zajmujący powierzchnię około 6000 km², określa się mianem południowej części Środkowego Nadodrza. Region od północy i zachodu ograniczony jest dolinami Odry i Nysy Łużyckiej, od wschodu krawędzią Wysoczyzny Leszczyńskiej, a od południa Borami Dolnośląskimi. Północna część Środkowego Nadodrza zajmuje tereny po północnej stronie środkowego biegu Odry, sięgając do dolnej Warty i Puszczy Noteckiej. Jego zachodnią granicę wyznacza część dolnego biegu Odry, a wschodnią Obniżenie Obrzańskie.

Powstanie Zielonej Góry i innych miast Środkowego Nadodrza było poprzedzone wielokrotną penetracją tego obszaru przez przedstawicieli różnych grup ludzkich i kultur archeologicznych, poczynając od schyłkowego paleolitu. Przybrały one formę sezonowych peregrynacji bądź mniej lub bardziej trwałego osadnictwa. Po tych grupach pozostały materialne ślady — dziś odkrywane przez archeologów — mające kapitalne znaczenie dla rekonstrukcji zasiedlenia między innymi znacznych obszarów obecnego województwa lubuskiego, którego ważnym ośrodkiem jest jedna z dwóch stolic regionu — Zielona Góra.

Ślady penetracji Środkowego Nadodrza przez ludność schyłkowopaleolityczną i mezolityczną

Na terenie Środkowego Nadodrza najstarsze ślady osadnictwa są związane ze schyłkowymi fazami starszej epoki kamienia, zwanej paleolitem schyłkowym. Epoka ta obejmuje okres od około 11000 do 8300 lat przed Chr. Podstawą bytu jej reprezentantów — koczowniczej ludności wędrującej za stadami reniferów — było myślistwo.

Pierwsze archeologiczne odkrycia stanowisk paleolitycznych na Środkowym Nadodrzu miały miejsce przed II wojną światową, a stało się to głównie dzięki aktywności archeologów amatorów. Spośród dotychczas rozpoznanych stanowisk paleolitycznych około 25% (34 stanowiska) zostało zarejestrowanych dzięki badaczom niemieckim. Obszar ich głównego zainteresowania to okolice Kargowej i Babimostu oraz Wschowy. Przeprowadzano tam głównie badania powierzchniowe, tylko raz natomiast podjęto badania wykopaliskowe. W 1941 roku jeden z pasjonatów, Otto Dobrindt, założył w Linach wykop sondażowy, z którego pozyskał 1000 krzemieni. Artefakty te nie zachowały się do naszych czasów, zaginęły bowiem podczas wojny. Podobny los spotkał krzemienne znaleziska z innych stanowisk, ale wiedza o nich, przynajmniej częściowa, pozostała dzięki licznym notatkom opublikowanym w czasopiśmie: „Altschlesien”, „Altschlesische Blätter”, „Nachrichtenblatt für Deutsche Vorzeit” oraz w monografiach regionalnych.

W literaturze i źródłach archiwalnych odnoszących się do okolic Zielonej Góry, nie udało się natrafić na wzmianki o odkryciach schyłkowopaleolitycznych wyrobów krzemiennych, pomimo że znaczącą aktywność w zakresie poszukiwań archeologicznych przejawiał Martin Klose — znany regionalista i wieloletni kierownik zielonogórskiego Heimatmuseum. Niestety, po II wojnie światowej dawne zielonogórskie zbiory archeologiczne uległy rozproszeniu, a po działalności doktora Klose pozostały jedynie wzmianki, które zamieścił on w różnych śląskich czasopiśmie.

Po zakończeniu wojny, lecz dopiero pod koniec lat 50. XX wieku, w Muzeum Okręgowym w Zielonej Górze działalność rozpoczęli archeolodzy skupieni w nowo utworzonym Dziale Archeologicznym. Obszar ich działania obejmował znaczne połacie dawnego województwa zielonogórskiego, ale problematyka badawcza, którą podejmowali, była odległa od omawianego tu schyłkowego paleolitu oraz następującej po nim środkowej epoki kamienia — mezolitu. Wspomnianymi okresami interesowały się wówczas dwa ważne ośrodki arche-



ologiczne — poznański i wrocławski. Najpierw badania powierzchniowe, a następnie wykopaliskowe podjęli na Środkowym Nadodrzu pracownicy Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, potem, na początku lat 70., archeolodzy związani z Katedrą Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jednak i jedni, i drudzy skupili się na rejonach penetrowanych wcześniej przez Niemców, a położonych na wschodnim i południowo-wschodnim obrzeżu województwa zielonogórskiego (dziś lubuskiego). Archeolodzy z ośrodka poznańskiego, prowadzący pod kierunkiem Michała Kobusiewicza badania wykopaliskowe w rejonie Wojnowa, odkryli materiały krzemienne charakterystyczne dla kultury hamburskiej, a także artefakty ahrensberskie czy kojarzone z kulturą świderską. Podobnie w rejonie wschowskim specjaliści wrocławscy pozyskali różne materiały związane ze wspomnianymi wyżej kulturami schyłkowopaleolitycznymi. W rejonie Krosna Odrzańskiego oraz w Nowym Dworcu zielonogórski archeolog, Edward Dąbrowski, kilkakrotnie natrafiał na schyłkowopaleolityczne znaleziska krzemienne, z których część (Nowy Dworek, stanowisko 7.) mogła być związana z tak zwanym technokompleksem z tylczakami i liściakami. Jednak w rejonie krośnieńskim najwięcej materiałów z omawianego okresu uzyskano podczas badań prowadzonych w Strumiennie, rozpoczętych przez wrocławskich badaczy Adama Koconia i Jana Michała Burdukiewicza, a następnie podjętych w latach 90. XX wieku przez Ewę Przechrztę z Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Świdnicy.

Wiele informacji o zasiedleniu w przeszłości regionu zielonogórskiego przyniosły nie tylko badania wykopaliskowe prowadzone w różnych punktach Środkowego Nadodrza, lecz także szeroko zakrojona, wieloletnia akcja, prowadzona od lat 70. XX wieku w ramach programu zwanego „Archeologicznym Zdjęciem Polski”. Efektem tych działań, polegających na penetracji powierzchniowej obszaru całego kraju, było zewidencjonowanie wielu stanowisk. Ich liczba tylko na terenie obecnego województwa lubuskiego wynosi ponad 15 tys. Właśnie podczas tych badań nastąpił znaczny przyrost ilościowy stanowisk schyłkowopaleolitycznych. W sumie na opisywanym obszarze zewidencjonowano ponad 100 stanowisk datowanych na ten okres, zarówno w rejonach wcześniej rozpoznanych przez archeologów, jak również w miejscach tak zwanych pustek osadniczych, do których na mapie znalezisk schyłkowopaleolitycznych dotychczas należały między innymi okolice Gubina. Stąd, a mianowicie z Węglin, jest znany jednorzędowy harpun hawelański, znaleziony na brzegu Wodry, w piasku, który został wyrzucony z dna pogłębianej rzeki.



To pierwsze tego typu znalezisko w południowo-zachodniej Polsce, pochodzi ze schyłkowopaleolitycznego technokompleksu z liściakami i wiąże się najprawdopodobniej z kulturą ahrensbuską. Dodajmy, że nieopodal miejsca tego odkrycia, na jednym z węglńskich stanowisk, archeolodzy wyeksplorowali artefakty krzemienne charakterystyczne dla tej kultury.

Z rejonu Zielonej Góry znamy jedno stanowisko kojarzone z omawianym okresem. Jest ono położone w lesie, na „Górze Tatrzańskej”. Według informacji zamieszczonej na karcie ewidencyjnej, z tego stanowiska pochodzi kilka znalezisk krzemiennych: drapacz, wióry i odłupki.

Trzeba podkreślić, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci nastąpił znaczny przyrost ilości źródeł archeologicznych datowanych na schyłkowy paleolit. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku mezolitu. Epoka ta, datowana na lata od około 8300 do około 4500 roku przed Chr., to etap w dziejach ludności, między innymi ziem polskich, związany z ociepleniem klimatu i w konsekwencji większym zróżnicowaniem sposobu zdobywania pożywienia. Nadal czołową rolę odgrywało myślistwo, którego uzupełnieniem było zbieractwo roślin jadalnych oraz rybołówstwo. Mezolit, podobnie jak schyłkowy paleolit, wzbudził zainteresowanie wśród niemieckich archeologów już przed II wojną światową. Kontynuacja tych zainteresowań nastąpiła w okresie powojennym, kiedy na Środkowym Nadodrzu aktywną działalność rozpoczęli polscy badacze. Wcześniej Niemcy penetrowali choćby okolice Gubina, Wschowy, Zbąszynia i Wolsztyna, a także tereny nadodrzańskie i nadobrzezańskie.

Najstarsze wzmianki o odkryciu zabytków mezolitycznych odnoszą się do okolic Gubina, gdzie w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku działał archeolog amator Hugo Jentsch. Jednakże znaczny przyrost źródeł ze środkowej epoki kamienia nastąpił w latach 30. XX wieku, a to między innymi za sprawą niezwykle aktywności w regionie wojnowskim miłośnika archeologii O. Dobrindta. Odkrył on ponad 100 stanowisk mezolitycznych. W okolicy Wschowy wiele materiałów zebrał z powierzchni, a następnie opracował, działający tam aktywnie Lothar F. Zotz. Archeolog ten prowadził również badania wykopaliskowe w Krzekotówku. Jeszcze w okresie międzywojennym na północno-zachodnim obszarze Środkowego Nadodrza penetracje powierzchniowe prowadzili polscy badacze: Józef Kostrzewski i Zdzisław Rajewski. W sumie do 1945 roku odkryto 175 datowanych na mezolit stanowisk.

O odkryciach stanowisk mezolitycznych w okresie przedwojennym w regionie zielonogórskim prawie nic nie wiadomo. Jedyny ślad to stanowisko



w Ochli, zaznaczone na archiwalnej niemieckiej mapie numer 2333. Według karty ewidencji stanowisk archeologicznych z tego miejsca pochodzi nieokreślona liczba znalezisk krzemiennych, które kojarzone są z tą epoką archeologiczną.

Czasy powojenne to okres wzmożonej aktywności zawodowych archeologów, specjalistów od epoki kamienia, ze wspomnianych wcześniej ośrodków: poznańskiego i wrocławskiego. W północnej części Środkowego Nadodrza, głównie w okolicach Wojnowa, badacze z Zakładu Archeologii Wielkopolskiej Polskiej Akademii Nauk, Michał Kobusiewicz i Jacek Kabaciński, eksplorowali stanowiska mezolityczne położone nad Obrą oraz jeziorami: Wojnowskim i Babimojskim, w miejscowościach leżących w granicach powiatu zielonogórskiego, a więc w Pomorsku, Chwalimiu, Wojnowie i Smolnie Wielkim. Z tego terenu pochodzą materiały kultury komornickiej oraz kultury janisławickiej. Rozpoznanie znacznie większej liczby stanowisk mezolitycznych, w porównaniu z okresem przedwojennym, nastąpiło również dzięki badaniom powierzchniowym podjętym w latach 60. i 70. XX wieku w południowej części Środkowego Nadodrza przez archeologów z Katedry Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, głównie pod kierunkiem Zbigniewa Bagniewskiego. W wyniku tych prac zarejestrowano skupiska osadnictwa mezolitycznego nad jeziorem Sławskim, nad Bobrem, Obrą, Odrą oraz w rejonie Nysy Łużyckiej. Podczas badań dwóch stanowisk w okolicach Sławy wyeksplorowano zabytki krzemienne kultury komornickiej, a w rejonie Wschowy z czterech stanowisk, a więc z Krzekotówka (dwa stanowiska), Olbrachcic i Siedlnicy pozyskano między innymi materiały kultur: chojnicko-pieńkowskiej i komornickiej. Dodajmy, że badania wykopaliskowe prowadzono również na kilku stanowiskach w rejonie nowosolskim (Ługi, Stary Staw, Siedlisko), bobrzańskim (Bobrowice, Wiechlice) i gubińskim (Węgliny). Swoją rolę w odkryciach stanowisk mezolitycznych na Środkowym Nadodrzu mieli także archeolodzy zielonogórcy. Na stanowisku 7. w Nowym Dworcu przed wielu laty natrafiono na warstwę mezolityczną, w Strumiennie zaś na mezolityczne zabytki krzemienne, które wystąpiły głównie w partii humusowej dwóch stanowisk.

W okolicy Zielonej Góry zarejestrowano nieliczne ślady pobytu ludności mezolitycznej. Są to ślady obozowisk odkrytych w trakcie badań powierzchniowych w latach 70. XX wieku we wsi Kiełpin (dwa stanowiska) oraz w Ochli (trzy). Ponadto na terenie Jeleniowa znaleziono odłupki mikrolityczne na stanowisku, które zostało odnotowane w literaturze jako mezolityczne.



Warto również przywołać odkrycie na Środkowym Nadodrzu siedmiu mezoalitycznych obiektów mieszkalnych (spośród kilkunastu na obszarze całej Polski). Dzięki badaniom wykopaliskowym rozpoznano typy budowli mieszkalnych i gospodarczych oraz rozplanowanie obozowisk. W sumie na terenie Środkowego Nadodrza zewidencjonowano ponad 440 stanowisk mezoalitycznych, a wśród nich ponad 200 pozostałości obozowisk.

Środkowe Nadodrze w dobie neolityzacji ziem polskich

Okres neolitu to czas zaniku gospodarki myśliwsko-zbierackiej, typowej dla mezolitu, i stopniowe ugruntowywanie się osiadłego trybu życia oraz gospodarki rolniczo-hodowlanej za sprawą przybyłych z Południa w połowie V tysiąclecia przed Chr. grup ludzkich. Dzięki nim na ziemiach polskich zostały wprowadzone nowe techniki eksploatacji środowiska naturalnego. Początki nowej epoki na Niżu Polskim datuje się na lata 4300–4200, a jej schyłek przypada na okres między 1800 a 1700 rokiem przed Chr.

Neolit na omawianym terenie był przedmiotem zainteresowania ze strony archeologów amatorów już pod koniec XIX i na początku XX wieku. W tym czasie, dzięki aktywności między innymi H. Jentscha w rejonie Gubina i Lubuska, doszło do odkrycia 38 stanowisk neolitycznych. W okresie międzywojennym zarówno na tym obszarze, jak i w rejonie wschowskim, sulechowskim oraz świebodzińskim dokonano kolejnych odkryć stanowisk neolitycznych. Wyniki penetracji, niekiedy inicjowanych przez organa administracji państwowej, były wielokrotnie publikowane przez Niemców w lokalnych periodykach i specjalistycznych czasopismach.

Do końca II wojny światowej na obszarze Środkowego Nadodrza odkryto 113 stanowisk neolitycznych. Kilka z nich było badanych wykopaliskowo. W okresie powojennym, zwłaszcza po zainicjowaniu badań powierzchniowych w ramach programu „Archeologiczne Zdjęcie Polski”, nastąpił znaczny przyrost punktów osadniczych z omawianej epoki. Wprawdzie do połowy lat 90. XX wieku rozpoznano 575 stanowisk neolitycznych, w tym 182 osady i 12 obiektów sepulkralnych, jednak w tym okresie badania wykopaliskowe objęły zaledwie 18 stanowisk, w większości położonych w okolicach Gubina. Były to osady związane z kulturami: ceramiki wstęgowej klutej, pucharów lejkowatych, amfor kulistych i ceramiki sznurowej, a także stanowiska sepulkralne kultury amfor kulistych i kultury ceramiki sznurowej. Brak archeologa specjalisty od



okresu neolitu w ośrodku zielonogórskim skutkował jego mniejszą obecnością w badaniach osadnictwa ludności kultur doby gospodarki rolniczo-hodowlanej na Środkowym Nadodrzu, w tym w interesującym nas rejonie zielonogórskim. Jednak przy okazji różnych prac archeologicznych kilkakrotnie natrafiono na ślady osadnictwa neolitycznego, na przykład w Nowym Dworcu, na stanowisku 7., czy w okolicach Gubina.

Mimo tych trudności, dotychczasowe odkrycia znalezisk datowanych ogólniej na epokę kamienia, wśród których najpewniej znaczna część pochodzi z neolitu, dokonane przypadkowo oraz podczas badań powierzchniowych, poświadczają pobyt ludności neolitycznej między innymi w okolicach Zielonej Góry. Na razie nie wiemy, czy były to tylko sezonowe penetracje ówczesnych obszarów leśnych i wodnych w poszukiwaniu surowców naturalnych oraz pożywienia, czy też zakładano tu osiedla. Wydaje się, że odkrycie śladów trwalszego osadnictwa w rejonie zielonogórskim jest możliwe, podobnie jak to się stało w przypadku terenów nadodrzańskich obejmujących okolice dzisiejszego Sulechowa. Przed kilku laty, w trakcie budowy południowo-wschodniego odcinka obwodnicy miejskiej, odkryto pozostałości osady ludności kultury ceramiki wstęgowej klutej z przełomu V i IV tysiąclecia przed Chr. W wypełnisku kilkunastu jam, w tym półziemianek, wyeksplorowano kilkaset fragmentów charakterystycznej dla tej kultury ceramiki, notabene wykazującej podobieństwo do materiałów znanych z Wielkopolski i Dolnego Śląska.

Ślady bytności w rejonie Zielonej Góry ludności neolitycznej zostały udokumentowane dzięki znaleziskom zarejestrowanym na niemieckich mapach archiwalnych numer 2260, 2261, 2333 i 2334, a następnie pozyskanym podczas powojennych badań powierzchniowych prowadzonych w ramach akcji „Archeologiczne Zdjęcie Polski” (zebrane dane pochodzą z terenu gminy Zielona Góra). Najczęściej są to drobne wyroby krzemienne, jak wiórki, drapacze, fragmenty rdzeni, a przede wszystkim odłupki. Do wyjątków należą tu natomiast znaleziska siekierek czy toporków kamiennych. Na terenie gminy Zielona Góra tego typu znaleziska krzemienne wystąpiły na co najmniej 30 stanowiskach, w zdecydowanej większości datowanych ogólniej na epokę kamienia. Jak wspomnieliśmy, nie można jednak wykluczyć powiązania większości z nich z neolitem. Materiały krzemienne wystąpiły w Drzonkowie, Janach, Nowym Kisielinie, Raculi, Starym Kisielinie, Suchej, Zatoniu, Zawadzie i Zielonej Górze. Można przypuszczać, że na podobne znaleziska natrafiono w Ochli, jednak dysponujemy tylko ogólnymi informacjami o śladach



osadnictwa bądź znaleziskach luźnych, odnotowanych na przedwojennych mapach archiwalnych. Tylko w przypadku ośmiu stanowisk zdecydowano się na skojarzenie występujących artefaktów z epoką neolitu. W Drzonkowie, na stanowisku 3. pojawiło się narzędzie na odłupku, na 21. wiórek i odłupek krzemienny, w Raculi wiór krzemienny (stan. 6.), w Starym Kisielinie bliżej nieokreślone znaleziska krzemienne oraz ułamki ceramiki (stan. 4.), a także wiórek krzemienny (stan. 15.). Z Suchej, ze stanowiska 16. znamy znalezisko siekierki kamiennej, prawdopodobnie pochodzącej z neolitu. Obraz rozprzestrzenienia znalezisk neolitycznych na obszarze gminy Zielona Góra dopełnia toporek kamienny odkryty przypadkowo w 1989 roku (lub wcześniej) na terenie miasta (stan. 20.). Prawdopodobnie z neolitu pochodziło też domniemane, przedwojenne znalezisko siekierki (stan. 4.), odnotowane na przedwojennej mapie numer 2261.

Środkowe Nadodrze we wczesnej epoce brązu i w okresie funkcjonowania kultury łużyckiej

We wczesnej epoce brązu, obejmującej okres między około 1800 a 1300 rokiem przed Chr., na obszarze Środkowego Nadodrza rozwijało się osadnictwo, które wiązało się z ludnością dwóch kultur archeologicznych: unietyckiej i przedłużyckiej (I–II okres epoki brązu). Badania nad tą epoką na terenie Śląska były prowadzone już w XIX wieku i z końca stulecia pochodzą pierwsze opracowania znalezisk (np. skarbow brązowych), odnotowanych między innymi na obszarze Środkowego Nadodrza. Najstarsze informacje o odkryciach artefaktów z wczesnej epoki brązu pochodzą z okolic Gubina, a odnoszą się do działalności wspomnianego archeologa amatora H. Jentscha oraz H. Böttchera. Kolejne odkrycia, nie tylko w rejonie gubińskim, datują się na początki XX wieku oraz okres międzywojenny. Powstają też kolejne opracowania o charakterze monograficznym czy prezentujące analizę różnych kategorii obiektów (znaleziska grobowe, skarby), a swoim zasięgiem obejmujące teren Środkowego Nadodrza. W sumie do II wojny światowej odkryto 87 stanowisk, z czego 49 łączono z kulturą unietycką, a 38 z przedłużycką. Najczęściej były to skarby, stanowiska sepulkralne oraz znaleziska luźne. W okresie powojennym nastąpił przyrost liczby stanowisk z wczesnej epoki brązu, co było głównie wynikiem wieloletnich badań powierzchniowych, a także aktywności terenowej niektórych archeologów ze środowiska zielonogórskiego oraz z sąsiednich województw. W połowie lat 90. XX wieku na terenie dawnego województwa



zielonogórskiego liczba stanowisk wczesnobrązowych wzrosła do 317. Wśród tej grupy zarejestrowano 72 osady i 6 stanowisk sepulkralnych. Jedynie na sześciu z wymienionych były prowadzone badania wykopaliskowe.

W trakcie analizy przestrzennej stanowisk archeologicznych datowanych na II okres epoki brązu zwrócono uwagę na ich koncentrację w niektórych rejonach województwa lubuskiego. W interesującej nas szczególnie jego południowej części takie koncentracje występują w okolicach Lubska, Krosna Odrzańskiego i w pasie ciągnącym się od Szprotawy po Trzebiechów. Region zielonogórski jawi się tutaj jako obszar o bardzo słabym zaludnieniu, podobnie jak sąsiedni — sulechowski, położony po północnej stronie Odry. Na marginesie dodajmy, że z Sulechowa pochodzi znalezisko brązowego czekana o podwójnym ostrzu, traktowanego jako import ze Słowacji lub Węgier. Ze stanowiska numer 29, eksplorowanego w 2005 roku w związku z budową obwodnicy sulechowskiej, pochodzi jamowy grób szkieletowy kobiety ułożonej na boku, z podkurczonymi nogami. Jego chronologia jest kojarzona z wczesną epoką brązu, podobnie jak znalezione tam dwa krzemienne grociki strzał i grot oszczepu.

Badania powierzchniowe przeprowadzone na obszarze gminy Zielona Góra przyniosły odkrycie sześciu stanowisk archeologicznych, a mianowicie osad w Janach (stan. 3.), Raculi (stan. 9. i 18.), cmentarzyska w Suchej (stan. 10.) oraz śladów osadnictwa w Ługowie (stan. 6.) i Nowym Kisielinie (stan. 26.). Pochodzą z nich głównie ułamki ceramiki. Tę krótką listę uzupełnia zielonogórskie znalezisko luźne siekierki brązowej z piętą typu zachodnioeuropejskiego, datowanej na II okres epoki brązu. Informacja o niej po raz pierwszy została opublikowana w 1926 roku, a sama siekierka przed wojną znajdowała się w zbiorach Muzeum w Magdeburgu.

Kolejne okresy epoki brązu (III–V — około 1300 do 750 r. przed Chr.) i okres halszacki (około 750 do 450 r. przed Chr.) to czasy rozwoju kultury łużyckiej, która na terenie Polski jest znana z bardzo licznych stanowisk archeologicznych. Zainteresowania tą kulturą ze strony archeologów niemieckich sięgają w głąb XIX wieku, a ściślej do lat 20. wspomnianego stulecia. Publikacje odnoszące się do znalezisk kultury łużyckiej pojawiały się w wydawanym od 1854 roku czasopiśmie „Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift”. Około przełomu XIX i XX wieku na terenie śląskiej części Środkowego Nadodrza działali naukowcy Oscar Mertins i Hans Seger, którzy prowadzili albo nadzorowali większość badań archeologicznych na terenie Śląska. Znacząca była również



działalność wspomnianego H. Jentscha, działającego we wschodniołużyckiej części regionu.

Już pod koniec XIX wieku badacze niemieccy rozpoczęli eksplorację cmentarzysk kurhanowych i w 1893 roku przystąpili do badań kurhanów w Otyniu, Koźli, Broniszowie i Stanach, na początku XX wieku w Marcinowie pod Żaganiem, w 1925 roku w Pobrzeziu Dolnym, Różanówce, Studzieńcu, MiROCinie Dolnym oraz Zielonej Górze, a rok później w lasach koło Tarnawy, położonych na obszarze powiatu wschowskiego. Niestety, materiały i dokumentacja z badań tych stanowisk uległy zniszczeniu lub rozproszeniu w czasie II wojny światowej. Wyniki badań wykopaliskowych oraz licznych odkryć przypadkowych zaowocowały opracowaniami odnoszącymi się między innymi do zagadnień chronologii i podziału kultury łużyckiej czy monograficznych opracowań, na przykład skarbów brązowych, ceramiki malowanej, kadzielnic i osad obronnych.

W latach 1945–1958 tereny obecnego województwa lubuskiego były sporadycznie penetrowane przez ośrodki archeologiczne: poznański i wrocławski, a następnie stały się szczególnym przedmiotem zainteresowania ze strony archeologów zielonogórskich, głównie Adama Kołodziejskiego i Andrzeja Marcinkiana, którzy, poza licznymi interwencjami o charakterze ratowniczym, przeprowadzili w ciągu następnych dziesięcioleci badania wykopaliskowe na wielu stanowiskach archeologicznych. Przede wszystkim rozkopali szereg cmentarzysk (m.in. w Wiankowie, Szymocinie, Olszyńcu, Czerwieńsku, Szczawnie, Przyborowie, Grzmiącej, Sulęcinie, Białkowie, Starym Kisielinie, Żaganiu i Wicinie). W tym czasie do nielicznych należały badania osad kultury łużyckiej, a przeprowadzono je w Lipienicy, Górzycy i Drożkowie. W połowie lat 60. XX wieku przystąpiono do badań nad osadami obronnymi w Solnikach, Moszowicach i Wicinie, a także na kilku osadach otwartych, między innymi w Lubniewicach. Wieloletnie prace wykopaliskowe na grodzisku kultury łużyckiej w Wicinie, prowadzone przez A. Kołodziejskiego, zaowocowały ogromną ilością materiałów, które odegrały znaczącą rolę przy rekonstrukcji osadnictwa sprzed 2500 lat na obszarze Środkowego Nadodrza. Wiele badań na innych stanowiskach podjęto z inicjatywy powstałego w 1982 roku Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Świdnicy. Archeolodzy z ramienia tej instytucji eksplorowali na przykład cmentarzyska w Trzebulach oraz MiROCinie Dolnym, osady i cmentarzyska w Sękowicach, Gubinie i Węglinie, a także stanowisko wielokulturowe w Polanowicach. W sumie w wyniku



różnego typu penetracji i prac archeologicznych, prowadzonych od ponad 100 lat, a przede wszystkim w wyniku szeroko zakrojonych badań powierzchniowych, zarejestrowano ponad 3100 stanowisk z materiałami kojarzonymi z kulturą łużycką. W grupie tej znajdują się pozostałości cmentarzysk, osad otwartych, licznych śladów osadnictwa i nielicznych grodów obronnych.

Z Zielonej Góry i najbliższej okolicy, położonej w obrębie gminy Zielona Góra, znamy 70 stanowisk kojarzonych z kulturą łużycką. Zostały one odkryte zarówno przed II wojną światową, jak i w okresie powojennym, głównie w trakcie badań powierzchniowych. Odkryto je na terenie Drzonkowa (7 stanowisk), Jan (5), Kiełpina (2), Łężyicy (1), Ługowa (5), Nowego Kisielina (5), Ochli (14), Przylepu (3), Raculi (7), Starego Kisielina (4), Suchej (6), Zawady (5) i Zielonej Góry (6). Spośród tych stanowisk jedna czwarta została zarejestrowana jako osady i ponad 40% jako cmentarzyska ciałopalne, a wśród nich kilka kurhanowych. Część cmentarzysk była badana wykopaliskowo. Na pozostałych, określanych jako cmentarzyska, nie prowadzono badań, więc w niektórych przypadkach brak jest pewności, czy rzeczywiście pełniły funkcję nekropoli. Następne, podzielonogórskie stanowiska to ślady osadnictwa, skarb odkryty przed II wojną światową w Suchej (znany naszyjnik z tego skarbu) oraz znalezisko wotywnie w postaci grotu oszczepu, odkrytego w Drzonkowie w 1927 roku podczas kopania rowu.

Spośród stanowisk kultury łużyckiej, zarejestrowanych na terenie Zielonej Góry, do najbardziej interesujących należy rozległe cmentarzysko ciałopalne odkryte w lesie, w pobliżu strzelnicy sportowej. Na nekropoli tej spalone szczątki zmarłych chowano zarówno w kurhanach, jak i grobach płaskich, a działo się to mniej więcej pomiędzy 1300 a 1100 rokiem przed Chr. W sumie zewidencjonowano 30 kurhanów. Pierwsze badania wykopaliskowe przeprowadził M. Klose w 1929 roku. W trakcie tych prac przebadał dwa kurhany. W Muzeum Archeologicznym we Wrocławiu zachował się wpis w księdze inwentarzowej, informujący o odkryciu naczyń glinianych w obydwu kurhanach, a ponadto kamiennego kręgu oraz bruku w kurhanie drugim. Na następne eksploracje trzeba było czekać do 1970 roku, kiedy to Marian Kwapiński odkrył aż 15 małych kopców i dwa groby płaskie z widocznymi na powierzchni brukami kamiennymi. Na stanowisku, niszczonym przez orkę leśną i wkopy, przeznaczony do badań został jeden kurhan z częściowo odsłoniętymi konstrukcjami kamiennymi o średnicy 12 m i wysokości 30 cm. Po zdjęciu wierzchniej warstwy nasypu okazało się, że konstrukcje tworzyły



dwa kręgi kamienne. W ich obrębie zostały odkryte dwa groby. Grób centralny obwarowany był kamieniami, z których część płasko spoczywała na dnie. Na tak ułożonych płytach stały naczynia, te z kolei były przykryte kamienną kopułą. W grobie, oprócz przepalonych szczątków ludzkich, znajdowały się pozostałości 13 naczyń, wśród których udało się rozpoznać wazy, amforę, misę, dzbanki i jajowate naczynia. Dużo uboższy był drugi obiekt, odkryty pod kurhanem. W grobie płaskim, pod dużym brukiem kamiennym znajdowały się fragmenty naczyń oraz słabo przepalone kości dziecka.

Drugie, płaskie cmentarzysko ciałopalne zostało odkryte przypadkowo w 1882 roku w lesie, w pobliżu ulic Zagłoby i Urszuli. Badania wykopaliskowe przeprowadzono w 1902 i 1907 roku. Pozyskane wówczas zabytki trafiły do wrocławskiego Museum für Kunstgewerbe und Altertümer.

W lasach podzielonogórskich kilkakrotnie, w różnych okresach i okolicznościach, natrafiano na ślady cmentarzysk ciałopalnych. Do najdłużej penetrowanych stanowisk zielonogórskich należy płaskie cmentarzysko ludności kultury łużyckiej z epoki brązu, zlokalizowane przy ulicy Folszowej. Zostało ono odkryte przypadkowo przez Wilhelma Wilkera i Augusta Förstera w 1871 roku. W trakcie badań wykopaliskowych przeprowadzonych w 1930 roku wyeksplorowano 11 naczyń grobowych; dalsze odkrywano na tej rozległej nekropoli jeszcze w latach 80. i 90. XX wieku. W czasie jednej z akcji ratowniczych pracownicy Muzeum w Świdnicy przejęli ceramikę najprawdopodobniej pochodzącą ze zniszczonego grobu ciałopalnego, a znalezioną przez okoliczne dzieci bawiące się na terenie kopalni piasku.

Ślady przemian osadniczych w okresie lateńskim i rzymskim

Dla okresu lateńskiego, datowanego na lata od około 450 roku przed Chr. do przełomu er, na terenie Środkowego Nadodrza dość dobrze zostało rozpoznane osadnictwo kultury pomorskiej. Ludność tej kultury rozprzestrzeniła się między innymi na omawianym terenie wraz z upadkiem kultury łużyckiej. Badacze niemieccy oraz polscy często zajmowali się jednocześnie obiema jednostkami kulturowymi. Inicjowali oni również liczne prace terenowe na stanowiskach kultury pomorskiej. W XX wieku najwięcej badań prowadzono w dawnych powiatach: kożuchowskim, zielonogórskim oraz szprotawskim. Przebadano wówczas szereg cmentarzysk, między innymi w Szprotawie, Pyrniku, Nowym Miasteczku, Pierzwinie, Witkowie, Sokołowie, Domaniowicach i Marcinowie.

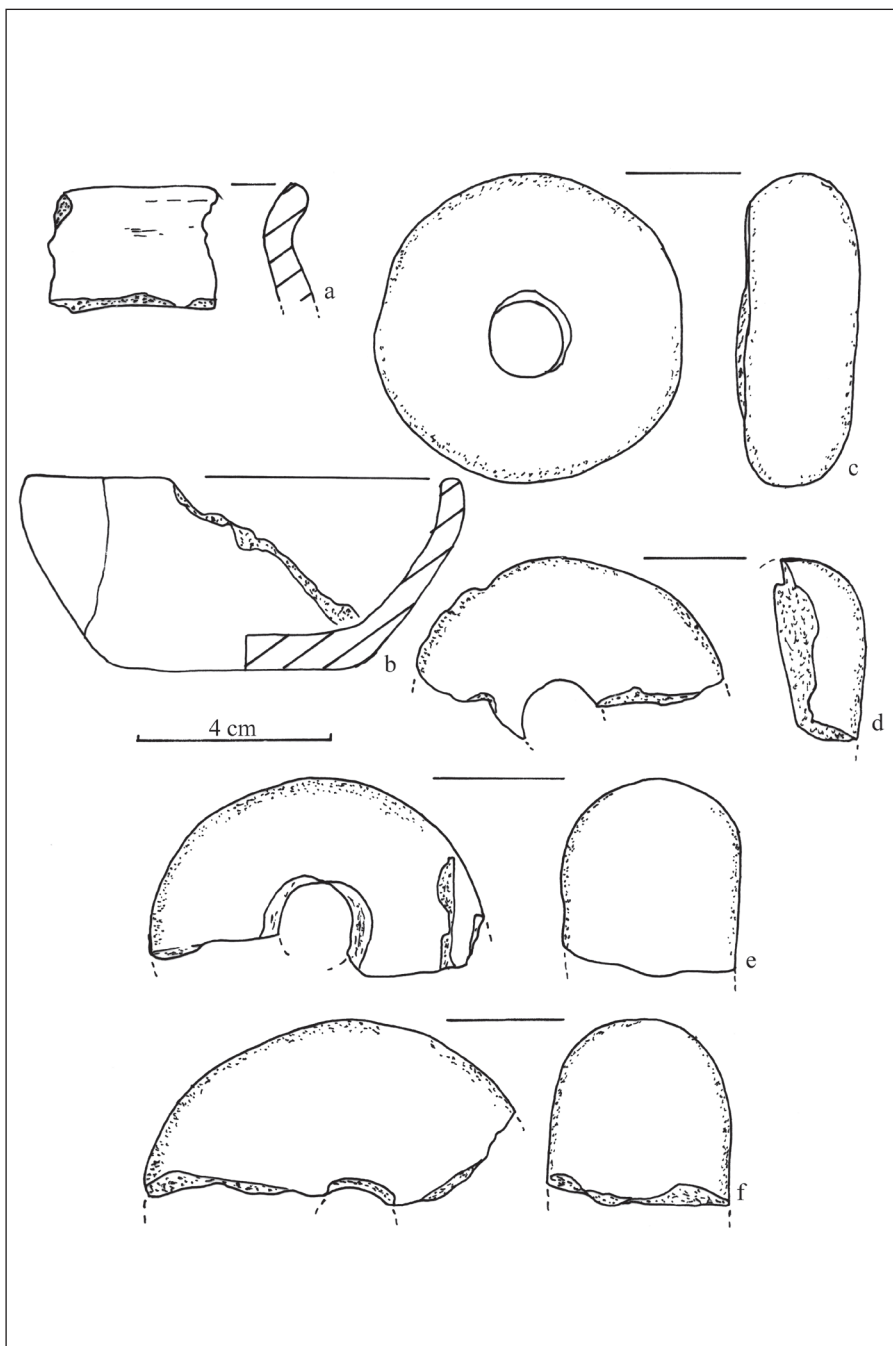


Badania na stanowiskach kultury pomorskiej były prowadzone już w drugiej połowie XIX wieku, a kontynuowano je jeszcze w okresie międzywojennym. Po wojnie zagadnieniami odnoszącymi się do rozwoju tej kultury na opisywanym terenie zajmowali się głównie archeolodzy związani z zielonogórskim środowiskiem. Były też one przedmiotem zainteresowania naukowców wrocławskich.

Na obszarze gminy Zielona Góra z kulturą pomorską łączy się około 30 stanowisk archeologicznych, w dużym stopniu odkrytych podczas badań powierzchniowych. Stanowiska te, określone głównie jako osady, rzadziej jako cmentarzyska (5, w tym 2 domniemane) i ślady osadnictwa, zarejestrowano w Drzonkowie (6 stanowisk), Nowym Kisielinie (3), Ochli (13), Raculi (7) i Starym Kisielinie (1). Z terenu Zielonej Góry nie znamy żadnego stanowiska kultury pomorskiej.

Po upadku kultury pomorskiej, od drugiej połowy III wieku przed Chr. na Środkowym Nadodrzu rozpoczyna się kolejny etap zasiedlenia jego terenów — etap, który był związany z aktywnością ludności reprezentującej kulturę przeworską oraz grupę gubińską kultury jastorfskiej. Podobnie jak w przypadku wcześniej opisywanych epok, schyłek okresu lateńskiego, określane też jako młodszy okres przedrzymski, a także następny okres — rzymski, były przedmiotem zainteresowania archeologów jeszcze w XIX wieku. Organizowali oni najczęściej penetracje terenowe o zasięgu lokalnym (np. H. Jentsch w Gubinie). Niestety, znaczna część stanowisk, zwłaszcza cmentarzysk, znanych niemieckim archeologom, nie przetrwała do naszych czasów, a zbiory wielu małych placówek muzealnych, gromadzących między innymi znaleźiska z młodszego okresu przedrzymskiego i okresu rzymskiego, uległy zniszczeniu lub rozproszению. Po II wojnie światowej problematyka omawianych tu epok archeologicznych wprawdzie nie leżała w głównym nurcie zainteresowań ówczesnych archeologów, ale — mimo to — czasami podejmowano eksploracje stanowisk związanych głównie z kulturą przeworską. W latach 50. XX wieku E. Dąbrowski w Pszczewie prowadził badania wykopaliskowe, w trakcie których na trzech stanowiskach natrafił na pozostałości pieców hutniczych z okresu rzymskiego w postaci kłoców żużla żelaznego. W następnym dziesięcioleciu archeolodzy zielonogórscy badali wykopaliskowo kilka osad i cmentarzysk z opisywanego tu okresu w Trzcielu, Jasieńcu, Strumiennie, a także w rejonie Osiecznicy i Połupina. Z intensyfikacją badań nad młodszym okresem przedrzymskim i okresem rzymskim na Środkowym Nadodrzu





Ryc. 1. Fragmenty ceramiki i ciężarki tkackie z późnego okresu rzymskiego ze Starego Kisielina, stan. 6

spotykamy się dopiero w pierwszej połowie lat 90. XX wieku w związku ze zwiększoną aktywnością Muzeum w Świdnicy i zaangażowaniu ekip pod kierunkiem Jarosława Lewczuka. Wówczas badano stanowiska w Nowej Wiosce, Strumiennie, Żaganiu, Ołoboku, w rejonie Sękowic. Od lat 60. XX wieku w regionie gubińskim działalność terenową, w tym wykopaliskową, prowadził Grzegorz Domański z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN we Wrocławiu. Dzięki badaniom cmentarzysk w Luboszycach, Grabicach oraz osad w Jazowie, Polanowicach i Luboszycach w sposób istotny zostało rozpoznane osadnictwo grupy gubińskiej kultury jastorfskiej i kultury luboszyckiej, a więc jednostek, których zasięg znacznie wykraczał poza region gubiński. W sumie na terenie Środkowego Nadodrza doliczono się około 250 stanowisk kultury przeworskiej z młodszego okresu przedrzymskiego. Zaledwie niewielka ich część, zwłaszcza cmentarzysk, była eksplorowana przez ekspedycje archeologiczne. Znacznie mniej znamy stanowiska grupy gubińskiej kultury jastorfskiej. Spośród 91 stanowisk 50 określono jako osady, a 33 jako cmentarzyska.

Stanowiska z młodszego okresu przedrzymskiego na Środkowym Nadodrzu w znacznym stopniu grupują się na terenach nadodrzańskich, zajmując pas od Pomorza Zaodrzańskiego na północy po Pojezierze Sławskie na południu. Intensywnie zasiedlone było też Obniżenie Obrzańskie we wschodniej partii Środkowego Nadodrza. Ślady osadnictwa przedrzymskiego dostrzegamy również w regionie zielonogórskim, gdzie na terenie gminy odkryto 10 stanowisk w miejscowościach: Drzonków (1), Jany (1), Nowy Kisielin (2), Przylep (2), Stary Kisielin (1), Sucha (2), a także w Zielonej Górze (1). Część z tych stanowisk została odkryta podczas badań powierzchniowych i poznanie ich wartości naukowej byłoby możliwe dopiero po przeprowadzeniu badań wykopaliskowych. Na szczególną uwagę zasługuje znalezisko ze wsi Jany. Tu bowiem w 1840 roku przypadkowo odkryto grób popielnicowy z naczyniem ceramicznym i szczątkami żelaznych fibul o konstrukcji lateńskiej, datowany na I–II fazę rozwojową kultury przeworskiej. Stanowisko w Zielonej Górze to osada badana przed 1945 rokiem. Niestety, poza datowaniem (młodszy okres przedrzymski — wczesny okres rzymski?) nic nie wiemy o tym stanowisku, zupełnie bowiem nie znamy materiałów z niego pochodzących.

W połowie I wieku przed Chr. doszło do zaniku osadnictwa na obszarze Środkowego Nadodrza i przybycie nowej ludności nastąpiło dopiero po upływie kilkudziesięciu lat. Fakt ten znalazł odzwierciedlenie w ilości stanowisk archeologicznych, a unaocznili to J. Lewczuk w monografii kultury przeworskiej



i w artykule podsumowującym stan badań nad okresem lateńskim i rzymskim na terenie dawnego województwa zielonogórskiego. Około przełomu er pojawia się ludność, która reprezentuje tzw. grupę lubuską. Materialne ślady jej pobytu wyeksplorowano na stanowiskach w Luboszycach i Strumiennie. W następnym etapie tereny Środkowego Nadodrza zostały zajęte przez ludność kultury przeworskiej i kultury luboszyckiej.

Jak wynika z analizy map zamieszczonych w publikacjach J. Lewczuka pod koniec lat 90. XX wieku, z fazy B1 wczesnego okresu rzymskiego pochodzi 16 stanowisk, a ze stadium B2 — 24. Począwszy od przełomu er, następowało stopniowe zasiedlanie terenów nadodrzańskich, co poświadczają dziś liczne znaleziska ogólniej datowane na okres rzymski odkryte w znacznym stopniu podczas powojennych badań powierzchniowych. W grupie tej znajduje się bliżej nieokreślona liczba stanowisk z późniejszych faz okresu rzymskiego, głównie związanych z kulturą luboszycką, choć znana jest również niewielka ilość stanowisk kultury przeworskiej oraz kultury wielbarskiej. Ta ostatnia wykształciła się na terenach Pomorza w I wieku po Chr. Już w następnym stuleciu rozpoczęła się wędrówka ludności tej kultury głównie w kierunku południowo-wschodnim — na zachodnie Mazury, prawobrzeżne Mazowsze, Podlasie, Polesie i Wołyń. Jak dowodzą badania wykopaliskowe z ostatnich lat, ludność kultury wielbarskiej pojawiła się również na terenach Środkowego Nadodrza. Najważniejszym stanowiskiem jest birtualne cmentarzysko z II–III wieku, przebadane przez Piotra Wawrzyniaka, w Jordanowie pod Świebodzinem. Z tego stanowiska sepulkralnego pochodzi blisko 170 grobów ciałałpalnych i szkieletowych. Obecnie południowo-zachodni zasięg kultury wielbarskiej wyznaczają także nekropole w Babimoście, Trzcielu i Brójcach oraz pozostałości osadnictwa na wielokulturowej osadzie w Sulechowie.

Zawężając obszar analizy geograficznej osadnictwa do międzyrzecza Odry i Bobru, stwierdzamy, że stanowiska z okresu rzymskiego wyraźnie koncentrują się w kilku rejonach, a mianowicie w okolicach Nowego Miasteczka i Bytomia Odrzańskiego, Otynia i Niedoradza, Zaboru, Bojadel i Klenicy, Letnicy i Koźli, Żagania i Gorzupi, a także Krosna Odrzańskiego. Warto też odnotować fakt odkrycia niewielkiego centrum produkcji hutniczej z III/IV wieku na terenie powiatu żarskiego, w rejonie Bogumiłowa. W trakcie badań archeologicznych, związanych z budową autostrady A-18, odsłonięto pozostałości 223 pieców dymarskich, a także obiektów pomocniczych, między innymi mielerzy, niezbędnych przy wytopie żelaza z rudy darniowej.



W okolicy Zielonej Góry odkryto 10 stanowisk datowanych na okresy rzymski lub jego starsze albo młodsze fazy. Są to stanowiska w Drzonkowie (2), Janach (1), Ługowie (1), Nowym Kisielinie (1), Przylepie (2) i Starym Kisielinie (2). Ponadto w osadzie w Nowym Kisielinie natrafiono na materiały ceramiczne, umożliwiające datowanie jej nie tylko na okres rzymski, ale i starsze fazy związane z młodszyim okresem przedrzymskim. Wśród stanowisk z okresu rzymskiego wydziela się trzy osady oraz dwa cmentarzyska, w tym jedno domniemane (ryc. 1). Znaną z przedwojennych badań jest nekropola z Przylepu, na której wyeksplorowano 12 ciałopalnych grobów jamowych z naczyniami ceramicznymi, narzędziami oraz ozdobami.

Do niezwykle interesujących znalezisk zaliczał się skarb monet rzymskich, odkryty latem 1919 roku w Zielonej Górze na terenie obecnego osiedla Kościuszki. Na skarb natrafiła grupa robotników na głębokości około 1,5 m, nieopodal browaru, podczas kopania rowu pod wodociąg. Jak się przypuszcza, liczył on od 560–575 do 700 sztuk numizmatów, wśród których znajdowało się pięć antoninianów Gordiana III (238–244), duże emisje Septymiusza Sewera (193–211) oraz pięć monet miasta Aleksandrii. Niestety, doszło wówczas do podziału skarbu między odkrywców i następnie sprzedaży w Berlinie oraz Wrocławiu. Dopiero w 1927 roku zarządzono urzędowe śledztwo, a w trakcie wizji lokalnej 4 listopada tamtego roku w miejscu odkrycia skarbu przeprowadzono badania sondażowe. Wynik tych prac był negatywny — nie natrafiono bowiem na żadne ślady rabunku sprzed lat. W czasie śledztwa ustalono, że oprócz 315 monet srebrnych, zapewne antoninianów, w skarbie znajdowało się 105 monet brązowych, tak zwanych małych brązów, i 155 dużych brązów. Przynajmniej 55 egzemplarzy brązowych to monety cesarskie bite w aleksandryjskiej mennicy. W archiwach wrocławskich pozostały jedynie wzmianki o tym wydarzeniu i niewiele mówiący ślad na mapie sztabowej o numerze 2261. Późnorzymski skarb, jedyny taki z terenów zielonogórskich, zaginął bezpowrotnie. Kolejne znalezisko — jedna moneta srebrna Filipa Araba (244–249) została znaleziona w 1927 roku w okolicy katolickiego kościoła pw. św. Jadwigi.

Warto odnotować, że na Środkowym Nadodrzu znaleziska monet rzymskich, najczęściej luźnych i pojedynczych, zewidencjonowano w 56 miejscowościach. Znamy skarby z 16 miejscowości (co najmniej 17 skarbów). Najwięcej odkryć tego typu miało miejsce w XIX wieku, w następnym stuleciu ich liczba znacznie spadła. Na Środkowym Nadodrzu wystąpiły emisje, począwszy



od I wieku po Chr., aż po IV stulecie. Najwięcej znanych monet pochodzących stąd wybito w II wieku (40%), mniej zaś już w III (29%). Z tego okresu pochodziła znaczna część emisji monet znajdujących się w skarbie zielonogórskim.

Rozwój wczesno- i późnośredniowiecznego osadnictwa na obszarze południowej części Środkowego Nadodrza

Po okresie wędrówek ludów, którego schyłek przypada na połowę V wieku, w najstarszych fazach wczesnego średniowiecza, kojarzonych z czasami rozprzestrzeniającego się także na terenach zachodniej Polski począwszy od VI wieku osadnictwa słowiańskiego, Środkowe Nadodrze w znacznym stopniu pozostawało niezasiedlone. Tu i ówdzie pojawiają się pierwsze osiedla. Odpowiednia klasyfikacja chronologiczna tych najstarszych stanowisk, pochodzących z VI–VII wieku, jest bardzo utrudniona, dla początkowych faz wczesnego średniowiecza brakuje bowiem ścisłych wyznaczników chronologicznych. Osadnictwo to było przedmiotem szczególnego zainteresowania polskich archeologów doby powojennej, do których należał E. Dąbrowski, od połowy lat 50. XX wieku działający na terenie województwa zielonogórskiego. Badacz ten starał się uchwycić najstarsze wczesnośredniowieczne fazy osadnicze na opisywanym terenie, prowadząc prace wykopaliskowe między innymi w Borowym Młynie, Nowym Dworcu, Osiecznicy, Połupinie i Bukowie.

W latach 50. i 60. przeprowadzono badania wykopaliskowe na szeregu stanowisk znajdujących się między innymi w Borowym Młynie i Nowym Dworcu. Z obszaru dawnego województwa zielonogórskiego znanych jest około 90 grodzisk wczesnośredniowiecznych. Niewiele z nich było eksplorowanych podczas badań archeologicznych (np. Bytom Odrzański, Gołaszyn, Kargowa, Letnica, Polanowice, Połupin, Przytok). Spośród 55 grodzisk poddanych analizie chronologiczno-przestrzennej przez J. Lewczuka aż 40 można powiązać ze starszymi fazami średniowiecza. Funkcjonowały one od około połowy VII do połowy X wieku. Najwięcej grodzisk zajmuje pas nadodrzańsko-nadbobrzański. Pozostałe zgrupowania odnotowano w rejonie nadodrzańskim od Krosna do ujścia Nysy Łużyckiej do Odry, w regionach gubińskim oraz żarskim.

Z okolicy Zielonej Góry nie znamy żadnych grodzisk; najbliższe położone są w Letnicy i Przytoku. Według aktualnych kryteriów chronologicznych, gród w Przytoku był zasiedlony w fazie B wczesnego średniowiecza (lata 600–800), a w Letnicy w B/C (600–950). W zbliżone ramy chronologiczne wpisuje się kilka innych grodzisk Środkowego Nadodrza, jak Garbicz, Gostchorze,



Górzynkowo, Klenica, Niesulice, Połupin, Popęszyce i Smolno Wielkie. Część tego typu obiektów lokuje się w strefie wyżynnej, jednak większość, wśród nich te z Letnicy i Przytoku, należy do obiektów nizinnych. Zwykle charakteryzują się one dość słabymi umocnieniami w formie nasypów ziemnych lub glinianych, wzmocnionych drewnem albo kamieniami.

W większości przypadków stwierdza się, że wokół grodów, w promieniu kilku kilometrów, zakładano osiedla otwarte. Ogółem na terenie Środkowego Nadodrza około 2000 stanowisk jest datowanych na wczesne średniowiecze. Połowa z tych stanowisk była związana z ośrodkami grodowymi. Liczby te odnoszą się zarówno do starszych faz wczesnego średniowiecza, jak i do młodszych, datowanych od połowy X, najpóźniej do połowy XIV stulecia. Na Środkowym Nadodrzu chronologię młodszą przyjęto dla 24 grodzisk. Część z nich funkcjonowała w starszych fazach wczesnego średniowiecza. Młodszych grodzisk jest stosunkowo mniej.

W rejonie Zielonej Góry stwierdza się również brak obiektów grodowych z młodszych faz wczesnego średniowiecza, a najbliższe są położone w Trzebiechowie, w północno-wschodnim zgrupowaniu grodzisk wczesnośredniowiecznych, a także w Nowogrodzie Bobrzańskim i Podgórzycach, położonych po zachodniej stronie, nad Bobrem. Pozostałe grodziska, sąsiadujące z regionem zielonogórskim, znajdują się w Kijach (na północy) i Solnikach (na południu). Spośród tych 24 obiektów aż 19 to grodziska nizinne, a tylko pięć należy do wyżynnych. Wokół grodzisk zwykle koncentrują się ślady osadnictwa otwartego, położonego w bliskiej strefie o promieniu wynoszącym 5 km, a nawet większym — do 10 km. Sporadycznie zdarzało się zasiedlanie dalszej strefy oddalonej o ponad 10 km od grodu. Stopniowe rozprzestrzenianie się osadnictwa w młodszych fazach wczesnego średniowiecza było spowodowane między innymi wzrostem wielkości i wydłużeniem się okresu użytkowania ośrodków grodowych, przy spadku ich ilości, ponadto przyrostem liczby ludności i kolonizacją dotychczas niezasiedlonych terenów.

Wstępne rozpoznanie osadnictwa wczesnośredniowiecznego w okolicy Zielonej Góry stało się możliwe głównie dzięki przeprowadzonym na szeroką skalę badaniom powierzchniowym. Nie możemy pominąć źródeł historycznych, ale do tej problematyki odniesiemy się w dalszej części opracowania.

Na terenie gminy Zielona Góra zarejestrowano 23 stanowiska w 11 miejscowościach: w Drzonkowie (3 stanowiska), Janach (3), Łęzycy (1), Ługowie (1), Nowym Kisielinie (3), Raculi (5), Starym Kisielinie (3), Stożnem (1), Zatoniu (1),



Zawadzie (1) i Zielonej Górze — na terenie Starego Miasta (wykopy przy budynku kurii i przy ulicy Krawieckiej 1 i 3). Są to najczęściej stanowiska, na których znaleziono niewielkie ilości ułamków ceramiki datowanej na różne stadia wczesnego średniowiecza, począwszy od jego starszej fazy. Mniej więcej połowa tych stanowisk jest kojarzona z okresem piastowskim. Tylko cztery stanowiska zostały określone jako osady (Jany, stan. 9., Łężyca, stan. 3., Stary Kisielin, stan. 13., Zawada, stan. 1.).

Brak szeroko zakrojonych badań nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem w regionie zielonogórskim znacznie utrudnia uchwycenie momentu pojawienia się na tym terenie ludności słowiańskiej, a następnie rekonstrukcję etapów rozprzestrzenienia się osadnictwa w poszczególnych fazach tej epoki. Jednakże, stan wiedzy o tej problematyce stopniowo się powiększa, dzięki badaniom archeologicznym prowadzonym w różnych punktach regionu, a związanym głównie z realizacją inwestycji drogowych i budowlanych. Niekiedy mają one charakter ratowniczy lub weryfikacyjny, jak na przykład prace wykopaliskowe przeprowadzone na podzielonogórskiej osadzie w Zawadzie, a także na niedawno odkrytym stanowisku w Stożnem, interpretowanym przez prowadzącego badania, Bartłomieja Gruszkę, jako bagienno-akwaticzne miejsce ofiarne. Na stanowisku tym, w obrębie konstrukcji drewnianych i w warstwie je otaczającej, wystąpiły między innymi grudki bursztynu ze śladami obróbki, osełka wykonana z surowca podsudeckiego, przęślik, kości zwierzęce oraz skupiska ceramiki. Obiekt ze Stożnego jest datowany na początki wczesnego średniowiecza. Badania archeologiczne przeprowadzono w Zawadzie w celu ustalenia rzeczywistej funkcji stanowiska, które początkowo było interpretowane przez E. Dąbrowskiego jako gród obronny. Jednak w trakcie prac przeprowadzonych w 1992 roku przez Marlenę Magdę i Sławomira Kałagatę ustalono, że pełniło ono funkcję osady otwartej. Z wykopów badawczych pochodzi prawie 5000 ułamków ceramiki oraz wiele zabytków wydzielonych, wśród nich fragmenty żelaznych noży, żelazny haczyk do wędki, przęśliki gliniane, osełki kamienne, rogowe szydła i rogowa rękojeść trzonka noża. Wprawdzie wśród ceramiki wystąpiły fragmenty naczyń ręcznie lepionych i częściowo obtaczanych, kojarzonych z początkami wczesnego średniowiecza, a więc z VI-VII wiekiem, jednak na podstawie pozyskanych źródeł stwierdzono, że rozwój osady przypada na następne stulecia: od VIII/IX do XII.

Źródła archeologiczne w sposób istotny dokumentują pojawienie się i rozwój osadnictwa wczesnośredniowiecznego na terenie Środkowego Nadodrza.

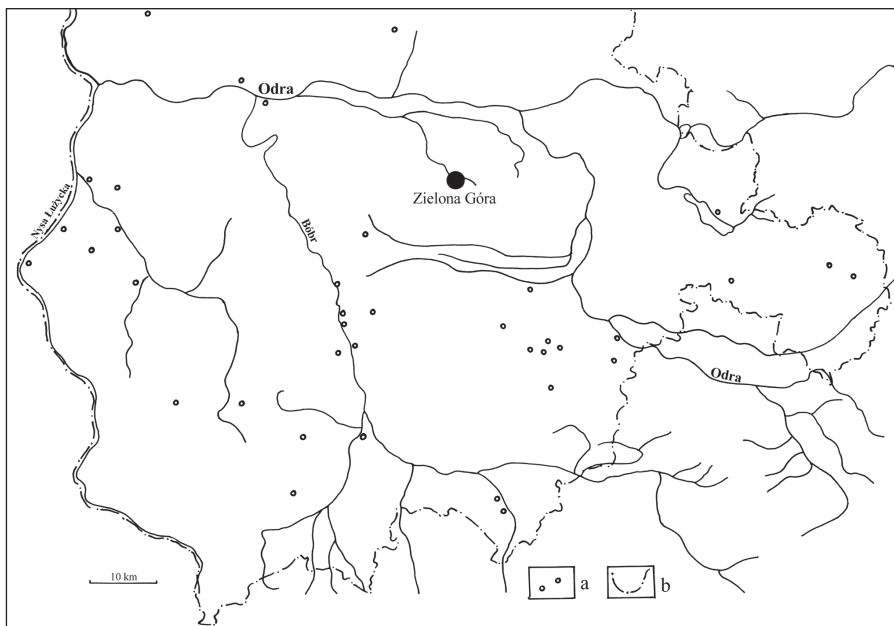


Ich pozyskanie umożliwia rekonstrukcję procesów osadniczych zachodzących w ciągu stuleci, jednocześnie stanowi kapitalny materiał uzupełniający wiedzę historyczną opartą na analizie dokumentów pisanych. Najstarsze tego typu źródła odnoszą się do zdarzeń sprzed ponad 1000 lat. Mamy tu na myśli przebieg wojny polsko-niemieckiej, który opisał Thietmar, wymieniając Krosno nad Bobrem, czy utworzenie burgwardu niemczańskiego, któremu podlegały wsie подарowane w 1000 roku przez cesarza Ottona III klasztorowi benedyktyńskiemu Najświętszej Marii Panny w Nienburgu. Historycy wśród miejscowości wymienionych w dokumencie identyfikują do dziś istniejące wsie: Niemczę — Polanowice, Pozdietin — Późno, Gotheiuua — Chociełów, Bezdiez — Biecz i Gozewa — Kozów. W oparciu o wyniki badań archeologicznych ustalono, że w tym czasie nad Wodrą i górną Lubszą istniało skupisko osadnicze, a cztery wymienione w dokumencie wsie znajdowały się na obszarze tego skupiska. Sama Niemcza leżała nad Nysą Łużycką.

Na podstawie mapy, na którą zostały naniesione miejscowości wzmiankowane w źródłach pisanych obejmujących okres od 1000 do 1250 roku (do końca fazy E wczesnego średniowiecza), można wydzielić na Środkowym Nadodrzu kilka rejonów najwcześniej odnotowanych w dokumentach. W regionie gubińskim, poza wspomnianymi miejscowościami, dość wczesną metrykę ma tylko Gubin, którego nazwa po raz pierwszy pojawiła się w 1211 roku. W pozostałych rejonach Środkowego Nadodrza, oprócz wspomnianego Krosna, tylko Bytom Odrzański był znacznie wcześniej wzmiankowany (1157, 1175). Następne dokumenty odnoszą się do pierwszej połowy XIII wieku i zawierają informacje o miejscowościach położonych głównie w południowej części Środkowego Nadodrza, a na północy — w regionie świebodzińskim. Najbliższe okolice Zielonej Góry są pozbawione wzmianek historycznych z okresu do 1250 roku (mapa 1). Jedynie w 1238 roku została odnotowana Koźła leżąca na terenie gminy Świdnica. W 1202 roku po raz pierwszy wzmiankowano dalej położony Nowogród Bobrzański, a w ciągu pierwszej połowy XIII wieku kolejne miejscowości, jak Popowice (1217), Drągowina (1237) i Dobroszów (1245).

W ciągu następnych 100 lat (1251–1350 — okres odpowiadający fazie F wczesnego średniowiecza) nastąpił gwałtowny wzrost liczby miejscowości, które były wymieniane w dokumentach po raz pierwszy (mapa 2). Wyraźnie zagęszcza się sieć osadnicza, przede wszystkim na obszarze zachodniej części powiatu nowosolskiego, w powiecie zagańskim i, w mniejszym stopniu, żarskim. W tym czasie pojawiły się też pierwsze informacje o części miejscowości,



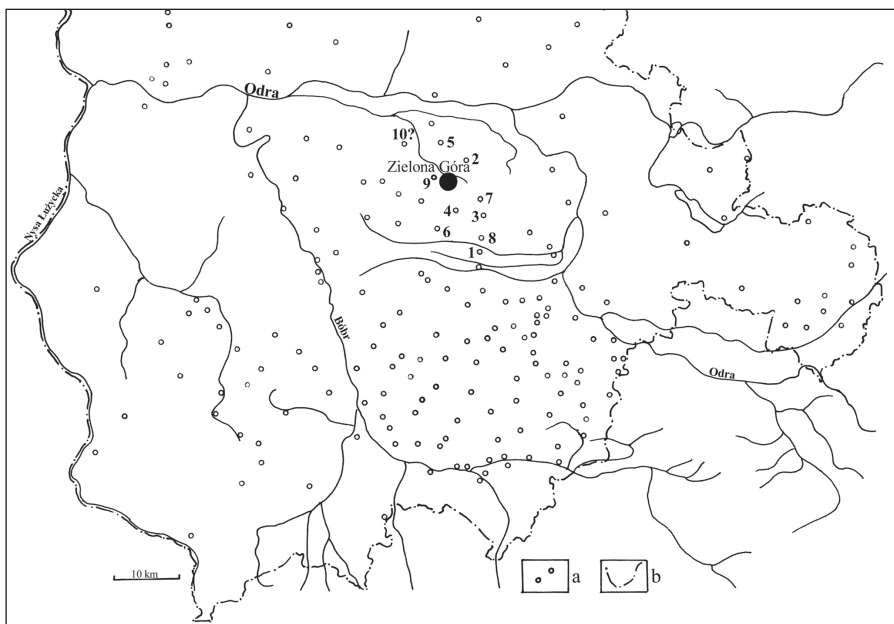


Mapa. 1. Miejscowości południowej części Środkowego Nadodrza po raz pierwszy odnotowane w źródłach historycznych w latach 1000–1250
a — oznaczenie wsi, b — granica województwa lubuskiego.

które obecnie znajdują się w granicach powiatu zielonogórskiego. Wzmianka o samej Zielonej Górze została odnotowana w 1302 roku. Mniej więcej w tym czasie (około 1300 roku) źródła wspomniały Barcikowice, Chynów, Łężyce, Ochłę, Raculę, w 1305 roku Drzonków i Zatonie, a w 1311 Jędrzychów. Wszystkie te miejscowości są położone w gminie Zielona Góra. W przypadku pozostałych gmin powiatu zielonogórskiego, umiejscowionych po lewej stronie Odry, w dokumentach z lat 1251–1350 wymieniono po kilka miejscowości: Czerwieńsk — 5, Świdnica — 6, Nowogród Bobrzański — 10 i Zabór — 2. W pozostałych gminach w tym czasie wzmianki o miejscowościach zostały odnotowane tylko sporadycznie.

Wraz ze schyłkiem wczesnego średniowiecza następuje szereg zmian w krajobrazie osadniczym ziem polskich. Odnosi się to też do ziem zachodnich. Wystarczy przyrzeć się osadnictwu późnośredniowiecznemu w południowej części Środkowego Nadodrza, obejmującej obszary po południowej stronie Obrzycy i Odry, włączając w to pas doliny po obu stronach jej nurtu. Jak podaje J. Lewczuk, autor opracowania prezentującego problematykę osadnictwa





Mapa 2. Miejscowości południowej części Środkowego Nadodrza po raz pierwszy odnotowane w źródłach historycznych w latach 1251–1350

a — oznaczenie wsi, b — granica województwa lubuskiego.

Wykaz miejscowości położonych w gminie Zielona Góra: 1. Barcikowice (ok. 1300 — Goczinhany); 2. Chynów (ok. 1300 — Chinow); 3. Drzonków (1305 — Dronkow); 4. Jędrzychów, obecnie część Zielonej Góry (1311 — Heinrichsdorf); 5. Łężyca (ok. 1300 — Lanzitz); 6. Ochla (ok. 1300 — Hermansdorf); 7. Racula (ok. 1300 — Razula vel Lewenwalt); 8. Zatonie (1305 — Martinivilla); 9. Zielona Góra (1302 — Grunenber, Grünberg); 10. Przylep (XIV wiek — Prsileb).

późnośredniowiecznego i wczesnonowożytnego na tym terenie, w tym czasie istnieje już część wsi, grody o drewniano-ziemnej konstrukcji obwałowań powoli zanikają, wraz z kościołami wznoszonymi w ich rejonie. Zaczynają zachodzić procesy urbanizacyjne, wzrasta aktywność klasztorów, powstają murowane zamki i kościoły zarówno w obrębie kształtujących się miast, jak i na wsiach. Pojawiają się również pierwsze gródki stożkowate, których rozwój przypada na pełne średniowiecze. Owe gródki oraz zamki wiązały się z systemem organizacji administracji książęcej, niejednokrotnie bowiem stanowiły one siedzibę kasztelanii. W omawianej części Środkowego Nadodrza wyróżnia się osiem grodów kasztelańskich, odnotowanych w XIII-wiecznych źródłach: w Bytomiu Odrzańskim, Kożuchowie, Krośnie Odrzańskim, Nowogrodzie Bobrzańskim, Szprotawie, Szydłowie, Tarnowie Jeziernym i Żaganiu. Na podstawie źródeł pisanych oraz danych archeologicznych ustalono, że pod koniec



XIII wieku na omawianym obszarze istniało już 200–220 wsi, z czego około 100–110 założono między Bobrem i Odrą, a około 80–90 między Nysą Łużycką i Bobrem.

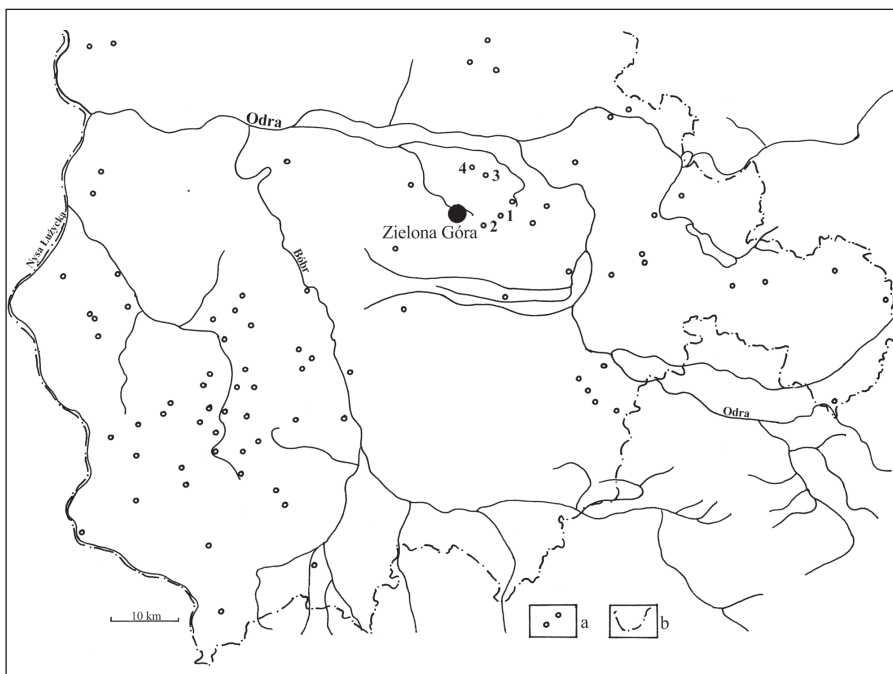
Zgrupowanie, liczące zapewne około 100 wsi istniejących pod koniec XIII wieku, zaznacza się wyraźnie na północno-zachodnim skraju Wzgórz Dalkowskich. Znaczne obszary, pokryte lasami czy położone na terenach zalewowych Odry, nie były atrakcyjne dla zasiedlenia, stąd widoczna jest nierównomierność w rozprzestrzenieniu osadnictwa w opisywanym regionie geograficznym.

W tym czasie obserwuje się silne procesy miastotwórcze — istniało już kilkanaście lokowanych miast, wśród nich Bytom Odrzański, Gubin, Koźuchów, Krosno Odrzańskie, Lubsko, Nowe Miasteczko, Nowogród Bobrzański, Szprotawa, Żagań i Żary. Zbudowano już przynajmniej 7–8 zamków murowanych, prawie w całości książęcych. Ponadto w Krośnie, Szprotawie i Żaganiu działały mennice książęce. W kilku miastach w XIII wieku były osadzone męskie i żeńskie zgromadzenia zakonne, funkcjonowało już co najmniej 13 kościołów romańskich, wzniesionych na początku i w pierwszej połowie XIII wieku. W drugiej połowie tamtego stulecia rozpoczęto budowę kościołów wczesnogotyckich. Jak się obecnie sądzi, ich liczba na obszarze południowej części województwa lubuskiego wynosiła ponad 40.

W XIV wieku nastąpił wzrost liczby wsi, a ich lokacja w dużym stopniu przypada na tereny dotychczas niezasiedlone, a mianowicie w rejonie środkowego biegu Lubszy, nad Bobrem i Odrą, przede wszystkim w obrębie Wału Zielonogórskiego. Według danych szacunkowych, zebranych przez J. Lewczuka, a opartych na przekazach źródłowych i wynikach badań archeologicznych, na opisywanym obszarze zapewne istniało około 260–290 miejscowości. W pierwszej połowie XIV wieku miała miejsce lokacja pięciu miast — Otynia, Sławy, Sulechowa, Trzebiela i Zielonej Góry. Tak więc w połowie stulecia w południowej części Środkowego Nadodrza funkcjonowało już 17 miast lokowanych i zaliczonych do dużych organizmów. Ponadto istniało też kilka miejscowości, jak Brody czy Bobrowice, które — pomimo nadanych przywilejów miejskich — nie przekształciły się w większe ośrodki.

Wymieniona wśród XIV-wiecznych lokacji Zielona Góra rozwinęła się w ośrodek miejski na obszarze, który był stopniowo zasiedlany już we wczesnym średniowieczu. Świadczą o tym odnotowane wyżej informacje, zawarte w źródłach historycznych, czy wyniki archeologicznych badań powierzchniowych





Mapa 3. Miejscowości południowej części Środkowego Nadodrza po raz pierwszy odnotowane w źródłach historycznych w latach 1351–1450

a — oznaczenie wsi, b — granica województwa lubuskiego.

Wykaz miejscowości położonych w gminie Zielona Góra: 1. Kisielin (1352 — Kyslin); 2. Raculka, obecnie część Zielonej Góry (1420 — Nickel Nawenwelder zur Polenisschen Netke [Polnisch-Nettkow]); 3. Zawada (1408 — Sawade); 4. Krępa (1430 — Krampe).

i wykopaliskowych. W okresie obejmującym lata 1351–1450 (mapa 3) najwięcej po raz pierwszy wzmiankowanych miejscowości odnotowano na obszarze powiatu żarskiego, głównie w gminach Żary, Jasień i Lubsco (5–8 wsi). Niezbyt liczne są wzmianki odnoszące się do wsi położonych w okolicy Zielonej Góry (Kisielin, Zawada, Racula i Krępa, być może Przylep). Liczba miejscowości z sąsiednich gmin, odnotowanych w XIV–XV-wiecznych dokumentach, jest jeszcze mniejsza i wynosi od jednej do trzech.

W badaniach archeologicznych, dla późnego średniowiecza, dysponujemy niezbyt precyzyjnymi materiałami źródłowymi pozyskanymi podczas badań powierzchniowych. Stanowiska oznaczone na podstawie ułamków ceramiki w zdecydowanej większości zostały określone jako ślady osadnictwa. Tylko w szesnastu przypadkach oznaczono je jako osady. Część materiałów późnośredniowiecznych pochodzi z badań wykopaliskowych



przeprowadzonych w obrębie Starego Miasta w Zielonej Górze. Zwykle są one datowane ogólnie na późne średniowiecze (XIV–XV wiek). Czasem chronologia zostaje zawężona do XIV stulecia. W sumie na terenie gminy Zielona Góra zinwentaryzowano 75 stanowisk późnośredniowiecznych. Ponadto badania były prowadzone w różnych punktach Zielonej Góry, zwłaszcza w obrębie Starego Miasta, które jest traktowane jako jedno stanowisko. Tak więc stanowiska późnośredniowieczne odkryto w Barcikowicach Dużych (2 stanowiska), Drzonkowie (11), Janach (1), Jeleniowie (1), Łężyicy (1), Nowym Ksielinie (13), Ochli (9), Przylepie (6), Raculi (10), Starym Ksielinie (7), Stożnem (1), Sucheju (8), Zatoniu (3), Zawadzie (2) i Zielonej Górze, w wykopach położonych w różnych punktach miasta. Nadmienimy, że zdecydowana większość tych miejscowości została odnotowana w źródłach pisanych najwcześniej około 1300 roku. W tym czasie pojawiają się wzmianki o Barcikowicach, Chynowie, Łężyicy, Ochli, Raculi, następnie o Zielonej Górze (1302), Drzonkowie (1305), Zatoniu (1305) i Przylepie (XIV wiek). Późniejszą metrykę mają Kisielin (dziś Stary i Nowy Kisielin — 1352), Zawada (1408), Raculka (1420) i Krępa (1430). Dopiero w 1454 roku po raz pierwszy wzmiankowano Jarogniewice, w 1524 roku zaś Jeleniów.

Początki Zielonej Góry w świetle odkryć archeologicznych

Znane od lat historykom wzmianki odnoszące się do okolic Zielonej Góry i samego miasta stanowiły niewystarczający materiał źródłowy do badań nad okolicznościami jego powstania. Brak badań archeologicznych uniemożliwiał ustosunkowanie się do tej kwestii również archeologom. Dopiero prace ziemno-budowlane, prowadzone w obrębie murów miejskich od lat 80. XX wieku, umożliwiły dotarcie do śladów osadnictwa z czasów średniowiecznej lokacji miasta, a także późniejszych, związanych z nowożytnym jego zasiedleniem. Oczywiście dotychczas pozyskane dane nie są wystarczające dla rekonstrukcji powstania miasta i etapów jego rozwoju przestrzennego, jednak znane już źródła umożliwiają odniesienie się do niektórych zagadnień nurtujących zarówno niemieckich, jak i polskich badaczy przeszłości tego najważniejszego obecnie w południowej części Środkowego Nadodrza ośrodka.

Szukanie śladów wczesnośredniowiecznego osadnictwa może prowadzić do rozstrzygnięcia problemu związanego z istnieniem przedlokacyjnej osady w rejonie Starego Miasta. Jak sugerował Wiesław Posadzy, prawdopodobnie już pod



koniec pierwszej połowy XIII wieku w miejscu przecięcia się szlaku handlowego prowadzącego z Wrocławia do Krosna z traktem biegnącym od północy z Międzyrzecza do Wrocławia istniało osiedle rolnicze. Historycy, poszukując miejsca położenia osady, doszli do wniosku, że najwłaściwszym punktem jest podnóże tak zwanej Góry Ceglanej. Wiesław Posadzy pisał w 1970 roku w artykule o Zielonej Górze:

Taka lokalizacja znajduje do pewnego stopnia potwierdzenie w miejscowej tradycji oraz przekazach lokalnych kronikarzy, które podają, że najdawniejsza osada, sięgająca rzekomo X wieku, miała znajdować się właśnie na stokach wspomnianej góry. Wiarygodność tej informacji miały, wg H. Schmidta i A. Förstera, potwierdzać znalezione tam ślady cmentarzyska. Naszym zdaniem, aczkolwiek istnienie osady we wskazanym miejscu wydaje się najzupełniej prawdopodobne, to jednak bez specjalnych badań archeologicznych nie można jej początku cofać dalej niż w XIII wiek. Za istnieniem jej w tym miejscu i czasie przemawia także położenie stojącego niegdyś przy opisanym skrzyżowaniu dróg handlowych, drewnianego kościoła św. Jana, który wraz z otaczającymi go zabudowaniami spłonął w czasie wielkiego pożaru miasta z roku 1582. Po kościele tym pozostał tylko cmentarz, zaznaczony na planie z 1784 roku jako tzw. *Gottes Acker*, pod którym to określeniem odczytać można mniejszy, niezupełnie czytelny, później nieco dopisany napis *Johannes Kirchhofe*. Kościół ten, jak nieomal zupełnie zgodnie podaje literatura, był pierwszą, najstarszą świątynią, która prawdopodobnie obsługiwała pierwotnie wspomnianą osadę, położoną na skrzyżowaniu dróg handlowych oraz wiele okolicznych wsi, a później także miasto powstałe nieopodal w XIV wieku. Stare wezwanie tego kościoła, szczególnie często nadawane w wiekach XII i XIII, czyni istnienie jego już w XIII wieku zupełnie prawdopodobnym.

Przyjmując ten wywód, następni historycy lokalizowali domniemaną osadę w dolnych partiach stoku Góry Ceglanej, po prawej stronie cieku Złota Łącza. Jest to obszar położony między ulicami Podgórną, Kupiecką oraz placem Matejki. Osada miała pełnić funkcję handlowo-rzemieślniczą. Kościół pw. św. Jana, związany z tym miejscem, został spalony we wspomnianym 1582 roku, ale jeszcze w następnym stuleciu był użytkowany cmentarz, jednak już sporadycznie. Do czasów współczesnych przy ulicy Podgórnej przetrwał fragment kamiennie-ceglanego muru o długości około 20 m, do niedawna kojarzonego z tą nekropolą.

W XIV wieku, po lewej stronie Złotej Łączy, w bezpośrednim sąsiedztwie domniemanej osady pierwotnej, funkcjonowało już miasto. Nie wiadomo dokładnie, kiedy Zielona Góra otrzymała przywilej lokacyjny. Niestety, nie zachował się żaden dokument poświadczający konkretną datę nadania praw miejskich. Najstarsza wzmianka, w której została ona wymieniona, pochodzi z czasów Henryka III, a zachowała się w dokumencie wydanym w Głogowie





Fot. 1. Fragment muru tzw. cmentarnego przy ul. Podgórnej. Fot. K. Garbacz

5 marca 1302 roku. W tym czasie Zielona Góra mogła stanowić centrum okręgu administracyjno-sądowego, a także kościelnego. Jako miasto wymienia się ją w dokumencie z 28 lutego 1312 roku, odnoszącym się do spuścizny po Henryku III, zmarłym w 1309 roku.

Trzeba mieć świadomość, że proces przekształcania się zielonogórskiej osady w miasteczko przebiegał stopniowo przed pojawieniem się pierwszej wzmianki, a więc najpewniej w ciągu drugiej połowy XIII wieku. Obecnie mamy pewną możliwość przeprowadzenia rekonstrukcji układu przestrzennego Zielonej Góry w późnym średniowieczu i okresie wczesnonowożytnym w obrębie murów miejskich i w bezpośrednim sąsiedztwie założenia obronnego, dzięki zachowanemu planowi sporządzonemu w 1784 roku przez Büttnera.



Wyniki prac archeologicznych prowadzonych w rejonie Starego Miasta od lat 80. XX wieku umożliwiły poruszenie kilku zagadnień, do których należała między innymi kwestia rekonstrukcji fortyfikacji miejskich.

Pierwsze wykopy zostały założone w 1985 roku przez E. Dąbrowskiego w sąsiedztwie kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, obok dawnego budynku aresztu położonego przy pl. Powstańców Wielkopolskich (dziś siedziba kurii biskupiej). Z trzech niewielkich wykopów pochodzi materiał, który — jak twierdził prowadzący badania — poświadcza dość wczesne osadnictwo na terenie Zielonej Góry. Chodzi o trzy fragmenty ceramiki, wykonane w technologii tradycyjnej, charakterystycznej dla wczesnego średniowiecza. Taka ceramika mogła być wykonana w różnym czasie, na przykład na przełomie XII i XIII wieku czy później, na przykład w połowie XIII wieku. Z badanego przez E. Dąbrowskiego miejsca, a więc z rejonu muru obronnego i fosy miejskiej, pochodzi także ostroga, datowana na drugą połowę XIII lub początek XIV stulecia, oraz hiszpańska moneta z XV wieku. W tych wykopach, a także w dole budowlanym, który znajdował się przy zbiegu ulic Krawieckiej i Masarskiej, stwierdzono wystąpienie w profilach nawarstwień średniowiecznych, których najniższy poziom jest kojarzony z drugą połową XIII i z XIV wiekiem. Niestety, te ważne stwierdzenia nie mogą być skonfrontowane ze szczegółowym opracowaniem, gdyż takie — pomimo przygotowania — do dziś nie zostało opublikowane. Z tego powodu nie znamy analizy struktury fundamentów muru obronnego przy dawnym areszcie czy stratygrafii fosy miejskiej.

Dzięki zachowanym do dziś, XVIII- i XIX-wiecznym źródłom ikonograficznym, przebieg murów otaczających Stare Miasto jest dość dobrze znany. Wygląd niektórych partii nieistniejących dziś, a stojących jeszcze w XX wieku, został uwieczniony na nielicznych fotografiach. Same obwarowania były niejednokrotnie prezentowane w różnych naukowych i popularnonaukowych publikacjach.

Jak sądzą historycy, kamienno-ceglane mury obronne poprzedziło wzniesienie palisady wraz z wałami ziemnymi. Zapewne w pierwszej połowie XIV wieku zielonogórzanie przystąpili do stopniowego usuwania wałów drewniano-ziemnych i zastępowania ich murami miejskimi. Proces budowy obwarowań, a następnie przebudowy, przystosowującej je do obrony przed atakami artylerii, trwał jeszcze w wieku XV. Oprócz murów w Zielonej Górze zbudowano



dwie bramy: Górną i Dolną, następnie trzecią — Bramę Nową. W ciągu kilku stuleci wybito trzy furty: Kościelną, Nową (Szkolną) i Młyńską. Lokalizacja tych wszystkich obiektów jest doskonale znana, choć do dziś zachował się tylko element Bramy Nowej — wieża zwana Łazienną. Nieopodal Bramy Nowej, przy wejściu z Placu Pocztowego na ulicę Pod Filarami stała Wieża Głódowa, której wygląd znamy dzięki panoramie miasta z około 1740 roku. Jeszcze jedna baszta stała w północnym paśmie obwarowań. Ten średniowieczny obiekt, zwany Basztą Pustą (*Wüste Bastei*), przetrwał do około 1740 roku, a więc do czasu jego rozbiórki. Całe obwarowane miasto było otoczone fosą zasilaną wodą ze Złotej Łączy.

Badania archeologiczne dotychczas tylko w niewielkim stopniu przyczyniły się do rozpoznania fundamentów fortyfikacji zielonogórskich. Nie została udowodniona hipoteza, zakładająca istnienie wałów drewniano-ziemnych. Wiadomo jednak, że takie fortyfikacje wznoszono początkowo w wielu miastach, także na terenie Środkowego Nadodrza. Na przykład dzięki badaniom archeologicznym udokumentowano je w sąsiedztwie Baszty Katowskiej w Lubsku. Rozpoznanie archeologiczne fortyfikacji zielonogórskich miało miejsce jedynie przy okazji nadzorów związanych z pracami ziemno-budowlanymi, które kilkakrotnie prowadzono na obrzeżu dawnego staromiejskiego założenia. W 1993 roku w trakcie nadzoru prowadzonego przez Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy przy ulicy Kupieckiej numer 24 natrafiono na resztki palowania brzegu fosy miejskiej. Z wykopu wybrano liczne ułamki ceramiki, między innymi późnośredniowiecznej. W 1995 roku, podczas prac archeologicznych na placu Kasprowicza, próbowano na przykład ustalić, czy piętnastowieczny mur zbudowano na starym założeniu o charakterze obronnym. Jednak nie natrafiono na pozostałości drewniano-ziemnych obwałowań. Sam mur został uszkodzony w XVIII wieku podczas wznoszenia budynku oraz układania drewnianych rur kanalizacyjnych. Ponieważ wykopy założono także w miejscu przebiegu fosy miejskiej, spodziewano się natrafić na ślady umocnień na jej brzegu. Niestety, prawdopodobnie zostały one zniszczone podczas prac budowlanych, które prowadzono tutaj w XIX wieku.

Hipoteza odnosząca się do obecności w Zielonej Górze wałów drewniano-ziemnych wymaga potwierdzenia metodami wykopaliskowymi. Jak wiadomo, pomimo prowadzenia w różnych punktach miasta nadzorów i badań wykopaliskowych, dotychczas nie natrafiono na ich ślady. Jeżeli te obwałowania



istniały, to odkrycie ich pozostałości może być utrudnione ze względu na ewentualne usytuowanie odmienne od późniejszych umocnień.

Według historyków, w Zielonej Górze do wznoszenia tych trwalszych obwarowań przystąpiono w ostatniej ćwierci XIV wieku. Jako dowód na istnienie obwarowań na przełomie XIV i XV wieku podaje się odcisk pieczęci na dokumencie z 1421 roku. Przedstawia on herb miasta z fragmentami muru miejskiego, dwiema basztami oraz orłem piastowskim. Ponadto z 1429 roku pochodzi informacja zawarta w dokumencie księcia Henryka, a mówiąca o ulgach i przywilejach dla mieszkańców Zielonej Góry w zamian za udział we wznoszeniu obwarowań. Do dziś z obwarowań, które w większości zostały rozebrane pod koniec XVIII lub na początku XIX wieku, przetrwały w południowo-zachodniej i północnej partii miasta dwa fragmenty. Pozwalają one na analizę struktury konstrukcji obronnej w partii naziemnej. Mury miejskie były zbudowane z głazów narzutowych oraz cegły średniowiecznej, powiązanej zaprawą wapienną. Całkowita ich długość wynosiła 800 m, a szerokość 1 m.

W 2001 roku, przy ulicy Pod Filarami, w trakcie zakładania wykopu pod studzienkę kanalizacyjną natrafiono na fragment fundamentu muru otaczającego część Starego Miasta od strony południowej. Dzięki przeprowadzonym wówczas pracom archeologicznym stało się możliwe zapoznanie się ze strukturą jego partii podziemnej. Szerokość muru obronnego poniżej poziomu gruntu w badanym rejonie wynosiła 1–1,2 m. Podstawa fundamentu znajdowała się na głębokości około 2,35 m, licząc od obecnego poziomu ulicy. Mur fundamentowy zbudowano z dużych głazów narzutowych, uszczelnianych mniejszymi kamieniami, układanych dość szczelnie w piaszczystym podłożu, bez zaprawy. Od poziomu około 1,1 m do 1,7 m kamienie łączono zaprawą wapienną. W zaprawie znajdowały się też drobne kawałki cegieł.

Wspomniane wyżej prace były prowadzone w rejonie, gdzie do XVIII wieku stała średniowieczna Wieża Głódowa. Jej wygląd został przedstawiony na sztychu Brühla z około 1740 roku, wraz z częścią Zielonej Góry, otoczonej murami obronnymi. Wieża Głódowa była czterokondygnacyjną budowlą zakończoną krenelażem oraz zwieńczoną stożkowatym hełmem. Była ona wzniesiona na rzucie koła o zewnętrznej średnicy około 5 m. Wysokość wieży wynosiła około 15 m. Obiekt, już silnie zniszczony, rozebrano w 1746 roku, a kamień oraz cegła zostały użyte do budowy zboru ewangelickiego, obecnie kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej.





Fot. 2. Fragment fundamentu muru, od strony południowej otaczającego część Starego Miasta, przy ul. Pod Filarami. Fot. K. Garbacz

Jak wskazują historycy, Zielona Góra około połowy XIV wieku stała się siedzibą książęcą. Henryk V Żelazny, który żył do 1369 roku, miał tu swoją rezydencję. Wiadomo też, że Henryk VIII w 1381 roku tytułował się księciem zielonogórskim. Siedziby książęcej — niedużego grodu bądź zamku, notabene spalonego w XV wieku — od lat doszukiwano się poza obwarowanym miastem, na niewielkim wzniesieniu położonym w odległości około 300 m na północny zachód od murów, a więc w rejonie dzisiejszych ulic: Zamkowej, Wandy i Krakusa (dawniej *Burgstrasse*, *Krautstrasse*, *Mühlweg*). Do dziś nie zachowały się żadne ślady po tym obiekcie, który mógł być drewniany. Archeolodzy dwukrotnie podejmowali próbę zlokalizowania fundamentów tej domniemanej budowli obronnej. Przed laty w rejonie dzisiejszej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej założono wykopy sondażowe, spodziewając się dotarcia do śladów interesującego nas obiektu. Niestety, nie natrafiono na czytelne warstwy kulturowe. Nawarstwienia były przemieszane, a późnośredniowieczny materiał, prawdopodobnie ceramiczny, bardzo nieliczny. Kolejne badania wykopaliskowe przeprowadzone w rejonie ulicy Zamkowej w 2005 roku także nie rozstrzygnęły definitywnie problemu istnienia zielonogórskiego zamku, nie natrafiono bowiem na żadne ślady tej budowli.



Dotychczasowe prace archeologiczne, oprócz podejmowania prób odnalezienia wcześniejszych, drewniano-ziemnych fortyfikacji i badania struktury murowanych, były związane z poszukiwaniem śladów przedlokacyjnego osadnictwa na terenie Zielonej Góry, a także z rekonstrukcją zasiedlenia miasta po jego lokacji.

Wiele cennych informacji dostarczyły badania wykopaliskowe prowadzone w 1998 roku w bezpośrednim sąsiedztwie rynku, przy ulicy Krawieckiej numer 1 i 3. Eksploracja miała miejsce w obrębie dwóch działek miejskich, które były położone po południowej stronie ulicy, stanowiącej niegdyś drogę wylotową z rynku do Nowej Bramy. W trakcie prac natrafiono między innymi na elementy starszej zabudowy murowanej, którą datuje się na drugą połowę XV lub początek XVI wieku. Najpewniej pochodziła ona z czasów po 1483–1487 roku, kiedy to dokonano przebudowy układu przestrzennego południowo-wschodniej partii miasta. Wiązała się ona z przebicciem tak zwanej Nowej Bramy.

Dzięki badaniom przy ulicy Krawieckiej pozyskano szereg nowych informacji odnoszących się do najstarszych dziejów Zielonej Góry. Najistotniejsze było odkrycie warstw, które powstały jeszcze przed podziałem w średniowieczu terenu przyrynkowego na działki. Na głębokości około 2,7 m natrafiono na warstwę o miąższości 10 cm ze znaczną ilością szczątków organicznych, przede wszystkim ścinków pozostałych po obróbce drewna oraz ułamków naczyń wczesnośredniowiecznych, datowanych na połowę XIII stulecia. Niestety, zachowała się ona tylko na powierzchni około 1,5 m², w dużej części bowiem została zniszczona przez późnośredniowieczne obiekty. Młodsze nawarstwienia (od trzech do siedmiu), o łącznej miąższości od 20 do 45 cm, najpewniej można odnieść do drugiej połowy XIII i początku XIV wieku, a więc do czasów poprzedzających prawną lokację miasta. Argumentem przemawiającym za taką interpretacją był brak wyraźnie zarysowanych granic działek, które wyznaczono dopiero po prawnej lokacji Zielonej Góry. Według Jerzego Tomasza Nowińskiego, autora sprawozdania z badań, w północnej partii terenu, na którym w czasach późniejszych wyznaczono parcele, mogły znajdować się obiekty mieszkalne oraz gospodarcze. Nad opisywanymi nawarstwieniami zalegała gruba warstwa piasku (do 50 cm), którą interpretuje się jako warstwę niwelacyjną. W piasku tym natrafiono na stalowoszary garnek z kośćmi zwierzęcymi, który z dużym prawdopodobieństwem uznaje się za resztkę ofiary zakładzinowej. Nad warstwą piasku, na głębokości 2 m zaobserwowano



ślady świadczące o wyraźnym podziale tego miejsca na dwie średniowieczne działki. Były to pozostałości drewnianego płotu lub obiektu gospodarczego. Konstrukcja ta zachowała się na długości 60 cm. Kontynuacja tej granicy była jeszcze widoczna także w młodszych nawarstwieniach: średniowiecznych i wczesnonowożytnych.

Ciekawy wynik przyniosła analiza materiałów wykopaliskowych pozyskanych przy ulicy Krawieckiej. W najstarszej warstwie wyeksplorowano 49 ułamków wyłącznie wczesnośredniowiecznej ceramiki, w tym kilka fragmentów większych partii naczyń. Do nich zalicza się dwie częściowo zrekonstruowane górne części zdobionych, wykonanych ręcznie, a następnie obtaczanych garnków, a także dno naczynia ze znakiem garncarskim w postaci krzyża. Ceramika ta jest datowana na pierwszą połowę XIII wieku. Znacznie więcej, bo około 1200 ułamków ceramiki, pochodzi z młodszych warstw kulturowych, które wiąże się z zasiedleniem terenu przyrynkowego przed prawną lokacją Zielonej Góry. Cechą charakterystyczną jest współwystępowanie fragmentów ceramiki wykonanej w technologii tradycyjnej oraz stalowoszarej. Fragmenty naczyń tradycyjnych pod względem techniki oraz technologii lepienia, a także cech morfologicznych, jak uformowanie krawędzi czy zastosowanie wątków ornamentacyjnych w postaci dookólnych żłobków, linii falistej i listwy plastycznej, nawiązują do ceramiki odkrytej w warstwie wczesnośredniowiecznej. Reprezentująca nowe tendencje technologiczne i morfologiczne ceramika stalowoszara charakteryzuje się odmiennym sposobem formowania partii brzegowych, techniką zdobienia radełkiem, stempelkiem czy głęboką i szeroką rytą linią falistą, ponadto zaprzestaniem umieszczania znaków garncarskich na dnach. Wśród ceramiki stalowoszarej wystąpiły nieliczne ułamki partii brzegowych dzbanów. Poziom osadniczy zawierający te materiały J.T. Nowiński datuje na drugą połowę XIII i początki XIV stulecia.

W pierwszej połowie XIV wieku na terenie Zielonej Góry, oprócz toczonych na kole naczyń stalowoszarych, zaczęto wyrabiać ceramikę ceglastoczerwoną i kremową. Wtedy też pojawiają się naczynia z importu, jak między innymi ceramika protokamionkowa, później kamionkowa, produkowana na obszarze środkowych i zachodnich Niemiec. Asortyment wyrobów miejscowych powiększa się o misy, trójnóżki, dzbany „koniczne”, naczynia o dnie kulistym zwane *Kugeltopf*. W tym czasie rozpoczęto pokrywanie wewnętrznych powierzchni naczyń oliwkową i brązową emalią. Jednak w nawarstwie- niach datowanych na pierwszą połowę XIV wieku nadal spotyka się fragmenty



naczyń, które wykonano w tradycyjnej technice. Z czasem ich udział uległ zmniejszeniu, a na przełomie XIV i XV wieku zaniknęły całkowicie. W przypadku ceramiki stalowszarej, początkowo obtaczanej, od połowy XIV wieku obserwuje się zdominowanie jej przez naczynia toczone na kole. Ceramika stalowszara z tego okresu stanowi do 70% wszystkich materiałów wyeksplorowanych podczas badań przy ulicy Krawieckiej. W drugiej połowie XIV i w ciągu XV stulecia następowało stopniowe zmniejszanie się ilościowe naczyń stalowszarych na rzecz ceramiki ceglasterowej i kremowej. Ceramika stalowszara coraz rzadziej pojawia się wśród materiałów, które datowane są na schyłek XV wieku.

Z wykopów założonych przy ulicy Krawieckiej pochodzi również interesujący zbiór kafli. Najstarsze z nich, garnkowe, wystąpiły w warstwach datowanych na drugą połowę XIII i początki XIV wieku (II poziom osadniczy). Młodsze są tak zwane kafle złożone. Formowane w matrycach, występowały w drugiej połowie XV wieku. Z pozostałych znalezisk na uwagę zasługują dwa fragmenty glinianych figurek antropomorficznych. Jedna, przedstawiająca najprawdopodobniej postać mężczyzny, pochodzi z końca XIII–początku XIV wieku. Jak się przypuszcza, jest ona fragmentem pokrywki bądź akwamanili — naczynia na wodę w formie pustej w środku figurki antro- lub zoomorficznej. Drugi fragment figurki antropomorficznej, z wyobrażeniem głowy kobiecej, prawdopodobnie stanowił część zabawki dziecięcej lub figurki, która może być związana z religią chrześcijańską. Egzemplarz ten datuje się na drugą połowę XV–pierwszą połowę XVI wieku. W trakcie badań znaleziono także prawie 100 fragmentów szyb okiennych oraz naczyń szklanych, z których najstarsze pochodzą z warstw datowanych na początek XIV stulecia. Z zabytków metalowych zwraca uwagę fragment brązowego zakończenia rzemienia od pasa. Może on pochodzić z XIV wieku. Innym przykładem interesujących znalezisk jest rógowy grzebień trójwarstwowy, obustronny, o chronologii odnoszącej do końca XIII oraz XIV wieku. Powyższe znaleziska uzupełniają monety wybite pomiędzy XIV a XVIII stuleciem, a odkryte podczas badań w 1993 roku.

Nieopodal tego niezwykle interesującego miejsca, na zapleczu posesji przy Starym Rynku i ulicy Lisowskiego odkryto kilka obiektów o chronologii późnośredniowiecznej. Jeden z nich, zniszczony podczas budowy piwnicy oraz kamiennej studni, zawierał materiał ceramiczny, pozwalający na ustalenie jego chronologii na koniec XIV i na XV wiek. Schyłek użytkowania tego obiektu prawdopodobnie wiąże się z pożarem. Funkcja nie została określona, podobnie



jak drugiego obiektu, zniszczonego przez mur fundamentowy. Z niewielkiej ilości ceramiki (26 ułamków) wyodrębniono jeden fragment górnej partii naczynia o esowatym profilu, zdobionego dookólnymi żłobkami i z wrębem na pokrywkę, datowanego na późne średniowiecze. Trzecim obiektem jest kamienna studnia o młodszej chronologii. Mogła być zbudowana u schyłku średniowiecza lub w okresie wczesnonowożytnym. Podstawę do ogólniejszego datowania dają nieliczne ułamki ceramiki znalezione w rozebranym glinianym płaszczu otaczającym cembrowinę studni.

Na kolejnej działce położonej przy ulicy Lisowskiego, pomiędzy numerami 4 a 10, w jednej z pięciu odkrywek w 1997 roku natrafiono na ułamki późnośredniowiecznych ceramicznych form garnkowatych. Warstwy z tym materiałem datuje się na drugą połowę XIV–początek XV wieku. Podczas kontynuacji badań w rejonie ulicy Lisowskiego numer 6 i 8, prowadzonej w 1999 roku, natrafiono na relikty późnośredniowiecznej zabudowy mieszkalno-gospodarczej. Jej szczątki zostały w dużym stopniu zniszczone przez osadnictwo nowożytne. Z tego miejsca pochodzi też ślad domniemanej uliczki, usytuowanej na miejscu obecnej ulicy Lisowskiego.

Na materiały związane z późnośredniowiecznym zasiedleniem Zielonej Góry natrafiono także podczas badań sondażowych przeprowadzonych w 2004 roku przy ulicy Kasprowicza numer 3–5. Wyeksplorowano je na głębokości 1,75–około 2,15 m. Były to fragmenty stalowoszarej ceramiki datowane na XIV wiek do przełomu XV i XVI wieku, a także ułamki kremowożółtych garnków o podobnej chronologii. Fragmenty ceramiki z XIV–XV wieku pochodzą również z wykopów ziemnych związanych z budową sali koncertowej przy Filharmonii Zielonogórskiej, a także z rynku, gdzie podczas badań prowadzonych przy ratuszu, przy okazji budowy sieci ciepłowniczej, wyeksplorowano między innymi ułamki późnośredniowiecznej ceramiki.

W latach 2003–2005 autor niniejszego opracowania przeprowadził badania wykopaliskowe w kilku punktach związanych z późnośredniowieczną i nowożytną historią „winnego grodu”.

Pierwszy etap badań objął skraj podwórza po byłej komendzie policji przy placu Matejki numer 20, a także działkę położoną przy zachowanym od strony ulicy Podgórznej odcinku kamiennie-ceglanego muru zwanego cmentarnym. Celem tych badań było poszukiwanie śladów średniowiecznego osadnictwa w rejonie funkcjonowania domniemanej osady przedlokacyjnej. Liczono się również z możliwością odkrycia fundamentów niezachowanej na powierzchni



partii muru oraz określenia jego zasięgu od strony północno-wschodniej, a także ustalenie właściwej chronologii tego obiektu. Spodziewano się również rozstrzygnięcia kwestii istnienia w tym rejonie cmentarza, który, założony w średniowieczu, funkcjonował przez kilka stuleci przy kościele pod wezwaniem św. Jana. Niestety, podczas badań nie natrafiono na ślady fundamentów muru, natomiast w jednym z wykopów wyeksplorowano część zasypiska, sięgającego do głębokości 2,4 m, bliżej nieokreślonego obiektu. Jego zasypisko stanowiły między innymi ułamki ceramiki naczyniowej, kafli, porcelany i szkła, a więc znaleziska nowożytne. Do najstarszych można zaliczyć ułamki naczyń stalowoszarzych, w tym dwóch wylewów ze zgrubieniami pod krawędzią, kojarzonych z nurtem późnośredniowiecznym, czyli datowanych na XIV–XV wiek.

Przystępując do badań przy ulicy Kupieckiej numer 3–3a, na terenie ogrodu i podwórza, wykopy założono w pobliżu wspomnianego muru „cmentarnego”, w niedużej odległości od miejsca, gdzie w średniowieczu i na początku okresu nowożytnego stał kościół św. Jana. Spodziewano się wówczas odkryć relikty cmentarza funkcjonującego od XIII do końca XVII wieku, a więc jeszcze 100 lat po spaleniu kościoła w 1582 roku. W sprawozdaniu z wizytacji kościelnej w 1688 roku pojawiła się jeszcze informacja o cmentarzu św. Jana, a w 1784 roku została zaznaczona na planie Büttnera, w 1826 zaś na planie Antona. Z czasem teren cmentarny został zabudowany kamienicami. Badania wykopaliskowe nie doprowadziły jednak do odkrycia śladów cmentarza. W czterech wykopach natrafiono jedynie na ślady dołów śmietnikowych z okresu nowożytnego, między innymi z uławkami naczyń glinianych, w części datowanych na XVIII stulecie. Do najstarszych należą dwa ułamki ceramiki stalowoszarzej, którą można datować na okres późnośredniowieczny. Nie potwierdziła się również słuszność użycia przez H. Schmidta określenia „mur cmentarny” (*Friedhofsmauer*). Jak się przypuszcza, mur mógł być zbudowany w XVII lub XVIII wieku jako ogrodzenie nieznanej nam posesji, która była w tym czasie zabudowywana i zagospodarowana. Z tą działalnością należy wiązać wkopy z licznymi znaleziskami, jak fragmenty ceramiki, kafli, szkła i kości zwierzęcych. Tylko nieliczne ułamki ceramiki pochodzą z późnego średniowiecza, czyli z XIV–XV wieku. Na podstawie powyższych badań dochodzimy do wniosku, że nie miało miejsca średniowieczne osadnictwo po południowej stronie kościoła św. Jana, na zboczu Góry Ceglanej, a więc w rejonie sugerowanym przez W. Posadzego i innych historyków jako miejsce rozwoju osadnictwa przedlokacyjnego.



Rezultaty badań archeologicznych przeprowadzonych w 2004 roku na zapleczu budynków przy ulicy Kupieckiej numer 5–7 również nie potwierdziły hipotez odnośnie obecności tego osadnictwa w części miasta położonej w bezpośrednim sąsiedztwie nieistniejącego kościoła św. Jana. W trakcie eksploracji jednego z wykopów natrafiono na kilka obiektów — jam nowożytnych, które interpretuje się jako doły śmietnikowe związane z działalnością użytkową terenu pomiędzy placem Matejki a ulicą Kupiecką. Wśród dość licznych ułamków naczyń glinianych wystąpiła pieczęć ołowiana z wytłoczoną symboliką miejską, kojarzona z XVIII stuleciem.

Wiele informacji istotnych dla poznania fragmentu historii średniowiecznej Zielonej Góry uzyskano podczas badań archeologicznych w 2005 roku, przeprowadzonych na zapleczu kamienicy przy ulicy Kupieckiej numer 6. Teren poddany badaniom znajduje się u podnóża dawnej Góry Ceglanej. Przed zasypaniem fosy stanowił on prawy brzeg rozlewiska Złotej Łączy. W miejscu tym spodziewano się pozyskać dowody na istnienie średniowiecznego osadnictwa z czasów lokacji, a i być może starszego, przedlokacyjnego. W wykopie został odsłonięty odcinek fundamentowego muru związanego z nieznaną nam nowożytną budowlą — prawdopodobnie pozostałością budynku mieszkalnego z XVII wieku, który uległ spaleni. Świadczą o tym wyraźne ślady spalenizny w otoczeniu muru, a także liczne ułamki ceramiki, kafli oraz gwoździ, w części pokrytych patyną ogniową. Odcinek muru był wkopany w ciemnoszaro-brunatną warstwę ziemi piaszczysto-gliniastej, która na głębokości około 1 m oddzielała się od nowożytnych nawarstwień. Warstwa ta miała miąższość do 1 m i w północno-zachodniej części wykopu sięgała do głębokości 2 m.

Znaleziona w najniższym poziomie osadniczym ceramika jest datowana na okres średniowiecza, a jej najmłodsze fragmenty są kojarzone z XIV stuleciem. Niektóre ułamki naczyń charakteryzują się cechami technologicznymi oraz formalnymi, odpowiadającymi „tradycyjnej” ceramice wykonywanej w XIII wieku. Z warstwy tej pochodzi ponad 700 ułamków naczyń, które datuje się na interesujący nas okres średniowiecza. Podczas analizy materiałów ceramicznych zostały wydzielone dwie grupy technologiczne. Do pierwszej, tak zwanej tradycyjnej, należy ceramika ręcznie lepiona i obtaczana, o zabarwieniu ceglastym i szaro-brunatnym, do drugiej zaś naczyń o zaawansowanej technologii, a mianowicie toczone na kole i wypalone w atmosferze redukcyjnej. Grupę tę reprezentują ułamki szare oraz stalowoszare.





Fot. 3. Średniowieczne i nowożytne nawarstwienia widoczne na profilach. Fot. K. Garbacz



Fot. 4 i 5. Fragmenty kafli wydobyte z nieznannej budowli z XVII w. przy ul. Kupieckiej 6.
Fot. K. Garbacz

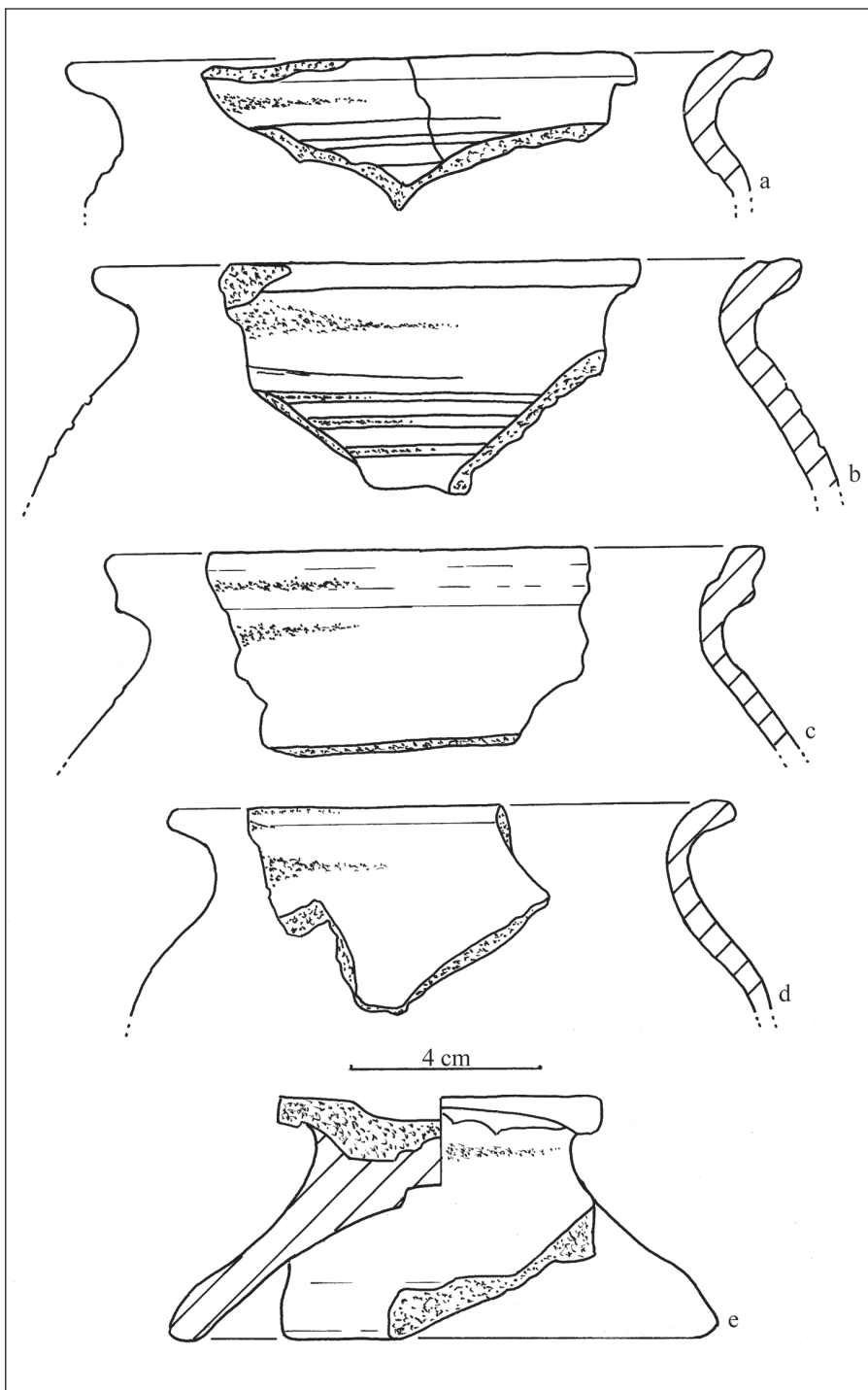
Wśród ceramiki o technologii tradycyjnej wystąpiły obtaczane fragmenty jasnobrunatne oraz szaro-jasnoceglaste, zawierające duże ilości drobno- i średnioziarnistego tłuczni. Reprezentantami tej grupy technologicznej są najczęściej garnki o brzuścach baniastych i wylewach odchylonych na zewnątrz, czasami z dość wyraźnym wrębem na pokrywkę, znajdującym się na krawędzi wylewu. Ornamentyka ceramiki „tradycyjnej” jest zróżnicowana i reprezentowana przez poziome, dookolne żłobki, czasami połączone z dołkami, także przez stempelki i żłobki przypominające linię falistą. Warto też zwrócić uwagę na ułamek przykrywki oraz fragment dolnej partii naczynia z umieszczonym na jej dnie znakiem garncarskim (ryc. 2–4).

Naczynia o technologii zaawansowanej, głównie szare i stalowoszare, reprezentują fragmenty wylewów o zróżnicowanym ukształtowaniu krawędzi (pogrubienia, profilowanie zewnętrznych ścianek, forma okapu). Wydziela się wśród nich kilka form, z których najpewniej dominującą był garnek. Ponadto wystąpiła forma o prostym wylewie z karbowaną zewnętrzną ścianką. Generalnie egzemplarze szare i stalowoszare były pozbawione ornamentyki, tylko na niektórych ułamkach brzuśców widać stempelki oraz rzędy dookólnych, poziomych żłobków (ryc. 5).

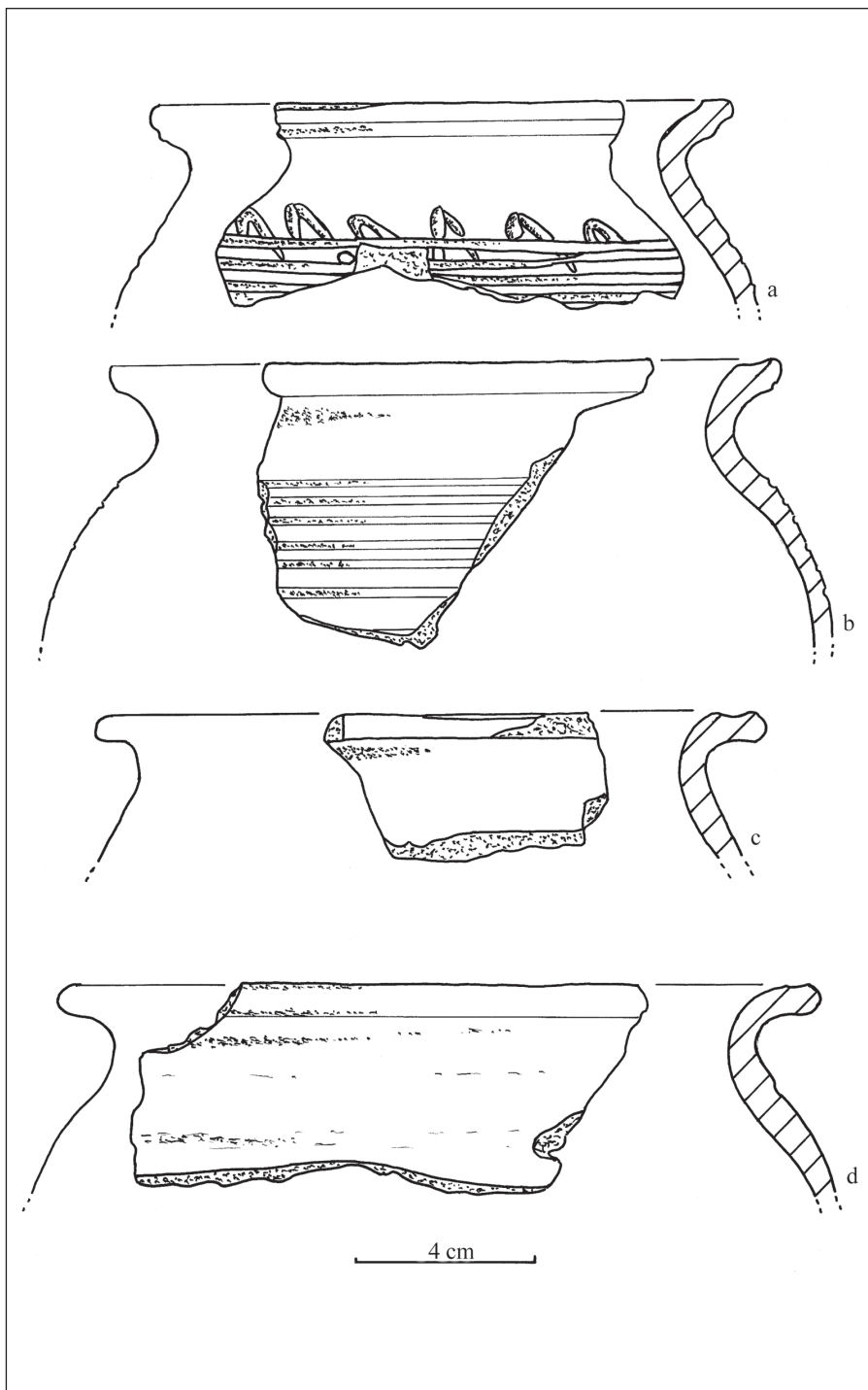
Analizując zielonogórskie materiały ceramiczne o technologii tradycyjnej, dokonano porównań z podobnymi wyrobami między innymi z Wrocławia, Poznania, Gdańska, Krakowa, Kalisza, Kruszwicy i Głogowa, i oczywiście z obszaru Ziemi Lubuskiej, pozyskanymi podczas badań wykopaliskowych w Lubsku i Gubinie. W dużym stopniu przypominają one formy znane z drugiej połowy XIII wieku, jednak, biorąc pod uwagę obecność materiałów o bardziej zaawansowanej technologii, czyli wypalonych w atmosferze redukcyjnej (szarych i siwych), zielonogórską ceramikę można skojarzyć z XIV wiekiem, a właściwie z pierwszą połową tamtego stulecia.

Rozwój Zielonej Góry, miasta położonego peryferyjnie w stosunku do znaczących ośrodków średniowiecznego Śląska, przebiegał mniej dynamicznie w porównaniu na przykład z Głogowem czy bliżej położonym Kozuchowem. Osadę przedlokacyjną, widzianą przez historyków jako element miastotwórczy, rozwijający się u podnóża Góry Ceglanej obok kościoła pod wezwaniem św. Jana, w rzeczywistości mogły w XIII wieku tworzyć rozproszone gospodarstwa, które założono zarówno po lewej, jak i po prawej stronie Żłotej Łączy. Pomimo podjętych badań wykopaliskowych, na prawym brzegu dawnej rzeki nie udało się pozyskać archeologicznych dowodów na istnienie osady

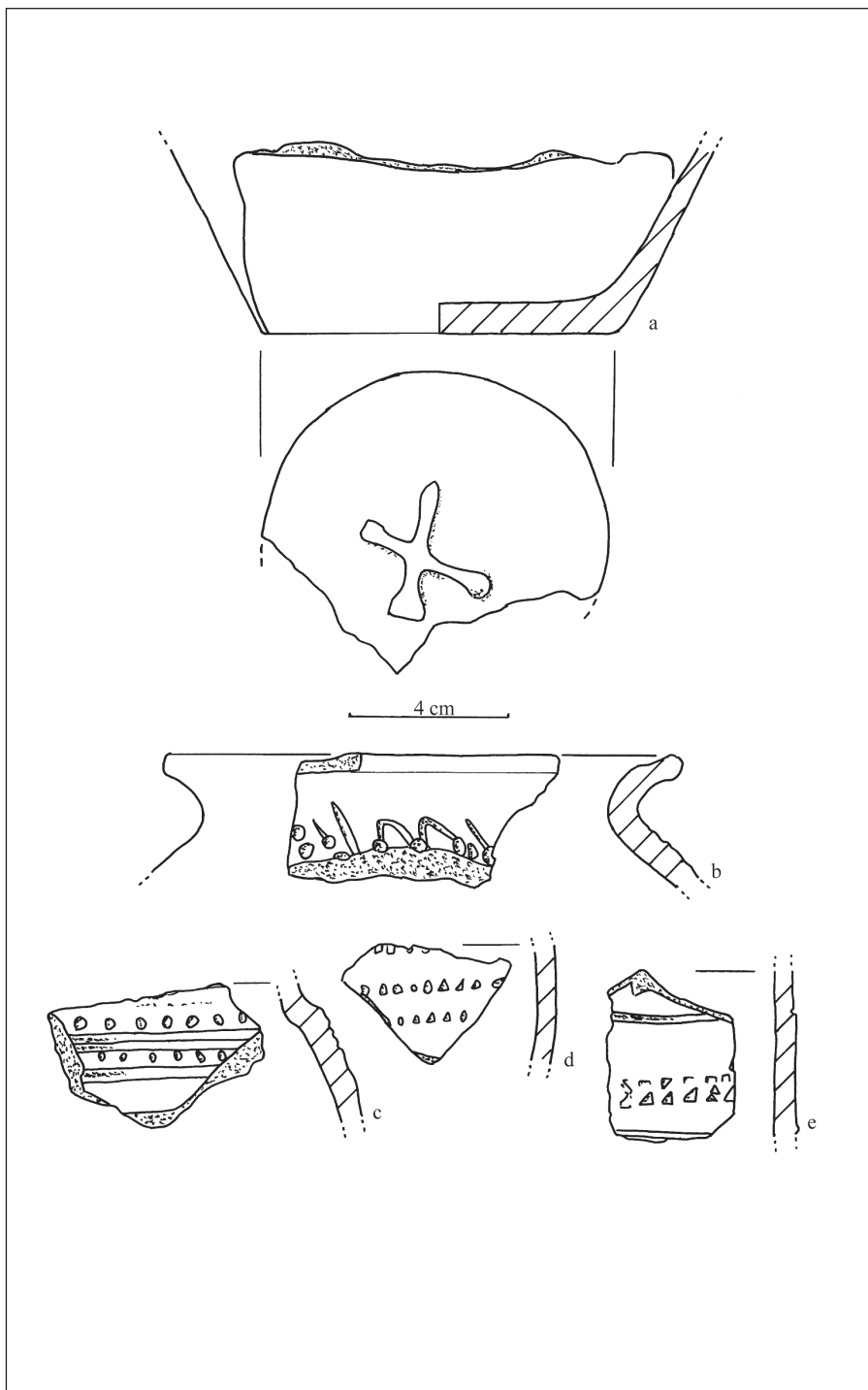




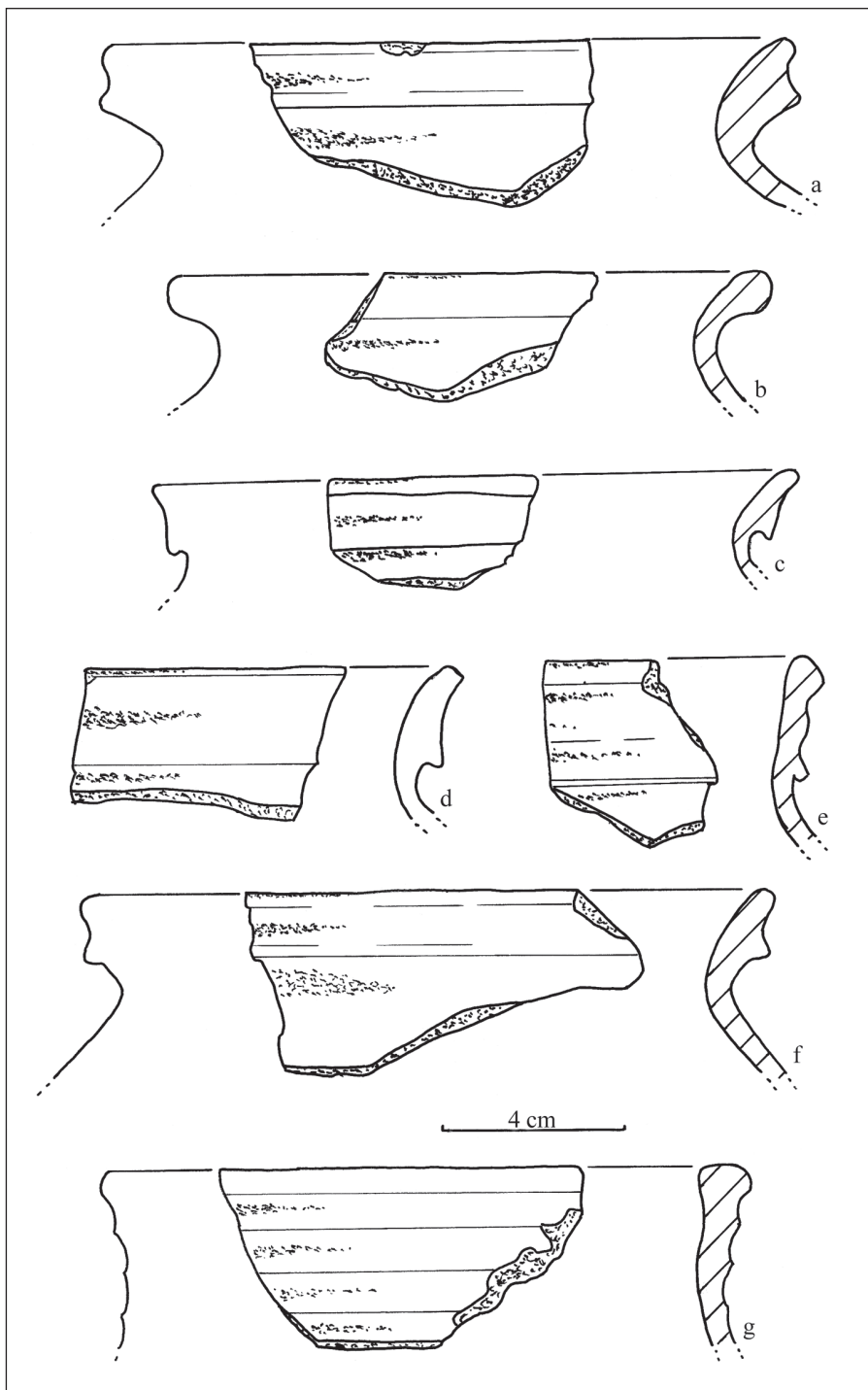
Ryc. 2. Zielona Góra, wykop przy ul. Kupieckiej 6. Wybór ceramiki o technologii tradycyjnej, odkrytej w 2005 r. podczas badań archeologicznych. Rys. K. Garbacz



Ryc. 3. Zielona Góra, wykop przy ul. Kupieckiej 6. Wybór ceramiki o technologii tradycyjnej, odkrytej w 2005 r. podczas badań archeologicznych. Rys. K. Garbacz



Ryc. 4. Zielona Góra, wykop przy ul. Kupieckiej 6. Wybór ceramiki o technologii tradycyjnej, odkrytej w 2005 r. podczas badań archeologicznych. Rys. K. Garbacz



Ryc. 5. Zielona Góra, wykop przy ul. Kupieckiej 6. Wybór ceramiki szarej, stalowoszarej i kremowej z warstwy średniowiecznej. Rys. K. Garbacz

przedlokacyjnej. Najstarsze znaleziska z rejonu ulicy Kupieckiej i placu Matejki to kilka fragmentów ceramiki o cechach późnośredniowiecznych. Bogaty materiał wykopaliskowy, pozyskany z wykopu założonego na zapleczu kamienicy przy ulicy Kupieckiej numer 6, to dobitny ślad intensywnego osadnictwa na tym terenie dopiero w XIV wieku, a więc w czasach, kiedy następowała lokacja Zielonej Góry.

O starszym, XIII-wiecznym osadnictwie świadczą znaleziska pozyskane tylko w jednym miejscu, mianowicie na obszarze działek przy ulicy Krawieckiej numer 1 i 3, a więc przy rynku. Tylko tutaj udało się wydzielić niewielką warstwę z „czystą”, to znaczy niezakłóconą przez ułamki młodszych naczyń glinianych ceramiką z połowy XIII wieku. Jedynie ta warstwa stanowi namacalny dowód na istnienie osadnictwa przedlokacyjnego w obrębie późniejszego założenia miejskiego.

W Zielonej Górze jest znany przebieg muru obronnego dzięki zachowanym jego fragmentom i źródłom ikonograficznym. Dokładna lokalizacja jego odcinków od czasu do czasu bywa korygowana w wyniku prac archeologicznych podejmowanych w obrębie założenia staromiejskiego. Znacznie gorzej sytuacja wygląda w przypadku zamku, na którego ślady — pomimo poszukiwań — dotychczas nie natrafiono. Brak udokumentowanych źródeł, poświadczających istnienie średniowiecznej budowli warownej, pozostawia nadal kwestię zbudowania zamku w sferze dociekań, opartych jedynie na lakonicznych wzmiankach historycznych.

Dzięki licznym nadzorom i badaniom wykopaliskowym, prowadzonym w Zielonej Górze w ciągu ostatnich kilkunastu lat, nastąpił znaczny przyrost materialnych śladów pozostałych po jej mieszkańcach, w postaci przedmiotów związanych z ich życiem codziennym, a mianowicie przede wszystkim licznych ułamków średniowiecznej ceramiki naczyniowej, a w mniejszym stopniu fragmentów kafli, przedmiotów metalowych, kościanych i szklanych. Niestety, nie udało się odkryć zbyt wielu śladów zabudowy w obrębie średniowiecznych działek, jednak — dzięki coraz bardziej aktywnej działalności inwestycyjnej prowadzonej w obrębie Starego Miasta — zwiększa się obszar penetracji archeologicznych, stwarzających szansę na dalsze poznawanie średniowiecznej i wczesnonowożytnej przeszłości Zielonej Góry.

Zielona Góra w średniowieczu do końca XV wieku

Krzysztof
Benyskiewicz

Śląsk pod panowaniem Piastów

Plemię Dziadoszan. Administracja piastowska w X–XIII wieku. Kasztelania krośnieńska

Obszar zasiedlenia dzisiejszej Zielonej Góry i okolic najczęściej kojarzony jest przez historyków z terytorium wczesnośredniowiecznego plemienia Dziadoszan. Lud ten po raz pierwszy wymieniony został przez tak zwanego Geografa Bawarskiego, opisującego ziemie i grody leżące na północ od Dunaju. Wykaz powstał prawdopodobnie w IX wieku i był dziełem mnicha regensburskiego klasztoru św. Emmerama. Bawarski zakonnik w swym unikatowym dziele przedstawił przede wszystkim słowiańskie plemiona zamieszkujące Europę środkową i południowo-wschodnią. Zdaniem Geografa, Dziadoszanie byli sąsiadami Łużyczan i Milczan. Podobnie lokalizował ich siedziby, wystawiony w Rawennie w 971 roku, akt cesarza Ottona I dla biskupstwa miśnieńskiego oraz pergamin cesarza Henryka IV, potwierdzający połączenie biskupstwa praskiego i morawskiego. Fragmenty tego drugiego dyplomu odzwierciedlały stan rzeczy istniejący na pograniczu łужицько-śląskim w latach 70. X wieku.

Skąpe informacje źródłowe skutkują problemem z dokładną lokalizacją plemienia. Udokumentowana pozostaje tylko przynależność do kraju Dziadoszan osady o nazwie Ilua. Pisał o niej Thietmar relacjonując jeden z etapów podróży cesarza Ottona III do Gniezna w 1000 roku. Generalnie, historycy nieznacznie różnią się w kwestii umiejscowienia tego ludu. Nas najbardziej interesuje północny zasięg ekspansji Dziadoszan. Satysfakcjonujące rozwiązanie tej sprawy przy obecnym stanie źródeł wydaje się

niemożliwe. Ogólna konkluzja prowadzi do wniosku, że zamieszkiwali oni rejon między Bobrem a środkową Odrą. W orbicie wpływów plemienia lokuje się również obszary położone w dorzeczu Obrzycy, środkowej i górnej Obry, a nawet Warty. Nazw 20 dziadoszańskich grodów wzmiankowanych przez Geografa Bawarskiego nie znamy. Najczęściej identyfikuje się je z kilkoma znanymi osiedlami funkcjonującymi już w IX wieku na tym obszarze, czyli Głogowem, Chobienią, Przedmościem, Bytomiem i Klenicą.

Z badawczego punktu widzenia nieco lepiej przedstawia się zagadnienie rekonstrukcji okoliczności podporządkowania plemienia Piastom. Zdaniem wielu historyków, do tego momentu znajdowało się ono w obszarze wpływów Przemyślidów. Według omawianej koncepcji jeszcze u schyłku lat 80. X wieku władztwo czeskie sięgało na północy terenów dzisiejszej Zielonej Góry i lewego brzegu Odry. Poważne zmiany nastąpiły tam dopiero przed lub w roku 990. Informacje na temat konfliktu i przesunięć terytorialnych lub raczej ich przyczyn posiadamy dzięki *Rocznikom Hildesheimskim* i *Kronice Thietmara*. Z relacji obu źródeł wynika, że między Polską i Czechami wybuchła wojna. Więcej szczegółów o jej przebiegu przedstawił Thietmar. Według niego, czeski książę Bolesław II zaatakował Mieszka I, żądając zwrotu „utraconego terytorium”. Wynikałoby z tego, że uprzednio polski książę zagarnął część księstwa czeskiego. Kiedy to nastąpiło i o jaki obszar chodziło, możemy się tylko domyślać. Od lat historycy spierają się o terytorium będące powodem wojny czesko-polskiej. Wśród zagarniętych przez Mieszka terenów najczęściej wymienia się Śląsk (lub jego fragment) i Małopolskę. Na podstawie okoliczności zarysowanych przez Thietmara, można podejrzewać, że chodziło raczej o ziemie śląskie. Nie wydaje się — by atakując Mieszka na Śląsku — Bolesław II żądał zwrotu Małopolski. Mając na uwadze stan źródeł oraz niekonwencjonalne zachowanie czeskiego monarchy, nie można jednak ostatecznie przesądzać o jego intencjach.

Relacje źródeł pisanych tylko częściowo znajdują oparcie w wynikach poszukiwań archeologicznych. Szczególnie ciekawie prezentują się efekty badań dendrologicznych. Sugerują one przeobrażenia w niektórych śląskich grodach na długo przed rokiem 990. Interpretacja znalezisk i wyników analiz stanowi nawet podstawę do stawiania śmiałych hipotez, podważających wymowę przekazów pisanych. Sławomir Moździoch bierze pod uwagę istnienie na Śląsku zwartego organizmu ponadplemiennego niezależnego od Czech. Na północy miał on sięgać rzeki Warty. Twierdzi też, że ziemia Dziadoszan weszła w skład państwa Mieszka w latach 80. X wieku, gdy wieloplemiennne państwo śląskie



upadło pod naporem polskiej ekspansji. To dlatego źródła niemieckie informowały o płaceniu trybutu przez Mieszka „aż po rzekę Wartę”. Był to trybut z zagarniętego Śląska. Te ciekawe koncepcje napotykają, jak wspomniałem, na barierę w postaci przekazów roczników i kronik. Sądzę, że obecnie jest zbyt wcześnie, by na podstawie zabytków archeologicznych wyciągać, nie zawsze jednoznacznych, tak daleko idące wnioski. Możliwe, że w przyszłości, po zgromadzeniu bardziej przekonujących argumentów, będzie można zweryfikować skonstruowany głównie na podstawie źródeł pisanych obraz rzeczywistości drugiej połowy X wieku na Śląsku i pograniczu wielkopolsko-śląskim. Na obecnym etapie badania historycznego uznać należy fakt odcinania Śląska od państwa czeskiego przez Mieszka I. Decydujące znaczenie w tej mierze, oprócz wcześniejszego sukcesu Piasta, miała nieudana wyprawa Bolesława II z 990 roku.

Nie ma dziś możliwości ustalenia, czy ekspansja polska na Śląsku miała charakter wieloetapowy, czy też była wynikiem jednorazowej akcji. Pewne jest, że Dziadoszanie i ich ewentualni północni śląscy sąsiedzi jako pierwsi stali się ofiarami Mieszkowej przemocy. Odtworzenie procesu podboju, asymilacji i scalania zdobytych terytoriów z państwem piastowskim pozostaje, w znacznej mierze, poza możliwościami badawczymi. Przy niemal zupełnym milczeniu źródeł pisanych i skromnych dziś osiągnięciach archeologii sprawa pozostaje domeną hipotezy. Wsparcie dla niej stanowią późniejsze analogiczne procesy zrekonstruowane przez archeologów lub opisane przez kronikarzy. Wśród funkcjonujących koncepcji badawczych najbardziej interesująca i chyba wiarygodna zmierza do przyjęcia etapowego przebiegu podporządkowywania terytoriów Słowian egzystujących między Łabą, Odrą, Obrą i Wartą przez Polan, Czechów i Niemców. Zdaniem Stanisławy Zajchowskiej wojowie Mieszka I najpierw zagarnęli rejon Obry i Kotliny Kargowskiej, a następnie Krosna. W tym samym mniej więcej czasie ekspansja margrabiego Gerona sięgnęła zachodnich rubieży Dziadoszan. Obrazu zniszczenia dopełnili Czesi, podporządkowując sobie terytoria plemion śląskich po Odrę. Dopiero około 990 roku obszar tradycyjnego zamieszkania już zniewolonych Dziadoszan, Trzebowian i Ślęzan został podbity przez Mieszka I. Los pokonanych był tragiczny, gdyż książę nie zadowolił się trybutem. Jak wskazują wyniki poszukiwań archeologicznych zdobyte grody w większości zostały zrównane z ziemią. Zwycięzcy wzniesli nowe osiedla, pozostawiając spalone ugory. Sytuację taką



obserwujemy między innymi w przypadku Głogowa, Bytomia i niektórych mniejszych siedzib zlokalizowanych na terenie Kotliny Kargowskiej.

Niewiele wiadomo o organizacji administracji polskiej na zajętych w latach 90. X wieku ziemiach. Stwierdzić można z całkowitą pewnością tylko tyle, że wprowadzono tym terenie polskie formy organizacyjne. Na podstawie późniejszych przekazów źródłowych możemy domyślać się, że zdobyte przez Mieszka I terytoria nadodrzańskie funkcjonowały w ramach jednorodnego tworu administracyjnego z głównym grodem we Wrocławiu. Prowincja jako całość nie miała jeszcze wówczas ustalonej nazwy. W najstarszych polskich przekazach narracyjnych nazywana była najczęściej prowincją wrocławską. Gdy powstało tam księstwo, określano je księstwem wrocławskim. Jeden z lepiej poinformowanych kronikarzy XII wieku, praski kanonik Kosmas, domenie opisywał jako przyległą do prowincji kłodzkiej lub wymieniał znajdujące się tam grody. Z czasem, w bliżej nieznanych okolicznościach dla prowincji zaczęto używać określenia Śląsk. Jako pierwszy księciem Śląska tytułował się Bolesław Wysoki (1175 r.). Następnie tytułu tego używał Henryk I Brodaty i jego potomkowie, władcy Wrocławia, Legnicy i Głogowa. Nazwa pojawiła się również w kronikach. Pierwszy pisał o Śląsku, jako wyodrębnionym terytorium polityczno-geograficznym, kontynuator Kosmasy, Kanonik Wyszehradzki. Tworzący w ostatniej dekadzie XII i początkach XIII stulecia polski kronikarz Wincenty Kadłubek operował już utartą nazwą prowincji. W jego opowieści ziemię śląską atakował Aleksander Macedoński, a kilkanaście wieków później książę Władysław Herman ścigał na Śląsk posiłki z Węgier, Czech i Moraw przeciwko zbuntowanemu synowi Zbigniewowi.

Niezwykle skromnie przedstawia się zapis źródłowy dotyczący wydarzeń politycznych rozgrywających się na Śląsku na przełomie X i XI wieku. Wiadomo, że Czesi zaniechali na dłuższy czas pretensji do straconych ziem. Mieszko jako „przyjaciół” cesarza i trybutariusz przez ostatnie dwa lata życia współpracował z Niemcami. Do chwili przejścia władzy przez Bolesława Chrobrego najprawdopodobniej nic interesującego między Bobrem, środkową Odrą i Wartą się nie wydarzyło. W 1000 roku, za sprawą dobrych relacji Bolesława I i cesarza Ottona III, doszło do pierwszej i jedynej w dziejach średniowiecznych kontaktów polsko-niemieckich pokojowej wizyty imperatora w Polsce. Trasa pielgrzymki cesarza do Gniezna wiodła przez ziemie Dziadoszan. Cesarski orszak wędrował prawdopodobnie między innymi przez Budziszyn, Zgorzelec, Iluę i Głogów. Podróżujący zimową porą goście zapewne poruszali się najlepszym



i najwygodniejszym traktem handlowym. Nic nie wskazuje, by na przełomie wieków prowadził on przez bory nad Żółtą Łączą. Rejony te omijały nie tylko spektakularne inicjatywy i wizyty pokojowe, ale również zawieruchy wojenne. Zagrożenie w tym względzie pojawiło się wraz z ujawnieniem się antagonizmów polsko-niemieckich na tle rywalizacji o ziemie Słowian połabskich. Książę Bolesław, wykorzystując zamieszanie w Niemczech wynikłe po śmierci Ottona III, rozpoczął ekspansję w kierunku zachodnim, ku Łużycom. W następstwie eskalacji konfliktu i niemieckiego kontrataku król niemiecki, Henryk II, sforsował przeprawy na Odrze i stanął pod Międzyrzeczem. Stamtąd zwycięskie wojska uderzyły na Poznań. Szczęśliwie dla Polski w Poznaniu zawarto traktat pokojowy. Triumfujący Henryk II wycofał się poza linie Odry i Bobru. Po raz drugi wojska Henryka II stanęły pod Krosnem w 1015 roku. Odrzańskiej rubieży bronił wówczas Mieszko, syn Bolesława Chrobrego. Mieszkowa armia została przez cesarza rozbita. Z relacji jedyne go źródła opisującego ówczesne wydarzenie — kroniki Thietmara — trudno zorientować się co do marszruty Henryka II. Nie ulega wątpliwości, że tym razem operacje prowadzono na lewym brzegu Odry. Prawdopodobnie armia imperatora posuwała się w kierunku Głogowa. Które rejony były wówczas przedmiotem agresji, nie wiemy. Najpewniej cesarza niezbyt interesowały terytoria położone powyżej rzeki Ochli, gdyż nie było tam istotnych obiektów do pustoszenia, ani dogodnych dróg pozwalających na szybkie dyslokacje oddziałów. Henryk nie zabawił długo nad Odrą. Nie otrzymawszy oczekiwanego wsparcia zawrócił i wycofał się na ziemie Dziadoszan, by w obliczu nadciągających zastępów Bolesława Chrobrego opuścić Polskę. Część armii Henryka II została wówczas zniszczona przez postępujące oddziały polskie. Ofensywę na tereny Miśni kontynuował samodzielnie Mieszko.

Niepowodzeniem zakończyła się też ostatnia wyprawa cesarza na Śląsk (1017 r.). I tym razem główne siły niemieckie, wsparte oddziałami czeskimi i lucickimi, ominęły północne tereny krainy. Henryk II skierował się najpierw na Głogów, a następnie przeciw Niemczy. Najazd okazał się pasmem porażek i niepowodzeń. Zmartwiony Thietmar napisał: „Na zgubę nieprzyjaciół podjęto tę wyprawę, tymczasem z powodu naszych zbrodni przyniosła ona nam, zwycięzcom, wielką szkodę”.

Ostatecznie, dzięki ambicji i waleczności Bolesław Chrobry przesunął zachodnią granicę państwa polskiego aż po terytoria serbo-łużyckie. Stan taki trwał krótko. Następcą Bolesława Chrobrego, Mieszko II, popadł w konflikt



z braćmi, którego skutkiem okazały się zamieszki wewnętrzne, interwencje państw sąsiednich i straty terytorialne. W efekcie, w 1030 roku, Miłsko i Łużyce wróciły do Niemiec. Po zmarłym w 1034 roku Mieszku schedę przejął jego jedyny syn Kazimierz I. Książę po kilku latach rządów naraził się swym poddanym i, podobnie jak ojciec, musiał uchodzić z kraju. Nieobecność władcy wykorzystał czeski książę Brzetysław I. Wojowniczy monarcha zaatakował Polskę, złupił Gniezno i przyłączył do Czech Śląsk. Najprawdopodobniej aneksja dotyczyła terenów sięgających lewobrzeżnej Odry, a więc i okolic Zielonej Góry. Mieszkańcy Śląska na powrót stali się poddanymi Przemyślidów. W Polsce nie zapanowała jednak anarchia. Na Mazowszu pojawił się nawet samowładczy książę Miećław. Kazimierz w 1039 roku z garstką niemieckich rycerzy rozpoczął proces przywracania dziedzictwa Piastów. Jednym z efektów działań władcy było odzyskanie Śląska. Około 1050 roku doszło do starcia polsko-czeskiego, w wyniku którego ziemia ta ponownie weszła w skład państwa piastowskiego. Ostateczne decyzje dotyczące przynależności Śląska zapadły na zjeździe w Merseburgu w 1054 roku. W roli mediatora między Polską i Czechami wystąpił cesarz Henryk III. Strony uzgodniły, że ziemia śląska pozostanie przy Piastach pod warunkiem spłacania Przemyślidom corocznego trybutu w wysokości 500 grzywien srebra i 30 złota. Póki władcy polscy płacili trybut, Śląsk pozostawał oazą spokoju. Nieporozumienia pojawiły się w momencie objęcia rządów przez Bolesława II Szczodrego. Rezygnacja przyszłego króla z płacenia obligacji wywołała polsko-czeskie konflikty. Wzajemne najazdy i starcia graniczne trwały aż do upadku rządów Bolesława II. Następca niefortunnego władcy, Władysław I Herman, zainteresowany współpracą z czeskim księciem Wratisławem, powrócił do spłacania trybutu. Stan taki utrzymywał się do śmierci Przemyślidy. Wykorzystując zgon sojusznika, Władysław odmówił dalszego wykonywania zobowiązania. Nie spodziewał się gwałtownej reakcji młodego księcia czeskiego Brzetysława II. Krwawy najazd spustoszył Śląsk aż po Głogów. Brzetysław nie poprzestał na zbrojnej interwencji. Pognębił Władysława I, wspierając pretensje do sukcesji wydziedziczonego syna polskiego monarchy — Zbigniewa. Skazany przez ojca na wieczny pobyt w klasztorze syn, dzięki pomocy Przemyślidy, powrócił w 1093 roku do kraju i wywołał wojnę domową. W następstwie starcia ojca z synem doszło do kompromisu, na mocy którego powstało śląskie księstwo dzielnicowe z panującym tam Zbigniewem. Powracający książę był zatem kolejnym panem ziemi śląskiej. Upokorzony Władysław Herman nie tylko musiał uznać prawa Zbigniewa,



lecz zapłacić zaległy trybut. Żywot dzielnic śląskiej Zbigniewa był krótki. Po trzech latach ojciec odebrał mu Wrocław, pokonał w krwawej bitwie pod Kruszwicą i wziął do niewoli. W świadomości opozycji pozostała jednak wizja cieszącego się swobodą księstwa dzielnicowego. Na jego reaktywację czekało kilka lat. Tym razem Śląsk przeszedł w ręce młodszego syna Władysława Hermana, Bolesława Krzywoustego. Dokonało się to po kolejnym buncie inspirowanym przez opozycję. W jego następstwie, borykający się z opozycją wewnętrzną Władysław Herman, wydzielił synom odrębne terytoria. Bolesław zasiadł, jak wspomniałem, we Wrocławiu, Zbigniew w Poznaniu. Przypuszcza się, że do władztwa Bolesława należała także Ziemia Lubuska. Do śmierci księcia Władysława w 1102 roku Zbigniew i Bolesław pozostawali w zgodzie. Zgon księcia-seniora stał się sygnałem do bratobójczej walki. Ostatecznie Bolesław pokonał brata i pozbawił go dziedzictwa. Zbigniew podzielił los przodków, idąc na wygnanie. Bolesław, mimo zdecydowanego zwycięstwa, nadal musiał borykać się z pretensjami starszego brata. Za niesnaski wewnątrzpiastowskie płacili mieszkańcy Śląska. Pozbawiony państwa Zbigniew poprosił o pomoc cesarza niemieckiego Henryka V. Imperator skorzystał z okazji i ingerował w polskie spory. Śląsk stał się areną najazdu armii niemiecko-czeskiej. Przekroczywszy rzekę Bóbr wojska Henryka stanęły najpierw pod warownym Bytomiem. Grodu nie zdobyto. Historia powtórzyła się, gdy wojska cesarskie obległy Głogów. Wielodniowe zmagania nie przyniosły rezultatu i monarcha porzucił oblężenie. Podobnie zakończyły się walki pod Wrocławiem. Wyprawa Henryka V okazała się porażką z politycznego i militarnego punktu widzenia. „Ognisty smok” Bolesław pozostał suwerennym władcą całej Polski. Spustoszeniu uległa ziemia śląska. Najprawdopodobniej ocalały jej północne rubieże. Z doniesień Galla Anonima, opisującego wydarzenia wojny polsko-niemieckiej wynika, że dwa grody dawniej ziemi Dziadoszan: Bytom i Głogów nadal należały do ważnych punktów w systemie obrony kraju.

Śląsk na drodze do samodzielności. Zagadka początków Zielonej Góry. Lokacja i rozbudowa miasta

Bolesław III Krzywousty, zbliżając się do kresu swego panowania, ogłosił akt sukcesyjny, który miał regulować funkcjonowanie państwa po jego śmierci. Do dziś zasady tak zwanego testamentu Bolesława Krzywoustego budzą kontrowersje wśród badaczy. Według wersji najbardziej prawdopodobnej główną rolę umierający władca przeznaczył dla swego pierworodnego syna Władysława



II. Jako najstarszy miał on pełnić funkcję księcia-seniora. Otrzymał władzę na Śląsku, jako dzielnicy partykularnej, przynależnej tylko linii jego rodu (czyli dziedziczonej przez jego synów) oraz zwierzchnictwo nad Małopolską jako dzielnicą senioralną, dziedziczoną każdorazowo przez najstarszego członka dynastii. Własne dzielnice otrzymali jego młodsi bracia: Bolesław Kędzierzawy (Mazowsze), Mieszko (Wielkopolska) i — jak się zdaje — Henryk (kasztelanie w Małopolsce). Władysław, podobnie jak niegdyś jego ojciec, dążył do złamania zasad testamentu poprzednika, rozpoczynając wojnę z juniorami. Mimo początkowych sukcesów, poniósł kompletną porażkę. Pokonany pod Poznaniem dołączył do grona wybitnych antenatów tułających się na obczyźnie. Miejsce Władysława jako seniora zajął brat, Bolesław Kędzierzawy. Niefortunny wygnaniec zachował się w sposób typowy dla wyzutyh z władzy dynastów, prosząc o pomoc sąsiednich monarchów. Korzystając z koligacji małżonki Agnieszki, Władysław pozyskał do swych celów cesarza niemieckiego Fryderyka Barbarossę. Niemiecka wyprawa z 1157 roku prawdopodobnie kroczyła drogą niegdysiejszej ekspedycji Henryka V. Tym razem zupełnie inaczej zachowywał się polski książę, choć podobnie jak jego przodek stronił od generalnej bitwy. Gdy najeźdźcy stanęli pod Bytomiem, zastali spalony gród. Identyczna sytuacja miała miejsce pod Głogowem. Jak widać, Bytom i Głogów, pozbawione gospodarza na miarę Bolesława Krzywoustego, podupadły. Tak więc niemiecka armia bez problemów dotarła pod Poznań, gdzie w Krzyszkowie oczekiwał cesarza Bolesław IV. Polski senior ocalił swą władzę, składając hołd imperatorowi.

Po militarnie i prestiżowo wspaniałym, lecz politycznie niewykorzystanym zwycięstwie, Fryderyk wycofał się do Niemiec. Bolesławowi co prawda nie udało się powstrzymać cesarskiego najazdu, ale utrzymał pozycję seniora i nie dopuścił do powrotu prawowitego władcy do Polski. Jego brat Władysław II zmarł na wygnaniu. Schedę po ojcu przejęli dopiero jego potomkowie. W 1163 roku, dzięki kompromisowej umowie między Fryderykiem Barbarossą i Bolesławem Kędzierzawym, na Śląsk powrócili synowie Władysława: Bolesław i Mieszko. Później pojawił się tam również trzeci z braci — Konrad. Pierwszoplanową rolę na Śląsku odgrywał rycerski książę-obieżyświat, opromieniony sławą bohatera spod Mediolanu, Bolesław I Wysoki. Mimo ogromnego doświadczenia okazał się on władcą niezbyt skutecznym w polityce. Po wieloletnich konfliktach wewnętrznych i walkach koalicyjnych nastąpił podział dzielnic: Wrocław utrzymał Bolesław, Mieszkowi Płatonogiemu przypadła kasztelania raciborska i cieszyńska, a Konradowi głogowska. Syn Jarosław przejął kasztelanię opolską.



Dokładnego rozgraniczenia między włościami Bolesława Wysokiego i Konrada nie znamy. Książę Konrad nie odegrał istotniejszej roli w dalszych rozgrywkach na Śląsku. Pojawił się na politycznej arenie późno i jako pierwszy z braci zmarł (ok. 1180–1190 r.). Po jego śmierci Głogów powrócił w ręce najstarszego Władysławowica. Książę Bolesław Wysoki także wkrótce rozstał się z tym światem (zmarł w 1201 r.). Władzę po ojcu przejął syn, Henryk I Brodaty, jak się okazało jeden z wybitniejszych władców doby rozbitcia dzielnicowego. Henryk dzielił Śląsk ze swym stryjem, księciem raciborskim, Mieszkiem Płatonogim. Terytorium młodszego dynasty obejmowało ziemie północno-zachodniego Śląska z Wrocławiem, Legnicą, Głogowem, Bytomiem, Krosnem i Ziemią Lubuską. Henryk Brodaty wykazał się talentem wytrawnego polityka, co przyniosło mu wśród Piastów pozycję najpotężniejszego władcy. Książę śląski stał się głównym spadkobiercą Władysława Laskonogiego wraz z jego prawami do Wielkopolski i Małopolski, przejął księstwo opolskie po śmierci księcia Kazimierza i wreszcie, po długoletniej rywalizacji z Konradem Mazowieckim, objął rządy w Krakowie. Gdy umierał w 1238 roku dysponował Śląskiem oraz znacznymi obszarami Małopolski i Wielkopolski.

Umiejętnie prowadzona polityka zagraniczna monarchy zapewniła długoletni spokój wewnętrzny ziemi śląskiej. Poza incydentalnymi przypadkami, dzielnica Henryka nie była niepokojona wrogimi najezdami. Sytuacja taka sprzyjała inwestycjom i rozwojowi gospodarczemu. Monarcha odziedziczył po ojcu talent organizacyjny i przejawiał duże zainteresowanie zagadnieniami gospodarki. Wykazywał sporą inicjatywę w kierunku zagospodarowania nowych terenów i reorganizacji już istniejących. Książę wspierał także poczynania swych poddanych w tej dziedzinie. Polityka przezeń prowadzona miała charakter perspektywiczny i długofalowy. Panowaniu pragmatycznego władcy towarzyszyła dobra koniunktura i nowatorskie trendy w gospodarce. Jednym z istotniejszych elementów tworzenia nowego oblicza kraju była akcja kolonizacyjna. Zakładanie miast i wsi, ich lokacja na prawie niemieckim przyniosły postęp w dziedzinie handlu, rolnictwa, rzemiosła i ogólnie pojętej kultury. Urozmaiceniu ulegał krajobraz społeczny. Z panowaniem Henryka Brodatego wiąże się rozpoczęcie akcji lokacyjnej miast śląskich na prawie magdeburskim, a następnie średzkim. Przybysze z zewnątrz nie tylko przyczyniali się do rozwoju istniejącego osadnictwa, lecz zagospodarowywali nowe, dotąd niewykorzystane obszary. Najprawdopodobniej w czasach Henryka nastąpiło ożywienie na dotąd inwestycyjnie zaniedbanej północnej części dzielnic



śląskiej. Bolesław Wysoki, ojciec Henryka, przez wielu badaczy uważany za pioniera rozwiniętej myśli gospodarczej wśród Piastów, skupiał się na centralnych i południowych rubieżach państwa. Syn zaprowadzał nowe porządki również między górnym Bobrem i środkową Odrą. W 1202–1203 roku funkcjonowało tam kilka kasztelanii z siedzibami w Głogowie, Nowogrodzie, Krośnie, Bytomiu i Żaganiu. Rejon prawo- i lewobrzeżnej Odry powyżej jej zakola obejmowała najprawdopodobniej kasztelania krośnieńska i nowogrodzka. Początki kasztelanii w Nowogrodzie łączą się prawdopodobnie z inicjatywą Henryka Brodatego. Książę żywo interesował się obszarem pogranicza. W 1217 roku sprowadził do Nowogrodu konwent kanoników regularnych z Arrovaise. Bogato wyposażeni otrzymali w przyszłości kolejne nadania. Widać, że monarcha poważnie liczył na wypełnienie przez zakonników cywilizacyjnej misji nad Bobrem. Niestety, sąsiedztwo klasztoru wywarło niewielki wpływ na rozwój samego Nowogrodu. Nadal pozostał on przede wszystkim warownym grodem, pełniącym rolę rubieży obronnej. Poważne inwestycje poczyniono w Krośnie. Wysiłki zmierzały do wzmocnienia jego walorów militarnych. Nie próżnowano, jak się zdaje, i w głębi kraju. Świadectwem dokonujących się przemian zdaje się Kozuchów. Dokument księcia Konrada z 1273 roku stwierdza, że w 1253 roku było to miasto posiadające obwarowania. Biorąc pod uwagę obyczaje towarzyszące powstawaniu i rozbudowie miast, bez większych obaw popełnienia błędu możemy przyjąć, iż pierwsze inwestycje wokół kozuchowskiego miasta datowały się w czasach Henryka Brodatego. Czy proces urbanizacyjny posunął się również dalej na północ? Pozytywnym konstatacjom w tej kwestii sprzyja tradycja, zgodnie z którą w 1222 roku Zielona Góra uzyskała prawa miejskie. Informacja zapisana w XIX-wiecznej kronice miasta nie ma jednak istotnych podstaw źródłowych. Podając wiadomość o lokacji, autor dziejów Zielonej Góry, Johann Gottfried John powoływał się na dawne „kroniki” i „archiwa”. Dziejopis stwierdzał:

Większość kronik jako rok powstania miasta podaje datę 1222, inne z kolei 1321. Tę ostatnią napotykamy również w dokumentach archiwum miejskiego. Nie wykluczone, iż obydwie kryją w sobie żdźbło prawdy, jeśli pierwsze mówiłyby o momencie osiedlenia się niemieckich przybyszów, a drugie o istnieniu w pełni wykształconej infrastruktury miejskiej.

Dziś, po upływie wielu lat, właściwie niewiele konkretów możemy dodać do domysłów autora. Baza źródłowa dotycząca Zielonej Góry przez ostatnie trzy wieki nie wzbogaciła się o tak istotne zabytki, by pozwalały one na wyjście poza sferę hipotez.





Ryc. 1. Najstarsza samoistna mapa Śląska Sebastiana Münstera z I poł. XVI w. Na mapie widnieją m.in. nazwy: Głogów, Kozuchów, Świebodzin, Sulechów, Żagań, nie ma natomiast zaznaczonej Zielonej Góry

Zielona Góra w księstwie głogowskim (1249–1309)

Bolesław Wysoki i Henryk Brodaty stworzyli podstawy pragmatycznego i gospodarczego myślenia wśród śląskich Piastów. Jeśli chodzi o terytoria położone między Bobrem, Odrą i Ochłą, inspiratorem przemian był Henryk. Pionierską działalność obu monarchów kontynuowali następcy. Oprócz koniunktury, paradoksalnie, rozwojowi i migracjom sprzyjały katastrofy, klęski militarne i polityczne oraz efekty waśni dynastycznych. Niespodziewana śmierć Henryka „zabitego przez Tatarów” spowodowała na Śląsk wewnętrzne walki, w następstwie których doszło do likwidacji „monarchii Henryków”. Synowie Henryka Pobożnego: Bolesław Rogatka, Henryk III Biały, Władysław i Konrad I roztrwonili dorobek i autorytet ojców, a na gruzach politycznej potęgi Śląska powstały rywalizujące ze sobą, partykularne księstwa dzielnicowe. Każdy z książąt zawiadywał znacznie mniejszym obszarem niż jego przodkowie i postrzegał rzeczywistość z zupełnie innej perspektywy. Odległe peryferie i zakątki stawały się bliskim sąsiedztwem. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim najbardziej nas interesującego księcia Konrada, twórcy księstwa głogowskiego. Syn Henryka urodził się około 1228–1231 roku i został przez rodziców przeznaczony do stanu duchownego. W momencie gdy na Śląsku decydowały się losy dzielnic, porzucił zagraniczne studia i wrócił do kraju. W wyniku negocjacji, wraz z Bolesławem Rogatką stał się współwładcą ziemi legnicko-głogowskiej. Część wrocławską przejęli Henryk III Biały i Władysław. Relacje Konrada ze starszym bratem nie układały się dobrze i doszło między nimi do konfliktu zbrojnego. Młodszy Henrykowic zbiegł do Wielkopolski. Dzięki wsparciu wielkopolskiego księcia Przemysła I i możnych głogowskich, Konrad zwyciężył. Do zbuntowanego rycerstwa głogowskiego dołączyli wkrótce wojowie krośnieńscy, na czele z kasztelanem Ottonem Konradowicem. Rycerze ci także wypowiedzieli posłuszeństwo Bolesławowi.

Podczas toczących się wewnętrznych rozgrywek książę Konrad dał świadectwo niezwyklej przedsiębiorczości: udało mu się pojąć dwóch braci, którzy nie wykazywali, jak sądził, odpowiedniego entuzjazmu wobec jego planów usamodzielnienia się. Wziął do niewoli Bolesława Rogatkę, a następnie Henryka III. Pierwszego zmusił do akceptacji zmian terytorialnych w księstwie, drugiego do popierania swego stanowiska. W konsekwencji powołano do życia księstwo głogowskie, z Konradem jako władcą.

Nowe państewko obejmowało obszar kasztelanii: głogowskiej, krośnieńskiej, bytomskiej, nowogrodzkiej, sądowskiej, ścinawskiej i ujskiej. Książę Konrad





Ryc. 2. Księstwo głogowskie w XIII w.

wkraczał na arenę śląskiej polityki jako protegowany (i szwagier) Przemysła I. Ze strony księcia wielkopolskiego pozyskanie Konrada było mistrzowskim posunięciem, obliczonym na powstrzymanie rewindykacyjnych zapędów synów Henryka Pobożnego. Sukces Przemysła okazał się krótkotrwały. Konrad porzucił sojusz z Wielkopolską na rzecz mirażu współpracy wewnątrzśląskiej. W 1254 roku doszło do porozumienia między Bolesławem Rogatką, Henrykiem III Białym i Konradem w sprawie współdziałania nad odzyskaniem terenów zajętych przez książąt wielkopolskich. Poza akcją dyplomatyczną i manifestacjami w rodzaju posługiwania się tytułaturą wielkopolskich książąt sojusz ten przyniósł niewiele pożytku. Zadecydowały antagonizmy rodzinne. Henryk III i Konrad nie potrafili znaleźć porozumienia z Bolesławem. Stan stosunków ilustruje incydent z 1257 roku. Podczas zjazdu Bolesława z Konradem, książę głogowski uprowadził brata. Co ciekawe, zdarzyło się to w Legnicy, czyli grodzie Rogatki. Według relacji *Rocznika kapituły poznańskiej*, zaproszony przez brata do Legnicy Konrad uprzedził jego zamiary:



[...] książę Bolesław poprosił brata swego, szlachetnego męża, pana Konrada, księcia głogowskiego, by przybył go odwiedzić w zamku legnickim, a była to prośba podstępna i złowróżbna [...] Pan zaś Konrad gdy ujrzał, że Niemcy, którzy otaczali jego brata Bolesława, obsadzili prawie wszystkie wieże strażnicze, a widząc w twierdzy wokół brata swego niewielu ludzi, co on przeciw niemu knuł, tym jemu wzajem odpłacił. Jako w tym zamku pan Konrad księcia Bolesława pojmał i cichutko, by Niemcy z wież nie zeszli i pana swego nie odbili, pojماwszy go wywiózł z twierdzy...

Porwany Bolesław przetrzymywany był w Głogowie, a następnie prawdopodobnie we Wrocławiu. Może to sugerować zaangażowanie w spisek przeciw Bolesławowi także Henryka III. Wynikałoby z tego, że Henryk i Konrad znaleźli wspólny język. Sądzę, że — mimo początkowych kontrowersji — zbliżyła ich nieufność wobec Bolesława Rogatki i podobne poglądy na politykę zagraniczną. Obaj wykazywali zainteresowanie przywróceniem strat poniesionych w Wielkopolsce i obaj należeli do sojuszników czeskiego króla Przemysła Otokara II. Dobre relacje między nimi utrzymały się do śmierci Henryka w 1266 roku. Konrad pozostał sojusznikiem króla czeskiego.

Panowanie księcia Konrada, generalnie rzecz ujmując, można ocenić jako pokojowe. Tylko pierwszy okres obfitował w starcia zbrojne, potyczki i wyprawy. Wiązało się to z budową nowego państwa i tworzeniem dlań miejsca w regionie. Kształtując politykę zagraniczną, Konrad kierował się przede wszystkim interesem swego księstwa. Dwór władcy składał się w większości z rodzimego rycerstwa śląskiego. Niemieccy przybysze należeli do rzadkości. W najbliższym otoczeniu księcia najczęściej pojawiali się urzędnicy głogowscy i kasztelanowie najważniejszych ośrodków: Bytomia, Krosna, Sądowla, Ścinawy i Żagania. Konradowi zdarzało się opuszczać stołeczny Głogów i odwiedzać inne grody. Fragment rzeczywistości ujawniają ocalałe dokumenty wystawiane przez monarchę. Wskazują one, że książę bywał w Krośnie, Szprotawie i Nowogrodzie. Niestety, jeśli wierzyć dyplomom, nigdy nie pojawił się w północno-zachodnim skrawku swego władztwa, w Koźuchowie i Zielonej Górze. W gronie rycerstwa towarzyszącego panującemu w objazdach nie napotkamy posiadaczy dóbr z tego rejonu. Pojawiali się rycerze z Osetna, Kobylejgłowy, Łomu, Obory, Osiecznicy czy Wierzchowisk. W rzeczywistości jednak nie brakowało w książęcym otoczeniu rycerstwa z kasztelanii krośnieńskiej. Wiadomo, że w okolicach Krosna włościami dysponowała rodzina wspomnianego wyżej kasztelana Ottona. Urzędnik ten w 1251 roku podarował klasztorowi w Lubiążu wieś Maszewo, jego brat Stefan posiadał wsie Rybaki i „Suchnowe” także le-



zące w okolicy Krosna. Brak dokumentów wystawionych w Kozuchowie czy Zielonej Górze i absencja rycerstwa zamieszkującego w okolicy nie oznacza, rzecz jasna, istnienia pustkowi na tym obszarze. Jak wspomniałem, w 1253 roku Kozuchów był miastem opasany murami. Posiadał zaplecze religijne i gospodarcze, a wokół funkcjonowały wsie i osady. Część z nich tworzyła majątki rycerskie. Zielona Góra zapewne nie osiągnęła ówczesnie poziomu rozwoju reprezentowanego przez Kozuchów, Szprotawę czy Bytom.

Działalność administracyjno-gospodarcza Konrada jest w literaturze przedmiotu różnie oceniana. Opinie współczesnych obserwatorów wskazują na zainteresowanie władcy zagadnieniami kolonizacji. Należy zauważyć, że terytorium stosunkowo ubogiego księstwa głogowskiego nie obfitowało w infrastrukturę miejską. Według zestawienia Karola Maleczyńskiego w momencie objęcia władzy przez księcia funkcjonowały tam tylko trzy miasta lokowane: Nowogrodziec, Bolesławiec i Lubiąż. W 1253 roku Konrad przeprowadził lokację Głogowa na prawie niemieckim. Przypisywano mu także zasługi w urbanizacji Bytomia, Kozuchowa i Szprotawy. Podobnie jak w przypadku Głogowa, działania księcia to najprawdopodobniej kolejny etap organizacji miast już istniejących. Sekwencja, w której występują obok siebie Głogów, Bytom, Kozuchów i Szprotawa sugeruje wzmożone zainteresowanie władcy północną częścią księstwa. Elementem tego zainteresowania były także nadania ziemskie dla klasztoru w Nowogrodzie. O przedsięwzięciach wokół Zielonej Góry niestety nic nie słychać. Nie wydaje się, by Zielona Góra leżała na istotnym gospodarczo szlaku komunikacyjnym. Drogi łączące Krosno z Głogowem oraz idące na północny wschód, ku miastom położonym w Wielkopolsce, omijały rejony nad Złotą Łączą. Szlak z Wrocławia ku Krosnu prowadził przez Kozuchów, a do Poznania przez Lubin, Polkowice i Głogów. Nie wiadomo, by ówczesnie funkcjonowały jakiegokolwiek brody na rzece Odrze, umożliwiające szybką przeprawę bez konieczności udawania się do Głogowa, bądź Krosna. Nie istniało bezpośrednie połączenie między Zieloną Górą a Świebodzinem. Mimo wszystko, stan względnego spokoju na granicach sprzyjał rozwojowi gospodarczemu. Osiągnięcia Konrada na tym polu nie zostały szczegółowo udokumentowane przez historię, dlatego nie dysponujemy podstawą do realnej oceny jego poczynąń w tej dziedzinie.

Książę Konrad zmarł 6 sierpnia 1273(?) roku. Sukcesorami zmarłego zostali synowie: Henryk III, Konrad II Garbaty i Przemko I. Przez kilka lat po śmierci ojca bracia rządili wspólnie. Zgodnie z obyczajem, Konrad zadbał o przyszłość



swej małżonki Zofii. Oprawą wdowią księżnej została kasztelania krośnieńska, prawdopodobnie wraz z Zieloną Górą. Zapis księcia niechęć zapoczątkował burzliwą historię tej ziemi. Księżnej Zofii nie dane było dożyć swych dni w kasztelanii krośnieńskiej. By ratować z niewoli swego ojca, margrabiego Teodoryka, zastawiła Krosno arcybiskupowi magdeburskiemu. Ówczesne dokumenty operują ogólnikami, dlatego nie wiemy, jaki obszar był przedmiotem transakcji. W grę wchodziłby okręg grodowy lub cała kasztelania. Wydaje się jednak, że mamy do czynienia z pasem ziem ciągnących się od Bobru, wzdłuż Odry, po jej zakole. Zastawem księżnej Zofii zainteresował się książę wrocławski Henryk IV Probus, syn Henryka III Białego. Henryk IV wykupił Krosno od arcybiskupa za sumę 10 tys. grzywien srebra. Było to zaskakujące posunięcie, gdyż księstwo wrocławskie oddzielały od nabytej kasztelanii terytoria książąt legnickich i głogowskich. Krosno „z przyległościami” pozostało przez kilka lat w rękach Henryka Prawego. Dalsze jego losy są niejasne. Wiadomo, że w 1277 roku, w ramach zabiegów o uwolnienie Henryka IV uwięzionego przez Bolesława Rogatkę, jako zastaw neutralności zostało przekazane margrabiemu Ottonowi V Długiemu. Odzyskawszy wolność, Henryk IV ponownie wykupił ziemię krośnieńską, tym razem za 6 tys. grzywien. W latach następnych, na nieznanych zasadach, stała się ona ponownie częścią księstwa głogowskiego. Prawdopodobnie jej właścicielem pozostawał jednak Henryk Prawy. Wynikać to może z treści jego testamentu, w którym zastrzegł, by Henryk III Głogowski, będący głównym spadkobiercą księcia na Śląsku, przekazał Krosno wraz okręgiem jego siostrzeńcowi, Fryderykowi „bez ziemi”, landgrafowi Turynгии. Czy tak się stało, nie wiadomo. Henryk IV zmarł w 1290 roku, a kasztelan krośnieński pojawił się wśród urzędników Henryka III trzy lata później. Jakkolwiek było, na przestrzeni kilku lat Krosno, najprawdopodobniej z Zieloną Górą, znajdowało się w posiadaniu kolejno kilku władców.

Wspólne rządy synów Konrada na terenie księstwa głogowskiego skutkowały utrzymaniem stabilizacji politycznej. Bracia podzielili się księstwem około 1278 roku. Najstarszy Henryk, objął rządy w Głogowie, Konrad Garbaty w Ścinawie, a Przemko w Żaganiu. W 1284 roku Przemko zamienił się dzielnicą z Konradem. Nowy książę zagański posiadał także Szprotawę i Nowogród, Henryk jako książę głogowski władał w Bytomiu i Kozuchowie. Przed 1290 rokiem, jak wspomniano, jego włości uzupełniło Krosno.

Współpraca między Henrykiem III a Henrykiem IV Prawym rozwinęła się na gruncie wspólnej niechęci do księcia legnickiego Bolesława Rogatki oraz



przyjaznych relacji z Czechami Przemysła Ottokara II. W 1277 roku Bolesław, wykorzystując rycerzy-zdrajców z otoczenia Henryka IV, porwał go z Jelczy i osadził we Wleniu. Wówczas koalicja książąt Przemysła II, Konrada Garbatego, Henryka Głogowskiego i Przemka wystąpiła przeciw porywaczowi. Armia wielkopolsko-głogowsko-wrocławska starła się w kwietniu 1277 roku z wojskami Bolesława. Bitwa pod Stolcem zakończyła się zupełną klęską koalicjantów. Interwencja zbrojna nie przyniosła skutku. Henryk odzyskał wolność dopiero w wyniku dyplomatycznej akcji swego opiekuna, króla Czech, Przemysła Ottokara II.

Postępujące rozdrobnienie na Śląsku doprowadziło do sytuacji, w której najpotężniejszym władcą w regionie stał się Henryk IV Prawy. Książę głogowski pozostał sojusznikiem swego wrocławskiego imiennika, a w późniejszym okresie nawet jego wasalem. Henryk IV, podobnie jak jego konkurenci, w polityce kierował się prostymi zasadami, wywierając zbrojny nacisk na swych przeciwników. Co ciekawe, nie stronił od przemocy wobec stronników. Taki los spotkał między innymi Henryka Głogowskiego. Książę wrocławski w 1281 roku zaprosił Przemysła II, Henryka V Grubego i Henryka III na zjazd w Sądowlu. W trakcie obrad wszystkich uwięził. Od każdego zażądał ustępstw i zobowiązań. Władca Głogowa przyrzekł krewniakowi pomoc zbrojną w postaci 30 rycerzy konnych w ciągu pięciu lat. Co ciekawe, w perspektywie sądowelski incydent nie spowodował wrogości między oboma władcami. Henryk uznawał prymat księcia wrocławskiego na Śląsku do jego śmierci. Henryk IV, jak wspomniano, docenił wierność krewniaka, gdyż w swym testamencie przekazał mu księstwo wrocławskie. Było to nadanie niebagatelne. Przed Henrykiem Głogowskim pojawiła się życiowa szansa zostania najpotężniejszym władcą Śląska. Niestety, Konradowic nie potrafił wykorzystać sytuacji. Rycerstwo i mieszczaństwo wrocławskie powołało na tron jego konkurenta, Henryka V Grubego, syna Bolesława Rogatki. Głogowczykowi nie dane było zasiąść na wrocławskim tronie. Zemścił się srodze na konkurencie, biorąc go utartym zwyczajem do niewoli. W 1293 roku rycerz Lutek Pakosławic porwał kąpiącego się w łaźni Henryka Grubego. W zamachu uczestniczyli także Jeszko z Przylepu i Bogusz Wezenborg. Głogowczyk postawił więźniowi surowe warunki uwolnienia, wśród których nie było jednak żądania zwrotu Wrocławia. Książę zadowolił się kilkoma miejscowościami i wysokim okupem.

W 1296 roku Henryk III zyskał kolejną okazję na wybiecie się ponad przeciętność. Tym razem wyznaczony został na dziedzica króla Przemysła II,



władającego Wielkopolską i Pomorzem. W bliżej nieznanych okolicznościach i czasie obaj władcy porozumieli się i Przemysł uznał Głogowczyka za jedyne go sukcesora. Książę śląski miał możliwość przyjąć rolę pierwszego wśród Piastów i nawiązać do tradycji wielkiego przodka Henryka Brodatego. Niestety, i tym razem kandydat nie stanął na wysokości zadania. Henryka powstrzymał Władysław Łokietek. Podobnie jak w przypadku Wrocławia złamane zostały zasady umów między monarchami. Przeciw kandydaturze śląskiego Piasta opowiedziało się rycerstwo wielkopolskie. Kwestia następstwa tronu po śmierci Przemysła II jawi się jako szczególnie tajemnicza, gdyż król zginął zamordowany w niejasnych do dziś okolicznościach, a elekcja Władysława odbyła się niezwykle szybko i sprawnie. Henryk protestował nieco anemicznie i, biorąc pod uwagę błyskawiczny rozwój wypadków, późno. Głogowska wyprawa po koronę wyruszyła miesiąc po śmierci Przemysła. Jego konkurent zdążył przeprowadzić swą elekcję, zgromadzić armię wielkopolską i sprowadzić posiłki z księciem Bolesławem Mazowieckim na czele. 10 marca 1296 roku pod Krzywiniem pretendenci do schedy po Przemysle II wypracowali kompromis. Na mocy zawartej wówczas umowy podzielili terytorium Wielkopolski. Henryk III stał się posiadaczem pasa ziemi nad Obrą, Odrą, Wartą i Notecią. Tytuł księcia Wielkopolski i Pomorza oraz rzeczywistą władzę nad większą częścią dziedzictwa króla przejął Władysław Łokietek. Osiągnięcia Głogowczyka trudno nazwać sukcesem. Zdobytcze stworzyły jednak interesującą sytuację, wymuszającą usprawnienie kontaktów między terenami na lewym i prawym brzegu Odry. Dochodzimy w tym momencie do spornej kwestii wykupu kasztelanii zbąszyńskiej przez Henryka. Przemysł II przeznaczył wspomnianą kasztelanię na oprawę wdowią dla swej żony Małgorzaty. Królowa, jako córka margrabiego, skorzystała z „opieki” Brandenburczyków, co w praktyce oznaczało utratę wielkopolskich i śląskich wpływów na tym obszarze. Umowa krzywińska dawała Henrykowi prawo wykupu kasztelanii zbąszyńskiej z rąk wdowy. Wydaje się, że sprawę rozwiązano drogą zamiany, Brandenburczycy odstąpili Głogowczykowi Zbąszyń w zamian za Międzyrzecz. Transakcja ta wprowadzała ład w nieregularny układ granic księstwa po aneksji części Wielkopolski.

W rok po zawarciu umowy krzywińskiej Władysław Łokietek zaatakował Henryka III, otwierając tym samym kolejny etap zmagania o Wielkopolskę. Dalsze wydarzenia ujawniły spore zaangażowanie księcia głogowskiego w dążenie do przejęcia schedy po Przemysle. W czerwcu 1298 roku w Kościanie zawarł on umowę z przedstawicielami opozycji antyłokietkowej, dającą nadzieje



na wyparcie przeciwnika z Wielkopolski. Wówczas, określając swe aspiracje, posłużył się na dokumencie tytułem „księcia Królestwa Polskiego, Pomorza, Śląska i pana Głogowa”. Niestety, i tym razem spotkał go zawód. Na drodze do polskiej korony wyprzedził Henryka dotychczasowy sojusznik, król czeski Wacław II. Przemyślida, wezwany przez rycerstwo wielkopolskie, koronował się w Gnieźnie w 1300 roku. Głogowczyk nie ważył się wystąpić zbrojnie. Rok wcześniej zaangażował się w spór z bratem Konradem. Pod nieobecność Konrada zagarnął jego terytorium, a następnie brata uwięził. Za pokrzywdzonym opowiedzieli się poddani i biskup wrocławski Jan Romka. Obłożony klątwą Henryk musiał ustąpić. W 1301 roku, jak wspomniano, zmanifestował swe prawa do ziem króla Przemysła, przyjmując tytuł dziedzica Królestwa Polskiego. Następne lata przyniosły księciu nabytki terytorialne wynikające ze zgonów jego niedawnych przeciwników i konkurentów. W 1304 roku zmarł bezpotomnie Konrad, a rok później potężny król Czech i Polski Wacław II. Korzystając z okazji, Głogowczyk przejął księstwo żagańskie i Wielkopolskę. Na więcej nie mógł sobie pozwolić. Schyłkowy okres rządów monarchy wypełniły zabiegi o konsolidację państwa, zmagania z pretensjami księcia wrocławskiego Bolesława, syna Henryka V Grubego, i obserwacja poczynąń Władysława Łokietka. Henryk III zmarł w 1309 roku jako najpotężniejszy i, jak pokazała przyszłość, najzdolniejszy władca wśród Piastów głogowskich. Po śmierci, zgodnie z jego ostatnią wolą, ciało monarchy przewieziono do klasztoru w Lubiążu i złożono w tamtejszym kościele.

W otoczeniu Henryka III istotną rolę odgrywali zarówno rycerze pochodzenia polskiego, jak i obcego. Wydaje się, że stopniowo przewagę zdobywali przybysze. Wzgłędy władcy i dobra w księstwie zdobywali przedstawiciele Wezenborgów, Derów, Kalkreutzów, Kittlitzów, Nostitzów, Seidlitzów, Bibersteinów i Pannewitzów. Najbliżej księcia zdawał się Bogusz Wezenborg, należący do cudzoziemskiego, lecz zdomowionego na Śląsku rodu. Bogusz był krewnym bohaterskiego Peregryna, który ratował pod Gąsawą życie Henrykowi Brodatemu. Udział w porwaniu Henryka V Grubego nie był zapewne jedyną zasługą Bogusza. Pełnił on urząd kasztelana Urazu, Krosna, a następnie nawet starosty poznańskiego. Bogusz i jego krewni władali dobrami ziemskimi w okolicach Świebodzina, Międzyrzecza i Krosna. Dzięki zdolnościom dowódczym ważne miejsce na dworze zdobył inny przybysz, Otto Seidlitz, nagrodzony kasztelaną w Chojnowie. Karierę w księstwie kontynuowali jego synowie:

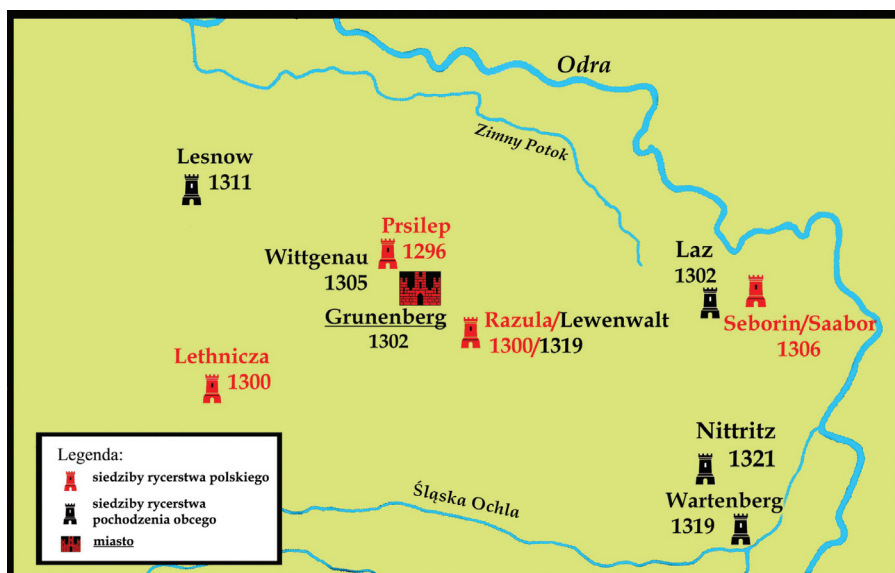


Dytryk, który otrzymał w lenno Nowogród, oraz Tammo, posiadacz dóbr pod Świebodzinem.

Jeśli chodzi o Polaków, sporymi wpływami cieszył się Sulek z Lasocina, Bartłomiej z Domaszyna oraz Piotr z Popęszyc. Nie znajdziemy w gronie osobistości uprzywilejowanych rycerstwa zamieszkującego wieś wokół Zielonej Góry. Zaskakuje absencja Jeszka z Przylepu. Z naszego punktu widzenia to postać szczególna, choćby dlatego, że to pierwszy znany historii rycerz pochodzący z okolic Zielonej Góry. Zasłużony, choć wątpliwy bohater porwania Henryka Grubego, nie pojawił się nigdy w otoczeniu władcy. Wieś Przylep, znana też ówczesnie jako Serathindorf, także zniknęła z pola widzenia źródeł. Odnalazła się dopiero w XVI wieku jako Schertendorf. W późniejszym okresie wchodziła ona w skład majątku Polnische Netkow czyli Nietkowa. Jeszko jest jednym z niewielu znanych dziś polskich podzielonogórskich rycerzy. Obok pana Przylepu znamy jeszcze kilku przedstawicieli tej grupy społecznej egzystujących w tym rejonie u zarania XIV wieku. Najczęściej jedno-, kilkunioskowi posesorzy pojawili się albo jako świadkowie wymienieni na dokumentach księżących, albo na kartach *Księgi uposażeń biskupstwa wrocławskiego*. Dzięki temu wiemy, że w Letnicy mieszkał Młodota, w Zaborze Mikołaj, syn Gerharda „de Seporin” wraz braćmi Spodlone i Wielisławem, a następnie (od 1306 r.) Bartosz Sutek. W Raculi, nazywanej niekiedy Lewenwalt, siedział Wisław z Dziadoszyc („de Duringow”). Coraz częściej sąsiadami rodzimego rycerstwa stawali się przybysze z Niemiec. W Raculi pojawili się Unrugowie, w Leśniowie Wielkim Lessnawowie, w Łazie Zylitzowie, a w Otyniu i Niedoradzu Zabelowie (Czablowie).

Książę Henryk III Głogowski nie wykazał się wybitnymi talentami, lecz jako ostatni przedstawiciel śląskiej linii rodu aspirował do tytułu królewskiego. Nie wykorzystał żadnej z rysujących się przed nim możliwości ozdobienia skroni koroną, ale przynajmniej potrafił aranżować sytuacje dające niecodzienne perspektywy. Niestety, jego następcy, synowie i wnukowie okazali się albo niezdolnymi do poważniejszego wysiłku, peryferyjnymi książątkami, albo awanturnikami, utracuszami i nieudacznikami, lawirującymi między potężniejszymi Piastami, Luksemburgami, Jagiellonami czy Korwinami. Koniunktura polityczna wyniosła do władzy na Śląsku nowe siły, które zepchnęły dotychczasowych gospodarzy do roli klientów zabiegających o utrzymanie iluzji władzy na skrawkach permanentnie dzielonych ojcowizn. Książęta piastowskiego Śląska z równą wrogością i przerażeniem obserwowali ekspansję monarchów





Ryc. 3. Siedziby rycerskie wokół Zielonej Góry na przełomie XIII–XIV w.

polskich, czeskich, węgierskich i niemieckich na ich terytoria. Z czasem za-tracili dobrą pamięć o niegdyśszym związku Śląska z Polską.

Utrata suwerenności Śląska. Zielona Góra pod czeskim i węgierskim zwierzchnictwem

Miasto w latach 1309–1369

Zmarły w 1309 roku Henryk III pozostawił po sobie pięciu synów. W 1312 roku podzielili oni dziedzictwo ojca na dwie części: zachodnią z Żaganiem, Ścinawą i Poznaniem przejął najstarszy Henryk Wierny wraz z najmłodszymi braćmi, Janem i Przemkiem, wschodnią z Oleśnicą, Kluczborkiem, Gnieznem i Kaliszem — Konrad i Bolesław. Kasztelania głogowska do 1318 roku stanowiła oprawę wdową księżnej Matyldy, żony Henryka III. Po jej śmierci przejęli ją Henryk i Przemko. Trzeci z braci, Jan, około 1316 roku objął samodzielne rządy w Ścinawie. Dokument podziału z 1312 roku wyliczał dystrykty wchodzące w skład poszczególnych terytoriów. W ramach posiadłości Henryka Wiernego, Jana i Przemka wymieniono: Ścinawę, Lubin, Szprotawę, Żagań, Nowogród, Zieloną Górę, Krosno, Poniec, Górę, Kościan, Śrem, Poznań, Rogoźno, Ujście, Oborniki, Wronki, Grodzisk, Krzywiń, Gostyń, Przemęt, Brandotindorf (Przy-

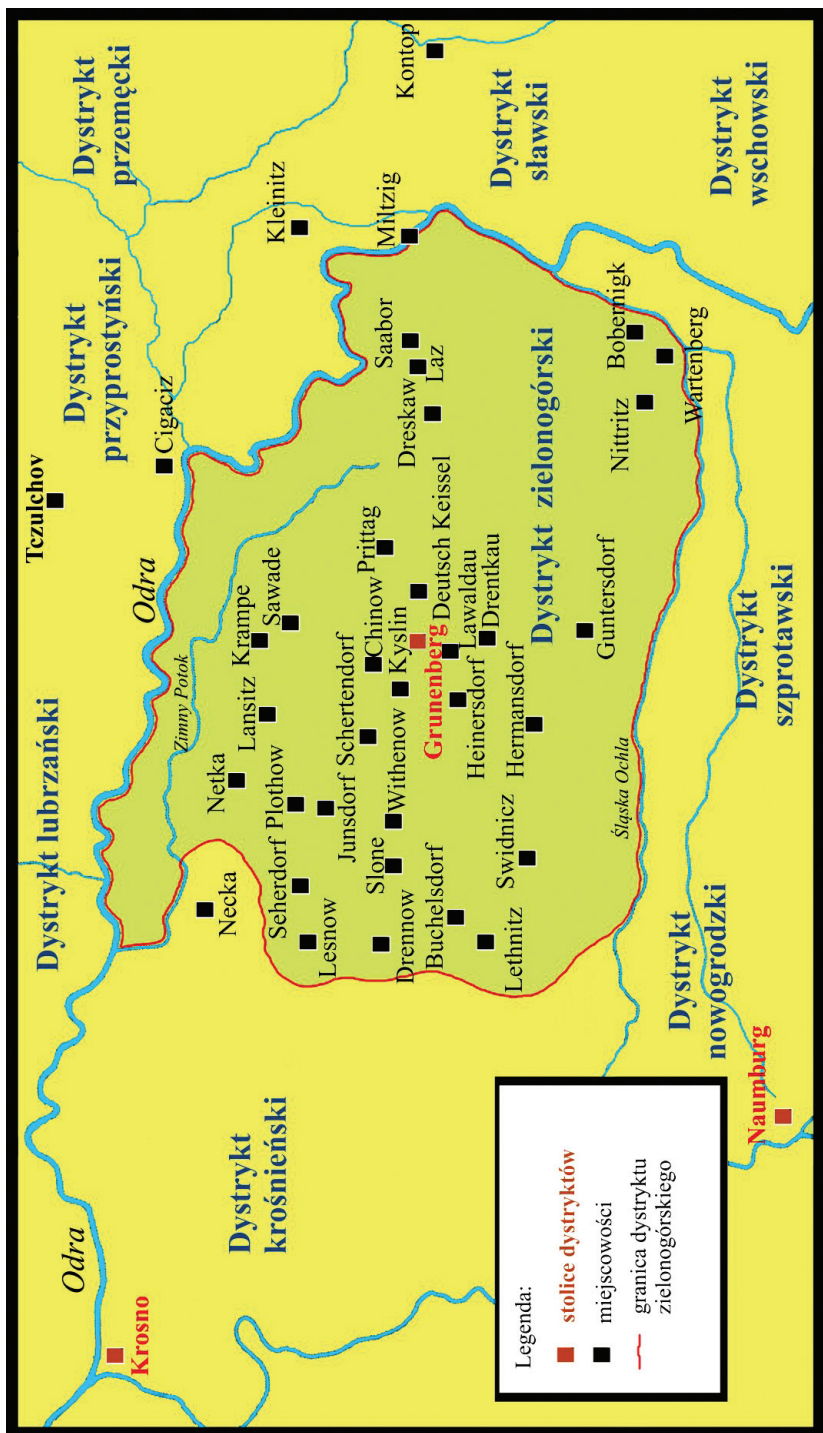


prostynia), Zbąszyń, Sławę, Wschowę i Lubrzę. Dystrykt zielonogórski sąsiadował z krośnieńskim, nowogrodzkim i szprotawskim, a przez Odrę zapewne z przyprostyńskim, lubrzańskim i sławskim.

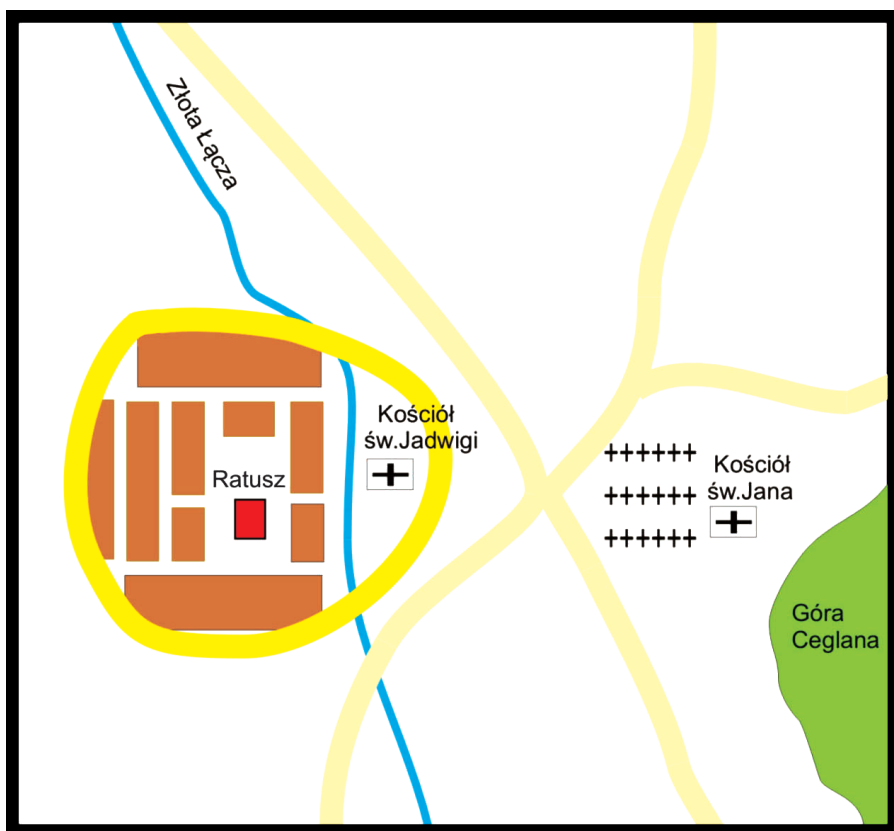
Mniej więcej wiemy, jakie miejscowości wchodziły w skład dystryktu zielonogórskiego i jak przebiegała jego granica. W przybliżeniu obszar ten można by hipotetycznie kojarzyć z późniejszym weichbildem. Wydaje się, że na przyszłości Zielonej Góry zaważyło położenie geograficzne oraz fakt umiejscowienia tam siedziby władz administracyjnych. Przedtem i później wśród miast księstwa nie wyróżniało się ono niczym szczególnym. Nic nie wiadomo, by przez miasto przechodził ważny trakt handlowy lub znajdowała się tu komora celna. Zielona Góra położona była, mniej więcej, w centralnym punkcie rejonu usytuowanego między Krosnem, a rzekami Odrą i Ochłą. W bliżej nieokreślonych warunkach stała się tam wiodącym ośrodkiem miejskim. Był on wyposażony w kościół (św. Jana) i miejsca wytyczone dla prowadzenia handlu (targ na rynku). Wydaje się, że te dwa elementy wzbogacone o siedzibę reprezentanta książęcej władzy (namiestnik zamkowy (?), landwójt) decydowały o pozycji Zielonej Góry jako jednej z kilku „metropolii” księstwa glogowskiego.

Z dotkliwym ubóstwem informacyjnym mamy do czynienia przy rekonstrukcji gospodarczego oblicza wczesnośredniowiecznej Zielonej Góry. W efekcie początki i kolejne etapy rozwoju zielonogórskiej ekonomii pozostają dla badaczy tajemnicą. Na podstawie skromnych zapisów aktów książęcych i późnych doniesień kronikarskich możemy zbudować przypuszczalny i niepełny model kształtowania się poszczególnych dziedzin gospodarki, rolnictwa i wytwórczości. Ogólnie, niezbyt odkrywczco, skonstatujemy, iż zielonogórzanie zajmowali się uprawą roli i hodowlą zwierząt domowych. U zarania XIV stulecia opłacali dziesięcinę w owsie. Prawdopodobnie pokaźny procent pogłowa zwierzęcego stanowiły owce. Ówczasie hodowano w Polsce i na Śląsku odmianę zwaną świniarką. Na otaczających miasto wzgórzach mieszkańcy zakładali sady i winnice. Nad Złotą Łączą działały młyny, a z czasem pojawiły się folusze. Miasto nie było żadnym ewenementem pod względem dominujących kierunków aktywności gospodarczej. Sukiennictwo, hodowla, uprawa sadów i winorośli należała do typowych zajęć mieszkańców miast księstwa glogowskiego. Sukienników spotkamy w Głogowie, Górze, Krośnie, Koźuchowie, Zielonej Górze, Sulechowie i Świebodzinie. Można podejrzewać, że umiejętność czesania wełny przywędrowała na tereny Środkowego Nadodrza wraz z przybyszami. Rozwojowi branży sprzyjała specyfika regionu oraz, w miarę





Ryc. 4. Dystrykt zielonogórski w XIV w.



Ryc. 5. Rekonstrukcja zabudowy miejskiej z XIV w.

dogodne, warunki obrotu towarowego. O okolicznościach tworzenia się zielonogórskiego cechu sukienników nie wiemy nic. Zapisy dokumentów książęcych w sprawach dotyczących obróbki wełny i obrotu gotowym wyrobem mają charakter incydentalny i dotyczą schyłku średniowiecza. W tej kwestii dysponujemy tylko dwoma aktami: dokumentem Jana II, wydanym po zakończeniu katastrofalnej dla gospodarki księstwa wojny sukcesyjnej (1479 r.), oraz przywilejem Zygmunta Jagiellończyka z 1504 roku. W pierwszym przypadku zarządzenia władcy, reglamentując prawo zakupu wełny i obróbki sukna, miały na celu ratowanie wspólnoty cechowej, w drugim otwierały dla zielonogórskich sukienników rynki polskie. Specjalne zainteresowanie władców, wskazuje na przywiązywanie wagi do utrzymania tej dziedziny aktywności gospodarczej. W nieznacznym stopniu naszą wiedzę o rzemieślnikach wzbogacają kroniki



zielonogórskie. Najczęściej dysponują one informacjami zaczerpniętymi ze wspomnianych dyplomów oraz materiałem nawiązującym do XVII i następnych wieków.

Niewiele więcej informacji możemy zgromadzić na temat uprawy winorośli w Zielonej Górze. Kłopotliwym zagadnieniem jest zrekonstruowanie początków miejscowego winiarstwa. Późne wiadomości zielonogórskich kronikarzy o istnieniu winnic w drugim dziesięcioleciu XIV wieku na wzgórzu „Löben” nie mają średniowiecznej proveniencji. Nie udało się także udokumentować wczesnego pochodzenia wzniesionej tam kapliczki poświęconej Marii Dziewicy. Doniesienia Hugo Schmidta o winnej latorośli porastającej stoki położonych na południe i północ wzgórz okalających miasto nie muszą być jednak fantazją. Informacje źródłowe o uprawach funkcjonujących w XIV wieku wokół innych miejscowości Środkowego Nadodrza i Śląska czynią przypuszczenia wiarygodnymi. Pewność w kwestii istnienia kultury uzyskujemy jednak dopiero wiek później, po lekturze dokumentu książąt Henryka Starszego i Młodszego z 29 stycznia 1423 roku. Władcy przekazywali wówczas żagańskim augustianom prawo patronatu nad zielonogórską świątynią. Na liście dóbr przynależnych do kościelnego majątku znalazły się również winnice. Pola z winną latoroślą już wówczas znajdowały się prawdopodobnie na wzgórzu zwanym w XVI wieku Maugstberge (ul. Strumykowa). Domyślamy się, że winnice posiadali także mieszczanie. Niestety, podobnie jak w przypadku sukienników, brak dostatecznych wiadomości o pionierskich dokonaniach, areale i położeniu średniowiecznych plantacji. Musimy zadowolić się odległymi od czasu zdarzeń, a w konsekwencji nieco niepewnymi relacjami Ottona Wolffa, Hugo Schmidta czy Johanna Gottfrieda Johna. Mimo późnej proveniencji, opowieści te prezentują plastyczny i sugestywny obraz zmagających zielonogórskich winiarzy z naturą i przeciwnościami losu.

Rok po śmierci księcia Henryka III, bacząc na opłakany stan bezpieczeństwa w kraju, miasta księstwa założyły konfederację przeciwko rozbojom na traktach. Inicjatywa połączyła mieszczan Głogowa, Góry, Kozuchowa, Krosna, Lubina, Szprotawy, Ścinawy, Wschowy, Zielonej Góry i Żagania. Mimo przystąpienia do związku w Głogowie nie pojawili się przedstawiciele Zielonej Góry. Stąd brak w gronie uczestników zjazdu tamtejszego wójta i rajców. Powodów absencji nie znamy. Nieobecność wójta nie przesądza o jego nieistnieniu. Należy podejrzewać, że wójt (sołtys) w 1310 roku, jako reprezentant monarchii, w mieście funkcjonował. U jego boku powinna działać rada miejska. Że



tak było w istocie, dowiadujemy się kilka lat później. Zielona Góra została lokowana na prawie niemieckim jeszcze przed 1310 rokiem. W ramach procesu lokacji powoływano organy zarządu lokalnego. Zasadzca, reprezentujący księcia, innego prywatnego inicjatora lub instytucję, organizował społeczność, osadzając jej członków na wyznaczonym gruncie. Wiodącą funkcję wójta (lub sołtysa) przejmował wspomniany zasadzca (lub inny reprezentant właściciela), będący pośrednikiem między stronami biorącymi udział w przedsięwzięciu. Wójt (sołtys), podobnie jak inni przyszli mieszczanie, otrzymywał grunt pod domostwo i uprawę roli. Jego uprzywilejowane stanowisko wynikało z przydziału większego areału ziemi oraz uzyskania doń praw dziedzicznych. Wójt dodatkowo dysponował prawem do części dochodów pochodzących z wykonywanych obowiązków, a wynikających z zapisów immunitetowych (np. kar sądowych). Wójt, podobnie jak posiadacze dóbr na prawie rycerskim, zobowiązany był do służby konnej na wezwanie władcy. W ramach obowiązków miejskich współpracował z ławą, czyli zespołem dobranych przez siebie mieszczan. Jeśli chodzi o Zieloną Górę, pierwsza wzmianka o tamtejszym wójcie dziedzicznym pochodzi z 1317 roku. W dokumencie wystawionym w Zielonej Górze przez Henryka „księcia śląskiego (w kopii aktu błędnie: Oleśnicy), pana Głogowa i Poznania”, dla proboszcza Wolgera, pojawił się wójt Henryk, ojciec krośnieńskiego mieszczanina Andrzeja. Zdaniem Feliksa Matuszkiewicza po tej dacie w mieście nastąpiły zmiany, w ramach których rolę wójta dziedzicznego przejął landwójt, czyli urzędnik sprawujący władzę sądowniczą na całym obszarze weichbildu. Kierował on posiedzeniami rady miejskiej w sprawach poważniejszej wagi. Zadania administracyjne stały się domeną burmistrza i reprezentacji mieszczan. Kiedy w mieście pojawił się burmistrz, trudno ustalić. Najstarsze wzmianki o funkcjonowaniu tego urzędu w Zielonej Górze pochodzą z początków XV wieku. Pierwszym znanym burmistrzem zielonogórskim był Bartko Jungen, wymieniony na dokumencie z 1421 roku.

Początkowe lata rządów następców Henryka III przyniosły władcom i ich poddanym wiele rozczarowań i porażek. Spostrzeżenie to dotyczy zarówno sfery gospodarki, jak i polityki. Na niekorzystny obraz funkcjonowania księstwa złożyło się szereg czynników obiektywnych i subiektywnych. Wspólny mianownik niepowodzeń stanowił ogólnoeuropejski kryzys gospodarczy wywołany anomaliami pogodowymi i długotrwałym nieurodzajem. Plaga dotknęła upraw, a w konsekwencji doprowadziła do poważnego ograniczenia pogłowia zwierząt hodowlanych. Na skraju katastrofy znalazły się wszystkie dziedziny



aktywności gospodarczej, od produkcji rolnej po wymianę towarową. W efekcie między 1314 a 1322 rokiem niemal wszystkie kraje europejskie borykały się z klęską głodu. Dotarła ona również do Polski i na Śląsk. Jan Długosz opisał nieszczęścia roku 1319 następująco:

Ponieważ klęska głodu przez dwa minione lata dawała się we znaki Królestwu Polskiemu różnymi ciężkimi przykrościami, kiedy przeciągnęła się jeszcze na trzeci rok, dotykając wszystkich z większą niż wcześniej srogością, wielu ludziom do tego stopnia dokuczył głód, i tak ich osłabił, że rodzice zabijali dzieci, dzieci rodziców dla zaspokojenia głodu i karmili się [strach powiedzieć] ich ciałami.

Według zaginionego rocznika śląskiego kronikarza Zygmunta Rosicza w okolicach Żagania i Koźuchowa nagminnie dochodziło do zjawiska kaniibalizmu. Podobne informacje przekazał Otto Wolff. XIX-wieczny pisarz rysuje wprost apokaliptyczną wizję wydarzeń. Z jego relacji wynika, że Zieloną Górę równocześnie dotknęła morowa zaraza. Ludzie umierali w męczarniach i drgawkach w ciągu kilku godzin od pojawienia się pierwszych symptomów choroby. Mieszkańcy opuścili wówczas miasto, chroniąc się na wzgórzach porośniętych brzozowym lasem, leżących na południowy-wschód od zabudowań. Wrócili dopiero zimą. Podobno z całej populacji miało wówczas ocaleć około 100 mieszkańców.

W tę fatalną rzeczywistość się młodzi książęta głogowscy wpisali nieodświadczeniem, brakiem koncepcji i politycznego wyrachowania. Synowie Henryka III wyrzekli się ambitnych planów ojca i zrezygnowali z praw do Pomorza. Nie wiodło się im także w Wielkopolsce. Nie potrafili znaleźć porozumienia z tamtejszym możnowładztwem świeckim i duchownym. Niefortunnym posunięciem okazał się podział Wielkopolski. W efekcie doszło do buntu rycerstwa, a arcybiskup gnieźnieński i biskup poznański obrzucili Głogowczyków klątwą. Porażki na polu bitwy i w dyplomacji skutkowały stratami terytorialnymi. Wkrótce do Wielkopolski triumfalnie wrócił Władysław Łokietek. Książęta głogowscy, poszukując sprzymierzeńców, weszli w sojusz z margrabiami brandenburskimi. Nie niepokoiło ich, że Askańczycy stopniowo przejmowali pograniczne tereny Wielkopolski i Śląska. W rękach margrabiego Waldemara znalazły się między innymi Międzyrzecz, Żagań i Krosno. Te dwa ostatnie stanowiły zastaw pomocy udzielanej Henrykowi Wiernemu i Przemkowi w zmaganiach z Władysławem Łokietkiem. Z ówczesnej perspektywy to ten książę jawił się jako główny przeciwnik potomków Henryka III. W sierpniu 1319 roku Henryk i Przemko zawarli z Waldemarem umowę, na



mocy której za wspomniane wyżej tereny oddawali mu obszar z Lubrzą, Zbąszyniem, Kopanicą, Trzcielem, Świebodzinem i Sulechowem. Ten interesujący, choć z dzisiejszej perspektywy nieco niezrozumiały układ nie wszedł w życie z powodu śmierci Waldemara, a następnie ostatniego Askańczyka, Henryka. Korzystając z sytuacji, Głogowczycy wystąpili wówczas z roszczeniami do Żagania i Krosna. Prawdopodobnie w 1319–1320 roku udało im się odzyskać tylko rejon Żagania. Krosno przejął zyskujący na znaczeniu książę jaworski Henryk I. Gdy Przemko osiągnął lata sprawne i zmarła księżna Matylda, doszło do podziału ojcowizny między nim i Henrykiem Wiernym. Stolicą najstarszego Henrykowica stał się Żagań. Przemko osiadł w Głogowie. W skład władztwa Henryka Wiernego wchodziły terytoria leżące po obu stronach Odry. Jak należy się domyślać, w ręku tego monarchy znajdował się również dystrykt zielonogórski.

Podziały terytorialne komplikowały relacje wewnętrzne między książętami śląskimi, osłabiając ich militarnie i gospodarczo, ułatwiając infiltrację siłom zewnętrznym. W pierwszej dekadzie XIV wieku zainteresowanie Śląskiem wykazywało cesarstwo niemieckie oraz królowie Czech i Polski. W skomplikowanej sytuacji politycznej Henryk Wierny poszukiwał opieki papieża. Niestety, efekty tych zabiegów były skromne. Koronowany dzięki przychylności Avignonu w 1320 roku Władysław Łokietek nie należał do sprzymierzeńców książąt głogowskich. Wrogość między nimi utrzymywała się na gruncie wzajemnych pretensji do Wielkopolski. Ani Henryk Wierny, ani Jan i Przemko, ani też Konrad nie potrafili sprostać Łokietkowi na polach bitew. Efektem takiego stanu rzeczy były straty terytorialne. W wojnie koalicyjnej z 1321 roku o sukcesję po Bolesławie Oleśnickim król stanął po stronie książąt wrocławsko-legnickich. Krwawa kampania zakończyła się porażką Konrada Namysłowskiego i przyniosła uszczuplenie stanu posiadania Przemka Głogowskiego. Król Władysław w 1322 roku zagarnął Wschowę, a Henrykowi Wiernemu odebrał część posiadłości nadobrzezańskich. Sukcesy i kompromisowe postanowienia pokoju krakowskiego pozwoliły Łokietkowi na wypracowanie prestiżowej pozycji w gronie części Piastów śląskich. Monarcha pozyskał przychylność braci Henryka Wiernego — Jana Ścinawskiego, Przemka Głogowskiego i Konrada Oleśnickiego. Władca Głogowa został nawet mężem wnuczki króla Władysława — Konstancji, córki Bernarda, księcia świdnickiego. Wówczas Przemko odzyskał Wschowę. Mimo sukcesów na polu bitwy i dyplomacji, Łokietek nie wykorzystał uprzywilejowanej pozycji i poniósł



porażkę w rywalizacji o Śląsk. Wyprzedził go nie lada przeciwnik, król Czech, Jan Luksemburski. Ten wojowniczy i przedsiębiorczy monarcha narzucił swe zwierzchnictwo większości książąt śląskich. W gronie lenników Jana znalazł się również Henryk Wierny. Książę żagański podporządkował się królowi Czech jako jeden z ostatnich Piastów śląskich. Akt lenny nastąpił 9 maja 1329 roku we Wrocławiu. Henryk, tytułujący się księciem głogowskim i panem Żagania, przyjmował lenno od Jana jako króla Czech i Polski. Wśród miast i zamków „otrzymanych” od króla, obok Żagania, Krosna, Szprotawy, Koźuchowa, Zbąszynia i Sulechowa znajdował się także „Grunemberch”. Henryk uzyskał od Jana Luksemburskiego zapewnienie respektowania swoich praw dziedzicznych wobec księstwa ścinawskiego. Monarcha zagwarantował podobne prawo braciom: Janowi i Konradowi. Wrocławski akt lenny naruszał dotychczasowe umowy zawarte przez Głogowczyków między sobą. W 1326 roku ustalili oni bowiem zasady sukcesji, upoważniając się wzajemnie do dziedziczenia swych posiadłości. Układ Henryka z królem Janem stawiał Przemka poza gwarancjami, dając Luksemburczykowi możliwość interwencji na wypadek pretensji sukcesyjnych pana Głogowa do schedy po braciach. Przemko, obok książąt świdnickich, był jedynym śląskim Piastem, który odmówił złożenia hołdu królowi Janowi. Wydaje się, że jego opór wynikał ze świadomości przychylności i opieki Władysława Łokietka. Na to nie mógł liczyć Henryk Wierny, skonfliktowany z polskim monarchą. Może, wchodząc w zależność od Jana Luksemburskiego, liczył po trosze na odzyskanie u jego boku terytoriów utraconych na rzecz Łokietka. Najprawdopodobniej zamiar ten realizował praktycznie, gdyż wojska Henryka w 1329 lub 1331 roku, wykorzystując działania zbrojne króla Jana i krzyżaków, operowały nad Obrą. Henryk uczestniczył, jak się zdaje, w wielkopolskiej ekspedycji luksemburskiego starosty głogowskiego, Hinki z Dubu. Niestety, książę nie przemógł króla Władysława i w 1332 roku, w wyniku ofensywy królewicza Kazimierza, utracił tereny aż po linię Świebodzin-Sulechów.

Nie powiodły się również zabiegi wokół osieroconej przez Askańczyków Brandenburgii. Mimo papieskiej przychylności, nie udało się osadzić na tronie margrabiów Henryka Żelaznego, syna księcia żagańskiego. Brandenburgię opalowali Wittelsbachowie. Niefortunny książę utracił także prawa do Głogowa. W styczniu 1331 roku zmarł Przemko. Zgodnie z umową z 1326 roku bracia podzielili księstwo głogowskie. Kasztelania głogowska, jako oprawa wdowia, pozostała własnością Konstancji, żony zmarłego. Jan Luksemburski w ramach



antylokietkowej wyprawy zdobył Głogów i wcielił go do korony czeskiej. Jan Ścinawski, uczestniczący w akcji króla Jana, sprzedał za 2000 grzywien swe prawa do spadku po bracie. O gratyfikacji dla Henryka nie słyszymy. Mimo to Piast nadal używał tytułu księcia głogowskiego. Zagarnięcie Głogowa nie wpłynęło negatywnie na relacje między księciem i jego lennym panem. W grudniu 1331 roku Henryk Wierny odwiedził Pragę, uczestnicząc w hołdzie lennym składanym przez kolejnego Piasta — Bolesława księcia Brzegu. W roku następnym zbierał owoce swego zaangażowania — tracił większość wielkopolskich posiadłości.

Wiele problemów przysparzał Henrykowi jego młodszy brat Jan. Książę ścinawski miał skłonności do życia ponad stan. Rozrzutny władca zastawiał swe włości; pozbył się między innymi Lubina i Góry. Planował nawet zamianę z królem Janem ojcowizny na dożywocie w Głogowie. Utracie księstwa zapobiegł protest braci przed obliczem czeskiego monarchy. W 1337 roku Henryk i Konrad Oleśnicki wykupili od Jana księstwo ścinawskie, pozostawiając mu prawo dożywotniego użytkowania sprzedanych ziem. Kilka lat później książę żagański przejął od brata ziemię wschowską. Był to ostatni wysiłek władcy, mający ratować rozpadające się dziedzictwo Henryka III. Książę zmarł w styczniu 1342 roku i spoczął w krypcie kościoła augustianów w Żaganiu. W 1348 roku miejsce pochówku uwiecznił imponujący nagrobek z piaskowca. Pomnik przetrwał szczęśliwie do dziś. Przedstawia długowłosego monarchę z odkrytą głową, w zbroi kolczej, z mieczem i tarczą, na której widnieje piastowski orzeł.

Swą okrojoną i niezbyt posażną ziemię Henryk IV przekazał jedynemu synowi — Henrykowi V Żelaznemu. Następca zmarłego pokusił się o czyn, na który nie zdecydował się ojciec — zaatakował kasztelanię głogowską. Był to krok ryzykowny z militarnego i politycznego punktu widzenia. Henryk V jako prawny sukcesor ojca występował bowiem przeciw seniorowi i opiekunowi Henryka Wiernego — królowi czeskiemu. Zbrojna akcja, połączona z odmową złożenia hołdu lennego, oznaczała próbę uwolnienia się księcia z dotychczasowych zależności. Młody książę został dotkliwie skarcony. Radość wynikającą ze zdobycia Głogowa zakłóciła porażka w starciu z królem Kazimierzem Wielkim. Polski monarcha wykorzystał bowiem akt niesubordynacji Piastowica i zaatakował Głogowczyków. Szybka i niszcząca kampania, w ramach której najeźdźcy spustoszyli terytoria po Oleśnicę, zakończyła się aneksją wielkopolskich posiadłości księstwa żagańskiego do Polski. Ambitny, lecz nierozważny krok kosztował Henryka stratę między innymi Wschowy, Rudy, Sławy i Przemętu.





Ryc. 6. Nagrobek księcia Henryka IV Wiernego w kościele augustianów w Żaganiu.
Fot. A.R.

Jan Długosz przedstawił okoliczności zawarcia ugody między Henrykiem, jego stryjami i królem Kazimierzem w formie monologu polskiego monarchy:

Bądźcie lepszej myśli, bo waszymi pokornymi słowami rozbroiliście całkowicie mój gniew. Na wasze prośby daję wam ojczyzną ziemię żagańską należącą tytułem spadku do was, ale prawem wojennym do mnie i darowuję wam krzywdę, jakiej doznałem od was przez zagarnięcie miasta i powiatu Wschowa i ofiarowuję wam na sprawiedliwych warunkach pokój, który jest świadectwem, że i wy zaniechaliście wobec mnie i mojego królestwa i żeście zapomnieli o wojnach, któreśmy prowadzili, wypowiadali i wszczynali i żeście nigdy nie mieli żadnego prawa ani tytułu własności do terytorium Wschowy. Bądźcie tylko ostrożniejsi, byście nie pogwałcili obecnych układów i nie ściągnęli na siebie gniewu nieba i mojego.

Relację swą oparł Długosz na doniesieniach *Kroniki katedralnej krakowskiej*. Stamtąd pochodził motyw rzekomej uzurpacji praw do posiadanych terytoriów wielkopolskich. W rzeczywistości książę żagański był legalnym panem Wschowy. Stwierdzić możemy, że Henryk Żelazny nie przeraził się ani gniewu nieba, ani polskiego monarchy. Zrozumiał swój błąd i świadom nauczki postanowił pójść w ślady ojca: wkrótce skruszony buntownik stanął przed obliczem Jana i Karola Luksemburgów i 23 listopada 1344 roku w Pradze złożył hołd królowi i jego następcy. W zamian otrzymał potwierdzenie swego stanu posiadania, prawa do dziedzictwa po stryjach Janie i Konradzie oraz



obietnicę wsparcia w wyprawie przeciw Polsce. Jedynym wymiernym sukcesem Henryka Żelaznego okazało się zapewnienie uzyskania połowy Głogowa. W ten kontrowersyjny sposób władca zrealizował częściowe prawa Henryka Wiernego do głównego grodu księstwa głogowskiego.

Dyplomatyczne działania Kazimierza Wielkiego, zmierzające do poszerzenia bazy sojuszniczej na Śląsku, doprowadziły do zbrojnej reakcji Jana Luksemburskiego. Król Czech w kwietniu 1345 roku zaatakował Bolka Świdnickiego. Najazd ten był prawdopodobnie skoordynowany z akcją Henryka V i Konrada Oleśnickiego na Wschowę. Akcja Głogowczyków zakończyła się porażką. W odwecie za poczynania czesko-głogowskie król Kazimierz najechał Śląsk, kierując się ku Raciborzowi. Kontrakcja Luksemburczyków odrzuciła wojska polskie aż po Kraków. Zmagania zakończył pokój pyzdrowski z września 1345 roku. Przemiany w sytuacji międzynarodowej, śmierć Jana Luksemburskiego na polach Crécy i wyczerpanie przeciwników doprowadziły do pacyfikacji nastrojów po obu stronach konfliktu. Efektem polsko-czeskiego porozumienia było podpisanie pokoju namysłowskiego w listopadzie 1348 roku. Układ zakończył także długoletnie zmagania polsko-głogowskie.

Henryk V Żelazny, po wstępnym nieporozumieniu z Janem i Karolem Luksemburgami, okazał się oddanym sojusznikiem króla czeskiego i przyszłego cesarza rzymskiego. W 1347 roku stanął w Pradze wraz z gromadą śląskich Piastów na królewską koronację protektora. Był także obecny przy okazji dwóch uroczystości koronacyjnych nowego cesarza Karola IV w Akwizgranie i Rzymie. Książę uczestniczył w cesarskich objazdach Rzeszy dokonywanych sukcesywnie przez Luksemburczyka. Świadectwem zaufania, jakim Karol obdarzał Piastów, był jego udział w misji dyplomatycznej do Konstantynopola. Przedmiot prowadzonych tam konsultacji stanowiła kwestia unii kościelnej.

Henryk Żelazny zrezygnował z ryzykownej polityki restytucji utraconych na rzecz Polski terytoriów Wielkopolski. Nie dziwi to w kontekście wygaśnięcia sporów polsko-czeskich. Awanturnicze wystąpienia przeciw Kazimierzowi Wielkiemu były zapewne sprzeczne z politycznymi zamiarami Karola IV. Cesarz dostrzegał zawód dręczący Henryka. Sądzę, że starał się zrekompenzować wiernemu sojusznikowi brak zbrojnej inicjatywy w tym rejonie, nagradzając go, w miarę możliwości, i respektując umowy z nim zawarte. W 1349 roku Henryk przejął połowę Głogowa, a kilkanaście lat później podzielił z Luksemburczykiem ziemię głogowsko-bytomską. W 1351 roku otrzymał od Karola lenno płockie po śmierci swego teścia Wańki. Niestety, nigdy nie



objął darowizny, z powodu protestu Kazimierza Wielkiego. Książę Henryk V skrupulatnie gromadził ziemie należące do najbliższych krewnych — Jana Ścinawskiego i Konrada Oleśnickiego. Wiele uwagi poświęcał poczynaniom stryja — utracjusza Jana I. Kupił od niego połowę Ścinawy, Polkowice, zamek w Ryczeniu i terytoria położone między Baryczą i Odrą. Po śmierci księcia ścinawskiego schedę po zmarłym podzielił ze stryjem Konradem.

Początek lat 60. XIV stulecia przyniósł zmianę w polityce zagranicznej Henryka V. Książę niespodziewanie zbliżył się do Kazimierza Wielkiego. Jakie były podstawy polityczne tej zaskakującej wolty, nie wiadomo. Normalizację relacji z sąsiadem ugruntowało małżeństwo dynastyczne córki Henryka, Jadwigi, z polskim monarchą. Ślub odbył się w 1365 roku we Wschowie. Nowy alians nie spowodował większych perturbacji politycznych na Śląsku. Mimo dobrych relacji między teściem i zięciem, w istotny sposób nie przyczynił się do zwiększenia polskich wpływów w tym rejonie. Cztery lata później ociemniały Henryk Żelazny zmarł. Doczesne szczątki władcy spoczęły u boku ojca w żagańskim kościele klasztornym.

W czasach panowania Henryka V w Europie szalała epidemia dżumy. Kosztowała życie blisko 1/3 ludności kontynentu, w 1349 roku dotarła do Niemiec, na Śląsk i do Polski. W Niemczech całkowicie wyludniło się 200 tys. miejscowości. Na Śląsku epidemia nie przybrała tak straszliwych rozmiarów, choć także zebrała tragiczne żniwo. Okazała się drugą w dziejach miasta tak dotkliwą tragedią. Na temat skutków zarazy Johann Gottfried John w kronice Zielonej Góry zanotował: „Pod rokiem 1341 czytamy o wielkiej zarazie, na skutek której Zielona Góra — mająca rzekomo jako gmina urosnąć do tysiący mieszkańców — straciła 700 osób!“. J.G. Johnowi chodziło zapewne nie o 1341, a o 1349 rok. Wówczas miasto rzeczywiście dotknęła wspomniana klęska. Niezwykle sugestywną wizję wypadków znajdziemy w zielonogórskiej historii Ottona Wolffa. Przerażeni śmiertelnym żniwem epidemii mieszkańcy opuścili swe domostwa, chroniąc się na okolicznych wzgórzach i lasach. Podobno jeszcze po upływie lat w mieście i okolicznych wsiach pozostawały wymarłe zabudowania i nieuprawiane pola. Książę Henryk V, mimo chęci wspomżenia poddanych, był bezradny. Nie mógł odbudować uszczuplonej populacji, gdyż podobne katastrofy dotknęły sąsiednie krainy śląskie i niemieckie. Z drugiej pod względem rozmiarów katastrofy z życiem uszło 200 zielonogórzan. Nie sposób dziś zweryfikować rzetelność doniesień późnych skądinąd źródeł. Jeśli wierzyć informacjom o rozmiarach katastrofy z 1314 roku, stwierdzić możemy,



że albo były one mocno przesadzone, albo Zieloną Górę między 1314 a 1349 rokiem zasiliła grupa nowych kolonistów.

Zielona Góra pod rządami Henryka Wróbla i jego następców (1369–1476)

Henryk V Żelazny pozostawił po sobie liczne potomstwo. Ojca przeżyły córki: Agnieszka, Anna, Jadwiga, oraz trzech synów o imieniu Henryk. W 1378 roku potomkowie zmarłego władcy dokonali podziału ojcowizny. Henryk VI Starszy przejął Krosno, Żagań i Świebodzin, Henryk VII Rumpold: Głogów, Górę, Ścinawę i Bytom, najmłodszy Henryk VIII zwany Wróblem, Przemków, Zieloną Górę, Szprotawę, Kozuchów, Sławę Śląską i Sulechów. Najbardziej interesującą postacią z tej trójki był bezsprzecznie najmłodszy, nazywany przez potomnych, jak sądzę, ze względu na posturę, Wróblem. Książę, w krótkiej i burzliwej egzystencji, nawiązywał do tradycji swych rycerskich antenatów, romantycznych minnesingerów-wojowników: Bolesława Rogatki i Henryka IV Probusa. Henryk Wróbel ożenił się z Katarzyną, córką Władysława Opolskiego. Księżniczka wniosła małżonkowi w posagu miasto Prudnik z okręgiem. O pierwszych latach rządów księcia, tytułującego się wówczas panem Kozuchowa i Zielonej Góry, wiadomo niewiele. Zdaniem Jana Długosza Henryk w 1383 roku wraz braćmi, wykorzystując zamieszanie polityczne w Wielkopolsce, podjął próbę odzyskania Wschowy. Gdy najeźdźcy zostali odparci przez mieszczan, spustoszyli terytoria pogranicza. W otoczeniu księcia prym wiodli rycerze ślascy pochodzenia obcego. Szczególnie intrygującą zagadką pozostaje skala rzeczywistego zaangażowania politycznego Henryka Wróbla w kolejne inicjatywy o charakterze antypolskim. Chodzi o stosunek księcia do politycznych zamierzeń Zygmunta Luksemburskiego, krzyżaków, Albrechta Austriackiego, Jana Zgorzeleckiego i Władysława Opolskiego, zmierzających do podziału Polski. Henryk utrzymywał kontakty z trzema uczestnikami spisku. Wiadomo, że wziął udział w praskich uroczystościach (1388 rok) towarzyszących małżeństwu brata Zygmunta, Jana Zgorzeleckiego, z Richardis, córką króla Szwecji Albrechta. Nie przesądza to faktu partycypowania w sprzysiężeniu. Z perspektywy władcy Kozuchowa i Zielonej Góry istniały ważne powody, by zgłosić zainteresowanie przedsięwzięciem — w rękę Jagiellonów znajdowały się terytoria należące niegdyś do przodków Głogowczyka. Henryk, prawdopodobnie, nie interweniował, gdy teś znalazł się w poważnych opałach. Intrygi i zakulisowe zabiegi Opolczyka przyniosły mu wrogość polskiego monarchy Władysława



Jagięły. W konsekwencji, w 1396 roku armia polska zaatakowała śląskie posiadłości Władysława. Wojna zakończyła się kompletną klęską księcia.

Po bezdzietnej śmierci chorowitego brata Henryka VII Rumpolda, Henryk Wróbel przejął jego ziemie. Nie dane mu były jednak długie rządy. Jakby przeczuwając rychły kres żywota, zafascynowany możliwościami broni palnej, rozmiłowany w obyczaju rycerskim i zabawach, księżę trwonił majątek, popadając w finansowe tarapaty. Jego dług u księcia Konrada Oleśnickiego sięgnął 40 920 talarów (6820 grzywien). Niespłacani wierzyciele wytaczali monarsze procesy. W 1397 roku władca udał się na turniej do Legnicy, zorganizowany przez szwagra, księcia Ruprechta (mąż Jadwigi, wdowy po Kazimierzu Wielkim). Marcowe potyczki w szrankach zakończyły się dlań tragicznie. Trafiony kopią i wysadzony przez przeciwnika z siodła, spadł, potłukłszy się dotkliwie. W wyniku odniesionych ran zmarł tego samego dnia w Szprotawie. Zwłoki Henryka spoczęły w kościele augustianów w Żaganiu. Niestety, problemy księcia nie skończyły się wraz ze śmiercią. Gdy w Legnicy oddawał się rycerskim gonitwom, we Wrocławiu toczył się przeciw niemu proces o długi, wytoczony przez głogowskiego kanonika, Mikołaja Stengela. W efekcie biskup Wacław ekskomunikował Henryka. Doszło wówczas do bulwersującego incydentu. Jako że pozostający pod klątwą monarcha nie mógł spoczywać w poświęconej ziemi, opat augustianów usunął ciało księcia z kościelnego grobowca. Przez kilka dni doczesne szczątki Henryka Wróbla spoczywały na klasztornym cmentarzu. Szczęśliwie, wróciły na dawne miejsce w wyniku interwencji przyjaciela i szwagra, legnickiego księcia Ruprechta.

Do schedy po Henryku Wróblu pretendowało czterech synów: Jan I, Henryk IX Starszy, Henryk X Młodszy i Wacław. Przez kilka lat regencję w księstwie, w imieniu niepełnoletnich potomków, sprawował Ruprecht z Legnicy. Wdowa po tragicznie zmarłym księciu, Katarzyna, otrzymała oprawę na Zielonej Górze i Kozuchowie. Tytułowała się księżną Śląska, panią Kozuchowa i Zielonej Góry. Wdowa najczęściej przebywała w Kozuchowie. Temu miastu i jego mieszkańcom poświęciła wiele swej uwagi. Do Zielonej Góry, o ile wiadomo, zaglądała niezbyt często. Wśród urzędników dworskich i w najbliższym otoczeniu księżnej dominowali rycerze związani z Kozuchowem i okolicą, znani z wystąpień u boku jej zmarłego męża. Byli to Jakub Unrug, Hans Nebelschütz, Mikołaj Kottwitz, Fryderyk Glaubitz i Prachsel Haugwitz. W gronie osób wpływowych spotykamy również posiadaczy podzielonogórskich włości: Henryka Rotenburga z Drzonkowa (Drentkau), Eryka Lesslau z Zagórza



(Jonasbergu), Ulryka Quosa z Przytoku (Prittag), Kaspera Zabela (Czabela) z Otynia (Wartenbergu). Ważną funkcję starosty zielonogórskiego pełnił ówczesnie Mikołaj (Nickel) Anzyd. Dobrze widziana na dworze była również rodzina von Lesnaw związana z Leśniowem. Dzięki dokumentom znamy innych rycerzy z tego okresu, zamieszkujących pod Zieloną Górą. Byli to między innymi Jan Knoblesdorf w Ochli (Hermanssdorf), Piotr Rotenburg w Radomi (Seyfertsholz), Henryk i Jan Lansitzowie w Łęczycy (Lansitz), Letnicy (Lethnic) i Zawadzie (Sawade). Panowie z Łęczycy wraz Peterem Gunzelem w 1408 roku sprzedali Zawadę mieszczanom zielonogórskim. Dokument w tej sprawie wystawiła księżna Katarzyna. Jest to jedyne świadectwo pobytu monarchini w mieście. Księżna-wdowa zmarła 6 czerwca 1420 roku w Koźuchowie. Pochowana została w kolegiacie Najświętszej Panny Marii w Głogowie. Sarkofag monarchini pokryła, nieistniejąca już dziś, płyta nagrobna z napisem informującym o jej panowaniu.

Po śmierci matki Koźuchów i Zieloną Górę przejęli współrządzający w głogowskiej części księstwa bracia Henrykowie. Jan I władał w Żaganiu, a najmłodszy Wacław w Krośnie i Świebodzinie. W 1423 roku, w związku z nagłym zgonem młodszego brata, Henryk IX został jedynowładcą jako pan Głogowa, Koźuchowa, Zielonej Góry, Szprotawy i Polkowic. Henryk IX okazał się najdłużej panującym przedstawicielem dynastii w jej dziejach. Kilkudziesięcioletnie rządy przyczyniły się do stabilizacji księstwa. Pozytywne tendencje dotyczyły także Zielonej Góry. Mieszkańcy dawali dowody pracowitości, zapobiegliwości i przedsiębiorczości. W 1422 roku mieszczanie zakupili od Fritscha, Hansa i Willego Lesslawów część Łęczycy, „z wszystkimi korzyściami, sądami, prawami, daninami, zobowiązaniami, służbami i sołectwem”, a między 1428–1432 rokiem od żagańskich augustianów Wilkanowo i Chynów. W 1429 roku książę Henryk uznał, iż zielonogórzanie są w stanie zbudować we własnym zakresie umocnienia. Książę nakazał, aby inwestycję sfinansować z dochodów pochodzących ze wsi Zawada. Impulsem tych poczynań było wzrastające zagrożenie ze strony husytów, których zagony sięgały już poza Łużyce. Trudno dziś z całkowitą pewnością stwierdzić, jaki charakter i zakres przyjęły podjęte ówczesne prace. Zapewne wewnątrz murów znalazła się istniejąca wówczas zwarta zabudowa miejska otaczająca rynek z jatkami. Dostęp do miasta umożliwiały bramy: Dolna i Górna. We wschodniej części obwarowania przekraczały Złotą Łączę, obejmując swym zasięgiem kościół św. Jadwigi wraz z plebanią. Kościół św. Jadwigi był drugą świątynią zielonogórską. Najstarszym przybytkiem tu-



tejszych katolików był, dziś już nieistniejący, kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Czasu jego powstania nie da się określić. Niewiele też wiemy o jego funkcjonowaniu. W przekazach źródłowych mówiących o kościołach rzadko wymieniano ich wezwania. W konsekwencji nie zawsze wiemy, o której świątyni mowa. Źródłem niepewności jest moment powstania kościoła św. Jadwigi. Wokół tego problemu trwa, do dziś nierozstrzygnięta, dyskusja historyków niemieckich i polskich. W grę wchodzi kilka ewentualności: budowa w połowie XIII wieku, w latach 60. lub 70. tego wieku oraz w wieku XIV. Rozstrzygnięciu sporu nie sprzyja bałamutna tradycja i architektura kościoła, sugerująca jego późne powstanie. Nie ulega wątpliwości, że świątynia została wybudowana przed wzniesieniem murów miejskich. Obwarowania wytyczono wychodząc specjalnie, w tym konkretnym miejscu, poza Złotą Łączę. Pomysł budowy nowego kościoła pojawił się zatem, gdy pierwotne założenie lokacyjne zostało zrealizowane. Istniejący ówczesnie kościół św. Jana albo nie wystarczał już wiernym, albo z jakiegoś powodu przestał (chwilowo) pełnić swą rolę. Nie rozstrzygając sporu wokół czasu i okoliczności wzniesienia świątyni, warto zwrócić uwagę na hipotezę Stanisława Kowalskiego, wskazującego na możliwość przeobrażeń kościoła św. Jadwigi na przestrzeni wieków. Według tej hipotezy w XIV lub na początku XV wieku w miejscu starego, wzniesiono nowy kościół. W następnych latach ulegał on dalszym przebudowom. Na zmiany wskazywał w swym opisie fary Klem Felchnerowski:

Obecny kościół, wzniesiony z cegły, o przeważającym wątku polskim, posiada — szczególnie w dolnych, starszych partiach ścian — poważny procent kamienia polnego. Skarpy okalające kościół przypominają skarpy przy chórze fary gubińskiej: schodkowe, w górnej części stawiane ukośnie. Otwory okienne, pierwotnie ostrołukowe, potem zamknięte półkoliście, zastąpione zostały później łękami odcinkowymi. Ślady tych przebudowań widoczne są szczególnie na południowej elewacji. Dobudówka z kaplicą Oliwną i chórem polskim posiada okna ostrołukowe z uskokowymi ościeżami; w części parterowej otwory te zostały zniekształcone, ale i tutaj widoczny jest ich pierwotny wystrój. [...] Charakter strzełistości gotyckiej, który fara niewątpliwie posiadała, zakłócony jest barokowymi i późniejszymi zmianami.

Impulsem tych zmian były, przede wszystkim, pożary i katastrofy budowlane. Według nie zawsze zgodnych doniesień XIX-wiecznych badaczy historii miasta, kościół uległ poważnym uszkodzeniom w pożarach z 1410, 1419, 1456 i 1582 roku. Otto Wolff informował dodatkowo o zniszczeniu przez październikowe wiatry 1582 roku ściany szczytowej kościoła.

Pierwszym znanym źródłem proboszczem zielonogórskim był Mikołaj



z Janczowa Głogowskiego wymieniony na dokumencie Henryka Wróbla z 1382 roku. Prawdopodobnie jego następcą został Peter Gunzel. W 1423 roku książęta Henryk Starszy i Młodszy przekazali patronat nad parafią żagańską augustinianom. W świątyni znajdowało się wówczas osiem ołtarzy. Nad jej przejęciem czuwał opat Henryk Leslau. Augustianie zawiadywali kościołem do czasu, gdy w mieście pojawili się protestanci. Za sprawą Paula Lemberga i jego następców zdobyli w Zielonej Górze pokaźne grono wyznawców. Powstała gmina protestancka zaważnęła kościołem św. Jadwigi.

W czasach Henryka IX w Zielonej Górze wzniesiono murowany budynek ratusza. Pastor Johann Nippe w zaginionej kronice Zielonej Góry miał co prawda pisać o ratuszu wzniesionym znacznie wcześniej w miejscu owczarni, lecz wiadomość ta nie wydaje się wiarygodna. Informacja XVII-wiecznego pisarza koliduje z układem przestrzennym miasta, powstałym w ramach procesu lokacyjnego. Trudno przypuszczać, by w centralnym punkcie wytyczonego miasta pozostawiono owczarnię. Wczesne istnienie drewnianej siedziby rady jest zatem tylko przypuszczeniem, niepotwierdzonym wiarygodnymi przekazami. O jej istnieniu nie wspominają XIV-wieczne dokumenty i źródła narracyjne. O dziwo, żaden z pożarów, które nawiedzały miasto do połowy XVI wieku, nie dotknął ratusza. Praktyka funkcjonowania miast wskazuje, iż wznoszono go często dopiero, gdy okrzepły organy samorządowe. Jeśli chodzi o Zieloną Górę pewność istnienia ratusza uzyskujemy w chwili, gdy uległ on poważnym zniszczeniom. Stało się to w 1586 roku, gdy w mieście wybuchł największy w jego dziejach pożar. Miał on zniszczyć osadę niemal doszczętnie. Ratusz wypalił się aż po piwnicę. Według Hugo Schmidta nową, murowaną siedzibę rady wzniesiono w 1590 roku. Mniemaniu niemieckiego historyka zdają się nieco przeczyć ustalenia wynikające z efektów prac remontowych w ratuszu dokonanych w 1989 roku i późniejszych badań (2006 r.). Zdjęcie warstw tynków pozwoliło na odkrycie wizerunku pierwotnego kształtu i elewacji budynku. Rzeczywiście został on poważnie uszkodzony przez ogień. Katastrofa z 1586 roku nie spowodowała jednak konieczności wznoszenia nowego gmachu. Budynek tylko wyremontowano. Czas budowy pierwszego ratusza Stanisław Kowalski szacuje na II połowę XV wieku. Wzniesiony z cegły obiekt tworzył piętrowy, prostokątny budynek o dwuspadowym dachu z wieżą. Interesująca architektonicznie, choć skromna i prosta elewacja była malowana. Wygląd wyremontowanego ratusza schematycznie oddają XVIII-wieczne panoramy miasta.





Ryc. 7. Kościół farny św. Jadwigi. Widok z końca XIX w. Karta pocztowa

Miasta nie omijały kataklizmy. W latach 1412–1413 na Śląsk dotarła zaraza. Pochłonięła ona życie około 30 tys. mieszkańców. W Zielonej Górze zmarło prawdopodobnie kilkaset osób. Kolejne tego rodzaju klęski nawiedzały miasto w 1451, 1456 i 1460 roku. Rok 1451, według Otto Wolffa, był najtragiczniejszym w dotychczasowych dziejach północnych rubieży księstwa: zginąć miało 7000 osób. Morowe powietrze spowodowało podobno niemal zupełne wyludnienie Zielonej Góry. Na domiar złego dwa lata później, na przełomie listopada i grudnia 1453 roku, przyszły niespotykane mrozy. Ludzie i zwierzęta ginęły z zimna. Zniszczeniu uległy plantacje drzew owocowych i winogron. Przez 12 lat nie obchodzono w Zielonej Górze winobrania. W 1456 roku miasto spustoszył pożar, w roku następnym uprawy zbóż zniszczyła susza, a później obfite deszcze. By spotęgować dzieło zniszczenia, w 1460 roku nadeszła kolejna zaraza. Dziennie, od sierpnia do grudnia, w mieście miało umierać od 8 do 12 ludzi. W Głogowie śmierć zabierała 40–60 osób. We Wrocławiu zmarło 24 tys. mieszkańców. Klęska lat 60. XIV stulecia nie zamknęła listy tragedii



dreńczących społeczność księstwa. Ocaleni z pomoru musieli wkrótce zmagać się z surowymi zimami i głodem.

Jeśli chodzi o kwestię zaangażowania politycznego książąt głogowskich w I połowie XV wieku, to należeli oni przeważnie do obozu sprzymierzeńców Wacława Luksemburskiego, a następnie jego brata, Zygmunta. Konsekwencją akcesu do stronnictwa proluksemburskiego było pozostawanie w niezbyt przyjaznych relacjach z Polską. Henryk IX, Jan I i Wacław brali udział nie tylko w spektakularnych uroczystościach i zjazdach organizowanych przez swych panów lennych. Angażowali się też w przedsięwzięcia o charakterze zbrojnym. Rzadko jednak podejmowali próby samodzielnych działań, wykraczających poza plany ich suwerenów. Żaden z synów Henryka Wróbla nie wziął osobistego udziału w Wielkiej Wojnie z Zakonem Krzyżackim. Książęta wyrazili zgodę na rekrutację najemników w swych księstwach zarówno przez krzyżaków, jak i Polaków. Znacznie lepsze efekty rekrutacyjne uzyskał Zakon. Wynikało to z poziomu wpływów politycznych i wysokości proponowanego żołdu. Krzyżacy oferowali 11 grzywien srebra miesięcznie dla pocztu, a stro-
na polska 6–8 grzywien. Ten fakt nie zniechęcił jednak części rycerzy wywodzących się z Górnego Śląska do wstąpienia w szeregi wojsk Władysława Jagiełły. Warto zauważyć, że kondotierzy dolnośląscy zdecydowanie chętniej służyli Zakonowi. Dotyczy to także poddanych Głogowczyków. Wśród rycerzy obecnych pod Grunwaldem, walczących po stronie Zakonu, spotkamy między innymi: Hansa Nebelschütza, starostę koźuchowskiego księżnej Katarzyny, Mikołaja Kottwitsza, Hansa Landskrona późniejszych starostów w Szprotawie, Mikołaja Rybenitz starostę koźuchowskiego, Czabila oraz dwóch poddanych Wacława: Kaspera i Heyncze Stenczsch. Pojawili się tam także Mikołaj Unruh z Miłakowa (Milkau), posiadacz Lawaldau (Racula), i Konrad Quas, przedstawiciel rodziny zamieszkującej w Prittag (Przytok).

Wydaje się, że książę Henryk wraz braćmi gotów był stanąć zbrojnie przeciw Polsce. Świadczy o tym nie tyle zgoda na nabór rycerzy, ile udział w ponowionej inicjatywie Zygmunta Luksemburskiego w sprawie rozczłonkowania państwa Jagiellonów. Mimo klęsk i upokorzeń, negocjacje wokół koncepcji koordynował książę Władysław Opolski. Jan I, Henryk IX i Wacław, jako lennicy Zygmunta, weszli do drugiego antypolskiego przymierza. Dokument króla z 1422–1423 wymieniał w tym gronie następujących władców:

Conrad, von gotes gnaden bischof zu Bresslaw, Johannes zu Rathibor, Przemko zu Troppaw, Bolko zu Teschin, Bolko vnd Bernhard, gebruder zu Oppol, Lodewig



zum Brige vnd zu Legnitz, Johannes zu Monsterberg, Conrad Kenthner zu Olsen, Johannes zum Sagan, Ruprecht zu Lobyn, Henrich der elder zu Grossen Glogaw, Conrad zur Steynaw, Kazimir zu Awswintzen, Conrad der weisse zur Kosil, Wentzlaw vnd Lodewig, gebruder zu Nymptz vnd zur Olaw vndt Wenzlaw zu Crossen...

Przystępując do paktu Głogowczycy mieli zapewne nadzieje na odzyskanie straconych niegdyś rubieży północno-wschodnich. Wbrew zamiarom koalicjantów układ pozostał w sferze planowania i nigdy nie wszedł w fazę realizacji. Zadecydowały o tym pokojowe uregulowania traktatów polsko-luksemburskich i polsko-krzyżackich. Zaangażowanie w plany Zygmunta Luksemburskiego nie było efektem jakiegoś szczególnie niechętnego stosunku do Polski, lecz raczej realizacją zobowiązań lennych oraz wynikiem akcesu do konkretnej konstelacji politycznej, dającej nadzieję na uzyskanie korzyści. O tym, że nie istniał wśród śląskich Piastów jakiś stały, ugruntowany kurs antypolski, świadczy przykład księcia Wacława, który kilkanaście lat wcześniej wspierał Władysława Jagiełłę w wojnie z krzyżakami.

Niemal przez cały okres swej politycznej aktywności Henryk pozostawał wrogiem husytów. Widzimy go w różnych konstelacjach politycznych zwalczającego heretyków. Brał między innymi udział w niefortunnej wyprawie krzyżowej Zygmunta Luksemburskiego z 1420 roku czy zmaganiach husycko-łużyckich. W 1439 roku starł się także z polskimi zwolennikami husytyzmu. Ziemie Henryka zostały zaatakowane przez oddziały dowodzone przez przywódcę wielkopolskich utrakwistów, Abrahama ze Zbąszynia. Dysponujący skromnymi siłami książę śląski pokonał najeźdźców w bitwie pod Świebodzinem. Zginęło wówczas około 450 Wielkopolan, a Abraham Zbąski dostał się do niewoli. Gdy wymagała tego sytuacja, Henryk potrafił także współdziałać z husytami. Epizod tego rodzaju miał miejsce w 1433 roku, kiedy, w ramach umowy koalicyjnej z Władysławem Jagiełłą, wojska husyckie spieszyły na wspólną z Polakami wyprawę przeciwko krzyżakom. Pomoc udzielona polskiemu władcy przez Głogowczyka była rzadkim przejawem współpracy tego księcia z Jagiellonami. W skomplikowanej sytuacji politycznej Śląska, jak wspomniałem, zazwyczaj należał on do obozu przeciwników tej dynastii. W walkach o tron czeski między Kazimierzem Jagiellończykiem i Albrechtem Habsburgiem, wsparł tego drugiego. W 1439 roku we Wrocławiu złożył Habsburgowi hołd lenny. Po niespodziewanej śmierci cesarza Henryk pozostał wierny jego nieletniemu sukcesorowi, Władysławowi Pogrobowcowi. Niestety, młody potomek Habsburgów i Luksemburgów zmarł w wieku 17 lat. Stany czeskie powołały wówczas na



tron popularnego możnowładcę-husytę, Jerzego z Podiebradów. Książęta i miasta śląskie początkowo sceptycznie odniosły się do tej kandydatury. W tym gronie znalazł się również Henryk. W sierpniu 1459 roku większość śląskich Piastów zmieniła front i w Świdnicy uznała się lennikami monarchy. Uczynił to także Henryk Starszy, który chętnie wspierał Jerzego, korzystając z jego przychylności. Książę wziął udział w spotkaniu króla-husyty z polskim władcą Kazimierzem Jagiellończykiem w Głogowie w 1462 roku. Negocjacje dotyczyły uregulowania spornych spraw, dzielących obu monarchów. Jednym z tematów rozmów były zatargi polsko-śląskie i pretensje terytorialne zgłaszane przez Henryka wobec Kazimierza. Problemy te miały być omawiane na następnych spotkaniach w Babimoście i Paradyżu. Polityczny sojusz księcia z Podiebradem miał jednak swój kres. Gdy czeski władca popadł w poważne tarapaty polityczne, Głogowczyk porzucił go na rzecz Jagiellonów. Jerzemu z Podiebradów mocno zaszkodziła kontrakcja katolickiej opozycji w Czechach. Przeciwnicy króla spotkali się w 1465 roku w... Zielonej Horze, zakładając konfederację zwaną Ligą Zielonogorską. W roku następnym papież Paweł II ekskomunikował władcę. W 1467 roku kontakt z Henrykiem Starszym nawiązał książę żagański Baltazar, jeden z filarów opozycji przeciw królowi-husycie. Pozbawiony dziedzictwa Baltazar poszukiwał sojuszników w walce przeciw swemu bratu, Janowi II. Baltazar i Jan II, potomkowie Jana I Żagańskiego popadli w ostry spór na tle podziału majątku rodowego. Zatarg zaogniły różnice politycznych konstelacji. Baltazar, podobnie jak jego brat Rudolf, był sojusznikiem Zakonu Krzyżackiego. Obaj wcześniej wzięli udział w wojnie trzynastoletniej. Rudolf zginął w polsko-krzyżackiej bitwie pod Chojnicami w 1454 roku. Baltazar spędził pod sztandarami Zakonu dalszych kilka lat. Religijny i waleczny książę należał do grona nieprzejednanych przeciwników Jana z Podiebradów i husytów. Młodszy brat Baltazara, Jan II, po krótkim wahaniu został stronnikiem, jak określali go wrogowie, króla-kacerza. Korzystając z przychylności Podiebrada, przejął w lenno całą schedę po ojcu Janie I. Pozbawiony dziedzictwa Baltazar postanowił odebrać bratu księstwo. W 1467 roku niewielka armia Baltazara stanęła pod Kozuchowem, na ziemi niedawnego sprzymierzeńca Jana z Podiebradów, Henryka IX Starszego. Jan II popełnił wówczas fatalny w skutkach błąd, gdyż zaatakował brata. Naruszył przy tym integralność terytorialną ziem Henryka, dotąd niezbyt skorego do popierania Baltazara. Jan rozbił wojsko brata, a jeńców demonstracyjnie odesłał nago do Wrocławia. Krótkotrwały triumf przyniósł zwycięzcy gorzkie rozczarowanie, gdyż naraził



go na gniew władcy Głogowa. Książę Henryk IX, wspólnie z Baltazarem oraz gronem sojuszników, przygotował wyprawę na Żagań. W połowie listopada 1467 roku oblężony Jan II skapitulował. Klęski pokonanego nie oglądał już Henryk Starszy, gdyż zmarł kilka dni wcześniej. Starego księcia pochowano w kaplicy mansjonarzy w Kozuchowie. Zaginiony grób monarchy znajduje się najprawdopodobniej w niedostępnych dziś podziemiach świątyni.

Książę Henryk IX Starszy należał na tle swych najbliższych krewnych do władców stonowanych, prowadzących politykę pozbawioną spektakularnych akcji i wystąpień. Istotną rolę w poczynaniach monarchy nadal odgrywało rycerstwo. Elitę rządów Henryka IX tworzyli: Mikołaj Glaubitz, Christoph Rotenburg, Jan Bock, Mikołaj Döring, Zygmunt Nostitz, Wilhelm Gersdorf, Heinz Kittlitz, Andreas Schweinitz i kilkunastu innych. Nie brakowało w tym gronie możnych z okolic Zielonej Góry. Niektórzy zajmowali eksponowane stanowiska. Zygmunt Lessnaw z Płotów (Plothow) i Heinze Schaff z Przytoku (Prittag) byli marszałkami dworu, Erich Lessnaw ochmistrzem, a Mikołaj Rotenburg z Ochli (Hermansdorf) starostą w Kozuchowie. Oprócz wymienionych do osobistości najbardziej wpływowych należeli: Lutko Schönaich z Polskiego Kisielina (Polnische Kessel), Jan Knobelsdorf z Letnicy (Lethnitz) i Hans Lessnaw z Leśnicy (Lessnaw). Zygmunt Lessnaw i Mikołaj Rotenburg oraz panowie z Kisielina, Leśnicy i Letnicy wymienieni zostali wśród rycerzy wytypowanych do opieki nad rodziną książęcą i państwem na wypadek śmierci księcia i jego małżonki. Akt w tej sprawie spisano 30 maja 1447 roku w Kozuchowie. Oprócz wspomnianych wyżej, majątki w podzielonogórskich miejscowościach posiadały inne rodziny także wywodzące się rycerstwa napływowego. Byli to Kittlitzowie (Świdnica), Zabelitze (Konotop, Otyń), Waldauowie (Droszków), Unrugowie (Racula), Krekwitze i Scopelawowie (Łaz), Schaffowie (Przytok, Droszków, Kisielin Polski i Niemiecki) oraz Knoberlsdorfowie (Letnica).

Na podstawie dokumentów i przekazów narracyjnych możemy wywnioskować, że w XV wieku na dobre zdomowieni w nowej ojczyźnie przybysze z krajów sąsiednich przejęli wiodącą rolę w księstwie. Uwaga ta dotyczy niemal zupełnie już zniemczonego rycerstwa oraz zdominowanego przez cudzoziemców mieszczaństwa. Jeśli chodzi o etapy dokonujących się przemian, to nie dysponujemy w tej kwestii odpowiednią bazą źródłową. Problem dotyczy zarówno kształtowania się stosunków narodowościowych, jak i religijnych. Nie posiadamy również wiarygodnych danych, dotyczących rozwoju populacji księstwa głogowskiego, zielonogórskiego weichbildu i samego miasta.



W średniowieczu nie było obyczaju przeprowadzania systematycznych spisów mieszkańców i badania zaludnienia określonych obszarów. Informacje mówiące o skutkach klęsk „elementarnych” w mieście i okolicy mają charakter incydentalny. Dodatkowo przekazywane są z dużej perspektywy czasowej. Według tych doniesień pierwotnie zapewne kilkusetosobowa grupa „lokatorów” z przełomu XIII i XIV wieku zmalała po 1314 roku do 100-osobowej gromadki, następnie odbudowana, w 1349 roku, w wyniku zarazy, ponownie skurczyła się do 200 osób. Pierwszy, ograniczony w swym zakresie spis ludności na terenie weichbildu zielonogórskiego przeprowadzono w 1577 roku. Był to śląski rejestr poborowy posiadaczy nieruchomości zobowiązanych do służby wojskowej. Okazało się, że zamieszkiwało tam 14 921 posesjonatów, w tym 233 szlacheckich, 3971 miejskich i 10 717 wiejskich. Na obszarze weichbildu zielonogórskiego doliczono się 23 posesorów rycerskich. Niestety ówczesne zestawienie nie daje podstaw do obliczenia liczby mieszkańców Zielonej Góry. Wiarygodny obraz sytuacji uzyskujemy dopiero w 1878 roku. Przeprowadzony spis wykazał, że miasto było drugim pod względem wielkości ośrodkiem dawnego księstwa i liczyło 6404 mieszkańców.

Nie ulega wątpliwości, że nacją dominującą nad środkową Odrą w średniowieczu była ludność pochodzenia słowiańskiego. Wpływy chrześcijaństwa czeskiego, a następnie polskiego stopniowo rugowały tam pogańskie obyczaje i rozumienie świata. Gdy między Odrą i Ochłą pojawili się osadnicy z zachodu, zetknęli się z chrześcijańskimi tubylcami, władającymi językiem polskim. Zamieszkiwali oni wsie i osady rozrzucone nieregularnie wśród zielonogórskich borów. Miejska lokacja Zielonej Góry, dokonana przy udziale przybyśców, zaszczerpiła w tym rejonie napływowy element etniczny, przyczyniając się do urozmaicenia i wzbogacenia stosunków narodowościowych. Dla mieszkańców księstwa głogowskiego „goście” z krajów południowych i zachodnich: Czech, Saksonii, Bawarii czy Łużyc nie byli już postaciami egzotycznymi. Pojawiali się tam obcy rycerze, zaciągający się na służbę książąt śląskich. Za wierność i oddanie otrzymywali nadania ziemskie, kupowali także dobra od ubożających rycerzy polskich. Jak wspomniałem, przybysze zagościli również w okolicach Zielonej Góry: w Raculi, Leśniowie, Niedoradzu, Przytoku czy Ochli. Nadawanie posiadanym przez siebie osadom obco brzmiącej nazwy nie zmieniało faktu, że ich mieszkańcami nadal pozostawali polscy kmiecie i zagrodnicy. Z upływem lat część z nich uległa zniemczeniu, zapominając o swych korzeniach. Proces ten następował stopniowo, lecz nieuchronnie.



Mimo to ludność mówiąca po polsku obecna była w tym rejonie jeszcze w XVIII wieku.

Nieco odmiennie kształtowały się relacje narodowościowe w mieście. Lokacja Zielonej Góry stworzyła enklawę obcokrajowców funkcjonującą w otoczeniu osad zasiedlonych ludnością tubylczą. Społeczność miejska, w zależności od mniej lub bardziej sprzyjających okoliczności, rozrastała się lub zmniejszała. Przyrost naturalny przysparzał miastu nowych pokoleń, a klęski głodu i pomory ograniczały jej liczebność. Atrakcyjne ekonomicznie miasto zasilali nowi przybysze. Byli to albo kolejni „goście”, albo Polacy wywodzący się z sąsiednich osad wiejskich. Mimo licznych problemów, wynikających z kapryśków natury lub koniunktury gospodarczej i politycznej, w Zielonej Górze ludność pochodzenia obcego utrzymała przewagę ilościową.

Dokonujące się na terenie dystryktu podziały nie miały prostych i jednoznacznych narodowościowych granic. Istotne znaczenie zyskały przeobrażenia o charakterze wyznaniowym. Wydaje się, że problem różnic religijnych nie istniał w chwili lokacji miasta. Żadnych zmian w Zielonej Górze pod tym względem nie spowodowała niezwykła epoka wpływów husyckich. Dopiero idee reformacji przyniosły głębsze podziały w społeczeństwie. Część mieszkańców, wywodząca się zresztą z różnych grup społecznych i różnych nacji, dokonała konwersji na luteranizm. Pierwsze, istotne wiadomości na temat relacji narodowościowych i religijnych w Zielonej Górze i okolicy, potwierdzające istniejące tam odmienności, ponownie wynikają z późnych przekazów. Mamy do czynienia z kłopotliwym nieco zjawiskiem hipotetycznej, a przez to nie do końca wiarygodnej rekonstrukcji wydarzeń. XIX-wieczni pisarze zielonogórscy opisywali dzieje miasta, posiłkując się zapiskami swych poprzedników z XVII i XVIII wieku. Te dziś już najczęściej nie istnieją. Otto Wolff czy Johann Gottfried John rzadko zatem mieli możliwość obcowania ze źródłami wytworzonymi w średniowieczu. Sytuację ratuje nieco *Kronika opatów żagańskich*. Przekaz ten informuje o losach Paula Lemberga, augustiańskiego mnicha i opata z Żagania, który opuściwszy klasztor, przeniósł się do Zielonej Góry. Augustianie nie wspominali dobrze swego byłego zwierzchnika odstępcy. Sentencja przy portrecie Lemberga w klasztorze głosi:

Zwany był żelaznym, bo chodził w pancerzu. Prześiąknięty naukami Lutra, nakłaniał do nich również braci. Zmuszony ustąpić ze stanowiska, uprosił dla siebie prepozyturę w Zielonej Górze. Zmarł w biedzie jako wygnaniec.



Pomijając zagadkową sprawę noszenia przez opata pancerza, możemy stwierdzić, że rzeczywiście objął on zielonogórskie probostwo przy kościele św. Jadwigi, znajdujące się pod patronatem augustianów. Lemberg stał się prawdopodobnie jednym z prekursorów reformacji w Zielonej Górze. Kariera byłego mnicha trwała w mieście krótko, lecz nauki Lutra szybko znalazły tu wielu zwolenników. W 1542 roku kościół św. Jadwigi należał już do protestantów. Wynikałoby z tego, że w rękach katolików pozostał tylko kościół św. Jana. Kilkadziesiąt lat później powstała w mieście kolejna świątynia protestancka — kościół pod wezwaniem Św. Trójcy. Nowo powstały obiekt sakralny przeznaczony był dla władającej językiem polskim ludności miasta i okolicznych wsi. Historia tej świątyni i odwiedzających ją wiernych wykracza jednak poza chronologiczny krąg naszych zainteresowań. Jak widać, nie mamy dziś wielkich możliwości śledzenia dynamiki dokonujących się w Zielonej Górze przemian zarówno w zakresie narodowościowym, jak i religijnym. Skromne przekazy źródłowe prowadzą nas do ogólnikowych wniosków o współistnieniu u zarania XVII stulecia w Zielonej Górze i okolicy ludności niejednorodnej w obu tych obszarach egzystencji.

Linie polityczną wytyczoną przez ojca w ostatnich latach panowania kontynuował jego sukcesor — Henryk XI. Wojska głogowskie wzięły udział w wyprawie przeciw Jerzemu z Podiebradów. Najazd zakończył się zupełną porażką armii łużycko-śląskiej. W toku walk o koronę czeską Henryk stanął po stronie króla węgierskiego, Macieja Korwina. Maciej, będący zięciem Jana z Podiebradów, początkowo sprzyjał husytom. Śmierć córki Jana, a żony Macieja, rozłuzniła przyjazne dotąd relacje. W tych warunkach koalicja książąt śląskich zdecydowała się wesprzeć Korwina. Alternatywą było popieranie kandydatury Albrechta saskiego lub Władysława Jagiellończyka, faworyzowanego przez heretyckie stronnictwo Jerzego. Gdy stany czeskie wybrały monarchą Macieja, książęta śląscy, w tym Henryk, złożyli władcy w Ołomuńcu hołd lenny. Po śmierci Jerzego z Podiebradów i elekcji Władysława Jagiellończyka przez czeski sejm, rozpoczęły się walki stronnictw o wpływy w Czechach i na Śląsku. O przyszłości spornych terytoriów miała zadecydować wojna Kazimierza Jagiellończyka z Korwinem. Działania zbrojne rozpoczęły się w 1474 roku. Henryk uczestniczył w zmaganiach po stronie Macieja. Wojska głogowskie wzięły udział między innymi w ataku na Międzyrzecz. Wydarzenia ówczesne relacjonował Długosz:



Nadto Kacper Żak ze szlachty, i Melchior Leber oraz inni ludzie księcia kożuchowskiego Henryka i mieszkańcy Głogowa, którzy wiedzieli, że zamek Międzyrzecz jest niedbale strzeżony [...] uzyskawszy wojska od króla Węgier, z pomocą burgrabiego Międzyrzecza Sędziowja Żydowskiego [...] zdobył najpierw w czasie ciemnej nocy i podpalił Międzyrzecz oraz przejął także zamek, który przekupiony złotem Sędziwój poddał podobno bez żadnej konieczności, i całą tę krainę aż do miasta Poznania gnębił pożarami, grabieżami i łupami.

Wkrótce jednak aktywność polityczna księcia uległa znacznemu ograniczeniu. Prawdopodobnie zadecydowała o tym choroba. Henryk zmarł w 1476 roku. Współcześni podejrzewali, że został otruty. Niestety, teorii spisku na życie ostatniego Głogowczyka nie jesteśmy w stanie zweryfikować. Ciało zmarłego władcy złożono u boku ojca w kaplicy mansjonarzy w Kożuchowie.

Zgon władcy zbiegł się z negatywnymi tendencjami w gospodarce rolnej. Po kryzysie w uprawie winorośli z lat 50., zażegnanym dzięki zabiegom Henryka IX, przyszło kolejne załamanie. Podobnie jak poprzednio, przyczyniły się do tego surowe zimy 1475–1476 i 1476–1477 roku. Ogromny śnieg, który spadł w grudniu 1476 roku, pokrywał ziemię do 12 marca następnego roku. Jak bywało dotąd w takich wypadkach, wymarły uprawy zbóż (żyto, pszenica), drzewa owocowe i większość krzewów winorośli wokół Zielonej Góry. Te problemy potęgowały rujnujące działania wojsk walczących w wojnie sukcesyjnej. Armie wszystkich uczestników sporu grabiły z równą intensywnością wsie i miasta księstwa. Doprowadziło to do klęski głodu w rejonie objętym działaniami zbrojnymi. Zakończenie walk pozwoliło na rozpoczęcie mozolnych prac nad odbudową gospodarki zniszczonej przez naturę i wojnę. Najbardziej spektakularne i dostrzegalne przez źródła sukcesy osiągnięto w dziedzinie uprawy winorośli. Wysiłki hodowców doprowadziły do pamiętanego w mieście roku 1484, w którym w wyniku obfitości zbiorów zabrakło beczek do przechowywania wina. Co ważne, pozytywne tendencje utrzymywały się przez następne kilkadziesiąt lat. Dobre zbiory pozwoliły zielonogórzanom na intensyfikację produkcji i eksport wina do Polski.

Wojna o sukcesję głogowską. Jan II panem Zielonej Góry (1476–1488)

Interesującym aspektem politycznej działalności Henryka XI była jego zupełna dezynwoltura w kwestii zapewnienia następstwa tronu. Zaniechań w tym względzie dopuścił się już ojciec księcia. To na nim ciążył obowiązek



wyswatania dorosłego syna. Długie rządy Henryka IX spowodowały późne uzyskanie samodzielności przez jego następcę. Zaskakujące, że obejmując władzę w 1467 roku Głogowczyk ani myślał o małżeństwie. Był już wówczas trzydziestokilkuletnim mężczyzną. W związek małżeński wstąpił dopiero w 1472 roku. Biorąc pod uwagę wiek władcy, był to mariaż co najmniej dziwny. Partnerką księcia została bowiem Barbara, ośmioletnia córka elektora brandenurskiego Albrechta Achillesa. Wiek panny młodej wykluczał co najmniej na kilka lat zabiegi o poczęcie potomka. Intencje małżeństwa wydają się zatem nieco niejasne. Decyzje matrymonialne władców niosły za sobą skutki polityczne. Jeszcze w 1472 roku książę zobowiązał się na wypadek swej śmierci zapewnić małżonce oprawę wdową na Kozuchowie i Zielonej Górze. Nadanie stanowiło ekwiwalent 6000 tysięcy guldenów jakie wniosła księżniczka w posagu. Wstępne obietnice Henryk XI poszerzył kolejnym aktem, czyniąc w Berlinie Barbarę dziedziczką całości księstwa głogowskiego. Wydaje się, że zobowiązania z 1472 roku Henryk traktował nieco swobodnie, bo trzy lata później podobnych gwarancji udzielił Maciejowi Korwinowi. Obietnica dana królowi miała znacznie większą moc prawną, gdyż stanowiła element lennych zobowiązań Głogowczyka. Jak się okazało prokreacyjna opieszałość Henryka XI stała się przyczyną wielkiego zamieszania i długotrwałych walk o księstwo głogowskie. Gdy w 1476 roku monarcha zmarł, o schedę po nim wystąpiło kilku pretendentów. Decydujące słowo w sprawie przyszłości osieroconego terytorium należało do Macieja Korwina, jako władcy Śląska. Obok monarchy poważne zainteresowanie sukcesją wykazał ojciec Barbary, Albrecht, Achilles i brat stryjeczny zmarłego, Jan II Żagański.

Książę Jan był jedną z bardziej barwnych postaci w gronie ówczesnych Piastów. Trudno jednak powiedzieć o nim wiele dobrych słów. Podobnie jak ojciec, był to awanturnik, utracjusz i okrutnik, który od kilku lat pozostawał księciem bez ziemi. Odebrane zagłodzonemu bratu Baltazarowi w 1472 roku księstwo żagańskie sprzedał książętom saskim. Od tego czasu przebywał w saskich włościach odstąpionych mu przez nowych właścicieli Żagania lub wojował pod komendą Macieja Korwina. Podobnie jak inni Piastowie śląscy, Jan II nie miał skrupułów walczyć przeciwko Polsce. Czynił to z przyrodzoną sobie zaciekłością, entuzjazmem i okrucieństwem. „Przewagi” Jana II w Wielkopolsce prezentował z nutą przerażenia Jan Długosz w rozdziale pt. *Książę Żagania Jan za sprawą i namową króla Węgier Macieja zadaje wielką klęskę Wielkopolsce, grabi ją i niszczy pożarami, jednak nie bez swej szkody:*





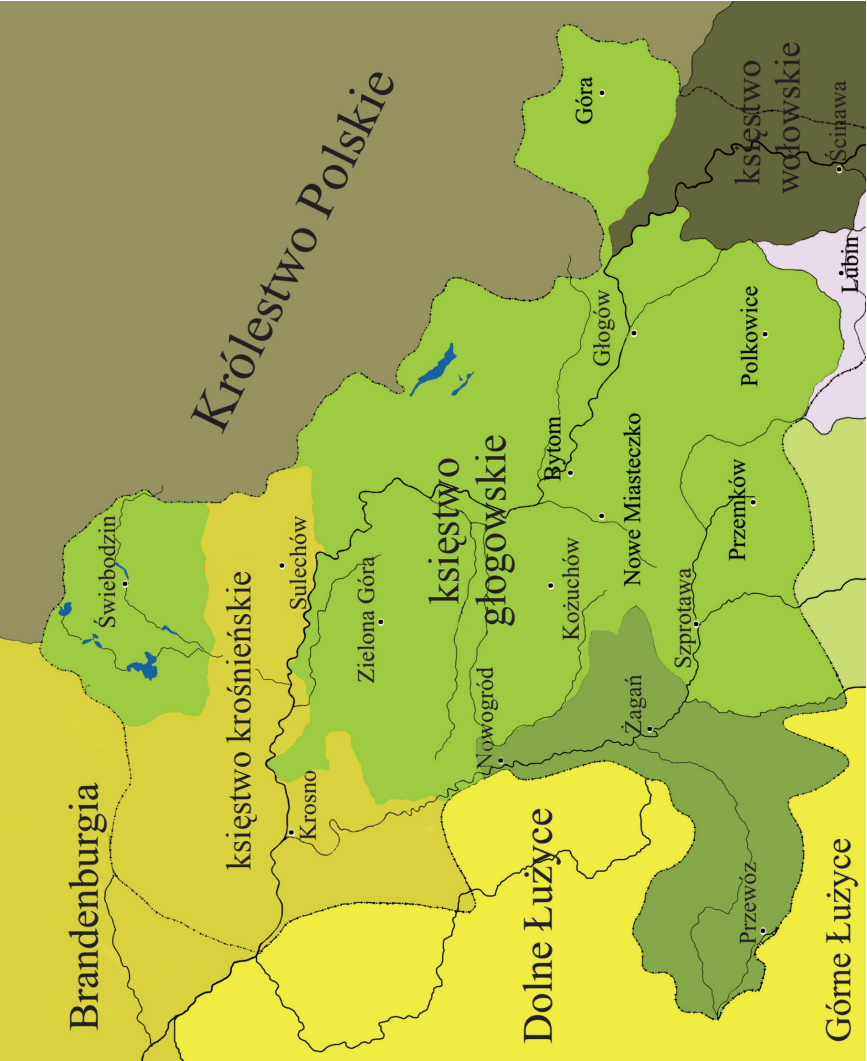
Ryc. 8. Zaginiony portret Jana II Żagańskiego, znajdujący się niegdyś w głogowskim ratuszu

Król bowiem Węgier Maciej, chcąc na wszelkie sposoby drażnić króla i Królestwo Polskie, wyposażył na tę wojnę księcia Żagania Jana, dając mu ile tylko chciał pieniędzy; skłaniały go do tego same z siebie i złości bratobójcze [...], i wrodzone szaleństwo, które nim kierowało i które go skłoniło do tego [...]. Zebrawszy 4-tysięczny oddział złożony z żołnierzy śląskich, między którymi byli garbarze, szewcy, krawcy i inni rzemieślnicy, idący z nim z Wrocławia, wsparty bombardami wrocławian [...] wdzierają się do ziemi wschowskiej, jak do własnej, aby wyrządzić krzywdę królowi Polski, i pewien zdrady zaczął ze wszystkich stron oblegać gwałtownie miasto Wschowę [...]. Następnie z biegiem dni, kiedy książę Żagania Jan oblegał twierdzę zwaną Kopanica, wszedłszy nierozważnie między płomienie, które pochłaniały warownię, tak się poparzył, że z trudem wyrwany przez swoich i półżywy zanieśiony do obozu, nigdy już potem nie mógł odzyskać pierwotnego zdrowia.



Wypadek Jana nie wydarzył się w Kopanicy, lecz Kębłowie, i nie był tak groźny, jak przedstawił to kronikarz. Dwa lata później książę z powodzeniem stanął do walki o spadek po Henryku XI. Oczywiście Jan nie ratował „polskiego Śląska” przed inwazją germańską jako patriota-bohater, lecz realizował swoje partykularne interesy. Głównymi przeciwnikami władcy okazali się Brandenburczycy, wykazujący największą aktywność przejęciem dziedzictwa zmarłego. Margrabia Jan, syn Albrechta, otrzymawszy wiadomość o zgonie szwagra, zajął Kozuchów i Zieloną Górę. Z tej pozycji Brandenburczycy prowadzili pertraktacje z królem Maciejem i księciem Janem II. Obu nie przekonali. Zdesperowani postanowili wprowadzić do rozgrywki nowego uczestnika w postaci przeciwnika Macieja, króla Czech, Władysława Jagiellończyka. Plan był genialnie prosty — 12-letnia wdowa Barbara zostawała żoną Władysława, księstwo przechodziło w ręce Jagiellona, a następnie, jako lenno, we władanie margrabiów. 19 sierpnia 1476 roku margrabianka została żoną Władysława. Tu jednak plan utknął, mimo że Barbara uzyskała potwierdzenie swych praw do księstwa. O faktycznej władzy nad ziemią Głogowczyków miała zdecydować wojna. Brandenburczycy, w obliczu niechętnego walce *desinterese*ment Władysława Jagiellończyka, zostali zmuszeni do stawienia czoła Maciejowi Korwinowi i Janowi II. Król i książę połączyli bowiem swe siły dla wyparcia uzurpatorów z Głogowa. Jan stanowił „zbrojne ramię” Macieja i jako jego lennik miał w przyszłości przejąć księstwo. Wojnę rozpoczął Piast w listopadzie 1476 roku. W ciągu miesiąca praktycznie opanował sytuację w księstwie. 11 grudnia poddała się Szprotawa, dwa dni później Zielona Góra, a następnie Sulechów i Świebodzin. W ręku margrabiów pozostało Krosno i kozuchowski zamek. Janowi sprzyjała niechęć do rządów brandenburskich oraz ogłoszona przez biskupa wrocławskiego Rudolfa groźba nałożenia klątwy na wszystkich przeciwników króla Macieja. Książę prowadził rozsądną politykę wobec zdobywanych miast. Głogów, Zielona Góra, Kozuchów i Szprotawa otrzymały potwierdzenie dotychczasowych praw i nadania nowych. Walki w księstwie trwały do 1478 roku i przeniosły się na tereny Brandenburgii. Mimo kilku klęsk poniesionych na polach bitew, zmagania zakończyły się militarnym sukcesem Jana II. Pokój zawarto ostatecznie we wrześniu 1481 roku w Kamieniu Żąbkowickim. Wdowa po Henryku XI, Barbara zatrzymywała tereny, których nie udało się zająć Janowi. Dodatkowo król Maciej przekazał jej Sulechów z okregiem. Pierwotnie w skład powstającego tym sposobem księstwa krośnieńskiego miał wchodzić także Świebodzin. Protest mieszkańców powstrzymał cesję. Margrabia





Ryc. 9. Księstwo głogowskie po wojnie sukcesyjnej

Albrecht wykazywał spore zainteresowanie przejęciem Zielonej Góry, ale na tak daleko idące ustępstwa nie zgodził się król. W rezultacie negocjacji Barbara, uzyskując prawa do części spadku po mężu, złożyła hołd lenny Korwinowi. Umowa przewidywała prawo wykupu księstwa przez monarchę za sumę 50 tys. florenów. Maciej nie skorzystał z tej możliwości. Osobną i niespodziewanie skomplikowaną kwestią okazały się pertraktacje między Maciejem Korwinem i Janem II. Mimo oporu księcia przyniosły oczekiwane rezultaty — Piast został dożywotnim lennikiem króla. Prawdopodobnie w mocy pozostawało porozumienie z 1478 roku, przewidujące oprawę wdową dla Katarzyny, małżonki księcia, na terenie dystryktu w Koźuchowie i Zielonej Górze.

W toku zmagania o sukcesję głogowską doszło do krwawego zatargu między Zieloną Górą a Krosnem. W kwietniowej (1476 r.) wyprawie Jana II na Krosno wzięły udział oddziały zielonogórskie. W odwecie, kilka miesięcy później, krośnianie zaatakowali Zieloną Górę, plądrując jej okolice. Wycofujących się zwycięzców zaskoczyła pod Leśniowem Wielkim pogoń z Zielonej Góry. W bitwie zginęło 60 żołnierzy krośnieńskich, a 150 dostało się do niewoli. Innych szczegółów zaangażowania zielonogórczy i rycerstwa dystryktu w ówczesne zmagania nie znamy. Domyślamy się, że część rycerstwa stanęła w szeregach armii Jana z obowiązku lub jako zaciężni. Możliwe, że księciu przysłużył się w jakiś szczególny sposób Fryderyk Stencz (Stentzsch), któremu władca w 1484 roku podarował Łaz (Loos). Moźni zielonogórcy w czasach panowania Jana II nie współtworzyli elity politycznej księstwa. Sądząc na podstawie dokumentów, pierwszoplanową rolę w jego otoczeniu odgrywali ludzie spoza tego dystryktu. Należeli doń (oprócz „szarych eminencji dworu” Apicjusza Koło i Buscha), Unvürdowie, Kittlitzowie, Rechenbergowie, Kottwitzowie, Lobenowie, Lestowie i Promnitzowie.

Po zakończeniu zmagania wojny sukcesyjnej książę Jan miał okazję poświęcić nieco uwagi zagadnieniom administracji i obronności księstwa. Nowy układ granic spowodował konieczność inwestycji z tym związanych. Po przejściu Krosna i Sulechowa w ręce Brandenburczyków dystrykt zielonogórski stał się terytorium pogranicznym. Pomny doświadczeń wojny sukcesyjnej książę wydał rozporządzenie nakazujące reorganizację systemu obronnego miasta. Źródłem finansowania przedsięwzięcia miały być dochody pochodzące z handlu suknem. Wątpliwy pod tym względem przywilej otrzymali kupcy zielonogórcy w 1484 roku. W ramach podjętych prac budowlanych zniszczono podobno wówczas stary, drewniany zamek, znajdujący się kilkaset



metrów od zabudowań miejskich. Zielona Góra stała się w ten sposób jedynym większym miastem księstwa nieposiadającym warowni. Walory obronne zniszczonej budowli miały zrekompensować rozbudowane, kamiennie-ceglane mury. Umocnienia miejskie osiągnęły wówczas imponującą wysokość pięciu metrów.

Jan II nie czuł się zbyt pewnie w roli księcia glogowskiego i wydaje się, że nie ufał swemu dotychczasowemu protektorowi. Obawiał się rozwiązania przez Macieja stosunku lennego na rzecz jego syna Jana Korwina. Wkrótce lęki księcia przybrały postać realnego zagrożenia. Trzeba przyznać, że Jan II wyraźnie prowokował los. Po nieporozumieniach w sprawie Głogowa i jednoznacznej deklaracji Macieja Korwina w kwestii przyszłości księstwa glogowskiego, Jan postanowił przejść do obozu przeciwników Macieja. Nowym patronem Piasta stał się Władysław Jagiellończyk. Jan II, poprzez małżeństwa córek, związał się z popieranymi przez czeskiego monarchę potomkami Jerzego z Podiebradów. Księżę wymyślił, jak mniemał, przebiegły plan, który miał powstrzymać realizację decyzji króla Macieja. Zrzekając się praw do księstwa na rzecz swych zięciów, zamierzał wmanewrować Jagiellona w konflikt z Korwinem. Rachuby awanturnika zawiodły, choć wojna rzeczywiście rozpoczęła się w 1488 roku. W księstwie glogowskim pojawiły się oddziały osławionej „czarnej armii” króla Macieja. W listopadzie, po kilkumiesięcznym oblężeniu, Głogów przeszedł w ręce węgierskie. Na przełomie grudnia i stycznia następnego roku poddały się kolejno: Szprotawa, Kożuchów, Zielona Góra i Świebodzin. Miasta i wsie zostały dotkliwie splądrowane. W Zielonej Górze zniszczono młyny i folusze, ucierpiały również uprawy. Klęska Jana była całkowita. Jeszcze w trakcie trwania działań zbrojnych przyszłość buntowniczego księcia została przesądzona. Mimo próśb Jana, aktem wydanym we Wiedniu, Maciej Korwin pozbawił Piasta księstwa glogowskiego. 28 grudnia 1488 roku w Wyszku pokonany władca osobiście zrzekł się praw do dziedzictwa Głogowczyków. Janowi II nie dane było już wrócić na ziemię z takim trudem zdobyte. Zabiegi na dworach polskich i czeskich Jagiellonów nie przyniosły efektu. Sytuacji nie zmieniła śmierć Macieja Korwina i utrata części śląskich lenn przez jego syna. Nadzieja pojawiła się, gdy Jan II dotarł do Jana Olbrachta, brata monarchów Polski i Czech. Mający wówczas spore aspiracje tronowe Jagiellon obiecał Piastowi pomoc w powrocie na utracone ziemie. Historia zaskoczyła obu dynastów, gdyż panem księstwa glogowskiego został... Jan Olbracht. Po nieudanej próbie opanowania tronu węgierskiego królewicz, jako lennik brata Władysława, musiał



zadowolić się piastowskim Głogowem. W nowej sytuacji, nie dysponując innymi włościami, królewicz porzucił pomysł oddania księstwa Janowi. Olbracht przejął władzę w księstwie na mocy układu koszyckiego z 20 lutego 1491 roku. Mimo że wkrótce złamał jego zasady, Władysław utrzymał podjętą decyzję w mocy. Powierzenie rządów ambitnemu królewiczowi okazało się niezbyt fortunnym posunięciem. Jan Olbracht marzył o królewskiej koronie, a nie mitrze prowincjonalnego księstewka. Ambitny Jagiellon nie identyfikował się z otrzymanym terytorium i nigdy tam się nie zjawiał. W jego imieniu sprawował władzę starosta generalny Jan „Polak” Karnkowski. Przydomek „Polak” nominat zawdzięczał zapewne długoletniej służbie wojskowej w Niemczech. Karnkowski był znakomitym żołnierzem i wodzem, towarzyszem zmagania Olbrachta na Węgrzech. Cieszył się zaufaniem królewicza. Niestety, po kilku latach funkcjonowania Karnkowskiego jako starosty w księstwie, uczucia tego nie podzielała znaczna część jego mieszkańców. Urzędnik popadł w konflikt z głogowskim mieszczaństwem. Oskarżano go o zbytnią surowość i bezwzględność. Źródła nazywały Karnkowskiego lakonicznie, lecz sugestywnie „złym człowiekiem”. Z tą opinią polemizował XVI-wieczny polski kronikarz Marcin Kromer, pisząc:

Jan Olbrycht, król syn Kazimierzów, względem znacznych zasług jego, na głogowskie w Śląsku i na międzyrzeckie starostwa przełożył, do tego na dostojęństwo zwierzchności senatorskiej wyniósł go, landecką, po tym gnieźnieńską kasztelanią uraczonego. Którego imię niektórych śląskich dziejów przed kilką lat wydanych zbiera, nieprzystojnie poszarpywał. Nie smakował zgoła onemu polskiego narodu obmówcy ani obcownikom jego, Polak starosta zwłaszcza surowy, powinności swojej, ćwiczenia i porządku żołnierskiego, więc i pokoju pospolitego czuły strażnik i ostry mściciel.

Autorem dziejów śląskich, który „poszarpywał” imię Karnkowskiego, był Joachim Cureus, lekarz i historyk pochodzący z Koźuchowa. Dzieło Cureusa ukazało się w Wittenberdze w 1571 roku. Kromer, jak sądzę, niepotrzebnie nadawał sporowi akcenty narodowe. Linie podziałów determinujących politykę Karnkowskiego przebiegały innymi torami. Starosta bowiem potrafił zyskać względy miejscowego rycerstwa, pozbawionego już wówczas polskich korzeni. Mieszczanie buntowali się przeciwko polityce fiskalnej starosty i jego decyzjom w dziedzinie sądownictwa. W efekcie Karnkowski skazał na ścięcie sabotujących jego rozporządzenia rajców. Dwóch z nich, w tym burmistrz, zostało straconych. Pozostałych, ostatecznie ułaskawionych, poddano upokarzającej procedurze przeprosin. W tej sytuacji sądzić można, że ani Olbracht,



ani jego starosta nie zasłużyli na wdzięczność przynajmniej części mieszkańców księstwa. Nie wiemy jak kształtowały się relacje administratora z mieszkańcami innych miast księstwa. Nie mamy żadnych świadectw zainteresowania Karnkowskiego Zieloną Górą. W kontekście wydarzeń w Głogowie można uznać tę okoliczność za pozytywną. Najlepszym świadectwem poziomu entuzjazmu głogowskiej społeczności wobec rządów królewicza Jana pozostaje wystąpienie przedstawicieli stanów wobec króla Władysława Jagiellończyka z 1508 roku. Prosimi oni, by monarcha, tak jak niegdyś obiecywał, nigdy już nie mianował namiestnikiem nikogo obcego. Ostatni rządzący księstwem głogowskim Piast — Jan II — nie doczekał tej chwili, gdyż zmarł w 1504 roku, przeżywszy 69 lat, jako książę Wołowa. Pogodzonego z losem awanturnika, tytułującego się do śmierci księciem żagańskim, wraz z jego mieczem pochowano w wołowskim kościele.

Za czasów Jana Olbrachta międzynarodową karierę rozpoczął jeden z najpotężniejszych możnowładców księstwa — Jan Rechenberg. Ministerialna rodzina Rechenbergów, pochodząca z Pleißenlandu, zjawiała się na Śląsku u schyłku XIII wieku. Najpierw widzimy ich na dworze Henryka III Głogowskiego. Następnie rozprzestrzenili się niemal po całym Śląsku. W księstwie głogowskim początkowo posiadali dobra w okolicach stołecznego Głogowa, Krosna i Kozuchowa. Jan Rechenberg to jedna z ciekawszych postaci epoki w księstwie. Rycerz równie często widziany na turniejach, jak i na polu bitwy. W służbie Jagiellonów, jako żołnierz i dowódca, brał udział w licznych bataliach. Spotykamy go między innymi w walkach z Tatarami na Podolu, w litewsko-polsko-moskiewskiej bitwie pod Orszą czy późniejszych zmaganiach z krzyżakami. Jan doczekał się tytułu barona. „Wierne służby” rodziny Rechenbergów kolejnym władcom przyniosły jej korzyści w postaci majątków i posiadłości w Przemkowie, Bytomiu, Kozuchowie, Otyniu, Sławie, Siedlisku i Nowym Miasteczku.

Jan Olbracht nie uczynił wiele dobrego dla księstwa głogowskiego, choć wyzbywał się go niechętnie. Zwłoka interpretowana była przez badaczy nawet jako próba rewindykacji choćby części Śląska do Polski. Czy takie były intencje Jagiellona, trudno przesądzić. Jan uległ naciskom brata Władysława działającego z kolei pod presją stanów czeskich, dopiero gdy znalazł się w trudnym położeniu w wyniku nieudanej wyprawy bukowińskiej. Rozstanie z księstwem dokonało się w sposób godny. Jan Olbracht, już król Polski, następca Kazimierza Jagiellończyka, wystosował pismo do mieszkańców księstwa,



w którym dziękował im za wierność i zwalniał ze złożonej przysięgi. W księstwie zapewne przyjęto je z entuzjazmem, gdyż informowało o usunięciu z funkcji starosty Karnkowskiego. Obowiązki Polaka przejął reprezentant króla Czech i Węgier, Dionizy z Zahradka. Sytuacja taka utrzymała się do ostatnich miesięcy 1499 roku. Zimą 1499 roku czeski monarcha Władysław Jagiellończyk powierzył księstwo swemu bratu, Zygmuntowi. Początkowo Zygmunt aspirował do namiestnictwa w Czechach, lecz protest wobec jego kandydatury zgłosiły stany czeskie. Nie zgłaszano obiekcji wobec przekazania królewiczowi księstwa głogowskiego. Zygmunt otrzymał je w lenno. Uroczystość przekazania odbyła się bez udziału nowego władcy. W imieniu Jagiellona przysięgę wierności w Głogowie odebrali Rafał Leszczyński, sekretarz monarchy i Wojciech Jan Sobek, desygnowany na nowego starostę. „Szobek de Sulyov et Vanssoche” był zaufanym dworzaninem Zygmunta. Przez kilka następnych lat utrzymywał stały kontakt ze swym panem, albo osobiście, albo za pośrednictwem posłańców. Następcą Sobka, przeniesionego w 1502 roku do Opawy, został Mikołaj Piesek (Pesik) z Białej. W czerwcu tego roku w Głogowie osobiście zjawił się Zygmunt. Dotąd przebywał na dworze brata w Budzie. Królewicz nie zamieszkał na stałe w Głogowie, lecz nawiedzał swe księstwo dłuższymi lub krótszymi wizytacjami. Osobiste rządy królewicza polegały na dziewięciu dłuższych lub krótszych pobytach w Głogowie. Stolica księstwa nie zrobiła na monarsze oszałamiającego wrażenia. Zamek książęcy, znajdujący się w niezbyt dobrym stanie, nie mógł pomieścić sporego dworu Zygmunta. Niedogodności nie zraziły jednak Jagiellona. Zygmunt okazał się znacznie lepszym administratorem od brata Jana. Jego krótkie panowanie pozytywnie oceniły źródła związane z księstwem. Ten obraz zakłóca nieco wspomniana wyżej petycja z 1508 roku, wskazująca na utrzymywanie się wstrzemięźliwego stosunku wobec namiestników, a nawet „obcych” Jagiellonów. Zygmunt odziedziczył problemy nurtujące społeczność księstwa od dziesięcioleci. Do najistotniejszych należały spory między poszczególnymi stanami. Istniał poważny konflikt między duchowieństwem i świeckimi oraz między mieszczaństwem i rycerstwem. Duchowieństwo domagało się zwrotu zaległych płatności wraz z odsetkami a rycerstwo dążyło do wyswobodzenia się spod uciążliwej jurysdykcji mieszczaństwa. Wszyscy cierpieli od nieokiełznanymi „łotrów” w rodzaju „Czarnego Krzysztofa” z Reisewitz, grasujących na traktach. Waśnie dzielące poddanych próbował załagodzić Jan Karnkowski, lecz uczynił to w sposób wzbudzający kontrowersje. Starostowie Zygmunta i sam monarcha wykazali się znacznie



większymi umiejętnościami mediacyjnymi, doprowadzając do pacyfikacji nastrojów. Młody władca potwierdził i rozszerzył przywileje wydane przez poprzedników. Zreformował sądownictwo, wprowadzając wyższe sądy leńskie, oraz uporządkował rynek monetarny, zakładając mennicę. Z inicjatywy władcy rozpoczęto renowację i rozbudowę głogowskiego zamku, nadając mu nieco nowocześniejsze oblicze. Swą cenną uwagę poświęcił także Zielonej Górze, choć nie wynika z itinerarium, by kiedykolwiek odwiedził miasto. W 1504 roku zadbał o interesy sukienników, uzyskując od brata Aleksandra zgodę na sprzedaż ich wyrobów na terenie Polski. Tkaniny z Zielonej Góry trafiały odtąd do Poznania i Gniezna, a stamtąd do Torunia i Gdańska. Zdaniem Otto Wolffa wysyłano je również na zachód, do Frankfurtu nad Odrą, Berlina, Lipska, Frankfurtu nad Menem i Brunszwiku. Zwiększony zbyt pozwalał na inwestycje, dzięki którym w mieście przybyło foluszy oraz dokonały się pozytywne zmiany technologiczne. Rok później królewicz wydał akt zatwierdzający posiadane przez Zieloną Górę przywileje.

Zygmunt podróżował między Polską, Węgry i księstwem głogowskim wraz z najbliższym otoczeniem. Tworzyła je grupa zaufanych dworzan, do której należeli: ochmistrz Krzysztof Szydłowiecki, jego bracia — Paweł (doktor praw), Mikołaj (kanclerz) i Marcin oraz sekretarz Rafał Leszczyński. Królewiczowi towarzyszyli także wojskowi pochodzący z Polski: Brodecki, Pustota, Lasocki, Łabędź, Myszkowski, Chlewicki, Sednicki i Stadnicki. Do grona osób wpływowych należeli przedstawiciele rycerstwa śląskiego — Rechenbergowie, Köckeritzowie i Tschammerowie. Panów tych spotykamy już wśród osobistości cieszących się zaufaniem Olbrachtowego starosty Karnkowskiego. Wszyscy oni służyli wiernie Jagiellonom polskim i czeskim.

Władztwo Zygmunta stopniowo powiększało się. Najpierw przejął on Opawę od Jerzego Korwina, a następnie otrzymał w lenno od brata cały Śląsk i Łużyce. Niestety wkrótce Jagiellon opuścił księstwo. Gdy zmarł jego brat, król Aleksander, powołany został na tron Królestwa Polskiego. Zgodnie z umową, zwrócił lenno seniorowi. Śląsk wraz z Głogowem i Zieloną Górą wrócił wówczas pod bezpośrednie rządy Władysława Jagiellończyka. Władysław był władcą wzbudzającym skrajne opinie. Zdaniem współczesnych zbyt ulegał wpływom otoczenia. Nazywano go „królem dobrze”. Jan z Głogowa, wykładowca Uniwersytetu Krakowskiego, na wieść o objęciu przez Władysława tronu węgierskiego miał stwierdzić: „Biada wam Węgrzy, i całemu chrześcijaństwu, skoro ukoronowaliście tego wołu”. Mimo wątpliwości astronoma wobec



przymiotów umysłowych monarchy, jego królestwo zupełnie dobrze funkcjonowało, a Władysław dożył na tronie późnej starości.

Powrót księstwa głogowskiego do Korony czeskiej jego mieszkańcy, jak można sądzić, przyjęli z zadowoleniem. Wspomniana wyżej petycja głogowska w sprawie mianowania namiestnika, wydaje się symptomatyczna. Szybko jednak spotkało ich rozczarowanie. Zabrakło bliskiego, przychylnego władcy, gotowego rozwiązać bieżące bolączki mieszkańców. Jedną z pierwszych oznak pogorszenia sytuacji okazało się obniżenie bezpieczeństwa na drogach. Król Władysław sprawom odzyskanego terytorium nie poświęcał wiele uwagi. W jego imieniu także zarządzili wyznaczeni starostowie. Władysław nigdy nie nawiedził swym majestatem Głogowa, Kożuchowa czy Zielonej Góry. Nie dziwi to, król Węgier, Czech, Dalmacji, Chorwacji, Ramy, Serbii, Galicji, Lodomerii, Kumanii, Bułgarii, księżę Luksemburga oraz margrabia Moraw i Łużyc był bowiem człowiekiem zajętym. Z upływem czasu szansa na odwiedziny malała, gdyż Władysław poważnie chorował. Wydaje się, że skłonny do depresji król, z wiekiem nabierał dystansu do otaczającej go rzeczywistości. Zmarł w 1516 roku i pochowany został w nekropolii monarchów węgierskich w Szekesfehervar. Tron Czech i Węgier przejął jedyny syn Władysława, Ludwik. 20-letni monarcha był rozbawionym hedonistą, niezbyt chętnie poświęcającym się sprawom kraju. Dwór królewski stanowił miejsce suto zakrapianych biesiad, połączonych z seksualnymi ekscesami. Podobne obyczaje nie byłyby niczym nadzwyczajnym, gdyby nie to, że nadchodzące czasy wymagały od władcy potężnej monarchii talentów wodza i wojownika. Tymi akurat Ludwik nie dysponował. Nie dziwi zatem, że swe krótkie panowanie zakończył przedwcześnie i tragicznie. W 1526 roku zginął w bitwie z Turkami pod Mohaczem. Nie poległ jednak bohatersko z mieczem w dłoni, lecz utopił się w trakcie ucieczki. W zaistniałej sytuacji władzę w Czechach i na Węgrzech przejął Ferdynand I Habsburg, syn Filipa Pięknego.

Ludwik Jagiellończyk, podobnie jak ojciec, miał niewiele czasu by poważniej zainteresować się sprawami Śląska i księstwa głogowskiego. Jedynym znanym przejawem uwagi poświęconej północnym rubieżom królestwa było potwierdzenie w 1519 roku przywileju piwnego dla Głogowa, Kożuchowa, Góry, Świebodzina, Zielonej Góry, Szprotawy i Polkowic. Z ramienia Władysława, a następnie Ludwika władzę w księstwie sprawował starosta Jakub von Salza. Królewski urzędnik był człowiekiem światłym i stanowczym. Wiele uwagi poświęcił przywróceniu praworządności i porządku na traktach. W 1520 roku





Ryc. 11. Centrum miasta z ratuszem i Wieżą Łazienną. Widok współczesny

Jakub opuścił starostwo, przenosząc się do Wrocławia, gdzie objął godność tamtejszego biskupa. Nowym starostą glogowskim został Krzysztof Schweinitz.

W Zielonej Górze zmiany na szczytach władzy nie były szczególnie odczuwalne. Społeczeństwo nurtowały inne problemy. W 1523 roku zakończył się okres kilkuletniej dobrej koniunktury w gospodarce. Ciepłe, słoneczne lata i umiarkowane, pozbawione wielkich mrozów zimy, sprzyjały obfitym żniwom i zbiorom winnej latorośli. Jakby dla równowagi region nawiedziły opady deszczu, powodujące powodzie. Zaraza pozbawiła życia kilkuset mieszkańców podzielonogórskich wsi. Plony zbóż były skromne, a na skutek chorób zmniejszyło się поголовье zwierząt hodowlanych. Negatywne tendencje



nie zakłócały jednak ogólnie optymistycznych perspektyw rozwojowych Zielonej Góry. Wchodziła ona w nowe czasy jako kilkutyśieczna miejscowość, stanowiąca centrum społeczno-gospodarcze północnej części księstwa głogowskiego. Zaznaczała, coraz wyraźniej, swe miejsce na traktach handlowych łączących wiodące ośrodki wymiany towarowej. Wokół okolonego murami miasta rozwijały się podgrodzia, wzrastał areal pól uprawnych, sadów i winnic. Zielona Góra aspirowała do pozycji drugiej po Głogowie metropolii księstwa głogowskiego.

Miasto cesarskie. Zielona Góra za czasów panowania dynastii Habsburgów (1526–1740)

Jarosław
Kuczer

Polityka i życie publiczne w mieście

W okresie panowania habsburskiego Zielona Góra była jednym z siedmiu miast królewskich księstwa głogowskiego. Owa *Thalloris* („wiecznie zielona”), jak ją ochrzcił w XVI wieku Abraham Buchholzer, położona była na skraju granic Polski, Czech, Saksonii i Brandenburgii. Nadawało jej to charakteru ośrodka otwartego, nieizolowanego, wprawdzie prowincjonalnego, ale nie zaściankowego. Dynastia Habsburgów przejęła miasto wraz z całością Królestwa Czeskiego po wygaśnięciu linii dynastycznej Jagiellonów, władających także Królestwem Węgier. Stało się tak w wyniku śmierci Ludwika II w 1526 roku w bitwie pod Mohaczem. Podstawą do sukcesji były efekty bezpośrednich negocjacji z lat 1491 i 1515 pomiędzy stronami. Śląsk miał przejąć teraz król Ferdynand I, który dokładnie 30 lat później, w 1556 roku, został obwołany cesarzem niemieckim. 24 lutego 1527 roku hołd lenny złożyły mu stany czeskie, a 11 maja 1527 roku, oddzielnie, stany śląskie. Wraz z koronami św. Wacława i św. Stefana, państwo Habsburgów austriackich tworzyło terytorialnie obszerny konglomerat prowincji. W jego skład wchodziły już wcześniej tak zwane państwa dziedziczne (*Erbländer*) — Austria Dolna, Austria Górna, Karyntia, Kraina, Styria i Tyrol. Od tej pory Zielona Góra, aż do końca 1740 roku, nierozzerwalnie dzieliła również losy polityczne, społeczne i kulturowe nie tylko Czech, ale i całego Najświętszego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

W strukturze „państwa śląskiego”

Zielona Góra, miasto królewskie, położona była więc na terenie księstwa głogowskiego, w granicach z 1482 roku. Miasto było stolicą ukształtowanej już w średniowieczu jednostki administracyjnej, zwanej weichbildem, który często jest traktowany jako formuła pośrednia pomiędzy średniowiecznym dystryktem (*districtus*) a nowożytnym powiatem (*Kreis*). U schyłku XIV wieku weichbildy stały się podstawowymi jednostkami podziału terytorialnego Dolnego Śląska. Ich liczba zmniejszała się wraz z podziałami księstwa głogowskiego dokonywanymi przez książęta i panujących. Jeśli w 1312 roku weichbild zielonogórski był jednym z 23 weichbildów księstwa głogowskiego, to po 1526 roku już tylko jednym z siedmiu, a po około 1638 jednym z sześciu. Jego obszar w 1740 roku rozciągał się na 781 km², z 45 wsiami i 2 miastami prywatnymi — Otyniem i Zaborem.

Samo księstwo głogowskie było w 1526 roku, obok świdnicko-jaworskiego i opolsko-raciborskiego, jednym z trzech największych na Śląsku. Podobnie jak w księstwie wrocławskim, władzę książęcą od 1331 roku dzierżyli bezpośrednio królowie czescy za pośrednictwem królewskiego urzędnika zwanego starostą ziemskim (*Königlicher Fürstentumbshauptmann*). Odpowiednikiem starosty księstwa w weichbildzie zielonogórskim był starosta weichbildowy (*Weichbildshauptmann*). Z kolei elita właścicieli ziemskich tworzyła gremium sejmiku weichbildowego (*Weichbildstage*) i na potrzeby koordynowania jego funkcji wybierała tak zwanego starszego ziemskiego (*Landesälteste*). Stał on także na czele reprezentacji stanowej okręgu, delegowanej na obrady sejmiku ziemskiego księstwa głogowskiego. Integralność takiej struktury potwierdzał przywilej wydany stanom księstwa głogowskiego w 1508 roku przez Władysława II Jagiellończyka, powtórzony 24 stycznia 1544 roku przez Ferdynanda I. Uniemożliwiał on zastaw, dzierżawę czy sprzedaż jakichkolwiek z ziem księstwa. Weichbild zielonogórski został przekształcony następnie reformą króla Prus, Fryderyka II Wielkiego, z 25 listopada 1741 roku, w jeden z szesnastu powiatów departamentu głogowskiego.

Zielona Góra była jednym z nielicznych miast śląskich, które miały zaszczyt brać udział w obradach sejmu śląskiego. Jej przedstawiciele zasiadali w kurii trzeciej, wraz z innymi księstwami królewskimi. Kuria ta jednak traciła na znaczeniu z biegiem XVI wieku, zwłaszcza po wyjściu z niej stolicy prowincji, Wrocławia (1548). Wówczas to jego posłowie uzyskali zaproszenie do składającej się z deputowanych szlachty księstw dziedzicznych kurii drugiej.





Ryc. 1. Księstwo glogowskie na mapie Śląska z XVIII w. Zbiory Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego

W kurii pierwszej zasiadali z kolei książęta oraz wolni panowie stanowi i to oni faktycznie podejmowali decyzje w sprawach śląskich.

Już na początku panowania Habsburgów Zielona Góra została pośrednio wciągnięta w spory dynastyczne tej części Europy. Sprawiała to równoczesna elekcja Jana Zapoły na tron w Budzie i fakt militarnego wsparcia, jakiego udzielił mu sułtan turecki Sulejman Wspaniały. Habsburgowie stanęli przed wyzwaniem utrzymania jedności w granicach młodego państwa. Szybko zdecydowano się na prowadzenie polityki centralizacyjnej, która osiągnęła swoje apogeum w XVII-wiecznej wizji państwa absolutystycznego. W XVI wieku



pojawiły się pierwsze próby zminimalizowania publicznego oddziaływania mieszczaństwa i szlachty poszczególnych części państwa, w tym także Śląska. Kolejne lata panowania władców z dynastii habsburskiej były konsekwencją polityki zapoczątkowanej przez Ferdynanda I. Mimo to rozwój Zielonej Góry do wojny trzydziestoletniej charakteryzowało silne zyskiwanie tożsamości w ramach ustroju śląskiego, rozwój gospodarczy i faktyczny, choć niepozbawiony niepokoju, pluralizm religijny. Habsburgowie, zaprzątnięci sprawami tureckimi oraz opozycją religijną na terenie Rzeszy Niemieckiej, nie mogli sobie pozwolić na siłową realizację celów w polityce wewnętrznej.

Ciekawym momentem w historii politycznej miasta był, wspominany przez Hugo Schmidta, tak zwany kongres Hohenzollernów z 1528 roku. Wówczas Zielona Góra stała się miejscem, w którym — choć potajemnie — czterej książęta układali się przeciw domowi panującemu. Spotkali się tu bowiem margraf brandenburski Jerzy Pobożny von Brandenburg-Ansbach, właściciel księstwa karniowskiego na Górnym Śląsku, książę pruski Albrecht, znany założyciel uniwersytetu w Królewcu, Fryderyk II legnicko-brzeski, żonaty z trzecią spośród siedmiu córek Albrechta, Zofią, oraz Wacław, książę cieszyński i głogowski, w tym czasie żonaty z najmłodszą z nich. Spotkanie odbyło się zaraz po śmierci margrafa Kazimierza von Brandenburg-Bayreuth, najstarszego syna Fryderyka IV. Poległ on bowiem w kampanii wojennej przeciw Janowi Zapolyi w Budzie na Węgrzech 2 września 1527 roku i osierocił pięcioletniego syna, Alcybiadesa. Książęta mieli ustalić porządek spraw i zarząd na okres jego małoletności. Autor domniemywa, iż mogli mieszkać w budynkach proboszczowskich, które po 15 sierpnia 1525 roku podlegały luteriańskiemu pastrowi, Paulowi Lembergowi. Wszyscy zebrani byli przecież tego samego wyznania, a bezpośrednio po tym fakcie Lemberg został zaproszony do objęcia funkcji pastora zamkowego w Legnicy. Należyte podjęcie takich person, otoczonych choćby przez przyboczną służbę, a raczej całą kompanię wojskową, musiało być dla miasta nie lada wyzwaniem. Uruchamiało przecież z miejsca całą serię działań, takich jak organizacja noclegów, dostawy wina, piwa, jada, ale i furazu dla koni.

Prócz tego interesującego „incydentu”, Zielona Góra pozostała jednak biernym obserwatorem pierwszych zmagania władzy zwierzchniej z książętami śląskimi: Fryderykiem II legnicko-brzesko-wołowskim, księciem karniowskim Jerzym Pobożnym czy ostatnim Piastem opolskim, Janem II, zmarłym w 1532 roku, wojen z Turcją (1529, 1539, 1541, 1566, 1571), wojny ze



Związkiem Szmalkaldzkim uwieńczonej zwycięstwem cesarza w bitwie pod Mühlbergiem (1547). Podobnie jak za czasów poprzednika, tak i za panowania Maksymiliana II (1564–1576) i Rudolfa II (1576–1612) zamożny Śląsk był ponadto szczególnie ważnym źródłem rezerw finansowych.

Nowy etap w historii Zielonej Góry otworzyła dopiero wojna trzydziestoletnia (1618–1648). Zawiązanie unii protestanckiej (1609) i ligi katolickiej (1610), dwóch zwalczających się obozów religijnych starej Rzeszy, a następnie jawny akt felonii (zdrady): defenestracja praska i odrzucenie propozycji cesarskich, doprowadziły stany czeskie do otwartej wojny z Habsburgami. W 1619 roku zdetronizowany został Ferdynand II, a stany śląskie — idąc za podobną decyzją Czechów — złożyły hołd lenny palatynowi reńskiemu (*Pfalzgraf*), Fryderykowi V („król zimowy”). Była to decyzja zdecydowana, choć, co uwiódcozniły kolejne wydarzenia, pochopna. Stała się ona bowiem przyczyną późniejszych represji ze strony cesarza i umożliwiła mu chwilami drakońskie zarządzanie państwem. Stronnictwo antyhabsburskie poniosło klęskę w bitwie na Białej Górze w 1620 roku. Niefortunnym w tych okolicznościach było udzielenie schronienia przez radę miasta uchodzącej z Pragi tak zwanej zimowej królowej Czech, Elżbiecie Stuart, córce Jakuba I, króla Anglii i żonie Fryderyka V, palatyna reńskiego. Miało to miejsce w nocy z 1 na 2 grudnia 1620 roku. We wrześniu 1621 roku pojawił się tu również jej syn, który opuścił zagrożoną Pragę, by następnie — podróżując przez Krosno — uzyskać schronienie w Kostrzynie. Wprawdzie wraz z podpisaniem akordu drezdeńskiego w 1621 roku Zielona Góra znalazła się ponownie w strefie wpływów cesarza, jednak do końca 1648 roku była przedmiotem rozgrywających się działań wojennych i polem manewru wojsk wszelkiej narodowości i autoramentu.

Na mocy pokoju westfalskiego Habsburgowie zapewnili sobie zwierzchność nad Śląskiem, możliwość likwidacji wolności kultu, przy wątpliwym zachowaniu religijnych gwarancji Szwecji nad współwyznawcami i budowie trzech kościołów łaski dla protestantów (Głogów, Świdnica, Jawor). Wojna zniszczyła siłę gospodarczą i polityczną miasta. Przymusowa, szczególnie negatywnie postrzegana wśród mieszkańców Śląska, rekatolicyzacja ich kraju, straty demograficzne i materialne oraz utrata tradycyjnych rynków zbytu na towary zielonogórskie długo jeszcze miały stanowić o — powoli przełamywanej — słabości miasta. W tej mierze Zielona Góra podzieliła los całego obszaru niemieckojęzycznego środkowej Europy, choć wydaje się, iż do 1740 roku straty ekonomiczne zostały w dużej mierze nadrobione.



W czasie wojny zlikwidowano urząd wyłanianego przez stany starosty śląskiego, zastępując go Urzędem Zwierzchnim (*Oberamt*), podległym bezpośrednio cesarzowi. Samo księstwo głogowskie zaś oddano bratu cesarowskiemu, arcyksięciu Leopoldowi Wilhelmowi. Kolejni władcy, Ferdynand III (1637–1657) i Leopold I (1657–1705) w żadnym razie nie zarzucili koncepcji unifikacji państwa. W życiu politycznym Zielonej Góry odzwierciedlało się to głównie faworyzowaniem katolików, tak przy mianowaniu na urzędy miejskie, jak przy cedowaniu praw majątkowych w mieście, oraz okresowym paraliżem funkcjonowania sejmiku weichbildowego. Zmiany w strukturze społecznej wsi podzielonogórskiej widoczne były zwłaszcza wskutek wsparcia udzielonego osadnictwu szlachty katolickiej w księstwie, która przybywała tu z terenów całej Europy.

W początkach XVIII wieku wybuchła wielka wojna północna (1700–1721). Na Śląsk wkroczyły wojska szwedzkie, które wprzód pokonały Danię i Saksonię. Ambitny młody król szwedzki Karol XII przypomniał Józefowi I (1705–1711) o swoich gwarancjach względem protestantów. W związku z tym 22 sierpnia 1707 roku oba państwa podpisały Konwencję Altranstadzką, rozszerzającą wolność kultu protestantów. Stanowiła ona jeden z elementów przełamujących dotychczasową doktrynę państwa. Trudno jednoznacznie określić stosunek zielonogórzan do mających nadejść z końcem 1740 roku rządów brandenbursko-pruskich. Jakkolwiek stolica księstwa, rękami miejscowego garnizonu pod dowództwem hrabiego Wenzela von Wallis, stawiała opór aż do 9 marca roku następnego. Wydaje się, że władze Zielonej Góry nie były zainteresowane obroną owej austriackiej wersji *ancien régime'u*. Wojska Fryderyka II pojawiły się w niej już 16 grudnia 1740 roku.

Władza w mieście

Władza w mieście należała do wąskiego grona osób wyłanianych spośród najzamożniejszych i najbardziej wpływowych reprezentantów rodzin patrycjatu. Byli to kupcy obracający produktami miejscowymi, ale i importujący towary luksusowe, czy nawet przyprawy korzenne, bogaci producenci sukna, prawie zawsze łączący swą działalność z produkcją wina. Ponieważ nową radę wybierała stara, gremia takie czasem przez kilka lat ulegały ledwie kosmetycznym zmianom personalnym. Interesujące, że jeśli spojrzymy na skład czterech rad z okresu 1640–1709, przewijają się w nich głównie Nippe, Grasse, Bertholdowie, Schirmerowie, Baumgardenowie, Schönknechtowie, Richterowie,



Vogelowie, Gäblerowie i inni. W późniejszym okresie taki nieskomplikowany, niemal dziedziczny system został wzmocniony przez wprowadzenie zasady akceptacji cesarskiej kandydatów. Była to prerogatywa skrupulatnie strzeżona zwłaszcza po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, kiedy to pierwszeństwo w wyborach dawano katolikom.

W skład obradującej raz w tygodniu rady miejskiej wchodziło ośmiu rajców miejskich, siedmiu ławników sądu miejskiego, a także ośmiu starszych cechowych. Ci ostatni brali udział w posiedzeniach w momencie, kiedy były omawiane sprawy dotyczące funkcjonowania rzemiosła. Byli to wyłącznie członkowie tak zwanych wielkich cechów, a więc sukienników, rzeźników, piekarzy i szewców. Ważnymi osobami było ośmiu „kontrolerów”. Prócz weryfikowania ksiąg rady miejskiej, jak wynika z dokumentów z 1694 roku, zajmowali się doglądaniem funkcjonowania gospodarki, szczególną uwagę poświęcając winnicom, młynom i cegielni. Ponadto w 1702 roku do uczestnictwa w zebraniach magistratu zostały zaproszone trzy osoby, cieszące się zaufaniem ogółu mieszczan. Uzyskały one również klucze do kasy rady miasta. Każda z nich mogła składać propozycje i napominać radę, jednak nie jako jej członkowie.

Skład osobowy takich rad kilkakrotnie przytacza w swojej pracy Hugo Schmidt. Píše bowiem o radach z 1640, 1668, 1697, 1709, 1715 i 1722 roku. Przykładowo w 1640 roku w radzie zasiadali: burmistrz i rajca Adam Schöcknecht, dalej rajcy Hans Nippe, David Nippe, Matthaeus Scholtze, Michel Schädel, Johann Berthold — sędzia miejski, Noah Laubisch, Jeremiasz Grasse, ławnicy Elias Nippe, Johann Fiedler, Martin Schubert, Melchior Derlich, Hans Grünwaldt, Caspar Leutloff, Andreas Böhme. Wśród starszych czterech wielkich cechów znajdziemy sukienników Michaela Lorentza, Balzera Vogela, rzeźników Abrahama Heinricha, Philippa Hübnera, piekarzy Heinricha Petzolta, Georga Schirmera i szewców Georga Pfeiffera, Baltzera Grünera.

Rada miasta zajmowała się całością interesów Zielonej Góry. Do jej obowiązków należało prowadzenie spraw procesowych, zawieranie umów spadkowych, konsensusów, potwierdzanie zawarcia pożyczek czy terminów spłaty długów. Zbierające się co tydzień *consilium* wydawało pozwolenia na zawarcie małżeństw i realizację wszystkich spraw majątkowych z tym związanych, wyznaczało opiekę dla młodocianych i zajmowało się wykonywaniem woli zmarłego. Przed radą były przyjmowane przysięgi osób, które miały uzyskać obywatelstwo miasta, oraz przysięgi mianowanych na każdy tutejszy urząd czy funkcję. Co ciekawe, w aktach miasta spotykamy przypadki sporów z magistratem



osób, którym tego prawa odmówiono. Najgłośniejszym przypadkiem był chyba pozew Martina Korna z 1613 roku, zakończony na niekorzyść tego ostatniego. Uroczyste ślubowania odbierano nawet od najniższych urzędników, takich jak strażnicy, a nawet browarnik miejski. Magistrat nakładał kary za niewłaściwe używanie miar i wag. Nie mniej ważnym zadaniem była kontrola — jak to określano — „pokoju” w mieście. Karano wszelkiego rodzaju wykroczenia, które prowadziły do czasowego lub trwałego uszczerbku na zdrowiu. Jednym z najbardziej rygorystycznie przestrzeganych postanowień było ściganie przestępcy, który naruszyłby progi domu mieszczanina, wdarł się do niego siłą, a tym bardziej wyrządził w ten sposób szkody na jego mieniu i osobie, bądź jego rodzinie. Sankcje odnosiły się też do nieprzestrzegania takich przepisów policyjnych, jak głośnie zachowywanie się nocą, nieostrożne obchodzenie się z ogniem, nieprzestrzeganie godziny policyjnej — opuszczanie domostw, przepisów targowych i postanowień artykułów cechowych. Rada mogła wydawać ostrzeżenia, ale — w następstwie ich nieskuteczności — także kary pieniężne i cielesne. Tak było do końca epoki habsburskiej. Wykonanie każdego wyroku, zgodnie z postanowieniami litery prawa Zwierciadła Saskiego, jakie leżało u podstaw lokowania miast w średniowieczu, miało odbyć się nie później, niż w ciągu tak zwanego terminu saskiego, a więc do sześciu tygodni i trzech dni od ogłoszenia sentencji. Z oczywistych względów magistrat nie tolerował żadnej formy oporu wobec władzy własnej, a tym bardziej wszelkich przejawów zachowań antycesarskich.

Radę miasta mianował starosta księstwa głogowskiego, a w trakcie ceremonii, która odbywała się w Zielonej Górze, odbierał też ewentualne skargi na członków magistratu. Skład nowej rady podawany był po negocjacjach zwyczajowo w Środę Popielcową. Jeśli starosta nie mógł powołać rady osobiście, wówczas reprezentował go jego bezpośredni zastępca, tak zwany *Verweser*, przedstawiciel stanów ziemskich — starosta weichbildowy lub komisja wyznaczonych dla tego celu szlachciców. Przykładowo w 1679 roku powołanie nowej rady opóźniło się, gdyż starosta, Balthasar von Barwitz zu Fernemont, bawił „u wód” w Bad Landeck i nie zdążył przekazać starej radzie dokumentu, *Kurbriefu*, zawierającego listę nazwisk nowych urzędników.

Prócz tego 31-osobowego „rządu miasta” (*Stadtsregierung*), nie mogłoby ono funkcjonować bez całej rzeszy funkcjonariuszy sprawujących urzędy z ramienia rady. Wśród nich znajdowali się: pisarz miejski, pisarz ławy miejskiej, syndyk miejski, komornik, poborca podatkowy i poborca akcyzowy, ekonom



miejski, inspektor leśny, dyrektor szpitala, zarządca cegielni miejskiej, młynarz miejski, ogniomistrz, zarządca wodociągów, woźny miejski, zarządca więzienia, sługa rady miejskiej, straż bramna — dzienna i nocna, zegarmistrz, zarządca rynku, fizyk miejski, muzyk czy organista. Powoływano też rewizora, który przeglądał rachunki i doglądał funkcjonowania niegdysiejszego dobra zastawnego (*Pfandschillingu*), folwarków, młynów, stawów, lasów, młyna papierniczego w Krępie, szpitala, kościołów, domów słodowych i warzelni piwa. Miasto obsadzało także sołtysów we wsiach do niego należących.

Spośród wymienionych na szczególną uwagę zasługuje funkcja pisarza miejskiego, zwanego też notariuszem. Wymagała ona przejścia na siebie nie tylko dużej odpowiedzialności, ale związana była również z posiadaniem niezbędnego wykształcenia oraz doświadczenia. Od jakości funkcjonowania kancelarii pisarza zależała sprawność decyzyjna całego magistratu oraz sądów miejskiego i dworskiego (ziemskiego). Nie każdy notariusz potrafił bowiem obchodzić się z dokumentami. Było to szczególnie ważne, na co wskazuje przykład znanego ze sprawowania urzędu w okresie procesów o czary Adama Scribanusa. Gorliwy tropiciel czarów w chwili swojej śmierci w 1672 roku pozostawił po sobie ogromną ilość bezładnej dokumentacji. Dopiero wówczas starosta księstwa zdecydował się wydać ściśle instrukcje dotyczące pracy notariuszy oraz sposobu przechowywania akt i dokumentów.

Stojący na czele rady miasta burmistrz przejął z czasem kompetencje urzędu sędziego miejskiego i dworskiego. Sąd miejski (*Stadtgericht*) rozciągał swoją pertynencję nad „wszystkim miastem” (*aller Stadt*), przedmieściami i ewentualnie majątkami ziemskimi należącymi do miasta, takimi jak Chynów czy Łężyca. Burmistrz więc, prócz pensji i darowizn w naturze, otrzymywał określone wypłaty z kasy miasta za sprawowanie tej właśnie funkcji. Prawa do kontroli sądu dworskiego (*Hofgericht* — ziemskiego, książęcego) miasto uzyskało dopiero w 1596 roku, wraz zakupem dobra zastawnego. Był on pierwotnie jednym ze źródeł dochodów księcia, ale przede wszystkim ramieniem kontroli nad podległym jemu terytorium. Do kompetencji sędziego dworskiego — prócz przewodzenia sądowi — należała kontrola poboru cła od soli, budrzemieślniczych, ław i jatek kramarskich, opłat od rybołówstwa oraz bartnictwa poza miastem. Obejmowała wszystkie wsie weichbildu zielonogórskiego. Odebranie tych przywilejów szlachcie było równoznaczne ze wzmocnieniem pozycji miasta. Jednak już w drugiej połowie XVII wieku tytuł sędziego dworskiego stracił swe praktyczne znaczenie, jurysdykcja sądu przeszła w ręce rady



miasta, a ławników mianował sam magistrat. Ostatnim znanym dziś ławnikiem dworskim pozostaje rajca Joseph Johann Gäbler (1736).

Sądownictwo miejskie z biegiem czasu wzrastało w siłę kosztem dworskiego, a burmistrz przejął także godność sędziego tegoż sądu, za co u schyłku XVII wieku otrzymywał gratyfikację 2 talarów na kwartał. I tak zgodnie z postanowieniami starosty głogowskiego, Wentzela von Nostitz, od 26 lutego 1687 roku skład takiego sądu miała teraz ustalać wyłącznie rada miasta. Co ciekawe już w czasach procesów o czary (1663–1665) w zachowanych aktach mówi się o „sądzie miejskim”, choć duża część podsądnych pochodziła z okolicznych wsi. Godną uwagi regułą było przestrzeganie zasady etycznej, mówiącej o niedopuszczaniu do prac sądu osób z tej samej rodziny. O takiej praktyce świadczą przykłady, jak choćby rezygnacja z urzędu jednego z braci Gäblerów w 1673 roku. W okresie wczesnonowożytnym w Zielonej Górze i okolicy nie funkcjonowało już sądownictwo polskie. Stosowana była tu już wyłącznie litera prawa niemieckiego.

Tutejsze sądy, będące w istocie jedynie sądami najniższej instancji, w sprawach bardziej skomplikowanych zasięgały opinii sądu lennego (*Manngericht*) w Głogowie, a dalej, do 1547 roku, w Magdeburgu, u sądu patronackiego. Po tej dacie odwoływano się już wyłącznie do Izby Apelacyjnej w Pradze, sporadycznie zasięgając także opinii ośrodków uniwersyteckich. Zdarzyło się tak w sporze z 1646 roku pomiędzy Adamem Schönknechtem a Zachariasem Bertholdem. Trwał on przynajmniej do 1672 roku, także po śmierci tego pierwszego, i dotyczył części spadku rodowego dwóch skoliigaconych rodzin. Dla jego rozstrzygnięcia Izba zażyczyła sobie sentencji wydziału prawnego Uniwersytetu w Wittenberdze. W innych przypadkach sięgano też po pomoc Viadriny we Frankfurcie nad Odrą. Pamiętać musimy, iż w mieście funkcjonowały również sądy cechowe, w których — bez ingerencji z zewnątrz — rozstrzygano spory między rzemieślnikami.

Ponieważ o pozycji społecznej władz miasta świadczą także dochody, jakie przynosiły sprawowane urzędy, warto w tym miejscu przytoczyć ich wysokość. Otóż burmistrz, w 1703 roku, zarabiał 66 talarów i 20 srebrnych groszy, otrzymywał 8 korców zboża i 18 sążni drewna, a jako sędzia miejski dodatkowe 33 talary 12 srebrnych groszy. Rajca otrzymywał z reguły 34 talary i 20 srebrnych groszy oraz 12 korców zboża i 18 sążni drewna i mógł też być czasem opłacany dodatkowo, w związku z pełnieniem funkcji na przykład dyrektora kasy (40 tal.), czy poborcy podatkowego (42 tal.). Prawdopodobnie



podobną kwotę musiał zarabiać pisarz ziemski, z racji sprawowania funkcji jednego z rajców. Jako pisarz otrzymywał regularną pensję w wysokości 48 talarów. Dodatkowo otrzymywał pieniądze na prowadzenie kancelarii, delegacje na podróże służbowe (delegacje odesłanych np. do Głogowa opiewały średnio na około 1 tal.) oraz odpowiednią ilość zboża i drewna opałowego. Ponadto wszyscy byli zwolnieni od podatków zwyczajnych (z wyłączeniem podatku od luksusu), podatku ogniowego, stróży, kwaterunków, szarawarków. Nie zwolniono ich jednak nigdy z podatków na wytwarzane przez nich produkty rzemieślnicze, dochody z uprawy winorośli czy warzenia piwa, gdyż to prowadziłyby jedynie do swego rodzaju „arystokratyzacji” — nieproporcjonalnego uprzywilejowania części rodzin i definitywnego niemal zamknięcia drogi kariery innym. Prawo szło nawet dalej w tym względzie. Widzimy to wyraźnie na przypadku burmistrza Wenzela Semblera, któremu w 1702 roku starosta zabronił wytwarzania i wyszynku wódki, gdyż taka działalność pozostawała prawem piwnic miejskich. Naturalnie jednak rajcy zachowali prawo do dotychczasowej działalności zawodowej.

Władze miasta zatrudniały lekarzy. U schyłku XVII wieku słyszymy o dwóch lekarzach miejskich. Jako pierwszy w historii miasta wymieniony został z nazwiska Lorenz Selge z Gościszowa, który w 1561 roku uzyskał prawo miejskie. Znana jest nam też pensja lekarska, gdyż jeden z następców Selge około lat 1613–1615 zarabiał 100 talarów oraz otrzymywał dodatkowo 6 talarów na zakup świni oraz pewną ilość wina. W 1676 roku wspomina się o doktorze Samuelu Leder, który jednocześnie był rajcą miejskim. Do początków XVIII wieku pełnił również funkcję fizyka ziemskiego, odpowiedzialnego za cały weichbild. Z początkiem 1680 roku dołączył do niego Balthasar Rißmann jako fizyk miejski z zarobkami 24 talarów, 12 korcy zboża i 12 sążni drewna. W późniejszych latach wymienia się takich lekarzy, jak doktor Reymann, doktor Meißner, czy doktor Dehmel. Lekarz pobierał ponadto pieniądze na przykład od zabiegów czy realizowanych w mieście recept.

W mieście pracowali też aptekarze, akuszerki i cyrulicy — łaźiebni odpowiedzialni za łaźnie miejskie. Z 20 czerwca 1659 roku pochodzi pierwszy znany nam dziś przywilej dla zielonogórskich aptekarzy. Wystarał się o niego Johann Prüfer u starosty, barona Christophera von Lobkowitz. Prüfer był wówczas właścicielem apteki „Pod Lwem”. Innymi aptekarzami działającymi w tym okresie byli Christian Reiche oraz Joachim Röber. Jednak aptekarze wymieniani byli i wcześniej: w 1555 roku Christian Schwob czy w 1613 roku Kaspar Seyler.



Ostatnim wspominanym był w 1739 roku Johann Joseph Hayling. Pośród akuszerów u schyłku XVII wieku wymienimy Margarethę Tautzin (Tautze), Marię Thielin (Thiele) i Elisabethę Helckin (Helcke). Prócz tych zatrudnianych przez miasto działała również Elisabeth Wagnerin (Wagner), a w 1737 roku wspomina się jeszcze o Marii Kernin (Kern). Znamy też nazwiska cyrulików: w XVI wieku byli to Georg Kraye, Lorenz Pusche czy Elias Vogel, w XVII zaś Sebastian Triebkorn, Hans Litzschauer, David Scholtz i Jeremias Girnth, ale pracowała tam też pewna kobieta, mianowicie niejaka Bothin (Bothe).

Reprezentacja *weichbildowa* — atrybuty władzy prowincji

W okresie 1526–1740 stolica każdego *weichbildu* była świadkiem zwoływania sejmiku gromadzącego okoliczną grupę posiadaczy ziemskich. Był on miniaturą zjazdów powszechnych całości ziem księstwa. Uprawnionymi do zasiadania w nim pozostawali indywidualni posesjonaci ziemscy, a więc głównie okoliczna szlachta lub całe korporacje ziemskie. Nie uczestniczył w nim jednak żaden mieszczanin z osobna. Ci bowiem od 1505 roku nie mieli prawa posiadać ziemi na własność. Mogła nią natomiast dysponować Zielona Góra właśnie jako miasto królewskie i jednostka organizacyjna. Z tej racji dwóch plenipotentów miasta, z reguły burmistrz i pisarz ziemski, brało udział w obradach sejmiku, a nawet byli wysyłani na sejm głogowski, czy — o czym wspominało — ogólnopolski sejm we Wrocławiu. Prócz szlachty i przedstawicieli miasta na sejmiku obecni byli delegaci instytucji kościelnych, kolegiaty głogowskiej oraz rezydencji zakonu jezuitów z Otynia. W okresie wcześniejszym pojawiał się też *advocatus* klasztoru Magdalenek w Szprotawie.

W 1718 roku uprawnionym do udziału w sejmiku był burmistrz miasta, jeden z rajców — najczęściej pełniący też funkcję notariusza, 22 osoby stanu szlacheckiego oraz czterech duchownych. W 1727 roku skład sejmiku uległ powiększeniu o kolejnych pięciu szlachciców. Łącznie na przestrzeni XVII–XVIII wieku skład osobowy oscylował wokół 30–35 osób. Obecność na sejmiku *weichbildowym* była obowiązkowa, co egzekwowano przez każdorazowe odczytywanie listy posesjonatów. Nieobecni musieli się usprawiedliwić. Szlachta mogła obsyłać sejmik wyznaczonymi przez siebie ludźmi zaopatrzonymi w instrukcje.

Miejszem spotkań było w tym przypadku miasto i nie słyszymy, by kiedykolwiek sejmik zebrał się gdzie indziej. Marian Ptak ustalił, iż według przyjętej zasady sejmiki miały się zbierać cztery razy do roku. Niestety, do dziś



przetrwały bezpośrednie informacje dotyczące jedynie pięciu takich zjazdów, odpowiednio z lat 1683, 1695, 1709, 1717 i 1721 roku. Obradowano i podejmowano decyzje wspólnie, bez podziału na ławy szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa. Sejmik na terenie weichbildu zielonogórskiego zwoływał starszy ziemski, do zadań którego należało przestrzeganie praw i wolności ziemian całego weichbildu.

Sejmik zielonogórski decydował o kierunku polityki całego weichbildu. Dokonywał wyboru najwyższych urzędników stanowych ziemskich, mających reprezentować ich podczas zgromadzeń księstwa, ustalał stanowisko w sprawach deliberowanych podczas ich obrad, wybierał urzędników weichbildowych. Ponieważ w Zielonej Górze nie istniał — jak w Szprotawie, czy Świebodzinie — urząd starosty weichbildowego, najwyższym z nich był wspomniany starszy ziemski. W dalszym ciągu, do pewnego momentu, powoływał sejmik sędziów i ławników sądów dworskich prawa niemieckiego oraz pisarza tegoż sądu (tę kompetencję przejęło następnie miasto), deputowanych akcyzowych, a czasem dyrektora kasy, poborców podatkowych, kasjera, sędziego i asesora cudowych, komornika ziemskiego i pisarza ziemskiego, fizyka ziemskiego i urzędników o charakterze policyjnym: komisarza marszowego i dragona ziemskiego, dbających o przestrzeganie pokoju krajowego. Ponadto sejmik zielonogórski był swego rodzaju gremium gospodarskim. W trakcie obrad jedną z ważniejszych kwestii, jakie poruszano, były aktualne problemy finansowe, dotyczące handlu, warzelnictwa piwa, relacji celnych i ekonomicznych pomiędzy miastem a weichbildem czy wysokość cen.

Nie wiemy dokładnie, gdzie do końca lat 70. XVII wieku gromadziły się stany weichbildu. Najprawdopodobniej był to ratusz, jeden z domów zacniejszych mieszczan lub któryś z przygotowanych specjalnie na tę chwilę zajazdów. Stany weichbildu dalekowzrocznie, idąc za przykładem Głogowa, wybudowały specjalny dom stanów ziemskich, w którym nie tylko się zbierano się, ale także funkcjonowała cała kancelaria ziemska. *Landhaus* zielonogórski (od wyrazu „ziemiaństwo”: *Landschaft* i dom: *Haus*) wzniesiony został z inicjatywy i na koszt stanów. Posiadanie domu stanowego, poza innymi względami, miało znaczenie prestiżowe i wyróżniało Zieloną Górę, gdyż po spłonięciu w 1676 roku domu głogowskiego, żadne z miast księstwa nie mogło poszczycić się jego posiadaniem.

Według słów kronikarza Samuela Reichego starania o budynek i parcelę pod niego zainicjowano 18 sierpnia 1663 roku. Wówczas to szlachta zawarła



z magistratem miasta odpowiednią umowę w sprawie zakupu placu pod przyszłą budowę. Umowa miała być potwierdzona w Wiedniu 10 lutego 1667 roku. Kronikarską pomyłkę sugerował Hugo Schmidt, wiedzę na ten temat weryfikował treścią zaginionych dziś *Acta das Grünbergsche Landhauß betreffend, 1676/1714*. Za wiarygodne zapiski Reichego uznał jednak August Förster, wnioskując, iż budowa *Landhausu* została ustalona wprawdzie w latach 60. XVII wieku, jednak w wyniku niewyjaśnionych okoliczności przesunięto ją na jakiś czas. Takie rozwiązanie sporu wydaje się dziś słuszne i możliwe do przyjęcia.

Dalsze zabiegi o wystawienie obiektu miały miejsce 15 lutego 1683 roku, a parcela została zakupiona od miasta w 1686 roku. 30 listopada tego roku starosta księstwa głogowskiego, Christoph Wentzel von Nostitz (1686–1697), zaprosił przedstawicieli szlachty i Zielonej Góry do Głogowa na rozmowy, które sfinalizowano dokumentem z 2 grudnia 1688 roku. Umowa składała się z dziewięciu punktów i jeszcze w latach 20. XX wieku była przechowywana w archiwum miejskim. Ze strony stanów ziemskich umowę podpisali Baltzer von Unruh na Raculi i Zatoniu i Maximilian Rudolph von Stentsch na Przytku. Magistrat reprezentowali niewymienieni z nazwiska burmistrz i rajcy miejscy. Została ona wprowadzona w życie podpisem starosty z 16 stycznia 1690 roku. Pierwsza wzmianka o funkcjonowaniu domu ziemskiego pojawiła się w liście rajcy miejskiego do komisarza biskupiego księstwa głogowskiego. Dotyczyła przyległego do siedziby stanów ziemskich ogrodu proboszczowskiego. List pochodził z 8 marca 1692 roku. W rzeczywistości budowa musiała zostać ukończona wcześniej. Kronikarz Johann Gottfried John podał wprawdzie, że w 1690 roku w rzeczonym budynku odbywano obrady zgromadzenia, nie stoi to jednak w żadnej mierze w sprzeczności z szacunkami Carla Bergmüllera oraz Zbigniewa Bujkiewicza mówiącymi, iż sam obiekt był gotowy już rok wcześniej.

Umowa z 1688 roku określiła, iż dom stanów ziemskich miał zostać zlokalizowany pomiędzy gospodą Pod Czarnym Orłem (*Der Schwarze Adler*) i folwarkiem należącym do rodziny patrycjusza Hirte. Był więc położony *Auf dem Sande* (Przedmieście Na Piasku), a dokładniej pomiędzy dzisiejszą restauracją „Pod Orłem” a aleją Konstytucji 3 Maja, gdzie dotąd stał przygotowany do rozbioru tak zwany dom Arnolda (*Arnoldtsches Haus*), należący do uszlachconego niedawno mieszczanina o tym właśnie nazwisku. Jak podał Carl Bergmüller, wystawiony *Landhaus* był obiektem masywnym i dwukondygnacyjnym. Sala



obrad sejmiku weichbildowego znajdowała się na piętrze. Wiele mówiła też nazwa przeciwległej ulicy, *Herrengasse*, gdyż właśnie taką nazwę nadawano ulicom w miastach monarchii habsburskiej (łącznie z samym Wiedniem), przy których mieściły się domy przedstawicielskie dla danego obszaru administracyjnego. Budynek pozostał pod sądownictwem miejskim i płacono z niego podatek, z wyłączeniem opłat wartowniczych i kwaterunków. Zabroniono też sprowadzania w jego mury i prowadzenia wyszynku obcego piwa. Plac przed budynkiem stanów ziemskich w przyszłości nosił nazwę Paradnego (*Paradeplatz*), co mogło mieć związek z obowiązkiem corocznej musztry pospolitego ruszenia szlachty weichbildu zielonogórskiego określonego dokumentem Ferdynanda I z 1550 roku w sprawie „... *alten schuldigen Ritter und Lehenndinnst*...”.

Mimo że w wyniku reform pruskich 1741–1742 zlikwidowano istniejące dotychczas formy reprezentacji stanowych, to przy okazji pojedynczych wydarzeń słyszymy, iż budynek funkcjonował nadal jako urząd administracyjny. Ponadto wiemy, że w 1732 roku w domu stanów ziemskich nocował Fryderyk Wilhelm, król pruski. Zinstytucjonalizowanie działań stanów ziemskich weichbildu zielonogórskiego w okresie habsburskim od 1526 do 1740 roku przyniosło rozwój życia publicznego na terenie całego księstwa. Jednym z wyznaczników funkcjonowania reprezentacji poszczególnych grup społecznych w tym okresie było właśnie posiadanie i utrzymywanie miejsc spotkań i deliberacji ziemian danego obszaru.

Cesarsko-królewskie dobro zastawne: niewygodna libertacja (1544–1561–1596)

Lokując miasto, władca pozostawał jego rzeczywistym właścicielem oraz właścicielem należących do niego gruntów. Pierwotnie na czele tych ośrodków, jako centrów administracji, stali urzędnicy cesarscy, a ich działalność mogła być rozciągana na dbałość o funkcjonowanie zamku książęcego pod nieobecność monarchy. W zamian za finansowanie swojego skarbcza lub pożyczki udzielane władcy, miasta uzyskiwały kolejno nowe przywileje, co na przestrzeni trzech stuleci praktycznie uniezależniło je od suwerena. Pozostała oczywiście podległość lenna i idąca za tym więź ze strukturą polityczną królestwa, jednak — co najważniejsze — przestawała obowiązywać bezpośrednia kuratela urzędnika, jakim był wójt miejski. Ostatnim okresem starań o przejęcie wszystkich jego kompetencji w Zielonej Górze był wiek XVI.



Ustępując pola radom, władca pozostawiał sobie zazwyczaj do dyspozycji część miasta, wraz z zamkiem i majątkiem zamkowym. Proces taki był kontynuacją zapoczątkowanego jeszcze w średniowieczu zmniejszania się liczby majątków ziemskich, ale i samych regale, czyli praw do korzystania z lasów, łowisk, kopalni, a nawet mennic. Taki majątek królewski w mieście nosił nazwę lenna zamkowego (*Burglehen*) lub dobra zastawnego (*Pfandschilling*). Ponieważ w Zielonej Górze nie było zamku wraz z obsługującą go strukturą urzędniczą, część królewską odnosi się w dokumentach do własności drugiego rodzaju. Opiekujący się nim urzędnik, z reguły po prostu „dzierżawca”, pozostawał w kompetencjach średniowiecznego wójta miejskiego. Z uwagi na to, iż majątki te były przez władców wyłączane spod jurysdykcji miast, stały się one bliskie znanym w Polsce libertacjom lub jurydykom, które, istniejąc w miastach, zwolnione były z obciążeń natury ekonomicznej i nie podlegały prawu miejskiemu.

Majątki takie, jak pisał Kazimierz Orzechowski, „[...] nie były podporządkowane żadnemu z księstw, w którego granicach leżały. Nie były one jednak reprezentowane w sejmie [...]” (ani księstwa, ani ogólnosłaskim). W 1740 roku ich liczbę na Śląsku szacowano na 24. Wśród najślawniejszych rodzin na terenie księstwa głogowskiego posiadających dzierżawę takich dóbr znajdujemy Haugwitzów, Knobelsdorffów i Knigge w Świebodzinie, Bibersteinów, Dohnów, Zedlitzów w Górze, Rechenbergów i Kottwitzów w Kożuchowie, Schönaichów w Szprotawie i wreszcie Kittlitzów. To ta ostatnia rodzina szlachecka, posiadająca dostatni majątek w pobliskiej Świdnicy, była jedyną, która weszła w posiadanie dobra zastawnego w Zielonej Górze. Starania to były prawdopodobnie alternatywą rozwoju majątkowego rodziny, po tym jak w 1519 roku odebrano Świdnicę, posiadany przez nią przez niespełna trzy lata, status miejski.

Zastaw zielonogórski jedynie w latach 1544–1561 pozostawał w rękach Kittlitzów, co potwierdzają dokumenty przechowywane w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze. Właśnie w 1544 roku, po tym jak wygasła dzierżawa całego księstwa przez Fryderyka II legnickiego, cesarz zdecydował się na wydzierżawienie dóbr zastawnych w Zielonej Górze. Nowym dzierżawcą został Balthasar von Kittlitz na Świdnicy, po którym dziedziczył jego syn Ulrich. Miasto miało powody, by obawiać się nowych zastawców, zwłaszcza że już wcześniej pomiędzy stronami rodziły się konflikty. Ponadto, jak pokazywała historia „obecności” prawnej szlachty w miastach, nigdy nie była to sytuacja łatwa. Wystarczy porównać pełne napięcie dzieje XVI-wiecznej Szprotawy, której



zastaw do 1596 roku znajdował się w rękach von Schönaichów, a Katharina z domu Gładysz, posiadając do tego naturalne prawo zastawcy, siłą tłumiała wszelkie próby swobodniejszego dysponowania mieszczan swoim ośrodkiem. Szlachta, dzięki rozległym wpływom, powołując się na niezbywalne przywileje stanowe, bez większych przeszkód potrafiła zmieniać na przykład niekorzystne dla siebie wyroki sądowe, zwłaszcza że *Pfandschilling* podlegał bezpośrednio jurysdykcji Izby Apelacyjnej w Pradze, z pominięciem nawet sądu lennego w Głogowie.

Wartość zastawu w XVI wieku była wysoka, jak na wielkość majątku, wynosiła bowiem 3500 złotych guldenów węgierskich (około 12 tys. talarów śląskich), jednak możliwość czerpania ewentualnych korzyści płynących z posiadania zastawu utrudniały złe stosunki z miastem. Trudno stwierdzić nawet, czy Kittlitzowie — z uwagi na krótki czas umowy i stałe spory sądowe z miastem — dysponowali rzeczywistym prawem wyboru rady miejskiej. Wiemy, że o takie walczono, a przytaczane w literaturze liczne skargi miasta, otwarcie mówią o uzurpowaniu sobie przez szlachciców wyłączności przy mianowaniu urzędników. Mieli też stale podnosić stawki cła przewozowego. Wszystko to wpłynęło na zainicjowanie starań o pozyskanie *Pfandschillingu*. Ponieważ w Zielonej Górze dzierżawa nie miała charakteru dziedzicznego, jak na przykład w Szprotawie, umowa mogła być wypowiedziana praktycznie w każdej chwili. I tak w 1561 roku, a więc wtedy, gdy wydano postanowienie o możliwości ubiegania się miast o tego rodzaju majątki, Zielona Góra stała się pierwszym ośrodkiem na Śląsku, które zastaw uzyskało. Został on odebrany Kittlitzom, jednak pod warunkiem wypłacenia rodzinie sum zastawnych oraz dalszych 500 złotych guldenów na rzecz Kamery Cesarskiej. Po 16 latach, w 1577(8) roku, przedłużono układ z miastem za roczną sumę 450 talarów. Uczyniono to również w 1587 roku. Hugo Schmidt na podstawie pewnego dokumentu odnalezionej w przedwojennym *Breslauer Staatsarchiv* przypuszcza, że w 1569 roku na powrót oddano majątek Ulrichowi von Kittlitz za 100 guldenów węgierskich, a taka sytuacja miała trwać do 1577 roku.

Do 1596 roku, kiedy to *Pfandschilling* ostatecznie przeszedł w ręce miasta, musiało ono zapłacić łącznie 18 razy po 450 talarów oraz podwójną jego wartość. Tym sposobem wypłacone sumy sięgnęły 60 tys. talarów, dalece przekraczając realną wartość zastawu. Niestety odnośny dokument z 27 września 1596 roku uległ zniszczeniu podczas pożaru w 1651 roku. Wprawdzie w 1804 roku Johann G. Worbs odnalazł jego odpis, jednak i ten należy dziś uznać za



zaginiony. W dniach od 8 do 12 maja 1596 roku, kiedy to dokonywano przejścia przez miasto dobra zastawnego, komisarzami cesarskimi uczyniono „szlachetnych i wiernych panów” Albrechta von Unruh na Stypułowie, Joachima von Stentsch na Przytoku i Starym Kisielinie, Franza von Rottenburg i Henryka Schieferdeckera na Nietkowie. Dokonali oni uroczystego przekazania majątku w ręce przedstawicieli miasta.

Dzierżawa *Pfandschillingu* zielonogórskiego związana była z posiadaniem szeregu uprawnień natury ekonomicznej, kontrolą praw sądowniczych i administracyjnych w mieście, takich jak elekcja burmistrza, rady miasta, ale i ławników, sędziów miejskiego i dworskiego, a nawet starszych i majstrów cechowych. Z posiadaniem zastawu związane było sprawowanie wyższego i niższego sądownictwa w mieście, oraz takich miejscowościach, jak Chynów, Zawada, Łężyca, Krępa i Wilkanów, obejmującego kary w przypadkach „nieposłuszeństwa władzy książęcej, nierządu, czy zachowań niemoralnych, morderstwa, waśni i swar, kłótni, przestępstw i wykroczeń”, łącznie z przysługującym prawem powołania przed sąd królewski w Głogowie.

Z litery prawa wynikało, iż zastawcy mieli być pośrednikami między władzą a miastem, co w rzeczywistości zależało od ich faktycznej pozycji. Przykładowo rolę taką bezsprzecznie do końca wojny trzydziestoletniej odgrywali świebodzińscy Knobelsdorffowie. W okresach zagrożenia zewnętrznego dzierżawcy kierowali obroną miasta. Na *Pfandschillingi* — podobnie jak na duchowną własność gruntową czy dobra kamery królewskiej — nie była nałożona powinność służby wojskowej. Nie musieli oni więc ani stawać w szyku pospolitego ruszenia, ani brać udziału w corocznych musztrach odbywających się w Głogowie. Jak głosił przywilej z 1550 roku: „[...] żadna posługa rycerska na duchowieństwo, ale też na dobra kameralne [królewskie, cesarskie] oraz dobra zastawne nakładaną nie będzie”.

Wśród ważniejszych majątków *Pfandschillingu* wymienić należy puste parcele zlokalizowane przed przymurzem, „gdzie stał stary dom drewniany, zwany stajnią miejską”, oraz młyny: Wójtowski, Drewniany (Beckera) i Dolny. Zastawca przejmował niemal wszystkie przywileje gospodarcze króla, a mianowicie prawo do poboru ceł, prawa łowcze, zarząd folwarkami miejskimi, łakami, pastwiskami, wybiegami i owczarniami książęcymi. W jego gestii pozostawała kontrola dzikiego zwierza, łowisk, zabezpieczania cieków wodnych, podatek od wytworzonego sukna oraz wszystkie książęce regale o mniejszym znaczeniu, jakie zwyczajowo były powszechnie w mieście znane. *Pfandschilling*



obejmował pieczę nad handlem solą (na Rynku Solnym) oraz rybami prowadzonym na terenie przedmieść i *Niedergasse* (ul. Kupiecka). W dalszej kolejności wymienimy pobieranie czynszu od zebranego zboża i oczywiście posługi omłótkowe ludzi folwarcznych. W imieniu króla zastawca dysponował Jeziołem Książęcym (*Herzogssee*), zwanym w przyszłości Stawem Pańskim (*Herrenteich*) lub Stawem Czarownic (*Hexenteich*). Uprawnienia ekonomiczne tego majątku rozciągały się i na Wilkanów, ze wszystkimi „[...] kluczami (majątków), pańszczyznami, posługami pieszymi i sprzężajnymi, podwodami i wszystkim co leży i stoi... na ziemi, małe czy duże, w ilościach małych lub dużych”. W grę nie wchodziło jednak przekazanie kopalnictwa, a więc regale górniczego, którego królowie na terenie całej Europy niechętnie się wyzbywali.

Właściciel dobra zastawnego musiał co roku składać w Komerze Śląskiej we Wrocławiu rachunki z jego funkcjonowania oraz opłacać tak zwany podatek na wojnę z Turcją, który w istocie był formą regularnego zobowiązania. W rzeczywistości jednak ponoszono też inne ciężary finansowe oraz konsekwencje kwaterunków wojskowych, które przecież miały zastawu nie dotyczyć. Roczny czynsz z dzierżawy według umowy miał opiewać na 50 talarów śląskich, jak jednak pokazało doświadczenie, rzeczywistość była znacznie bardziej brutalna. Zwłaszcza po wojnie trzydziestoletniej, gdy w poszczególnych dziesięcioleciach szalała inflacja, a pieniądź szybko dewaluował się, sumy zastawne dalece bardziej przerosły te, które ustanowiono w 1596 roku. Przykładem może być egzekucja z 1701 roku, kiedy to miasto jako dzierżawca musiało opłacać już 1590 guldenów (floreń) rocznie. Z uwagi na realne możliwości suma ta została wówczas przez Komerę zredukowana do 950 guldenów płatnych w ciągu 4–6 tygodni.

Przejmowanie zarówno dóbr zastawnych, jak i lenn zamkowych w księstwie głogowskim przez miasta stało się w istocie możliwe dzięki wydaniu przez Maksymiliana II odnośnego postanowienia w 1561 roku. I tak właśnie od połowy XVI wieku miasta zaczęły kontrolować również zamki, które zamieniano często na domy mieszczańskie (Góra), obiekty klasztorne (Świebodzin) czy budynki użyteczności publicznej, jak dom słodowy w Szprotawie. Integracja dobra zastawnego z miastem, jego włączenie w ogólną strukturę wzmacniały miasto, ujednolicały podstawy jego funkcjonowania i wzmacniały w sposób niezmiernie znaczący — jak na ówczesne warunki — jego budżet. Z drugiej strony, wydanie dekretu Maksymiliana II zostało sprowokowane przedłużającymi się



konfliktami miasta ze szlachtą i chęcią ostatecznego rozwiązania problemu. W obliczu zagrożeń zewnętrznych (wojna z Turcją) oraz opozycji wewnętrznej (ruch reformacyjny, opozycja książąt Rzeszy oraz separatystyczne działania książąt legnicko-brzeskich) eskalacja niepokojów społecznych, jakie pojawiały się na horyzoncie w związku z podziałem struktur miejskich, była zwyczajnie niepotrzebna. W efekcie bez wątpienia przyczyniono się do stworzenia podstaw dla swobodnego rozwoju ośrodków królewskich, które w krótkim czasie dążyły również do uzyskania w stosunku do tych części praw właścicieli „zupełnych”, czyli dziedzicznych.

Świat zielonogórskich stanów ziemskich

Okres wczesnonowozłoty w dziejach miasta to czas społeczeństwa podzielonego na stany. Pozycja stanów względem cesarza wynikała z oczywistej jeszcze w czasach średniowiecznych relacji senior — wasal. Zobowiązane do składania przysięgi wierności każdemu nowemu władcy, miały one jednak i tę gwarancję, iż w zamian ofiarowano im przedłużenie posiadanych praw i przywilejów. Pierwszej kodyfikacji i wydania drukiem przywilejów stanów głogowskich dokonał w 1653 roku syndyk głogowski, sławny dramatopisarz doby baroku, Andreas Gryphius. Jako zdefiniowane prawnie stany wyłaniają nam się mieszczaństwo, szlachta i duchowieństwo. Mogły one występować wobec władzy w sposób czynny, aktywny, pełniąc rolę podmiotu społecznego. Jednak byłoby nierozważne, by poza nawias rozważań odsunąć obecnych przecież w *weichbildzie* chłopów. Ta grupa społeczna, nie posiadając atrybutów stanowych, była zapewne najliczniejsza. Informacje na jej temat są jednak szczególnie skąpe, a brak dotychczasowych badań nad problemem praktycznie uniemożliwia jej charakterystykę.

Mieszczaństwo

Mieszczaństwo, zaraz po chłopach, było drugą co do wielkości grupą społeczną. Jak pisał Hugo Schmidt, na przełomie lat 60. i 70. XVI wieku w mieście było 800 mieszczan z żonami, dziećmi, służbą i uczniami (czeladnikami, pomocnikami). Z zaprezentowanych przez niego na łamach *Aus der Heimat*, dodatku do *Grünberger Wochenblattu*, danych wynika, że tylko w obrębie murów miejskich, do około 1588 roku, domy posiadało około 120 mieszczan z rodzinami. Wydaje się, że znacznie przesadzone pozostają szacunki Otto Wolffa, który uważał, iż jeszcze w 1631 roku miasto zamieszkiwało nawet





Ryc. 2. Strona tytułowa przywilejów stanów księstwa glogowskiego wydanych przez Andreasa Gryphiusa w 1653 r.

10 tys. mieszczan. Znaczyłoby to, że ogólna liczba właścicieli bez rodzin sięgać mogła 2000 (!). Dalece bardziej realistyczne są kolejne dane. Po wyniszczającej je wojnie miasto odradzało się i w 1668 roku było tu już 647 mieszczan, ojców rodzin z wyłącznymi prawami miejskimi. Potwierdzała to analiza spisu z tego samego okresu przechowywanego w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze. Według tych danych miasto wraz z przedmieściami zamieszkiwało wówczas do 4500 mieszczan (łącznie żon, córek, synów, służby). Z kolei w 1712 roku miasto w obrębie murów miejskich zamieszkiwało 119 właścicieli z prawami miejskimi, przedmieście przed Bramą Nową 217, przed Bramą Górną 138 i przed Bramą Dolną 240. Szacując, że rodzina składała się z pięciu–sześciu osób, dodając do tego wspomniane wyżej grupy nieskoligacone z zielonogórzanami, liczba ta mogła sięgać 6000, a nawet 7000. Dopiero więc z nastaniem XVIII wieku osiągnięto stan sprzed „wielkiej wojny”. W Zielonej Górze jednak, nawet podczas trwania wojny trzydziestoletniej i szczególnie trudnych warunków życia, nigdy nie doszło do wyludnienia, jakiego doznały Polkowice, co doprowadziło je do utraty statusu miasta weichbildowego.

Miasto było centrum okręgu, a mieszczaństwo żywą substancją określającą takty jego funkcjonowania. Tak jak rodziny szlacheckie w posiadanych przez siebie majątkach, tak i patrycjat wyznaczał kierunek rozwojowy jego struktury. Najbogatsze rody mieszczańskie to niemal hermetyczna wspólnota, którą cechował bezpośredni stosunek do władzy oraz środków produkcji i handlu. Z uwagi na orientację popytu w Zielonej Górze do miejscowych bogaczy zaliczano głównie sukienników i płócienników. Była to sytuacja podobna do tej w Świebodzinie, a diametralnie różna na przykład od stosunków w Szprotawie, gdzie z uwagi na wydobywanie rudy darniowej największe znaczenie miał zawód kowala. Nie znaczy to jednak, że wysokiej pozycji nie mogli osiągnąć ludzie nowi. Było ich niewielu, jednak jeśli tylko odznaczyli się zaletami osobistymi, takimi jak przedsiębiorczość, ruchliwość, zaangażowanie, inteligencja, byli w stanie sprostać wyzwaniu. Sztandarowym przykładem powinien stać się zrodzony z pewnej mieszczki i żołnierza szwedzkiego Peter Jonas Młodszy. Mimo że z nieprawego łoża terminował, jako czeladnik ciesielski, a następnie — po zdaniu egzaminu rzemieślniczego — uzyskał miejsce w cechu i obywatelstwo miasta. Ponadto jeszcze w XVI wieku ktokolwiek schronił się za mury miasta, jeżeli przebywał w nim przez rok i sześć niedziel, stawał się mieszczaninem.

Wbrew pozorom nie wydaje się, aby mieszczaństwu zielonogórskiemu szczególnie zależało na stałym podnoszeniu swego statusu społecznego.



Przypadki starań o uzyskanie szlachectwa pozostają bowiem rzadkie. Są one zbieżne z liczbami z innych miast księstwa głogowskiego, ale sam proces potwierdza analiza problemu w odniesieniu do całego obszaru na wschód od linii Łaby. Uzyskanie szlachectwa oznaczało bowiem utratę wielu uprawnień, traktowanych w istocie jako przywileje, i przejście przymusu prowadzenia wyłącznej produkcji rolnej.

Do tej pory, w odniesieniu do Zielonej Góry, udało się ustalić jedynie dwa rody, które „wyszły” z miasta. Były to Jeuthe i Arnold, których rozwój datujemy na drugą połowę XVII wieku. Uzyskując prawo bezpośredniego zasiadania w sejmiku weichbildu czy starań o urzędy stanowe, zrezygnowały z realnych, perspektywicznych możliwości. W ślad za uzyskaniem nobliwego i intratnego w istocie prawa do ziemi szedł dotkliwy obowiązek sprzedaży parcel i domów w mieście, a nawet dzierżawionych na przedmieściach folwarków. Jeuthom udało się nawet osiągnąć wyższy stopień szlachectwa, mianowicie w 1683 roku nadano im tytuł rycerzy (*Ritterschaft*), co stawiało ich wyżej nad zwykłą szlachtą (*einfacher Adelschaft*). Trzecim rodem mogli być Fritschowie. Obecny stan badań nie pozwala jednak stwierdzić, czy także im udało się uzyskać szlachectwo, mimo obiekcji, jakie rozpatrywano w Kancelarii Czeskiej w Wiedniu, w latach 1669–1671. Ponieważ jednak w przyszłości rodzina ta występuje w mieście między innymi na urzędach adwokackich, wydaje się że była to próba chybiona. Czwarty z kolei przypadek, rodzina Pirscherów, nosiła najniższy tytuł szlachecki (*Adel*) do początków XVII wieku. Była to prawdopodobnie rodzina przybyła z innych stron. Używania tytułu zaprzestał z nieznanych przyczyn Nicolaus (zm. 1622). W 1608 roku pełnił on funkcję notariusza oraz syndyka miejskiego i możliwe, że te zajęcia uznał za bardziej intratne. Jednak w przyszłości — jak twierdził Johann Franz von Pirscher — rodzina wystarała się o powtórne nadanie, co rzeczywiście potwierdza materiał przechowywany w Archiwum Narodowym w Pradze. Przy staraniach o „odnowienie” szlachectwa zastosowano dość modną i pożądaną zasadę odwoływania się do „starożytności” rodu. W dokumentach podano, iż Pirscherowie pochodzili z Austrii. Pierwsze podniesienie uzyskali ponoć z rąk samego cesarza Fryderyka Barbarossy (ok. 1125–1190).

Siegismund Arnold (teraz von Arnold), uzyskując szlachectwo 27 marca 1665 roku, w ciągu kilku lat wszedł w posiadanie aż trzech wsi, mianowicie Leśniowa Wielkiego, Lasek i położonego w księstwie krośnieńskim Łagowa. Jego spadkobiercy Mathias Lorenz i Carl Ludwig w 1718 roku posiadali



odpowiednio: pierwszy Leśniów Wielki, drugi Laski, Leśniów Mały i Zagórze. W rękach rodziny był więc majątek czterowioskowy, a w przyszłości nawet pięciowioskowy. W 1727 roku bowiem dokonano wprowadzenia alienacji Zagórza na rzecz barona Balthasara Nikola von Hocke, jednak zakupiono Sudół i Radomię. U schyłku rządów austriackich rodzina posiadała więc drugi co do wielkości majątek w weichbildzie, zaraz po dobrach kanclerza dworu cesarskiego Philippa Ludwiga von Sintzendorf, które w tym czasie składały się z pięciu wsi i miasteczka Zabór. Taki stan rzeczy sugeruje, że pewna grupa mieszczan zielonogórskich mogła dysponować dalece większym potencjałem finansowym, niż okoliczna szlachta, a nawet rodziny arystokratyczne z Zaboru, które nie były w stanie uporać się z nałożonymi na nie kredytami hipotecznymi, co potwierdzają zeznania kuratorów królewskich z lat 1718–1735. Możliwe ponadto, że z braku alternatywy taki awans „w szlachectwo” stawał się dla najbardziej zamożnych i wpływowych niemal koniecznością, której odrzucenie byłoby równoznaczne z odrzuceniem łaski cesarskiej.

Najsilniejszą grupę mieszczaństwa określał stosunek do opisanych już wcześniej struktur władzy, ale też w dużej mierze środowisko, w jakim się obracała. Wśród tych rodzin widzimy kilku kupców dalekosieżnych, dostawców dworów, kooperantów, skupcywaczy, pośredników. Adam Górski podaje, że to właśnie dzięki swym układom handlowym z dworem wiedeńskim Nikolaus Jeuthe był określany w źródłach nawet „kupcem dworskim”. Działalność tę łączył z kolei z członkostwem w cechu sukienników oraz poważnymi inwestycjami w winiarstwie, takimi jak budowa największego w mieście domu winiarskiego czy pierwszej po wojnie trzydziestoletniej prasy winiarskiej. Bogatymi ludźmi byli miejscy właściciele młynów (nie młynarze!), a zdarzało się nawet, że wybierano ich na urząd burmistrza miasta, jak w latach 80. XVII wieku Wentzela Semmlera. Dalej znajdziemy zapewne stolarzy, piekarzy, szewców, garbarzy, piwowarów, krawców, rzeźników, kuśnierzy, płócienników i gorzelników.

Arnoldom i Jeuthom w XVII wieku dotrzymywały kroku rodziny sukieników: Gäbler, Fritsche, Hampel, Grasse, Prüfer, Schnee, Büdner, Pilz oraz Schwarz-Schulzów (Schwarzholzów), niemal dziedzicznych kantorów tutejszego kościoła — Eschenhagenów, czy aptekarzy Elsnerów. O poważaniu, jakim cieszyła się ta grupa zawodowa świadczy atencja, z jaką w 1559 i 1668 roku źródła opisują działalność aptekarza Joachima Röbera. Wśród kupców znajdujemy rody Reiche, Fritsche, jak i wspomnianych Gäblerów. Duża część rzemieślników





Ryc. 3. Herb rodziny von Arnold, nobilitowanych mieszczan zielonogórskich, z 1665 r.

parających się sukiennictwem w istocie łączyła to zajęcie ze zbytem, samodzielnie eksportując lub wystawiając swe towary na targach we Wrocławiu, Lipsku czy Norymberdze. Nie mniejszą rolę odgrywali do końca XVII wieku Hirthe, Tribskorn, Friedladt, Richter, Camentz, Rostock (Rottstock), Tietz, Seydler, Breitenfeld, Kuscke, Förster, Besser, Hartmann, Steinsch, Schirmer, do których w XVIII wieku dołączyli Parchwitz, Baumgarden, Pahde, Pauer, czy Uhse. Ich reprezentanci nie byli przywiązani do jednej gałęzi produkcji, a na przestrzeni XVI–XVII wieku widzimy ich jako rzemieślników parających się raz jedną, raz drugą profesją, w zależności od gałęzi rodziny. Żywotność niektórych rodzin (Gäblerów, Eberthów, Richterów), obecnych w mieście przez cały XVII wiek, aż do końca 1740 roku i pewnie później, pozostaje wartym odnotowania fenomenem społecznym. Jednak to między innymi Jeuthowie, Grasse i Felsch, jak się wydaje, cieszyli się najdłuższą, zielonogórską parentelą. Pierwsze informacje o tych rodzinach pochodzą odpowiednio z lat 1548, 1550, 1554, co wskazuje, że były one zapewne obecne tu i wcześniej. Oczywiście Zielona Góra była świadkiem także upadku rodzin o ustalonej już pozycji, których znaczenie, nie tylko finansowe, ale i wkład intelektualny w życie miasta był trudny do przecenienia. Jaskrawym przypadkiem będzie tu rodzina kupców i duchownych Nippe, której „ostatnie tchnienie” przypieczętował wyrok w sprawie zadłużenia z 1671 roku.

Konsekwencją pozycji społecznej były starania o władzę w mieście. Co ciekawe burmistrzami Zielonej Góry zostawali głównie kupcy, sukiennicy i winiarze zarazem, tacy jak Breyer (Bräuer), Prüfer, Grasse, Rothe oraz Jeuthe. Mimo więc funkcjonowania w ramach kolegium rady miasta starszych cechowych, większość członków rady też należała do tego czy innego cechu. Jednak przy poszukiwaniu osób, które traktowano w mieście z prawdziwą atencją, nie do końca możemy się opierać wyłącznie na cenzusie zasiadania w ławach magistrackich. Wprowadza on w błąd zwłaszcza w okresie nasilonej kontrreformacji. Wówczas to bowiem starosta księstwa, mocą poruczenia cesarskiego, często w potrzebie chwili, starał się mianować na najwyższe urzędy w mieście nie ludzi wybitnych, czy wpływowych, a przede wszystkim tych, którzy trwali przy katolicyzmie bądź byli skłonni poddać się konwersji w zamian za obietnicę kariery. Bez trudu odnajdziemy w mieście „obcych”, których powoływano na urząd z braku katolickich kandydatów. Przykładami będą tu pochodzący z Głogowa burmistrz Balthasar Prüfer (zm. 1632), Adam Schönknecht, Johann Baptista Blindenegger, od 1709 roku poborca podatkowy, oraz Johann Georg



Baumgarten, sędzia miejski i poborca podatkowy, a od 1715 roku pocztmistrz, i wielu innych.

Dzisiejszy stan badań nie pozwala nam przyjrzeć się bliżej średniozamożnemu mieszczaństwu, a tym bardziej warstwie określanej dość ogólnie plebem. Z pewnością w tej pierwszej grupie znajdziemy mniej zamożnych reprezentantów wszystkich cechów, może prócz rzeźników, piekarzy, szewców i sukienników, należących do wspominanych już tak zwanych Czterech Wielkich Cechów. Dalej byli pewnie adwokaci, lekarze, karczmarze, młynarze, drobni pasamonicy, a sporadycznie nawet poeci czy nielegalnie przebywający w mieście złotnicy żydowscy. Tutaj znajdziemy prawdopodobnie osoby sprawujące urzędy dyrektora więzienia czy szpitala. Do „klasy średniej” należeli też tak zwani *Äckerbürger*, czyli mieszczaństwo parający się uprawą ziemi. Nie posiadali oni jej wprawdzie na własność, jednak zwyczajowo dzierżawili od kamery miejskiej, prowadząc dość dostatnie życie. Często granica taka jednak pozostawała dość płynna i pokusa trzymania się jej zbyt kurczowo mogłaby wprowadzić w błąd.

„Stan średni” kurczył się i w miarę upływu czasu powstawała przepaść pomiędzy warstwą uprzywilejowaną należących do cechów a ludźmi utrzymującymi się z pracy dnia powszedniego. Głównym tego powodem, prócz wyniszczającej wojny trzydziestoletniej, były starania organizacji rzemieślniczych o rozciągnięcie kontroli nad możliwie dużymi obszarami produkcji miejskiej. Ponadto różnice pomiędzy najbogatszą grupą mieszczaństwa a pospółstwem uwidaczniały się zwłaszcza w okresach napięć społecznych, gdy dochodziło do tarć związanych z przekonaniami polityczno-społeczno-religijnymi. Przykładem może być konflikt z lat 1598–1615 odnoszący się do przywilejów kalwińskiej rady miasta. Wówczas to zamieszki skutkowały nawet scenami wdzierania się na ratusz, niszczenia mienia publicznego i użycia wojska dla stłumienia zamieszek. Z akt miasta przechowywanych w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze wynika, że aby załagodzić spór niezbędne były aż czteroletnie rokowania komisji cesarskiej z obiema stronami. Podczas drugiego takiego starcia z 1683 roku, a prawdopodobnie także i 1686 roku, doszło do wydarzeń nazwanych nieco ponad miarę „powstaniem sukienników zielonogórskich”. Ich podstawą była konskrypcja do wojska 26 czeladników sukienniczych, którzy mieli następnie pociągnąć z armią na odsiecz Wiednia. Konflikt ponownie zakończył się ingerencją starościńską, procesem i osadzeniem w więzieniu najbardziej zaangażowanych. Powrócimy do tych wydarzeń jeszcze w innej części tego rozdziału.



Do warstwy najniższej wchodził ludźmi pozbawieni reprezentacji w wymiarze publicznym, często robotnicy dniówkowi, żebracy, „ludzie gościńca”, prostytutki, kaci, karczmarze, członkowie grup przestępczych i pojedynczy złoczyńcy utrzymujący się z uprawianego procederu. Tutaj znajdziemy też wędrownych kaznodziejów (*Leim- und Buschprediger*). Słowem wszystkich tych, którzy nie posiadali źródła utrzymania pozwalającego na względną stabilizację i byli całkowicie pozbawieni praw miejskich. Część z nich była też zbiegłymi z majątków chłopami, szukającymi nowego zajęcia lub zubożałymi migrantami z terenów ogarniętych klęskami elementarnymi lub szalejącymi wojnami.

Szlachta

W okresie 1526–1740 nie istniał ustalony, przeciętny wizerunek szlachty weichbildu zielonogórskiego. Poziom zamożności wahał się: od rodzin legitymujących się posiadaniem jedynie części wsi, jak Diebitschowie czy Troschkowie, do prawdziwych potentatów ziemskich, jak Rechenbergowie czy Dünnewaldowie. Podobnie było z partycypacją w życiu publicznym i drogami karier wojskowych. Szlachta zamieszkiwała wyłącznie wsie weichbildu zielonogórskiego. Podobnie jak jej odpowiedniczki w innych weichbildach odgrywała istotną rolę, przewidzianą jej zarówno przez monarchę, jak i szanujące się stany.

Szlachta jako ostatecznie zdefiniowany stan wyodrębniła się, uzyskując samodzielność i odrębność prawną, mocą trzech aktów z lat 1505, 1510 i 1513. Dotyczyły one regulacji specyficznych kwestii lennych, sądowniczych, spadkowych i majątkowych. Dały jej one przede wszystkim prawo bycia sądzonym jedynie przez sądy królewskie (nie miejskie), wyłączność na posiadanie ziemi oraz prawo uzyskiwania majątków na prawie lennym i dziedzicznym (*alodium*). Szczególnie ważnymi były przywileje zasiadania w sejmie śląskim oraz wyłączność na obsadę synekur kościelnych, czyli wyższych godności duchownych na terenie księstwa głogowskiego.

Korzenie szlachty zielonogórskiej sięgały okresu wędrówek rodów rycerskich zainicjowanych w połowie XIII wieku. Jak pisał Tomasz Jurek, wówczas to na Dolnym Śląsku pojawiali się stopniowo osadnicy z Miśni, Łużyc Górnych i Dolnych, Turynгии, Pleißenlandu. Był to proces trwający z górą trzy stulecia. Dziś uważa się, że u jego podstaw leżał fakt fizycznej likwidacji kwiatu rycerstwa polskiego w bitwie pod Legnicą (1241 r.) oraz toczone następnie wojny książąt śląskich, zmuszające tych ostatnich do szybkiej odbudowy pozycji politycznej. By odnieść sukces, tworzyli wokół siebie krąg zbrojnych-konnych,



którzy w zamian za lojalność okazywaną Piastom śląskim, a często dzięki udzielonym pożyczkom, uzyskiwali korzyści majątkowe.

U progu epoki habsburskiej notuje się też występowanie ostatnich rodzin o polskim charakterze etnicznym, jednak w miarę upływu czasu przejmowały one kulturę i język niemiecki. Był to proces identyczny z jeszcze szerszą polonizacją terenów dzisiejszej Litwy i Ukrainy właśnie w XVI wieku. Z kolei po przekroczeniu granicy Wielkopolski szlachta śląska bardzo szybko się polonizowała, uzyskując w efekcie nawet polskie formy nazwiskowe (Unrugowie, Szczanieccy, Szlichtingowie, Krasnodębscy). Co ciekawe, przygraniczny charakter całego weichbildu prowokował do kontaktów społecznych ponad podziałem wyznaczanym przez polsko-czesko-brandenbursko-saksońską granicę.

W okresie wojny trzydziestoletniej i po niej szlachta prowincji, zwłaszcza jej arystokratyczna część, uzyskała charakter kosmopolityczny. W wyniku porażki polityczno-militarnej stanów śląskich i uzyskanej przez cesarza trwałej dominacji, Habsburgowie z dużą swobodą zaczęli nadawać tytuły szlacheckie, a za nimi szło przekazywanie majątków osobom nowym. Głównym beneficjentem takiej sytuacji, co potwierdzają badania genealogiczno-sfragistyczne prowadzone przez Wojciecha Strzyżewskiego, stały się rodziny austriackie, włoskie, francuskie, niderlandzkie czy luksemburskie. I znów podstawą dla uhonorowania przybysza była oddana służba cesarzowi w wojsku lub administracji państwa. Na terenie weichbildu zielonogórskiego najciekawszym reprezentantem takich rodzin pozostają pochodzący z Luksemburga hrabiowie von Dünnewald i ich śląski protoplasta, generał kilku kampanii tureckich z lat 1683–1696, Heinrich Johann. Spośród innych wymienić warto magnata czeskiego, Frantiska Antona von Pachta oraz austriackiego kanclerza dworu wiedeńskiego, hrabiego Philippa Ludwiga von Sinzendorf.

W okresie od końca XVI wieku w łonie szlachty wykształcał się podział na grupę „panów” (*Herrenstand*) i „rycerzy” (*Ritterstand*), ostentacyjnie zatwierdzony przez Odnowiony Porządek Ziemski z 1629 roku (*Verneuerte Landesordnung*). Na terenie weichbildu zielonogórskiego w skład pierwszej grupy wchodziła szlachta tytułarna, a więc hrabiowie (*Graffen*) i baronowie (*Freiherren*). Drugą stanowiła szlachta z nowożytnym tytułem „rycerza” (*Ritter*) oraz nobilitowani mieszczańscy jako „szlachta zwykła” (*einfacher Adel*), pozostający jak gdyby „u przedsionka” właściwego stanu szlacheckiego. Do końca 1740 roku jako właściciele majątków ziemskich z tytułem arystokratycznym oprócz wspomnianych występowały także rodziny baronów von Rechenberg



na Otyniu, von Kittlitz na Świdnicy, von Kößlitz na Świdnicy, von Gerßdorf na Przylepie i Płotach, von Knobelsdorff na Pyrniku, von Kottwitz na Bojadłach i Konotopie, von Hocke na Zagórze i von Klyx na Swarzynicach.

Polityczny wymiar funkcjonowania szlachty weichbildu zielonogórskiego został już częściowo opisany w ustępie poświęconym zasadom działania sejmiku weichbildowego. Prócz bowiem oddziaływania na życie publiczne księstwa przez jego funkcjonowanie, szlachta miała możliwość politycznej samorealizacji dzięki sprawowaniu pojedynczych urzędów. Urzędami, o które mogła się ubiegać, była naturalnie większość urzędów stanowych i królewskich tak na terenie weichbildu, jak i całego księstwa czy Śląska. Dawało jej to ułamek realnej kontroli nad organizmem administracyjnym prowincji. Co ważne, wszystkie urzędy — choć zatwierdzane przez instancję królewską — pochodziły do czasu wojny trzydziestoletniej (1618) z niezależnego obioru stanów. Do urzędów weichbildowych, o które ubiegali się szlachcice zielonogórcy należały urzędy starszego ziemskiego i deputowanego ziemskiego. Prócz przewodniczenia sejmikowi weichbildu byli oni delegowani na sejm księstwa, gdzie układano w sprawach dla niego istotnych. Stąd też można było rozpocząć karierę w strukturach ogólnos Śląskich, na dworach książąt śląskich, czy strukturach administracji cesarskiej. Dalej widzimy urzędy wojskowe komisarza marszowego i dragonów ziemskich koordynujących przemarsze wojsk, ich kwatery oraz dbających o porządek w weichbildzie. Szczególnie ważnym urzędem sprawowanym przez szlachtę był urząd weichbildowego poborcy podatkowego.

Niezwykle trudno dziś odnaleźć zielonogórskich szlachciców na wyższych urządach państwowych, choć nie jest to niemożliwe. Wskazać powinniśmy zwłaszcza wojskowych, na przykładzie Ludwiga von Dünnewald, który w pierwszej połowie XVIII wieku pełnił funkcję polsko-saskiego generała wachmistrza a zarazem pokojowca cesarskiego. Jego ojciec, Heinrich Johann, był jednym z najwyższych generałów cesarskich, dowodzącym najświetniejszymi kampaniami wojennymi w okresie wojen tureckich drugiej połowy XVII wieku (Cernik, Veste Valpovo, Petrovardin). Innym przykładem pozostanie z pewnością Carl von Kößlitz, powołany na zastępcę starosty księstwa żagańskiego, czy Conrad von Troschke, który otrzymał od króla polskiego Augusta II Mocnego honorowy tytuł pokojowca, bez kompetencji właściwych jego odpowiednikowi rzeczywistemu.



Według materiałów przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, w 1718 roku liczba szlacheckich posesjonatów weichbildu zielonogórskiego sięgała 23 osób na łączną liczbę 185 w całym księstwie. Stanowiło to więc przeszło 12% całej grupy. Ich liczba była porównywalna z liczbą szlachty w weichbildzie świebodzińskim, a na przykład dwukrotnie większa niż w szprotawskim, gdzie występowały olbrzymie majątki ziemskie. Przyjmując szacunkowo, że rodzinę tworzyło 5–6 osób, dość ostrożnie możemy przyjąć, iż liczba szlachty w weichbildzie do końca 1740 roku mogła oscylować wokół 120 osób. Strukturę osobowo-majątkową szlachty weichbildu zielonogórskiego obrazuje tabela umieszczona poniżej.

Szlacheccy właściciele ziemscy w weichbildzie zielonogórskim
na przełomie XVII i XVIII wieku

Właściciel ziemski	Majątek
Adam von Kottwitz	Bojadła
Christoph Heinricha von Glaubitz	Buchałów
Hrabia Ludwig von Dünnewald	Zabór, Milsko, Łaz, Droszków, Czarna, Tarnawa
Christian von Rothenburg	Drzonków
Hans Georg von Unruh	Kiełpin
Sigmund Lessel von Kottwitz	Konotop
Carl Ludwig von Arnold	Laski Odrzańskie, Leśniów Wielki, Sudoł
Matthias Lorentz von Arnold	Leśniów Wielki, Zagórze
Hans Ernst von Diebitsch	Letnica
Wentzel Rudolph von Stentsch Młodszy	Nowy Kisielin
Davidt von Schwemmler	Ochla I
Erdmann Friedrich von Unruh	Ochla II
Baron Gottlob Heindrich von Gersdorf	Przylep, Płoty, Radomia
Baron von Knobelsdorff	Jędrzychów, Pyrnik
Otto Sigmund von Unruh	Racula
Balthasar Friedricha von Lüttwitz	Słone
Alexander von Stosch	Stary Kisielin
Conrad von Troschke	Swarzynice I
Baron Siegmund von Knobelsdorff	Swarzynice II
Otta Abraham von Diebitsch	Świdnica I
Baron Carl von Keßslitz	Świdnica II
Christoph Friedrich von Unruh	Zatonie

Widoczne w niej rozbieżności majątkowe doskonale uzupełniają ustalenia Augusta Förstera z początku XX wieku. Efekty jego badań odzwierciedlają cały proces przejmowania dóbr i ich poszczególnych części przez coraz to



nowe rodziny szlacheckie. Widzimy, iż na terenie weichbildu zielonogórskiego wyróżnić można zarówno szlachtę częstkową, jednowioskową, jak i kilkuwioskową. To oraz uznanie szlachty głogowskiej za jedną — jak już w XIX wieku pisał Colmar Grünhagen — z majątniejszych na terenie Śląska, a także istnienie na opisywanym obszarze majątków przynależących do „władztw” (*Herrschaften*) pozwala z pewną ostrożnością wyprowadzić wniosek o względnej zamożności szlachty zielonogórskiej w odniesieniu do okresów ogólnej prosperity jego mieszkańców, z wykluczeniem okresu wojny trzydziestoletniej i lat bezpośrednio po niej.

Warto wspomnieć, iż szlachta zielonogórska do końca epoki habsburskiej, to w przeważającej części szlachta protestancka. Nawet mimo silnej polityki kontrreformacyjnej państwa habsburskiego, prowadzonej od początków XVII wieku, zachowała w większości dawną konfesję. Ułatwiały to z pewnością takie czynniki, jak gwarancje szwedzkie, dotyczące wolności kultu dla szlachty, przyznane tej grupie mocą traktatu westfalskiego (1648) czy konwencją altransztradzką (1707). W końcowym okresie panowania habsburskiego na terenie całego weichbildu zanotowano nie więcej jak dwie rodziny katolickie z tego stanu. W 1718 roku wymienić możemy jedynie właściciela Świdnicy Carla barona von Kößlitz oraz Ludwiga i Franza, hrabiów von Dünnewald z Zaboru. Była to liczba adekwatna do tej, jaką znajdziemy w innych weichbildach. Walka o światopogląd mogła jednak kosztować drogo nawet niegdyśszych popleczników cesarskich. Ważkim w tym względzie pozostawał okres pierwszej połowy XVII wieku. Jak ilustrują badania Tomasza Andrzejewskiego, jedna z najpotężniejszych rodzin protestanckich XVI wieku na Śląsku, baronowie von Rechenberg, utracili nie tylko wpływy, ale — co dla nas szczególnie ważne — i majątek Otyń wraz z przyległymi do niego licznymi wsiami zarówno w weichbildzie zielonogórskim, jak i kozuchowskim. W wyniku procesów z lat 1614–1616 przejął go katolik, baron Johann von Sprintzenstein.

Duchowieństwo

Stan duchowny na terenie weichbildu zielonogórskiego w omawianym okresie był strukturą niejednorodną. Z jednej strony do końca wojny trzydziestoletniej funkcjonowali tu pastory protestanci, z drugiej, po jej zakończeniu, właściwym sobie miejscem dysponowali księża katolicy. W tym samym momencie, gdy w 1628 roku zabroniono pastorom nawet przebywania na terenie miasta, księża odzyskali utracone w okresie reformacji proboszczostwo. Jednak



w grupie duchowieństwa wyróżniały się także korporacje kościelne, które z racji posiadania majątków ziemskich miały prawo obsyłać tutejszy sejmik, a w związku z tym dysponowały realnymi prerogatywami przedstawicielskimi. Dawało to przecież możliwość wpływania na kierunek rozwoju całego okręgu. Wśród nich wymienimy przede wszystkim augustianów żagańskich, kolegiatę kapituły głogowskiej, zakon magdalenek szprotawskich, klarysek głogowskich, czy naturalnie zakon jezuitów z Otynia.

Od czasów wprowadzenia kultu luterńskiego w latach 20. XVI wieku, aż do 1628 roku w mieście posługę pełniło 12 pastorów (do 1648 r. nawet 16). Za interesujące osobowości już we wczesnej, bo XVIII-wiecznej pracy Siegismunda Justusa Ehrhardta, uznani zostali zwłaszcza Paul Lemberg (1526–1527) — pierwszy pastor w mieście, Andreas Eberhardt (1527–1538), Andreas Ebert (1538–1541) czy ostatni z nich Erasm Willich (1618–1628), ale także przebywający tu okresowo Johann Nippe, będący zarazem autorem zaginionej kroniki rękopiśmiennej miasta. Najdłużej posłannictwo pełnił Donatus Miriscius w latach 1583–1603. To pastory zapewne rościli sobie prawo do pojawiania się na sejmiku weichbildowym, choć początkowo mogli ustępować pod tym względem prawowitemu proboszczowi katolickiemu, do której to synekury rościli sobie prawo do 1570 roku augustianie. Trudno sobie wyobrazić sytuację, aby jeden z ostatnich proboszczów zielonogórskich w XVI wieku, arcykatolicki Jacob GröÙe, który starał się zarówno bronić miasta przed wpływami luteranizmu na światopogląd jego mieszczan, jak i uchronić tę funkcję przed likwidacją, miał odstąpić od takiego przywileju politycznego na rzecz swoich adwersarzy.

Zarówno to prawo, jak i sam urząd proboszczowski były swego rodzaju ostoją i katolicyzmu, i wpływów zakonu augustianów w mieście, którzy do 1570 roku posiadali prawo patronatu nad tutejszym kościołem pod wezwaniem św. Jadwigi. Zakon augustianów funkcjonował w księstwie głogowskim od 1217 roku, kiedy to został sprowadzony przez księcia Henryka I Brodatego. Od 1262 roku podniesiony do rangi opactwa kanoników reguły św. Augustyna, początkowo funkcjonował w Nowogrodzie Bobrzańskim, a od 1284 roku w Żaganiu. Całość majątku obejmowała ponad 20 wsi wraz z dość dużą liczbą folwarków w tamtejszym księstwie. Jeśli w XVI wieku zakonnicy mogli obsyłać sejmik weichbildowy, to z pewnością nie posiadali tego prawa w XVII i XVIII wieku. Brakuje ich bowiem w oficjalnym wykazie posesjonatów ziemskich tego obszaru.



Co ciekawe, to właśnie nominacja przez zakon wspomnianego Paula Lemberga okazała się fałszywym krokiem, którego uczynienie przyniosło katastrofalne konsekwencje dla katolicyzmu w Zielonej Górze. Już w latach 30. i 40. we wsiach weichbildu zaczęli pojawiać się pastory protestanccy. Mimo usunięcia ich w 1651 roku i ponownym wprowadzeniu na funkcje proboszczów katolickich, tym drugim brakowało poparcia społecznego. Jako ludzie z zewnątrz musieli być izolowani. Wskazuje na to choćby fakt, iż w Zielonej Górze, gdy zaraz po wojnie powołano pierwszego księdza, starosta Georg von Oppersdorf musiał równocześnie wymienić protestancką radę miasta i oddać ratusz katolikom. Bez takiego zabiegu właściwe wykonywanie posługi przez proboszcza byłoby niemożliwe.

W wyniku działalności pastorów oraz niepowstrzymanego procesu zmiany wyznania przez mieszczan, zakon augustianów zdecydował się odsprzedać miastu prawa do zielonogórskiego probostwa wraz ze wsią Wilkanów. Według większości źródeł pierwszą transakcję sfinalizowano 13 grudnia 1570 roku sumą 3333 talarów. Jednak bardziej wnikliwie analizy Otto Wolffa wskazują na sumy „uwalniające” własność (1500 guldenów węgierskich) oraz pieniądź „budowlany” (łącznie 1800 talarów). Wspierając się na nieistniejących dziś materiałach, a przedrukowanych częściowo przez Fritza Ohnesorge, możemy stwierdzić, że rachunki wystawiane do uzyskania 19 stycznia 1584 roku potwierdzenia cesarskiego opiewały na ponad 9000 talarów śląskich. Pozycja augustianów uległa wzmocnieniu, gdy w 1576 roku zakon wsparł cesarza sumą 4000 florenów reńskich podczas tak zwanej ekspedycji polskiej w trakcie starań o tron Rzeczypospolitej Obojga Narodów przeciw późniejszemu jej królowi, magnatowi siedmogrodzkiemu, Stefanowi Batoremu. Wówczas to zakonnicy otrzymali las w okolicy Starego Kisielina oraz prawo zakupu wsi Kłobuczyn. Dzięki umowie z 1570 roku aż do 1628 roku w mieście nie notowano już „dwu-władzy” nad duszami wiernych.

Jak podaje Tadeusz Dzwonkowski, sprzedanej miastu parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze podlegał dość obszerny majątek ziem zlokalizowanych wokół miasta, szczególnie parcele przy Bramie Nowej oraz pola leżące na drodze do Nowogrodu Bobrzańskiego. Od 1428 roku należał do niego również Chynów, a także włączona przez proboszcza Petera Guncela ojcowizna w Zawadzie. W latach 60. XV wieku parafia przejęła ziemie uprawne wokół Starego Kisielina, a w wieku XVI grunty w Łężycy i Wysokim. Prócz tego proboszcz rozporządzał przychodami z zapisów testamentarycznych na rzecz kościoła, poczynionych



przez mieszczan, czy odsetkami z inwestycji tychże w dobrach gminy — młynach, foluszach, ławach piekarskich. Kwoty te odgrywały niepoślednią rolę w utrzymaniu i budowie ołtarzy czy zakupie naczyń liturgicznych. Czasem za nadzwyczajną zgodą biskupa część z tych dochodów przeznaczana była jako dożywotnia renta dla byłych duchownych. W literaturze odnaleźć można ponadto informację, że na początku XVII wieku do kościoła zielonogórskiego należały także: dom parafialny w obrębie murów miejskich, zagroda, dwa budynki, izba łazienka, ogród, stodoła, dwa cmentarze oraz kościół Św. Trójcy (kościółek polski). Funkcjonujący pod patronatem zakonu kościółek cmentarny św. Jana spłonął w pożarze z 1582 roku.

W skład parafii wchodziły w XVI wieku: Zawada, Chynów, Łężycza, Przylep, Wysokie, Wilkanowo, Stary i Nowy Kisielin, Racula, Jędrzychów, i Drzonków. W 1590 roku na terenie dzisiejszego Placu Słowiańskiego powstał kościół Św. Trójcy, służący głównie jako miejsce kultu protestantów z Polski, który w literaturze przedmiotu traktowany jest poniekąd jako polska parafia protestancka. Od 1651 roku był on już wykorzystywany wyłącznie jako kaplica cmentarna. Prócz proboszcza w mieście przebywał także diakon kościołka polskiego.

Kolejną instytucją kościelną obecną w weichbildzie była kapituła kolegiacka z siedzibą w Głogowie. Jak wynika ze spisów dóbr ziemskich z 1671 i 1681 roku przechowywanych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, w jej rękach pozostawała niewielka wieś Dąbrowa. Sytuacja taka miała miejsce i w XVI wieku, a na terenie całego księstwa kapituła posiadała ponad 20 majątków ziemskich. Jej pozycja w księstwie była jednak trudna do zignorowania. Należy w tym momencie przytoczyć uwagę Małgorzaty Konopnickiej, iż „prawie wszyscy jej członkowie, zarówno prałaci, jak i kanonicy, byli jednocześnie prałatami lub kanonikami kapituły katedralnej i kapituły kolegiackiej przy kościele św. Krzyża we Wrocławiu. Ponadto kanonicy byli często zarazem proboszczami w innych, nawet dość odległych od Głogowa kościołach”.

Marginalną prawdopodobnie rolę w życiu weichbildu odgrywał zakon magdalenek ze Szprotawy. Funkcjonujący w księstwie przynajmniej od 1289 roku, w 1314 roku przeniesiony do Szprotawy, jako organizacja był właścicielem jednej z podzielonogórskich wsi, Zagórza (części). Taki stan miał miejsce prawdopodobnie w XVI wieku, na pewno jednak w okresie od 1681 do 1727 roku. Znacznie większy majątek pozostawał ich własnością na terenie weichbildu szprotawskiego. W XVI wieku na terenie weichbildu zielonogórskiego jedną



wieś posiadał też klasztor klarysek głogowskich ufundowany w księstwie przez Henryka III między 1304–1307. Każda z tych kongregacji obecna była życiu publicznym weichbildu przez wyznaczonych pełnomocników.

I wreszcie zakonem, który niewątpliwie odgrywał największą rolę w całym świecie cywilizacji zachodnioeuropejskiej epoki potrydenckiej, byli jezuici. Ich prawne funkcjonowanie opierało się w pierwszym rzędzie na sankcjach i szeregu rękojmi cesarskich, których ważnym elementem były powierzone im dobra ziemskie. Pojawienie się zakonu jezuitów w Otyniu było konsekwencją sprowadzenia jego członków na Śląsk i tereny księstwa głogowskiego w okresie wojny trzydziestoletniej. Majątek miał stanowić zaplecze materialne dla organizacji, której cele pozostawały zbieżne z celami cesarstwa, a więc stworzenie społeczeństwa monowyznaniowego i ściślejszego powiązania państwa z papieżem. Ferdynand II kontynuował na tym polu politykę Rudolfa II, co miało przynieść wzmocnienie władzy zarówno wewnętrznej, jak i pozycji na arenie międzynarodowej.

Zakon jezuitów (*Societas Iesu*) powstał 1540 roku jako zakon męski, powołany przez Pawła III, aby bronić i rozszerzać wiarę i naukę chrześcijańską przez publiczne nauczanie, ćwiczenia duchowe i udzielanie sakramentów. Jednym z elementów podstawowych dla całego zakonu był nacisk na bycie tam, „gdzie decydują się losy świata”, dosłownie, jak i w przenośni. Dotyczyło to więc zarówno miejsc, gdzie ważyła się historia, oraz samych elit społecznych kształtujących w danym momencie większościowe poglądy, mających wpływ na sprawowanie władzy świeckiej. Dlatego też prawdopodobnie zaraz po wybuchu wojny trzydziestoletniej, arcykatolicki Ferdynand II postanowił skorzystać z zaangażowania jezuitów i sprowadzić ich na protestancki Śląsk, na którym wydarzenia wymykały się spod kontroli. Nadania śląskie, mające przez z górą 150 lat stanowić przyczółek kontrreformacyjnej działalności zakonu, rozpoczęły się utworzeniem kolegiów jezuitów w 1622 roku w Nysie, w 1625 w Głogowie, w 1628 w Żaganiu, w 1629 roku w Świdnicy i w 1638 roku we Wrocławiu.

Majątek w Otyniu obejmował dobra położone na terenie weichbildów zielonogórskiego i kozuchowskiego, a zakon przejął go nominalnie w konsekwencji konfliktów pomiędzy Rechenbergami a Sprintzensteinami w 1639 roku oraz zapisów testamentarycznych tych ostatnich. Ponieważ jednak działania wojenne nie pozwalały na zarząd dobrami, jezuici pojawili się w Otyniu dopiero w 1650 roku. O skali ekspansji zakonu w księstwie świadczy fakt, iż zostali właścicielami również Nowego Miasteczka wraz z Gołaszynem oraz



chwilowo weszli w posiadanie Bytomia Odrzańskiego, odebranego Johannowi von Schönaich zwanemu Nieszczęśliwym. Na terenie weichbildu zielonogórskiego w skład majątku z centrum w miasteczku Otyń weszły takie dobra, jak Bobrowniki, Niedoradz, Ługi, Klenica, Karszyn, Sucha. Ponadto jezuici przejmowali od 1650 roku uprawnienia ekonomiczne mieszczan w Otyniu drogą wykupu parceli miejskich z rąk protestantów, na swoje potrzeby rozwijając miejscowe rzemiosło. W okresie od 1649 do 1740 roku majątkiem zarządzało aż 31 administratorów. Dokładny ich wykaz zamieszczony został w publikacji Heinricha Hoffmanna.

Pierwszą przysięgę lenną odebrał od poddanych ojciec Julius Cäsar Coturius, który potwierdził przywileje stanów otyńskich. Od tej chwili bowiem funkcje administratorów pełnili automatycznie ojcowie przełożeni kolegium jezuickiego w Otyniu. W latach 1649–1651 zwierzchnikiem rezydencji był więc nawet sam rektor kolegium wrocławskiego, w latach 1651–1658 rektorzy kolegium głogowskiego, w latach 1658–1700 rektorzy kolegium żagańskiego, a w latach 1700–1776 rektorzy kolegium legnickiego. Zakon był naturalnie reprezentowany na sesjach sejmików weichbildowych w Zielone Górze. W 1776 roku został rozwiązany specjalnym edyktem Fryderyka II. Postanowienie owo stało w nieznacznym zapóźnieniu do innych części Europy, ponieważ faktycznie zakon został rozwiązany przez papieża Klemensa XIV już w 1773 roku.

Życie codzienne miasta

Cykl życia miasta — podobnie jak dziś — ustalany był codzienną pracą i sprawunkami, jakie miały być załatwione. W małej, prowincjonalnej Zielonej Górze skupiał się on wokół ratusza, na rynku. Z jednej strony funkcjonował tam zarząd miasta, z drugiej właśnie w tym miejscu zaopatrywano się w żywność i towary rzemieślnicze, stamtąd też był już tylko krok do kościoła. Czym dalej od tego miejsca, tym mniejsza była ruchliwość społeczności, tym mniej punktów styczności ludzi: obcych i swoich. To tutaj krzyżowały się losy kupców i producentów z drogami mieszczan. Każdy gość przynosił ze sobą wieści, które wtapiały się w zastane postrzeganie świata, modelując je lub przechodząc bez echa. Pozostając na uboczu wielkich wydarzeń, zielonogórzanie budowali jednocześnie rodzaj cywilizacji prowincji, która była właściwa ówczesnej Europie. To właśnie cały horyzont takich mikrocentrów wzmacniał monarchię i przyczyniał się do jej sukcesów. Żadna stolica, żaden dwór nie istniałby bez swoich prowincji.



Porządek dzienny miasta

Dzień, miesiąc, rok zapamiętywane były dzięki konkretnym wydarzeniom. Każdy dzień w Zielonej Górze miał swój określony cykl. Był on szczególnie wyraźny w okresach pokoju. Codziennosc wymierzały odprawiane o godzinie 8.00 i 20.00 poranne i wieczorne msze, zwyczajowo o 6.00 i 21.00 otwierane i zamykane były bramy, a pomiędzy tym obowiązywała cisza nocna, którą ubezpieczała w pełni odpowiedzialnie straż miejska. Jej łamanie było karane wysokimi grzywnami (1 floren), co potwierdza przypadek obłożenia taką karą braci Christophera i Adama Papelbaumów 18 czerwca 1680 roku. Podstawą dla jej wymierzenia było przebywanie „ponad wzbraniany czas przy trunku i czynienie niepokoju z obnażoną bronią”. Interesującą zmianą, która nie miała miejsca w innych okresach historii miasta, było wprowadzenie w 1584 roku nowego kalendarza. Z 6 stycznia, według kalendarza juliańskiego, mieszczanie przeszli od razu do 17 dnia tego miesiąca według kalendarza gregoriańskiego.

Rytuał dnia i nocy ujęty był w określone karby prawne, mające na celu budowę trwałości komuny miejskiej. Zielona Góra przez cały okres istnienia posiadała więc swój własny porządek policyjny. Regulował on życie codzienne w mieście, traktując o podstawowych zasadach funkcjonowania miasta jako całości. Miał on na celu ułatwienie koegzystencji i odnosił się do poszczególnych dziedzin życia. Taki *Stadt-Ordnung* lub *Polizey-Ordnung* ustalała sama rada miasta, a następnie starała się o zatwierdzenie przez desygnowanego w tym celu urzędnika cesarskiego, z reguły starostę księstwa. Wszystkie reguły stanowiły również podstawę dochodzeń sądowych sądu miejskiego.

Większość miast weichbildowych księstwa głogowskiego wprowadzało w życie takie porządki właśnie w epoce wczesnonowożytnej, przede wszystkim w XVI wieku. Wśród postanowień porządków miejskich znajdujemy nakazy etyczne, których naruszenie kończyło się czasem nawet karą śmierci. Zaliczymy tu przede wszystkim zakaz złorzeczenia Bogu, wykonywania najdrobniejszych nawet prac w niedziele i święta pod karą pieniężną, zazwyczaj w czasie mszy zakazany było też spacerować ulicami miasta. Zwracano na to uwagę zwłaszcza młodzieży. Życie w mieście ustawać miało po wybiciu tak zwanego nocnego dzwonu. Aby przypomnieć zgromadzonym w karczmach o ciszy nocnej, od 20.00 do 21.00 w gospodach pojawiali się strażnicy, oznajmiający nadejście wyznaczonej pory. Mieszczanie mieli obowiązek zamykania drzwi domostw, z zakazem wpuszczania po rzeczonej godzinie służby, oraz zatrzymywania i upijania gości. Bramy miejskie były nocą zamknięte. Wyjątki



były niezwykle rzadkie i czyniono je jedynie przy naglących okolicznościach i zgodzie burmistrza. Karano „czynienie gwałtu nocą” oraz nielegalne „zakradanie się do miasta pod osłoną nocy”. Każdy z mieszkańców został zobowiązany do utrzymywania porządku w miejscu zamieszkania. Zwracano uwagę na wylewanie nieczystości z domostw i stajni na ulice, place miejskie i przedmieścia oraz na szlachtowanie bydła w miejscach publicznych. Jedną z największych bolączek Zielonej Góry było płukanie wełny, co mogło doprowadzić do zanieczyszczenia wody pitnej. Dlatego też przestrzegano gospodarzy, by w tej kwestii mieli baczność na swe żony, dzieci i służbę.

Specjalne postanowienia dotyczyły rzemiosła i handlu. Rzeźnikom zabraniano opróżniania trzewi zwierzęcych na ulicach, a nakazano ich wywóz przynajmniej przed bramy miasta. Rymarzom, białoskórnikom i szewcom zakazywano suszenia skór przed domami, pod groźbą utraty wywieszonego fabrykatu. Ci ostatni mieli też wywozić za miasto rozdrobnioną korę. Handel odbywać miał się wyłącznie na terenie do tego wyznaczonym, czyli na rynku miejskim. Za złamanie tego postanowienia groziła kara utraty targu lub zakupu. Zabraniano używania innych przyrządów pomiarowych niż waga miejska, wyłączność pozostawiając obsługującemu ją mistrzowi wagowemu. Kramarze i kupcy mieli trzymać się więc tak zwanej wagi zielonogórskiej, czyli obowiązującego na terenie miasta systemu miar i wag. W przypadku sprzedaży zbóż, transakcji należało dokonywać osobiście, bez posyłania umyślnego, chyba że zaistniała usprawiedliwiona przyczyna. Należało też ustalić detale związane z przewozem czy omłócką. Formułowano postanowienie o porach i sposobie wypasu bydła na łąkach miejskich. Rzetelne wykonywanie zawodu nakazywano piekarzom i rzeźnikom, którym narzucano ceny na produkty zbywane. Chrześcijanom zabroniono dokonywania transakcji handlowych z Żydami w niedziele i święta oraz parania się lichwą. Ci ostatni zresztą, jeśli chcieli osiedlić się w mieście, od 1713 roku musieli wpisać się do jednej z siedmiu grup opodatkowania, a od 1739 roku przestrzegać przepisów specjalnie dla nich wydanego porządku. Przed niewykwalifikowaną konkurencją chroniono krawców, cieślom zakazano produkcji wytrychów. Karano zaorywanie nie swojej ziemi, przesuwanie miedzy, kradzież owoców, drewna, czy ogrodzeń. Regulowano sposób przyjmowania obcych do miasta i jego wsi oraz funkcjonowanie w mieście czeladzi. Kobiety winny były nosić się odpowiednio do swej kondycji społecznej, zarówno pod względem przyodziewku, ozdób czy



puddrowania i szminkowania twarzy. Zwyczajowo mieszczanom zabraniano przyjmowania na służbę pacholców i dziewczek z terenów przedmieść.

Porządek Policyjny odnosił się także do ustalenia natury cywilnej, a mianowicie prawa dziedziczenia. Szczególną uwagę przywiązywano — jak i dziś — do poczytalności sporządzającego testament. Sam akt spadkobrania miał dokonać się w ciągu czterech tygodni. Po takim terminie — w myśl prawa saskiego — całość mogła przepaść na rzecz miasta. Podstawową zasadą było niedopuszczenie do powstania zatargów i podejrzeń. Kobiety lub dzieci w takich sprawach reprezentowane były przez pełnomocników. Jednocześnie wszelkie oszczerstwa wysuwane pod adresem jednej ze stron podlegały karom.

Do zagrażających miejscowej społeczności zaliczono działania skierowane przeciw niej, takie jak uprowadzenia dzieci i czynne napaści. Regulamin nakazywał mieszczanom, by bez wahania przychodzili w sukurs wszystkim poszkodowanym w tego typu zajściach. Niedozwolone były gry w kości i karty, a grający mieli być natychmiast denuncjowani przez karczmarzy czy oberżystów. Przestępców wypędzano z miasta na trzy lata, po którym to okresie mogli w magistracie ubiegać się o przyzwolenie na powrót. Nie było jednak pewności, że takie uzyskają. Karano osoby, które ukrywały złoczyńców lub nawet nieświadomie przyjęły ich bez zezwolenia pod swoją strzechę. Złodziejom bydła i plonów rolnych groziły tortury i wypędzenie z miasta. Ostatecznie karany miał być też nierząd, którym to pojęciem określano stosunki żonatych mężczyzn, młodzieży i wdowców z prostytutkami. Mogły one uprawiać swój fach od świtu do zmierzchu, jednak przed zachodem słońca powinny były oddalić się z miasta lub zostać zakute w dyby na pośmiewisko. Oddający się ich wdziękom młodzianie i wdowcy mieli być pouczani lub karani grzywną. Ponieważ funkcjonowanie miejscowego sądu w dużej części pokrywane było z opłat i mandatów, wykroczenie wobec któregośkolwiek z ograniczeń obłożone było mniejszymi lub większymi karami pieniężnymi. Drobne grzywny wynosiły zapewne — jak w innych miastach — do 10 marek i egzekwowane były natychmiast w gotówce. Inne sięgały nawet 10 talarów. Jeśli ukarany nie wyrażał gotowości do zapłaty, był wtrącany do więzienia, a nawet poddawany karze tortur. Jednymi z najwyższych grzywien były opłaty procesowe, których prawdziwe żniwo zebrano w czasie trwania procesów o czary w XVII wieku.

Władze miasta z biegiem czasu zmuszone były uzupełniać podstawowe zasady ładu, reagując na zachowania negatywne. Jednym z takich dodatkowych



praw ustanowionych w 1648 roku, a więc w odpowiedzi na — jak to określono — „upadek wychowania i obyczajów młodzieży”, był Porządek Weselny. Miał on gwarantować pokój podczas uroczystości tego typu. Zakazano urządzania wesel trwających ponad dwa dni, upijania się czeladników przed ceremonią zaślubin, gdyż bywało zawsze źródłem straszliwych i niehumanitarnych występków. Ojcowie, w domach których odbywały się uroczystości, nie powinni byli podawać do śniadania zbyt wielkich ilości „nikczemnego trunku”, żaden gość nie powinien pozostawać w domu weselnym dłużej niż do godziny 11.00 w nocy, w niedzielę zabronione było urządzenie uroczystości poprawin, składania wizyt nowożeńcom po godzinie 23.00 przez czeladników oraz obchodzenia domostw z wiewiatami. Wesela nie miały trwać dłużej jak do godziny 22.00, a więc zakazano zwyczajów tak zwanego weselnego koguta, czyli trwania zabaw do białego rana. Pochody weselne miały odbywać się przy zachowaniu porządku, bez muzyki i śpiewów. Dowiadujemy się też, że małżeństwa zawierano zazwyczaj w środy, a wesela kończono w czwartek, choć wcześniej trwały niejednokrotnie do piątku, a nawet soboty. W odniesieniu tak do wesel, jak i chrztów ustalano z reguły również sposób zapraszania i obchodzenia się z gośćmi oraz zachowanie się służby i rolę gospodarza. Przy okazji świąt przed spożywaniem alkoholu przestrzegano strażników. Ważnym punktem porządków śląskich były też wysokości opłat pogrzebowych, z uwzględnieniem ciężkiej sytuacji mieszczaństwa po wojnie trzydziestoletniej. Ponadto w wielu miastach w czasie świątecznym zabraniano czynienia hałasu, a kobietom nadmiernego przystrojania się.

Uroczystości, święta, jubileusze

Pracowita monotonia była przełamywana wydarzeniami na wielką skalę w małym mieście. Święta i ceremonie stanowiły jej ciekawy i barwny wyróżnik, dając zielonogórzanom moment oddechu, a ich porządek wynikał często z granic stawianych przez opisane wyżej prawa. Święta miały dwojaki charakter, świecki i kościelny. W XVI–XVIII wieku obie formy jednak bardzo często łączyły się, chociażby przez rozpoczynanie mszą obchodów ważnych świąt miejskich. Pośród nich istotnym elementem pozostawały uroczystości rodzinne, angażujące często całe miasto jako strukturę ograniczoną społecznie i zainteresowaną życiem sąsiadów. Szczególnie mało wiemy niestety o „wizytach” w mieście sławnych gości, jak choćby o uroczystościach związanych z przyjęciem orszaku



przyszłej księżnej, narzeczonej Jerzego III legnicko-brzeskiego, Elżbiety Marii Karoliny von Simmern, którą mieszczaństwo odprowadziło 8 października 1660 roku aż do Kozuchowa.

W skali ogólnosłaskiej najważniejszym wydarzeniem był niewątpliwie udział przedstawicieli miasta w hołdach składanych królom czeskim i cesarzom niemieckim zarazem. Takie hołdy oddawali wybrani mieszczaństwo zielonogórscy ramię w ramię z mieszkańcami innych miast królewskich Śląska, przedstawicielami najwyższych władz prowincji, szlachty i duchowieństwa. Uroczystości te, zwane homagiami, odbywały się zgodnie z przywilejem we Wrocławiu. Jednym z największych był hołd złożony nowo wybranemu cesarzowi Maciejowi, 18 września 1611 roku, którego przebieg zrelacjonował największy, pochodzący ze Świebodzina wybitny dyplomata, historyk-kronikarz i urzędnik śląski tego okresu, Jacob Schickfuss. Wymarsz deputowanych Zielonej Góry nie mógł przejść bez echa w samym mieście. Tutaj musieli zostać przecież wyposażeni, a przede wszystkim wyłonieni.

Znalazłszy się we Wrocławiu, mieszczaństwo otrzymywali krótki kwaterunek, a następnie dokonywano pobieżnego przeglądu składu przedstawicielstw i wreszcie ustawiano orszak lenny w szyki. Całość poprzedzała świta złożona z konnych starosty śląskiego i jego osoby. Reprezentacja Zielonej Góry kroczyła w piętnastym ordynku wraz z reprezentacjami 17 innych miast królewskich, obok przedstawicieli Głogowa, Szprotawy, Kozuchowa i Świebodzina. Wyróżniały ją czerwono-białe kołnierzyki oraz szaty utrzymane w tonacji czarno-czerwono-biało-niebiesko-żółtej. Pochód miast kończył symboliczny, pięcioosobowy szereg pospólstwa miejskiego. Podobnie w hołdzie udział wzięli miejscowi szlachcice *weichbildu* zielonogórskiego, których honorowano kolumną przed miastami. Nie byli oni jednak wyłączeni w jakiś szczególny sposób z całej grupy szlachty reprezentującej księstwo głogowskie. Występowała ona łącznie w grupie 276 konnych, a jej wyróżnikiem były czerwono-czarne kołnierze. Na czele pochodu stał starosta księstwa, Georg Rudolph von Zedlitz. Podobną uroczystością był hołd złożony w myśl przywilejów księstwa na jego terenie, w Szprotawie, królowi Czech, Ferdynandowi II w 1617 roku, opisany przez Felixa Matuszkiewicza. Pamiętajmy jednak, iż w miastach śląskich świętowano także każdą koronację królewską z osobna. Przykładem mogą być uroczystości zielonogórskie z okazji koronacji pary cesarskiej w Pradze z 17 października 1723 roku.



Jednymi z huczniejszych, wzmiankowanych przez kroniki, pozostają obchody narodzin syna Karola VI, Leopolda Jana, z 14 kwietnia 1716 roku. Niestety nadzieję domu habsburskiego na męską sukcesję pograżyła rychła śmierć noworodka (ur. 13 kwietnia — zm. 4 listopada 1716 r.). Przedwcześnie więc cieszą się, urządzono orszak, oddawano salwy i oficjalnie odśpiewano *Te Deum*. Wiemy też, że wieczorem wspaniale oświetlono ratusz i wiele domów. W odniesieniu do samej uroczystości dowiadujemy się, iż nabrała ona charakteru mocno ludycznego — zaczęto darmowo rozlewać białe i czerwone wino z beczek wywleczonych z piwnicy ratuszowej. Można się było po nie zgłosić na ratusz, a kto chciał, „zaspokajał pragnienie do woli”. Wszystko to przy akompaniamencie głośnej muzyki i wystrzałów. Jednak, jak miał podać kronikarz Samuel Reiche, „gawiedź w pijaństwie przesadziła”.

Asumpt do świętowania dawało też zakończenie negocjacji pokojowych czy zwycięstwa militarne tak świetnych wodzów cesarstwa, jak Eugeniusz Sabaudzki. W źródłach znajdujemy wzmiankę o wiwatach, które przerodziły się w kilkudniowe święto z okazji pertraktacji westfalskich kończących wojnę trzydziestoletnią (1648/50). Właściwe, urzędowo wyznaczone dziękczynienie rozpoczęło powtórnie 8 sierpnia 1650 roku, nie wiemy jednak, jak je obchodzono. Tak zwanych *Dankfestów* było w mieście więcej. Przykładowo 21 września 1686 roku obchodzono zdobycie Budy, 10 stycznia roku następnego miasto „ogarnęła wielka radość” z okazji zakończonej sukcesem obrony Wiednia przy wsparciu wojsk polskich króla Jana III Sobieskiego. 13 lipca 1689 roku odprawiono święto z okazji wkroczenia do *Gross Wardsteinu* 15 i 16 października z okazji doszczętnego rozbicia armii tureckiej na Węgrzech. Radość ta związana była z bezpośrednim udziałem zielonogórzan, a przede wszystkim synów tutejszych sukienników, w wojnie. Leopold I przyznał nawet z tej okazji półksiężyc w herbie cechu. 30 września 1691 roku słyszymy o fecie z okazji wielkiego starcia z Turkami, 19 września 1717 z powodu zawarcia pokoju z proeuropejsko usposobionym, wielkim sułtanem Achmedem III. Czytamy też o dużym święcie dziękczynnym z 26 września 1725 roku, choć nie udało się do tej pory ustalić, z jakiej okazji je odprawiono. Nie bez echa przeszły słynne wydarzenia, jak zdobycie Moguncji w wojnie przeciw Francuzom przez elektora saskiego czy Nicei przez margrafa badeńskiego w czasie wojen o „reuniony” (1689–1697).

W skali międzynarodowej właściwy takim wydarzeniom charakter przyniosła śmierć generała Bettendorffa. Był on jednym z głównodowodzących



armii neutralnej, stacjonującej w 1711 roku w Krępie. 16 sierpnia pochowano dowódcę „w lesie”. W ostatniej drodze zmarłego towarzyszył mu milczący pochód wojskowych. Wokół miasta miało natomiast zostać zgromadzone wojsko w sile dwóch tysięcy kawalerii i dziesięciu tysięcy piechoty. W poszczególnych częściach miasta wystawiono żałobne warty. Jedna grupa czuwała na starym rynku, inna z kolei przy strzelnicy (wzdłuż fosy miejskiej — „zagłębienia pomiędzy domostwami farbiarzy Schülera i Menzela”). Kawaleria stała za folwarkiem burmistrza Christiana Breyera, a przy winnicach tegoż ustawiono działa. Na znak, jakim był wystrzał z pistoletu, oddano trzy salwy z dział i strzelb. Aby zapobiec zaproszeniu ognia, mieszczanie zobowiązali się „wypełnić rynny domów wodą”. Ponadto przez całą następną noc czuwano, bacznie wypatrując, czy zagrożenie mija.

Dla mieszkańców miasta jedną z najważniejszych uroczystości, których obchodzenie łączyło w sobie oba pierwiastki, świecki i religijny, było wprowadzenie na ratusz nowej rady. Wagę wydarzenia podkreślała tłumnie zebrana gawiedź oraz procesja skierowana następnie do kościoła św. Jadwigi. Tam odprawiano mszę — zapewne w intencji błogosławieństwa władz miasta na przyszły rok. O takim doniosłym i wystawnym wprowadzeniu na urzędy mówiły kroniki miasta pod datą 1671 roku, choć jeszcze w 1666 roku Urząd Zwierzchni odmawiał wszelkich ceremonii.

We wspomnianym 1666 roku, gdy ta sama komisja Urzędu miała mianować radę w Kożuchowie i Szprotawie, zielonogórzanie wysłali swoich „obserwatorów”, by rozeznac się, jak wypadną tamtejsze uroczystości. Trudno zakładać, aby uroczystości zielonogórskie nie były kalką kożuchowskich, o których wiemy więcej. Komisja cesarska liczyła 20 osób i była szczególnie wymagająca, jeśli chodzi o zakwaterowanie i zaprowiantowanie. Bezpośrednio od kucharza Sigismunda Gutsche uzyskano informacje, że „[...] oczekują oni jadła delikatnego i wyrafinowanego, dobrego wina węgierskiego, dziczyzny, ryb, z dobrą macą, masłem i jajami [...]”. Komisja przybyła do Kożuchowa 13 stycznia 1666 roku w środę wieczorem, pośród stojących pod bronią mieszczan, rozbrzmiewającej muzyki i rozpiętych flag. Mimo urzędowych zakazów słychać było trąby i werble. Najpierw rozpatrywano skargi, następnie w razie konieczności sprawy kryminalne i wreszcie mianowano radę. Następnie komisja udała się do Szprotawy, a dopiero potem, 3 lutego, do Zielonej Góry.

Zwyczajowo przy takim mianowaniu miasto swoją obecnością winien był zaszczyścić starosta księstwa, któremu ofiarowano 100 dukatów. W początkach



XVIII wieku ułożono się z miastami weichbildowymi księstwa głogowskiego na ogólną sumę 800 talarów rocznie i do mianowania rady wysyłano już głównie sekretarza urzędu starościńskiego. Prowadziło to do oszczędności związanych z pominięciem potrzeby goszczenia starosty. Jeszcze w 1700 roku sama Zielona Góra wydała tylko na ten cel dodatkowe 116 talarów.

Prawdopodobnie tak jak w innych miastach w całym okresie habsburskim, tak i tu budowano łuki triumfalne (*Triumphbogen Ehrenpforte*). Konstruowane z drewna i dykty, ustawiane z reguły na trakcie prowadzącym do miasta, miały być wyrazem głębokiego szacunku dla gościa, na przykład króla czy królewskiego starosty. W Zielonej Górze znany był — podczas świąt — również motyw budowy, tak zwanych świątyń chwały (*Ehrentempel*), na cześć panującego, których kształt przypominał rodzaj „ołtarza” wystawianego władcy, pełnego złotych myśli i sentencji sławiących jego osobę i panowanie. Podniosły nastrój obecny był również w dniach wyboru członków sądu miejskiego, a nawet w związku ze zwołaniem sądu za pilną potrzebą, jaką było konkretne ferowanie wyroku. Słyszymy o takim przypadku z 10 lipca 1685 roku.

Ważnymi wydarzeniami na skalę regionu były zjazdy sejmików weichbildowych. Zapełniały się gospody, a po 1681 roku to nie ratusz miejski, a zapewne tłumnie otoczony budynek stanów ziemskich stawał się centrum ówczesnego świata. Nie dysponujemy dziś jednak informacjami na temat ewentualnego łączenia tego rodzaju zgromadzeń z nabożeństwami, mającymi błogosławić ich powodzenie, uświęcać tradycję i wreszcie tworzyć podniosłość formy.

Obok wspaniałości świąt, będących wyrazem szacunku dla wydarzeń o charakterze ponadregionalnym, dużą sensację w samym mieście musiały wzbudzać sytuacje z życia codziennego. Interesujące informacje pochodzą z 1669 roku, kiedy to ukończono odbudowę ratusza. Jak w skreślonych wersach zaginionej kroniki pisał Samuel Reiche, pierwszy cieśla budowy przywdział zielony strój, a zasiadłszy za stołem rzekł: „W imię św. Trójcy! Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego”. Następnie rozpoczęto wnoszenie pięciu toastów, wołając przed każdym z nich odpowiednio: „Niech nam żyje Jego Cesarska Wysokość i Majestat Królewski! Vivat Królewski Urząd Zwierzchni we Wrocławiu! Niech żyje nam Starosta Głogowski! Niech nam żyje Szlachetny Magistrat! Vivat wszyscy mieszkańcy!”. Wychyliwszy kieliszek węgierskiego wina, rozbił go następnie o ziemię. Towarzyszyły temu werble, dęcie w trąby i odśpiewane *Te Deum Laudamus*. Z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, iż powodów do świętowania było więcej. Dostarczało ich uzyskanie



przez miasto kolejnych nadań i przywilejów, między innymi: prawa mili, przywileju wyłączności posiadania cechów rzemieślniczych, prawa do prowadzenia jarmarków, wprowadzania na stanowisko proboszczów, pastorów oraz rektorów szkoły miejskiej, kolejnych nauczycieli i zakupu przez miasto wsi Łęzyca (1543) czy Wilkanowa (1570). Święta mogły być obchodzone podczas tak ważnego z punktu widzenia miasta i jego mieszkańców przejęcia *Pfandschillingu* (1561/1596). Dość ważną uroczystością świecką były zawody o króla strzelców.

Z pewnością już w średniowiecznym mieście odbywały się procesje związane z obchodami świąt kościelnych. Nieskorzy do manifestacji świąt kościelnych protestanci nie pozostawili po sobie wielu wzmianek na ten temat. Pierwsza tego typu informacja pochodzi dopiero z 1628 roku. Dotyczyła ona pewnego cudu z drugiej niedzieli karnawału, kiedy to rzekomo nastąpiło samozapalenie się świecy trzymanej przez kapłana oraz założenie i poświęcenie Cmentarza Zielonego Krzyża (*Grüner Kreutzkirchhof* w miejscu dzisiejszego Parku Tysiąclecia). Z tej okazji 1 lipca odbyła się uroczystość i urządzono pochód mieszkańców. Opis ten pozostaje pierwszym zachowanym do dziś: „Młodzież szkolna maszerowała z zielonymi gałązkami w dłoniach otwierając procesję. Za nimi kroczyli muzykanci, duchowni, członkowie magistratu oraz starszyzna cechowa i mieszczaństwo”. W tym samym roku smutna uroczystość towarzyszyła wygnaniu z miasta pastorów (Nippe, Willich), których do jego granic odprowadziła miejscowa gmina, „pośród łez wylewanych przez zgromadzonych wokół tysięcy członków gminy ewangelickiej”. Sporadyczne informacje zawierają wzmianki na temat święta Bożego Ciała z 1685 roku czy wyświęcenia nowego cmentarza przy szpitalu w 1688 roku.

Bez organizowania niewielkich chociaż uroczystości nie mogło się obyć również powoływanie fundacji, dokonywanie aktów donacji, tak na rzecz kościoła, jak i biednych, czy zakup kosztownych chrzcielnic, świeczników dla miejscowego kościoła. Szczególnym zainteresowaniem mogły cieszyć się msze odprawiane przez powracających z wygnania pastorów, jak ta celebrowana po kryjomu w 1641 roku w pierwszy dzień Adwentu przez pastora i kronikarza miejskiego Johanna Nippego. Uroczystości kościelne towarzyszyły z pewnością pogrzebom znamienitych zielonogórczan, jak to miało miejsce w 1640 roku, kiedy w ostatniej drodze towarzyszone diakonowi Triebskornowi. Możemy też przypuszczać, że były one częścią obchodów założenia szpitala po 1661 roku, otwarcia budynku sądu w 1684 roku, czy — jak



już wspomiano — wybudowania i zainicjowania obrad w budynku stanów ziemskich w 1690 roku. Wydarzeniem bez precedensu musiał być urządzony otwarcie po 62 latach, w 1714 roku, pogrzeb protestancki, połączony z lamentami i uroczystymi śpiewami, podczas którego jego uczestnicy przyjęli komunię świętą pod dwiema postaciami.

Powinności wojskowe mieszkańców, bractwo kurkowe

Powinności wojskowe mieszkańców miasta i weichbildu były przez cały okres habsburski niezmiennie. Zostały ustalone wprawdzie już w XIV–XV wieku, a dla szlachty ostatecznie w 1549 roku, jednak włączenie Zielonej Góry w 1527 roku — w obliczu zagrożenia tureckiego — do trzeciego, dolnośląskiego okręgu wojskowego pod dowództwem księcia Fryderyka II legnickiego podniosło znaczenie takiej posługi. Mieszkańcy winni być odpowiednio uzbrojeni „w muszkiety lub pałasze oraz szable lub noże”, tak by w razie zagrożenia iść z pomocą miastu, na dobro którego zobowiązani byli złożyć przysięgę wierności. Ustalano też zasady noszenia broni w mieście. Zabraniano na przykład obnoszenia się z bronią białą i palną. Wymagało tego także zagrożenie pożarowe. Wiemy ponadto, że poszczególne cechy lub części miasta wystawiały uzbrojone oddziały. Przez pierwsze stulecie panowania habsburskiego takiej potrzeby jednak nie było. Istotny wyłom uczyniła dopiero wojna trzydziestoletnia. Dla zachowania sprawności organizacji oddziałów miejskich zwanych *Burgwehr*, organizowane były coroczne musztry. Podczas ich odbywania mieszczaństwo dzielone było ze względu na przynależność cechową, a następnie na mniejsze pododdziały. Słyszymy, że takie musztry odbywały się w Zielonej Górze 3 lipca 1619 roku i 19 czerwca 1620 roku.

W mieście funkcjonowała też bardziej elitarna grupa, zwana bractwem kurkowym, którą to w czasie wojny łatwo było przekształcić w regularne oddziały. Najbardziej widocznym przejawem jej istnienia były zawody o tytuł króla strzelców i tak zwany klejnot rady miasta, ale także strzelnica miejska. Tę ostatnią miało bractwo utrzymywać na swój koszt. Dopiero 11 sierpnia 1678 roku obowiązek ten przeniesiono na radę miasta specjalnym patentem starosty księstwa. Na przełomie XVI i XVII wieku mieściła się ona za murami miejskimi przy Bramie Dolnej. Statut gildii określał kanon reprezentacji braci strzeleckiej, stanowiąc swego rodzaju kodeks, pełny zarówno nakazów etycznych, jak i praktycznych, odnoszących się do członkostwa oraz udziału w corocznie odbywanych zawodach. Patent zielonogórski pochodzi z 1578 roku (znany dziś



odpis oryginału z 6 kwietnia 1687 r.), a jego postanowienia rozciągają się na 34 punkty. Nie jest to jednak *stricte* statut bractwa kurkowego, a wykaz zasad, na jakich miały się odbywać zawody strzeleckie. Brak w nim bowiem szeregu postanowień dotyczących funkcjonowania samego bractwa.

Najwięcej informacji na temat zawodów o tytuł króla strzelców przynoszą nam akta z lat 1650–1698. Towarzyszący im festyn zaczynał się rankiem, gdy strzelcy przy okrzykach tłumu, brzmieniu trąbek i biciu werbli gromadzili się w ratuszu, gdzie dobywano chorągwi gildii. Na czele pochodu w kierunku strzelnicy stał król zeszłorocznego strzelania, przywdziany w klejnot królewski, wstęgę ze srebrnymi inkrustacjami i złotą monetą, zwaną kurem. Strzelcy pojawiali się w odświętnym przyodzianiu. Rajcy miejscy i majstrzy strzelecki mieli ponadto nakładać płaszcze. W 1655 roku do bractwa kurkowego w Zielonej Górze należało aż 401 osób.

Sama gildia zielonogórska została założona prawdopodobnie w XV wieku. Jednak rangę organizacji podniósł w 1566 roku cesarz Maksymilian II, który nakazał miastom śląskim przeprowadzać prócz zawodów z użyciem kusz również zawody strzelnicze arkebuzów. Dla zachęty zobowiązał Kamrę Wrocławską do ufundowania na ten cel „grosza łaski” (*Gratiae*). W Zielonej Górze było to 18 guldenów węgierskich. Co ciekawe, dokumenty niezmiennie podają tę sumę nawet u schyłku XVIII wieku. Miała ona więc prawdopodobnie wymiar symboliczny, a ważniejsze były zwolnienia od poszczególnych obowiązków. Ponadto rada miasta fundowała nagrody: płótno na spodnie, barchan, prawo korzystania z łąk miejskich, zwolnienie z *Oerthów*, czyli opłat do kasy cechowej, posług, stróży, kwaterunków wojskowych, czasem zwycięzca uzyskiwał specjalne prawa produkcji piwa. August Förster przypuszczał także, że nagrodą było także prawo do wolnego połowu ryb w stawach położonych na terenie Lasu Odrzańskiego (*Oderwald*). Król kurkowy otrzymywał srebrnego kura gildii z zawieszonym na nim srebrnym szyldem. Miał się nim opiekować przez cały następny rok, a po jego upływie zdawał go wraz z nowym szyldem srebrnym, którego waga nie mogła być niższa jak trzy łuty. Każdy, kto zdobył ów klejnot rady miasta, winien był podczas kolejnego turnieju w dzień Zielonych Świątek przekazać wieniec do zawieszenia na sztandze kurkowej.

Gdy jednak cesarz Rudolf II ustalił w roku 1578, „że każdy, kto w Dzień Zielonych Świątek strzelałby [z arkebuza] najlepiej, z obowiązku płatniczego całkowicie zwolnionym będzie”, to prawie całkowicie zanikła praktyka używania kusz, a w całym królestwie zaczęto strzelać niemal wyłącznie z arkebuzów.



Podobnie zresztą w 1605 roku ten sam władca definitywnie zlikwidował fundowanie nagród za zdobycze w zawodach z kuszą, „gdyż owe strzelanie z kuszy pozbawione sensu i jedynie uciechą pozostaje”. W ten sposób doceniono pośrednio i sam rozwój sztuki wojkowej, podkreślając bezwartościowość bojową kusz.

Strzelcy z Zielonej Góry brali też udział w zawodach w innych miastach, przykładowo w 1563 roku w Świebodzinie. Wielkie święto dzielili ze strzelcami czesko-austriackiego wówczas Kożuchowa, brandenburskich Gubina, Sulechowa, Gorzowa Wielkopolskiego i polskiego Międzyrzecza. Wiemy, że zielonogórzanie zdobyli wówczas kilka z dziewięciu nagród głównych w poszczególnych konkurencjach, zajmując drugie miejsce za gospodarzami. Podobnie na specjalne zaproszenie stawiali się w mieście przedstawiciele szlachty oraz strzelcy innych miast księstwa, a także Złotoryi, Żagania, Żar, Bolesławca, Przewozu czy Lubka.

Kto zaś osiągnął w zawodach o „królestwo” drugie miejsce, temu wręczano ocynowany dzban i talerz. Jeśli do strzelania dopuszczono kogoś spoza miasta, mógł on w najlepszym wypadku walczyć o tę właśnie nagrodę, w żadnym wypadku, nawet przy uzyskaniu najlepszego wyniku, nie był w stanie wywalczyć „królestwa”. W poniedziałek Zielonych Świątek, zaraz po mszy porannej, dawano królowi kurkowemu z roku poprzedniego eskortę, która towarzyszyła mu aż do tarczy, gdzie jeszcze tego samego, jak i następnego dnia odbywały się zawody. Na ten czas wygasła w mieście działalność gildii strzeleckiej. Dopiero pod nowym królem można było wybrać dwóch starszych bractwa, którzy odbierali z rąk ustępujących rachunki z poprzedniego roku.

Prócz zajęć wojskowych mieszczan, Zielona Góra była widownią podobnych ćwiczeń szlachty całego weichbildu. Obowiązek wojskowy w weichbildzie obejmował bowiem w rzeczywistości wszystkie osoby zdolne do noszenia broni, a osobiste świadczenia szlachty nosiły miano służebności rycerskiej. Już w średniowieczu ustaliła się zasada podziału obciążeń szlachty związanych ze służbą wojskową, którą uzależniano od ilości dzierżawionej ziemi lub uzyskanych dochodów. Kwestie związane z posługami rycerskimi ustalono w dokumencie z 1550 roku. Zgodnie z umowami pomiędzy cesarzem, a przedstawicielami stanów Hansem von Loß, Hansem von Dyhern i Christophem von Schlichting uregulowano periodiczność i obowiązkowość odbywania musztr, dokonano rejestru służby rycerskiej z każdego majątku rycerskiego oraz rozwiązano problem służby poza granicami księstwa. Prócz opłacania i utrzy-



mywania wojsk cesarskich, często będących pułkami najemnymi, szlachta księstwa głogowskiego dbała więc i o sprawność wojska szlacheckiego.

Na musztry stawiała się szlachta z całego weichbildu, konno i w pełnym rynsztunku. Okazowanie wojska przeprowadzane było najprawdopodobniej na dzisiejszym *Herrengasse* (Pl. A.Grottgera). Stąd, jak się zdaje, wyruszano do Głogowa, gdzie — zgodnie z kanonami śląskimi — odbywały się okazywania wojska całego księstwa głogowskiego. Szlachta musiała niezbyt chętnie wypełniać tego rodzaju obowiązki, chociażby z uwagi na aktualne prace gospodarskie. Nie było jednak mowy o samowolnym opuszczeniu musztry. W przypadku przewidzianej absencji należało złożyć prośbę o zwolnienie z obowiązku bądź legitymować się specjalnym pismem królewskim. Musztry w stolicy księstwa miały odbywać się każdego roku. W musztrze z 1549 roku w Głogowie na 460 jeźdźców udział wzięło 50 szlachciców z weichbildu zielonogórskiego. Z kolei w roku 1550 szlachta weichbildu zielonogórskiego wystąpiła w liczbie 31 osób. Największe reprezentacje konne wystawili Rechenbergowie, Tschammerowie, Knobelsdorfowie, Rothenburgowie, Keßlitzowie, Burckersdorffowie, Dyhernowie, Kittlitzowie i Leßlau.

Ponadto, według tego samego dokumentu, szlachta zielonogórska nie miała być zobowiązana do wykonywania posług rycerskich poza granicami księstwa głogowskiego. Służba poza granicami miała być opłacana przez cesarza, jak służba każdego innego wojska. Zasadą było, że stany za każdym razem miały udowadniać ów przywilej, w przeciwnym razie cesarz mógł rozciągnąć służbę na cały Śląsk. Mamy tu więc do czynienia z regularnym — jak w Polsce — pospolitym ruszeniem narodu szlacheckiego. Obowiązek walki ograniczony był jednak wyłącznie do działań zbrojnych na terenie własnego weichbildu, a ewentualne koszty wynikłe z prowadzenia akcji poza terytorium księstwa, miały być pokrywane z kasy cesarskiej (w 1550 roku Habsburgowie bez skutku usiłowali przeforsować zniesienie tego przywileju). Ponadto warto wspomnieć, iż od 1444 roku szlachta głogowska gwarancję posiadała cesarską wykupu z niewoli.

Na terenie weichbildu zielonogórskiego istniał też sprawny system kontroli policyjnej. Nad przemarszami i kwaterunkiem wojsk oraz ustalaniem szlaków marszruty na terenie weichbildu zielonogórskiego bezpośrednią kontrolę sprawował komisarz ziemski, zwany też marszowym wybierany spośród szlachty. Był to urzędnik podległy zarówno zgromadzeniu starszych ziemskich, jak i kolegium księstwa. Stanowisko komisarza piastowano w każdym weichbildzie.



W jego gestii pozostawała dbałość o równe obłożenie mieszkańców księstwa ciężarami wojskowymi, a ze swej działalności komisarze odpowiadali przez sejmikiem księstwa. Innym szlacheckim urzędem wojskowym w weichbildzie był dragon ziemski. Na jego kompetencje składały się starania o utrzymywanie porządku po wsiach, przeciwdziałanie wykroczeniom, pomoc poborcom podatkowym przy ogłaszaniu i egzekucji podatków, z sekwestrem majątku dłużników włącznie.

Szkoła, nauczanie, fundacje stypendialne

Szkolnictwo parafialne istniało w mieście już w średniowieczu. Widzimy przecież, iż takie rozwinęło się w miastach księstwa głogowskiego w XIII wieku. W Szprotawie szkoła istniała od około 1260 roku, w Bytomiu Odrzańskim przed 1267 rokiem, w Głogowie powstała w 1219 roku, w Żaganiu około 1284 roku, a w Kozuchowie w 1287 roku (lub 1295). Katolicka szkoła w Zielonej Górze powstała więc w momencie, gdy na firmamencie edukacji Dolnego Śląska takie przybytki nie były wcale rzadkością. Co wielokrotnie podkreślała i rozwijała w swych pracach Bogumiła Burda, na jej rozwój w okresie wczesnonowożytnym wpłynęło z pewnością przejęcie jej przez luteran, a co za tym szło, adaptacja nowatorskich rozwiązań szkolnych Filipa Melanchtona i Jana Sturma. Na ich teorii wspierali się już tacy pedagodzy ślascy, jak Andreas Winkler i Ambrosius Moiban we Wrocławiu, Valentin Trotzendorf w Złotoryi czy Peter Vincentius. Szczytowym momentem jej rozwoju było osiągnięcie statusu gimnazjum, którym cieszyła się aż do wojny trzydziestoletniej.

Heinrich Raeder uważał, że szkoła miejska od pierwszych lat swego istnienia zlokalizowana była w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła św. Jadwigi, możliwe, że w kierunku Bramy Nowej. W takiej *Trivialschule* — szkole łacińskiej, nauczano gramatyki, arytmetyki i geometrii, czym przygotowywano uczniów do nauki w gimnazjach. Nauczycielami byli sami księża, którzy dużą uwagę przywiązywali do łaciny, będącej pomocną ministrantom podczas służenia do mszy. Gramatyki uczono z podręcznika Eliusza Donata *Donatus minor* i podobnie tu podstawą zdobywania wiedzy była nauka łacińskich tekstów modlitw i pieśni religijnych, które odczytywano i z których przepytywano.

Szkoła przeszła w ręce luteran z chwilą nieformalnego przejęcia przez nich kościoła parafialnego około 1526–1528 roku. Wówczas to jej finansowanie spoczęło na barkach rady miasta. Było to rozwiązanie powszechne na terenie całego Dolnego Śląska, choć różniło ją to od protestanckich szkół książęcych,



funkcjonujących na przykład na bazie fundacji domów panujących (Złotoryja, Legnica). Już w pierwszym okresie od 1526 do 1565 roku ze szkoły tej wyszło dwunastu przyszłych studentów, którzy kontynuowali naukę na uniwersytecie w Wittenberdze. W 1543 roku został tam immatrykułowany Caspar Hibner i Georg Scheidel, w 1550 roku Laurentius Grasse, w 1554 roku Abraham Grönberg, Lucas Kun i Georg Felsch, w 1555 Elias Purscherus, w 1560 Balthasar Kalmann, w 1561 Caspar z Wittchenau, w 1562 Andreas Giociscus i Caspar Carcherius i w 1565 roku Daniel Hepner.

Pierwszym z godnych uwagi protestanckich rektorów-nauczycieli był zapewne następca Paula Lemberga na funkcji pastora, zielonogórzanin Andreas Ebert (1537–1542). Jednak pełny rozwój szkoły zielonogórskiej to okres późniejszy, gdyrektorem został Abraham Buchholzer (1556–1563), a prace nad rozbudową i unowocześnieniem prowadził od 1555 roku konrektor Adam Lange. Wówczas instytucja uzyskała status czteroletniego gimnazjum. Innymi, dość ważnymi dla rozwoju placówki, byli tacy rektorzy, jak Georgius Frömmig z Koźuchowa, poprzednik Buchholzera, czy Valentinus Titsche. Po Buchholzerze urząd objął Petrus Titze z Koźuchowa (1563–1566), dalej Johann Heidenreich ze Złotoryi (1566–1569), Johann Arnold z Koźuchowa (1569–1576), Jacobus Ebert ze Szprotawy — znany ze znajomości języków orientalnych i profesor uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą, Paulus Bernau, Johann Specht z Głogowa (1584–1590), Martinus Cyrus z Zielonej Góry (od 1590), Andreas Albinus z Głogowa (do 1598), Simon Griesbeck z Brzegu (1598–1607), Theophil Ebert z Frankfurtu nad Odrą — syn profesora Eberta (1608–1613), Andreas Ebert z Frankfurtu nad Odrą, brat Theophila (od 1614), Johann Lybius z Seenhausen w Starej Marchii (1623–1627) i wreszcie Philip Walther z Turyni (1627–1628). Zróżnicowanie pochodzenia rektorów, a co za tym idzie doświadczeń zawodowych wnoszonych przez nich, nie mogło pozostać bez znaczenia dla ewolucji szkoły.

Ten niemal stuletni okres dość szczęśliwego funkcjonowania został zwieńczony wydaniem w 1621 roku porządku szkolnego. Składał się on z dwunastu rozdziałów i regulował „od podstaw” zasady funkcjonowania szkoły. Jego autorem był pastor Erasmus Willich, który z racji swej pozycji pełnił też funkcję zwierzchnią inspektora szkolnego, weryfikującego działalność szkoły, a dwa razy do roku czuwał nad procedurami przeprowadzania egzaminów. Według uchwalonego porządku rektor i nauczyciele, wraz z radą kościelną oraz deputacją szkolną tworzyli teraz senat, który decydował o uposażeniu



nauczycieli, realizacji programu nauczania, doborze podręczników czy dyscyplinie uczniów. Elementem kształcenia w poczuciu bogobojności było silne związanie szkoły z kościołem protestanckim, a rodzicom polecano „umacniać dzieci w wierze”. Kolegium nauczycielskie składało się z rektora, konrektora, kantora i infimusa (audytora) — nauczyciela najniższego w hierarchii, który sam miał jeszcze pobierać nauki od swoich starszych kolegów. Wiemy też, iż po uroczystym zatwierdzeniu porządku, w obecności duchowieństwa i władz miasta, na stanowiska nauczycieli powołano nowe osoby. Czesne za naukę wynosiło od 4 do 5 srebrnych groszy miesięcznie. Nieposiadający środków na ten cel uczniowie nie tylko nie byli zmuszani do uiszczania opłat, ale dodatkowo miasto zapewniało im ubranie i buty.

W klasie pierwszej (zwanej czwartą) uczono czytania i pisanie, a naukę prowadził tak zwany niemiecki nauczyciel. Kolejnymi przedmiotami była religia i matematyka. Lekcje zaczynało o 6.00 rano z trzygodzinną przerwą o 9.00. Naukę wznowiano o 12.00 i kontynuowano do 15.00. W czwartki lekcje trwały od 7.00 do 9.00, ponieważ uczniowie byli zobowiązani do wzięcia udziału w nabożeństwie porannym. Obowiązkiem także był udział w niedzielnych, popołudniowych nieszporach. Wolnym od nauki było ponadto środowe popołudnie. Ważnym elementem wychowania/kształcenia był nakaz uczestnictwa w ceremoniach pogrzebowych. Gdy z końcem XVII wieku zaczęto mówić o zniesieniu tego obowiązku, ostro zaprotestowali sami mieszkańcy miasta oraz starosta księstwa.

Zarobki nauczycieli były zbyt niskie, aby można było się z nich utrzymać, dlatego też rada miasta zdecydowała się ufundować dodatkowe uposażenie. W początku rzeczzonego stulecia rektor otrzymywał rocznie 75 talarów, 1 korzec zboża, 10 sążni drewna i kamień łaju; konrektor otrzymywał 36 talarów, 8 korców zboża, 10 sążni drewna i pół kamienia łaju; kantor z kolei 24 talarów, 8 korców zboża, 10 sążni drewna i podobną ilość łaju.

Jak zmienna była historia szkoły w okresie wojny trzydziestoletniej, obrazują losy jej rektorów: ewangelickiego Cleetza i katolickiego Georga Kube, którzy zmuszani byli wielokrotnie opuszczać miasto. Pierwszy raz szkoła została zamknięta w 1628 roku, podobnie działo się w innych miastach Śląska. Dla całego okresu istnienia szkoły protestanckiej wymienia się łącznie 17 rektorów, 13 konrektorów i 10 kantorów. W okresie wojny trzydziestoletniej rektor był często jedynym nauczycielem w szkole, choć z jej końcem pracowały tam już trzy osoby. Brakowało w niej konrektora. 28 lipca 1648 roku przeprowadzono



pierwszy po wojnie nabór, a w 1655 roku rada miasta zarządziła, aby obowiązki nieobsadzonej funkcji konrektora podzielili między siebie rektor i kantor. Pierwszy ze wspomnianych urzędów pełnił wówczas Johann Benedict. W 1664 roku wymienionych zostało trzech nauczycieli: rektor Theobald Friedelat, audytor Abraham Weigandt i nauczyciel niemiecki Michael Großmann, a do pomocy w nauczaniu zobowiązano także organistów. Kolejnym negatywnym efektem wojny była degradacja szkoły. Już w latach 40. XVII wieku, za przejściowej kadencji rektora Cleetza, szkoła liczyła jedynie trzy klasy.

W opisywanym okresie w mieście funkcjonowały jeszcze — często działające okresowo — trzy szkoły. Pierwsza była szkołą dla dziewcząt, druga była rodzajem szkoły prywatnej, trzecia tak zwaną szkołą pokątną (*Winckelschule*). Informacje na temat budynku pierwszej z nich pochodzą z lat 1613–1615. Jak twierdził Hugo Schmidt, w księdze rozchodów miasta z tego okresu znajdowały się dane na temat potrzeb budowlanych tej instytucji. Interesujące, że osobny rozdział nauczaniu dziewcząt poświęcił w swej pracy Willich w swym porządku z 1621 roku, w akapicie pt. *O szkole dla dziewcząt i niewiast*. Nauczyciel gimnazjum miejskiego miał w niej „na przykładach objaśniając [...] arytmetyki uczyć”. Ponieważ liczba uczniów stale spadała, z końcem XVII wieku postanowiono stworzyć nawet klasy koedukacyjne, jednak starosta księstwa pismem z 16 października 1690 roku nakazał likwidację takiego nauczania.

Druga szkoła została wspomniana w 1638 roku i była prowadzona przez organistę Waltera (zm. 1637), a następnie przez białoskórnika Knotela jeszcze w latach 60. Możliwe, że była to jakaś szkoła działająca w zastępstwie gimnazjum miejskiego w ciężkim okresie wojny.

Trzecią była właśnie szkoła pokątna, w tym samym czasie działała pod opieką nauczyciela Christopha Kositzky'ego, luteranina. Była to podobnie płatna szkoła prywatna. Gromadziła do 30 dzieci obu płci. W drugiej połowie XVII wieku katolicka teraz szkoła miejska starała się odzyskać uczniów przez zwalczanie podobnych zakładów. I tak 22 marca 1660 roku miejscowemu duchowieństwu udało się uzyskać patent starosty, barona Franza von Barwitz zu Fernemont, ściśle mówiący o usunięciu z funkcji wszystkich protestanckich nauczycieli i zdelegalizowaniu takich form nauczania.

Szczególnie ważnym elementem wspierania zielonogórskiego szkolnictwa oraz nauki poszczególnych adeptów były fundacje stypendialne. Studia mieszczan wspierała tu fundacja rodziny von Berge, właścicieli podgłogowskiego majątku Żukowice, założona 19 listopada 1591 roku. W Zielonej Górze wsparcie



takie otrzymywało dwóch uczniów po przekroczeniu 15 roku życia na okres trzech lat. Stypendyści wystawiali rewers, w którym zobowiązywali się do posłuszeństwa, pilności i prowadzenia skromnego stylu życia. Zielona Góra otrzymywała na ten cel 60 talarów śląskich rocznie, płatnych w dniach świąt wielkanocnych, św. Michała i św. Marcina. Była to część odsetek od ufundowanych 7000 talarów. Fundacja stypendialna Bergów została czasowo zawieszona w 1626 roku, a jej fundusze zamierzano przeznaczyć na utworzenie seminariów jezuickich. Stało się to dopiero w 1680 roku na rozkaz starosty hrabiego Bernharda von Herberstein. Formalnie więc stypendium funkcjonowało nadal, jednak zahamowano odpływ funduszy w ręce niekatolików. Rozkaz na dobre wszedł w życie w 1706 roku, a fundacja Bergów w swoim pierwotnym kształcie reaktywowana została dopiero pod rządami pruskimi.

15 listopada 1611 roku Balthasar Jeuthe wraz z małżonką Anną na bazie ufundowanych 533 talarów i 10 srebrnych groszy stworzyli podstawy dla corocznego wsparcia zdolnych uczniów oraz biednych z miejscowego szpitala. Na rzecz studiów synów mieszczańskich przeznaczane było z odsetek 24 talarów i 10 srebrnych groszy. Po upływie każdego roku stypendysta musiał na nowo ubiegać się o ponowne jego przyznanie. Ale takie udzielanie wsparcia nie było w mieście czymś odosobnionym, gdyż przykładowo w okresie 1616–1733 funkcjonowały jeszcze inne rodzaje fundacji rodzin patrycjuszy Lorenz i Nippe. O fundacji Kamensa Tobiasa Lorenza wiemy, że opierała się na kapitale 533 talarów i 10 srebrnych groszy i od 12 marca 1616 roku wspierała prócz miejscowej szkoły także kościół, probostwo, szpital i biednych, a odsetki wypłacano w dniu św. Wawrzyńca. W 1608 roku istniała fundacja Pirscherów, a w latach 1682–1683 prowadzono spór dotyczący fundacji rodziny Neuzek.

Wybitne postaci miasta XVI–XVIII wieku

Mimo swego prowincjonalnego charakteru w Zielonej Górze skrzyżowały się drogi wielu wybitnych osób. Byli to zarówno rodowici zielonogórzanie, którzy w swej karierze sięgnęli po laury sukcesu, jak i przybysze. Ci ostatni, często ambitni wychowankowie uniwersytetów niemieckich, rozwijali najczęściej poziom miejscowego szkolnictwa oraz dawali sumpt do rozkwitu życia religijnego.

Pierwszą postacią, której znaczenie rozsadziło ramy życia lokalnego, był z pewnością zmarły dokładnie w roku nastania panowania austriackiego, Nikolai Fabri. Ten urodzony jeszcze w 1447 roku zielonogórzanin miał



ogromny wpływ na rozwój uniwersytetu w Wittenberdze, gdzie pełnił funkcję rektora tej instytucji. Edukację pobierał najpierw w swoim rodzinnym mieście, następnie w Głogowie. W 1466 roku rozpoczął studia teologiczne w Lipsku. Co ciekawe, w indeksie studentów widniał jako Polonus. Jego studia finansowane były przez kolegiatę legnicką pod wezwaniem Św. Panny. W 1471 roku widzimy go jako wikarego w Legnicy, a w siedem lat później, w chwili, gdy uzyskał tytuł doktora nauk teologicznych, jako „kanonika legnickiego”. I to osiągnięcie pozwoliło mu w 1480 roku na przyjęcie propozycji objęcia katedry moralistyki na wydziale teologicznym uniwersytetu w Lipsku.

Kariera naukowo-dydaktyczna Fabriego przebiegała dość interesująco. Jak podaje Paul Pfotenhauer, gdy w 1502 roku młody Fryderyk III postanowił założyć uniwersytet w Wittenberdze, kadre uczelni zasilili najwybitniejsi profesorowie. Wśród tego grona, dzięki wstawiennictwu profesora teologii Johanna Staupitza, znalazł się i Fabri. Co ciekawe, w 1508 roku to on dokonał pisemnego potwierdzenia przyjęcia w poczet wykładowców późniejszego reformatora, Marcina Lutra. W latach 1508–1510 Nikolai Fabri, dzięki swej szerokiej działalności, został powołany na stanowisko rektora uczelni. Zmarł w wieku 69 lat w Wittenberdze. Informacje o zaletach umysłu Fabriego czerpiemy jedynie z relacji pozostawionych przez Lutra w zbiorze *Tischreden*. Autor podziwiał rektora za zdolności oratorskie, które miały przynosić mu wiele uznania wśród współcześnie żyjących.

W krótkim czasie po śmierci Fabriego, Zielona Góra stała się polem działalności jednego z najbardziej zagorzałych i kontrowersyjnych zwolenników nauk Marcina Lutra. Choć opat żagański Paul Lemberg (1480–1544) związał się z miastem jedynie na krótki okres, to jego wpływ na przemiany religijne, a przede wszystkim — wprowadzenie reformacji, trudny jest do przecenienia. Zwany „żelaznym opatem”, był synem sukiennika, wykształconym w Wittenberdze i na frankfurckiej Viadrinie. W 1522 roku został wybrany opatem żagańskim. Aby uzyskać pierścień biskupa wrocławskiego, udał się na czele 24-osobowego orszaku, w sierpniu 1522 roku, do Głogowa. Niechętny Lembergowi autor pracy z zakresu historii Kościoła zielonogórskiego, Moritz Effner, zwracał uwagę, iż ten żył na koszt zakonu ponad miarę, szastając pieniędzmi kościelnymi, spieniężając relikwie i znieważając proboszczów katolickich. Miało to być pierwszą jawną oznaką stosunku do starej wiary. Katolik Effner oburzał się ponadto, iż Lemberg „wymierzył policzek matce, która go wyżywiła i wychowała”, a do nowej nauki przekonał nawet radę Żagania oraz





Ryc. 4. Portret opata augustianów w Żaganiu Paula Lemberga. Fot. A.R.

tamtejszego starostę, Seyfrieda von Nechern, „ojca chrzestnego jego planów”. Odpowiedź na ataki starał się dać luteranin Otto Wolff, który odrzucił oskarżenia o zachłanność Lemberga, wyszczególniając przykłady, w których uzyskane ze sprzedaży niepotrzebnych „sprzętów kościelnych” pieniądze przeznaczone zostały na zbożne cele.

Wydaje się, że pojawienie się Lemberga w Zielonej Górze było wynikiem jego starań o uzyskanie „dożywotniej renty opata” na probostwie zielonogórskim oraz 20 marek ze sprzedanego majątku Braunau, ubrań i książek. Dokonał też dość zgrabnej wolty politycznej, ponieważ pozbył się kurateli katolickiego księcia Jerzego saskiego w Żaganiu i przyjął zwierzchnictwo protestanckiego Karola ziębickiego, rządzącego Głogowem. Do miasta Lemberg miał przybyć 15 sierpnia 1525 roku w dzień Wniebowstąpienia.

Lemberg został wprowadzony dzięki poparciu rady miasta i najzamożniejszych mieszczan. Za jego sprawą w Zielonej Górze w krótkim czasie zlikwidowano ceremonie katolickie, wprowadzono komunie pod dwoma postaciami i zlikwidowano eucharystię, święta maryjne, spowiedź uszną, święta apostołów czy nieszpory. Zmiany te jednak — jak na ówczesną sytuację — postępowały



stosunkowo powoli, tak, by nie odstraszyć mieszkańców. Wprowadzając nowe zasady kultu, Lemberg był jednak przeciwny zbyt daleko posuniętym rozwiązaniom. Nie ufał przykładowo szwenkfeldystom, których Luter w specjalnym pastoriale do Lemberga z 29 maja 1528 roku określił mianem „szwenkfeldyjskich cierni i skorpionów”.

W 1526 roku Paul Lemberg poślubił w Wittenberdze byłą zakonnicę, Barbarę. Po opisanym już „kongresie Hohenzollernów” w Zielonej Górze i wydaniu przez Ferdynanda I nakazu wydalenia protestanckich duchownych ze Śląska, został zaproszony przez Fryderyka II legnickiego do objęcia funkcji tamtejszego pastora. Wkrótce po tym zmarło jedyne dziecko poczęte z Barbary, co powszechnie przeciwnicy „żelaznego opata” uznali za karę bożą. Ostatnie dni spędził „niby nędzarz” — jak pisał Hennel von Hennefeld (Henelius) — „bezdomny, pod gołym niebem”, okryty niesławą i wydalony z dworu Piastów legnickich.

Rodowitym zielonogórzaninem, ze znanej rodziny mieszczańskiej, był Andreas Ebert. Ten urodzony w 1479 roku pastor w ciągu swojego życia doszedł do wysokich funkcji kościelnych. W okresie przedreformacyjnym został mianowany kanonikiem nyskim księstwa biskupiego, a w 1536 roku widzimy go już jako pastora we Frankfurcie nad Odrą. Stamtąd kurfirst brandenburski powołał go do Wriezen nad Odrą, gdzie zmarł w 1557 roku. Jak napisał Carl Berner, „jego liczna potomność dochodziła do posad docentów uniwersytetu frankfurckiego”.

Przybysz Abraham Buchholzer (1529–1584) wychował się w mieszczańskiej rodzinie, której korzenie najprawdopodobniej sięgały szlachty miśnieńskiej. Jego matką była Anna Joresien (Joresin). Dziadek Andreas był człowiekiem wysoko kształconym, znającym biegle siedem języków. Podobnie interesującymi postaciami byli bracia dziadka: Georg — doktor Pisma Świętego, był księdzem w Merseburgu, a Christoph studiował prawo, po którego ukończeniu doszedł do funkcji burmistrza Innsbrucka. I właśnie ten ostatni został uszlachcony przez Fryderyka III za swoje zasługi, a Maksymilian I Habsburg nadał mu tytuł tajnego radcy. Ojciec Georg, teolog protestancki, ukończył studia w Wittenberdze, a następnie blisko związał swe losy z kurfirstem brandenburskim Janem I, był między innymi twórcą porządków konsystorialnych Brandenburgii.

Buchholzer, podobnie jak jego ojciec, pozostawał pod wpływem idei Filipa Melanchtona, z którym prowadził żywą korespondencję. Studia odbył dzięki



stypendium kurfirsta Jana II na uniwersytecie we Frankfurcie i Wittenberdze. Po uzyskaniu w 1555 roku tytułu magistra, widzimy go z wizytą u dziejopisarza Jachima Curaeusa w Koźuchowie. Jej wynikiem była propozycja objęcia posady rektora szkoły w Zielonej Górze. Podstawową zasługą Buchholzera było uczynienie z niej gimnazjum miejskiego. Według Johanna Nippego metod nauczania i prowadzenia lekcji uczyli się od Buchholzera nawet akademicy z Viadriny, którzy przyjeżdżali do Zielonej Góry specjalnie w tym celu. Buchholzer ożenił się w Zielonej Górze w 1559 roku z Anną, córką zielonogórskiego pisarza miejskiego i sekretarza, Laurentiusa Callmanna. W małżeństwie tym pozostali oboje przez 24 lata. Z ich związku narodziło się dziewięcioro dzieci.

Rektor Buchholzer poświęcił się także twórczości naukowej. Jednym z jego najbardziej znanych dzieł był *Index Chronologicus*. Opisał w nim najważniejsze wydarzenia z historii świata do 1550 roku. Był autorem licznych kazań oraz mów o charakterze teologicznym, laudacji w języku łacińskim. *Index* wielokrotnie wznawiano aż do połowy XVII wieku.

Po siedmiu latach pracy w Zielonej Górze, w 1563 roku przejął funkcję pastora w pobliskiej Szprotawie. Nieznane dziś są nam powody, dla których rodzina zdecydowała się opuścić rodzinne miasto Anny. W Szprotawie pastorem był do 1573 roku. W tym samym roku bezowocnie starał się objąć posadę nadwornego kaznodziei wdowy po kurfirście brandenburskim, Katarzyny. Po krótkim pobycie w Zgorzelcu, kolejnym krokiem był wyjazd do Koźuchowa na zaproszenie właścicielki tamtejszego lenna zamkowego, Euphemii von Schönaich. W 1574 roku odrzucił jeszcze propozycję księcia Joachima Ernsta anhalckiego objęcia funkcji kapelana nadwornego. Zmarł 14 czerwca 1584 roku, rok po śmierci swojej żony.

Kolejną nieprzeciętną postacią w skali Europy tych czasów był urodzony w 1566 roku w Zielonej Górze Abraham Scultetus. Był synem rzemieślnika Schulza, którego cały majątek przepadł w pożarze miasta z 1582 roku. Człowiek, którego zaplecze społeczne stanowiła stara śląska rodzina luterńska, pełniącą najwyższe funkcje we władzach miasta i wsi, doszedł w życiu do pozycji profesora teologii i nadwornego kaznodziei „króla zimowego” Czech, palatyna reńskiego Fryderyka V.

Edukację Scultetusa, która wiodła przez Zieloną Górę, Koźuchów, Zgorzelec i Wrocław, zwieńczyły studia teologiczne w Wittenberdze (1588) i Heidelbergu (1590). Z tego ostatniego miejsca był tylko krok do wstąpienia w poczet konsystorza reńskiego (1600). Jeszcze przed wybuchem wojny trzydziestoletniej,





Ryc. 5. Urodzony w Zielonej Górze Abraham Scultetus, profesor teologii, kaznodzieja króla Czech (Grünberger Hauskalender. Heimatkalender für die Kreise Grünberg und Freystadt auf das Jahr 1938)

bo w 1615 roku, został zaufanym spowiednikiem elektora. Jego doświadczenie i wiedza stały się podstawą do powierzenia mu katedry teologii badań nad Starym Testamentem. Taka pozycja polityczna na dworze reńskim zaczynała zagrażać jemu samemu. W krótkim czasie obudził zawiść swoich przeciwników faktycznym zastępowaniem palatyna we władzy kościelnej, będąc jego powiernikiem nie tylko w sprawach duchowych, ale także dotyczących polityki, dyplomacji. W imieniu księcia dokonywał wizytacji palatynatu, w imieniu księcia wystąpił również na synodzie kalwińskiego kościoła niderlandzkiego w Dordrechcie (1618–1619). Podczas jego obrad stadhouder, namiestnik Niderlandów, Moritz orański dokonał ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie uznania kalwińskiej idei predestynacji w swojej najbardziej surowej formie. Było to w ówczesnych czasach wydarzenie bez precedensu. Jednym z ciekawszych momentów z życia Scultetusa była podróż do Anglii z 1613 roku, której celem był ślub Fryderyka z Elżbietą Stuart.

W 1619 roku nowy król Czech zabrał swego sługę do Pragi. Jego wpływ zostały dostrzeżone bardzo szybko na dworze wiedeńskim. Uznano go za



głównego winowajcę przyjęcia przez Fryderyka V Korony Czech. Jego działania przekroczyły jednak granice rozsądku, gdy w wigilię Bożego Narodzenia 1619 roku nakazał sforsować katedrę św. Wita w Pradze, niszcząc wszystkie elementy katolickiego kultu, obrazy, relikwie i inne wartościowe elementy wystroju. W dniach 27–28 grudnia na jego rozkaz zniszczony został ołtarz maryjny dzieła Łukasza Cranacha młodszego. Po upadku powstania czeskiego, powrócił na tereny Nadrenii, gdzie dokonał swego żywota w Emden jesienią 1625 roku, na stanowisku pastora.

Abraham Scultetus przestał się cieszyć dobrą sławą i wydaje się, że zielonogórzanie szybko przestali być dumni z jego osiągnięć. Co ciekawe, zawitał do swojego rodzinnego miasta w grudniu 1620 roku wraz z orszakiem uciekającej królowej czeskiej. Dopiero pod datą 23 maja 1621 roku nieznany kronikarz zapisał — mając na myśli Scultetusa — iż miasto opuścił „wilk kalwiński”. Podobnym imieniem miała ochrzcić go pewna kronika praska (4 kwietnia 1620 r.), mówiąc o „szalejącym i miotającym się wilku kalwińskim”. Z kolei luteranie ochrztili go „rozsierdzoną bestią”.

Wspomnieć należy także o urodzonym w Słonym pod Zieloną Górą, Bartholomäusie Pitiscusie (1561–1613), matematyku, astronomie, teologu pracującym u boku bardziej wpływowego Abrahama Scultetusa w Heidelbergu. Jak pisał Wilhelm Gaß, on właśnie był autorem pojęcia „trygonometria” i innych używanych do dziś w nauce. Studiował teologię kalwińską w Zerbst oraz Heidelbergu. Po zamknięciu tego etapu próbował swych sił jako nauczyciel angażowany przez rodziny mieszczańskie we Wrocławiu. W 1584 roku został wychowawcą młodego palatyna reńskiego, Fryderyka IV, a w 1594 roku uzyskał powołanie na funkcję kapelana nadwornego dworu heidelberskiego, następnie zaś pierwszego kaznodziei księcia Fryderyka IV, okrzykniętego Sprawiedliwym.

Jego głównym osiągnięciem w dziedzinie nauk było opracowanie dzieł tak z zakresu teologii, jak i matematyki. Najważniejszym z nich pozostaje dziś pięciotomowa księga, przetłumaczona niedługo po śmierci autora na język angielski oraz francuski, *Trigonometria: sive de solutione triangulorum tractatus brevis et perspicuus* oraz *Thesaurus mathematicus*, w której dokonał korekt tabel trygonometrycznych Johanna Georga Rheticusa. Co ciekawe, dla uczczenia tego sławnego zielonogórzanina ochrzczono jeden z kraterów na Księżycu.



Strach w mieście

We wczesnonowożytnej historii Zielonej Góry i okolic trudno mówić o niepokojach społecznych na skalę rewolucji. Niemniej jednak jej historia była świadkiem kilku ważnych starć różnych grup społecznych, ale i poszczególnych korporacji z organami władzy. Trwoga ogarnia miasto, gdy sytuacja wymykała się spod kontroli, jak w przypadku rzucanych wokół podejrzeń o czarownictwo, gdy w okolicy lub w samym mieście stacjonowało wojsko, czy szalały pożary, epidemie, pomory, zagrażało niebezpieczeństwo ze strony band swawolnych lub drobnych przestępców. Czasem zwykła susza czy mroźna zima budziły pośród prostych ludzi zbiorowy, paraliżujący całe komuny, lęk.

Występki i kary

Życie codzienne często znaczyły zdarzenia o charakterze kryminalnym, a miasto było widownią wymierzania kar o różnym wymiarze. Dziś mogą one wydawać się niewspółmierne do przewinień lub zwyczajnie niesprawiedliwe, gdyż czasem zdarzały się wyroki dość wyjątkowo wysokie za drobne nawet wykroczenia. Jednak jedynie w naprawdę błahych przypadkach umożliwiano przestępcy opuszczenie miasta po złożeniu przysięgi, iż będzie je odtąd omijał. Księgi sądu miejskiego, który procedował w niżej opisanych sprawach, pełne były oskarżeń o kradzieże, długi, oszustwa, pobicia, złośliwości, niezapłacone dniówki, niespłacone kredyty, kradzież drewna. Aby scharakteryzować problem, posłużymy się analizą dostępnych nam dziś przykładów.

Najczęściej przytaczane są informacje o morderstwach, co nie znaczy oczywiście, iż takich wykroczeń było szczególnie wiele. Wzbudzały one zapewne szczególne zainteresowanie, gdyż w trudny do przeoczenia sposób poruszały wyobraźnię mieszczan. Specjalny porządek dotyczący tego typu przestępstw, tak zwanych *Mordbrennergesetz*, zatwierdzony został w 1585 roku, a zgodnie z nim jeszcze w 1740 roku często zwykła kradzież mogła być karana ciężką chłostą lub amputacją. Tym bardziej interesujące wydaje się, że notowano przypadki oddalania spraw ciężkich jedynie za karą pieniężną. Sytuację taką spotykamy 27 lipca 1739 roku, gdy schwytano Jeremiasa Augspacha, mordercę nauczyciela ze Starego Kisielina. Nie dość, że jasne były okoliczności czynu: zajęcie miało miejsce podczas spotkania „przy winie” u Christiana Feltscha, w domu tego ostatniego przy Bożym Poletku (*Gottes Acker*, cmentarz kościoła św. Jana), to zwraca się uwagę na fakt długich mąk umierającego.



Zasztyletowany podniósł się bowiem i starał się wrócić do domu, ale padł przy *Hirtenberge*.

Brutalne zachowania były udziałem bandy, która miała swoje gniazdo zbójckie w Kiełpinie w młynie „górskim” (*Bergmühle*). Jej członkowie zabili między innymi Hansa Scholtza, czeladnika kowalskiego z Polski. Herszta bandy złapano, a 13 maja 1735 roku powieszono. Zbrodniarza zawieszono pod szubienicę na skórze bydłęcej ciągniętej przez konie. Tam był rozciągany na kole i wreszcie ścięty. Głowę jego zawieszono następnie na szpicie i zaniesiono przed oblicze sądu. Dowiedziano, iż zabił siedem koni i jedną krowę, pewną ciężarną kobietę, zakneblował pewną szlachciankę i okradł pewnego handlarza garnkami. Dwie kobiety z jego bandy zostały wychłostane na pręgierzu następnego dnia. Jedna dostała 36, a druga 30 batów. Po wypełnieniu kary wypędzono je z miasta. Kronikarz powątpiewa jednak, by przeżyły taką ilość uderzeń.

Były jednak i sprawy, w których przestępcom udawało się spektakularnie zbiec spod miecza sprawiedliwości. 5 sierpnia 1735 roku na *Grünbaumschlage* (Przedmieście Zielonego Drzewa, dziś teren przed wieżą „głodową” — łaźnienną) pewien „szelma zabił za tabakę” pomocnika kowalskiego, Samuela Hahna. „Po tym jak obaj bili się zawzięcie, a chłopak padł”, morderca zbiegł na plebanię. Został tam przyjęty przez księdza, który następnie miał umożliwić mu ucieczkę. Nie był to przypadek odosobniony, gdyż siedem lat wcześniej, 19 kwietnia 1728 roku introligator Hase zasztyletował „z powodu kufla piwa”, w karczmie przy Niedergasse (ul. Kupiecka), pewnego czeladnika sukienniczego, syna Christopha Mannigelsa. I wówczas morderca uciekł na parafę, i podobnie — mimo straży mieszczańskiej zabezpieczającej wszystkie wyjścia — salwował się ucieczką dzięki pomocy proboszcza katolickiego. Nie ukarano także pewnego mordercy, który dopuścił się czynu 11 maja 1727 roku na kucharzu Jeremiaszu Grasse, ze starej rodziny zielonogórskiej. Doszło do niego w gospodzie „Pod Trzema Wzgórzami”.

Najbardziej barbarzyńskimi z mordów były jednak te opisane poniżej. 24 grudnia 1687 roku doszło do aktu dzieciobójstwa, który wstrząsnął okolicą. Czytamy, że żona tkacza Thomasa Arthmanna odcięła głowę swojemu pięcioletniemu dziecku. Wcześniej wiosną sama próbowała podciąć sobie gardło, w czym przeszkodziła jej służąca, a co udało jej się 28 lutego 1688 roku, gdy przebywała już w więzieniu. Tego samego rodzaju przestępstwa dopuszczono



się w 1718 roku oraz, kolejnego, 18 października 1662 roku, gdy odcięto głowę pewnemu kąpiącemu się w łaźni „chłopakowi”. Szczególną odrazę współczesnych wzbudził 23 maja 1634 roku mistrz targowy, Michael Herrmann, „mający wypijać dziennie 14 kwart wódki”. Wyznał bowiem przed sądem, że dopuścił się ośmiu morderstw (czterech kobiet i czterech mężczyzn), które popełniał od 1631 roku. Ofiary torturował, a z ciałami martwych kobiet miał się dopuszczać „wielkiego nierządu i swawoli”. Zgodnie z wyrokiem ciało jego „szarpano rozżarzonymi obcęgami, a następnie do śmierci łamano kołem, aż nie wyzionął ducha”.

Śmiercią karano też cudzołóstwo. W 1684 roku, „14 lipca złapano pewnego przestępcę, oskarżonego o cudzołóstwo oraz kradzież, którego następnie powieszono”. Prawdopodobnie było to też pierwsze zastosowanie tego typu egzekucji. Podobnie za cudzołóstwo na śmierć skazano pewnego pracownika dniówkowego w 1691 roku. Prawo takie jako pierwszy w Europie zniósł kurfirst saksoński, późniejszy król polski August II Mocny. Miało to miejsce właśnie w roku śmierci nieszczęśnika.

Najbardziej mrocznym, owianym tajemnicą w historii Zielonej Góry tego okresu pozostaje mord polityczny popełniony w 1739 roku na pośle szwedzkim, majorze baronie Sinclair, który na statusie dyplomatycznym przebywał w drodze powrotnej od sułtana tureckiego. Alians Turcji i Szwecji nie był na rękę ani stronie austriackiej, ani rosyjskiej, jednak nigdy nie udało się ustalić z czyjej inicjatywy zamachu dokonano. Baron miał zostać „posieczon i strzałem z samopała dobity”. Pocztylion Kallenbach, który prowadził wóz od Nowego Miasteczka, miał do końca życia nie powiedzieć nic, co mogłoby doprowadzić na jakikolwiek trop. Rzekomo pościg za kareta widzieli mieszkańcy Chichów położonych w weichbildzie szprotawskim. Jeźdźcy zawrócili dyplomatę od przeprawy przez Bóbr pod Krzystkowicami (dziś część Nowogrodu Bobrzańskiego) i brutalnie zgładzili go pośrodku traktu wiodącego do Zielonej Góry. Król Szwedzki kazał ekshumować jego zwłoki i przewieźć je do Szwecji. Zostały one wydobyte przy obecności brata przyrodniego ofiary.

Prócz aktów gardłowych, licznie przecież zdarzały się inne, o mniejszym znaczeniu. I tak wydaje się, że kradzieże w większości przypadków karane były zwyczajowo chłostą — choć i ona często mogła kończyć się śmiercią. Za kradzież jęczmienia i wełny 12 marca 1738 roku skazano na 30 batów woźnicę Davida Erdmanna Weidnera. Miano go „przygotować” katu nieopodal ławy rybnej. Po wymierzeniu kary, wtrącono go do więzienia, gdzie zmarł



3 kwietnia. W 1724 roku na plecach czterech Żydów wypalono literę „R”, jako karę za — wydawałoby się — przestępstwo o „małej szkodliwości społecznej”, jakim było oszukanie kupca Ebertha. Zamiast dukatów w szkatułce, ci podsunęli mu ołów. Jednego z nich powieszono nawet z rozkazu samego sądu apelacyjnego w Pradze z 15 maja 1695 roku. Inny uciekł karze dobrowolnie poddając się konwersji. Był to niejaki Aaron Jacob, który przyjmując chrzest otrzymał imię Johann Christian Frantz Gruenthal, co wskazuje nam na ciekawą praktykę prawną.

Jednak oszustwa i kradzieże, jeśli były popełniane na większą skalę, a czasem z zagrożeniem życia, mogły się spotkać z mniejszą przychylnością sędziów miejskich. Przykładowo 29 października 1707 roku stracono czeladnika rzeźniczego, Jeremiasza Grasse, z powodu popełnionej grabieży na jednym z pobliskich traktów. Przed straceniem pastor graniczny z Drzeniowa, z tamtejszego kościoła „folwarcznego” (wybudowanego swego czasu m.in. z myślą o protestantach śląskich), Johann Adolph udzielił mu ostatniego sakramentu i odprowadził, śpiewając i modląc się. Nieznany kronikarz stwierdził, iż ponieważ stracił go luteranin, „człowiek ten odszedł w radości”. Taki sam los spotkał 3 lutego 1600 roku dwóch złodziei, których ścięto za kradzież 25 sztuk sukna.

Ciekawą formułą wyroku był tak zwany wyrok boski (*Gottesurteil*), zastosowany w 1647 roku. Kiedy zmarł ciężko poturbowany Hans Hering, do jego domu sprowadzono trzech mężczyzn, którzy brali udział w bójkę. Ponieważ nie można było ustalić, kto był bezpośrednio sprawcą tragicznej śmierci, kto zadał śmiertelny cios, więc wszyscy oni mieli zbliżyć się do zwłok, przyłożyć dwa palce do ust zmarłego i po trzykroć wymówić „na ile jestem sprawcą Twej śmierci, Bogu znak miłości do Ciebie daję”. I na tym sprawę zamknięto.

Ponadto jesteśmy dziś w posiadaniu wielu pojedynczych informacji na temat wykroczeń przeciwko porządkowi społecznemu, które warto w tym miejscu przytoczyć. Otóż możemy przeczytać, iż 24 [26?] kwietnia 1624 roku w czasie wesela córki sołtysa w Jędrzychowie został zaszytyłowany przez parobka miejskiego sukiennik Hans Müller. Tego samego roku obrabowano trzech zielonogórskich kupców jadących do Lipska z całym załadunkiem sukna. Rokiem wielkich przestępstw w mieście był 1625. 14 lutego władze miasta zmuszone były doprowadzić przed sąd i powiesić aż pięć osób, dodatkowo 6 maja nieznany sprawca, w okolicy „ceglanej stodoły” [okolice Ceglanej Góry], dokonał mordu na pewnym chłopie. Inny został zabity w Słonym. W okresie



wojny wielkie zagrożenie płynęło także ze strony maszerujących wojsk. Słyszymy przecież, że w 1626 roku to żołnierz zasztyletował pewnego chłopą, a w 1628 roku znów inny zabił nieznaną z nazwiska kobietę. Wielka kradzież i rozbój na drogach zdarzyły się 23 kwietnia 1630 roku, kiedy to trzy mile przed Nowogrodem Bobrzańskim napadnięto na kupców zmierzających do Lipska, zabijając strzałem z pistoletu jednego z nich, Georga Henniga. Z inicjatywy mieszczan wysłany został pościg, jednak nie wiemy, z jakim skutkiem, gdyż w tej kwestii źródła sobie przeczą. 30 maja 1639 roku stracono młodego Creutzigera z Zawady, który zabił pewnego leśnika. „Odcięto mu łeb” przy studni na *Ringu*. 20 lutego 1672 roku stracono „pastucha bydłęcego”, który podczas tak zwanego zimnego jarmarku (nazwa od pory roku) odbywającego się w Zawadzie, spowodował śmierć kobiety. W 1695 roku słyszymy o pobiciu kobiety z Łęzicy przez jej syna, Jacoba Häussler, którego następnie skazano na dyby.

Tak liczna społeczność miejska nie była też wolna od aktów samobójczych, wobec których współcześni żywili odrazę, ale i pewnie strach. W myśl rozpowszechnianych nauk Kościoła, przynosiły one nie tylko zgubę duszy zmarłego, a — według tradycji — hańbą okrywały także całą jego rodzinę. Tym bardziej dramatyczne wydają nam się dziś powody, które pchały samobójców do tego czynu. Były one różne, choć dziś ich precyzyjne ustalenie — w obliczu skąpych relacji dotyczących ich kontekstów — musi nastroczać wiele trudności. Wzmianki o nich obejmują okres od 1625 do 1740 roku.

Najczęstszym sposobem targnięcia się na życie było powieszenie. Tak uczynili w 1733 roku starszy cechu szewców Georg Schmidt, którego znaleziono w swoim domku winiarskim przy ulicy Łużyckiej, czy w 1734 roku pewien chłop z Jędrzychowa. Ten ostatni, jako że z zamiłowaniem palił tabakę, został znaleziony na sznurze „z fajką w ustach”. Znamy też jeden przypadek, kiedy to posługaczka Johanna Georga Schirmera rzuciła się do studni miejskiej na rynku. Z kolei w 1625 roku garncarz, Andreas Becker, zastrzelił się, a w 1632 roku gardło podciął sobie sam burmistrz miasta (!). Nie bez powodu zapewne powiesił się w 1690 roku pewien złodziej, którego przyłapano w winnicach na kradzieży. W pewien sposób przyspieszył prawdopodobnie wyrok, który i tak na niego czekał.

Przyczyną tak tragicznych zachowań były z reguły nieszczęścia osobiste, choć nie wszystkie one zostały wymienione, a przekaz kronikarski traktować powinniśmy jako pełen uogólnień. W jednym przypadku wiemy, iż chodziło



Przykłady samobójstw popełnionych w Zielonej Górze w XVII i XVIII w.

Data	Osoba	Miejsce	Sposób
15 (20) V 1625	garncarz Andreas Becker	ul. Wandy [<i>Kreutgasse</i>]	strzał z samopalu
1 VI 1625	powroźnik	dom Prüfera	powieszenie
23 VII 1626	piekarz Cyrus [brat pisarza miejskiego]	ul. Wazów [<i>Rohrbusch</i>]	powieszenie
10 VI 1632	burmistrz Balthasar Prüfer		podcięcie gardła (powieszenie?)
3 IX 1647	George Bertholdt	przy młynach	
9 II 1689	posługaczka Johann Georga Schirmera		utopienie w studni na rynku
1 II 1733	starszy cechu szewskiego George Schmidt	domek winny przy ul. Batorego [<i>Lansitzer Straße</i>]	powieszenie na jedwabnym szalu
21 VIII 1734	syn chłop, Graße	w Jędrzychowie [„na strychu”]	powieszenie [„z fajką w ustach”]
19 VIII 1739	syn Ulmana	Wilkanów [„na strychu”]	powieszenie na sznurze od kobiałki
16 XII 1739	Schober	Jędrzychów [pastwisko]	powieszenie
29 VI 1740	Chłop	Przytok	podcięcie gardła

o rozłam pożycia małżeńskiego (1625). Innymi powodami mogły być pospolite stany depresyjne, jak około 1816 roku pisał John Gotfried John o pewnym mieszkańcu, że „powiesił się [...] cierpiąc na przypadłość znaną pod nazwą melancholii”. Powodem stawała się też „choroba alkoholowa”. Czasem istotną wskazówką jest dla nas kryterium statusu społecznego denatów. Były to bowiem często osoby z patrycjatu miejskiego: garncarz, piekarz — brat pisarza miejskiego, burmistrz miasta Balthasar Prüfer czy starszy cechu szewskiego, George Schmidt, a więc najbogatsi ludzie w mieście. Na nich spoczywała często dość duża odpowiedzialność za życie całej społeczności i to oni mieli najwięcej do stracenia w sensie tak rodzinnym, jak i materialnym. Trudnym do przecenienia pozostawał zapewne również czynnik wojny trzydziestoletniej: mordy, gwałty i rabunki prowadziły do rozpacz i poczucia beznadziejności setki tysięcy, jeśli nie miliony ludzi. W połączeniu z utratą latami wypracowywanego statusu społecznego, taki stres musiał być nieznosny nawet dla jednostek najodporniejszych.

Samobójców, podobnie jak złoczyńców, nie chowano na terenie miejsc poświęconych, a więc na cmentarzach miejskich. Ich ciała grzebano zazwyczaj poza granicami miasta lub na odludnej jego stronie, „pod płotem szpitala”, „przy drodze miejskiej”, „pod szubienicą”. Przykładowo zmarły w 1647 roku



George Berthold został „zakopany za domami słodowymi” (nie pogrzebany). Istnieją też informacje źródłowe, które mówią o tym, że ciała samobójców były wieszane na szubienicy, a dopiero potem zakopywane. W ten sposób więc, choć dość symbolicznie, wykonywano wyrok na mordercach. Tak było w przypadku szewca Georga Schmidta w 1733 roku.

Wojsko w mieście i okolicy

Okresy stacjonowania wojsk w Zielonej Górze należały do jednych z najcięższych. Prócz krzywd, jakie potrafiła wyrządzić żołnierska soldateska, dokonywało się burzenie latami wypracowanego porządku publicznego oraz pozytywnych nawyków mieszkańców, zasad praworządności, etyki i moralności życia codziennego. Zwłaszcza na terenach ogarniętych wojną trzydziestoletnią, obserwowano upadek wartości życia ludzkiego i rozluźnienie więzi rodzinnych. Każdego dnia ginęły lub w okrutny sposób były krzywdzone tysiące ludzi. Nie było na Śląsku miasta królewskiego, które nie zostałoby — nawet kilkukrotnie — spalone i splądrowane. Wprawdzie wojsko stacjonowało w Zielonej Górze także w okresach pokoju, jednak wówczas trzymało się wyznaczonych reguł, a regularnie opłacane nie było zainteresowane majątkiem mieszczan. Dopiero żyjący z wojny najemnicy odbierali miastu ostatniego feniga. Doskonale obrazowała to głoszona przez Albrechta von Wallensteina zasada „niech wojna żywi wojnę”, odsuwająca groźbę buntu, który mógł wyniknąć z ewentualnego niezadowolenia armii w obliczu niezaspokajania jej roszczeń finansowych. Zagarniano w konsekwencji wszystko, co było pod ręką: sukno, płótno, zboże, zwierzęta.

Zdecydowanie największe nieszczęścia nawiedziły Zieloną Górę w okresie 1618–1648. Pierwsze lata wojny trzydziestoletniej pozostawiły miasto wolne od działań wojennych, gdyż nie była ona obiektem zainteresowania żadnej ze stron. Działo się tak głównie z uwagi na brak potencjalnych możliwości militarnych oraz koncentrację działań w obrębie centrów politycznych. Pożoga prowincji i niszczenie zaplecza ekonomicznego zaczęła się dopiero w 1622 roku. Wówczas to do Zielonej Góry jako pierwsi wkroczyli polscy lisowczycy, a zaraz za nimi wojska saskie. Ci pierwsi, podszywając się początkowo pod niesforne wojska kozackie, wyszli dopiero po uiszczeniu przez miasto wysokiego trybutu. „To są źli ludzie”, tak brzmiały słowa nieznanego kronikarza na ich temat. Ci drudzy grabili mordowali, kradli, uniemożliwili stosowne obchodzenie adwentu, aż wreszcie uprowadzili wiele kobiet, między innymi



córkę burmistrza oraz żony rajców miejskich. Powszechnie uważano, iż dwóch z nich było opętanych przez diabła. Byli to żołnierze szczególnie okrutni, którzy dla uciechy mieli zabić swojego dowódcę, szlachcica, oficera Friedricha von Falckenhana. Stało się to w pobliżu cegielni miejskiej. Przy wymarszu w kierunku Raculi strzelali nawet do pasących się zwierząt.

Trudno powiedzieć, aby miasto kiedykolwiek było przygotowane na przemarsz wojsk, toteż — mimo dokładnych informacji o kroczących oddziałach rozproszonych formacji hrabiego Ernsta von Mansfeld — w 1626 roku panował tu „wielki strach”. W 1628 roku pojawiły się w mieście oddziały dragonów pod dowództwem księcia Karola Euzebiusza von Liechtensteina, które plądrowały je, a przed którymi jeszcze w 1627 roku uchodzący mieszczenie zamurowali dość sporą ilość dobytku i kosztowności w piwnicach. Podobnie jak lisowczycy, tak i ci dopuścili się bestialskich mordów. 10 września 1630 roku w ogrodzie winnym przybili palami sukiennika Andreasa Quossa. Ponadto żołnierze cesarscy wyłapali i torturowali miejscowych pastorów. „Wizyta”, jak ich zwano, łowców dusz (*Seeligmacher*), przyniosła okrutną katolicyzację mieszkańców, początek emigracji religijnej i powolny upadek ośrodka. Wojska cesarskie stacjonowały w księstwie do 1632 roku, do momentu, gdy rok po bitwie pod Lützen na Śląsk wkroczyły sprzymierzone z nim wojska brandenburskie i saskie pod dowództwem generała Arnima i pobrały 400 talarów z terenów samych przedmieść. Aby wymusić okup Szwedzi wzięli jako zakładników dwóch mieszczan: Balthasara Bartscha i starego Gäblera. Starcowi udało się wprawdzie uciec, jednak Bartsch musiał się opłacić 700 talarami. Przez cztery ostatnie lata miasto było palone, a pozostali tu mieszkańcy mordowani niemal codziennie.

W roku następnym w księstwie znów stacjonowali cesarscy, by w 1634 roku ustąpić miejsca pułkom szwedzko-saskim. Te z kolei w 1635 roku, na mocy pokoju separatystycznego w Pradze, odstąpiły księstwo na cztery lata, powracając do niego w 1639 roku pod sztandarami generała Dewitza, a w 1642 generała Torstenson. Wówczas to — 9 lipca 1639 roku — z nieznanых przyczyn Szwedzi wypędzili niemal wszystkich mieszkańców za granicę z Polską.

Z kolei 28 lutego 1643 roku, wykorzystując zmianę straży, do miasta przez Bramę Dolną (niszcząc ją doszczętnie) wpadła 35. chorągiew wojska cesarskiego i plądrowała je przez kilka godzin. Ostatni taki incydent miał miejsce w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach 1646 roku, w święto Świętej



Potwierdzone źródłowo kwatunki wojsk w Zielonej Górze w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku

Okres stacjonowania	Dowódca	Typ i liczba wojsk	Rodzaj wojsk
XII 1620			wojska niderlandzkie
29-30 XII 1620	von Stoßel	oddział konnych i piechoty	wojska cesarskie
10 I 1621		kompania piechoty	
21 XII 1622-13 III 1623		2 kompanie piechurów [polskie oddziały lisowczyków, zwane myłnie w kronikach miejskich „kozakami”]	
22 VI 1623		2 żołnierzy	
8-26 VII 1623		chorągiew piechoty	
1626 [3 miesiące]	hrabia von Mansfeld	.ponad 1000 ludzi	wojska cesarskie
17 VIII 1626		dragoni i kirasjerzy	
23 I 1627		2 kompanie jazdy	
15 [?] IV 1627		2 kompanie konnych	
13 (23?) III 1628		chorągiew piechoty	
10 XI 1628	Jacob de Divori	chorągiew	wojska cesarskie
17 XI 1628	Karol von Liechtenstein	1 kompania	wojska cesarskie
17 IX 1629 [29 tygodni]	Hrabia Hannibal von Dohna	5 kompanii	wojska cesarskie
20 IV 1631 [15 tygodni]	Hrabia Ulrich von Schaffgotsch	10 chorągwi piechoty, 5 kompanii jazdy	wojska cesarskie
14 lipca 1631			wojska szwedzkie
16 IV 1632			wojska brandenburskie
2 (7) V 1632		10 kompanii gwardzystów	wojska cesarskie (Chorwaci)
10 VI 1632		400 [4000?]	wojska szwedzkie
Od II do 31 V 1632 [15 tygodni]	[pułk.]	kawaleria	
20 VI 1632		kawaleria	wojska szwedzkie
1633		kawaleria	wojska cesarskie (Austriacy)





20 VI 1633	rotmistrz Cramp, część regimentu hrabiego Thurna	kawaleria	wojska szwedzkie
15 I 1634		kawaleria	wojska cesarskie
14 V 1634			wojska cesarskie
20 V 1634 [?]			wojska szwedzkie
1638	Zaradecki	1 regiment	wojska cesarskie
9–12 VII 1639	gen. Banner	oddział	wojska szwedzkie
15 IX 1639–12 XI 1639	por. von Zedlitz	oddział	wojska szwedzkie
Początek 1640			
1640 (10 dni)	książę Franz Albrecht		wojska cesarskie
3 XI 1641		oddział	wojska szwedzkie
1641		oddział	wojska cesarskie
28 III 1642	podpułk. Gumej	2000	wojska szwedzkie
24 IV 1642	gen. Torstenson		wojska szwedzkie
IV 1642			wojska cesarskie
5 IX 1642	gen. Torstenson		wojska szwedzkie
28 II 1643			wojska cesarskie
28 II 1643		35. chorągiew	wojska austriackie
od 1643			salve gardia cesarska
6 I 1646		7 żołnierzy	Soldateska
14 VI 1646			Soldateska
1659	gen. Suse		wojska cesarskie
2 lutego 1684	margraf von Baden	regiment	wojska cesarskie wracające spod Wiednia
1686–169?			pomocnicze wojska brandenburskie
16 XII 1688–III 1689		100 piechurów	cesarscy, dla zapobieżenia niepokojom związanym z buntem sukienników

10 VI 1689		180 piechurów	wojska irlandzkie księcia orańskiego podarowane królowi węgierskiemu
1693			wojska brandenburskie
1704			wojsko polskie prowadzące jeńców szwedzkich
1706			wojska saskie
8–19 VIII 1707		100 rajtarów	wojska szwedzkie
10 XII 1710			kirasjerzy cesarscy
8 VIII 1711–2 XII 1711	gen. Haßling i gen. Bettendorff (część armii księcia Eugeniusza Sabaudzkiego)	łącznie w okolicy: 20 000	wojska neutralne heskie, mogunckie, trewirskie, padebornskie, saksońskie, czeskie, hiszpańskie
16 VIII–2 XII 1711			wojska cesarskie
Przed 2 XII 1711		3 kompanie	wojska neutralne: oddziały z Moguncji
15 II 1732	Król August III		wojska saskie
17 III 1732	Książę lotaryński		wojska cesarskie
1733–1734			wojska saskie
2 III 1735			wojska polskie i wrogie im oddziały saksońskie
16 XII 1740			wojska brandenburskie



Trójcy. „Dziki hordy rzuciły się na miasto”, zniszczyły je i zabrały całe bydło na krótko przed ustaniem działań wojennych.

Czasem miasto korzystało z dobrodziejstwa tak zwane *salve gardii*, czyli możliwości wykupienia wolności od wkroczenia nadciągających wojsk. W zamian za ustaloną w wyniku negocjacji sumę, żołnierze omijali Zieloną Górę i rozbijali obóz w pobliżu, oszczędzając przedmieścia, lub pędzili dalej. Jednak *salve gardia* oznaczać mogła także „kupienie” sobie ochrony. Najczęściej, jak twierdzi Jerzy Maroń — z uwagi na podległość lenną miasta — zwracano się o nią do wojsk cesarskich. Gwarancje te chroniły miasta, do momentu aż oddział nie wycofał się z weichbildu lub nie został rozbity przez wroga. W rzeczywistości chronił miasto przed sobą samym (!) lub przed niewielkimi, a brutalnymi i bezwzględnymi bandami.

W obliczu złych doświadczeń, jako ciekawy przypadek jawi nam się okres stacjonowania w 1689 roku wojska księcia orańskiego w sile 180 ludzi. Chodzili po mieście bez broni, wyposażeni jedynie w pałki. Ponieważ wystąpili przeciw swoim oficerom, straż miejska dostała rozkaz rozpędzenia buntowników. Ściągnięto w tym celu zarówno straż „dolną”, strzegącą bram i porządku w ulicach i na rynku, jak i straż „górną”, dokonującą zwyczajowo obchodu murów miejskich. Działania formacji uspokoiły nastroje.

Innym niecodziennym momentem było stacjonowanie w połowie 1711 roku wojsk neutralnych. Rozbiły one obozowisko pomiędzy Krępą a Zawadą. Łącznie armia ta liczyła 20 tys. ludzi, a podstawą jej obecności był protokół dodatkowy z 4 i 16 sierpnia 1710 roku podpisany w Hadze między Anglią, Holandią i Świętym Cesarstwem Rzymskim. Miały one zapobiec ewentualnemu rozlaniu się działań wojennych toczonych na północy Niemiec na terenie niemieckiego, historycznego Pomorza Zachodniego (*Hinterpommern*), a więc Stralsundu, Szczecina, Wiesmaru i Rugii. Według dokumentu armia miała być rozlokowana wokół granicy prusko-polsko-saksońsko-austriackiej, czyli w istocie na terenie dzisiejszego regionu pogranicza polsko-niemieckiego, w górę Odry od ujścia Bobru. Najbardziej kontrolowana była północna część weichbildu zielonogórskiego, jako miejsce krzyżowania się rzeczonych granic. Informacja o rozlokowaniu armii na nadbrzeżu Odry znalazła również miejsce w pracy poświęconej Karolowi XII autorstwa Voltaire’a. Ten pierwszy na świecie przypadek zapobiegania wojnie przy pomocy formacji do niej stworzonych uznał on przynajmniej za „nadzwyczaj dziwny”. Ustalono wówczas, iż będzie to wojsko wspólne, składające się z oddziałów cesarskich (6000 konnych),



pruskich (6000), hanowerskich (2000), heskich (2000), oddziałów biskupa z Münster (600), palatyna reńskiego (2000) i kurfirsta brunszwickiego (1400). Armia ta stała w pogotowiu przez około trzy miesiące.

Pożary, epidemie, pomory, gradobicia, mróz, powódzie, susza, drożyzna i ludzkie tragedie

Spośród wszystkich nieszczęść, jakie nawiedzały miasto, to jednak natura najsilniej potrafiła wybić je z właściwego rytmu. O ile inne opisane w tej części zjawiska miały często charakter czasowy, to kataklizmów można było spodziewać się o każdej porze dnia i roku. To od nich zależała wydajność produkcji, poziom życia, zasobność mieszczan. W historii miasta nie znajdziemy lat, miesięcy, a nawet dni, kiedy nie notowalibyśmy takich właśnie wydarzeń. Co ciekawe jednak, to właśnie te najtragiczniejsze sytuacje przynosiły w efekcie nową inicjatywę i mobilizowały do przewyżniania skutków tragedii. Trudną do przecenienia liczbę informacji przynosi lektura zachowanych do dziś kronik miejskich, pierwszej nieznanego autora z lat 1623–1795 (tłum. Jarochna Dąbrowska-Burkhardt) oraz Johanna Gotfrieda Johna z 1816 roku (tłum. Jarosław Kuczer). Nie bez śladu w literaturze (Otto Wolff, Hugo Schmidt) pozostają również zaginione relacje Johanna Nippe oraz Samuela Reiche.

Spośród najczęściej obserwowanych dramatów w pierwszej kolejności wymienić musimy z pewnością pożary. Część z nich trawiła całe miasto, inne z kolei niszczyły tylko jego część. Pierwsze miały miejsce w XVI wieku. I wówczas wymieniana się tak zwane cztery wielkie pożary. Chodzi tu o pożar z 1532 roku na ulicy Górnej, z 1536 i 1552 roku na ulicy Dolnej oraz z 1582 roku. Ten ostatni pożar wybuchł 26 lipca i spaliło się wówczas całe miasto, kościoły, szkoła, ratusz i jedno przedmieście. Na ratuszu ocalała jedynie jedna izba w piwnicy. Ogień miał rozprzestrzenić się po ulicy Dolnej od budynku strzelnicy miejskiej (przy Bramie Dolnej), następnie doszedł do cmentarza pod wezwaniem św. Jana i tamtejszego kościółka. Ogień do szczytu zniszczył cegły zabudowań, wszystkie drewniane elementy oraz dzwony; pochłonął pierwszą w mieście księgarnię (*Lieberey*). Z pomocą pospieszyły sąsiednie miasta, które posyłały chleb, piwo, mięso, pieniądze i inne niezbędne rzeczy. Raz o podpalenie oskarżano wdowę Melcher Prüfer, innym razem z kolei stwierdzono, że podpalaczy mogło być trzech — pewien młynarz z Krępy, jego syn i Valentin Pflaum, który po czterech latach więzienia został ścięty. Ujętego podpalacza najczęściej tracono, co potwierdza przykład z 1627 roku i egzekucja strażnika więziennego.



Jednym z największych pożarów była pożoga z 24 sierpnia 1651. W dniu św. Bartłomieja zapalił się dom piekarza Abrahama Bartscha położony Auf dem Sande — na Przedmieściu na Piasku (ul. Gen. W. Sikorskiego). Spaliła się wówczas większość zabudowań miasta. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożna zabawa dzieci, które wbiegły z ogniem do kamery, gdzie przechowywane było siano. Spaliła się szkoła, kościoły, ratusz, połowa Niedergasse (ul. Kupiecka). Łącznie na pastwę ognia wystawionych miało być 660 domów. Nienaruszona została Obergasse (ul. Jana III Sobieskiego), Krautgasse (ul. Wandy), Spittelgasse i Totenstrasse (ul. Gen. Józefa Sowińskiego) oraz kilka domów przy Lawalderstraße (ul. Wrocławska).

Ogień powstać mógł także w wyniku oddawania salw z samopałów i pistoletów, co było notoryczne w okresie wojny trzydziestoletniej. Przykładem na to może być pożar z 25 kwietnia 1627 roku sprowokowany przez pewnego młodego żołnierza. Rozpoczął się przy Bramie Górnej, a następnie przemieścił pomiędzy domami Georga Starusa i piekarza Georga Arnolda. Spaliły się kościół, szkoła, plebania i domy wzdłuż Złotej Łączy, ratusz oraz dom burmistrza Andreasa Rothe. Od wystrzałów zaczął się także pożar folwarku Abrahama Nippego na Obergasse (ul. Jana III Sobieskiego) w 1638 roku.

Większe lub mniejsze części miasta płonęły także w latach 1608, wielokrotnie pomiędzy 1624–1627, w 1631 roku, kiedy to spaliło się 51 domów w obrębie zabudowań i 57 poza nimi, dalej w 1634 — piwnica miejska, 1638 — cała Niedergasse (ul. Kupiecka), 1651 — 665 domów mieszkalnych wraz z kościołem, szkołą i ratuszem, w 1661 roku — pozostała część miasta, dalsze pożary dotyczyły poszczególne części miasta lub pojedyncze zagrody w latach 1661, 1662, 1675, 1677, 1679, 1689, 1699, 1700, 1701, 1707, 1711, 1726, 1736. W pożarach z lat 1661, 1689, 1707, 1711 za każdym razem największy dramat rozgrywał się na Obergasse (ul. Jana III Sobieskiego).

Silnie na emocje społeczeństwa oddziaływały informacje o szerzących się zarazach lub pomorach bydła. Podwoje bram zamykano natychmiast, jak w 1618 roku, gdy tylko kupcy przynieśli informacje o zbliżającej się „czerwonej dżumie” (czerwonka, dyzenteria). Brak żywności i powszechna nędza prowokowały choroby w kolejnych latach wojny trzydziestoletniej. I tak w 1621 roku do miasta zawitała ospa, która miała kosztować życie 40 dzieci. Podobna epidemia z października 1625 roku zabiła siedem osób dorosłych. Wówczas to władze na czas decydowały o odcięciu przyjezdnych od miasta, a nielicznych nieszczęśników, którzy pojawili się w okolicy zamknęto dla kwarantanny w wiatraku



na Lattwiese [wzniesienie wokół ul. Fabrycznej]. Epidemia wracała jeszcze latem i jesienią 1630 oraz w 1631 roku. Podczas tego ostatniego nawrotu śmierć poniosły tysiące mieszkańców całego księstwa, czego potwierdzenie znajdujemy w monografiach miast Głogowa Roberta Berndta i Friedricha Minsberga, Szprotawy Felixa Matuszkiewicza czy Świebodzina Gustava Zerndta. Ostatnia zaraza nawiedziła okolicę w 1711 roku, prawdopodobnie w ślad za stacjonującymi w Kozuchowie wojskami. Wówczas jednak nie ucierpiał żaden z mieszczan.

W 1680 roku na wieść o nadchodzącej dżumie na dzień 16 lipca magistrat zwołał na ratusz zebranie zapraszając na nie fizyków miejskich, niejakich Rißmanna i Ledela, dalej cyrulika Georga Rißmanna oraz balwierza Davida Scholtza wraz z dwoma aptekarzami. Wyposażono ich we wszystkie niezbędne uprawnienia, mające pomóc w zapobiegzeniu rozniesienia się choroby w mieście. Gdy epidemia była coraz bliżej, 23 sierpnia, deliberowano już razem z miejscowymi rzeźnikami i piekarzami, a na drodze od Bramy Dolnej do Średniego Młyna wzniesiono prowizoryczny lazaret, położony na terenach pomiędzy traktami na Płoty i Łężyce. Wybudowano także tak zwaną chatkę dżumy na terenie Rohrbuschu (okolice ul. Wazów), ustalono zasady magazynowania zboża i wypieku chleba oraz ogłoszono wydany w Głogowie Porządek Zarazy się Odnoszący. Rada miasta przyjęła deklaracje osób mających pozostać w mieście, inne miały je opuścić. Przykładowo spośród rzeźników domostw strzegli już tylko Hans Schmidt, Samuel Rottstock i Adam Schönknecht. Ustalono funkcjonowanie straży obywatelskiej, której zadaniem były między innymi codzienne patrole miasta i jego przedmieść. Liczba jej członków wynosiła 22 osoby. Ich rolą było także niedopuszczenie do miasta osób obcych, a na tych, którzy próbowali przekroczyć bramy, czekała grzywna do 50 talarów. Strażnicy regularnie czuwali przy 10 punktach w mieście i na przedmieściach. Mimo iż zagrożenie trwało aż dwa lata, udało się wówczas uchronić Zieloną Górę przed epidemią.

Innym nieszczęściem, konsekwencją ciężkich praw, jakimi rządziła się natura, były klęski nieurodaju spowodowane przez długotrwałe susze, opady deszczu, śniegu czy gradobicia. Szczególnie cierpiały na tym uprawy zbóż, owsa oraz sady winne i owocowe, których kultywacja stanowiła podstawę tutejszej wymiany towarów spożywczych.

Ze źródeł dają się wyłuskać informacje o powtarzających się, wielkich opadach śniegu w 1624, 1625 i 1643 roku. Z kolei grad niszczący pola pojawił się



przykładowo 6 grudnia 1623 roku, inny notowany był w 1632, 1634, 1635, 1689 roku, a 28 czerwca 1725 roku do szczytu powyrywał plony z ziemi. Bryły gradu miały ważyć do trzech funtów. Największy chyba mróz pojawił się wczesną jesienią 1644 roku i panował do maja, a także w 1709 roku, kiedy to „wymarły do szczytu wszystkie drzewa w sadach i wszystkie winogrona”, w 1728 oraz w 1730 roku (wówczas już 7 października niskie temperatury zdeformowały plantacje winogron). Mróz trzymał następnie nieprzerwanie do 14 marca 1731 roku. Podobnie negatywny wpływ na winogrona miawały choroby i zagrzybienia spowodowane zwłaszcza przez „stojącą wodę” i brak słońca. Wspomina się o nich w 1628 roku. W ślad za nimi kroczyły często „dzikie gąsienice”, pod którym to pojęciem kronikarze rozumieli najprawdopodobniej wszelkiego rodzaju robactwo (przykładowo w 1625 r.). W 1729 i 1730 roku okolicę nawiedziła plaga szarańczy, a podczas przelotu stawać się miała „całkowita ciemność”. Osiadłszy na polach w ciągu kilku minut „wygryzała” wszystko, co się tam znajdowało. Jedynym sposobem, wynalezionym przez mieszkańców, była próba odstraszenia robactwa. Czyniono to dmąc w trąby, podnosząc ogromną wrzawę, biegając po polach i sadach. Nie wiemy, czy taki sposób przynosił spodziewane rezultaty.

Zarówno grad, stojący śnieg, jak i opady — takie jak trwające 14 tygodni bez przerwy w 1684 roku, były ponadto oczywistą przyczyną opisywanych powodzi. Nie były one w Zielonej Górze zjawiskiem rzadkim, choć w samym mieście nie czyniły zapewne takich szkód, jak tam, gdzie płynęły rzeki. We znaki dawał się jednak nieuregulowany wówczas bieg Złotej Łączy. W 1627 roku zalane zostało przez nią całe przedmieście Auf dem Sande — Na Piasku (przed Bramą Nową). Sytuacja powtórzyła się w 1713 i 1736 roku. Podtopienia innych strumieni, Gęślika, Pustelnika czy Dłubli, jak się wydaje, nie mogły mieć wpływu na funkcjonowanie miasta. Z oczywistych względów dotyczących transportu towarów i przeprawy, szerokim echem odbijały się informacje o nadmiernym przybieraniu wód Odry. W 1712 roku od Wielkanocy do Zielonych Świątków pod wodą stał cały Las Odrzański. Ciekawym przykładem była powódź wskutek zimowego, całkowitego skucia lodem Odry z 1695 roku. Powtórzyła się ona i w dwa lata później. O wyjściu Odry z brzegów słyszymy także w 1729 roku. Woda stała wówczas pięć tygodni. Z kolei nie bardziej pożądane susze jałowiły ziemię choćby w roku 1682 i 1726. Często jednak przynosiły wprawdzie ograniczone zbiory winogron, jednak ich jakość i słodycz były opisywane jako nadzwyczajne.



Życie utrudniała, powracająca w efekcie wojen lub klęsk nieurodzaju, drożyzna. Dawała ona o sobie znać rzadziej i w mniejszym stopniu w XVI wieku, kiedy to większość obszarów europejskich cieszyła się względnie stałym rozwojem gospodarczym, a korzystny klimat podnosił walory upraw. Pierwsze poważne oznaki kryzysu zbiegły się z pierwszymi latami wojny trzydziestoletniej. Ceny wzrosły gwałtownie już w 1620 roku, a mający nadejść okres nazywano w przyszłości okresem ogromnej dewaluacji monety, której świadkiem była większa część Europy Środkowej (*Kipper- und Wipperzeit*). I tak kolejno kryzys cen, liczony zwłaszcza zmieniającymi się cenami od korca zboża oraz produkowanego na miejscu wina, nawiedzał miasto w latach 1622, 1624, 1625, 1628, 1629, 1630, 1685 i 1722. Zwłaszcza w okresie wojny trzydziestoletniej obserwujemy nie tyle chwilowe załamania, a stale pogarszającą się sytuację, pozwalającą porównać egzystencję ludności w tym regionie do równi pochyłej.

Na końcu wspomnieć należałoby o „rzeczach dziwnych”, jak je określano, którym zielonogórzanie przypisywali znaczenie symboliczne, a może nawet magiczne. W tym miejscu uwagę przykuwa ognista kula z „wielkim pióropuszem”, obserwowana na niebie w 1618 roku. Uważano wówczas, że przyniosła ona wielki mróz, „zabiła” winogrona i drzewa owocowe, spowodowała też wielką suszę, a następnie długotrwałe opady. Kometę obserwowano jeszcze w latach 1680–1681, a podobne zjawisko zaszło i w sierpniu 1730 roku, jednak światła przychodziły wówczas od północy. Z obecnością dragonów księcia Karola Liechtensteina, innych wojsk cesarskich i tragediami wywołanymi przez nich przez kolejne lata starano się połączyć okrywającą całe niebo tęczę z 4 lutego 1630 roku. Pod datą 7 stycznia 1633 roku zanotowano upadek wielkiej, ognistej kuli i mające nastąpić 8 kwietnia zaćmienie słońca. To ostatnie powróciło w 1654 roku i tym razem było tak intensywne, że z łatwością obserwowano gwiazdy na niebie. Nie mniejsza trwoga zapanowała 9 lipca 1689 roku, kiedy to na niebie dostrzeżono znak „białej chmury w kształcie krzyża, a w nim łacińskie W”. 18 lipca zarządzono więc modły, które powtórzono 28 sierpnia 1690 roku i 25 lipca 1695 roku. Uważano bowiem, że znak należało odnosić do powszechnie panującego przekonania o możliwości rychłej ekspansji tureckiej. Czuwanie trwało od rana do wieczora (6.00–18.00), a mieszczaństwo modliło się podzielone na ludzi cechowych w jednej grupie i posługaczy w drugiej. 16 grudnia 1737 roku zielonogórzan przeraziła widniejąca na niebie czerwona, „płonąca” poświata, idąca od północy. Miała być wynikiem szczególnie silnego blasku światła północnego i była widoczna w wielu częściach



Europy, „nawet w Irlandii”. Wspomnieć powinniśmy jeszcze o tak zwanym zmartwychwstaniu pewnego zmarłego czeladnika sukienniczego z Krautgasse (ul. Wandy). Wydarzyło się to 14 listopada 1642 roku. Salomon Winderlich, bo tak się nazywał, przemarzył bowiem tak mocno, że uznano go za nieżywego i zamknięto w trumnie. Po „zmartwychwstaniu” okazało się, że w wyniku obrażeń stracił on niestety obie stopy. Ze szczególną atencją opisano też w kronikach śmierć najstarszego mieszkańca miasta w 1710 roku, mianowicie 104-letniego Christopha Richtera.

Procesy o czary

Wszystkie te negatywne zjawiska oraz klęski żywiołów prowokowały do poszukiwania winnych. Były to, jakbyśmy dziś powiedzieli, poszukiwania „na skróty” — nieszczęścia zaczęto bowiem przypisywać oddziaływaniu sił pozaziemskich, nieczystych. Od takiego zamysłu był już tylko krok od stwierdzenia, iż pomiędzy mieszkańcami miasta i okolicznych wsi znajdują się opętani. W historiografii do dziś żywa pozostaje tajemnica kryjąca się za stosami, jakie płonęły wokół Zielonej Góry. Zgodnie z barokowo-mistycznym zapotrzebowaniem społecznym, wyobrażeniami i wierzeniami uważano, iż zagrożenie tego typu jest całkowicie realne i oczywiste. Co więcej, w sensie karnym, proces o czarownictwo stanowił jedną z kategorii prawnych XVII wieku, w wyniku czego na całym świecie doszło do zająć znanych w literaturze jako *women's holocaust*. Na niektórych obszarach skala zjawiska graniczyła bowiem z ludobójstwem. William Monter uważa, iż na terenie Świętego Cesarstwa Rzymskiego w okresie 1450–1750 dokonano nawet 30 tys. egzekucji. Cały świat do dnia dzisiejszego włącznie był i jest natomiast świadkiem śmierci przeszło 9 mln kobiet.

W Europie „polowania” na czarownice pojawiły się wprawdzie już w XIV wieku, jednak wielka fala tych wystąpień nadeszła w wieku XV. Wówczas to niebezpieczny precedens zapoczątkował papież Mikołaj V, który zezwolił najwyższemu inkwizytorowi Francji, Huguesowi Lenoirowi, na prowadzenie śledztw w sprawie wszelkich praktyk magicznych. Innym ważkim faktem na drodze do pogromów było wydanie w 1486 roku niesławnego „podręcznika” *Malleus Maleficarum* (*Młot na Czarownice*). Jego autorzy — Heinrich Kramer i Jakob Sprenger — wskazywali, że do uprawiania szatańskich procederów zdolne są przede wszystkim kobiety, które miała do tego przystosować natura. Uznali ponadto, iż kobiety nie są tak gorliwymi chrześcijankami jak



mężczyźni, a to powinno jedynie potęgować podejrzenia. Do tego dochodziły argumenty jezusowego pochodzenia mężczyzn i próby budowania negatywnej etymologii wyrazu „kobieta” (*femina*). Znak równości postawiono pomiędzy niedowierzaniem w istnienie czarów a herezją. Wspomniana praca była też swego rodzaju świeckim uzupełnieniem bulli Innocentego VIII *Summis desiderantes affectibus* z 1484 roku, nakłaniającej do karania praktyk tajemnych i zapisanym w niej zdaniem *qui non credit diabolum, non credit deum* („kto nie wierzy w diabła, nie ma wiary w Boga”). Mimo iż *Młot na Czarownice* został potępiony przez środowiska teologiczne i kościelne (w latach 1487 i 1490), a w 1631 roku niemiecki jezuita Friedrich Spee wydał *Cautio criminalis*, określając takie procesy jako hańbę, to w praktyce zawarte w książce treści przetrwały w formie „obiegowej” na niemal wszystkich obszarach niemieckojęzycznych przez przynajmniej dwa kolejne stulecia.

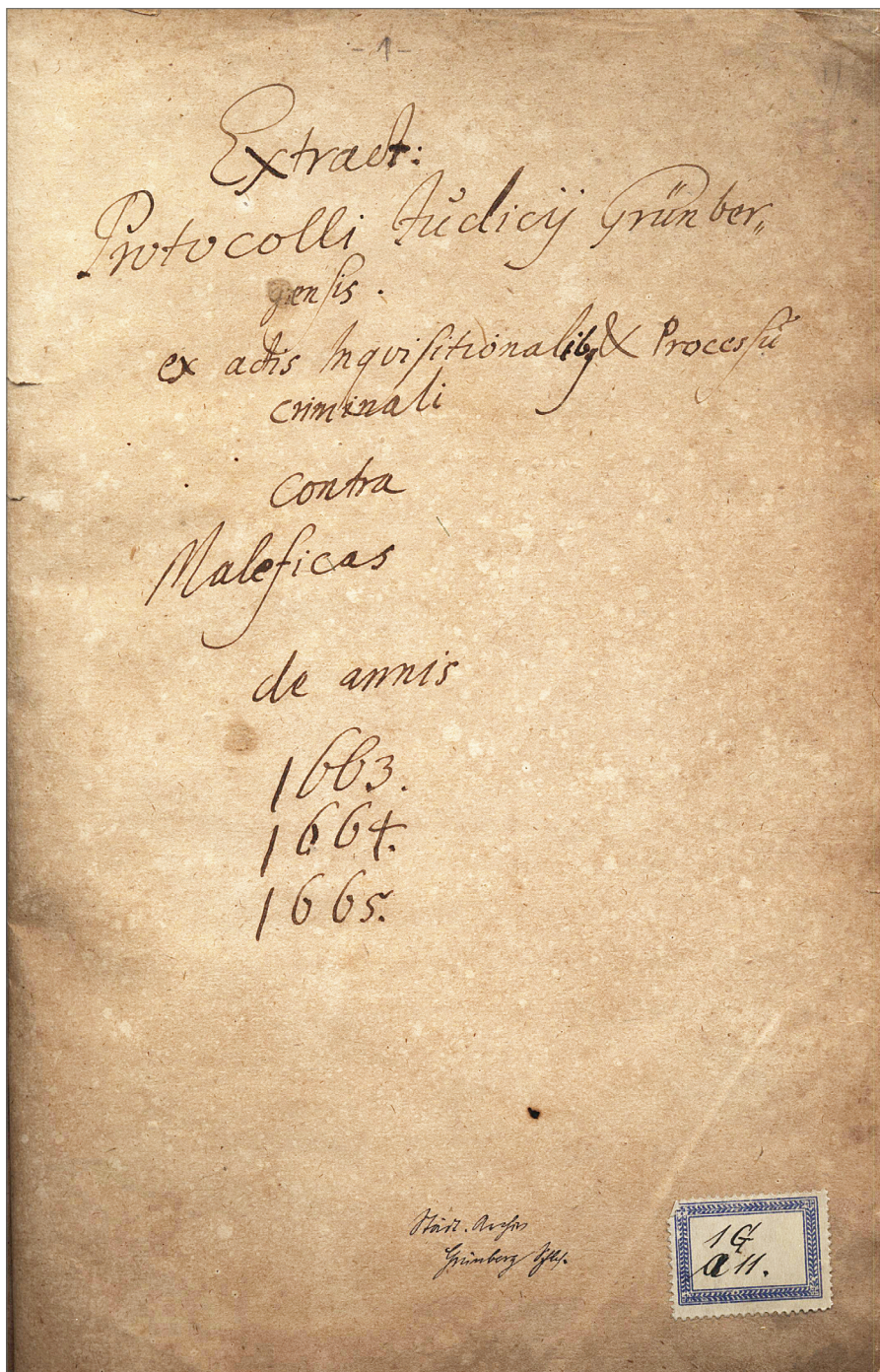
Absurd podejrzeń o czary ujął krótko Władysław Korcz:

w większości ofiarą ponurego zabobonu padały kobiety wywodzące się z największej biedoty wiejskiej lub miejskiej. W wielu przypadkach były to żebraczki, które chodząc po prośbie, zajmowały się dodatkowo znachorstwem lub wróżbiarstwem [...]. Wystarczyło, że któregoś dnia stwierdzono zarazę wśród bydła lub świń, albo też krowa przestała dawać mleko, by żebraczkę postawić w stan oskarżenia.

Oskarżenia dosięgały często prostytutki, czasem jednak i kobiety starające się być aktywnymi w życiu publicznym miasta.

Na terenie Śląska procesy o czary pojawiły się późno, gdyż dopiero w końcu XVI wieku, co potwierdzają badania Karen Lambrecht. Słyszymy o bliżej niesprecyzowanych zajściach głogowskich z 1582 roku czy 1605 roku oraz z Góry Śląskiej z 1656 roku. Preludium systematycznej akcji przeciw „czarownicom” w Zielonej Górze stanowiły egzekucje wykonane 23 kwietnia 1640 roku. Spalono wówczas cztery kobiety, a uczynili to żołnierze szwedzcy z rozkazu pułkownika von Seidliza z regimentu sławnego generała Wrangla. Wśród nich znalazła się żona wachmistrza, markietanka i żony dwóch żołnierzy. Kolejną ofiarą była 84-letnia Katherina Funck (od 28 września 1652 r.), która „rzuciła urok na zwierzęta niejakej Urszuli, czarami psuła wypieki z jej pieca, prowokowała nieszczęścia, a przede wszystkim sprowadziła na sąsiadkę głód”. „Stara” miała też podkładać ogień pod miejskie domostwa. Możliwe też, że w 1655 roku skazano również żebraczkę, niejaką Kahlę Schmidt z Przylepu, za rzekome podłożenie ognia pod dom pewnego „bogatego, a skąpego mieszczanina”.





Ryc. 6. Strona tytułowa protokołu sądu inkwizycyjnego w Zielonej Górze z lat 1663–1665.
Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Sytuację dodatkowo skomplikowała choroba przebywającej w październiku 1660 roku w mieście przyszłej księżnej Brzegu, Elżbiety Marii Karoliny. Hołdujący zabobonom starosta księstwa Johann Franz von Barwitz, baron von Fernemont, pan na Sławie, autorytatywnie opowiedział się za istotą czarów, które miały być źródłem nieszczęścia i nakazał nawet rozpoczęcie przesłuchań w tej sprawie. W specjalnym piśmie skierowanym do rady miasta zażądał ponadto bieżących raportów.

Trzy lata później ten sam starosta powołał specjalną komisję inkwizycyjną. W jej skład wchodził w różnym okresie szlachcice: Christoph Melchior von Landskron, właściciel Przylepu i Łęzycy, Sigismund von Lessel na Płotach, Christian von Schwarz, Matheo de Moreno na Słonym oraz sędziowie i rajcy miejscy Adam Scribanus, zwany „żelaznym sędzią”, Johann Berthold, Johann Georg Schwolke, Gregorius Cletus, Abraham Gäbler oraz burmistrz Christoff Hirte. Pierwszym rozpatrywanym przez komisję oskarżeniem był wniosek Landskrona o zbadanie sprawy „czarownicy” Liny Kliche. Domagał się on bowiem ukarania kobiety za spalenie przez nią karczmy we wsi. Podsądna przyznała się wreszcie do zarzucanych jej czynów, wskazując równocześnie cztery swoje domniemane współniczki. Spalono je 10 lipca 1663 roku. Kobiety były tym bardziej bezbronne, że ich przeciwnikiem był starszy ziemski weichbildu zielonogórskiego, jeden z 12 takich urzędników w księstwie. Reprezentując szlachtę zielonogórską na sejmiku księstwa głogowskiego, posiadał zapewne wpływ w środowisku politycznym ówczesnych czasów.

Podstawowym dokumentem zawierającym szczegółowy wykaz przebiegu procesów o czary, wykorzystywanym w pracach przez takich historyków, jak Władysław Korcz, Stanisław Kowalski czy Jerzy Majchrzak, pozostaje *Extract Protocolli Judycij Grunbergensis ex actis Inquisitionalibus et Processu criminali contra Maleficas de Annie 1663, 1664, 1665* (Wyciąg z protokołów sądu zielonogórskiego i akt inkwizycyjnych procesów kryminalnych przeciwko czarownicom w latach 1663, 1664, 1665). Wyciąg powstał na bazie akt procesowych i zawiera informacje związane z przesłuchaniami i samymi decyzjami. Całość obejmuje 78 akt procesowych i pokazuje, że oskarżenia uderzały przede wszystkim w wieśniaczki z okolicznych wsi. Dokument obejmuje okres od 3 września 1663 do 1 listopada 1665 roku, podczas którego sąd miejski w Zielonej Górze i komisja występowały z oskarżeniami o czary.

Przytoczone przykłady obrazują, iż na Śląsku łatwiej było skazać osobę z gminu, wiekową, niż patrycjuszkę, nie mówiąc już o szlachciance. Decy-



Procesy o czary w Zielonej Górze

Osoba	Aresztowanie	Śmierć	Spalenie	Zwolnienie	Pochodzenie
4 kobiety	–	23 IV 1640	bez daty	–	spoza miasta
Ursule Reichin	1643	–	zwolniona	–	Zielona Góra
Katherine Funck	–	9 I 1654	bez daty	–	Łężyca
Kahla Schmidt	1655	?	–	–	Płoty
Helena Kliche	7 VII 1663	13 VII 1663	24 VII 1663	–	Przylep
Ewa Gutsche	13 VII 1663	–	5 IX 1663	–	–
Anna Jeschke	–	–	5 IX 1663	–	Przylep
Anna Mämmel	2 VIII 1663	–	22 IX 1663	–	Przylep
Anna Baran	2 VIII 1663	–	22 IX 1663	–	Przylep
Anna Schulze	–	–	12 VII 1664	–	–
Eva Werner	2 VIII 1663	–	22 IX 1663	–	Przylep
3 kobiety	–	–	–	–	–
2 mężczyzn	–	–	–	–	–
Anna Neumann	–	7 XI 1663	8 XI 1663	–	–
Sabine Grasse	6 IX 1663	7 XI 1663	8 XI 1663	–	Zielona Góra
Anna Stache	–	–	15 V 1664	–	Zielona Góra
Anna Kliche	6 IX 1663	4 XI 1663	8 XI 1663	–	Przylep
Martin Mischke	–	–	21 VIII 1664	–	–
Magd Heda	–	–	–	–	–
Maria Vogten	6 IX 1663	–	–	14 I 1665	–
Steinen	–	–	–	–	Pomorze
Eva Pfänder	–	–	–	–	–
2 kobiety	–	–	–	–	–
8 kobiet	–	–	–	bez przesłuchania	–
Ursula Magnuss	9 XI 1663	–	5 II 1664	–	Krępa
Anna Hasuck[a]	9 XI 1663	–	5 II 1664	–	Zawada
Ursula Gutsche	11 XI 1663	–	9 V 1664	–	–
Dorothea Neumann	8 II 1664	–	–	14 I 1665	–
Barbara Marschner	8 II 1664	–	–	14 I 1665	–
Ursula Lehmann	1664	–	–	zwolniona	Zielona Góra
Maria Pappelbaum	1664	–	–	zwolniona	Zielona Góra
Maria Großmann	1664	–	–	zwolniona	Zielona Góra
Anna Werner	9 XI 1664	–	–	14 I 1665	Przylep
Elisabeth Grasse	15 XII 1663	–	6 II 1665	–	Nietków
Elisabeth Apelt	23 X 1664	–	–	15 III 1665	Zielona Góra
Dorothea Jeuthe	–	–	–	bez przesłuchania	Zielona Góra
1 kobieta	–	1 IV 1667	spalenie	–	Polska
Anna Bogusky	–	2 IV 1668	spalenie	–	Polska
Dorothea Heller [?]	1718/1719	–	–	–	Zielona Góra
Pachołek	–	1731	spalenie	–	Chynów



dowała więc przynależność społeczna. Jeśli oskarżoną oczyszczano z zarzutów, była to z reguły kobieta z bogatego mieszczaństwa. Ten ostatni przypadek charakterystyczny był zwłaszcza dla procesów Marii Großmann, Ursuli Lehmann, Marii Pappelbaum czy — często wymienianych w literaturze — Dorothy Jeuthe i Elisabeth Apelt. Tragicznym wyjątkiem pozostaje proces Elisabeth Grasse, podczas którego ani mąż, z zawodu sukiennik-kupiec, ani zięć — postmistrz Arnold, nie byli w stanie przekonać sędziów (nawet chęcią uiszczenia 2 tys. talarów śląskich kaucji). Grasse przetrzymywana była w więzieniu niezwykle długo, bo od 15 grudnia 1663 roku do stracenia 10 stycznia 1665 roku.

Bezpośrednie oskarżenia pod adresem „czarownic” w Zielonej Górze odnosiły się do: spowodowania śmierci krowy, nasylania owadów na drzewa, powodowania klęsk nieurodzaju, spółkowania z diabłem pod nieobecność męża, zaprzędania się diabłu w zamian za pieniądze, uśmiercania dzieci, uśmiercenia mężczyzn, wymawiania imienia boskiego w sposób grzeszny, przegryzania hostii świętej, w noc Walpurgii udziału w sabacie czarownic na Łysej Górze, smarowania się maścią czarownic zrobioną z martwego dziecka i tańców z diabłami. Niejaką Kaltschmied oskarżono o noszenie na piersiach diabła (u innych pod kolanem czy wielkim palcem stopy), który podkusił ją do podłożenia 5 września 1663 roku ognia pod *Obergasse* (ul. Górną — dziś ul. Jana III Sobieskiego) oraz stary szpital. Diabły miały nosić imiona Hans, Marten i Peter, ale też Hänsel (Januszek), Jürge, Daniel, Jaschke czy *Wettermacher* („Czyniący Wiatr”). Występowały one pod różną postacią, najczęściej czarnego, umorusanego młodzieńca-złodziejaszka. Według „inkwizytorów” mogły one być „aktywne” przez kilkadziesiąt nawet lat. Interesujące było tło procesów o czary, za którymi stały najczęściej konflikty pomiędzy grupami lub pojedynczymi osobami. Czasem wszystko rozpoczynało się bowiem jak w sporze Georga Gutsche z Tobiasem Lorentzem, gdzie ten drugi, zostawszy odrzuconym jako konkurent o rękę córki Gutsche, obwinił go o trzymanie w tajni smoka. Patrząc na budynek z właściwej perspektywy miało się widzieć nawet jego ogon (sic!).

Oskarżenia przygotowywano z najwyższą skrupulatnością, podczas śledztwa stosując wymyślne, trwające niekiedy nawet do czterech godzin tortury, tak zwane surowe badania, czy — jak je nazywano — „dobrotliwe badania”. Podsycaly one ciekawość tłumu, dając zebrany poczucie zwycięstwa sprawiedliwości. Podsądne krępowano sznurami, ściskano im palce, stosowano



„hiszpańskie buty”, wrywano paznokcie i rozciągano członki we wszystkie strony. Przy tym rozróżniano tortury pierwszego i drugiego stopnia, w zależności od intensywności zadawanego bólu. Znamiona przekłuwano oczekując, iż będą krwawić i potwierdzą teorię o opętaniu, a w ostatecznym momencie dokonywano pławienia czarownic. Paradoksalnie ich utonięcie miało świadczyć o niewinności — szatan pomagał przetrwać jedynie swym „sojuszniczkom” (!). Ponadto potwierdzeniem kontaktów z diabłem były wszelkiego rodzaju znamiona znajdujące na ciele oskarżonych. Jednym z rodzajów przesłuchań były przeprowadzane konfrontacje „czarownic”, wyroki zaś wydawano przeciw „czarownicom i potworom”, a następnie dokonywano egzekucji, najczęściej przez spalenie. Stosy płonęły przede wszystkim w Zielonej Górze, Przylepie, Płotach — nawet kilka na raz. 24 lipca 1663 roku zapłonął stos w Starym Kisielinie, a 30 lipca tego samego roku w Raculi. Znany jest nam ponadto fakt ścięcia w okolicach *Ringu* (przymurza) przy jatkach mięsnych (*Fleischbank*, dziś ul. Masarska) z 5 września 1663 roku. Kobiety umierały często wskutek wycieczenia. Pierwszą zmarłą w ten sposób była wspomniana Line Kliche. Uznano wówczas, iż to diabeł nocą skręcił jej kark.

Więzienie, w którym przebywały „czarownice”, znajdowało się prawdopodobnie w Zielonej Górze. Los dość przewrotnie zrządził, iż przebudowany budynek przy ul. Młyńskiej 2 (pierwotnie były to dwa obiekty), stanowiący obecnie własność parafii św. Matki Bożej Częstochowskiej, w drugiej połowie XVII wieku użytkowany był właśnie jako więzienie miejskie. Ponieważ z czasem miejsce to zaczęto nazywać kamerą czarownic (*Hexen-Cammer*), prawdopodobnym jest, iż tam właśnie zamykano osoby, na których spoczywał balast „paktu z księciem piekieł”. Źródła podają też, iż podsądne przetrzymywane były w więzieniu w Przylepie. Sądy nad „czarownicami” miały swe sesje na ratuszu miejskim. Z kolei próba wody odbywała się w tak zwanym Stawie Pańskim (*Herrenteich*), który w przyszłości określany był również mianem Stawu Czarownic (*Hexenteich*). Zbiornik ten zlokalizowany był pomiędzy dzisiejszą ulicą Drzewną i parkiem imienia generała Józefa Sowińskiego.

Procesy czarownic na terenie weichbildów księstwa głogowskiego formalnie zostały zakończone zarządzeniem cesarskim z dnia 26 czerwca 1669 roku. Zmiany sprowokowało objęcie w 1668 roku urzędu starosty księstwa głogowskiego przez barona Georga Abrahama von Dyhern oraz interwencji w Wiedniu mieszczan: zięcia Elisabeth Grasse, mistrza pocztowego Johanna Arnolda, i szwagra Jeuthów, Joachima Röbera, oraz mężów uwięzionych:



Michaela Jeuthe i Michaela Apelta z 1669 roku. Wszyscy oni pojawili się tegoż roku w Wiedniu przed obliczem radcy Kancelarii Cesarskiej, von Goltzem, i dzięki niemu właśnie uzyskali rozkaz umorzenia wielu procesów. W 1900 roku, gdy August Förster pisał swój przyczynek poruszając niniejszy temat, odnośny dokument przechowywany był jeszcze w Archiwum Austriackim w Wiedniu (dziś *Österreichisches Staatsarchiv*). Do końca okresu habsburskiego w procesy uwikłano prawdopodobnie aż 54 osoby. Ostatnie zarzuty o czary uczyniono trzem z nich w 1718 roku (nie wiemy, z jakim efektem), a w 1731 roku „za bluźnierstwo spalono pewnego sługę”.

Ciekawą paralelę z podzielonogórskim Przylepem będzie przytaczana przez Julesa Micheleta niemiecka wieś Lindheim, gdzie w okresie 1640–1651 spalono aż 30 kobiet. Z kolei w holsztyńskich dobrach Christopha von Rantzan w 1686 roku jednego tylko dnia spalono 18 kobiet. Miast i miasteczek zbliżonych wielkością do Zielonej Góry na terenie całej Europy, w których miały miejsce podobne okropieństwa, były tysiące. W XVI wieku dokonana została eksterminacja trzech wsi położonych w okolicach Trewiru, w czwartej ocalały jedynie dwie osoby. Co ciekawe, wydaje się, że procesy o czary częściej miały miejsce na obszarach protestanckich niż katolickich. Wynikało to w pewnej mierze z upersonifikowania postaci diabła, jego „urealnienia” i nadania mu cech bytu materialnego przez luteran. Amerykańska nauka charakteryzuje ten proces jako *domesticisation of woman*. „Udomowienie”, blokowanie emancypacji kobiet, mogącej doprowadzić do osłabienia pozycji Kościołów. Nie zapominajmy też, iż procesy o czary zapewniały niemałe dochody każdemu zaangażowanemu, poczynszy od strażników i katów, na sędziach, adwokatach i burmistrzu skończywszy. Niejednokrotnie dokonywano przecież sekwestracji majątku skazanych kobiet, a opłaty sądowe rujnowały całe ich rodziny.

„Powstanie” sukienników zielonogórskich

O pierwszych konfliktach społecznych z patrycjatem miejskim, a więc w zasadzie wąską grupą o szerokich uprawnieniach natury politycznej, słyszymy już w latach 1598–1615. Wówczas to dochodziło do scen wdzierania się na ratusz, niszczenia mienia publicznego i użycia wojska dla stłumienia zamieszek. Z akt miasta, przechowywanych w archiwum zielonogórskim, wynika, że aby załagodzić spór, niezbędne były aż czteroletnie rokowania komisji cesarskiej z obiema stronami.



Wydarzeniem, które na szerszą skalę wstrząsnęło miastem, było przypadające na 1683 rok, a prawdopodobnie także 1686 rok, tak zwane powstanie sukienników zielonogórskich. Wydaje się, że jego początku należy upatrywać w momencie zwołania całego mieszczaństwa pod ratusz (26 lipca), w celu ogłoszenia poboru do wojska cesarskiego. Konskrypcja została rozpisana w związku z wojną przeciw Turcji i nagłą potrzebą zwiększenia kontyngentu wojskowego, który mógłby być przeznaczony do obrony Wiednia. Zbliżające się wojska Kara Mustafy oraz realne niebezpieczeństwo podboju Austrii i innych krajów dziedzicznych Habsburgów, zmusiły władze do działań natychmiastowych.

Miasto winno było wystawić łącznie 26 ludzi. Jednego rekruta wyłaniano losowo spośród 20 czeladników sukienniczych. Jeśli nie chciałby podjąć służby, musiał zaprezentować osobę, która by go w tym zastąpiła. Pozostałych 19 miało zapewnić mu zaprowiantowanie, mundur oraz wypłacić 20–24 talary żołdu. Ci, których los oszczędził, obawiali się jednak powtórnego poboru, wybrani nie byli w stanie znaleźć zastępstwa, a ci, którzy poboru uniknęli prawdopodobnie nie mieli możliwości wypłacić rekruta. Dlatego też, nie czekając na bieg wydarzeń, zbiegli przez granicę do Brandenburgii. Powrócili dopiero wtedy, gdy w mieście sprawa zdawała się przycichać. Rada miasta postanowiła jednak wezwać ich przed swoje oblicze 24 sierpnia, gdyż uznano, iż takie zachowanie było jawnym złamaniem prawa. Wezwanie pozostało bez odpowiedzi, a czeladnicy, ukrywając się w domostwach, zwołali zebranie, podczas którego uradzano odrzucić rozkaz magistratu. Burmistrz nakazał zamknąć podwoje miasta, wtargnięto do domów czeladniczych, a opornych wyłapano. Jak się wydaje nielicznym tylko udało się wydostać. Niejednokrotnie ciężko poranionych aresztantów zatrzymano w Wieży Łaziennej oraz więzieniu miejskim (dziś w miejscu Archiwum Diecezjalnego) w dość podłych warunkach. Burmistrz Semmler odrzucał wszelkie prośby starszych cechów o darowanie wolności przynajmniej najbardziej poszkodowanym. Konflikt eskalował do tego stopnia, że Semmler wraz z pisarzem miejskim Conradem postanowili salwować się ucieczką, którą jednak udaremnilili sami sukiennicy. Z miasta wydostały się jednak małżonki obu urzędników, zabierając ze sobą oryginały przywilejów cechowych. Zniszczenie dokumentów oznaczałoby faktyczną likwidację prawnych podstaw funkcjonowania cechu. Za kobietami posłano więc pościg, który dopadł je pod Otyniem. Uciekinierkom odebrano z powodzeniem rzeczony dokumenty i dopiero po ich sprowadzeniu z aresztu na ratuszu zwolniono — zamkniętych tam wcześniej jako zakładników — członków rady miasta.



Żona burmistrza i pisarza zdołały jednak dotrzeć do stołecznego Głogowa, gdzie uzyskały wsparcie starosty księstwa. Tam złożyły relację o zamieszkach, w których następstwie rzekomo ukamienowano na rynku dwóch rajców. Ponieważ działania kobiet wsparła rezydencja jezuicka w Otyniu, władze postanowiły bliżej przyjrzeć się całej sprawie. Do Zielonej Góry wyruszyło dwóch komisarzy na czele stu konnych uzbrojonych w broń palną. Maszerując nocą, już o świcie stanęli w Raculi. Do miasta posłano w przebraniu strzelca pułku zaopatrzeniowego z poleceniem zasięgnięcia języka. Ten powrócił do obozu i miał zdać dowódcy krótką relację: „wiele hałasu o nic — wszystko to babskie gadanie”. Wojsko bez przeszkód i emocji wkroczyło do miasta. Następnie wyłoniono specjalną komisję do zbadania sprawy. Dokonała ona, jak się wydaje, dość precyzyjnej analizy zastanego obrazu. Na jej podstawie wyciągnięto wnioski o nieszkodliwości wydarzeń, doprowadzono nawet do ugody przypieczętowanej wspólną kolacją. Komisja zabrała ze sobą do Głogowa jedynie plik dokumentów.

W pięć lat później sąd głogowski wydał jednak niespodziewany wyrok, a 16 grudnia 1688 roku do Zielonej Góry znów przybyli cesarscy. Wojsko przejęło klucze do miasta i specjalnym rozkazem pozamykano wszystkie jego bramy oraz furty. Zgodnie z instrukcją starościńską miało ono zachować wszelkie procedury, jak przy oblężeniu miasta, a w razie potrzeby nie wahać się użyć broni. 21 dnia tegoż miesiąca w mieście zjawił się sam starosta, hrabia Christoph Wenzel von Nostitz. Dzień później na ratusz zwołano najbardziej zamieszanych w sprawę czeladników. Efektem czterogodzinnego przesłuchania był wyrok turmy głogowskiej dla siedmiu, których uznano za podżegaczy zająć z 1683 roku. Całe zaś miasto, za przetrzymywanie swego czasu siłą rajców, obłożono karą kilkumiesięcznego, przymusowego kwaterunku wojsk.

W cieniu konfrontacji nowożytnych idei religijnych

Początek epoki wczesnonowożytnej na Śląsku znamionowało otwarcie na myśl Kościoła reformowanego. Jeśli Ludwik II Jagiellończyk nie okazał sprzeciwu wobec nowinek Lutra i pojawiających się na ziemiach tej prowincji kaznodziejów, to Ferdynand I już w 1527 roku, podczas uroczystości hołdowniczych we Wrocławiu, nakazał powrót prowincji do dawnej wiary. Szczęściem dla luteranizmu znalazł on sobie na Śląsku tak wpływowych zwolenników, jak kurfirst brandenburski Georg von Hohenzollern (zarazem księżę karniowski),



czy Fryderyk II brzesko-legnicki, między innymi zastawca księstwa głogowskiego w latach 1540–1544 z dynastii Piastów. Młodszy od luteranizmu kalwinizm rozpowszechnił się pomiędzy przedstawicielami patrycjatu miast, którzy w księstwie głogowskim uciekli się do poparcia wpływowego arystokraty śląskiego, barona Georga von Schönaich. Występowanie w mieście trzech wyznań w XVI wieku nie oznaczało jednak — jakby tego chciał Otto Wolff — „rozkwitu kościoła” w Zielonej Górze. Nie był to bowiem rozkwit Kościoła w ogóle i wolności kultu, a dominacja wyznań reformowanych. W perspektywie okresu 1526–1740 należy też zaznaczyć, iż jakość życia religijnego w Zielonej Górze określał raczej brak równowagi pomiędzy trzema wyznaniem, mianowicie luteranizmem, kalwinizmem i katolicyzmem.

W literaturze przedmiotu reformacja i kontrreformacja czasem niesłusznie ukazywane są jako oddzielone czasowo, dwie różne epoki. Tak jak reformacja pojawiła się na Śląsku w latach 20. XVI wieku i jako prąd przemian wyznania chrześcijańskiego trwała pod postacią postulatu reformy katolicyzmu do końca epoki habsburskiej, tak też kontrreformacja nie jest zjawiskiem schyłku XVI, ani nawet dopiero w XVII wieku. Odpowiedź władz i próba odporu nowinkom z Wittenbergi dana została już u zarania władzy austriackiej na Śląsku. O przyjęciu nowego wyznania przez mieszkańców miast i wsi decydowały różne czynniki. Z dużym uproszczeniem przyjąć możemy, iż pośród nich najważniejszym był chyba rodzaj zwierzchności nad danym ośrodkiem. Norbert Conrads wyróżnia trzy poziomy, na jakich szerzyła się ta „śląska apostazja”, mianowicie reformację książęcą, dalej „prywatną”, z inicjacji szlacheckiej, oraz rajcowską — w miastach. I właśnie w tę ostatnią wpisują się przemiany, które dokonały się w Zielonej Górze.

Luteranizm opierał się głównie na odrzuceniu doktryn katolickich, kultu świętych, czci relikwii; występował przeciw spowiedzi świętej, odpuszczeniu grzechów, odpustom, a przede wszystkim zwierzchności i nieomyłności papieża. Opowiadał się za możliwością indywidualnej interpretacji Biblii. Do Zielonej Góry pisma Lutra dostały się prawdopodobnie dzięki drukom ulotnym i pogłoskom o jego wykładach w Wirtembergu (od 1508 roku). Najbardziej kontrowersyjne wykłady wygłosił Luter w latach 1513–1515. Słuchali ich przecież zielonogórzanie, Andreas Ebert, potem Vulpertus Dur, Michael Sartoris, Johannes Jeuthe, Jakob Thomeraux. Mimo iż czynnikiem hamującym rozwój luteranizmu w mieście był brak przychylności ze strony starostów królewskich, Christopha von Schweinitz (1533–1537) oraz barona Hieronimusa von



Biberstein (1537–1540 i 1544–1550), to w dość krótkim czasie doszło do odsunięcia od władzy katolików, a nawet ich społecznej izolacji. Równolegle na protestantyzm przechodzili właściciele okolicznych wsi, rodziny Rechenberg, Kittlitz, Stentsch, Burgßdorf, Unruh, Tschammer. Już w latach 20. udało się miastu rozszerzyć wpływy reformacji na posiadane przez nie wsie: Zawadę, Chynów, Łężyce, Wysokie, Wilkanów.

Z początkami luteranizmu w Zielonej Górze związana jest oczywiście wspomniana wcześniej postać Paula Lemberga. Był on *de facto* pierwszym zielonogórskim pastorem pełniącym tę funkcję w latach 1526–1527. Przeciw niemu starał się wystąpić Jakob Größe, opat zagański, który wytoczył najcięższe działa i posłał po pomoc augustianów z Arovaire we Francji. Także oni okazali się bezsilni wobec pozycji pastora zielonogórskiego. Zresztą, obrany 1 lutego 1536 roku w miejsce Größe, Simon II miał nie lada problem z obsadą probostwa zielonogórskiego, gdyż jak twierdził Moritz Effner, wokół byli jedynie „żonaci księża”. Pamiętajmy także, iż luteranizm w miastach śląskich uprawomocniony został jednak dopiero augsburskim *confessio augustiana* (25 VI 1530), norymberskim pokojem religijnym (23 VII 1532) oraz osłabiającym cesarza układem passawskim z 1552 roku. Ten ostatni przygotował też podstawy dla zawartego 25 listopada 1555 roku pokoju augsburskiego i wprowadzenia zasady *cuius regio eius religio* („czyja władza, tego religia”).

Według systematyki dokonanej przez Dariusza Dolańskiego, pastorami zielonogórskimi byli kolejno Andreas Eberhardt (1527–1538), Ebert (1538–1541), Johann Bähr zw. Ursinus (1542–1553), Andreas Ebert (1553–1557), mgr Lukas Kühne zw. Cuno (1557–1568), mgr Nicolai Menius (1569–1581), mgr Lucas Kühne (1581–1583), mgr Donatus Miriscius (1583–1603), Andreas Werner (1603–1604), dr Esias Weidenreich (1604–1617), mgr Erasmus Willich (1618–1628). Z tą ostatnią datą związane było odebranie kościoła protestantom oraz zakaz prowadzenia nabożeństw protestanckich. Wprawdzie do końca wojny trzydziestoletniej w mieście pojawiali się pastorzy (Johann Nippe), czy diakoni (Melchior Triebkorn, Matthäus Weber, Balthasar Barlitzky), jednak ich działalność była tymczasowa.

Dość szybko w Zielonej Górze z luteranizmem zaczął konkurować kalwinizm, którego nie obejmowały żadne gwarancje ze strony władz państwowych. Pojawił się on tutaj dopiero w drugiej połowie XVI wieku. Determinacja kalwinów pozostaje tym bardziej godna uznania, że konfesja ta w oficjalnych restryktach cesarskich i pismach urzędowych starostów określana była mianem



kacerskiej, a więc — w odróżnieniu od luteranizmu — jej wyznawcy mogli być ścigani, a nawet pozbawiani mienia. Działający w Genewie Kalwin głosił równość ludzi na poziomie elit, które to jako jedyne miały być zdolne do „wyższej moralności”. Tak postawiony postulat zbliżał głównie ludzi zamożnych i wpływowych. Wszelką wiedzę o Bogu postulował czerpać z Biblii, a odrzucając doktryny kościelne wprowadził własną doktrynę predestynacji. Głosiła ona, że zbawienia dostąpią jedynie ci, którzy zostali do tego wyznaczeni. Kalwin jako pierwszy reformator nowożytny zwrócił uwagę na etos pracy, wnosząc iż pomysłowość zawodowa jest jednym ze świadectw naznaczenia predestynacją.

Na Śląsku teorie Kalwina wspierał przyjaciel Filipa Melanchtona, Zacharias Ursinus. Natomiast pierwszym, źródłowo potwierdzonym momentem zetknięcia się zielonogórców z jego naukami, było pojawienie się w mieście w 1554 roku Lukasa Kühne, najpierw diakona, a od 1557 roku pastora. Jego radykalne poglądy głoszone z ambony musiały być jednak źle widziane w mieście, skoro w 1568 roku rada zdecydowała się usunąć go z zajmowanej funkcji. Mimo tej decyzji zwolenników kalwinizmu przybywało i ci około 1581 roku — posyłając po Kühnego aż na Węgry — zdołali sprowadzić go na powrót do Zielonej Góry. Dopiero w 1583 roku jego miejsce zajął Donatus Miriscius. W wyniku oddolnej presji patrycjatu kalwińskiego, to jego przedstawiciele właśnie zajęli najważniejsze stanowiska w mieście, odbierając kościół luteranom i zakazując im swobodnego kultu w obrębie murów miejskich. Tym samym przyczyniono się do otwarcia w 1588 roku tak zwanego kościółka polskiego (na terenie dzisiejszego placu Słowiańskiego), w którym odprawiano luterzańskie nabożeństwa również w języku polskim. Podstawą dla nich było zarządzenie biskupa Andreego Jerina (1585–1596), w którym określał on, iż należy pozostać „przy starym gnieźnieńskim rytuale” z 1578 roku, co powtarzali jeszcze biskup Ferdynand Waza (1624–1655) oraz Fryderyk von Hessen-Darmstadt (1671–1682). Pierwszym zanotowanym tam diakonem był wspomniany w 1594 roku Johann Kamicky (możliwe, że Jan Kamicki) i wypełniał on posługi również na terenie pobliskich wsi.

Pozycję kalwinizmu w mieście podważyły trzy wydarzenia o charakterze, kolejno, ekonomicznym, religijno-społecznym i politycznym. Pierwszym były roszczenia zakonu augustianów do spłat sum gwarantowanych im mocą umowy sprzedaży probostwa zielonogórskiego wraz ze wszystkimi prawami patronackimi. Ponieważ kalwińska rada przejęła kościół, musiała liczyć się z wypełnieniem postanowień niekorzystnej w tym względzie decyzji komisji



cesarskiej z 1599 roku. Pragnąc sprostać potrzebie pełnego wykupu majątku kościelnego, kalwińska rada nakładała dodatkowe podatki na mieszkańców przedmieść, które zamieszkiwali głównie średniozamożni rzemieślnicy.

Drugim był otwarty konflikt o podłoże religijnym z luteranami. Udało się go wygrywać do momentu, gdy w 1603 roku, po śmierci Mirisciusa, rada postanowiła powołać pastora Andreasa Wenera. Wybór udało się wprowadzić przeprowadzić, jednak w ciągu roku musiał on ustąpić miejsca luteraninowi, doktorowi teologii uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą, Esiasowi Heidenreichowi (22 kwietnia 1604 r.). Ten usunął także kalwińskiego diakona Lorenza Klimpke. Mimo kolejnych powołań dla luteran — Abrahama Quosiusa i Melchiora Triebkorna — na niższe funkcje kościelne, najzamożniejsze mieszczaństwo pozostawało nadal wyznania kalwińskiego. I tak stawali się wąską elitą o szerokich przywilejach. W 1609 roku Abraham Quosius wydał we Frankfurcie nad Odrą przeszło 100-stronicowy druk adresowany do zielonogórzan. Był to antykalwiński wykład podstawowych artykułów konfesji opartych na obu katechizmach Lutra, który ostatecznie pogrążył wyznawców „doktryny genewskiej”.

Trzecim wydarzeniem, które zniszczyło podstawy kalwinizmu w regionie, była sama wojna trzydziestoletnia (1618–1648). Kalwini zostali naznaczeni mianem wrogów korony cesarskiej i oskarżani o sprzyjanie jej nieprzyjaciółom. Rzeczywiście bowiem liczna grupa kalwinów śląskich opowiadała się za złożeniem hołdu Fryderykowi V w 1619 roku. Po jego klęsce, w okresie 1620–1628 prawdopodobnie wszyscy oni opuścili Zieloną Górę, pozostawiając często niesprzedane majątki. Uciekano teraz przed zemstą cesarza, tym bardziej, że miasto podejrzane było udzielenie schronienia uciekającej ze Śląska żonie Fryderyka V oraz szarej eminencji dworu reńskiego, „inicjatorowi zajęć czeskich”, Joachimowi Scultetusowi. Niechęć do kalwinizmu, a może obawa przed nim były teraz tak wielkie, że jeszcze w 1646 roku, poszukując odpowiedniego kandydata na funkcję pastora, odrzucono pewnego duchownego z Kreutzig, posądzając go o sprzyjanie światopoglądowi „mistrza z Genewy”. Zaproszony do miasta wzbronił się bowiem przed złożeniem „egzaminu z wiary”.

Napięcia pomiędzy luteranami a kalwinami na przełomie XVI i XVII wieku były na tyle silne, że sprawa katolicyzmu, a tym bardziej działań kontrreformacyjnych władz cesarskich przestała niemal istnieć. Na horyzoncie rysował się jednak konflikt o charakterze paneuropejskim, który dalece przerastał swary miejscowych protestantów. Pragnąc ustabilizować sytuację, stronnictwa



książąt Rzeszy ułożyły się ze sobą, tworząc dwa przeciwne obozy: unię protestancką (1608) i ligę katolicką (1609). Był to rodzaj „pokoju pod bronią”. Podobny wymiar miał list majestatyczny gwarantujący wolności religijne protestantom czeskim, wydany przez Rudolfa II 20 sierpnia 1609 roku. Jednym z celów listu było zapewnienie koronie przychylności stanów czeskich w okresie walki z reformacją w cesarstwie i konkurentem do tronu, Maciejem. Stany czeskie wypłaciły cesarzowi 300 000 talarów w zamian za ów przywilej, który gwarantował wolność wyznania szlachcie i miastom królewskim oraz zezwalał na budowę kościołów i zakładanie szkół. Niestety, postanowień tych nie przestrzegano, a sam list nie zatamował dalszej eskalacji konfliktu religijnego, którego następstwem był wybuch wojny.

Pierwsze lata wojny nie przyniosły jeszcze trwałych zmian w stosunkach wyznaniowych Zielonej Góry. Miały na to wpływ niemal wiekowe tradycje luteranizmu i kalwinizmu w mieście. Analiza dostępnego materiału pozwala z pewnym prawdopodobieństwem przyjąć, iż jeszcze w 1628 roku ani w Zielonej Górze, ani, jak wskazywał Jörg Deventer, w żadnym innym mieście księstwa, mogło nie być nawet jednego katolika. W rękach protestantów pozostawały wszystkie ważne urzędy i stanowiska w mieście. Podlegały im także miejscowe kościoły, cmentarze i szkoła. Dopiero koniec lat 20. poważnie zachwiał tak ukształtowaną konstrukcją społeczną. Mieszkańcy Zielonej Góry, podobnie jak mieszkańcy innych miast królewskich, mieli dotkliwie odczuć prowadzoną przez Habsburgów politykę, zmierzającą do społeczno-religijnej unifikacji własnego państwa.

Katolicyzm w XVII wieku stał się w mieście sprawą niemal wyłącznie polityczną. W 1623 roku na stanowisko starosty księstwa w miejsce Hansa von Looß mianowano katolika, barona (a od 1626 r. hrabiego) Georga von Oppersdorf, który pozostawał na tym urzędzie do 1637 roku. To właśnie za starostwa tego górnośląskiego magnata nadeszła pierwsza fala rekatolicyzacji i to właśnie wówczas na sumienia zielonogórzan zaczęto wpływać siłą. Pierwszą manifestacją stał się skromny, *sine cruz, sine lux* pogrzeb jednego z najwyśmienitszych rajców Zielonej Góry (29 marca 1624 r.), Gabriela Rothstocka. Władze zakazały jakichkolwiek uroczystości pogrzebowych, ze śpiewami czy modłami włącznie. Reakcja władz była tym silniejsza, że Rothstock był wyznania kalwińskiego. W październiku 1628 roku w mieście operowały oddziały Karla E. von Lichtensteina i zmuszały mieszczan między innymi do przyjmowania komunii świętej. Równie znamienym wydarzeniem było zajęcie parafii



przez żołnierzy Jakoba de Divori (10 listopada 1628), zwanych w tym czasie „psami gończymi jezuitów”. Wymusili oni ustąpienie pastora Erasmusa Willicha słowami: „będziesz ty katolikiem, bądź precz”. Podobnie drwiono z pastora Johanna Nippego (wracali oni do miasta okresowo z wojskami szwedzkimi: Willich w 1632 roku, Nippe i Willich w 1642 r.). Działającym z upoważnienia cesarza żołnierzom nie był w stanie sprzeciwić się nawet burmistrz miasta, Balthasar Prüfer, który ostatecznie popełnił samobójstwo. 6 i 7 grudnia 1628 roku spalono wszystkie luterzańskie książki, jakie tylko udało się znaleźć.

Jak podawał w swojej pracy Otto Wolff, wspierając się na informacjach z zaginionej już dziś kroniki Johanna Nippe,

kościół został otwarty siłą, a żołnierze rozpoczęli swe dzieło konwersji. Z nagimi mieczami wpadali do domostw, klnąc i wygrażając okrutnie, miotając się dzień i noc. Zdarzało się, że za włosy ciągnęli ludzi do kościoła. Z kolei, aby wymusić na nich wyrzeczenie się dotychczasowego kultu, siłą wciskali im w usta hostię. Ci, którzy opierali się takiej profanacji ciała Chrystusa, byli chłostani do żywego mięsa i wyciągani hen przed szubienicę, a następnie przystawiano im do piersi szpadę i pistolet.... Nic dziwnego, że większość zielonogórczy, którzy zdążyli przeżyć się w kłach tych nieludzkich tygrysów, straciło całkiem ducha.

Jedynie konwersja mogła uchronić od tortur i tragedii bliskich. Aby ją potwierdzić, należało uzyskać tak zwany list spowiedni (*Beichtzettel*). Ten z kolei można było otrzymać po złożeniu przysięgi na:

- wszystko co ma związek z wiarą i Kościołem katolickim — zostało w piśmie świętym powiedziane, czy nie;
- kult świętych;
- wiarę w czyściec;
- siedem sakramentów;
- Matkę Boską i jej pierwszeństwo wobec Syna Bożego;
- fałsz wyznania luterńskiego;
- nieużywanie kielicha kościelnego dla przyjmowania komunii (pod jedną postacią);
- wstawiennictwo świętych przy nawróceniu na katolicyzm.

W obronie przed takimi zachowaniami władzy, mieszkańcy Zielonej Góry wraz ze świebodzińskimi utworzyli w 1629 roku związek, zwracając się o pomoc do Jana Jerzego, kurfirsta Saksonii. Powoływano się przy tym na gwarancje religijne listu majestatycznego i aktu drezdeńskiego z 1621 roku. Ten ostatni miał być swego rodzaju amnestią polityczną dla wszystkich, którzy wsparli króla zimowego. Akcja ta, jak się okazało, przyniosła jedynie odwet



ze strony generała cesarskiego, barona Hannibala von Dohny i starosty księstwa, hrabiego Georga von Oppersdorff. W mieście pojawiło się pięć kompanii wojska. Oblegane od 10 lipca miasto broniło się dziewięć tygodni. Po zdobyciu zostało doszczętnie splądrowane. Oddziały cesarskie zmuszały mieszkańców miasta do porzucenia protestantyzmu i powrotu na łono Kościoła katolickiego. Gminie protestanckiej odebrano ponownie miejscowe kościoły, a z miasta wypędzono pastorów. Powrotem do wiary katolickiej można było zapewnić sobie bezpieczeństwo przed torturami czy kwaterunkami wojska. Zgromadzonych w ratuszu członków rady miejskiej zmuszono pod strażą do wydania pisemnej deklaracji porzucenia wyznawanej i przyjęcia nowej wiary. Cechom rzemieślniczym zakazano przyjmowania protestantów, a w mieście pojawili się katoliccy księża, którzy wraz z idącymi im w sukurs komisjami cesarskimi, mieli podtrzymywać katolicyzm w mieście.

Ponieważ rajców Zielonej Góry, podobnie jak w innych miastach królewskich, zatwierdzał starosta ziemski księstwa głogowskiego, stało się regułą, że elekcja rady miejskiej odbywała się pod warunkiem wysunięcia wyłącznie kandydatów wyznania katolickiego. Pierwszy wyraz takiego podejścia dano właśnie we wspomnianym 1628 roku rękoma dragonów Liechtensteina, w 1631 i 1632 roku, gdy Oppersdorff powrócił na starostwo i obsadził zielonogórską radę miasta trzema katolikami, oraz w 1654 roku za czasów starosty Franza von Barwitz baron zu Fernemont. W okresie po 1628 roku, jak podał nie bez zaangażowania emocjonalnego Moritz Effner, katolicyści miasta „bronili” sprowadzeni tu jezuici i kapucyni pod przewodnictwem ojca Balthasara Schöpsa. Wysłany przez mieszczan do Oppersdorffa w 1633 roku „senator” Tietze, mający prosić o wolność kultu w Zielonej Górze, został aresztowany (od 29 marca do 3 kwietnia), a następnie odesłany z rozkazem wydalenia z miasta pastorów i oddania kluczy do kościoła. Rada nie dawała jednak za wygraną i postanowiła ustosunkować się do rozkazu starosty. Spór z duchownym Balthasarem Schöpsem trwał w zasadzie do 8 maja, a wolności luteran aż do końca 1635 roku, gdyż mimo porażki 6 września 1634 roku Szwedów pod Nördlingen, Śląska broniły wojska saskie. Dopiero pokój praski z 1635 roku oddał prowincję na powrót w ręce cesarskie. Co ciekawe, zezwolono wówczas na pozostanie w mieście pastora Johanna Nippe i diakona Johana Christopha Nebliusa, z zakazem wykonywania jakichkolwiek czynności duszpasterskich. Praktyka pokazała jednak, że nabożeństwa protestanckie były nadal normą. Uzgodniono nawet, iż miały odbywać przy Obergasse (ul. Jana III Sobieskiego).



Paradoksalnie 22 marca 1637 roku, ponad miesiąc po śmierci Ferdynanda II, uważanego przez współczesnych za władcę arcyfanatycznego, to pastor Nippe odprawił nabożeństwo żałobne w jego intencji. Wraz z nastaniem nowych rządów Ferdynanda III z miasta wydalonو pastorów. Wówczas to wspólnie z Głogowem, Kozuchowem i Szprotawą zdecydowano posłać do Wiednia syndyka głogowskiego, w celu złożenia grawaminów (zażaleń). Misja ta przeszła jednak bez echa. Dopiero w 1639 roku, gdy pod Zieloną Górę podeszły ponownie wojska szwedzkie Bannera i trzeba było ewakuować całą radę katolicką do Polski, do miasta powróciła swoboda wyznania protestanckiego. Został tylko burmistrz Grasse, którego zresztą wymieniono na protestanta Adama Schönknechta. Jedynym wyjątkiem od reguły krzewienia religii siłą pozostaje informacja o pewnym dowódcy cesarskim, który w 1641 roku zdziwił zlekniomych mieszczan, mówiąc, że nie jest od tego, aby Kościół reformować, a jedynie szuka wroga. 27 listopada 1639 roku do miasta, na specjalną prośbę władz, powrócił ze Stargardu spod Zgorzelca, Johann Nippe, a od 22 maja na stanowisku diakona polskiego pracował Samuel Capricornus.

Znaczną niedogodnością, wynikającą ze statusu księstw śląskich, było to, że nie należały one do stanów Rzeszy. W związku z tym nie posiadały pełnego, formalnego prawa reprezentacji na sejmie Rzeszy pośród jej stanów. Śląsk nie uzyskał bowiem prawa do powołania własnego przedstawiciela na toczące się obrady i nie stał się stroną w preliminacjach pokojowych. Nie istniała też możliwość legislacyjna, aby którykolwiek z książąt Rzeszy wyznania protestanckiego miał bronić interesów protestanckich stanów śląskich. Niepowodzeniem zakończyła się też akcja założyciela Szlichtyngowej, Hansa Leopolda von Schlichting z Górczyny, posiadającego majątki Polsce i tam mieszkającego szlachcica pochodzenia niemieckiego oraz syndyka głogowskiego Lauterbacha, na dworach drezdeńskim i berlińskim. Paradoks polegał na tym, że wysłuchano dopiero wstawiennictwa szwedzkiej królowej Krystyny, a w efekcie postanowienia pokojowe były wielce niepomyślne dla prowincji. Jawnie odrzucono wówczas pretensje szlachty i miast śląskich do wpływania na bieg wydarzeń we własnych księstwach, wprowadzając zasadę wolności wyznania, w żadnym wypadku zaś wolności kultu.

Interesujące, że bezpośrednio po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, w radzie miasta zasiadali nadal głównie protestanci, a kościół oddano do dyspozycji Andreasa Janusa, tegoż samego wyznania. Sytuacja taka trwała aż do 15 marca 1651 roku, kiedy to starosta Maximilian von Gersdorf powołał



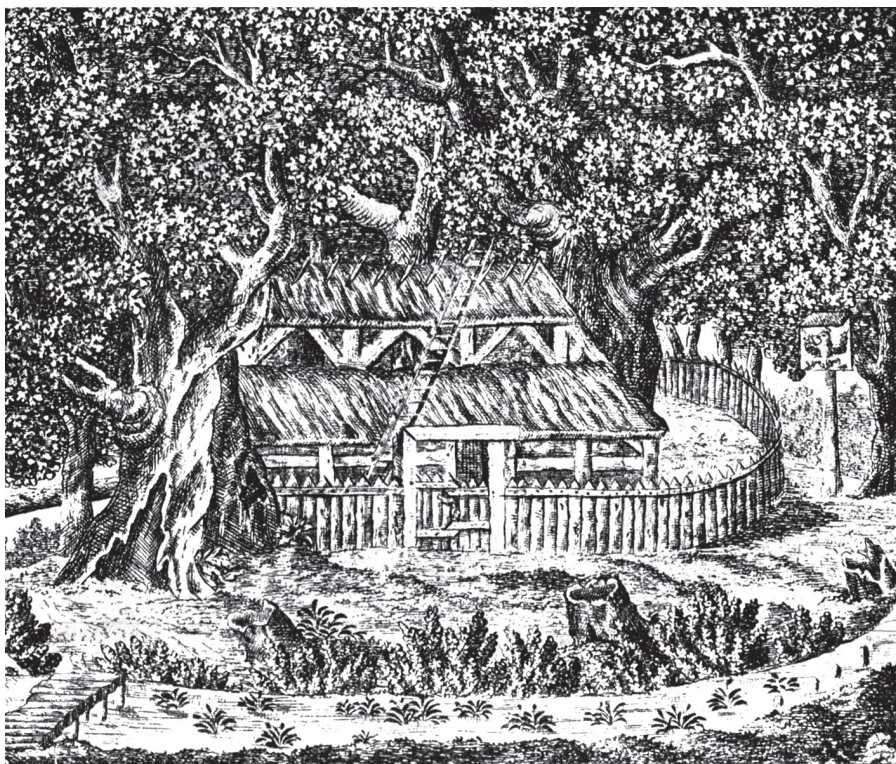
nową radę z Martinem Jopischem na czele, a miasto opuścili duchowni Weber, Deubelius, Janus i Nippe (zm. 1654). Ten ostatni zaproszony został do objęcia posługi w majątku Nowy Kisielin rodziny von Stentsch niemal dokładnie w momencie, kiedy do miasta ściągnęli kapucyni: ojciec Hilarius i Elearius. Dodajmy też, iż w odniesieniu do magistratu dopiero w 1667 roku wprowadzono formalny wymóg, aby jego członkowie byli katolikami, dlatego też dopiero wówczas ponownie powrócono do praktyki zatwierdzania kandydatów przez starostę.

W okresie do 1707 roku liczba katolików wzrosła prawdopodobnie do 200 osób, z czego — jak szacował Otto Wolff — znaczna większość była konwertytami. Wśród społeczności te tak zwane konwersje polityczne spotykały się jednak z odrzuceniem społecznym. Mimo to, gdy w 1671 roku skład całego „rządu” miasta wraz z ławnikami liczył sobie 31 osób, 20 z nich było wyznania katolickiego. Ponieważ katolików w mieście było niewiele, zajmowane przez nich stanowiska były niemal niewymienne. Starając się podnieść ich odsetek we władzach, 21 listopada 1671 roku starosta zażądał usunięcia z urzędu i aresztowania dwóch starszych cechowych, protestantów, Jakoba Bessera i Georga Schröera, a w miejsce luterńskiego pisarza sądu Camentza miało powołać subiekta katolickiego. Spośród przysiężnych wyeliminowano też protestanckiego starszego cechu sukienników Balzera Förstera i zastąpiono go nieznanym z imienia katolikiem.

Aby wspierać rozwój katolicyzmu, a nawet osadnictwo katolików w mieście, na protestantów nałożono dodatkowe obciążenia. W 1672 roku w Zielonej Górze wszyscy protestanci, którzy odmówili uczęszczania do kościoła katolickiego, zostali zobowiązani do uiszczania na jego rzecz 1 grosza tygodniowo. Pierwszy raz podatek ten pobrano 2 sierpnia. W 1685 roku niekatolikom zabroniono pokazywania się na rynku podczas procesji. Był to zakaz tym bardziej drastyczny, iż stawiał protestantów na jednej płaszczyźnie z Żydami, których uważano jedynie za „niewygodnych” gości w mieście, a którzy nie posiadali prawa zamieszkiwania niemal całego Śląska (do 1713 r. mogli zamieszkiwać jedynie Głogów, Białą Prudnicką i Brzeg).

Bezpośrednio po wojnie trzydziestoletniej zdecydowano się na Śląsku na zamknięcie świątyń protestanckich. W Zielonej Górze uczynił to osobiście w 1651 roku starosta Maximilian von Gerßdorff. „Dwóch nowych członków rady wysłano na plebanie, gdzie właśnie świętowano półpoście, aby zażądać kluczy od kościoła i zanieść je do ratusza. Starosta cesarski przejął klucze





Ryc. 7. Protestantcki kościółek graniczny w cigacickim lesie. H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg Schlesien*, Grünberg 1922

i odjechał”. 22 lutego odbyły się ostatnie śluby w obrządku luterzańskim, 7 marca ostatnie chrzciny, w środę przed *Oculi* ostatnie kazanie nad grobem zmarłego, a 15 marca ostatnie „czytanie lekcji” (kazanie w kościele).

Restrykcje władz wobec protestantów odbijały się jednak pośrednio i na katolikach. Byli oni przez protestantów dotkliwie sekowani w życiu społecznym miasta. Bojkotowano podstawowe zarządzenia rady miejskiej, utrudniano pracę proboszcza i wzbraniano się od uiszczania akcydencjów. W 1660 roku mistrz szkolny, konwertyta Michael Großmann, skarżył się, że mieszcianie nie chcą posyłać dzieci do szkoły elementarnej, przez co uniemożliwiają jej funkcjonowanie, a audytor Abraham Weigendt (także konwertyta) miał utyskiwać w 1661 roku, iż wierzycciele instytucji stali się szczególnie „agresywni”. Podobną skargę na ręce archiprezbitera diecezji Pistoriusa złożył rektor Theobald Fridelat. Miała ona dotyczyć nielegalnego funkcjonowania szkoły pokątnej, prowadzonej przez białoskórnika Knotela. Sam Pistorius wnioskował



z kolei o przymuszenie ewangelików do dopełniania obowiązku udziału w świętach katolickich (do czego zmuszono ich w latach 1690 i 1695) oraz donosił na muzyka miejskiego, iż te uroczystości ignoruje, podważając w ten sposób autorytet Kościoła. Ponadto wiemy, że mieszkańcy niezwykle opieszale wypłacali nałożony na nich roczny podatek 40 talarów na rzecz odbudowy spalonego kościoła i plebanii.

Jak czytamy w reskrypcie z 24 września 1669 roku, kancelaria Leopolda I przesłała na ręce starosty głogowskiego postanowienia *instrumento pacis*, w którym zakazano protestantom wolności kultu, a nabożeństwa i czytanie pisma miało się odbywać jedynie dla najwęższego kręgu rodzinnego. Zabraniano także przechowywania niekatolickich ksiąg, udziału w świętach katolickich, prowadzenia własnego szkolnictwa, chrzczenia i zawierania małżeństw przez niekatolickich duchownych. Jeśli nawet miałyby się tak stać, proboszcz miejski musiał otrzymywać *jura stolae*. Dlatego też okres XVII i początku XVIII wieku to rozwój tak zwanych kościołów granicznych, zlokalizowanych w niewielkiej odległości od granicy Śląska na terytoriach Brandenburgii, Saksonii lub Polski. Tylko w ten sposób protestanci zielonogórscy mogli po wojnie trzydziestoletniej uczestniczyć w nabożeństwach niekatolickich. Dla Zielonej Góry liczyły się przede wszystkim kościoły w Drzeniowie, Czerwieńsku oraz w Lesie Odrzańskim położonym pomiędzy Cigacicami a Przytokiem. Ich funkcjonowanie wspierała głównie okoliczna szlachta, której wolność kultu, bez obnoszenia się jego atrybutami na zewnątrz, nie była zabroniona. W 1720 roku wyświęcono kościółek graniczny w Drzonowie nieopodal folwarku należącego do szlacheckich właścicieli wsi. Odprawiających ceremonię duchownych zwano „kaznodziejami leśnymi” (*Buschprediger*). Korzystanie z posług przy chorych, udzielania chrztów czy namaszczenia u kaznodziei brandenburskich było na tyle rozpowszechnione, że starostowie księstwa, baron Georg Abraham von Dyhern w 1669 roku i hrabia Bernhard von Herberstein w 1680 roku, wydawali zakaz udawania się do nich pod groźbą kar więzienia i finansowych, a w 1732 roku kaznodziei potępił w specjalnym *breve* sam biskup wrocławski, Filip Ludwik von Sintzendorf. Postępy katolicyzmu w mieście nie były chyba imponujące, skoro mimo stałej bliskości rezydencji jezuickiej, jeszcze 6 września 1738 roku wyznaczono specjalną misję z kolegium głogowskiego, mającą szerzyć w księstwie katolicyzm.

Do końca epoki (1740 r.) dochodziło do licznych sporów z proboszczem. Najgłośniejszym była odmowa cechu sukienników finansowego wspierania



probostwa z 1668/1669 roku, a w 1685 roku „awantura” o klucze do kościołka Św. Trójcy czy o pobory proboszcza Senftlebens z 1692/1693 roku. Wówczas to postawiono bezpośrednie pytanie: „dlaczego opłacać zbędnego księdza?”. Interesujące są też niesubordynacje w kwestii zawierania małżeństw protestanckich. Zielonogórzanie masowo uciekali bowiem do kościoła w Czerwieńsku. W okresie od 1672 do 1694 roku pobrało się tam dokładnie 150 par. Okresowo w mieście odprawiane były ponadto nabożeństwa protestanckich duchownych wojskowych, zwłaszcza podczas przemarszów oddziałów brandenburskich (1684–1693).

Protestanci — i to tylko chwilowo — doszli do głosu w sierpniu i wrześniu 1707 roku, gdy w okresie wojny północnej (1700–1721) do miasta przybyli Szwedzi. Dzięki nim stali się panami sytuacji i przejęli wszystkie stanowiska, a w dniach 9–19 sierpnia 1707 roku wysłuchiwali kaznodziei szwedzkiego wędrującego ze stuosobowym oddziałem rajtarii. Na ten czas korzystał on z kościoła Św. Trójcy, wygłaszał kazania i udzielał komunii. Wprawdzie władze otwarcie odrzucały możliwość użytkowania kościołów miejskich przez protestantów, jednak religijny charakter mieszczaństwa ujawniał się w miarę zdobyczy formalnego odradzania się protestantyzmu w okresie wojny północnej. Zawarta 22 sierpnia 1707 roku konwencja altransztadzka miała oznaczać początek drogi protestantów w Zielonej Górze — choć nie do końca przestrzegana — do uzyskania pełni praw politycznych, a więc równości w ubieganiu się o urzędy, funkcje i godności administracyjne w mieście. Zobowiązano w niej cesarza Józefa I Habsburga do respektowania ich praw na Śląsku oraz powiększenia liczby kościołów protestanckich. Miano zrównać w prawach obie grupy wyznaniowe, zniesiono nakaz uczestnictwa w mszach katolickich, chrzczenia dzieci w tymże obrządku, posyłania ich do szkół katolickich, a nawet zawierania małżeństwa w obrządku katolickim. Zniesiono także zakaz udawania się do protestanckich „kościołów granicznych”, które odwiedzano do tej pory potajemnie.

Mimo to w 1718 roku protestanci musieli ponownie starać się o udostępnienie im kościołka Św. Trójcy, a cesarz na długą petycję dał lakoniczną odpowiedź: „łaskawie oddała się starania dla wolnego kultu zielonogórskich protestantów wyznania augsburskiego”. Podobnie, gdy w 1723 roku do Wiednia wysłano trzech deputowanych w tej samej sprawie, odpowiedź nie uległa zmianie. Okres od 1707 do 1740 roku znaczyły więc w Zielonej Górze głównie spory o prawo do edukacji dzieci w myśli luteranńskiej oraz zatrudniania tak zwanych



Privat-Informatoren, czyli duchownych, którzy głosili Pismo Święte w domach prywatnych. Tego pierwszego zabroniono jednak definitywnie w 1730 roku.

Ciekawym przypadkiem, a w zasadzie niejako uzupełnieniem obrazu wyznań, które pojawiały się w Zielonej Górze przez cały okres habsburski, był tak zwany ruch modlących się dzieci. W 1708 roku dzieci od 5 do 14 roku życia, które rzekomo samorzutnie modliły się pod gołym niebem, zbierały się na cmentarzu *Grüner Kreutzkirchof* (Cmentarz Zielonego Krzyża, dziś Park Tysiąclecia) i *Lattwiese* (teren od ul. Fabrycznej do ul. 1 Maja), gdzie rozciągały się łąki, ogrody warzywne i winne pola. Dzieci łączyły się w koło i, klęcząc, modliły się i intonowały pieśni religijne. Zazwyczaj pojawiał się między nimi malec, który mówił coś do zgromadzonych wedle swoich odczuć. Pozostali słuchali jego słów, zawsze z nieukrywanym wzruszeniem. Miejscowe władze przyglądały się temu zauroczeniu z niezadowoleniem, by ostatecznie zakazać zbierania się pod groźbą ciężkich kar. Magistrat starał się nawet rozpedzić malców, jednak „pachołkowie”, poruszeni rzekomo siłą ich przekazu, nie byli w stanie wypełnić polecenia. Władze zakazały więc rodzicom umożliwiania dzieciom udziału w tych „nabożeństwach”. Uściślono, że dopuszcza się jedynie spotkania domowe.

Ekonomika miasta

Położenie Zielonej Góry na mapie handlowej Europy w okresie habsburskim nie było na tyle atrakcyjne, aby miała ona stać się emporią handlową. Miasto było jednak centrum swego mikroregionu, miejscem nieustającej, tętniącej wymiany handlowej. Toczyła się ona przede wszystkim na Rynku Mącznym na północnej stronie rynku, Rynku Zbożowym po stronie zachodniej, Rynku Sukienniczym po wschodniej i Rynkach Drzewnym oraz Garncarskim zlokalizowanych na przedmieściach po jego południowej stronie. Zielona Góra była jednym z wielu miast, których podstawą funkcjonowania była produkcja sukiennicza, a pozostałe gałęzie wytwórstwa, nawet takie jak winiarstwo czy browarnictwo, zaspokajały głównie potrzeby wewnętrzne. Jednak sprawny przepływ siły roboczej i równowaga rynkowa pomiędzy miastem a okolicznymi wsiami prowokowały wzrost znaczenia ośrodka w handlu jarmarcznym oraz pozycji miejscowego rzemiosła, zwłaszcza sukiennictwa na Dolnym Śląsku, w Wielkopolsce i południowej Brandenburgii. Zielona Góra już w XVI wieku stała się centrum produkcji warsztatowej, miejscem, wokół którego skupiała



się działalność drobnego kupiectwa, a dzięki odbywanym w mieście trzy razy w tygodniu targom, głównym ośrodkiem rynku lokalnego.

Własność miasta

Szczególnie ważne dla miasta królewskiego w okresie od początku XVI wieku było podporządkowanie sobie możliwie dużej liczby wsi i folwarków. Taki klucz ziemski — podobnie jak w przypadku majątków szlacheckich — pracował na swego właściciela. Skala dochodów decydowała o możliwościach inwestycyjnych miasta, a w trudnych okresach nawet o jego egzystencji. Zielona Góra, spośród innych miast księstwa, posiadała zdecydowanie jedną z największych liczb dóbr ziemskich, które gromadzono przez niemal dwa stulecia. Z rąk prywatnych przejęto Zawadę, Chynów, Łężyce, a z królewskich Wilkanowo. Natomiast Krępa i Wysokie powstały z inicjatywy samego miasta. Wsie, wraz z rozwiniętą strukturą folwarczną, podnosiły ponadto prestiż ekonomiczny Zielonej Góry. Na stabilnym rozwoju miasta najmocniej zaciążyła oczywiście wojna trzydziestoletnia (1618–1648), która przyniosła nieodwracalne straty ludnościowe.

Pierwszą wsią, której posiadaniem mogła poszczycić się Zielona Góra, była Zawada. Miasto zakupiło ją w 1408 roku od proboszcza miasta Petera Gunzela, Heinricha i Jone Lansitz oraz nienazwanego z imienia wójta. Transakcję uwierzytelniał dokument wystawiony przez kancelarię księżny wdowy Katarzyny w dniu św. Michała. W okresie habsburskim miasto egzekwowało wszelkie czynsze w pieniądzu i naturze, ponadto prawa do dóbr natury i jeziora Balderrmanna. W 1429 roku miasto nabyło Las Odrzański (*Oderwald*), a od pierwszych dziesięcioleci XVII wieku było wyłącznym właścicielem Wysokich, powstałych prawdopodobnie około 1626 roku.

Najdłużej trwał wykup Łężyce. Tę położoną zaledwie około 3 km od Zielonej Góry wieś wykupywano bowiem etapami przez ponad 100 lat. Najpierw, 18 sierpnia 1422 roku, zawarto układ z braćmi Fritsche i Hansem von Leßlau w sprawie dwóch części. Dopiero około 100 lat później udało się wykupić Łężyce w całości. Kolejną bowiem część zdecydował się zbyć na rzecz miasta w 1529 roku Hans Leßlau na Jonsbergu z powodu „okrywającej go nędzy”. Dokument został zatwierdzony przez ówczesnego starostę glogowskiego, księcia Karola ziębicko-oleśnickiego. Podobnie swoje części odsprzedali rzeczonoego roku bracia Valter i Asmann Leßlau, a w 1532 roku uczynił to i Asmann von Leßlau. Ostatnia część, należąca do wspomnianego Valtera, została przez niego



sprzedana w 1543 roku. Ten uzyskał ją wcześniej od piątego brata, Hansa. Nie wiemy jaką gratyfikację miasto było zobowiązane wypłacić sprzedającym. Jedyną sumą pozostaje przytoczone przez Augusta Förstera 1100 talarów śląskich w zamian za ostatnią transakcję. Miasto uzyskało wówczas prawo do wolnego korzystania z „upraw winorośli, wypasu bydła, prawa dysponowania budynkami mieszkalnymi, zagrodami, łąkami [wyspami rzecznyymi], młynami, strumieniami, jazami, czynszami, płodami, lennami, regaliami i posługami”, a wieś zakupiono wraz ze wszystkimi „prawami, czynszami, posługami, sołectwami, chłopami, zagrodnikami, polami, łąkami, rzekami, jeziorami, stawami, groblami, łowiskami, lasami, drewnem, trawą i innymi przywilejami na zasadzie dziedziczości i wyłączności”. Dokument potwierdził zastępca starosty księstwa, Hans von Schlichting na Rudnej. Jednak miasto uzyskało wówczas także rozszerzenie praw łowieckich oraz do wyrębu lasu wokół Łężycy. Ostatecznie prawa do Łężycy, łącznie dziewięć części wraz z częścią Zawady, potwierdził 1 lutego 1544 roku w Pradze Ferdynand I. W Łężycy mieszkało 17 chłopów i 14 zagrodników.

Kolejna wieś, Krępa, po raz pierwszy została wspomniana w 1430 roku, a miasto wzbogaciło jej zaplecze produkcyjne przez budowę nowego folwarku około 1550 roku. Powstanie wsi z dużym prawdopodobieństwem zostało zainicjowane przez miasto. Żadnej informacji o niej nie znajdujemy niestety w dokumencie z 1596 roku, w którym wymienia się dobra kameralne *Pfandschillingu*. Stare porzekadło zielonogórskie głosiło, iż „wszyscy ludzie kiedyś umrą, z wyjątkiem chłopów z Krępy”. Miało być ono związane z tym, że wieś ta była zamieszkała wyłącznie przez ogrodników, chałupników, woźniców, rybaków i w takim właśnie kształcie stanowiła zaplecze dla swego centrum. Nie powstały tam nigdy majątki chłopskie produkujące na rynek miejski, nie było tam więc żadnych chłopów.

Wieś o największym znaczeniu ekonomicznym dla miasta, czyli Chynów, stała się jego dobrem kameralnym pomiędzy 1581 a 1584 roku. Ponadto z chwilą przejęcia przez miasto w 1596 roku *Pfandschillingu*, uzyskało ono trudny do przeoczenia potencjał materialny w postaci należących wcześniej do zastawców 100 łanów (3000 mórg) lasów i pól zlokalizowanych w bezpośredniej bliskości miasta, oraz brakujące prawa do łowów i wyrębu lasów wokół Łężycy. W Chynowie swoje gospodarstwa posiadało 20 chłopów i 3 ogrodników (woźnice i chałupnicy).



Ostatnią wsią było Wilkanowo, wykupione od żagańskich augustianów równolegle z wykupem praw patronackich nad zielonogórskim kościołem i parafią w 1570 roku.

Dochody i wydatki

Wszystkie opisane w tym rozdziale funkcje miasta, a przede wszystkim działania władz, opierały się na zbilansowanym gospodarowaniu jego zasobami. Względna równowaga pomiędzy wydatkami a przychodami stanowiła podstawę rozwoju ośrodka. O ile była ona możliwa do osiągnięcia w XVI wieku, o tyle w XVII wieku uległa silnemu zaburzeniu. Nie słyszymy jednak, aby w Zielonej Górze doszło — jak na przykład w Szprotawie — do ogłoszenia przez miasto niewypłacalności. Wydaje się, że przy całym ogromie zniszczeń wojennych, tutejszy magistrat był w stanie utrzymywać płynność finansową i względną wiarygodność wśród wierzycieli.

Najwyższy poziom swego rozwoju gospodarczego Zielona Góra niemal osiągnęła na chwilę przed wybuchem wojny w 1618 roku. Dlatego też używane dane, dotyczące sprawozdania z 1613/1614 roku posłużą jako punkt wyjścia dla opisu podstaw budżetu miejskiego w epoce habsburskiej. Ilość źródeł dochodu trudna jest dziś do ustalenia. Koncentrując się jednak na najważniejszych z nich, zauważymy, że stanowiły je opłaty od transakcji zatwierdzanych przed radą miasta (np. umowy testamentaryczne), wypasu bydła, kramu w Krępie, dochody z czynszu leśnego, cła mostowego od tak zwanego mostu jeziornego zlokalizowanego za Zawadą, czynszu z łązni, grosza mącznego, grosza woskowego, czynszu od sukienników, za postrzyganie i nieczystości w mieście, czynszu od ław piekarskich, czynszu od pozwoleń na budowę nowych domów, od kar wymierzanych przez radę, od wydawania prawa miejskiego, od czeladników za naukę, ze sprzedaży wozowni, ze sprzedaży zboża z folwarków miejskich i innych pól (należących do miasta), od licznych warzelní piwa, z młynów papierniczych, ze ściągania długów, od rynku solnego, od sprzedaży świń, wołów, koni, od postrzygalni w Krępie i w Łęzycy, od arendy bydła, ze sprzedaży cegieł, od tak zwanego pieniądza leśnego, a następnie wagowego, od sprzedaży beczek i ich elementów, desek, gontów, od sprzedaży drewna dla kołodziejów, od pieców miejskich, ze sprzedaży drewna budowlanego z *Lesslawischen Heyde* (las w Łęzycy), ze sprzedaży żołędzi, z posług sprzężajnych mieszczaństwa, z podatków cesarskich z poddanych miasta we wsiach i osobno z mieszczaństwa, z czynszu rocznego,



z odsetek od oszczędności, z probostwa (po 1570 r.), z piwnic miejskich, ze sprzedaży zapasów zboża. Ponadto miasto czerpało korzyści z tak zwanego grosza żydowskiego (*Judengeld*), który płacić byli zobowiązani kupcy żydowscy, którzy zatrzymywali się w celach handlowych. Prócz takich dochodów miasto uzyskiwało wpływy od wagi miejskiej, trzecią część opłat cechowych, od dzierżawy miejsca na rynku, od cła przy bramach miejskich i drogach, od produkcji i wyszynku piwa i wina, sprzedaży działek miejskich. Posiadało też parcele miejskie oraz przejmowało trzecią część od funkcjonowania na ich terenie sądów (kary pieniężne od wykroczeń przeciw rzemiosłu i porządkowi policyjnemu).

Do tego od 1561 roku dołączyły dochody z *Pfandschillingu* zielonogórskiego. Urbarz miasta z 12 maja 1596 roku mówił o związaniu z nim takich uprawnień, jak zarządzanie masztalownią miejską, Młynem Wójtowskim, Na Korę Dębową i Dolnym. W gestii miasta pozostawały całkowite profity z przychodów Łężycy, Chynowa, Wilkanowa i trzech zielonogórskich przedmieść, gospodarowania jeziorem książęcym (Staw Pański, *Herrenteich*), cłem od mostu odrzańskiego za Zawadą, łąkami książęcymi wokół miasta, rynkiem solnym, podatkiem od działalności rzeźników, sukienników. Wybierane teraz przez mieszczan władze miasta miały ponadto czerpać zyski z opłat wnoszonych za rozpatrywanie spraw sądownictwa wyższego i niższego w mieście oraz sądownictwa wyższego na terenie okolicznych wsi. Miastu należały się także usługi pańszczyźniane mieszkańców dobra zastawnego.

Największe dochody osiągnęto ze stróży (199 tal.), od wydawania wyroków i kar sądowych rady (149 tal.), z podatków od sprzedaży zboża (426 tal.), od warzelnictwa piwa (566 tal.), od młyna papierniczego w Krępie (347 tal.), od postrzygalni w Krępie i Łężycy (211 tal.), od sprzedaży cegieł (182 tal.), sprzedaży żołędzi (313 tal.), od robocizn mieszczaństwa (tu zastępowanych przez podatek roczny: 216 tal.). Oczywiście nieporównywalne były sumy uzyskiwane z podatków bezpośrednich od mieszczan (801 tal.) oraz odsetki od oszczędności (2041 tal.), wpływy od *Pfandschillingu* (946 tal.), z piwnic miejskich (926 tal.), z zarządu majątkiem probostwa (242 tal.) i ze sprzedaży zapasów zboża (505 tal.). Deklaracja ustępującej rady mówiła o łącznych wpływach 9597 talarów, 10 białych groszy i 7 halerzy.

Bilans był więc dodatni, skoro w tym samym czasie wydatkowano łącznie 8830 talarów, 11 białych groszy i 3 halerze. Pozostała, wcale niemała suma 766 talarów, 35 białych groszy i 4 halerzy miasto zwykło pożyczać na procent,



przeznaczać na cele publiczne lub dodatkowe inwestycje w należących do niego majątkach. Jako tak zwane wydatki ogólne traktowano podatek szacunkowy, czyli indykcję cesarską — podstawowy podatek państwowy, dalej „podatek śląski” na „książąt i stany”, na utrzymanie granicy z Polską, które rozpisывał Urząd Zwierzchni we Wrocławiu. Dość dużym obciążeniem był grosz wojskowy na żołd i wyposażenie dla żołnierzy okresowo odbywających tutaj marszrutę, podatek na renowację zamku w Głogowie i tak zwany czynsz dworski. Następnie wyszczególniono transakcje handlowe miasta, renowacje młynów, wydatki na obchody jubileuszów i świąt. Kształt podarku pośredniego przybrały w tym czasie — o czym pisano wyżej — wypłaty i koszty gościny członków komisji królewsko-starościńskiej powołującej nową radę. Nie mniej ważne były podstawowe wydatki na roboty publiczne, czyli spłata kowali, cieśli, rymarzy, powroźników, siodlarzy, stolarzy, szklarzy i omłóckowych, słodowników, strażników miejskich, muzyków miejskich, mistrzów rurowych (*Röhrmeister*), pacholków miejskich, pastuchów, administratora dóbr w Krępie czy zakup koni. W dalszej kolejności stały wydatki na drewno i produkty z tego materiału (drewno na opał, gonty, deski). Najważniejszym wydatkiem jednak z punktu widzenia funkcjonowania administracyjnego miasta było finansowanie wszystkich urzędników zatrudnianych na rzecz miasta. W przyszłości te same dochody lub rozchody często były tytułowane inaczej: podatki cesarskie stały się podatkami zwyczajnymi, a przykładowo podatek piwny akcyzą.

Rzemiosło

Struktura produkcji w mieście związana była nieodrodnie z funkcjonowaniem na jego obszarze korporacji cechowych. Te zrzeszające majstrów, normujące porządek wytwórczy organizacje miały gospodarczy charakter. Powstanie cechów związane było z kształtowaniem się procesów produkcji miasta średniowiecznego, a zawiązywanie się było niemal równoczesne z przyjmowaniem przez miasto prawa lokacyjnego. Zapewne istniały one w mieście już w XIV wieku, a pierwsi zrzeszali się zapewne ci rzemieślnicy, na których produkty w okolicy było największe zapotrzebowanie. Nie są nam dziś znane statuty cechów zielonogórskich. Ich oryginały dawno już uległy zniszczeniu. Nie wiemy też, czy te, które cytowane są w literaturze, mogą być traktowane jako pierwsze regulacje tego typu. Zapewne nie, ponieważ pochodzą dopiero z XVII i XVIII wieku. Mogłoby to sugerować również, że istnienie cechu nie było równoznaczne z posiadaniem przez niego statutu.



Cechy rzemieślnicze w Zielonej Górze
według stanu na rok 1629

Rzemiosło	Liczba mistrzów
Sukiennicy	450
Piekarze	9
Szewcy	21
Rzeźnicy	10
Bednarze	10
Kapelusznicy	3
Konwisarze	1
Kuśnierze	11
Krawcy	14
Kowale i ślusarze	10
Tkacze	20
Garncarze	7
Stelmacherzy i Kołodzieje	6
Szklarze	8
Stolarze	2
Postrzygacze	2

Cechy rzemieślnicze i mistrzowie w Zielonej Górze
w 1732 r.

Rzemiosło	Liczba mistrzów
Sukiennicy	501
Postrzygacze	53
Rzeźnicy	21
Piekarze	20
Kołodzieje	9
Kuśnierze	12
Młynarze	20
Szewcy	24
Kowale	12
Ślusarze	2
Cyrklarze	1
Rusznikarze	1
Krawcy	12
Bednarze	15
Stolarze	10
Powroźnicy	6
Iglarze	4
Poszewnicy	5
Garncarze	6
Kapelusznicy	5



Najstarszym przywilejem, prawdopodobnie zawierającym „ustrojowe” zasady funkcjonowania cechu, a więc będącym i jego statutem, będzie dokument z 1463 roku wydany przez Króla Czech zielonogórskim poszewnikom i płóciennikom. W 1479 roku Jan II Szalony wydał także przywilej dla miejscowych sukienników. Jednym ze starszych był zapewne pochodzący z 1578 roku statut barchaników i poszewników. W 1717 roku potwierdzono postanowienia statutu piekarzy, który to miał być spisany jeszcze przed 1582 rokiem, a w tym roku uległ zniszczeniu wskutek pożaru miasta. Podobnie miało być ze statutem cechu szewców, który to jednak był poświadczony w 1593 roku oraz cechu kołodziejów — poświadczony w 1591 roku. W 1581 roku wspólny statut otrzymali ślusarze, kowale, rusznikarze, płatnerze i kotlarze. Kolejne statuty pochodzą już z okresu późniejszego. W 1607 roku statut uzyskał cech kuśnierzy, w 1612 roku cech stolarzy, w 1648 roku cech rzeźników, w 1658 roku cech powroźników, w 1673 roku krawców, w 1676 roku powtórzono zapewne statut sukienników, w 1680 roku cech młynarzy i cieśli, w 1688 bednarzy, w 1699 roku postrzygaczy. Z 1713 roku znany jest nam statut iglarzy, a z 1723 kapeluszników. Z początków XVIII wieku pochodził wspólny statut stelmachów i kołodziejów, a z 1740 roku statut gręplarzy. W odniesieniu do statutów z okresu drugiej połowy XVII wieku z pewnym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że chodzi o odnowienie posiadanych przed wojną dokumentów.

Wśród wymienionych znalazło się także 13 rzemieślników pochodzących spoza miasta, których wszak przyjęto do cechu. Taki zabieg nie był stosowany przez wszystkie miasta, a miał najprawdopodobniej ograniczyć działalność partaczy. 21 wdów po mistrzach kontynuowało zawód mężów, nie tracąc po ich śmierci prawa do członkostwa w cechu. Przejęły one kolejno 16 warsztatów sukienniczych, dwa kuśnierskie, jedną rzeźnię i dwie piekarnie. Jak widać na przytoczonych przykładach w Zielonej Górze, w przypadku niewielkiej liczby rzemieślników, rzadko łączono cechy. Dotyczyło to jedynie cechu stelmacherów i kołodziejów oraz, przez pewien czas, kowali i ślusarzy. Częściej miejscowi mistrzowie zasilali szeregi organizacji innych miast, tutaj jednak wykonując swój zawód. I tak przykładowo do cechów głogowskich należało czterech siodlarzy, czterech konwisarzy, czterech rymarzy, pięciu golibrodów, jeden cyrulik, trzech rękawiczników, czterech introligatorów, pięciu mydlarzy, jeden szklarz, trzech murarzy i czterech pasamoników. Do wrocławskiego należało siedmiu pończoszników, ośmiu sprawiaczy sukna, trzech kotlarzy,





Rzeźnicy



Piekarze



Sukiennicy



Murarze i kamieniarze

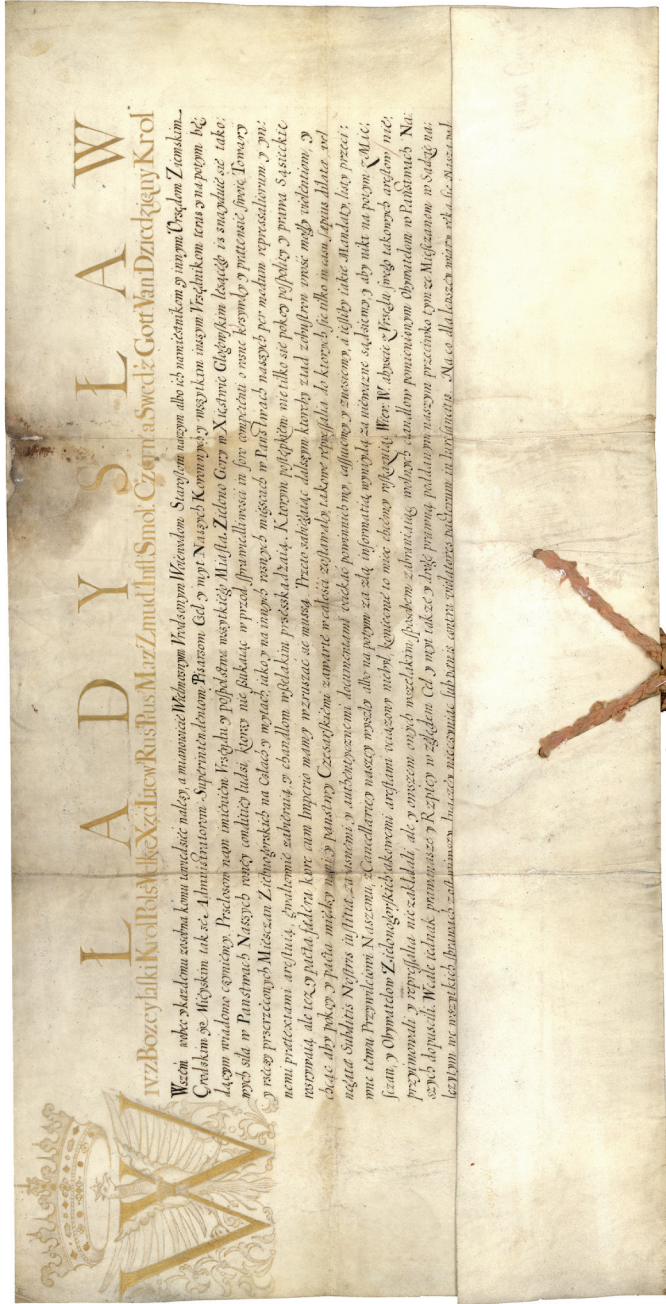


Szewcy



Kuśnierze

Ryc. 8. Pieczęcie zielonogórskich cechów rzemieślniczych na podstawie pracy Tomasza Kałuskiego, *Pieczęcie cechów na ziemiach księstwa głogowskiego do końca XVIII wieku. Geneza i treści symboliczne*



Ryc. 9. Przywilej Władysława IV Wazy dla kupców zielonogórskich z 1641 r. Archiwum Państwowe we Wrocławiu

jeden kominarz. Zarówno do wrocławskiego, jak i głogowskiego cechu należało czterech białoskórników i garbarzy, do legnickiego jeden blacharz, do głogowskiego i legnickiego dwóch tokarzy, do nowosolskiego dwóch mistrzów metalowych, do kożuchowskiego czterech czarnoskórników, do żagańskiego jeden kurdybanik. Swojego cechu aż w Polsce, we Wschowie musiało szukać dwóch gręplarzy. Żadnej przynależności cechowej nie posiadało trzech złotników, dwóch guzikarzy, trzynastu foluszników i jeden mistrz papierniczy pracujący w Krępie.

Na czele cechów stali majstrzy, pod których opieką funkcjonowały warsztaty z czeladnikami i uczniami stojącymi niżej w hierarchii i nieposiadającymi praw do prowadzenia warsztatów samodzielnie. Liczbie rzemieślników odpowiadała liczba ław kramarskich na rynku. Nie ulegała ona w zasadzie zmianie, a te mogły być jedynie dziedziczone, zakupione lub „nabyte” przez zawarcie związku małżeńskiego. Piekarze w Zielonej Górze posiadali jeszcze dodatkowo wspólny tak zwany stół pod ciasto. Każdy cech miał swój symbol, przykładowo nad warsztatami sukienniczymi i krawieckimi zawieszano wizerunek nożyc, nad wejściem do szewca — but, nad piekarnią — precel. Podobnie pracę rzeźników wyróżniała głowa wołu, pończoszników pończocha, płócienników czółenko tkackie. Rzemieślnicy zmuszeni byli do wnoszenia podatku od prowadzonej przez siebie działalności od 1/2 do 3 groszy (co zależało od wartości marki (1–5%) od ruchomości lub nieruchomości, domu lub prowadzonego przez siebie rzemiosła. Mieszczanie musieli też płacić *Wachsgeld*. Z podatków byli zwolnieni wszyscy urzędnicy miejscy.

Spory dotyczące cechu sukienników były bodaj najgorętszymi w historii miasta. Prócz opisywanego wcześniej „powstania” zwracają na siebie jeszcze uwagę „wojny cechów”. O pierwszej z nich słyszymy w 1717 roku. Wówczas bowiem, 17 lipca, wybuchł konflikt pomiędzy czeladnikami a starszyzną cechową z powodu właścicieli postrzygalni. I choć został on szybko zażegnany, to 11 grudnia 1720 roku doszło do konfrontacji postrzygaczy z samymi sukiennikami. Postrzygacze bowiem ustanowili 30 talarów kary dla każdego z cechu, który przyjąłby sukno od sukienników samodzielnie, z pominięciem zasad regulaminu cechowego. W odpowiedzi na to sukiennicy wyznaczili 15 talarów kary w każdym przypadku, gdyby postrzygacze odmówili przyjmowania tego produktu od sukienników. Od tej pory odmawiano im przekazywania „nawet łokcia” sukna do obróbki. To ostatnie postanowienie zostało занiesione przez czeladników do każdego z domów sukienników, spór został załatwiony dopiero



po zaangażowaniu władz księstwa. Obie strony zostały zaproszone na dzień 28 sierpnia 1721 roku na zamek królewski do Głogowa. W wyniku debaty rację przyznano postrzygaczom. Mimo możliwości, od wyroku nie złożono apelacji i zarówno sukiennicy, jak i kupcy mieli teraz otworzyć swe magazyny przed postrzygaczami.

Mimo silnego rozwoju w XVII wieku, wspartego przywilejem Władysława IV Wazy na wolny handel suknem na terenie Polski, tworzący podstawy życia ekonomicznego miast przemysł sukienniczy zaczął gwałtownie podupadać w początkach XVIII wieku. Widoczne to było w licznych postępowaniach „konkursowych” — likwidacyjnych. Ich konsekwencją były kolejne bankructwa. Przykładowo w listopadzie 1736 roku pod licytację swoje płatności i rachunki wystawił Georg Friedrich Nippe, a następnie został aresztowany i osadzony w więzieniu miejskim. Przebywał tam do kwietnia 1737 roku. Częściej jednak bankruci starali się salwować ucieczką. I taki też koniec miała wieloletnia tradycja rodziny Richterów, których przedstawiciel, Georg Richter, syn rajcy miejskiego, zbiegł do pobliskich Bobrowic zostawiwszy długów na 200 talarów. Do Polski uciekł Tobias Haehne, kupiec specjalizujący się w handlu przyprawami korzennymi i jedwabiem. W kierunku Brandenburgii wiodła rejterada Samuela Hähne’a, który był winny miejscowym sukiennikom aż 3000 talarów. Na wniosek poszkodowanych król pruski wystawił jednak specjalną „licencję” z 16 grudnia 1737 roku, dzięki której Hähne został pojmany i osadzony w areszcie, a 28 marca roku następnego sąd ustalił, iż rocznie będzie musiał spłacać 10 talarów. W 1737 roku bankructwa ogłosili także sukiennik Christian Hoffrichter oraz kupcy sukienniczy George Feltsch i Christian Groeger.

Winiarstwo i piwowarstwo

Winiarstwo i browarnictwo były jednymi z najstarszych zajęć zielonogórzan. W kronikach miejskich dość wcześnie, bo już w XIV wieku, zaczęto nadmieniać o jakości zbiorów winogron, jednak to dopiero wiek XVII przyniósł informację o produkcji wina zielonogórskiego. Pochodziła ona z 1613 roku, a została umieszczona na rachunku wystawionym przez miasto dzierżawcy piwnic miejskich, gdzie wino było przechowywane. W tym czasie miasto posiadało winnice w Łężycy, Krępie i na *Maugscht* (winnice zlokalizowane wzdłuż doliny Gęślika). Tam też zatrudniony był winiarz miejski i znajdowała się prasa winiarska należąca do miasta. Wino miejskie składowane było w Wielkiej Piwnicy, największej piwnicy pod ratuszem i sprzedawane



częściowo prywatnym nabywcom, częściowo podnajemcy piwnic miejskich. W rzeczonym roku w piwnicach znajdowało się 226 kwart wina. Inna część wina była rozdawana rajcom, rozlewana z okazji uroczystości lub wydawana w formie prezentów. Nierzadko władze miasta stosowały zasadę pokrywania zobowiązań finansowych w winie. I tak przykładowo dwie kwarty otrzymywał starosta księstwa, wówczas Wenzel von Zedlitz, dwie kwarty sama kancelaria starościńska, trzy kwarty fiskał królewski w Bytomiu Odrzańskim, z kolei sekretarz starostwa i syndyk każdy po połowie kwarty. Kwarta była wówczas liczona od 9 do 12 talarów, by po wojnie trzydziestoletniej osiągnąć 1 srebrny grosz.

W 1637 roku (?) wprowadzono akcyzę na wino, w związku z czym od każdej kwarty moszczu musiano wypłacać 15 krajcarów podatku. Jedynie co siódma kwarta była od niego wolna. Z kolei handel winem utrudniało cło na ten produkt, które w połowie XVII wieku wynosiło aż 1 talar. Mimo składowanych wniosków do urzędu Kamery Śląskiej i starosty o obniżenie stawek obu płatności, pozostały one bez zmian. Akcyza została podwojona w 1711 roku, jednak, dzięki wstawiennictwu władz miasta z 22 marca 1711 roku, Komisja Akcyzowa we Wrocławiu zdecydowała się na częściowe złagodzenie obciążenia, co potwierdzono w 1729 roku. Niestety wydaje się, że to samo miasto w 1728 roku zahamowało dalszy rozwój winiarstwa, wydając zakaz zakładania nowych winnic. Stało się tak na skutek interwencji mieszkańców posiadających uprawnienia do produkcji piwa. Ponadto 31 marca 1730 roku zakazano sprzedaży wina w mieście. Nie poprzestano jednak na tym, gdyż od tego momentu zaczęto dokonywać stałych „rewizji”. Przykładowo w 1733 roku skonfiskowano i zniszczono zbiory z takich właśnie „dzikich” upraw. Starano się też zapobiec wprowadzaniu zbyt niskich cen na wino, tak by nie szkodziły one interesom piwowarów.

Winiarstwo było łączone z działalnością o charakterze *stricte* rzemieślniczym. Wahania zbiorów i jakości produktu uniemożliwiały wykształcenie winiarstwa jako niezależnej, podstawowej gałęzi produkcji i utrzymania. W samych tylko latach 1651–1677 zbierano od 205 do 2209 kwart winogron, a o jego różnorodności świadectwo dają chociażby niemal regularnie dokonywane wpisy w kronikach miejskich. Dobre zbiory winogron i dość wysoką jakość gotowego produktu zanotowano szczególnie w latach 1624, 1630, 1712 i 1737. Adnotacje te przeplatane są wzmiankami o problemach z uzyskiwaniem w pełni dojrzałych gron. Skreślone wprowadzie przez Johanna Nippego słowa pochodzą



z okresu wojny trzydziestoletniej, jednak charakteryzują w pewien sposób całą epokę kultuwacji winogron w siedemnastowiecznej Zielonej Górze: „ocknijcie się pijani, a płaczcie! Narzekajcie wszyscy, co pijecie wino, narzekajcie na młode wino, które odjęto od ust Waszych. Krzak winny stoi żałośnie, drzewo oliwne się skarży, a winoogrodnicy płaczą” (1635). I tak właśnie niestałość produkcji winogron powodowała, że w Zielonej Górze nie powstał nigdy osobny cech, a zajęcie to musiało być traktowane jako dodatkowe. Dlatego też z reguły właściciele winnic — choćby sukiennicy czy piekarze — nie zajmowali się samodzielnie swymi plantacjami, a opłacali winiarzy. Podobnie swoich winiarzy zatrudniał magistrat. Ich ogólna liczba mogła wynosić około 50 specjalistów. Ale i ich egzystencja nie była wcale łatwa, gdyż opłacani byli dopiero po zamknięciu zbiorów i odebraniu gotowego produktu, przy czym wysokość płacy była uzależniona nie tylko od ilości, ale i od jakości wyprodukowanego wina.

Nad wejściem do domu winiarza lub browarnika, posiadającego również prawo wyszynku, wisiał wieniec winny lub kręgiel piwny. Prócz takich miejsc w obrębie murów miejskich trunków alkoholowych można było zakosztować jedynie w piwnicy ratuszowej. Gospody znajdowały się dopiero poza murami miasta. W XVII wieku prowadzono trzy gospody: Pod Zielonym Drzewem, Pod Czarnym Orłem i Pod Trzema Wzgórzami. Do tego istniały dwa wyszynki tak zwana Karczma Dolna i Karczma Górna na Niedergasse (ul. Kupiecka) i Obergasse (ul. Jana III Sobieskiego).

Podobnie jak z winiarstwem, rzecz się miała z piwowarstwem. Zielona Góra nie posiadała bowiem własnego cechu warzelników, a mieszkańcy posiadający prawa browarnicze stanowili tak zwane *Brau-Commune*. W połowie XVII wieku w użytkowaniu były 53 takie uprawnienia. Warzelnictwo piwa było bowiem jednym z bardziej lukratywnych zajęć produkcyjnych w księstwie głogowskim, a regulacje z nim związane opierały się na ustaleniach z 1519 roku. Przede wszystkim zakazano w nim szlachcie działań wymierzonych przeciw miastom, a działalność gospodarczo-browarniczą na terenie „mili piwnej” mogła szlachta uzyskać dopiero specjalnym patentem cesarskim. Przysłowiowa *Biermeile* była obszarem, na którym miasto miało wyłączne prawo do czerpania korzyści ze wspomnianej działalności, a otrzymały ją jedynie miasta weichbildowe. Nielegalny wyszynk karano w XVI wieku 50 markami oraz zapowiedzią „popadnięcia w niełaskę”.

Cały okres habsburski był świadkiem tak zwanych wojen piwnych, sporów o prawo produkcji i wyszynku piwa zarówno na terenie samego miasta, jak





Ryc. 10. Herb z godłem zielonogórskiego cechu postrzygaczy sukna z 1669 r. nadany wraz ze statutem przez cesarza Leopolda I. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze

i w okolicznych wsiach. O ile jednak w innych częściach księstwa dochodziło do zajazdów zbrojnych i niszczenia urzędów do produkcji trunku, czasem ofiar śmiertelnych, to na terenie weichbildu zielonogórskiego, jak się wydaje, napięcia tego typu były dalece bardziej stonowane. Trwały one z różnym nasileniem przez cały okres habsburski i były wynikiem krzyżowania się interesów ekonomicznych mieszczaństwa i szlachty. Jak wzmiankuje Ernst Clauss, w omawianym okresie jednym z większych procesów sądowych w sprawie piwnej, przeplatanych rękoczynami, była „wojna” toczona w XVI wieku z Balthasarem von Kittlitz na Świdnicy. Była to iskra rzucona na podatny



grunt, gdyż za jego przykładem poszli również właściciele Przytoku, Starego Kisielina i innych miejscowości.

Próba definitywnego rozwiązania sprawy było wydanie *Definitiva Rudolfa* z 1604 roku, czyli ustaleń dotyczących rozgraniczenia wpływów właścicieli ziemskich i miast Śląska. Mimo to spory z Kittlitzami toczono były przez kolejne dwa stulecia, a za najgorętsze uznaje się lata 1617–1660, kiedy to zła sytuacja materialna popychała do uprawiania samowoli, a rozprężenie kontroli administracyjnej wprowadzało ogólny chaos. Kolejne spory o produkcję i wyszynk piwa toczono były z posiadającą Raculę rodziną von Unruh w latach 1694–1699. XVI-wieczną tradycję rodzinną łamania prawa mili kontynuował w latach 1703–1729 także starszy ziemski Maximilian Gottlob von Stentsch na Przytoku, a liczne postępowania procesowe prowadzone były przynajmniej do 1731 roku. Szukając przyczyn takiego stanu rzeczy, należy zwrócić uwagę głównie na zjawisko stosowania prawa zwyczajowego, bez jasnego ustalenia odległości mili faktycznej.

Tak też aż do 1692 roku władze nie dokonały pomiaru mili miejskiej i już w trakcie prac okazało się, że to w istocie miasto nadużywa pojęcia „mili”. Teraz to właściciele wsi podległych miastu, nie godząc się z — w zasadzie bezprawną — sytuacją, otrzymali instrument pozwalający na dochodzenie swoich praw. Mimo bowiem zażaleń władz Zielonej Góry, prawda wyglądała dla niej raczej niekorzystnie. Daleko idące nadużycia z jej strony poświadczyła powołana wówczas komisja, która spod mili miejskiej wyłączyła aż 10 wsi (!), mianowicie Przytok i Nowy Kisielin Stentschów, Drzonków Knobelsdorfów, Kiełpin Rothenburgów, Słone i Ochłę rodziny von Unruh, Radomię Landeskronów, Świdnicę Kittlitzów i Keßlitzów, Zagórze Troschków i Płoty rodziny von Lesslau. Decyzja ta oznaczała zapewne znaczny wzrost dochodów szlachty. Pod prawem mili pozostały: Stary Kisielin Wenzela Rudolfa von Stentsch, Racula Hansa Friedricha von Unruh, Buchałów należący do Glaubitzów oraz Zatonie rodziny von Unruh. Widać jednak miasto nie zawsze było skore do zaakceptowania tej decyzji, skoro w kolejnych latach słyszymy o sporach ze Stentschami. Dodatkowo w jej granicach znajdowały się Zawada, Chynów, Krępa, Łężyca, Wysokie, Wilkanowo, Przylep, Jędrzychów i Racula.

Zielona Góra pod rządami pruskimi (1740–1806)

**Małgorzata
Konopnicka**

Dzieje polityczne Zielonej Góry

Zielona Góra, z racji swego przygranicznego położenia, była w 1740 roku pierwszym większym miastem dolnośląskim, do którego wkroczyło wojsko pruskie. I choć obyło się wówczas bez okropieństw wojny, gdyż uwagę armii Fryderyka II (1712–1786) przykuwał w grudniu tego roku marsz na twierdzę głogowską, a potem zajęcie stolicy prowincji oraz wyjaśnienie wzburzonej Europie przyczyn agresji na Śląsk, to epizod zielonogórski z 16 grudnia 1740 roku wpisał się na trwałe w historię zmagania pruskiego króla o zdobycie śląskiej prowincji. Zainicjował on także ponad dwuwiekowy związek miasta z monarchią Hohenzollernów, który zmienił jego dotychczasowy charakter i znacząco wpłynął na egzystencję mieszkańców.

Kiedy 20 października 1740 roku zmarł Karol VI (1685–1740), cesarz niemiecki, władca Austrii i Czech, tron objęła jego córka Maria Teresa (1717–1780), której prawo do dziedzictwa gwarantowała tak zwana sankcja pragmatyczna z 1713 roku, normująca zasady następstwa tronu przez linię żeńską. Księżęta i stany śląskie zaakceptowały i przyjęły ten akt jako uchwałę sejmową w 1720 roku. Mimo zabezpieczeń prawnych, żeńska sukcesja stanowiła doskonały pretekst do eskalacji żądań wobec Habsburgów ze strony państw europejskich. Wśród nich znalazły się Prusy, starannie przygotowane do planowanej ekspansji europejskiej przez zapobiegliwego Fryderyka Wilhelma I. Śląsk stanowił dla monarchii pruskiej obszar pod wieloma względami pożądany, przy czym decydujące okazały się motywy ekonomiczne i polityczne.

Ta bogata i ludna prowincja habsburska wydatnie mogła wzmocnić potencjał ekonomiczny niezamożnej Brandenburgii oraz umocnić pozycję elektoratu brandenburskiego wśród pozostałych państw Rzeszy Niemieckiej. Prowincji śląskiej nie łączyły z monarchią Hohenzollernów głębsze związki, poza drugorzędnymi w tym przypadku powiązaniami dynastycznymi z czasów księstw piastowskich oraz nadmiernie eksponowanym przez XIX-wieczną historiografię niemiecką pokrewieństwem wyznaniowym. Mieszkańcy zorientowanego pro-habsbursko pod względem administracyjnym i gospodarczym Śląska z dużą dezorientacją przyjęli wkroczenie wojsk pruskich, mimo że ich niewyjaśnioną mobilizację kupcy ślascy i ludzie zamieszkujący tereny przygraniczne obserwowali już od listopada 1740 roku.

Fryderyk II, przekraczając w połowie grudnia 1740 roku w rejonie powiatu krośnieńskiego śląską granicę, oficjalnie nie wypowiedział wojny Habsburgom. Na zajmowanych terenach śląskich wojsko rozpowszechniało edykt królewski mówiący o konieczności zabezpieczenia suwerenności Śląska przed zakusami obcych mocarstw oraz tłumaczący potrzebę zachowania bezpieczeństwa tutejszej ludności. Edykt ten wręczono również przedstawicielom rady miejskiej, kiedy 16 grudnia 1740 roku do Zielonej Góry wkroczyły pułki pod dowództwem generała Kurta Christopha von Schwerin oraz generała Adolpha Friedricha von Schulenburg, stanowiące część ponad 20-tysięcznej armii fryderycjańskiej, maszerującej w kierunku twierdzy głogowskiej. Być może rajcy znali edykt wcześniej i to właśnie było powodem ich przyzwolenia na bezkarne zachowanie wroga. Według opisów tamtych chwil, rada miejska przyjęła pruskiego żołnierza w milczeniu, a kiedy ten zażądał kluczy do bram miasta, burmistrz miał odpowiedzieć: „klucze do miasta leżą na tym stole, nie podam ich Panu, lecz nie przeszkodzę w ich zabraniu”. Większość kronikarzy miejskich przytaczając opis wypadków zielonogórskich pozostawiła je bez oceny, późniejsza historiografia nie była już tak łaskawa i nazwała zachowanie reprezentantów miasta oportunistycznym. Adolf Menzel, jeden z najbardziej znanych niemieckich malarzy, apologeta Fryderyka II, stworzył drzeworyt obrazujący omawiane wydarzenia i zatytułował go: *Oficer pruski biorący ze śmiechem klucze do bram Zielonej Góry, których rajcowie nie chcieli przekazać osobiście*, co z pewnością utrwaliło w społecznej świadomości negatywną ocenę tamtych chwil.

Jednoznaczna ocena zajścia pozostaje obecnie niemożliwa z racji braku nowych materiałów źródłowych. Współczesna historia nie jest w swych sądach





Ryc. 1. Drzeworyt autorstwa Adolfa Menzla, *Oficer pruski biorący ze śmiechem klucze do bram Zielonej Góry, których rajcowie nie chcieli przekazać osobiście* (F. Kugler, *Geschichte Friedrichs des Grossen*, Leipzig 1840, s. 165)

tak krytyczna: przywołuje podobne zachowanie rajców miasta Świdnica oraz akcentuje wskazaną wyżej skuteczność propagandy fryderycjańskiej. Ponadto powołuje się na przekazywaną przez pokolenia pamięć o ekscesach wojsk z okresu wojny trzydziestoletniej, która nakazać mogła rajcom taki sposób ochrony mieszkańców.

Wkroczeniem na terytorium prowincji śląskiej monarchii habsburskiej Fryderyk II zainicjował pierwszą wojnę śląską (1740–1742). Korzystając z rozproszenia sił habsburskich i dezorientacji społeczeństwa śląskiego, pruski król w początkowych miesiącach konfliktu zajął niemal cały Śląsk z wyjątkiem twierdz: Brzegu, Nysy i Głogowa, który kapitulował dopiero 9 marca 1741 roku. Wrocław nie był okupowany, gdyż podpisał z królem układ o neutralności, mający w zamierzeniu wrocławskiego mieszczaństwa chronić jego gospodarcze i polityczne interesy. Wydarzenia wojenne rozgrywały się z dala od Zielonej Góry, lecz ta z racji swego położenia była narażona na ciągłe przemarsze wojsk pruskich. Podczas ich pierwszej fali, miejscowości na obszarze między Odrą na wysokości Nowej Soli a Bobrem, koło Nowogrodu Bobrzańskiego, zajęło



dziewięć pruskich pułków, czyli około 15 tysięcy żołnierzy, zmierzających w kierunku Głogowa. Podczas pierwszych trzech miesięcy 1742 roku przez Zieloną Górę przetoczyło się 13 różnej wielkości i rodzajów formacji wojskowych: od mniejszych plutonów lub batalionów po duże liczebnie pułki pruskie, na przykład pułk piechoty majora Truchsess von Waldburg. Wszystkie wymagały zakwaterowania, którego koszty ponoszone przez miasto tylko w styczniu i lutym 1742 roku wyniosły 2341 guldenów. Pomimo dużej liczby żołnierzy przewijających się przez miasto, nie dochodziło do większych ekscesów, poza pijacką bójką ułanów polskich. Król pruski podczas pierwszej wojny śląskiej odwiedził Zieloną Górę czterokrotnie. Pierwszy raz zawitał tu przejazdem, 28 stycznia 1741 roku w drodze do Berlina, następnie 22 lutego, 10 listopada oraz 28 lipca 1742 roku w momencie podpisywania pokoju w Berlinie, kończącego pierwszą wojnę śląską. Monarchę witały każdorazowo tłumy mieszczan, gromadzących się na trasie jego przejazdu, oraz delegacje rajców i kupców miejskich. Szczególnie uroczyście wiwatowano na cześć Fryderyka II podczas jego pierwszej, styczniowej wizyty, głównie z racji przyzwolenia na wolny kult religijny społeczności protestanckiej. Wątek ten został rozwinięty w rozdziale dotyczącym życia religijnego ówczesnych zielonogórczan.

Po zakończeniu pierwszego śląskiego konfliktu zbrojnego, który przyniósł pruskiemu królowi Dolny Śląsk, hrabstwo kłodzkie i Górny Śląsk bez czterech górnośląskich księstw, do miasta pod koniec lipca 1742 roku powróciła załoga zielonogórskiego garnizonu, złożona z dwóch szwadronów pod dowództwem generała lejtnanta Christopha Ernsta von Nassau. Wprowadzenie żołnierzy garnizonowych do miast akcyzowych było pierwszym widocznym znakiem nowego pruskiego panowania. Zielona Góra posiadała garnizon miejski w drugiej połowie XVII wieku, jednak z czasem zlikwidowano go, zastępując strażą obywatelską. Wraz ze zmianą przynależności państwowej Śląska powrócono do zwyczaju utrzymywania wojska w większych ośrodkach miejskich. W Zielonej Górze garnizonowała w latach 1741–1806 część 11. pułku dragonów dowodzonego kolejno przez: słynnego, pochodzącego z Jarogniewic generała lejtnanta Christopha Ernsta von Nassau (dowództwo w latach 1741–1755), generała majora Christopha Ludwiga von Stechow (1755–1758), generała lejtnanta Leopolda Johanna von Platen (1758–1770), generała lejtnanta Franza Gustava von Mitzlaff (1770–1778), generała majora Friedricha Leopolda von Bosse (1778–1789), generała majora Karla Wilhelma von Tschirschky (1789–1793), generała lejtnanta Ludwiga Ernsta von Voß (1793–1806) oraz generała majora



Augusta Friedricha von Krafft (1806). W 1787 roku załoga garnizonu liczyła 240 żołnierzy, w tym 14 oficerów. Do tego dodać należy jeszcze rodziny żołnierzy. W większych miastach, na przykład Głogowie lub Brzegu, grupa żołnierzy z rodzinami, określana mianem ludności garnizonowej, tworzyła nierzadko odrębną część miejskiej społeczności, będącą ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego i społecznego ośrodka. W Zielonej Górze wielkość garnizonu nie wpływała znacząco na rytm jej rozwoju, jednak kwaterowanie żołnierzy w domach mieszczan (wojskowi co pół roku przenosili się do innego lokum tak, by wszyscy obywatele partycypowali w kwaterunku) stanowiło nie lada obciążenie dla gospodarstw. W celu sfinansowania utrzymania żołnierzy garnizonowych wprowadzono w 1742 roku nowy podatek nazywany serwisem, który uiszczało każde ognisko domowe. Pieniądze zbierano do kasy serwisowej. W 1747 roku zreorganizowano system opodatkowania serwisowego ludności. W Zielonej Górze, podobnie jak w innych miastach śląskich, niejednokrotnie dochodziło do ostrych starć między żołnierzami garnizonu a mieszkańcami (Friedrich Gottlob Förster — autor wydanej w 1848 r. monografii miasta — donosił o bójce w 1750 r. między podchorążym von Ichteritz z sukiennikiem Johannem Georgiem Hartmannem). Z drugiej strony oficerowie garnizonu zielonogórskiego tworzyli w pewnym sensie elitę kulturalną i towarzyską miasta. Do nich należała inicjatywa zorganizowania w 1782 roku tak zwanych redut poniedziałkowych — spotkań towarzyskich, pikników oraz bali, gromadzących okoliczną szlachtę. Z czasem współżycie żołnierzy z zielonogórzanami oparte zostało na swoistej symbiozie. W grudniu 1795 roku w podzięce za dbałość o bezpieczeństwo i spokój mieszkańców, mieszczanie Zielonej Góry uczcili powrót żołnierzy z akcji interwencyjnej w Rzeczypospolitej organizacją wielkiego miejskiego festynu.

Krótki okres pokoju po 1742 roku stanowił dla miasta czas krzepnięcia zmian administracyjno-wojskowych, wprowadzonych przez nowego rządcę, o których szerzej poniżej. Fryderyk II w obawie przed odradzającym się prestiżem i siłą militarną Marii Teresy, podejrzewając próbę odbicia zagarniętego Śląska, doprowadził ponownie do zbrojnej konfrontacji z Habsburgami. W 1744 roku rozgorzała druga wojna śląska, której zmienne koleje losu toczyły się poza obszarem Dolnego Śląska i szczęśliwie ominęły Zieloną Górę. Zawarty na zasadzie status quo 25 grudnia 1745 roku w Dreźnie pokój zielonogórzanie, jak pisał kronikarz Johann Gottfried John, „świętowali z wielką radością 12 stycznia 1746 roku”.



Następny konflikt zbrojny wybuchł po upływie 11 lat. Podczas pokoju uwagę zielonogórzan przykuwały tylko problemy dnia codziennego: ostra zima 1745 roku, nieobfite zbiory winogron i zboża w 1746 roku, zaraza atakująca rogaciznę w 1753 roku, otwarcie targów wełny w 1755 roku, organizacja i uczestnictwo w wielkich miejskich świętach, jak choćby w uroczystości z okazji zawarcia pokoju drezdeńskiego, połączonej z procesją dzieci szkolnych, śpiewem chóralistów i wieczorną iluminacją ratusza, czy też 17 września 1746 roku z okazji rozpoczęcia budowy ewangelickiej świątyni. Dużą atrakcją dla mieszkańców stanowiły odwiedziny przez znane osobistości leżącego na szlaku tranzytowym miasta. Należał do nich przede wszystkim król Fryderyk II, który, w przeciwieństwie do poprzednich rządców, ze stałą regularnością odwiedzał śląską prowincję. Niemalże każdorazowo podczas pobytu w mieście król nocował w dawnym budynku sejmiku ziemskiego, dostosowanym do potrzeb reprezentacyjnych, w którym oprócz monarchy odpoczywali członkowie jego rodziny (12 stycznia 1758 roku księżna von Preußen, 21 stycznia 1758 roku księżniczka Amalia, młodsza siostra króla, 17 marca 1762 roku młody książę von Preußen, późniejszy Fryderyk Wilhelm II), pruscy ministrowie i dostojnicy kościoła (14 listopada 1755 roku oraz 19 sierpnia 1763 roku minister hrabia Ernst Wilhelm von Schlabrendorff, w 1749 roku biskup wrocławski Philip Gotthard von Schaffgotsch), reprezentanci generalicji pruskiej, a także król polski August III ze swym ministrem hrabią Heinrichem von Brühl oraz goście zupełnie niecodzienni jak: Mustafa Aga — poseł chana krymskiego. Jego egzotyczne poselstwo (19 lipca i 10 sierpnia 1750 roku) wywołało prawdziwe zbiegowisko ciekawskich mieszczan.

W sierpniu 1756 roku Fryderyk II napadł na Saksonię, uprzedzając atak zorganizowanej z inicjatywy habsburskiej wielkiej koalicji antypruskiej, której celem miało być odebranie Prusom Śląska oraz przywrócenie im drugorzędnej pozycji politycznej. Tym samym król rozpoczął trzecią wojnę śląską (1756–1763), zwaną siedmioletnią, w którą obok najbardziej zainteresowanych Prus i Austrii zaangażowały się wielkie mocarstwa europejskie: Anglia, Francja, Rosja, i która, jak miało się okazać, bardzo dotkliwie doświadczyła mieszkańców Zielonej Góry. Pierwsze wojenne lata zdawały się jednak nie dotyczyć dolnośląskiego ośrodka. Kroniki z tych lat przedstawiały wyniki zbiorów jako najważniejsze z wydarzeń. Do miasta docierały wieści o toczących się walkach, kwaterowano w nim maszerujące wojska (styczeń–marzec 1758 r., grudzień 1758–marzec 1759 r.). Zielonogórzanie w niestabilnej sytuacji





Ryc. 2. Panorama Zielonej Góry z 1744 r. z portretami króla pruskiego i jego małżonki. Akwafora Benjamina J. Brühla (Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze)

politycznej wysłali królowi pruskiemu dowody pamięci i oddania. 28 i 29 listopada 1757 roku przesłano Fryderykowi II, stacjonującemu koło Zgorzelca, tutejsze wino. W styczniu następnego roku rada miasta delegowała możnych powiatu do złożenia monarsze gratulacji z okazji spektakularnego zwycięstwa pod Lutynią (5 grudnia 1757 r.).

W połowie 1759 roku zaczęto jednak odczuwać zbliżające się niebezpieczeństwo. Poprzedziły je wysłuchiwanie z trwogą opowiadania mieszkańców Sulechowa i Świebodzina, którzy doświadczyli bezwzględności oddziałów rosyjskich, hulających bez wiedzy dowódców po terytorium cywilnym przeciwnika. 23 lipca 1759 roku pod Kijami, miejscowością leżącą w bezpośrednim sąsiedztwie tych dwóch miast, wojska prusko-rosyjskie stoczyły dużą bitwę. Brało w niej udział około 80 tysięcy wojska. Starcie zakończyło się porażką i stratami pruskimi na poziomie około 1500 żołnierzy oraz śmiercią generała majora Moritza Franza von Wobersnow, który został pochowany



w zielonogórskim kościele ewangelickim. Kilka dni później, 12 sierpnia potężne armie Prus, Rosji i Austrii starły się w jednej z większych bitew wojny siedmioletniej pod Kunowicami koło Frankfurtu nad Odrą, gdzie siły pruskie także zostały pobite. Rozproszone oddziały wojsk koalicji antypruskiej przemierzały teren, likwidując pomniejsze punkty pruskiego oporu. W ten sposób 18 sierpnia 1759 roku do Zielonej Góry dotarł austriacki oddział wojska pod dowództwem feldmarszałka lejtnanta barona von Beck. Dowódca przystąpił do oblężenia miasta, traktując je mimo wszystko dość łagodnie, gdyż ośrodek bombardowano używając niezapalnych granatów. Zielonogórskie oddziały garnizonowe, przebywające poza miastem, wojsko nieprzyjaciela zatrzymało w Zaborze. Tam wywiązała się między nimi walka, podczas której został zabity austriacki generał Schwarzwald. Oddziały milicji pruskiej pod wodzą majora du Rege ostrzeliwały przeciwnika w mieście — walki trwały głównie w rejonie ulicy Lawaldauer (ul. Wrocławska). Kilka domów zostało splądrowanych, pozostałe barykadowano. Zielonogórzan ocalił popołudniowy rzęsy deszcz oraz, jak podają kronikarze, podstęp burmistrza Kauffmanna, który wręczył Austriakom sfałszowany nakaz odwrotu z miasta. Warta odnotowania była odwaga pruskich kompanii majora von Heuckinga, która, jak ocenił zielonogórski monografista Hugo Schmidt, godna była samego króla. Wydarzenia zielonogórskie z 18 sierpnia kosztowały miasto 1490 talarów.

Jeszcze tego samego miesiąca pod Zieloną Górę podszedł stukonny oddział austriacki, który zadowolili się zapasem żywności i furazem. Bezpośrednia bliskość frontu powodowała jednak dalsze niepokoje. We wrześniu 1759 roku miasto było napadane pięć razy. Nie obeszło się bez strat materialnych: Kozacy towarzyszący armii rosyjskiej splądrowali młyn na Łączy, folusz i pobliski folwark. Miasto musiało wypłacać się każdorazowo wrogom w zamian za obietnicę pozostawienia w spokoju oraz oddawać duże ilości produktów spożywczych, zwierząt domowych i karmy dla koni. Burmistrza oraz dwóch mieszczan wzbraniających się przed wydaniem Kozakom ostatnich rezerw poturbowano, a następnie wzięto do niewoli. Uwolniono ich dopiero po 18 dniach. Okrutniejszy los spotkał bezbronnych mieszkańców Starego Kisielina, który z braku zasobów nie mógł zapłacić za spokój i został doszczętnie złupiony.

Kolejny rok również nie był dla miasta bezpieczny. Wprawdzie do lipca 1760 roku zielonogórzanom udało się otrząsnąć z niedoli poprzedniego roku, lecz już pod koniec tego miesiąca do miasta przybył austriacki oddział huzarów pod dowództwem lejtnanta Jossossisch. Wróg zażądał 10 000 talarów



kontrybucji. Miasto nie posiadało gotówki, dlatego żołdacy wzięli w niewolę burmistrza Kauffmanna i trzech rajców: Böhmera, Glienicke i Schandera. Uwolniono ich dopiero po realizacji części żądań. 21 września trafili oni ponownie w charakterze zakładników do obozu generała von Czernyszewa. 26, 27 i 29 tego miesiąca oddziały von Markamowitza, von Maßlowa oraz von Stossła zakwaterowały się w mieście. Dowódcy każdego z nich wysuwali podobne żądania. Ostatnią z większych wizyt armii rosyjskiej pod dowództwem feldmarszałka Wiliama von Fermor i generała hrabiego Piotra von Sałtykowa tak opisywano w kronice Johanna Gottfrieda Johna:

[...] oddziały rozbiły obóz przy miejskiej szubienicy, ciężką artylerię ustawiając na Lattwiese [teren od ul. 1 Maja do ul. Fabrycznej — M.K.]. Kawaleria pozostała przy Lohmühle [wg opracowującego tekst kroniki Jarosława Kuczera — początek dzisiejszej ulicy Dąbrowskiego — M.K.], a jej pozycje ciągnęły się aż po Erlbach [potok Łacza — M.K.]. [...] Ponieważ w mieście nie znaleziono wystarczającej ilości furazu, z pobliskich stodół wybierano wszystko, co się tylko dało. Ucierpiały też winnice leżące nieopodal obozowisk, zwłaszcza na skutek spalenia przez wojsko pali i ogrodzeń [...] armia odeszła po otrzymaniu 5000 talarów kontrybucji.

Według Friedricha Gottloba Förstera przez cały okres trwania wojny siedmioletniej miasto przeżyło 23 inwazje wroga. Szkody uczynione przez nieprzyjaciół oszacowano na 33 463 talary, przy zadłużeniu miasta na 14 720 talarów.

Podobnie jak na frontach lokalnych, tak i na centralnym teatrze wojny wydarzenia toczyły się ze zmiennym dla stron konfliktu szczęściem. Do Zielonej Góry wraz z wojskiem docierały wieści o zwycięskich dla Fryderyka II bitwach: pod Rossbach w Saksonii i pod Lutynią na Śląsku w 1757 roku, koło Legnicy nad Kaczawą i pod Torgau w 1760 roku oraz o sromotnych klęskach króla: pod Kolinem w Czechach w 1757 roku, wspomnianymi Kunowicami oraz pod Hochkirch w Saksonii w 1758 roku. Z dużym aplauzem zielonogórzanie przyjęły wiadomość o śmierci carycy Elżbiety (1709–1762) w styczniu 1762 roku. Jej następcą został bardzo przychylny Prusom Piotr III (1728–1762), który podpisał z królem pruskim w maju 1762 roku pokój, dający początek rozmowom pokojowym z pozostałymi uczestnikami konfliktu. Wojna zakończyła się w Hubertsburgu. Podpisany tam w 1763 roku pokój zapewnił Fryderykowi II prawo do Śląska oraz rolę niekwestionowanego już, silnego władcy europejskiego. Dla mieszkańców Zielonej Góry oznaczał wyczekiwany okres spokoju.

Poza wymienionymi wyżej kontrybucjami oraz stratami gospodarczymi wspólnymi dla całej śląskiej prowincji, siedmioletni konflikt nie wpłynął

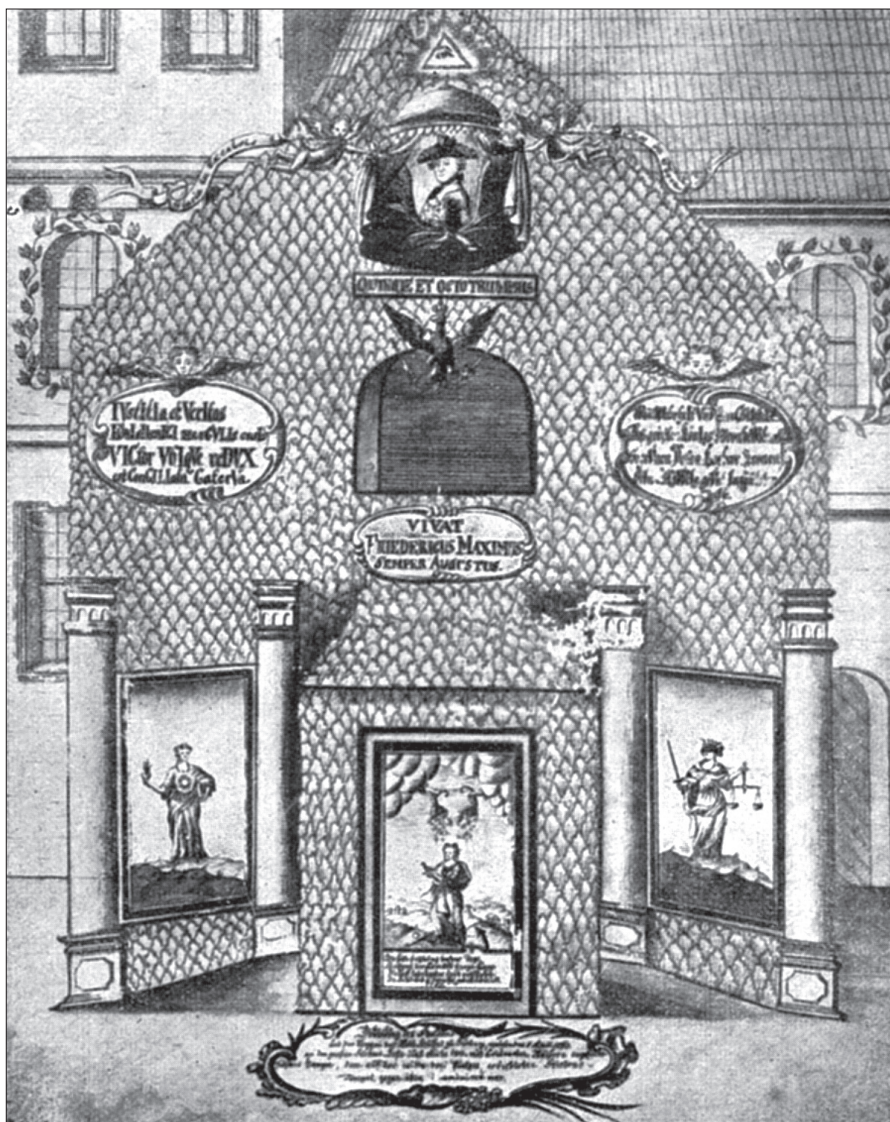


decydująco na zahamowanie rozwoju demograficznego miasta. Zielone Góra u progu czasów pruskich liczyła 3494 mieszkańców, z czego prawa miejskie posiadało 884 obywateli. Dziesięć lat później liczba mieszkańców wzrosła do 4801, natomiast w 1787 roku odnotowano 6404 osoby, z tego 1044 obywateli. Pod koniec stulecia, w 1798 roku zauważono nieznaczny spadek — do 6293 osób. Pod względem liczby mieszkańców miasto było drugim co do wielkości po Głogowie ośrodkiem drugiego okręgu departamentu głogowskiego. W 1787 roku Zieloną Górę zamieszkiwało 17 osób pochodzenia szlacheckiego, 2 cudzoziemców, w mieście funkcjonowało 30 cechów miejskich, które zatrudniały 1719 pracowników, 26 osób trudniło się handlem.

Wojna nie przyniosła miastu skutków ubocznych w postaci wzrostu liczby osób z tak zwanego marginesu społecznego oraz wzmożonej przestępczości. Czyny wbrew prawu zdarzały się w mieście niezależnie od wydarzeń politycznych, a wśród tych, które szczególnie poruszyły zielonogórską opinię publiczną należy wymienić: zuchwałą kradzież w 1744 roku w domu Gottfrieda Nonnhübela, gdzie łupem padły precjoza wartości 3000 talarów, krwawy atak szajki przestępców w styczniu 1746 roku na dom i rodzinę Georga Nippe i włamania do zielonogórskiego ratusza w latach 1774–1775. Zdarzały się zabójstwa niechcianych dzieci (głośny przypadek z 1757 roku, kiedy to morderczyni dzieci ze Świebodzina, przetrzymywana w zielonogórskim areszcie, zaraziła dymienicą dżumową podczas procesu dwóch asesorów sądowych, lekarza miejskiego i pastora, w rezultacie czego wszyscy zmarli), a także bardzo liczne samobójstwa. Uzupełniając tematykę wypadków niecodziennych, tym razem z zakresu egzekucji prawa, można wskazać na wykonanie w marcu 1796 roku wyroku: ostatniego w mieście spalenia człowieka — podpalacza Kirschke.

Fryderyk II rządził Prusami do 17 sierpnia 1786 roku. Wspomnijmy, że do końca panowania król brał udział w pierwszym rozbiórze Polski w 1772 roku oraz w tak zwanej bawarskiej wojnie sukcesyjnej w latach 1778–1779. Wydarzeniom w Rzeczypospolitej poświęcono w kronice Johna niewiele uwagi. Autor napisał jedynie, że 100 żołnierzy z miejscowego garnizonu odmaszerowało do Polski tłumić rozruchy konfederackie. Więcej miejsca sytuacji w Rzeczypospolitej, a szczególnie konfederacji barskiej (1768–1772), poświęcił anonimowy autor innej zielonogórskiej kroniki (*Dawna Zielona Góra. Kronika od 1623 roku do 1795 roku*). Znajduje się w niej sześć dłuższych adnotacji o relacjach polsko-rosyjskich („[...] w Polsce polują na siebie wzajemnie Rosjanie i konfederaci i mają ze sobą wiele potyczek, przy czym Rosjanie





Ryc. 3. Łuk triumfalny wystawiony Fryderykowi II w 1763 r. (H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg, Schlesien*, Grünberg 1922, s. 611)

zawsze wygrywają”). Nie wiadomo, w jakim stopniu autor był wyrazicielem opinii zielonogórców. W jego wypowiedziach dominował mocno nieprzychylny konfederatom ton i pewna sympatia w stosunku do Rosji, której zmagania z Turcją (pierwsza wojna turecko-rosyjska w latach 1768–1774) szeroko komentował.

Wojna w Bawarii oznaczała dla miasta kolejne przemarsze pruskich wojsk (27–28 marca 1778 r., 3 i 5 kwietnia, 4 i 14 maja; cały luty 1779 r., 23 maja tego roku), kwaterunek żołnierzy w mieście oraz liczne kontrybucje.

Wracając do osoby Fryderyka II, wydaje się, że podczas długiego, 46-letniego panowania, monarcha mocno wpisał się w świadomość mieszkańców dolnośląskiego ośrodka. I choć większość przekazów o licznych pobytach króla (np. interesujące, pełne anegdot relacje z wizyt króla w mieście pióra burmistrza Kauffmanna) i jego zasługach dla rozwoju miasta zabarwione są modną, XIX-wieczną nutą fryderycjańskiej apologii, to trudno królowi odmówić skutecznego wysiłku na rzecz zbliżenia do poddanych oraz pilnego śledzenia losu lokalnych społeczności (Fryderyk II zawsze zadawał pytania dotyczące konkretnych, znanych mu spraw i osób), nawet jeśli wynikało to z wyłącznie z poczucia monarszego obowiązku.

Wizytacje śląskiej prowincji kontynuował bratanek i następca Fryderyka II, Fryderyk Wilhelm II (1744–1797), pozbawiony już takiej charyzmy i wizji politycznej, jaką obdarzony był jego poprzednik. Podczas pobytów w Zielonej Górze nocował u pułkownika von Franckenberga na ulicy Herrengasse (ul. Grottgera), a następnie w domu mieszczanina von Klimasiewsky. Jego miejsce po 11 latach rządów zajął Fryderyk Wilhelm III (1770–1840), który przeprowadził Prusy przez epokę napoleońską, czas upadku i reform państwowych. Zielona Góra przeżywała na przełomie stuleci okres rozwoju gospodarczego i na lokalną skalę partycypowała we wczesnokapitalistycznych przekształceniach. Wzmoczona industrializacja, wprowadzanie nowych technologii, maszyn i urządzeń (w lipcu 1800 r. wizytował miasto i oglądał jego maszyny przedzalnicze późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki John Quincy Adams) łączyły się nierozzerwalnie ze zmianami, których wyrazicielem stała się burżuazja i mieszczaństwo francuskie. Dokładnie nie wiadomo, na ile echa wydarzeń rewolucji francuskiej docierały do miasta i jak oceniali je zielonogórcy mieszczaństwo. Już w pierwszym dziesięcioleciu następnego stulecia stali się oni uczestnikami wielkiego europejskiego wydarzenia, które zmieniło ich rzeczywistość.



Ustrój miasta i działalność władz Zielonej Góry

W zgodnej ocenie historiografii polskiej i niemieckiej okres 1740–1806 w dziejach miast śląskich tworzył wyraźny przedział czasowy. Władze pruskie zaprowadziły w miastach odmienny od dotychczasowego ustrój wewnętrzny, zlikwidowały samorządowość miejską oraz ograniczyły wpływ mieszkańców na politykę ośrodków.

Jeszcze w trakcie trwania pierwszej wojny śląskiej oraz tuż po niej, nowe władze przystąpiły do wprowadzania zmian. Ich celem nadrzędnym miała być integracja nowo pozyskanej prowincji z pozostałymi częściami monarchii pruskiej. Po rozwiązaniu 25 października 1741 roku śląskiego konwentu i zlikwidowaniu instytucji stanowych, odwołaniu habsburskich urzędników szczebla prowincjonalnego oraz unieważnieniu starego podziału administracyjnego kraju, przyszedł czas na wdrażanie pruskiego systemu administracyjno-sądowego. Miejsce księstw i weichbildów zajęły nowe jednostki podziału terytorialnego kraju. Śląsk podzielono na dwa departamenty, w których władzę na szczeblu prowincjonalnym sprawowały pracujące od 1 stycznia 1742 roku kamery wojenno-dominalne z siedzibą we Wrocławiu i Głogowie. Zielona Góra podlegała kamerze głogowskiej. Kamerom podporządkowano urzędy administracji lokalnej. Powołanie ich było związane z odmiennym od dotychczasowego podziałem administracyjnym kraju. Prowincję podzielono na tereny wiejskie i miasta. Te z kolei obłożono dwoma różnymi rodzajami podatku: wsie i małe miasta płaciły kontrybucję, duże ośrodki miejskie akcyzę. Tereny wiejskie połączono w funkcjonujące od 25 listopada 1741 roku powiaty (*Kreis*), które odpowiadały pod względem obszaru dawnemu podziałowi weichbildowemu Śląska. Najwyższą władzę na poziomie powiatu sprawowali landraci, wybierani spośród szlachty danego okręgu. Pierwszym landratem powiatu zielonogórskiego został Christoph Erdmann von Nassau, pan na Ochli, który sprawował swój urząd do 1752 roku. Jego następcami byli: były żołnierz w służbie sardyńskiej i saksońskiej, właściciel Raculi, Gustav Christian von Prittwitz (1752–1757), następnie późniejszy dyrektor Akademii Rycerskiej w Legnicy, właściciel Przytoku, Maximilian Adolph von Stentzsch (1757–1783) — jeden z trójki ulubionych śląskich landratów Fryderyka II, którego towarzystwo król szczególnie cenił i przyjmował go nawet, kiedy był w złym nastroju. Później powiatem zielonogórskim zarządzał Friedrich Gottlob von Kottwitz (1783–1784). Razem z Christophem Erdmannem von Nassau w charakterze powiatowego poborcy podatkowego pracował mieszczanin zielonogórski Gottfried Pfeiffer.



Drugim typem podziału jednostkowego terytorium były inspekcje terenowe, grupujące miasta. Na czele inspekcji stał radca podatkowy (*Steuerrat*, nazywany również *Ortskommisare* lub *commissarii loci*), którego powołanie wiązało się, jak zgodnie ocenia historiografia, z końcem samorządowości miast na Śląsku. Zadaniem tych urzędników był szeroko rozumiany nadzór nad 130 śląskimi miastami akcyzowymi, z wyjątkiem Wrocławia. Na Śląsku powołano siedmiu radców dla okręgu kamery wrocławskiej i trzech dla głogowskiej. Każdemu z nich podlegał okręg łączący kilka sąsiadujących miast, których liczba w zależności od wielkości ośrodków wahała się od pięciu do jedenastu. Zielona Góra należała do drugiego okręgu departamentu głogowskiego, który obejmował 15 miast: siedem królewskich i osiem prywatnych (w tym np. Żagań).

Jak już wspomniano, z ustanowieniem tego rodzaju urzędu łączył się, jak to określiła zajmująca się okresem pruskim Gabriela Wąs, koniec żywota śląskiego miasta średniowiecznego. Istota urzędu radcy polegała na skrupulatnej i wielopłaszczyznowej kontroli miast. Zgodnie z wydaną 1 września 1741 roku królewską instrukcją podlegały mu przede wszystkim kwestie związane z podatkami miejskimi i gospodarką finansową. Radca sprawdzał stan przychodów, czuwał nad ich wydatkowaniem, kontrolował między innymi dzierżawę dóbr miejskich, sprawdzał prawidłowość przeprowadzenia licytacji oraz przetargów. Bez jego przyzwolenia rada miasta nie mogła podjąć własnych inicjatyw w wymienionych zakresach. Radcy wydali wojnę gonciarzom i budującym drewniane domy, jako stanowiącym największe zagrożenie ogniowe (do nich należała ochrona przeciwpożarowa). Ponadto kontrolowali zmiany demograficzne ośrodka, przeciwdziałali zwiększeniu się liczby ludności z marginesu społecznego, sprawowali nadzór nad przyrostem ludności żydowskiej w miastach. Urzędnikom tym podlegały także kwestie bezpieczeństwa i dobrostanu socjalnego mieszczan, zdrowia i higieny mieszkańców. W zakresie obowiązków radcy podatkowego nie mogło zabraknąć zagadnień związanych z dbałością o rozwój gospodarki miejskiej. Ponadto, co ważne z punktu widzenia samodzielności komunalnej, radca miał decydujący wpływ na wybór rad miejskich.

Wyniki kontroli miast przeprowadzanych przez tych urzędników znajdowały swoje odzwierciedlenie w specjalnych sprawozdaniach wysyłanych do kamer i były przez nie weryfikowane. Przy całym ogromie władzy nad miastami radca był zupełnie ubezwłasnowolniony przez kamery. Bez ich aprobaty nie



podejmował żadnej decyzji. Kamery z kolei konsultowały się z królem. Rady miast znajdowały się na końcu tego systemu biurokratycznego uzależnienia i nie dysponowały własną inicjatywą.

Należy również nadmienić, że radca według wskazówek królewskich powinien rezydować w jednym z miast swojego okręgu. Nie udało się ustalić miejsca zamieszkania radców podatkowych wizytujących Zieloną Górę, wiadomo natomiast, że zdecydowana większość spośród nich pochodziła spoza Śląska. W Zielonej Górze pracowali kolejno: von Hattorff (1743–1747), Böhmer (1747–1755), von Götze (1755–1756), von Brarein (1756), Hoyer (1756–1763), von der Osten (1764), Ludendorff (1764–1773), von Borstell (1773–1786), Plümicke (1786–1795), Lübeck (1795–1799) oraz von Cölln (1799–1808). Radcy postrzegani byli jako obcy dla społeczności element, który podporządkowuje życie miasta pruskim normom biurokratycznym. Na negatywną opinię o tym urzędzie wpływało dodatkowo złe prowadzenie się radców. Von Hattorffa odwołano ze względu na niesubordynację; ostatecznie popadł w obłąd. Böhmer, nazwany najmniej wartościowym pracownikiem, przedkładał hazard nad swoje obowiązki oraz czerpał korzyści materialne z posiadanej władzy. Kiedy miasto kupiło w 1748 roku za sumę 1150 talarów młyn, Böhmer zażądał dla siebie 300 talarów. Kolejny radca także okazał się malwersantem. Von Borstell, były oficer, zatrudniony na stanowisku dzięki protekcji szwagra, późniejszego ministra barona von der Schulenburg-Kehnert, był alkoholikiem. W dokumentacji znajdującej się w kamerze głogowskiej brakowało wielu sprawozdań, rachunków i rozliczeń wydatków Zielonej Góry oraz pozostałych miast okręgu.

Nieco więcej szczęścia Zielona Góra miała z pozostałymi urzędnikami. Zanim jednak zajmiemy się przedstawieniem ich działalności, należy uzupełnić pojawiające się wyżej stwierdzenie o postępującym w czasach pruskich procesie ograniczania niezależności miast i zmianach w ich wewnętrznym zarządzaniu. Fryderyk II, zajmując Śląsk, reprezentował pogląd, że magistraty miast prowincji składają się z katolickiej biurokracji, a władza znajduje się w rękach wąskiego kręgu notabli. Dlatego 28 czerwca 1741 roku król rozkazał dołączenie do składu osobowego istniejących rad dwóch rajców protestanckich. W Zielonej Górze nakaz wykonano 18 sierpnia tego roku. Rajcy protestanccy wchodzili na miejsce ustępujących. Szybko doszło jednak do całkowitej wymiany składu rad miejskich, gdyż urzędujący byli związani przysięgą wierności z władczynią habsburską i tak jak Johann Adam Seydler, Joseph Johann Gäbler, August Joseph Krug i niejaki Oertel odmówili złożenia hołdu



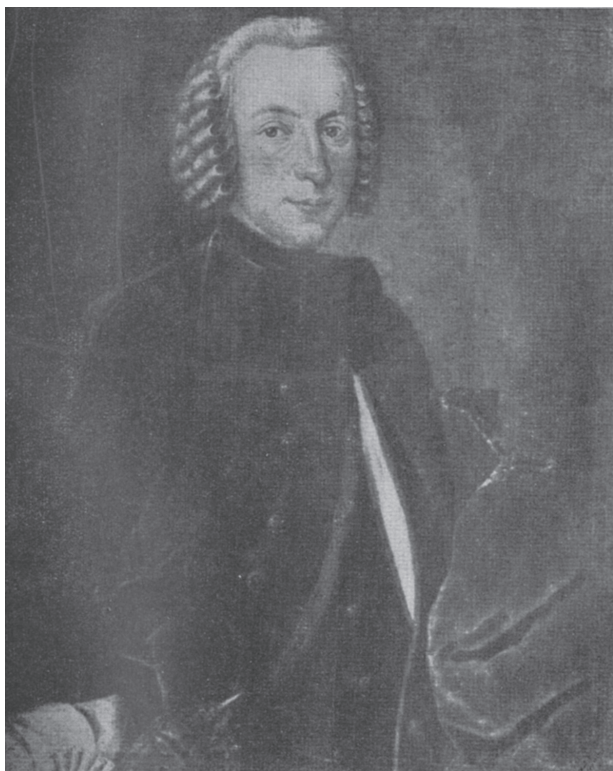
nowemu monarsze. Zgodnie z tajnym rozporządzeniem Fryderyka II z października 1741 roku wszyscy członkowie rady musieli być protestantami.

Kolejnym krokiem władcy pruskiego, mającym na celu ograniczenie wpływu mieszkańców na reprezentację miast, było powoływanie na najważniejsze stanowiska w zarządzie w miarę możliwości osób spoza lokalnej społeczności. Na czele rady miasta stał burmistrz (*Consul drigens*, w czasach pruskich częściej używano określenia dyrektor miasta — *Stadtdirektor*). Jego kandydaturę przedstawiał kamerze radca podatkowy, ta ją opiniowała i przesyłała do akceptacji królowi. W chwili wkroczenia wojsk pruskich do Zielonej Góry najwyższy urząd w mieście sprawował Johann Adam Seydler (cytując słowa Schmidta: „był tym, o którym mówiła anegdota o przekazaniu kluczy miasta wrogowi”). Jego więc wizerunek przedstawiał prezentowany wyżej drzeworyt Adolfa Menzla. Najprawdopodobniej Seydler został nominowany na stanowisko zaraz po śmierci Johanna Augustina von Breitenfelda (listopad 1740 r.), poprzedniego burmistrza, i zarządzał miastem do 26 sierpnia 1741 roku. Jego miejsce zajął medyk Johann Carl Dehmel, który zmarł 5 lutego 1746 roku. Według słów z kroniki miasta z lat 1623–1795: „dnia 4 kwietnia burmistrz Kauffmann Christoph Friedrich Benjamin przeprowadził swoje pierwsze posiedzenie”.

Christoph Friedrich Benjamin Kauffmann (1717–1775) był najbardziej znanym burmistrzem Zielonej Góry w okresie pruskim. Swoją sławę zawdzięczał nie tylko długim rządom (1746–1775), lecz niezłomnej i bohaterskiej postawie, którą prezentował podczas wojen i przemarszów obcych wojsk. Brany do niewoli w charakterze zakładnika, poturbowany z ręki wroga, fortem i mądrością życiową starał się ocalić miasto od grabieży i napadów. Rozpoznawany i ceniony przez pruskiego króla pozostawił po sobie dokumentację wydarzeń zielonogórskich z okresu 1759–1760, a także sprawozdania z pobytów Fryderyka II w mieście.

Dysponujemy sprzecznymi informacjami na temat pochodzenia tego urzędnika. Według cytowanego już Schmidta Kauffmann urodził się w Berlinie, jednak źródła archiwalne jako miejsce pochodzenia podają Kostrzyn. Zgodnie z informacjami zawartymi na epitafium Kauffmanna znajdującym się w zielonogórskim kościele pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej ojcem późniejszego burmistrza był królewski medyk przebywający w kostrzyńskim garnizonie, co czyni prawdopodobnym drugie z wymienionych miejsc urodzenia. Kauffmann w wieku 20 lat ukończył studia w Halle, a następnie był





Rys. 4. Christoph Friedrich Benjamin Kauffmann, burmistrz Zielonej Góry w latach 1746–1775 (H. Schmidt, *Geschichte...*, s. 595)

sędzią wojskowym w pułku generała von Schulenburg (czyli najprawdopodobniej odwiedził Zieloną Górę w grudniu 1740 r.), następnie kwatermistrzem w pułku w Darmsztadzie. Kariera Kauffmanna w dużym stopniu odpowiadała pruskiej zasadzie powoływania dawnych wojskowych na stanowiska urzędnicze. Ponadto jego znajomość problematyki prawnej doskonale wpisywała się w kompetencje burmistrza. W przypadku Kauffmanna nie sprawdziło się natomiast twierdzenie, że urzędniczy element napływowy był alienowany ze społeczności lokalnej. Nieznany kronikarz zegnał go w sierpniu 1775 roku takimi słowami: „zasnął w Bogu nasz świętej pamięci dyrektor i burmistrz Kauffmann i został pochowany w naszym kościele ewangelickim. Rządził przez 29 lat, przetrzymał w Zielonej Górze całą wojnę siedmioletnią i musiał wiele wycierpieć od Rosjan i Austriaków. Gdy jedni odchodzili, pojawiali się drudzy, a on był zawsze cierpliwy”.

Następca Kauffmanna, nazwiskiem Bangerow, pochodził z Brodnicy (obecnie woj. kujawsko-pomorskie). Lata 1755–1779 są słabo udokumentowane źródłowo, być może oprócz Bangerowa miastem rządziła jeszcze inna osoba.





Rys. 5. Epitafrum Christopha Friedricha Benjamina Kauffmanna w zielonogórskim kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej (fot. Adam Górski)

Informacje o ciągłości składu rady posiadamy od roku 1779 do końca badanego okresu. I tak w 1779 roku źródła odnotowują na stanowisku burmistrza Zielonej Góry Friedricha Gottloba Sutoriusa, mieszkańca Śląska, urodzonego w 1739 roku w Chocianowie (woj. dolnośląskie, powiat polkowicki), który przed awansem na stanowisko burmistrza piastował w radzie zielonogórskiej urząd *proconsula*. Nie administrował długo miastem, gdyż już w 1781 roku jego miejsce zajął Rudolph Ludwig Sucker, lat 52, mieszkaniec prowincji, urodzony na Śląsku w podnowosolskim Lubięcinie. Sucker przed objęciem stanowiska burmistrza Zielonej Góry pracował jako notariusz w Polkowicach oraz w Nowej Soli, przez dziewięć lat był też burmistrzem Lubina. Spisów urzędników nie prowadzono każdego roku. Sucker był burmistrzem najprawdopodobniej do 1798 roku, gdyż w 1799 roku odnotowano na tym stanowisku inną osobę: Carla Friedricha Andersa (ur. 1764 roku w Krzepielowie). Anders piastował urząd burmistrza w latach 1799–1810. W relacjach kamery był bardzo kompetentnym i pilnym urzędnikiem, bardzo oddanym interesom monarchii pruskiej, czego dawał dowody w czasie inwazji francuskiej. Należy zauważyć, że od lat 70. omawianego stulecia, pomimo wyraźnej preferencji urzędników spoza Śląska, w Zielonej Górze władzę sprawowały osoby znające realia prowincji śląskiej. Mógł to być wynik braków personalnych wśród kadry urzędniczej, małej skuteczności egzekucji pruskich rozporządzeń lub po prostu dowód aktywności i determinacji zawodowej mieszkańców Śląska.

Do obowiązków burmistrza, oprócz przewodniczenia zebraniom rady i dbałości o szeroko pojęty dobrobyt mieszkańców, należało sądownictwo miejskie, zespolone w czasach pruskich z administracją oraz nadzór nad manufakturami. Ponadto na przykład Carl Friedrich Anders był prezesem Głównego Urzędu Szkolnego, sprawował kontrolę nad kasą miejską, był komisarzem cechu sukienników oraz kuratorem w miejscowym kościele katolickim. Wielu burmistrzów podejmowało się dodatkowych obowiązków, na co wskazuje sporządzona w magistracie lista osób pracujących poza magistratem. Należało do nich, w przypadku burmistrza Andersa, nadzorowanie prowadzenia akt sądowych mieszkańców Zaboru, Borowiny i Starego Kisielina.

Kolejne zmiany w organizacji wewnętrznej władz miasta polegały na osłabieniu roli i pozycji burmistrza poprzez tworzenie nowych stanowisk naczelnych, w poważnym stopniu kontrolujących poczynania burmistrzów. Już na początku lat 50. XVIII wieku wprowadzono posadę burmistrza policyjnego (*Polizeibürgermeister* lub *Polizeidirektor*). Było to stanowisko w hierarchii



władz teoretycznie niższe (w protokołach zielonogórskich wymieniano je na trzecim miejscu), w praktyce zaopatrzone we władzę nadrzędną w stosunku do burmistrza. Według wykazów zielonogórskich urzędników miejskich w 1753 roku urząd burmistrza policyjnego pełnił Friedrich Anton von Langen z księstwa Anhalt. Dalej znamy z nazwiska: 1779 roku Christiana Gottlieba Krieglę z Saksonii oraz z 1782 roku Davida Glienicke z Pomorza. W latach 1788–1795 na tym stanowisku był wakat, w latach 1795–1799 obejmował Johann Loos von Climasiewsky, pochodzący z Prus. Wszyscy wymienieni burmistrzowie pochodzili spoza Śląska. Do ich obowiązków oprócz generalnego nadzoru nad wszystkimi sprawami dotyczącymi porządku w mieście, należała regulacja taks na chleb, piwo i mięso. Porównanie kompetencji burmistrza von Langen w 1753 roku z zakresem obowiązków Johanna Friedricha Gottlieba Hoepfnera (ur. 1763 r.) w 1805 roku wyraźnie dowodziło jego rosnącej pozycji we władzach miasta. Poza kwestiami porządkowymi, należącymi do obowiązków pierwszoplanowych, sprawował on nadzór nad podatkiem serwisowym, kwaterunkiem żołnierzy, czuwał nad zabezpieczeniami przeciwpożarowymi, latarniami oraz kasami miejskimi. Ponadto podlegał mu kościół ewangelicki. Kontrolował też magazyny z mąką i zbożem, był komisarzem licznych cechów rzemieślniczych. Hoepfner należał do tych urzędników zielonogórskich, którzy zyskali sobie uznanie mieszkańców i władz zwierzchnich. Kilkakrotnie wspominał o nim Schmidt, między innymi przy okazji wprowadzania w 1802 roku oświetlenia miasta oraz otwarcia w 1802 roku fundacji Rumforda, zajmującej się wydawaniem posiłków biednym (już w roku otwarcia wydano 26 502 porcje ciepłych posiłków). Tak pisał o jego działalności radca kamery głogowskiej, pisarz Friedrich von Cölln: „Zielona Góra, mimo że jest miastem fabrycznym, posiada wyborne instytucje policyjne i piękne oświetlenie. Nie ma tam żebraków, za to ośrodek oferuje dobre mięso i niskie ceny w zajazdach. Niewątpliwą jest to zasługą zielonogórskiego dyrektora policyjnego”. Zdaniem Friedricha Augusta Erdmannsdorffa, prezydenta późniejszej rejencji legnickiej, Hoepfnera cechował patriotyzm i dążność do perfekcji w wykonywaniu obowiązków, do której skłaniał także podwładnych. W przypadku Hoepfnera pruska zmiana w organizacji władz miasta przyniosła pożądany efekt.

Z dodatkowych innowacji czasów pruskich wprowadzanych w miastach śląskich należy wskazać powołanie w 1777 roku stanowiska burmistrza odpowiedzialnego za bezpieczeństwo pożarowe (*Feuerbürgermeister*). Rok wcześniej wydano reskrypt mówiący o porządku pożarowym w mieście, zgodnie



z którym urzędnikowi temu przysługiwało drugie co do ważności miejsce we władzach miejskich. Nie wszędzie jednak postanowienia te wprowadzono w życie. Przegląd miast departamentów śląskich pozwala stwierdzić, że nie zawsze burmistrz ten pracował na stałe. W drugim okręgu departamentu głogowskiego w 1787 roku nie było go w wielu większych miastach: Bytomiu, Koźuchowie, Głogowie, Polkowicach, Żaganiu i Szprotawie. W Zielonej Górze tego stanowiska również nie odnotowano. Milczy o nim Schmidt, choć nie może być to dla nas niezbitym dowodem ze względu na nieścisłości, których się dopuszcza. W spisie urzędników z 1779 roku *Feuerbürgermeister* także nie występuje. Wykaz z tego roku podał następujący skład rady miasta Zielona Góra: wspomniany Friedrich Gottlob Sutorius (*Stadt und Raths- Director*), Johann Ernst Schlingmann (*Proconsul*), Christian Gottlieb Kriegel (*Poilicey-Bürgermeister*), Johann Carl Christian Ludovici (*Syndicus*), David Glienicke (*Policey-Bürgermeister*), Johann Georg Tilgner (*Kämmerer*), Johann David Schander (*Senator*), Johann Loos von Climasiewsky (*Senator*), Johann Carl Hahn (*Senator*). Lista wymienia więc dziewięciu urzędników, bez wyraźnego wskazania omawianego stanowiska. Dziewięciu urzędników wylicza również wykaz z 1806 roku: Carl Friedrich Anders (*Stadt und Raths- Director*), Christoph Gottlob von Briesen (*Vice-Stadt und Raths-Direktor*), Johann Friedrich Hoepfner (*Poilcey-Director*), Johann Carl Christian Ludovici (*Syndicus*), Johann Gottfried Barrein (*Kämmerer*), Sigismund Heinrich (*Senator und Justiz Assesor*), Friedrich Wilhelm Hacker (*Senator und Forst Inspektor*), Johann David Thomcke (*Senator*), Gottfried Scheibel (*Senator*). Także i ten spis nie uwzględniał rzeczowego stanowiska. W składzie rady z 1779 roku pojawiają się dwaj burmistrzowie policyjni. Można domniemywać, że jeden z nich wykonywał pracę przewidzianą dla burmistrza odpowiedzialnego za sprawy przeciwpożarowe (w notatce kompetencyjnej nie pojawiły się te kwestie). Natomiast w spisie urzędników z 1806 roku zaznaczono, że takie obowiązki leżały w gestii wspomnianego kilkakrotnie wcześniej Hoepfnera. Niekiedy ochronę przeciwpożarową w miastach organizował i nadzorował komendant garnizonu, nie dysponujemy jednak wskazówką, aby w 1779 roku generał major von Franckenberg lub generał lejtnant von Studnitz w 1805 roku posiadał taką władzę.

Przejdźmy do pozostałych reprezentantów władz miejskich. Na wstępie jeszcze uwaga dotycząca kompetencji poszczególnych członków rady. Porównując zawarte w spisach urzędników informacje należy stwierdzić, że w latach 1740–1806 zmieniał się znacznie zakres obowiązków pracowników



magistratu, niekiedy zadania poszczególnych osób nachodziły na siebie. Ewolucję w tym zakresie pokazano na przykładzie burmistrza policyjnego. *Vice-Stadt und Raths-Director* lub *Proconsul*, czyli wicedyrektor, formalnie zastępca burmistrza, był w połowie XVIII wieku odpowiedzialny za sądownictwo miejskie oraz sprawował między innymi kuratelę prawną nad nieletnimi. Pod koniec badanego okresu, zgodnie z instrukcją o zakresie obowiązków najwyższych władz miejskich Zielonej Góry, wydaną przez głogowską kamerę wojenno-dominalną z 1803 roku, w rękach wicedyrektora spoczywał zarząd specjalny we wszystkich sprawach policyjnych, ekonomicznych, leśnych i budowlanych. *Syndicus* — syndyk miejski opiekował się kwestiami prawa wewnętrznego miasta i wsi kameralnych, sporządzał urbarz, prowadził księgi hipoteczne, dbał o sprawy opiekuńcze, testamentowe, spadkowe oraz prowadził nadzór nad registraturą sądu miejskiego. *Kämmerer*, czyli skarbnik, kontrolował wszystkie kasy magistrackie: miejską, depozytów, ogniową, leśną i celną, sprawdzał rachunki i bilanse finansowe. Liczba senatorów, nazywanych inaczej rajcami miejskimi lub radcami zależała od potencjału ludnościowego i gospodarczego miasta, czasy pruskie nie wprowadziły w tej mierze większych zmian. W 1740 roku wymieniono z nazwiska czterech rajców: Joseph Johann Gäbler, Peter Anton Brayer, Franz Anton Bittmann oraz Rudolf Anton von Ertel, miejsce piątego członka rady, zmarłego rajcy Eberta, było nieobsadzone. W skład pierwszej rady miasta w czasach pruskich wchodziło czterech rajców zwyczajnych (*Senatoribus ordinariis*): Johann Vogt, Johann Christian Elsner, Johann Friedrich Schultz, Christian Gottlieb Kriegel oraz zgodnie ze wskazówkami kamery głogowskiej dwóch rajców nadzwyczajnych (*Senatoribus supernumerariis*): David Falckenhan i Philipp Bartoldi. W 1753 roku podawano taką samą liczbę tych urzędników (4 + 2). Lata 70. XVIII stulecia przyniosły zanik funkcji rajcy nadzwyczajnego (incydentalnie jeden z nich pojawił się w 1780 roku, później nie reaktywowano tego stanowiska). Do końca badanego okresu utrzymywano zazwyczaj liczbę czterech rajców, choć były długie cykle, jak choćby lata 1789–1798, kiedy w radzie miasta zasiadali tylko dwaj. W kwestii wyboru tych urzędników, podobnie jak w przypadku wcześniej omawianych członków rady miasta Zielona Góra, widoczna jest tendencja odsuwania elementu miejscowego i zastępowania go urzędnikami spoza społeczności zielonogórskiej. Na takie spostrzeżenie pozwala analiza pochodzenia członków magistratu. W latach 1752–1758 wśród czterech rajców zwyczajnych przeważali urzędnicy napływowi, na przykład w 1758 roku tylko



jeden zielonogórzanin — miejscowy sprzedawca sukna — wchodził w skład rady, pozostali pochodzili z Saksonii i Dolnych Łużyc. Rajca nadzwyczajny był z pochodzenia Polakiem. W latach następnych wskazana tendencja nasiliła się. Państwo pruskie rugowało z rad mieszkańców miast, na rzecz urzędników z doświadczeniem, ale niepowiązanych z lokalnym środowiskiem. Takie postępowanie jest właściwe polityce państwa pruskiego nie tylko w odniesieniu do ośrodków miejskich, lecz również do administracji szczebla prowincji. W radzie Zielonej Góry zasiadali wprawdzie mieszkańcy Śląska, ale w zdecydowanej większości nie mieszczańscy zielonogórzcy. Posiadali oni zawsze praktykę urzędniczą w innych magistratach lub w kamerze głogowskiej. Kilkoro było niegdyś wojskowymi, lecz nie jest to zjawisko na taką skalę, jak przedstawiała historiografia niemiecka. Rajcy pochodzili z różnych miejsc: Berlina, Prus, Turynii, księstwa Anhalt, Brandenburgii. W 1799 roku rada za przyzwoleniem kamery głogowskiej powołała tak zwanego senatora honorowego — zielonogórzanina Johanna Davida Thoncke, który zajmował się nadzorem przemysłowym. Był to przypadek odosobniony i być może należy go łączyć z echem wydarzeń francuskich, które wpłynęły na postawę władz pruskich wobec na przykład magistratu wrocławskiego. Do składu włączono wówczas 12 reprezentantów mieszczaństwa Wrocławia. Obawa przed niepokojami polityczno-społecznymi skłoniła władze do złagodzenia dotychczasowej polityki i dopuszczenia obywateli do wpływu na skład rad. Dla początku XIX wieku właściwa dla Zielonej Góry staje się tendencja uchwycona przez Zbigniewa Bujkiewicza, zgodnie z którą w podanym okresie: „na stanowiska rajców delegowano osoby wskazywane przez cztery największe cechy w mieście: sukienników, piekarzy, rzeźników i szewców”. Osoby te musiały przekroczyć wiek 30. lat, mieć nieposzlakowaną opinię oraz posiadać umiejętność pisania i czytania.

Nie byli to wszyscy pracujący w magistracie. Poza naczelnymi władzami wykaz pracowników 1753 roku wymieniał stanowiska: lekarz miejski (*Stadt-Physikus*), wójt (*Unter Vogt*), nadzorca szpitali (*Hospitas Vorsteher*), kapitan (*Stadt Hauptmann*), muzyk miejski (*Stadt Musicus*), pisarz (*Schau Schreiber*), pomocnik miejski (*Raths Diener*), stróż miejski (*Stadt-Wachmeister*), trzech odźwierni (*Thorfutter*), pomocnik skarbnika (*Kämmereidiener*), leśniczy miejski (*Stadtsförster*), dwaj strażnicy wieży (*Thurmwachter*), stróże nocni przy Bramie Dolnej, Górnej oraz Nowej (*Nachtwachter vor dem Nieder, Ober und Neuer Thor*), kominiarz (*Schorsteinfeger*), dzwonnik kościoła parafialnego (*Glockner bei der StadtPfarrKirche*), konserwator urządzeń wodociągowych



(*Rohrmeister*), dwaj grabarze (*Todes Gräber*) i dwie akuszerki (*Hebamme*) — razem 33 osoby.

Do powinności rady miasta należały kwestie związane z funkcjonowaniem ośrodka oraz jego mieszkańców. Była ona odpowiedzialna za sprawy policyjne i bezpieczeństwo, porządek budowlany, opiekę społeczną, zdrowie oraz wymiar sprawiedliwości. Realizowała politykę gospodarczą państwa wyrażającą się w sprawnym funkcjonowaniu handlu, rzemiosł, fabryk. Rada czuwała nad kwaterunkiem żołnierzy garnizonowych, zarządzała skarbem miejskim, sprawowała patronat nad kościołami i szkołami. Ponadto odpowiadała za porządek podczas targów i jarmarków, dowóz oraz sprzedaż świeżej i taniej żywności, regulowała według podanych norm ceny na chleb, zboże, mięso, piwo, mydło. Sprawowała opiekę nad wszystkimi budynkami i urządzeniami miejskimi. Wszystkie te kwestie omawiano na sesjach miejskich i opracowywano w ramach obowiązków służbowych. Dla przykładu przybliżmy treść protokołu z obrad rady miejskiej z 5 lipca 1746 roku.

Na samym początku odnotowano nadanie praw miejskich Marii Josephie Meyerin z domu Rottstockin i Andreasowi Georgowi Wehlisch oraz włączenie do grona posesjonatów piekarza, sprzedającego w mieście pierniki Christiana Ebertha, który nabył tu winnicę. Następnie nakazano podanie do publicznej wiadomości uchwał z poprzedniej i bieżącej sesji. Do ich postanowień należał między innymi: nakaz starannego przestrzegania porządku przeciwogniowego. Każdy z gospodarzy, który rozpałał ogień wieczorem, nie powinien pozostawić tłących węgla, tylko zagasić je wodą. Również popiół z piekarników oraz z ognisk należało wynosić wyziębiony i wyrzuciwszy rozgrzebać, a drewniane części paleniska rozebrać. Kolejną kwestią było przedłożenie zaległych rachunków opiekuńczych, zakaz wrzucania odpadów do wodociągów, zakaz handlu podczas nabożeństw. Do obowiązków każdego gospodarza, zdaniem rady, powinno należeć dokładne sprawdzenie o godzinie 10.00 wieczorem przednich i tylnych okien, włazów i miejsc, którymi mógłby się dostać do domostw obcy. Ponadto nie można było, co podkreślano z całą stanowczością, przyjmować nocą przybyszów bez uprzedniego, dokładnego zameldowania stróżowi nocnemu, jak się nazywa gość, skąd pochodzi i dokąd zmierza. Stróż oddawał listy codziennie burmistrzowi. Poinformowano także o spłacie raty pożyczki na budowę kaplicy oraz zaznaczono, że jeśli stróż nocny podczas nocnej inspekcji sklepów zastanie otwarte okno lub drzwi, jest zobowiązany do sprawdzenia stanu wnętrza i przywołania właściciela (cytat w podanej przez

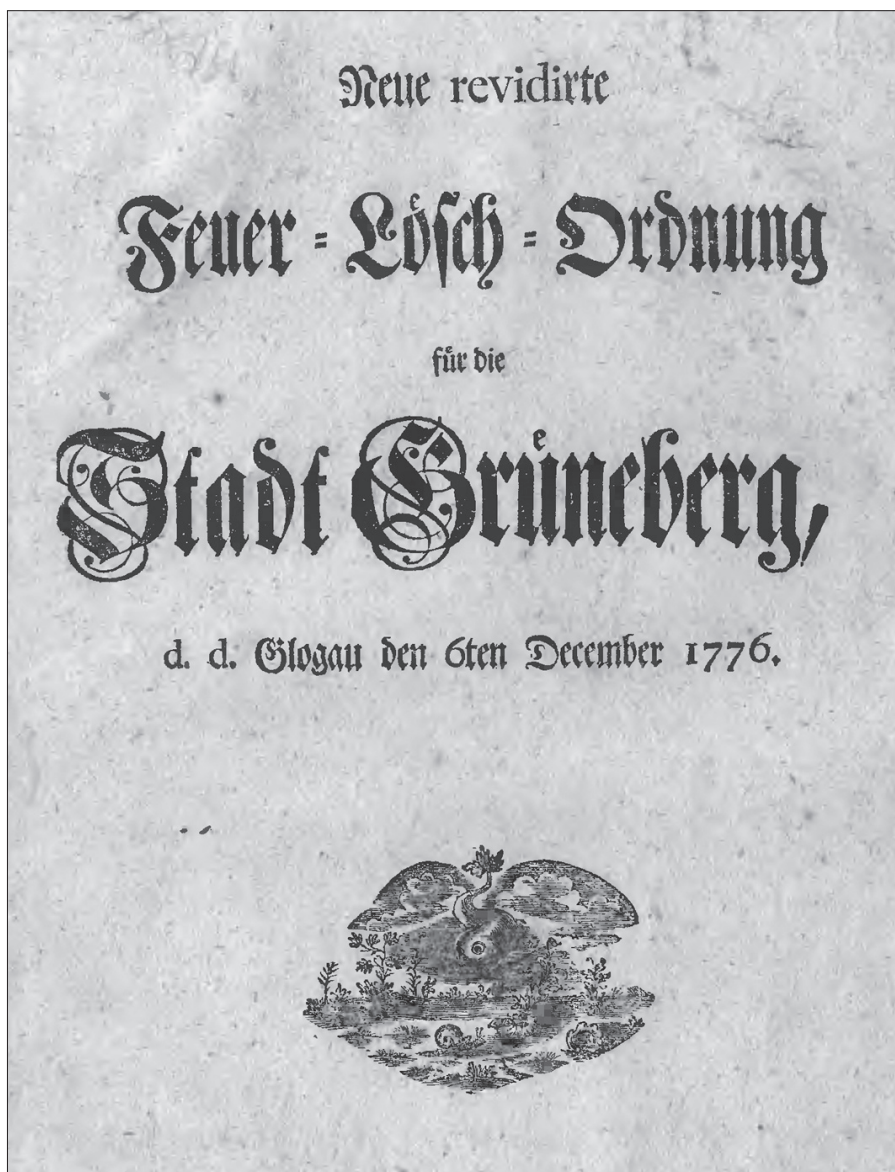


źródło kolejności). Poza tym rada miasta skazała starszego cechu rzeźników Johanna Jacoba Heinricha na karę całodobowego aresztu i nakazała zapłatę dwóch florenów za sprzedaż mięsa poza wiedzą magistratu oraz handel nieświeżą cielęciną. Natomiast Johanna Gottloba Schirmera proszono o złożenie wyjaśnień w sprawie nieszczęśliwych wypadków w jego domu. Łącznie poza imiennymi sprawami obywateli wydano 14 postanowień.

Polityka państwa pruskiego sięgała dalej, poza zmiany wewnętrznych struktur miast, w tym do regulacji budżetu miejskiego. Ingerencja była tak znaczna, że skłoniła sekretarza kamery wrocławskiej nazwiskiem Lipius do wypowiedzenia gorzkich słów o tym, że państwo traktuje ośrodki miejskie jak pozostałe dobra domeny królewskiej. Dalej w swojej krytyce posunął się Johannes Ziekursch, niemiecki badacz administracji pruskiej, porównując miasta do pruskich koszar lub studni bez dna. Ubezwłasnowolnienie ośrodków komunalnych w kwestiach gospodarki zasobami finansowymi dotyczyło przede wszystkim konieczności konsultacji wszystkich wydatków z radcą podatkowym oraz kamerami. Przekroczenie planowanych kosztów poza sumę 5 talarów zgłaszano radcy, kwoty większe niż 10 talarów meldowano kamerze. Oprócz tego każde miasto śląskie zostało zobowiązane do oddawania nadwyżek finansowych do skarbu państwa. Na przykład Głogów odprowadzał 2915 talarów lub 9% swoich dochodów.

Główne źródło dochodów Zielonej Góry stanowiła, obok podatków płaconych przez rzemieślników, kupców, kramarzy oraz ceł i opłat wagowych, własność gruntowa miasta nabywana przez ośrodek na przestrzeni wieków. Poza tym miasto zarabkowało na odsetkach kapitałowych, podatku gruntowym, dzierżawie dóbr, dochodach z łąk, lasów, łowisk, cegielni, zyskiwało na miejskich młynach, słodowniach, browarach, podatkach drogowych, bramnych, opłatach sądowych i wielu innych. W 1740 roku na koniec roku Zielona Góra wykazała dochody na poziomie 5991 talarów, wydatkowano sumę 5715, czyli powstała niewielka nadwyżka około 276 talarów. Szybko pochłonęły ją kontrybucje wojenne. W latach następnych dochody miasta wzrastały wraz z rozszerzaniem infrastruktury komunalnej. Tendencja ta była czasowo przerywana wojnami, kontrybucjami i osłabiającymi gospodarkę miejską zniszczeniami. Po pierwszej wojnie śląskiej wpływy do budżetu wynosiły 4177 talarów, wydatki 3885 talarów, Zielona Góra dysponowała nadwyżką w wysokości 292 talarów. Po wojnie siedmioletniej miasto odnotowało dochód w wysokości 8204 talarów, wydatki na poziomie 6981, nadwyżka wynosiła więc już 1223 talary.





Ryc. 7. Strona tytułowa Porządku przeciwpożarowego dla miasta Zielonej Góry z 1776 r.
(Archiwum Państwowe w Zielonej Górze)

W 1805 roku zarobkowano 13 911 talarów, wydano 9173, nadwyżka liczyła więc 4738 talarów. Nigdzie w źródłach nie podaje się, czy sumy pozostające do dyspozycji Zielonej Góry faktycznie i w całości były odprowadzane do kasy centralnej. Wiadomo jedynie, że po śmierci Fryderyka II w 1786 roku jego następca uwolnił większość miast z uciążliwego obowiązku i ośrodki mogły dysponować funduszami zgodnie z ich rzeczywistymi potrzebami. Rozwijając nieco kwestię budżetu należy stwierdzić, że w badanym okresie największy przychód miasto odnotowywało z dzierżaw czasowych, w dalszej kolejności z gospodarki leśnej. Natomiast zdecydowaną część wydatków stanowiły pensje urzędników magistrackich. Było tak w większości miast śląskich. Zwłaszcza małe ośrodki mocno skarżyły się z powodu konieczności opłacania rzeszy urzędników pruskich. Zielona Góra w 1742 roku wydała na pensje urzędnicze 2143 talary (rada 1375, pozostali 738, plus bractwo strzeleckie 30 talarów), co stanowiło aż 55% wszystkich wydatków. W 1764 roku pensje pochłonęły 2897 talarów, czyli 41%, a w 1805 roku 3961 talarów, co dało 43%. Najwięcej spośród rady zarabiał burmistrz Zielonej Góry, na przykład w 1742 roku wypłacono mu 300 talarów w cyklach kwartalnych. W dalszej kolejności dużą część wydatków ośrodka pochłaniały koszty budownictwa i remontów, mimo że miasto posiadało w XVIII wieku szczupły majątek trwały.

Życie społeczno-religijne w mieście (1740–1806)

Wolfgang J.
Brylla

Parafia katolicka

Przełom roku 1740 i 1741 przyniósł zmiany nie tylko polityczne i gospodarcze, ale też w stosunkach wyznaniowych. Przekroczenie przez Fryderyka II granicy brandenbursko-austriackiej 16 grudnia 1740 roku (datę tę kwestionują niektórzy badacze) w okolicach Krosna Odrzańskiego i marsz w kierunku Wrocławia w jednych wyzwoliły nadzieje, a w innych strach przed nowym. Wielkie obawy mieli katolicy, którzy sądzili, że nowy władca, protestant, będzie postępował względem nich tak, jak dotychczasowy, austriacki władca Śląska w stosunku do ewangelików. Ku zaskoczeniu wszystkich Fryderyk II zachowywał *status quo w ecclesiasticis*, co było jednoznaczne z nieuszczerpleniem dotychczasowych praw Kościoła katolickiego. Zapewnienia te potwierdzał jeszcze w traktatach pokojowych z 1742 roku (pokój wrocławski) i 1745 roku (pokój drezdeński).

W Zielonej Górze, dzięki apelowi archiprezbitera, proboszcza Franza Zinglera o zachowanie spokoju i podporządkowanie się nowej władzy, nie doszło do żadnych prób oporu.

Sytuacja Kościoła katolickiego w mieście nie zmieniła się tak pod względem religijnym, jak finansowym. Kościół pozostawał pod patronatem magistratu, a co za tym idzie, księża w części utrzymywani byli z miejskich pieniędzy. W dalszym ciągu od protestantów pobierano, wynikające z „prawa stuły” (*iura stolae*), ustalonego w ugodzie altransztackiej (1707 r.), opłaty za czynności kościelne (chrzty, zapowiedzi, śluby czy pogrzeby), mimo że były one wykonywane przez ewangelickich duchownych. Do

parafii dalej odprowadzano dziesięcinę z okolicznych wsi i naturalia z tytułu dzierżawy folwarku proboszczowskiego. Utrzymana została, niepraktykowana w innych częściach Śląska, obowiązująca od ponad stu lat, lokalna zasada równoprawnej używalności cmentarza Św. Trójcy, jak i na nim znajdującej się kaplicy cmentarnej („polskiego kościoła”).

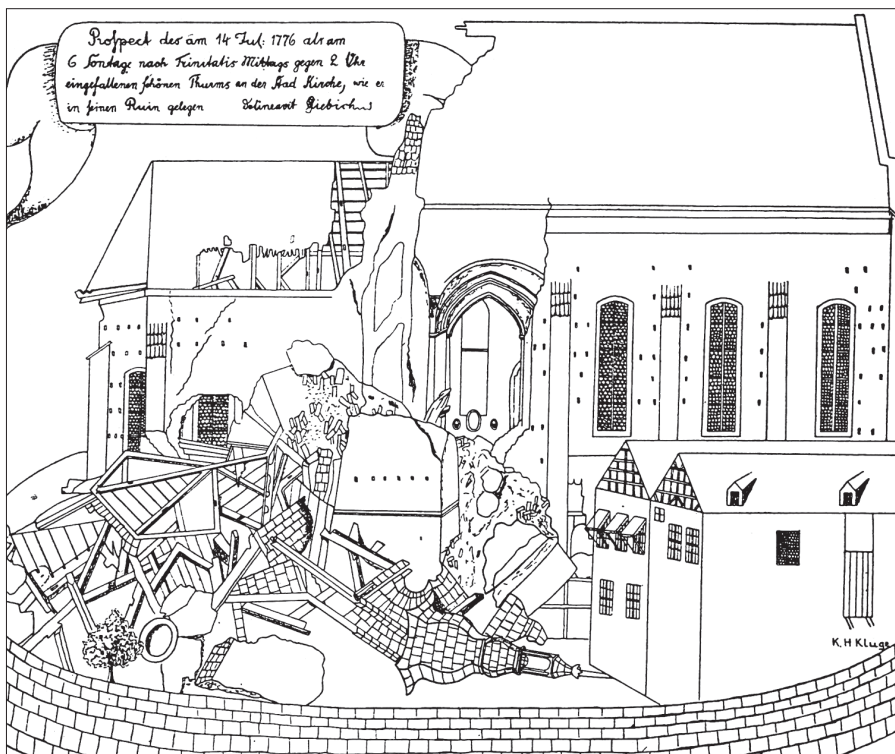
Spokojną koegzystencję ewangelików i katolików zakłócały od czasu do czasu incydenty władz państwowych — żeby wspomnieć zamiar przekazania w 1744 roku części cmentarza Św. Trójcy pod budowę kościoła ewangelickiego czy wprowadzony w 1803 roku nakaz, aby wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych były wychowywane w wyznaniu ojca.

Sytuacja finansowa parafii katolickiej z biegiem lat ulegała pogorszeniu, wynikającemu z ograniczenia w 1754 roku do trzynastu liczby świąt oraz kolejnego w 1773 roku, a także zniesienia w 1758 roku dotychczasowego „prawa stuły” i wprowadzenia zasady odprowadzania opłat za czynności kościelne na rzecz swojego Kościoła. Oprócz tych znaczących dochodów parafia pod wezwaniem św. Jadwigi utraciła też dziesięciny.

W roku 1749 utrzymanie proboszcza wynosiło 160 talarów, na którą to sumę składały się kasa parafialna (100 tal.) i magistrat (60 tal.). Kwota ta zwiększona została o 40 talarów, pochodzących z ofiar mieszczan. Poza proboszczem w parafii pracowali jeszcze dwaj wikariusze, którzy otrzymywali odpowiednio 40 i 32 talary, organista (52 tal.) i dzwonnik (12 tal.). Dla porównania, w roku 1800 proboszcz pobierał nieco ponad 256 talarów, wikary 50 talarów, organista 66 talarów, a dzwonnik 28 talarów.

Dużym problemem dla parafii były koszty utrzymania kościoła farnego. Wzniesiona w 1678 roku trzecia wieża została uszkodzona w roku 1736. Na jej naprawę musiano czekać aż trzynaście lat, gdyż wcześniej magistrat, tak jak nie był w stanie pomóc ewangelikom w budowie nowego kościoła, tak też nie pomógł katolikom. Do największej katastrofy doszło 14 lipca 1776 roku, kiedy to nadwątlona w 1766 i 1774 roku wieża runęła na ziemię, zabijając jedną i raniąc dwie osoby. Co ciekawe, uszkodzeniu nie uległy dzwony, dla których niezwłocznie wzniesiono drewniane rusztowanie. W tej sytuacji msze zaczęto odprawiać w Kaplicy Ogrójcowej. Po roku okazało się jednak, że stan techniczny nieremontowanego kościoła, a zarazem i kaplicy, uległ takiemu pogorszeniu, że władze miejskie nakazały oddać klucze od kościoła i od 27 sierpnia 1777 roku przenieść się z nabożeństwami do „kościoła polskiego”. Do odbudowy kościoła przystąpiono, przy znaczącym wsparciu finansowym magistratu (3630 tal.)





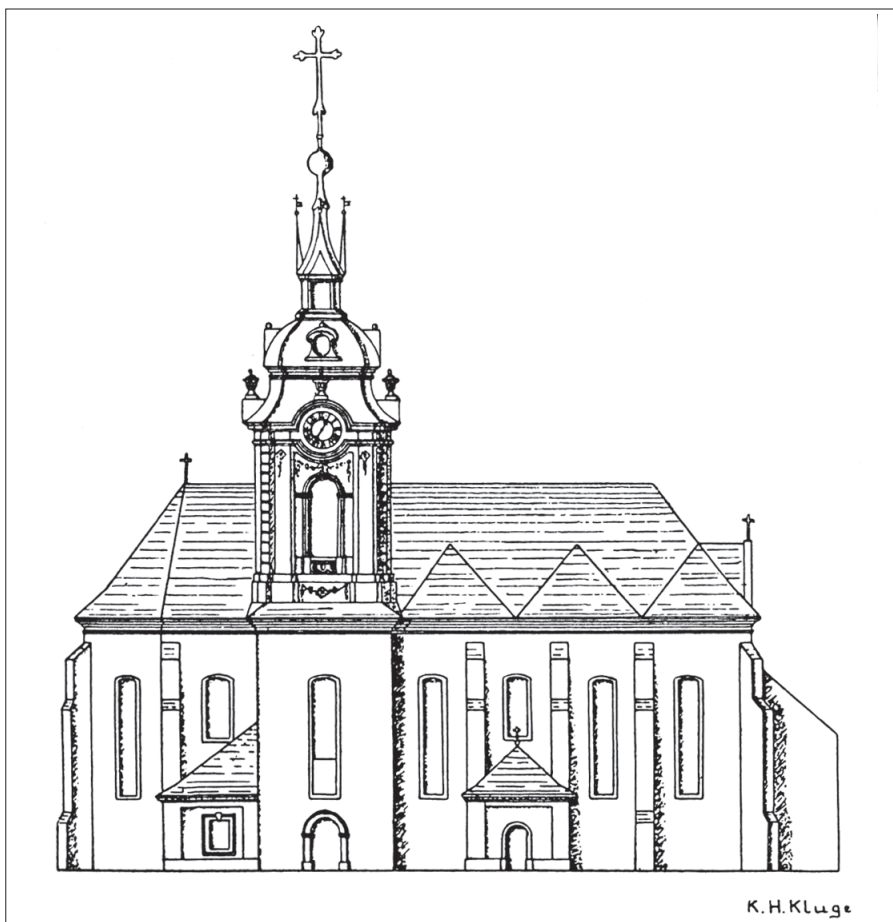
Ryc. 1. Rysunek dokumentujący zawalenie się wieży kościoła pw. św. Jadwigi 14 lipca 1776 r. Rysunek K.H. Kluge (rep. za: F.X. Liebig, *Die Pfarrkirche zu St. Hedwig in Grünberg*, Grünberg 1932, s. 8)

w kwietniu 1778 roku. Po półtorarocznych pracach można było 3 października 1779 roku odprawić pierwszą mszę, choć prace budowlane przy wieży trwały aż do jesieni 1780 roku, kiedy to 16 listopada zawieszono na niej dzwony. Chcąc się zabezpieczyć przed przyszłymi uderzeniami piorunów, w 1783 roku zagański opat J.I. Felbiger założył instalację odgromową.

Trzeba tu też odnotować pierwsze symptomy ekumenicznych postaw zielonogórskich duchownych, o czym świadczy ich udział w religijnej części uroczystości upamiętniających 100-lecie pruskiej monarchii, które miały miejsce w kościele ewangelickim 17 stycznia 1801 roku.

W latach 1741–1806 proboszczami kościoła św. Jadwigi, a niejednokrotnie i archiprezbiterami, byli: Christian Franz Zingel (1713–1746 — w nawiasach daty roczne pełnienia funkcji), archiprezbiter; Johann Kirstein (1746–1767), archiprezbiter; Johann Jadem (1767–1772); Augustyn Kahl (1772–1791?);





Ryc. 2. Projekt odbudowy wieży z roku 1778. Rysunek K.H. Kluge. Rep. za: Liebig, *Die Pfarrkirche...*, s. 10

Johann Sucker (p.o. 1791–1793); Karl Semmler (1793–1814), archiprezbiter Joseph Trescher (1802–1813). Mieli oni do pomocy po dwóch wikariuszy (*Ober Kaplan* i *Unter Kaplan*). Z zachowanych dokumentów znane są nazwiska tylko kilku: Amadäus Mücke (1742); Johann Jadem (?–1767); Grohll (lata 60. XVII w.); Walter (lata 60. XVII w.); Franciscus Scholz (przed rokiem 1776); Michael Matschalke (przed rokiem 1776); Johann Sucker (około 1800 r.).



Parafia ewangelicka

Po zajęciu Zielonej Góry przez wojska pruskie wielu miejscowych protestantów miało nadzieję, choć nie do końca byli przekonani, na zmianę w relacjach wyznaniowych. Wiele mówiło się o tolerancyjnej postawie młodego króla, ale nie było pewności, czy zasady te zostaną przeniesione na zajmowane tereny, tym bardziej, że dom Hohenzollernów od 1613 roku, od czasów kurfirsta Jana Zygmunta, stał się kalwiński. Król, wkraczając na śląskie tereny, w manifestie ogłosił jednak, że zaprowadza na nich tolerancję religijną, co oznaczało, że każdy mógł nieskrępowanie wyznawać taką religię, jaką uznawał za słuszną. Zauważając, że co najmniej 4/5 ludności Śląska mogła korzystać z kilku zaledwie kościołów (w północnej jego części jedynie w Koźuchowie i Głogowie), już z początkiem stycznia 1741 roku król nakazał proboszczowi Reinbeckowi ordynować w Berlinie (niektóre źródła twierdzą, że odbyło się to w Kostrzynie) 12 kandydatów teologii i skierować ich do pracy na zajętych terenach. Jednocześnie zezwolił na budowę obiektów kultu, które wszakże nie mogły posiadać wież ani być nazywane kościołami. Powstające obiekty określano domami modlitwy (l.poj. *Bethaus*, później *Bethauskirche*). Ograniczenia te miały przyjaźnie usposobić stronę katolicką, której władca pozostawił także *iura stolae*.

Przydziału wyświęconych księży do konkretnych miejscowości dokonano w kwaterze głównej, dowodzącego oblężeniem Głogowa, księcia Leopolda von Anhalt, w Ruszowicach. Z tych 12 kaznodziei, nazywanych później „12 śląskimi apostołami”, jeden, a mianowicie Martin Friedrich Frisch (*1711 – †1782), został poprzez losowanie skierowany do Zielonej Góry. Przybył do niej 24 stycznia z zadaniem objęcia opieką duszpasterską ludność zamieszkującą zarówno miasto, jak i jego okolice. Zarządzenie księcia zezwalało Frischowi, z braku ewangelickich kościołów, na odprawianie nabożeństw w dużych salach lub komnatach. Jednocześnie rozkaz ten zabraniał jakiegokolwiek „atakowania” strony katolickiej.

Pierwszą czynnością duszpasterską Frischa było ochrzczanie 25 stycznia bliźniąt. Swoje inauguracyjne zielonogórskie nabożeństwo odprawił ze schodów ratusza cztery dni później. Była to pierwsza od prawie stu lat, otwarta uroczystość protestancka w mieście, dlatego też uczestniczyły w niej tysiące mieszkańców. Tak duża frekwencja wzbudziła obawy o spokój społeczny. Dwa dni później odbył się pierwszy ewangelicki pogrzeb.





Ryc. 3. Portret Martina Friedricha Frischa (1711–1782). Fragment epitafium znajdującego się w obecnym kościele Matki Bożej Częstochowskiej. Fot. R. Poprawski, 2011

Rozkaz udostępnienia ratuszowej sali rajców na cele kultu wywoływał opory wśród, jeszcze katolickich, władz miasta. Mimo tego wyposażono ją w ołtarz i ambonę. Pragnienie uczestnictwa w obrzędach religijnych było tak duże, że mała sala nie mogła pomieścić wszystkich zainteresowanych. Dlatego też, o ile nie padało, nawet w mroźne dni, nabożeństwa odprawiane były na wolnym powietrzu, przed ratuszem.

Mianowanie 21 kwietnia 1741 roku na burmistrza Zielonej Góry ewangelika, doktora medycyny Johanna Carla Dehmela, ułatwiło przekształcenie sali radnych w formalny, choć czasowy, kościół. Prace adaptacyjne rozpoczęto w październiku: wycięto strop, wstawiono dwie kondygnacje empor, pomalowano wnętrza, uzupełniono wyposażenie o nowy, pomalowany na zielono ołtarz oraz wstawiono pozytyw — małe organy. Prace ukończono przed pierwszym nabożeństwem, które odbyło się w Święto Bożego Narodzenia. Kosztem 800 talarów uzyskano pomieszczenie mogące pomieścić około 1500 osób. Ciasnota i duchota w nim panująca sprawiały, że przy każdej sprzyjającej pogodzie z nabożeństwami przenoszono się na otwartą przestrzeń przed ratuszem.

Początkowo Frisch pracował sam, od czasu do czasu wspierany przez księdza z Czerwieńska, Johanna Joachima Schirmera (1688–1753), młodego studenta Schirmera i studenta Teubera z Żar. Pracy duszpasterskiej było jednak tak dużo, że Frisch nie był w stanie sprostać. Na wiosnę 1742 roku zdecydowano się na stałe zatrudnienie drugiego duchownego. Za sugestią





Ryc. 4. Zielona Góra, kościół ewangelicki, ob. katolicki pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Epitafium upamiętniające pierwszego po 1741 r. proboszcza ewangelickiego, Martina Friedricha Frischa. Fot. R. Poprawski, 2011

większości wiernych magistrat przyjął J.J. Schirmera z Czerwieńska, którego w urząd wprowadził 22 czerwca ksiądz inspektor Johann Christoph Becker z Koźuchowa. Oprócz nich w parafii pracowali: jako organista — sukiennik Samuel König oraz jako kantor, odpowiedzialny za śpiew — farbiarz Johannes Werner. W lipcu dokonano podziału obowiązków: Frisch został pierwszym proboszczem (primariuszem), a Schirmer sekundariuszem (drugim proboszczem).

Do obowiązków księży należało odprawianie nabożeństw w niedziele i czwartki według jednej z dwóch agend (koźuchowskiej lub głogowskiej), w trakcie których sprawowana była spowiedź i eucharystia. We wtorki, a potem też w środy i piątki, objaśniano rozdziały z Biblii. Katechezę dzieci prowadzono w czwartki. Księża musieli też na życzenie Magistratu dwa-trzy razy w tygodniu sprawdzać znajomość katechizmu Lutra. Gmina ewangelicka liczyła pod koniec 1741 roku 3494 dusze, a czterdzieści lat później, w 1786 roku, już 6604.

Tymczasowy kościół w pomieszczeniach ratuszowych, ze względu na małą kubaturę, a także niereprezentacyjność oraz dezorganizację funkcjonowania władz miejskich, starano się zamienić na samodzielną budowlę. Konsekwencją zachowanego przez Fryderyka II *status quo* Kościoła katolickiego była niemożliwość odzyskania wykupionego w roku 1581 kościoła św. Jadwigi. Energiczniej przystąpiono zatem do działań na rzecz budowy nowej świątyni. Szybkiemu zrealizowaniu zamierzeń stanęły na drodze: brak miejsca pod budowę oraz brak funduszy, przy czym druga przeszkoda była istotniejsza. Miasta, mimo że było w większości ewangelickie, nie było stać na sfinansowanie budowli. Na pomoc królewską też nie można było liczyć, gdyż król zajęty był utrzymaniem zdobytych terenów, do czego potrzebna była kosztowna armia. Z kolei głogowska Kamera Domen i Wojen rygorystycznie opiniowała i kontrolowała wszelkie miejskie wydatki, nie pozwalając na żadne zadłużenia. Poszukując źródeł finansowania, pomyślano o przeprowadzeniu krajowej zbiórki pieniędzy (tzw. *Landeskollekte*), sposobie praktykowanym od wieków i często przynoszącym znaczące efekty. Znane są dwie prośby wystosowane w tej sprawie do króla (w 1742 r. i w 1747 r.). Obie zostały odrzucone, a więc zgody na przeprowadzenie kwest nie uzyskano. Odmowa nie oznaczała jednak porzucenia myśli o własnym kościele, a wprost przeciwnie — zintensyfikowano działania. Jako że dotychczas zebrana suma (około 463 tal.) i zadeklarowane kwoty (około 600 tal.) w dalszym ciągu nie wystarczały do rozpoczęcia inwestycji, więc — skoro nie można było przeprowadzić zbiórki pieniędzy



w Brandenburgii — prośby o wsparcie skierowano do bogatej zagranicy. Pomocy finansowej szukano teraz poprzez posła Wielkiej Brytanii i Irlandii, lorda Hindforda, a także wśród obywateli Amsterdamu, Gdańska i Danii. Jednak apele te pozostawały bez finansowego echa. Pewien oddźwięk znalazły zaś w Lubece, Budziszynie i Stuttgarcie, niemniej były to raczej gesty poparcia, niż realnej pomocy. Za to otwarte okazywały się serca i kieszenie maluczkich. Zieloną Górę wsparli, w miarę swoich skromnych możliwości, mieszkańcy niewielkiego Elmshorn koło Hamburga oraz Malborka i jego okolic (np. Stalewa, Fiszewa, Kaczynosa).

Równoległe z pozyskiwaniem funduszy załatwiano sprawy formalne. 25 stycznia 1743 roku powołano inspekcję (komisję) budowlaną w składzie: radny Klose, radny Voigt, radny Elsner, kupiec Hennig, sukiennicy Gottlob Seydel, Jakob Bartsch, George Balthasar Krönitz, rzeźnicy Jeremias Grasse i Abraham Conrad, piekarz Jeremias Schönknecht, szewc Günther. Kierownictwo techniczne objął rządowy dyrektor budowlany, Hedemann. Prace komisji utrudniało wahanie Hedemanna, nie potrafił on bowiem zdecydować się na wybór lokalizacji kościoła. Choć już w kwietniu wybrał parcelę przy dzisiejszej ulicy Reja, to we wrześniu uznał ją za nieodpowiednią. Zainteresował się zatem fragmentem cmentarza Św. Trójcy i stykającym się z nim ogrodem Klapprotha. Jednak sprzeciw proboszcza katolickiego, który nie chciał oddać cmentarza, sprawił, że i ten pomysł ostatecznie we wrześniu 1744 roku upadł. Komisja, nie mogąc doczekać się decyzji Hedemanna, sama wytypowała nowe miejsce, leżące wewnątrz miasta, niedaleko furty miejskiej. Właściciele działek (Vogt, Arnold, Grantze, Fritsche, Eberth) skłonni byli je odstąpić za darmo albo za wprost symboliczne kwoty, byleby tylko w końcu rozpoczęto budowę. Lokalizacja ta nie zyskała jednak akceptacji kamery. W październiku 1745 roku komisja budowlana z udziałem radcy Departamentu Wojny i Domen, hrabiego von Schwerina, i tajnego radcy von Hattorfa kolejny raz debatowała nad miejscem postawienia kościoła, mając do wyboru plac leżący przed Bramą Górną, wspomniane wyżej ogrody i działkę leżącą przy murach miejskich, zajmowaną przez browar Schultzego. Zdecydowana postawa mieszczan, mimo oporów Kamery, doprowadziła w styczniu 1746 roku do podjęcia ostatecznej decyzji: zakupu warzelnii Schultzego, przylegającego ogrodu oraz przesiedlenia szewca Fechnera, zajmującego niewielki budynek (był to teren, na którym dziś stoi kościół pw. MBCz.) Operacja ta miała kosztować 2350 talarów (w różnych źródłach podawane są nieco różniące się kwoty).



Przygotowanie placu pod budowę trwało prawie miesiąc (od 12 sierpnia do 6 września). Plac budowy wytyczono 16 września, a następnego dnia uroczystości położono kamień węgielny.

Zielonogórzanie przystępowali do stawiania kościoła dwa razy. Pierwszy raz już w 1743 roku, kiedy to przedłożono im, jak się wkrótce okazało, zaniżony kosztorys, który przewidywał 2447 talarów na samą budowę, 58 średniej wielkości pni dębów, 298 długich pni sosnowych, 88 tys. cegieł oraz wapno i piasek. Dość szybko uzyskano zgodę Kamery na wycięcie z lasów miejskich stosownych drzew, zakupiono także w Kliczkowie wapno. Zgromadzony materiał oczekiwał na budowniczych. Przeciagające się ustalenia w sprawie lokalizacji i projektu kościoła sprawiły, że został on rozkradziony, a wapno zwietrzało.

Drugi raz do budowy przystąpili trzy lata później. 17 września w obecności starosty Christopha Erdmanna von Nassau, księży, władz miasta, cechów, uczniów, mieszkańców miasta i okolicy odbyła się ceremonia położenia kamienia węgielnego, która zakończyła się odśpiewaniem *Te Deum Laudamus* oraz odegraniem z wieży ratuszowej chorału *Dziękujmy Bogu wraz*. Tego samego dnia do pracy przystąpili murarze pod kierownictwem mistrza Liebelta (Lipoldta). Prace trwały do 20 października 1747 roku. Prace ciesielskie, które powierzono mistrzowi Gottfriedowi Fischerowi, zakończono 16 grudnia. W następnym dniu, a była nim niedziela, Fischer zawiesił wiechę w formie korony przystrojonej w egzotyczne owoce (pomarańcze, cytryny) i kwiaty. Z braku pieniędzy prace wykończeniowe w kościele trwały przez następny rok, choć i tak nie zostały zakończone, żeby wspomnieć brak dużego ołtarza, organów czy surowe, niepomalowane wnętrza. Trzeba tu podkreślić wyjątkową rolę burmistrza Zielonej Góry, Benjamina Kauffmanna, w zapewnieniu funduszy. Postawa Kauffmanna jest godna podziwu, gdyż był on urzędnikiem z zewnątrz (pochodził z Kostrzyna), narzuconym przez króla (w 1746 r.), emocjonalnie niezwiązanym z miastem ani nawet z Kościołem luterańskim (był, jak sam o sobie mówił, jedynym reformowanym w Zielonej Górze). I gdyby nie jego zaangażowanie, nie wiadomo, kiedy budowę by rozpoczęto i jak długo by trwała. Wśród wielu jego inicjatyw warto wymienić jeden dość szczególny pomysł: opracowania zasad loterii, która miałaby przynieść aż 3660 talarów czystego zysku. Niestety, z braku królewskiej akceptacji, nie doszła ona do skutku.

Mimo dość surowego stanu wnętrza świątyni i tymczasowego jej wyposażenia, zdecydowano się ją poświęcić tak szybko, jak to było możliwe. Termin wypadł na 15 grudnia 1748 roku, na trzecią niedzielę adwentową.



Uroczystości pożegnania starego miejsca kultu, odprawienia nabożeństw, poświęcenia nowego kościoła i przejścia go do służby liturgicznej trwały cały dzień. Kościołowi nadano nazwę Ogrodu Chrystusowego (*Zum Garten Christi*). Wskutek ofiarności wiernych wypełniał się sprzętem wysokiej klasy. Pierwszą fundatorką odnotowaną w aktach była wdowa George Harthmann, dzięki której kościół już 6 stycznia 1748 roku otrzymał srebrną misę chrzcielną, do której 27 marca 1755 roku wdowa po rektorze Nippe ufundowała chrzcielnicę. Jeszcze przed poświęceniem kościoła, czyli przed 1 grudnia, postawiono wykonaną przez rzeźbiarza Martina Arlta i stolarza Johanna George Leandera, a fundowaną za 100 talarów przez młynarza Eliasa Beckera i jego żonę ambonę. 13 grudnia 1748 roku, dzięki pieniądзом przekazanych przez Magistrat, Johanna George Hartmanna oraz Abrahama i Davida Mühle, zawieszono trzy dzwony, odlane przez ludwisarza Täuberta z Legnicy. Problemem do dzisiaj nierozwiązanym jest, gdzie owe dzwony powieszono: na wolno stojącym rusztowaniu czy na niewielkiej wieżyczce (sygnaturce?), której — zgodnie z rozporządzeniem królewskim — być nie powinno. Z przekazów późniejszych, a dotyczących remontów w 1755 roku, można wywnioskować, że wisiały one raczej na strychu kościelnym, pod dachówkami. Wstawiony 21 maja 1749 roku ołtarz autorstwa Waltera z Wrocławia zakupił za 1100 talarów cech sukienników. Jeszcze później w kościele znalazły się organy, które w latach 1752–1753 wykonał organmistrz z Bytomia Odrzańskiego, Johann Friedrich Loffheger. Dwudziestoczerogłosowe organy kosztujące 1750 talarów, a wraz z kosztami dodatkowymi — 2000 talarów, zabrzmiały po raz pierwszy 6 czerwca. Choć pieniądze na „kasę organową” zbierane były przez długi czas, to nie starczyło ich na wykończenie plastyczne organów. Chór i organy, za 160 talarów, pomalował i pozłocił dopiero w roku 1800 legniczanin, Karl Steinhauß. O ile instrument musiał czekać aż pół wieku na pomalowanie, to ambonę już w 1777 roku okraślił kolorem i pozłocił, za 135 talarów, malarz Hallmann.

Wśród dobrodziejów kościoła znaleźli się też między innymi: cech młynarzy, który zakupił wielki i średni lichtarz, Crönitz, który ufundował świecznik przy ołtarzu, i pomocnicy sukienników, fundatorzy świecznika przy przyszłych organach. W tym samym roku ofiarowano kościołowi aksamitne nakrycia na ołtarz i ambonę w różnych kolorach.

Oprócz problemów związanych z pozyskaniem funduszy i stosownego miejsca pod świątynię, zielonogórzanie mieli także trudności z otrzymaniem odpowiedniego projektu kościoła. Co jakiś czas Kamera przedstawiała komisji

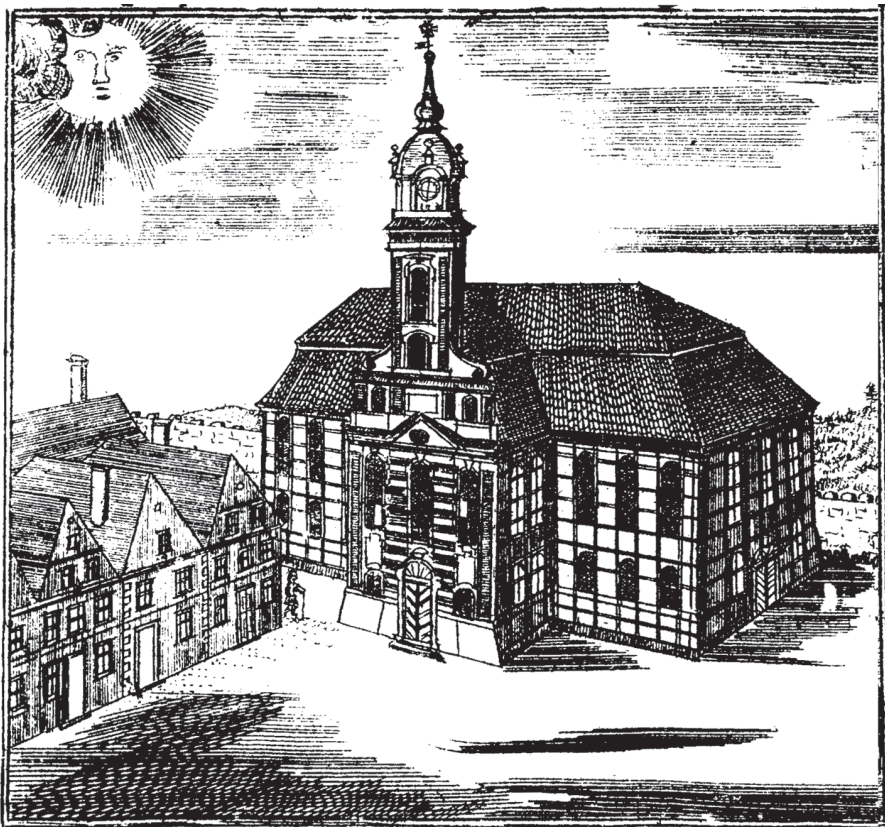


budowlanej co raz to inne plany. Już w roku 1743 debatowano nad pierwszym projektem. Był on kopią planów górowskiej świątyni autorstwa inżyniera Martiniego. Na wstępie okazało się jednak, że nie przystaje on do zielonogórskich warunków i potrzeb, gdyż zaprojektowana budowla była niewielka: mogła pomieścić zaledwie 1000 osób, o 500 mniej niż „kościół ratuszowy”. Kolejnymi propozycjami były plany Hedemanna. Drugi, który wyszedł spod jego ręki (przedłożony 1 lutego 1744 r.) przewidywał nawet wieżę, ale nie uzyskał on akceptacji Kamery. Jego następna propozycja, powstała w 1746 roku, przedstawiała kościół mogący pomieścić 2000 wiernych, a mający kosztować 5208 talarów i 4 srebrne grosze, jednak i ona została odrzucona. Ostatecznie Kamera w lipcu 1746 roku przekazała do realizacji plany nieznanego autora, który, zapewne wzorując się na świdnickim Kościele Pokoju, zaprojektował budowlę na rzucie krzyża greckiego, w konstrukcji ryglowej (szkieletowej), mogącą pomieścić około 3000 osób. Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością można przyjąć, że projekt ten nie zakładał budowy wieży. Podnoszona we współczesnych opracowaniach teza, że jednak była ona planowana, o czym miałyby świadczyć wyprowadzone pod dach cztery filary mające stanowić jej przyszłą podstawę, nie uwzględnia faktu, iż mogły one powstać później, jako nieautoryzowane innowacje inwestorów, czego przejawem mogą być dodatkowe, nie niskie, rachunki za nieprzewidziane prace.

Własny kościół, mimo kłopotów związanych z całkowitym jego spłaceniem, pozwalał na spokojną i w miarę usystematyzowaną pracę duszpasterką. Jednak w następnych latach była ona kilkakrotnie zaburzona. Po raz pierwszy w 1754 roku, kiedy to Fryderyk II ograniczył ewangelikom do dziewięciu liczbę świąt (Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Boże Narodzenie, Wniebowstąpienie, Nowy Rok i cztery dni pokutne). Katolikom pozostawił trzynastą. Dwadzieścia lat później (w 1773 r.) liczba świąt dla protestantów została ponownie zredukowana, tym razem do trzech wielkich świąt (Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Boże Narodzenie), Nowego Roku i Wielkiego Piątku. Kolejne utrudnienia spowodowała siedmioletnia (1756–1763) trzecia wojna śląska, choć w czasie jej trwania, w roku 1758, ogłoszono edykt znoszący powinności protestantów względem Kościoła katolickiego, który jednocześnie anulował zakaz nazywania świątyń protestanckich na Śląsku kościołami.

Pokój zawarty w Hubertusburgu (15 lutego 1763 r.) potwierdził i zatwierdził nowe nabytki Prus. Został on uczczony przez zielonogórczan odlaniem 29 marca „dzwonu pokoju”. Spokój, który nastąpił, pozwolił ewangelikom na podjęcie





Ryc. 5. Wyimaginowany przez Friedricha B. Wernera wygląd wieży kościoła ewangelickiego w Zielonej Górze. Akwaforta z połowy XVIII wieku. Rycinę opracowano na podstawie: Henschel, *Die evangelische Stadtpfarrkirche „Zum Garten Christi“ in Grünberg, Schlesien im ersten Jahrhundert ihres Bestehens*, Grünberg 1934, il. po s. 24

nowych inwestycji, którymi były szkoła z wydzieloną częścią na mieszkania duchownych (obecna ul. Lisowskiego 1–3) oraz plebania (ul. Lisowskiego 5). Po zakończeniu budowy trwającej dwa lata, od maja 1768 roku do marca 1770 roku, szkoła, po poświęceniu, otrzymała imię Fryderyka II.

Na jakość działalności duszpasterskiej wpłynęło opublikowanie i wprowadzenie do użytku w 1798 roku tak zwanego śpiewnika zielonogórskiego, zawierającego też modlitwy autorstwa księży Schwarzera i Burchardiego. Fakt ten zbiegł się z uroczystościami 50-lecia istnienia kościoła.

Dotychczasową pokojową koegzystencję Kościołów ewangelickiego i katolickiego zakłóciło rozporządzenie króla nakazujące, aby wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych, a było ich nieco w Zielonej Górze, od roku 1803 wychowywane były w wyznaniu ojca.



W zlokalizowanym niedaleko kościoła ewangelickiego więzieniu miejskim (dziś budynek zajmowany przez Kurię), od 1 sierpnia 1804 roku, za zgodą ministra sprawiedliwości, wielkiego kanclerza Heinricha Juliusa von Goldbecka, wprowadzono cotygodniowe (we wtorki) godziny religijne (*Religionsstunde*), mające ułatwić resocjalizację osadzonych.

W ostatniej drodze, księża odprowadzali swoich zmarłych wiernych na jeden z trzech współużytkowanych z katolikami cmentarzy: św. Jana (okolice skrzyżowania ulic Drzewnej, Kupieckiej, Podgórznej i Wrocławskiej), Św. Trójcy (pl. Słowiański) lub Zielonokrzyżowego (przy ul. Wazów).

Obie parafie, ewangelicka i katolicka, miały za patrona magistrat. Z prawa patronatu wynikał między innymi obowiązek współutrzymywania pracowników Kościoła. W przypadku gminy ewangelickiej magistrat czynił to już od roku 1741 roku opłacając obu proboszczów. Frisch otrzymywał 80 talarów, Schirmer początkowo 70, a później 80. W roku 1748 podniesiono pensje: księżom do 100 talarów, dzwonnikowi do 15 talarów, jego pomocnikowi do 8 talarów, organiście do 30 talarów, kalikantowi do 7 talarów 15 srebrnych groszy, a dwóm starszym zboru do 12 talarów. Z kasy miejskiej opłacano także mieszkania proboszczów (szło na to 16 tal.). Budżet parafii zamykał się w tym czasie sumą 550 talarów. Dodatkowym źródłem finansowania działalności parafii były wpływy pozyskiwane za używanie w trakcie nabożeństw droższych aparatów kościelnych. Z tego też względu zamożniejszą część gminy, z uwagi na uzyskiwane dochody, podzielono na cztery stany (kurie). Do pierwszej klasy należeli: magistrat i uczeni (*Gelehrte*). W drugiej klasie znaleźli się zamożni artyści, kupcy, handlarze, browarnicy i posiadacze folwarków. Trzecia klasa, to starsi cechów i osiadli rzemieślnicy. Do czwartej zaliczono wykwalifikowanych specjalistów spoza miasta, osoby związane z sądownictwem, wójtów i leśniczych. Z tytułu przynależności do konkretnego stanu, po wniesieniu stosownej opłaty, można było na przykład ochrzcić swoje dziecko z misy srebrnej, a nie cynowej, ślubować przy srebrnych świecznikach i aksamitnym nakryciu ołtarza. Osobno płacono za dodatkowe dzwonicie, przy czym nie dotyczyło to fundatorów dzwonów. Warto zaznaczyć, że przypisanym do czwartej klasy niektóre „usługi” nie dotyczyły, jak choćby uroczystości pogrzebowe przed ołtarzem czy korzystanie ze srebrnych świeczników w czasie ślubu. Wszystkim dzieciom nieślubnym, nawet w przypadku wpłaty najwyższej taksy, nie można było udzielić chrztu ze srebrnej misy chrzcielnej.



Innym istotnym źródłem wpływu pieniędzy była sprzedaż (od 4.11.1748 r.) miejsc siedzących w kościele. Pierwotnie kosztowały one od 3 do 10 talarów rocznie. Jednak szybko ceny te podniesiono, przy jednoczesnym zwiększeniu liczby miejsc siedzących. Parter mógł pomieścić 972 osoby, które, aby tu zasiąść, musiały zapłacić od 1 talara 8 srebrnych groszy do 10 talarów za miejsce. Ten sam cennik obowiązywał dla pierwszego balkonu, na który mogło wejść 695 osób. Na drugiej kondygnacji było 836 miejsc, które kosztowały od 16 srebrnych groszy do 8 talarów 17 srebrnych groszy, na trzeciej 666, w cenie od 8 srebrnych groszy do 1 talara 8 srebrnych groszy. Rezerwacja miejsc przebiegała bardzo szybko, gorzej było z regulowaniem należności. Brak stałych, pewnych dochodów w sytuacji ciągłego uzupełniania, poprawiania i ulepszania kościoła był powodem nieustannej żonglerki kwotami, które z konieczności musiały pochodzić z dodatkowych fundacji i ofiar.

Sytuacja finansowa w gminie zmieniła się na lepsze w 1758 roku, kiedy opłaty za czynności kościelne (chrzty, zapowiedzi, śluby, pogrzeby) zaczęto odprowadzać na rzecz swojego Kościoła. Część z tych dochodów przypadała także duszpasterzom.

W 1800 roku obaj proboszczowie z kasy kościelnej otrzymywali po 120 talarów. Mieszkanie i opał opłacała kasa miejska.

W Kościele luterańskim to wierni w demokratycznym głosowaniu wybierają swoich duchownych. W Zielonej Górze zasada ta wprowadzona została dopiero po erygowaniu pełnoprawnej parafii. Do tego momentu za obsadę duszpasterską odpowiedzialny był utrzymujący duszpasterzy magistrat, jednak jego decyzje uwzględniały preferencje wiernych, żeby tu wspomnieć wybór pierwszego sekundariusza. Później, gdy zaistniała konieczność zatrudnienia nowego lub kolejnego duchownego, ogłaszano swojego rodzaju konkurs, w trakcie którego ubiegający się o to stanowisko wygłaszał próbne (konkursowe) kazania. W 1783 roku o etat drugiego proboszcza starało się aż trzech kandydatów. Próbne kazania musiano wygłaszać nawet w sytuacji, gdy był tylko jeden ubiegający się o wspomniany urząd.

W latach 1741–1806 pierwszymi proboszczami (primariuszami) w parafii byli: Martin Friedrich Frisch (1741–1782); Jodok(us) Leopold Frisch (1782–1786), brat powyższego, członek stowarzyszeń nauk przyrodniczych w Halle i Berlinie; Johann Samuel Traugott Burchardi (1786–1797); Christian Gottlob Schwarzer (1797–1818). Drugimi (sekundariuszami) zaś byli: Johann Joachim



Schirmer (1741–1753); Elias Abraham Conradi (1753–1757); Johann Christian Brade (1757–1763); Abraham Gottwald Jörcke (1763–1765); Jodok Leopold Frisch (1765–1782); Johann Traugott Burchardi (1782–1786); Christian Gottlob Schwarzer (1786–1797); Daniel Wegener (1797–1819).

Zielonogórska gmina luterńska podporządkowana została, zgodnie z zasadami panującymi w państwach luterńskich, nadzorowi państwowemu. Kościoły ewangelickie, w przeciwieństwie do katolickiego, nie posiadały ponadnarodowej władzy zwierzchniej, a przez długi czas nawet krajowej. Najwyższą władzą administracyjno-sądowniczą były Nadkonsystorze danej prowincji. Dla Śląska powołano dwie takie instytucje — we Wrocławiu i Głogowie. Na czele głogowskiej, obejmującej sześć diecezji północnego Śląska, stanął w 1742 roku radca nadkonsystorialny, Johann Georg Löbin.

Diecezja zielonogórsko-świebodzińska zorganizowała się ostatecznie w 1750 roku. Tworzyło ją 17 parafii: Zielona Góra, Otyń, Świebodzin, Zatonie, Konotop, Bojadła, Letnica, Ołobok, Ochla, Przytok, Zabór, Skąpe, Radoszyn, Smardze, Świdnica, Myszecin i Szczaniec. Jej pierwszym zarządcą został, z tytułem inspektora, zielonogórski pierwszy proboszcz Martin Friedrich Frisch. Także następni zielonogórscy primariusze aż do roku 1810, kiedy to rozwiązano Nadkonsystorze, kierowali tą diecezją, przy czym od 4 sierpnia 1806 roku nosili oni tytuł superintendentów. Również później, do momentu powołania w 1816 roku nowych struktur Prowincjalnego Konsystorza i Kolegium Szkolnego (*Provinzial-Consistorium und Schul-Collegium*), pełnili te funkcje.

Kultura dnia codziennego

Generalnie życie towarzyskie toczyło się wokół obu kościołów. W nich szerzyła się kultura słowa i kultura muzyczna. To organiści byli propagatorami muzyki kościelnej oraz świeckiej. Wspierali ich w tym kantorzy odpowiedzialni za śpiew, kierujący chórami kościelnymi. Często sami komponowali, jak choćby organista Johann Gottlieb Hoppe i kantor Walter, którzy w związku z uroczystościami stulecia monarchii pruskiej skomponowali kantatę. Słowa do niej napisał ksiądz Wegener, były kapelan.

Muzykę propagował także powołany z inicjatywy księdza Frischa zespół „Chorus Symphonicus”, składający się z uzdolnionych muzycznie uczniów. Śpiewaniem pod domami mieszczan, na wieży ratuszowej, w czasie ślubów i pogrzebów jego członkowie mieli zarabiać na swoje utrzymanie. Po raz pierwszy grupa wystąpiła 22 września 1765 roku i z różną aktywnością dotrwała do



roku 1784. Chór wznowił działalność po 10 latach występem 29 marca 1795 roku pod kamienicą numer 1 na Rynku. Następne występy odbywały się według kolejnych numerów domów.

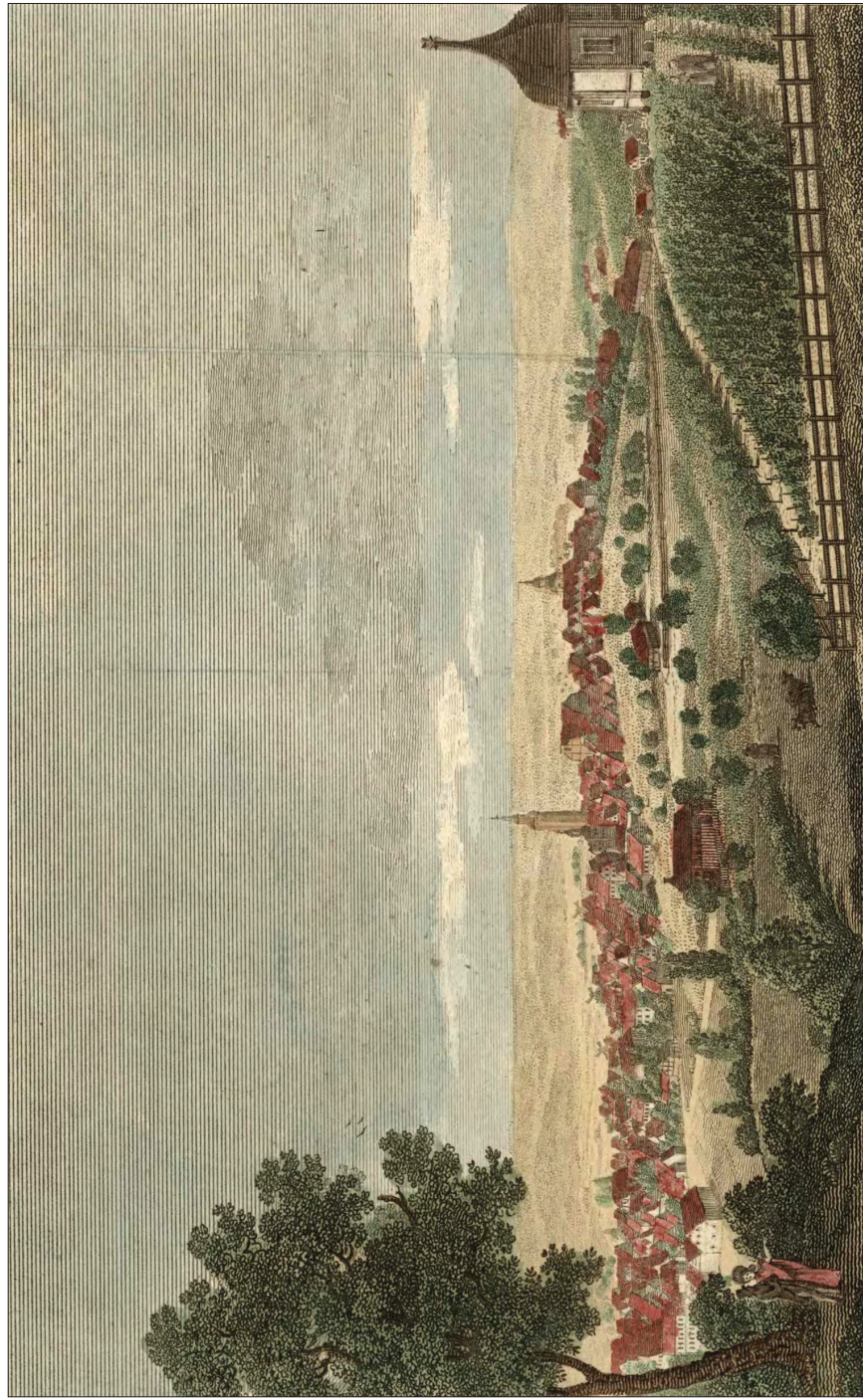
Również magistrat starał się zapewnić godziwą rozrywkę, organizując wystawne jubileusze, powitania monarchów, do oprawy których zapraszał zespoły muzyczne z zewnątrz, przy czym najczęściej były to kapele wojskowe. W trakcie obchodów zakończenia wojny siedmioletniej (29 marca 1763 roku) przygrywali na przykład muzycy z jednostek stacjonujących w Sulechowie i Kargowej. Z muzyką i zabawą oddawano do użytku różne budynki, jak choćby odwach 14 sierpnia 1790 roku. Na municypalnym etacie był też trębacz miejski, uczestniczący we wszystkich imprezach miejskich i kościelnych. Do jego obowiązków należało także granie z wieży ratuszowej.

Innymi ośrodkami, czy organizatorami życia towarzyskiego, ale już ograniczonego do węższego kręgu, były cechy skupiające rzemieślników, Bractwo Kurkowe, Taneczny Krąg (*Redouten-Gesellschaft*) czy kluby karciane i masoneria. Rzemieślnicy, od zawsze tworzący dość zamknięte grupy, wspólnie świętowali śluby, narodziny i przeżywali żałobę. Bractwo Kurkowe, powstałe w XV wieku, od samego początku odgrywało dużą rolę w rozwoju kultury mieszczańskiej. Zbudowana w 1804 roku (przy obecnej ul. Strzeleckiej) strzelnica w krótkim czasie stała się miejscem zabaw tanecznych. Bale odbywały się także w hotelach (1801 r. — wielki bal z okazji stulecia pruskiej monarchii w „Czarnym Orle”, obecna ul. Sikorskiego), czy w sąsiednim Domu Stanów Ziemskich, w którym od 1778 roku, stosunkowo regularnie, w ramach Tanecznego Kręgu, spotykali się głównie wojskowi i miejscowy establishment.

Odmienny typ rozrywki preferowali zwolennicy gier karcianych. Skupieni wokół burmistrza Kauffmanna utworzyli klub brydżowy, w przyszłości powiększony o zwolenników innych gier.

Bardzo zamkniętą organizacyjnie grupą towarzyską stawiającą na samodoskonalenie byli wolnomularze. Według słabo udokumentowanych przekazów mieli oni w roku 1788 przenieść z Głogowa do Zielonej Góry lożę *Zum glänzenden Siebenstirn* (Pod Siedmioma Jaśniejącymi Konstelacjami). Zachowane dokumenty wymieniają 33 członków rzeczywistych i dwóch Braci Służących owej loży — byli to głównie wojskowi i szlachta z dalszych okolic Zielonej Góry.





Ryc. 6. Panorama Zielonej Góry, z widocznym kościołem ewangelickim nieposiadającym jeszcze wieży, wydana w 1819 r. przez Carla Friedricha Stuckarta. Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Szkolnictwo zielonogórskie w latach 1741–1806

**Bogumiła
Burda**

Szkolnictwo ewangelickie

Rok 1741 był datą przełomową dla zielonogórskiego szkolnictwa. Podjęto wtedy działania zmierzające do podniesienia rangi i znaczenia roli kształcenia i edukacji. Od roku 1628 w mieście nie funkcjonowała szkoła ewangelicka, czynna była tylko katolicka. Choć ewangelicy nie posiadali swej placówki edukacyjnej, to przywrócono jednak wcześniej zakazane ewangelickie szkoły pokątne (Winkelschulen). Jedną z pierwszych była prywatna szkoła pokątna prowadzona przez Jeremiasza Girnth'a. W końcu 1743 roku w Zielonej Górze były już trzy takie szkoły. Z nauczycieli uczących prywatnie w Zielonej Górze wybrano trzech najlepiej ocenionych i skierowano do pracy w planowanej szkole publicznej. Byli to absolwenci teologii: Elias Abraham Conrad z Zielonej Góry, Johann Karl Fischer z Żar oraz Johann Daniel Nippie z Chojnowa.

Conrad i Fischer 15 września 1743 roku przedstawili radzie miejskiej wspólnie wypracowany plan lekcji dla szkoły. Nauka miała być prowadzona od poniedziałku do soboty dla trzech klas. Dzieci z klasy IV uczyły się alfabetu niemieckiego i łacińskiego, literowania i czytania nową metodą. Zakładała ona położenie nacisku na rozumienie prezentowanych zagadnień oraz kształcenie umiejętności.

Nauczyciele oprócz zajęć obowiązkowych, prowadzonych przed południem i po południu, prowadzili także prywatne lekcje dla dzieci, które tego wymagały lub których rodzice dostrzegali potrzebę nadobowiązkowego kształcenia. Zajęcia te były dodatkowo opłacane. Czesne (tygodniowo) wnoszone przez rodziców

za uczniów wynosiło: I klasa — 1 Pfg 6 gr, II klasa — 1 Pfg, III klasa — 3 Pfg, IV klasa — 6 Pfg.

Rodzice, którzy chcieli, by ich dzieci od wczesnego dzieciństwa były przyzwyczajane do spokojnego siedzenia i „wychowania w uczciwości”, mogli posłać je do klasy IV. Nawet w sytuacji, gdy nie były one w stanie nauczyć się podstawowych treści programu, rodzice zobowiązani byli wносить czesne, które wynosiło 1 gr tygodniowo. Istniała również klasa przedwstępna dla młodszych dzieci.

Dnia 4 kwietnia 1744 roku rada miejska zleciła sekretarzowi Augustowi Verjagtowowi opracowanie projektu organizacji szkoły elementarnej, która miała być przeznaczona zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt wyznania ewangelickiego. Projekt A. Verjagta, zakładał kształcenie w systemie czteroklasowym z elementami przysposobienia zawodowego. Przygotowania do otwarcia szkoły trwały około dwóch lat. Rektorem został pochodzący z Zielonej Góry Elias Abraham Conrad. Funkcję konrektora objął Johann Karl Fischer z Żar, a subrektora Johann Daniel Nippe z Chojnowa. 1 września 1746 roku nowa szkoła rozpoczęła funkcjonowanie. W każdej klasie uczyło się średnio po 20 uczniów.

W 1747 roku, 3 lutego, magistrat wydał „wstępną” instrukcję, która była ustaleniem harmonogramu planu lekcyjnego dla szkoły w Zielonej Górze. Instrukcja składała się z 42 punktów, realizowanych w systemie nauczania trzech klas. Program był bardzo rozbudowany, w klasie IV prowadzono naukę religii, czytania, pisanie i liczenia. Zajęcia w szkole odbywały się w dwóch okresach. Pierwszy, od 1 marca do końca października, w którym lekcje publiczne odbywały się w godzinach 7.00–10.00. W drugim okresie trwającym od 1 listopada do końca lutego, lekcje prowadzone były w godzinach 8.00–11.00 i 14.00–16.00. Dodatkowo odbywały się lekcje publiczne, w których udział brali jedynie chłopcy. Odbywały się one w szóstej godzinie między 16.00 a 17.00. Wzorem poprzednich rozkładów zajęć również w tym określono, iż mogą odbywać się lekcje prywatne, a także może być prowadzony chór. Koszt tych zajęć ponosili rodzice lub miasto. Dwa razy w roku przeprowadzano egzaminy publiczne.

Wynagrodzenie nauczycieli nie było zbyt wysokie i nie zaspokajało wszystkich ich potrzeb. W czerwcu 1749 roku nauczyciele otrzymali podwyżkę, lecz niewielką, dlatego trzech preceptorów skierowało do magistratu prośbę o zwiększenie płac, w której podali następujące informacje na temat swoich



uposażeń rocznych: rektor — 112 tal., konrektor — 108 tal., subkonrektor — 78 tal. 16 gr.

Dużo lepiej prezentowały się wynagrodzenia dla nauczycieli w 1765 roku. Rektor otrzymywał rocznie 156 tal. i 4 gr oraz dodatkowe wynagrodzenie za wynajmowane mieszkanie. Konrektor otrzymywał 144 tal. i 10 gr, subkonrektor natomiast 128 tal. i 2 gr, auditor, czyli nauczyciel w klasie IV, tylko 55 tal. i 8 gr.

Od lat 40. XVIII wieku szkolnictwo ewangelickie przeżywało prężny rozwój. W 1747 i 1761 roku zostały przygotowane nowe programy. Zaczęto wtedy realizować pomysł stworzenia klasy przygotowującej do podjęcia studiów. Zadanie to powierzono rektorowi J.Ch. Brade, który miał w niej nauczać. Utworzona klasa przyjęła nazwę „Selecta”. W programie nauczania zwiększono liczbę zajęć z języka łacińskiego i francuskiego. W efekcie na studia wyjechało w 1756 roku dwóch absolwentów. Liczba uczniów w szkole w 1765 roku wynosiła 108, z tego w klasie „Selecta” było ich tylko 6, w klasie I — 21, w klasie II — 34, w klasie III natomiast 47. W związku z rozwojem rzemiosła w Zielonej Górze, liczba uczniów w szkole miejskiej ulegała zmniejszeniu. W 1769 roku było zaledwie 80 uczniów, z tego w klasie „Selecta” 14, w klasie I — tylko 10, w klasie II — 24, a klasa III liczyła 32 uczniów. Jak podają źródła, do zielonogórskiej placówki uczęszczało czterech uczniów z Saksonii, jeden Polak i siedmiu uczniów z innych regionów.

Dużym problemem były pojawiające się co jakiś czas wakaty na stanowiskach nauczycielskich. Na przykład przez sześć lat nie było obsadzone stanowisko konrektora. 25 czerwca 1760 roku, w trzyklasowej szkole, na stanowisko konrektora powołano Johanna Gottfrieda Siegmunda Neumanna z Żagania. Pracował on w zielonogórskiej placówce w latach 1760–1790. Natomiast w 1764 roku Zieloną Górę opuścił konrektor Weidner, po tym, jak otrzymał lepszą ofertę.

Nowy pastor, poprzednio rektor Conrad, 12 października 1754 roku przedstawił magistratowi propozycję naprawy ewangelickich placówek szkolnych w Zielonej Górze. Spora liczba dzieci kończyła bowiem edukację na poziomie podstawowym, czyli po opanowaniu czytania i pisania. Magistrat przystał na propozycję pastora i zarządził, że na przedmieściach nie może istnieć więcej niż trzy Winkelschulen. Było to spowodowane troską o poziom kształcenia dzieci. Pozytywnie oceniono tylko szkoły kantora Felscha, sukiennika Hoffartha i szkołę Schünmayera.



W latach 1746–1770 zajęcia szkolne prowadzone były w prywatnych budynkach, w małych salach. Począwszy od 1756 roku podejmowane były działania zmierzające do powstania nowego obiektu szkolnego. Koszty budowy miało pokryć miasto. Wcześniej magistrat zwrócił się do króla Fryderyka II o wyrażenie zgody na postawienie nowego budynku szkolnego. Tę prośbę motywowano zwiększoną liczbą uczniów i chęcią poprawy warunków nauki. W 1766 roku przygotowano sprawozdanie dotyczące stanu szkoły oraz liczby zatrudnionych nauczycieli i uczniów. Przesłano je do ministra Ernsta Wilhelma von Schlabrendorfa. Na bazie tego sprawozdania 14 sierpnia 1766 roku zostało wydane zezwolenie na przeprowadzenie zbiórki pieniędzy w mieście na pokrycie kosztów budowy szkoły.

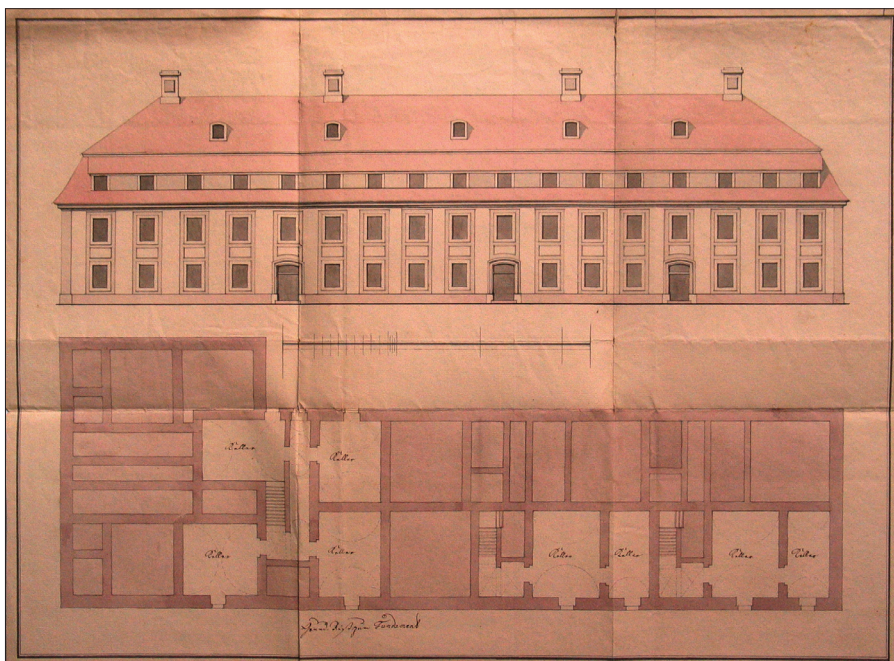
Dnia 9 kwietnia 1768 roku wytyczono plac na ten cel, zlokalizowany na terenie zakupionych ogrodów przy Nowej Furcie, które położone były przy murach miasta. 11 kwietnia zaczęto kopać fundamenty, a 2 maja 1768 roku został położony kamień węgielny pod budynek szkoły. Wmurowania kamienia węgielnego dokonał burmistrz Christoph Friedrich Benjamin Kauffmann i pastor Martin F. Frisch. Kronikarze: Johann Gottfried John i Heinrich Adolph Pilz podali, iż:

Pierwsze prace ukończono 11 października. Stało się to okazją do wyprawienia kolejnej uroczystości. W orszaku podążała teraz młodzież szkolna wraz z profesorami, dalej stacjonujący tu najwyżsi rangą wojskowi, władze miasta, kierownictwo szkoły oraz starszyzna cechowa. Na rusztowaniu przed szkołą zebrano członków chóru, którzy przywitani orszak graniem trąbek i biciem werbli. Potem, stosownie do okazji, mowę wygłosił pewien mistrz ciesielski. Całość zwieńczyła wielka liczba wzajemnych życzeń zdrowia i pomyślności, którymi wymienili się zgromadzeni (*Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222–1881*, tłum. i oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005, s. 87–88).

W czasie uroczystości prowadzono zbiórkę pieniędzy. 16 grudnia 1768 roku rada miejska zajęła się stanem zgromadzonych funduszy i przebiegiem prac nad budową szkoły (Schul-Bau-Cassen). Prace murarskie przez dwa lata prowadził murarz Kruppelt z Lubuska, a ich koszt wyniósł pięć tysięcy talarów.

Nowy, piętrowy z mansardowym dachem budynek szkolny (obecnie ul. K. Lisowskiego 1–3) był bardzo okazały. Na cześć króla pruskiego Fryderyka II szkołę nazwano Fryderycjańską. W budynku szkoły znajdowały się cztery klasy lekcyjne, dwa mieszkania dla nauczycieli (każdy nauczyciel miał do dyspozycji dwa pokoje mieszkalne), dwa mniejsze pomieszczenia, sypialnia i kuchnia. Na poddaszu przewidziano pokoje dla uczniów spoza Zielonej





Ryc. 1. Projekt budynku szkolnego wraz z rzutami pomieszczeń z 1768 r. Fotografia ze zbiorów Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, Akta m. Zielona Góra, sygn. 2650, karta 1



Ryc. 2. Budynek szkoły, widok z początku XX w. H. Schmidt, *Geschichte der Stadt Grünberg*, Schlesien Grünberg 1922, s. 961

Góry. Szkoła była przygotowana na przyjęcie 300 uczniów. Obok budynku szkoły został wzniesiony okazały gmach — mieszkanie dla pastora (obecnie ul. K. Lisowskiego 5). 5 marca 1770 roku budynek dla ewangelickiej szkoły został poświęcony. Rektorem został Johann Karl Fischer z Żar, który stanowisko to piastował przez kolejne 30 lat. Na stanowisko dyrektora powołano pastora Augusta Frischa. 20 kwietnia tegoż roku do mieszkań mogli wprowadzić się nauczyciele.

W 1763 roku w monarchii pruskiej został wprowadzony obowiązek edukacyjny dla ewangelików, natomiast w 1765 roku została wydana Ustawa o obowiązkowej edukacji dzieci w wieku od 7 do 13 lat. Był to dokument wydany w języku polskim jako: (Fryderyk II) *Królewsko-Pruska Generalna Ustawa Szkolna dla rzymskich katolików w miastach i na wsiach samowładnego księstwa Śląskiego i Hrabstwa Głacu*, Breslau 3 November 1765. Wejście w życie tej Ustawy spowodowało nałożenie na rady miejskie obowiązku przygotowania i prowadzenia szkół elementarnych dla ewangelików i katolików.

Szkolnictwo katolickie w Zielonej Górze

Obok Kościoła św. Jadwigi znajdowała się dawna szkoła katolicka (obecnie budynek plebani). Murowany budynek szkoły powstał w XVII wieku. W 1651 roku został uszkodzony w czasie pożaru miasta. Przeprowadzono remont z powodu zawalenia się części murów. Można zakładać, iż właśnie wtedy został on połączony z budynkiem parafialnym, który znajdował się po jego wschodniej stronie. Budynek szkolny był przebudowywany ponownie z początkach XIX wieku, kiedy osunął się mur od strony południowej i zawalił się dach (obecnie ul. Kościelna 13).

Uczniowie szkoły katolickiej korzystali z podręcznika wydanego po raz pierwszy w 1765 roku pt. *Nowo zebrane obiecadło do sylabizowania y czytania dla potrzeb osobliwie Górnego Śląska szkół po polsku i po niemiecku wyprawione*, zwanego też „Żagańskim ABC”. Podręcznik ten został przygotowany pod rozwiązania pedagogiczne J.I. Felbigera, opata Augustianów z Żagania, autora *Ustawy* z 1765 roku (*Schul-Reglement für die niedern Katholischen Schulen In den Städten und auf dem platten Lande von Schlesien und Gratschaft Glatz*, De Dato Potsdam 1756 i następne wydanie z 1801 roku).

Fryderyk II kładł duży nacisk na rozwój szkolnictwa elementarnego, mniej zaś na wykształcenie wyższe. 22 października 1765 roku ukazało się rozporządzenie ograniczające dostęp do szkół wyższych dla młodych ludzi niższego



stanu. Zwrócono większą uwagę na rozwój edukacji elementarnej i przygotowania do zawodów rzemieślniczych, kupieckich oraz rolniczych. Wielu uczniów z Zielonej Góry od 1766 roku kontynuowało naukę w Realschule oraz Königliche Pädagogium w Sulechowie.

Począwszy od 26 marca 1748 roku aż do końca swojego panowania Fryderyk II w celu naprawy sytuacji szkół łacińskich na Śląsku wydawał rozporządzenia o zakazie nauki mieszkańców prowincji w szkołach poza Prusami. Zarządzenie Fryderyka Wielkiego zaostrzono poprzez zakaz finansowego wsparcia osób uczęszczających do innych niż pruskie szkół i uniwersytetów. Szlachcie, posyłającej dzieci do placówek poza Prusami, zagrożono utratą majątków.

Na podstawie tego zarządzenia Kamera w Głogowie w 1765 roku zleciła magistratowi w Zielonej Górze sprawdzenie, ile dzieci uczęszcza do szkół poza miastem. Zalecono przesłanie imiennej listy oraz poinformowanie rodziców o obowiązku natychmiastowego odebrania dzieci i posłania ich do szkół pruskich. Wyjątek stanowiły dzieci związane z daną szkołą poprzez otrzymane stypendium. W przypadku Zielonej Góry lista obejmowała pięciu uczniów. Dwóch synów wdów Seeler i Gruner oraz wychowanka Johanna Tobiasa Nippe, którzy uczęszczali do szkoły w Żarach (Saksonia), syna sukiennika, uczęszczającego do szkoły Liebiga w Bautzen (Budziszynie), oraz syna pastora Schirmera, ucznia szkoły w Lubaniu (Saksonia). Uczniom Seeler, Liebig i Gruner zezwolono na pozostanie w dotychczasowych szkołach, ponieważ otrzymywali tam stypendia i zadeklarowali podjęcie studiów na Uniwersytecie w Halle.

Szkoły miejskie

Rozwijające się od 1740 roku Szkoły Realne w Prusach wpływały na szkolnictwo i na Dolnym Śląsku. Dużą rolę odgrywały także tzw. Bürgerschule. Były one popularne w monarchii pruskiej. Ze względu na niski poziom szkół w Zielonej Górze w 1788 roku rada miasta zleciła przygotowanie nowego planu szkolnego wraz z przedmiotami i nową strukturą szkolną duchownym ewangelickim: Johannowi Samuelowi Traugottowi Burchardi i Christianowi Gottliebowi Schwarzerowi. Plan przyjęto 16 lutego 1788 roku. W efekcie reformy szkolnictwa placówka zaczęła przyjmować chłopców i dziewczęta różnych wyznań. Działalność Burchardiego i Schwarzera była bardzo doceniana w mieście. Nazywano ich „ojcami zielonogórskiej szkoły powszechnej”.



Przyjmuje się rok 1788 jako datę powołania i otwarcia Bürgerschule (miejska szkoła) w Zielonej Górze. Jednak, z powodu niechęci rektora Johanna Karla Fischera do realizacji tego projektu, miejska szkoła doczekała się otwarcia dopiero w 1790 roku, kiedy to rektor odszedł już na emeryturę. Nowy rektor, pełniący wcześniej funkcję konrektora, Friedrich Johann Leonhard Frisch z Zielonej Góry, wprowadził rozwiązania proponowane przez Burchardiego i Schwarzera. Szkoła i programy nauczania podlegały w latach 1791–1792 kontroli i w związku z tym placówka rozpoczęła pełną działalność w latach 1792–1793. Według zamysłu autorów nowej szkoły, miała ona być trzyklasowa, ale z programem nauczania niezbędnym dla przyszłych kupców, rzemieślników. Język łaciński i francuski prowadzony był tylko w dodatkowej klasie „Selecta”.

Począwszy od 1770 roku rektor Johann Karl Fischer zwrócił uwagę, że należy objąć nauką elementarną również dzieci biedne, pochodzące z rodzin żołnierskich. Fundatorem szkoły był konrektor Friedrich Johann Leonhard Frisch. Fundusz założycielski wynosił 2500 tal. Do szkoły mogła uczęszczać młodzież męska wyznania ewangelickiego, którą nauczano czytania, pisania, arytmetyki, geografii, śpiewu, rysunku i języków obcych w systemie czteroletnim. W ramach edukacji przewidziano również elementy przysposobienia zawodowego do pracy w rzemiośle tkackim. W 1790 roku doszło do zmiany statusu szkoły. Została ona szkołą miejską.

Szkoła dla biednej młodzieży ze swojego funduszu pokrywała koszty utrzymania 125 dzieci, w tym zajęcia szkolne. Dodatkowo uczniowie otrzymywali podręczniki i materiał na ubrania. W następnych latach wyposażanie dzieci ubogich było podobne. W 1790 roku przekazano szkole 60 łokci płótna lnianego dla około 60 uczniów, materiał na spódnice dla dziewcząt oraz podręczniki i buty. W 1793 roku przeprowadzono korektę i rozpoczęto dalsze kroki zmierzające do zakończenia budowy szkoły. Już w 1783 roku otrzymano zgodę kamery głogowskiej i ministra von Hoyma na budowę Armenschulen, na placu przy BerlinerStrasse (obecnie ul. Jedności, niedaleko budynku sądu). Koszt budowy został wyliczony na kwotę 800 tal. Na poczet budowy nowego obiektu szkoły kamera głogowska przekazała materiał budowlany i 70 tal. Pozostałe koszty mieli ponieść mieszkańcy Zielonej Góry. Przeprowadzona zbiórka przyniosła kwotę 78 tal. Budowa szkoły trwała trzy lata, a prace ukończono latem 1796 roku. Budynek składał się z położonej na parterze przestronnej izby lekcyjnej oraz niedużego nauczycielskiego mieszkania z komórką i kuchnią. Na piętrze przygotowane zostały pokoje dla uczniów. Miały one pełnić funkcję



internatu. Wokół budynku szkolnego, za kwotę 200 tal., wzniesiono mur oddzielający szkołę i jej posesję od cmentarza Św. Trójcy.

Pierwsze zajęcia odbyły się latem w 1796 roku. Do szkoły uczęszczało nie-
zbyt wielu uczniów. W 1790 roku uczyło się tutaj 113 dzieci z rodzin ubogich
i 27 uczniów z rodzin wojskowych. W 1793 roku liczba uczniów zwiększyła się
do 131. Uczniowie z biednych rodzin otrzymywali naukę i wyżywienie oraz
ubranie bezpłatnie. Koszty utrzymania w szkole dzieci z rodzin wojskowych
pokrywała kasa pułkowa (regimentowa). Poziom nauczania był dość wysoki,
najlepsi uczniowie mogli przechodzić do szkoły miejskiej. Obok uczniów wy-
znania ewangelickiego do szkoły uczęszczały także dzieci innych wyznań.

Zajęcia w szkole planowane były do południa: trzy godziny zajęć dla
uczniów starszych i dwie godziny w godzinach popołudniowych dla młod-
szych. Naukę prowadził jeden nauczyciel, który ukończył seminarium we
Wrocławiu.

Mimo dobrze funkcjonujących placówek szkolnych w Zielonej Górze, aż do
około 1787 roku funkcjonowały szkoły pokątne (Winkelschulen). Było ich pięć,
a w każdej dwa razy do roku prowadzone były egzaminy, które uprawniały do
przejścia najlepszych uczniów do szkoły miejskiej. Jednak z czasem wszystkie
zostały przejęte przez miasto.

W Zielonej Górze zostały podjęte także działania zmierzające do powołania
klas dla dziewcząt. Pierwsza tego typu klasa została utworzona, jako czwarta,
w szkole im. Fryderyka II. Zajęcia prowadził konrektor. Szkoła nie przygoto-
wywała do studiów uniwersyteckich. Doczekała się swojego budynku dopiero
w 1812 roku.

W 1800 roku w Zielonej Górze funkcjonowały w ramach szkolnictwa pod-
stawowego trzy szkoły: ewangelicka (szkoła miejska), katolicka i szkoła dla ubo-
gich. W 1798 roku został utworzony fundusz, z którego pokrywano pensje dla
nauczycieli. Wymagano od nich wykształcenia akademickiego. Zmniejszono
równolegle liczbę szkół pokątnych, z pięciu do trzech.

Chór szkolny

Jż od 22 września 1765 roku w Zielonej Górze funkcjonował chór szkolny.
Rada miejska 21 maja tego samego roku wydała rozporządzenie o utworzeniu
„chorus musicus”. Chór liczył 14 osób, prowadzony był przez dyrygenta i po-
mocników. Występy chóru mogły odbywać się w środy i soboty w godzinach
13.00–15.00, w niedzielę od godziny 12.00 do 13.45 i w poniedziałki od godziny



13.00 do 14.00. W czasie ferii szkolnych występy chóru mogły odbywać się także w inne dni tygodnia. Za występy, udział w uroczystościach miejskich oraz w pogrzebach, chór otrzymywał wynagrodzenie. Było ono dzielone przez dyrygenta raz na kwartał w obecności nauczyciela, księdza, rektora i kantora. Około 1775 roku chór zwiesił swą działalność, przywróconą ponownie przez wspomnianych już Burchardiego i Schwarzera, którzy w 1794 roku przygotowali *Przepisy odnośnie erygowania chóru w Zielonej Górze*. Z dniem 29 marca 1795 roku chór wznowił działalność. Uczniowie, chcący być członkami chóru, zdawali egzamin przed kantorem.

Biblioteka szkolna

Oprócz szkół i chóru ważnym elementem edukacji była biblioteka. Zbiory biblioteczne były gromadzone już od 1582 roku. Jednak w 1628 roku biblioteka uległa zniszczeniu. Dopiero 100 lat później rozpoczęto działania zmierzające do jej odbudowy. Duże zasługi w tym względzie miał burmistrz Kauffmann. Nowy zbiór liczył 6180 tomów. Znajdowały się w nim przede wszystkim pozycje wydane w XVII wieku.

Rektorzy, konkrektorzy i subrektorzy w latach 1746–1806 w Zielonej Górze

A. Rektorzy

1. Elias Abraham Conrad, pochodził z Zielonej Góry, pracował w latach 1746–1754; 2. Johann Christoph Brade (Bradde), urodzony w Jakubowie, pow. polkowicki, w latach 1754–1758; 3. Johann Karl Fischer, z Żar, w latach 1760–1790; 4. Friedrich Johann Leonhard Frisch, z Zielonej Góry, w latach 1790–1796; 5. Christian Friedrich Fritze, wcześniej był konkrektorem w Sulechowie, od 1796 roku został powołany na rektora do Zielonej Góry, pracował do 1834 roku.

B. Konrektorzy

1. Johann Karl Fischer, z Żar, pracował w latach 1746–1760; 2. Johann George Weidner, z Zielonej Góry, w latach 1760–1764; 3. Friedrich Johann Leonhard Frisch, z Zielonej Góry, w latach 1764–1790; 4. Johann Gottfried Siegmund Neumann z Żagania, pracował w latach 1794–1803; 5. Johann Gottlieb Pathe ze Świdnicy, pracował od 1803 roku.

C. Subrektorzy

1. Johann Daniel Nippe, z Chojnowa, pracował w latach 1746–1754; 2. vacat od 1754 do 1760 roku; 3. Johann Gottfried Siegmund Neumann z Żagania, pracował w latach 1760–1790; 4. Reiche, pracował do 1794 roku; 5. Johann Gottlieb Pathe ze Świdnicy, pracował do 1803 roku; 6. Richter, pracował od 1803 roku.

Rozwój Zielonej Góry od 1740 roku do początków XIX wieku

**Zbigniew
Bujkiewicz**

Rozwój przestrzenno-urbanistyczny Zielonej Góry

Obszar miasta

Aż do początku XIX wieku Zielona Góra nie miała przeprowadzonych dokładnych pomiarów geodezyjnych, stąd też trudno jest określić obszar miasta w XVIII wieku. Według zapisków kronikarskich burmistrza Bergmüllera szacunkowy obszar wynosił w 1800 roku 10 800 mórg magdeburskich (2757 ha), z czego 2800 mórg (715 ha) przypadało na winnice.

Rozplanowanie i rozwój zabudowy miasta

W XVIII wieku Zielona Góra posiadała całkowicie ukształtowane centrum i trzy przedmieścia: Na Piasku, Górne i Dolne. Pod względem administracyjnym miasto dzieliło się na cztery kwartały (*Viertel* — kwartał), w obrębie których wprowadzono numerację budynków. Kwartał I obejmował zabudowę w centrum, w granicach murów miejskich o długości około 800 m. W murach tych umieszczone zostały trzy bramy: Górna, Dolna i Nowa oraz dwie furty. Mury miejskie wyznaczały rozwój centrum do lat 80. XVIII wieku, kiedy to zostały ostatecznie rozebrane. W południowej części miasta znajdował się kwartał II, który obejmował przedmieście Na Piasku (ul. gen. Władysława Sikorskiego — Sand, Breitestraße, wraz z przyległymi). Kwartał III obejmował przedmieście Górne w zachodniej części miasta (ul. Jedności — Obergasse, Berlinerstraße, wraz z przyległymi), a kwartał IV — przedmieście Dolne w północno-wschodniej części miasta (ul. Kupiecka — Niederstraße) i Zamkowa — Burg). System ten funkcjonował do

1809 roku, kiedy to, w związku z reformą samorządową, miasto podzielone zostało na 12 obwodów (*Bezirk* — obwód).

W 1740 roku miasto i przedmieścia liczyły 822 „dymy” (zabudowania), w tym 39 małych i większych budynków miejskich, 3 zajazdy (*Drei Berge*, *Schwarzer Adler*, *Grüner Baum*), 6 szynków, 28 folwarków mieszczańskich, 4 miejskie i 4 mieszczańskie młyny zbożowe, 4 folusze i 2 młyny garbarskie. W Zielonej Górze zdecydowanie przeważało budownictwo drewniane. Tylko jeden dom pokryty był wówczas dachówką. Pozostałe budynki kryte były gontem i słomą. W 1798 roku 31 domów w centrum i ponad 125 na przedmieściach krytych było już dachówką, w dalszym ciągu przeważało jednak pokrycie dachów gontem. W XVIII wieku istniała wyraźna dysproporcja pod względem rozwoju centrum i przedmieść. Dowodem tego jest porównanie średniej wartości ubezpieczenia przeciwpożarowego domów mieszkalnych w Zielonej Górze w 1775 roku.

Średnia wartość ubezpieczenia domów w Zielonej Górze w 1775 roku

Kwartał	Średnia wartość ubezpieczonego domu w talarach
I kwartał — Rynek	486,94
I kwartał — pozostałe domy	243,27
II kwartał — Na Piasku (ul. Sikorskiego)	108,74
II kwartał — Srebrna Góra (al. Konstytucji 3 Maja)	101,56
II kwartał — pozostałe domy	131,21
III kwartał — ul. Jedności	97,97
III kwartał — pozostałe domy	77,76
IV kwartał — ul. Kupiecka	79,10
IV kwartał — ul. Zamkowa	83,25

Liczba domów w Zielonej Górze z uwzględnieniem ich wartości ubezpieczenia w 1775 roku (uwzględniono 711 domów głównych wraz z oficynami)

Wartość ubezpieczenia w talarach	Liczba domów
1–50	43
51–100	338
101–200	210
201–300	54
301–400	12
401–500	9
501–600	20
601–700	21
701–800	3
900	1



Budynki w I kwartale stanowiły 17,7% zabudowy miasta, a ich wartość ubezpieczenia przekraczała średnio 400 talarów. Około 80% zabudowy miasta w 1775 roku stanowiły budynki jednokondygnacyjne. Liczba domów wzrosła z 822 w 1740 roku do 844 w 1775 roku (711 domów głównych, 133 oficyny i dobudówki). Szczególnie korzystna koniunktura budowlana panowała w końcu XVIII wieku. Między 1775 a 1800 rokiem wybudowano w mieście 241 nowych domów. Także likwidacja murów miejskich sprzyjała integracji centrum z przedmieściami. Jest rzeczą charakterystyczną, że korzystna koniunktura gospodarcza z końca XVIII wieku nie uzewnętrzniła się w zasadniczym podniesieniu jakości budownictwa mieszkaniowego.

W 1800 roku ulice: Zamkowa, Srebrna Góra (Silberberg — obecnie część al. Konstytucji 3 Maja) i Wrocławska (nazywana wówczas „drogą do Raculi” — Lawaldauer Weg) wymieniane są już jako samodzielne przedmieścia. W 1800 roku Bergmüller wymienił w swojej kronice nazwy sześciu placów i szesnastu ulic Zielonej Góry. Zazaczył przy tym, że istniało wówczas także kilka innych uliczek bez ustalonego nazewnictwa. Jak wynika z analizy planów z początku XIX wieku zabudowa koncentrowała się w historycznym centrum miasta i wokół głównych ulic tworzących przedmieścia, a pozbawione zabudowy strefy pomiędzy przedmieściami wypełniały winnice, pola, ogrody i nieużytki.

W wiek XIX miasto wkroczyło z ukształtowaną strukturą społeczną oraz urbanistyczną i było ono wówczas liczącym się ośrodkiem produkcji rzemieślniczej, a w szczególności sukienniczej. To określało charakter domów mieszkalnych, gdzie nadal przeważała zabudowa z tak zwanego pruskiego muru. W 1800 roku w Zielonej Górze były ogółem 1744 budynki, z tego 1089 stanowiły budynki mieszkalne, 30 — „fabryki”, młyny i prywatne magazyny, 625 — stajnie, stodoły i szopy. Pod względem użytego materiału budowlanego 297 budynków było murowanych, 1229 z pruskiego muru częściowo murowanych oraz 318 drewnianych. Większość z tych budynków była stara i znajdowała się w złym stanie technicznym. W Rynku, z małymi wyjątkami, domy były kryte gontem i budowane w głąb parcel, przez co ich wnętrza były ponure i niewygodne. Budownictwo w centrum miasta rozwijało się w tym czasie w minimalnym zakresie, w przeciwieństwie do przedmieść. Analiza rycin i planów budowlanych Zielonej Góry z przełomu XVIII i XIX wieku wskazuje, że ówczesne kamienice tylko w niewielkim stopniu mogły spełniać rolę kamienic czynszowych. W centrum dominowała murowana, dwukondygnacyjna kamienica szczytowa, w zwartej zabudowie, często z zewnętrznym



podwórzem, małym ogrodem i oficynami. Tradycyjnie też parter budynku przeznaczony był na sień i pomieszczenia handlowo-rzemieślnicze. Na piętrze znajdowały się pomieszczenia mieszkalne, a na strychu magazyny.

Zabudowa przedmieść charakteryzowała się natomiast znaczną różnorodnością form. Występowało tutaj zarówno budownictwo zwarte jak i rozproszone, domy murowane piętrowe zwrócone szczytem lub kalenicą do ulicy, murowane domy parterowe oraz domy parterowe z pruskiego muru. Rodzaj budynku warunkowany był najczęściej zamożnością właściciela i odległością od centrum miasta. Im dalej od centrum tym budownictwo było bardziej rozproszone i uboższe w formie. Duży wpływ na to rozproszenie miał rozległy obszar i postępująca zabudowa wzdłuż dróg wylotowych z miasta. Rzemieślniczy charakter Zielonej Góry spowodował, że aż do drugiej połowy XIX wieku domy mieszczańskie były z reguły domami jednorodzinnymi, w szerokim tego słowa znaczeniu, jako domy wielopokoleniowe, zamieszkałe ponadto przez uczniów i czeladników związanych z warsztatem pracy głowy rodziny.

Historyczne centrum

Wyraźnie dominującymi budowlami w sylwecie miasta były w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku dwa kościoły i ratusz. Starszy z kościołów, katolicki, znajdował się we wschodniej części miasta, w pobliżu potoku Łączy, z Rynkiem łączyła go wąska ulica Kościelna (Kleine Kirch Gasse). Natomiast kościół ewangelicki, początkowo bez wieży, zbudowany został w latach 1746–1748 w północnej części miasta. Jego wznoszenie wiązało się z koniecznością wyburzenia części domów w Rynku i przebiegiem ulicy Mariackiej, mającej zapewnić dostęp do kościoła od strony Rynku. Dopiero w 1828 roku dobudowano do świątyni wieżę. W ratuszu, oprócz magistratu i sądu miejskiego, swoje siedziby znalazły także: urząd akcyzowy, urząd celny i waga miejska. Przy samym ratuszu znajdowały się jatki, zaznaczone na planie Büttnera z 1784 roku jako jatki mięsne (*Fleisch Banck*) i chlebowe (*Brot Banck*). W tym czasie Rynek odgrywał ważną rolę w życiu gospodarczym miasta, co znalazło wyraz między innymi w tym, że poszczególne jego części miały określony charakter handlowy. Ważną funkcję w mieście pełnił dom sukienników w Rynku, gdzie odbywały się kwartalne zebrania cechu. Jak pisze Bergmüller, od dawnych czasów były w nim również wystawiane gotowe sukna do kontroli jakości przed ich sprzedażą.



Zabudowa w centrum Zielonej Góry charakteryzowała się od początku dużą zwartością, gdyż przeważały tutaj wąskie parcele, których szerokość wahała się od 3,5 do 7 metrów. Stąd też od średniowiecza aż do XIX wieku dominował w tym miejscu typ kamienicy szczytowej, przeważnie dwukondygnacyjnej, bardziej okazałej przy Rynku i znacznie skromniejszej przy ulicach bocznych. W granicach murów miejskich w I kwartale znajdowało się w 1775 roku 126 kamienic głównych i 26 oficyn, co dawało łączną liczbę 152 budynków mieszkalnych.

Przedmieście Na Piasku

Nazwa przedmieścia Na Piasku (Sand) przestała funkcjonować w XIX wieku w związku z przemianowaniem głównej ulicy na Szeroką (Breitestraße — Sikorskiego). W 1807 roku ulica kończyła się na tak zwanych Nowych Domach, inaczej nazywanych „domami fabrykantów”. W porównaniu z pozostałymi przedmieściami miało ono najgęstszą sieć ulic, a najważniejsze z nich: Artura Grottgera (Herrenstraße), Średnia (Mittelstraße) i Tylna (Hinterstraße), biegły niemal równolegle do ulicy Sikorskiego. Na planie Reichela z 1807 roku widać już zarysy przyszłych ulic: Fabrycznej (Große Fabrikstraße), Strzeleckiej (Schützenstraße), Kozuchowskiej i Botanicznej, a przyszłą ulicą Botaniczną otaczały jedno z większych zielonogórskich rewirów winnic (Hoheberge Revier, Koschenberge Revier, bey Bades Presse Revier, Lattwiese, Rothewasser Töpfer Revier). Znajdował się tutaj także duży folwark.

Najważniejszą budowlą publiczną naprzeciwko placu paradnego był na przełomie XVIII i XIX wieku Urząd Ziemski (Landhaus). Budynek, w którym się on mieścił, został zbudowany w 1689 roku przy ulicy Sikorskiego i znajdowała się w nim sala posiedzeń, powiatowa kasa podatkowa i mieszkanie dla skarbnika.

W południowo-zachodniej części miasta, w strefie pomiędzy ulicami Sikorskiego i Jedności, funkcjonowało przez pewien czas samodzielne przedmieście Srebrna Góra. Obejmowało ono tylko dwie ulice: Srebrną Górę i Stanisława Moniuszki (Hospitalstraße, Direktor-Raeder-Straße). Pierwsza z nich, Srebrna Góra, zawdzięcza swoją nazwę niewielkiemu wzgórzu, na którym została wytyczona, a druga, Moniuszki, pierwotnie nazywana była Szpitalną od znajdującego się przy niej szpitala miejskiego, prowadziła do dużego kompleksu winnic: Bades Presse, Vogelftange, Hospital i Marschfeld.



Od strony centrum przedmieście to było oddzielone cmentarzem (obecny pl. Słowiański), na którym znajdował się jeszcze na początku XIX wieku mały kościół nazywany polskim. Był to budynek drewniany, szachulcowy i grożący już wówczas zawaleniem. Wykorzystywany był jako kościół pogrzebowy.

Przedmieście Górne

Przedmieście Górne wykształciło się w zachodniej części miasta, wzdłuż obecnej ulicy Jedności (pierwotnie Obergasse, później Berlinerstraße). Prowadziło początkowo od bramy miejskiej przy ulicy Jana Sobieskiego, a po likwidacji murów miejskich od placu Pocztowego w kierunku Krosna Odrzańskiego i dalej do Berlina. Zwarta zabudowa bliżej centrum ustępowała miejsca zabudowie rozproszonej na krańcach przedmieścia. Winnice w tej części miasta stanowiły proporcjonalnie najmniejszą część ziemi uprawnej. Przy ulicy Jedności mieściła się również poczta.

W kierunku północnym, poprzez ulice Wandy (Krautstraße) i Zamkową, Przedmieście Górne łączyło się z Przedmieściem Dolnym, a ulica Zamkowa stanowiła przez pewien czas odrębne przedmieście. Swoją nazwę zawdzięczała ona drewnianemu zamkowi, prawdopodobnie spalonemu przez księcia Henryka Głogowskiego w 1488 roku. Z nazwą Burg zetknął się Hugo Schmidt najwcześniej w księdze miejskiej z lat 1629–1648. W 1775 roku przedmieście zamkowe obejmowało tylko obecną ulicą Zamkową i rejon ulicy Przy Gazowni (tzw. Struhgarten). Z chwilą rozbudowy miasta w kierunku zachodnim i północnym wykształciły się w tym rejonie ulice Krakusa, Lisia (Obere Fuchsburg) i Jelenia (Untere Fuchsburg), łączące się z ulicą Zamkową oraz ulicą Foluszową (Walkweg). Pierwotna nazwa ulicy Krakusa — Młyńska (Mühlweg) pochodziła od dwóch młynów, zaznaczonych na planie Reichela z 1807 roku, a usytuowanych u zbiegu ulic Krakusa i Foluszowej. Poza komunikacją z powyższymi dwoma wiatrakami ulice Krakusa oraz Foluszowa prowadziły do licznych młynów rozlokowanych wzdłuż potoku Złotej Łączy (Felsche Mühle, Mittel Mühle, Tuch Mühle, Erste Tuchwalke, Kleine Tuchwalke, Grosse Mühle), wykorzystywanych częściowo jako młyny zbożowe, a częściowo jako folusze do produkcji sukna. U zbiegu ulicy Zamkowej z Kupiecką wyodrębniła się mała uliczka Młyńska (An der Malzmühle), przy której znajdował się młyn słodowy. Dużym zmianom uległ też obszar leżący między ulicą Zamkową a historycznym centrum — placem Przy Ujeżdżalni (Reitbahn Platz). Ujeżdżalnia była obiektem wojskowym utrzymywanym na potrzeby garnizonu kawalerii. Był



to budynek szachulcowy, kryty gontem, którego dolna część wykorzystywana była jako ujeżdżalnia, a górna jako magazyn siana i słomy.

Przedmieście Dolne

Przedmieście Dolne rozwinęło się wzdłuż ulicy Kupieckiej i powiązane było w XVIII wieku z miastem poprzez Bramę Dolną, znajdującą się przy ulicy Żeromskiego. Stąd pierwotnie rozchodziły się drogi do Sulechowa, Głogowa i do Czerwieńska. Brama Dolna łączyła też centrum z największym kompleksem winnic położonym w północnej części miasta w rewirach: der Lindeberg, Maugscht, an der Kleine Steingasse, im Alten Gebirge, Goldene Krone, die Lansitzer Strasse, in der Maugschtgasse. Według danych z 1775 roku na Przedmieściu Dolnym znajdowały się 122 domy mieszkalne. Liczba ta obejmowała zarówno domy przy ulicy Kupieckiej, jak również te nieliczne, które znajdowały się przy późniejszym placem Matejki i przy nowo kształtujących się ulicach gen. Jarosława Dąbrowskiego i Stefana Batorego. Zarysy tych ulic i placu Matejki są już wyraźnie widoczne na planie Büttnera z 1784 roku. W XIX wieku ulica Kupiecka przekształciła się w typową ulicę miejską o zwartej zabudowie.

Przedmieście Wrocławskie

Przedmieście to wykształciło się stosunkowo późno. Ulica Wrocławska jeszcze na początku XIX wieku występowała pod nazwą „Drogi do Raculi” (Lawalderweg). Nową nazwę uzyskała w związku z rozpoczętą w 1805 roku budową drogi krajowej Berlin–Wrocław, której odcinek właśnie w tym miejscu przebiegał przez Zieloną Górę. Ulica Wrocławska prowadziła pierwotnie do dużych kompleksów winnic: Ziegelberg, die Lawalder Strasse, die Hirtenberge, Rodeland, Erstes Revier, auf dem Lowen, Das Post Revier. Intensywna zabudowa w tym rejonie miała miejsce dopiero w drugiej połowie XIX wieku.

Spółeczeństwo Zielonej Góry

Okres 1740–1800 odznaczał się dużą dynamiką rozwoju gospodarczego Zielonej Góry, która korzystała w tym czasie z merkantylistycznej polityki państwa pruskiego. Znalazło to swoje odzwierciedlenie we wzroście liczby ludności Zielonej Góry z 3494 mieszkańców w 1740 roku do 8321 w 1800 roku. Ustalenie ruchu naturalnego ludności Zielonej Góry w drugiej połowie XVIII i w XIX wieku utrudnione jest z powodu braku właściwych źródeł



statystycznych. Dane dla początku XIX wieku są mocno niedokładne, dają jednak ogólne wyobrażenie o strukturze wiekowej ludności. Według danych z 1740 roku odnotowano wówczas 91 urodzin, 111 zgonów i 30 małżeństw. Przyczyną wysokiej śmiertelności w tym roku była epidemia ospy. Z tego powodu ujemny przyrost naturalny wyniósł 20 osób. Zupełnie odmiennie przedstawiają się dane z roku 1800. Zarejestrowano w tym roku 298 urodzeń, 231 zgonów i 111 małżeństw. Dodatni przyrost naturalny wyniósł więc 67 osób. W statystykach z tego okresu ludność Zielonej Góry podzielona została według płci i wieku na dzieci, czeladników, parobków i służących, kawalerów i panny, mężczyzn i kobiety. Łącznie statystyka ta obejmuje 7497 osób.

Zaludnienie Zielonej Góry według rejestru osób w 1800/1801 roku

Chłopcy	Dziewczynki	Czeladnicy	Parobkowie i słudzy	Kawalerowie	Panny	Mężczyźni	Kobiety
1245	1627	497	70	190	269	1705	1885

W przedstawionej statystyce zwraca uwagę duża liczba dzieci, sięgająca 38,3% mieszkańców miasta. Świadczy ona pośrednio o wysokim przyroście naturalnym i krótkim trwaniu życia mieszkańców Zielonej Góry w końcu XVIII wieku, czyli w okresie wyjątkowo korzystnej koniunktury gospodarczej.

Stosunki wyznaniowe w Zielonej Górze kształtowały się w sposób ustabilizowany. Na początku XIX wieku blisko 75% mieszkańców miasta stanowili ewangelicy, a 25% katolicy.

Podział mieszkańców Zielonej Góry pod względem wyznaniowym w 1800 roku

Liczba mieszkańców	Ewangelicy	Katolicy
8321	6204	2117

Poza Niemcami bliżej nieokreśloną, lecz marginalną liczbę mieszkańców Zielonej Góry stanowili na początku XIX wieku Żydzi i Polacy. Nie licząc wcześniejszych, przejściowych pobytów Żydów w Zielonej Górze, pojawili się oni w mieście w końcu XVIII wieku. Zniesienie granic celnych na wełnę z Wielkopolski po drugim rozbiórze Rzeczypospolitej w 1793 roku spowodowało znaczny napływ do Zielonej Góry handlarzy żydowskich, którzy jednak nie posiadali jeszcze praw miejskich.

Drugą nieliczną grupę narodowościową w Zielonej Górze stanowili Polacy. Określenie jej liczebności napotyka na duże trudności źródłowe. Ani w aktach miejskich, ani w opracowaniach statystycznych z tamtego okresu nie ma



żadnych danych statystycznych o ludności polskiej. Joachim Benyskiewicz i Hieronim Szczegółą przytaczają za Zdzisławem Kaczmarczykiem ogólną opinię o żywych śladach polskości w północnym rejonie Śląska w XVIII wieku. Zwracają jednocześnie uwagę na proces całkowitej germanizacji ludności polskiej w pierwszej połowie XIX wieku.

Zachowany materiał źródłowy pozwala na analizę struktury zawodowej ludności Zielonej Góry na początku XIX wieku. Z uwagi na to, że statystyka zawodowa opracowywana w pierwszej połowie XIX wieku w Naczelnym Prezydium Prowincji Śląskiej oraz w Rejencji Legnickiej nie zachowała się, dane dla początku XIX wieku czerpane były z kroniki Bergmüllera oraz tablic statystycznych, na które powoływał się Alfred Finke. Kronika Bergmüllera zawiera alfabetyczny wykaz podmiotów gospodarczych w Zielonej Górze i ich liczbę oraz liczbę urzędników. Pojawiają się w niej jednak pewne luki. Bergmüller podał jedynie liczbę 396 czeladników i uczniów sukienniczych, podczas gdy z tabel statystycznych wynika, że ogółem było w 1800 roku 497 czeladników i uczniów. Podobnie nie wymienił liczby służących, których według tabel statystycznych było 79. Niepełne dane dotyczą również rolników i to zarówno w zapisach Bergmüllera, jak i w tablicach statystycznych. Bergmüller podał jedynie liczbę 61 winogrodników. Dane te uzupełnione zostały o 23 osoby, gdyż właśnie tyle gospodarstw rolnych było w obrębie miasta na początku XIX wieku. Z kolei liczba urzędników, nauczycieli, duchownych i osób pracujących w służbie zdrowia ustalona została tylko na podstawie zapisów Bergmüllera, z uwagi na to, że w tablicach statystycznych grupa ta w ogóle nie została ujęta. Dla roku 1800 nie udało się też ustalić liczby osób samodzielnych bez zawodu. Grupa ta, prawdopodobnie nieliczna, musiała wówczas występować, jak na przykład wdowy posiadające nieruchomości, robotnicy fizyczni zajmujący się pracą dorywczą lub ubodzy utrzymujący się z jałmużny. Również liczba robotników wydaje się niepełna. Nieprecyzyjny materiał źródłowy powoduje, że przedstawione dane dla roku 1800 mogą być obarczone błędem, którego stopień jest trudny do ustalenia. Mimo to dają one ogólne wyobrażenie o strukturze społecznej i zawodowej mieszkańców Zielonej Góry.

W 1800 roku osoby czynne zawodowo stanowiły 21% ogółu mieszkańców. Dane z tego roku dotyczą jednak samych mężczyzn i nie uwzględniają pracy kobiet. Wprawdzie praca zawodowa kobiet nie była wówczas zjawiskiem powszechnym, jednak poza zajęciami domowymi wykonywały one różne funk-



Pracujący w Zielonej Górze w 1800 roku według stanowiska społecznego

Wyszczególnienie	Liczba	%
Samodzielni	1151	64,6
Urzędnicy i personel nadzorczy	24	1,3
Czeladnicy i uczniowie	497	28,0
Robotnicy	39	2,2
Służba	70	3,9
Razem	1781	100,0

cje pomocnicze w rzemiośle, zajmując się głównie przedziałnictwem. Poza tym pomagały w pracy w winnicach.

W pierwszej połowie XIX wieku występowała typowa dla tego okresu dominacja ludności samodzielnej, głównie rzemieślników posiadających własne warsztaty pracy. Rodzący się przemysł powoli oddziałował na zmianę struktury zawodowej.

Ludność Zielonej Góry czynna zawodowo w 1800 roku według działów utrzymania

Wyszczególnienie	Liczba	%
Rolnictwo i leśnictwo	84	4,7
Przemysł i rzemiosło	1466	82,3
Handel i komunikacja	76	4,3
Służby publiczne i wolne zawody	85	4,7
Służba domowa	70	4,0
Osoby samodzielne, niepracujące	b.d.	b.d.
Robotnicy niewykwalifikowani poza rolnictwem, przemysłem i rzemiosłem	b.d.	b.d.
Razem	1781	100,0

Nieco odmienny obraz struktury zawodowej Zielonej Góry przedstawiają tabele „Ludność Zielonej Góry według działów utrzymania”. Dominującym działem gospodarczym Zielonej Góry na początku XIX wieku było jeszcze wyłącznie rzemiosło, a rzemieślnicy, czeladnicy i uczniowie stanowili łącznie 82,3% ludności czynnej zawodowo. Powyższe dane świadczyły z jednej strony o dużej dynamice rozwoju rzemiosła w Zielonej Górze na przełomie XVIII i XIX wieku, z drugiej zaś o niedostatecznie rozwiniętej infrastrukturze komunalnej, handlowej i komunikacyjnej.

Przytoczony powyżej obraz społeczny Zielonej Góry ukazuje zróżnicowanie ludności charakterystyczne dla epoki preindustrialnej i daje podstawę dla lepszego zrozumienia zmian, jakie społeczność ta wprowadziła w krajobrazie miejskim.



Gospodarka komunalna — źródła dochodów

Podstawę bieżącej gospodarki miasta stanowiły dochody stałe i niestałe użytkiwane głównie z różnego rodzaju opłat, a także dochody z majątku komunalnego. Miasto było właścicielem znacznych obszarów gruntów rolniczych i leśnych. Już w XV wieku Zielona Góra nabyła wsie: Zawada, Łężyce, Wysokie, Krępa, Chynów i Wilkanowo, z których wpływały do kasy miejskiej podatki z gospodarstw rolnych i opłaty za dzierżawy majątków miejskich. W 1750 roku wpływy z dzierżaw we wsiach kameralnych wynosiły aż 2243 talarów. Dodatkowe dochody wpływały także do kasy miejskiej z dzierżaw gruntów na terenie samego miasta oraz z cegielni. Ta ostatnia nie należała do miasta, lecz stanowiła dzierżawę od kościoła katolickiego. Dużą część zysków z majątku komunalnego stanowiły w XVIII wieku dochody z gospodarki leśnej. Las miejski położony był na północ od Zielonej Góry, pomiędzy wsiami Płoty, Przylep, Chynów, Zawada a rzeką Odrą. W 1749 roku jego obszar wynosił 9437 mórg magdeburskich (370 ha). W 1750 roku wpływy z gospodarki leśnej wynosiły 575 talarów, a w 1800 roku — 968 talarów.

W przeciwieństwie do majątku komunalnego, podatki miejskie nie odgrywały w drugiej połowie XVIII wieku i na początku XIX wieku większej roli w dochodach, ustępując miejsca różnego rodzaju opłatom. W bilansie rocznym występowały one pod pozycją „wpływy stałe”. Składały się na nie czynsze: gruntowy, od rzemiosła i handlu, srebrny, łąkowy oraz pastwiskowy. Miasto pobierało również inne, mniejsze opłaty komunalne określane mianem dochodów niestałych: opłatę za uzyskanie prawa miejskiego, opłaty od prawa do wyszynku piwa i wódki, od targów tygodniowych i jarmarków, od obrotu zagraniczną wełną, od obcego piwa i wina, za sprzedaż soli, od miary kwarty, a także podatek czeladniczy, od psów, od zezwoleń na zabawy taneczne, od luksusu i podatek obrotowy. Ponadto opłaty za prawo do mielenia zboża poza miastem, za handel lnem, za utrzymanie bilardu, od handlarzy narożnych artykułami spożywczymi, za opiekę nad czeladnikami i opłaty z foluszy i młynów, zbożowe, sądowe, za pozwolenie na handel, za wpływy celne, cmentarne, na utrzymanie aresztu od władz miejskich w Nowej Soli, Koźuchowie i Szprotawie.

Z upływem czasu część z tych opłat została zaniechana, natomiast inne, takie jak opłaty targowe, jarmarkowe, od prawa do wykonywania handlu czy opłaty cmentarne, zostały utrzymane.



Dochody kamery miejskiej w Zielonej Górze
w latach 1750/1751 i 1800/1801 (w talarach)

Źródło dochodów	Rok 1750/1751		Rok 1800/1801	
	Kwota	%	Kwota	%
Majątek komunalny	3 863	50	4 833	37
Podatki i opłaty	1 333	17	3 532	27
Pozostałe dochody ogólne	399	5	235	2
Środki niewykorzystane z roku poprzedniego	2 219	28	4 350	34
Suma	7 814	100	12 950	100

Uwaga: rok gospodarczy liczony był w latach 1750–1800 od 1 czerwca do 31 maja roku następnego.

Wydatki miasta

Zarówno w sprawozdaniu zarządu miejskiego z 1750 roku, jak i z 1800 roku dwie główne pozycje wydatków stanowiły płace i budownictwo. Pod pozycją „płace” mieściły się wydatki na utrzymanie urzędników magistratu, urzędników sądowych, obsługi szkolnej, ratuszowej i miejskiej. Najwyższe płace przysługiwały ośmiu członkom kolegium rady z dyrektorem rady na czele. Oprócz pięciu osób obsługi biurowej, urzędników i pomocników, na utrzymaniu miasta na początku XIX wieku znajdowali się: sekretarz policji, inspektor więzienny, radca sanitarny, chirurg, cztery akuszerki, muzyk miejski, miejski wachmistrz, mistrz targowy, mistrz grobelny, mistrz wałowy, dwóch stróżów na wieży ratuszowej, sześciu stróżów nocnych, mistrz wodociągu, kominiarz, dwóch słodowników, robotnik dniówkowy, dozorca alei, nastawiacz zegara miejskiego, mistrz strażacki, mistrz przedzałniczy, murarz miejski oraz dwóch grabarzy.

Nakłady na budownictwo i remonty nie były duże ze względu na bardzo szczupły majątek trwały Zielonej Góry. W 1800 roku władze miejskie zarządzały ratuszem, ujeżdżalnią, budynkami bram miejskich (górnej i dolnej), w których znajdowały się magazyny na karmę dla koni dla potrzeb garnizonu. Zarządzały też dwoma budynkami browarnymi do warzenia piwa, składem materiałów budowlanych przy ulicy Kasprowicza, ordynansówką, w której mieściło się mieszkanie dla radcy sanitarnego i kwaterunek dla rekrutów, aresztem miejskim zamienionym później na dom pracy (przy ul. Adama Mickiewicza); Wieżą Głodową, szpitalem przy ulicy Moniuszki, sześcioma domami strażackimi, dwoma stajniami garnizonowymi i szkołą miejską. Do władz miejskich należało również utrzymanie ubogiej jeszcze wówczas infrastruktury komunikacyjnej.



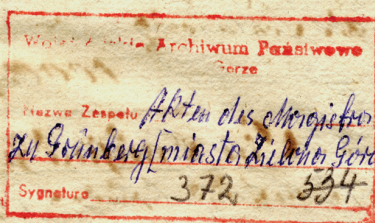
Cämmerei = Rechnung

der

Königl. Preußl. Stadt Grünberg

Vom 1^{ten} Junii 1800.

Bis 31^{sten} Maji 1801.



128



Zur Revision an die
Greis - Calculatur
eingesandt den 29^{ten} Septbr 1801.

geführt
von

Johann Gottfried V. Jarrain.

Ryc. 1. Karta tytułowa księgi rachunkowej Zielonej Góry z początku XIX w. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze

Jak wynika ze sprawozdania finansowego z roku budżetowego 1750/1751, 36,4% wydatków stanowiły płace, 17,8% — wydatki budowlane związane z remontami obiektów miejskich, mostów, murów miejskich, remontami wodociągów i pracami przy potoku Złota Łącza, a także prace związane z budową wałów nad Odrą, natomiast 14% — kontrybucje i akcyzy, wpłaty na rzecz Starostwa Ziemskiego, obciążenia wojskowe, podatki i wpłaty na rzecz Kasy Domeny Głogowskiej, dla Zakonu Augustianów w Żaganiu i dla Głogowskiego Urzędu Zamkowego. W wydatkach ogólnych ujęta została duża kwota 1200 talarów (27%) przeznaczona na spłatę pożyczki. Z kolei w roku budżetowym 1800/1801, 38% wydatków stanowiły płace, 32% — wydatki budowlane i remontowe w całym mieście i wsiach kameralnych oraz wydatki na budownictwo wodne. Pozostałe 30% wydatków przypadło na zobowiązania finansowe miasta: podatki i czynsze (wpłaty do Głogowskiej Kasy Domen, na rzecz starosty, dla augustianów w Żaganiu, spłaty pożyczek i zwroty), koszty utrzymania magistratu (koszty sądowe, diety, wydatki na materiały pisarskie, opłaty pocztowe, premie, fundusz dyspozycyjny) oraz opłaty za usługi świadczone na rzecz magistratu. Nikłe nakłady na opiekę społeczną wynosiły jedynie 30 talarów na wsparcie ubogich dzieci ze szkoły ewangelickiej.

Wydatki kasy miejskiej w latach 1750/1751 i 1800/1801 (w talarach)

Rodzaj wydatków	Rok 1750/1751		Rok 1800/1801	
	kwota	%	kwota	%
Płace	2 571	36,4	4 115	38,0
Utrzymanie urzędu i koszty sądowe	340	4,8	1 227	11,3
Budownictwo i remonty	1 254	17,8	3 494	32,1
Opieka społeczna			30	0,3
Podatki, obciążenia, składki i inne zobowiązania finansowe	988	14,0	1 423	13,0
Pozostałe wydatki	1 902	27	574	5,3
Suma	7 055	100,0	10 863	100,0

Infrastruktura miejska — kanalizacja

Istotną częścią składową zielonogórskiego systemu irygacyjnego był w przeszłości potok Łącza. Tworzył on poniżej ulicy Licealnej rozlewisko zwane Stawem Miejskim i dzielił się na dwie odnogi. Jedna płynęła ulicą Licealną, a następnie Masarską, i przecinając ulicę Żeromskiego podążała tuż za pierzeją Rynku w kierunku północnym. Stąd przez ulicę Zamkową biegła z tyłu zabudowań przy ulicy Dąbrowskiego. Druga płynęła obniżeniem tuż za ulicą Drzewną



i opływając kościół św. Jadwigi i mury miejskie poniżej kościoła, obecnie Matki Bożej Częstochowskiej, łączyła się z nurtem głównym. Inne mniejsze strumyki płynęły w rejonie ulic: Mikołaja Kopernika, Drzewnej i Ciesielskiej oraz Jedności, Reja i Jana Kasprowicza, po czym łączyły się z Łączą w jej dolnym nurcie. Wspomniane strumienie i rowy odprowadzały wodę oraz nieczystości płynne.

Już w drugiej połowie XVIII wieku bieg wszystkich strumieni na terenie Zielonej Góry był regulowany dzięki umacnianiu brzegów faszyną. Istniał również obowiązek corocznego czyszczenia dna Łączy.

Wodociągi

Wodociągi należały do jednych z najstarszych inwestycji komunalnych w mieście. W końcu XVIII wieku system zaopatrzenia miasta w wodę oparty był na wykorzystaniu źródeł usytuowanych na niewielkich wzniesieniach, z których systemem grawitacyjnym przez drewniane wodociągi woda doprowadzana była do miasta. Przebieg poszczególnych nitek wodociągów miejskich odnajdujemy na zachowanym najstarszym planie Zielonej Góry, wykonanym w 1784 roku przez Donata Büttnera. Istniało wówczas w mieście 15 ujęć wody z okolicznych źródeł, zwanych rzapami. Od każdego z nich była poprowadzona rura sosnowa lub koryto w kierunku niżej położonych budynków miejskich. Te połączenia stanowiły sieć główną wodociągów, do której były podłączone odgałęzienia ujęć prywatnych, zakładanych i utrzymywanych przez poszczególnych właścicieli nieruchomości. Publiczny dostęp do wody umożliwiały także kasty i koryta drewniane usytuowane w różnych częściach miasta. W 1740 roku znajdowały się w mieście 32 takie koryta, spośród których dwa były ulokowane w rynku. Poza tym było wówczas do dyspozycji jeszcze dziesięć studni i dwie publiczne pompy. Nadzór nad siecią wodociągową sprawował mistrz rurowodociągów (Rohrmeister), którego zatrudniały władze miejskie.

Straż pożarna

W XVIII wieku ochronę przeciwpożarową zabezpieczało sześć wozów strażackich i 42 kasty wodne. W pierwszej połowie XIX wieku ochrona przeciwpożarowa spoczywała w gestii tak zwanej mieszczańskiej straży pożarnej i polegała na powszechnym obowiązku mieszczan udzielania pomocy przy gaszeniu pożarów. Każda kamienica musiała być zaopatrzona w drabinę, haki przeciwpożarowe, wiadra i kadzie na wodę. Oprócz tego w różnych miejscach



miasta w specjalnych „domach strażackich” znajdowały się kadzie na wodę przygotowane do zaprzęgu co umożliwiało bardzo szybkie dostarczanie wody na miejsce pożaru, a na wieży ratuszowej dyżurowali na zmianę stróże, którzy po wykryciu pożaru w dzień wywieszali flagę, a w nocy zapalali czerwoną latarnię i dzwonili na alarm.

Cmentarze

Miasto Zielona Góra posiadało na przełomie XVIII i XIX wieku dwa cmentarze, jeden większy, zwany Zielonokrzyżowym, i drugi mały, Świętej Trójcy, a ich historia sięga XVI i XVII wieku. Cmentarz Świętej Trójcy powstał w 1588 roku przy obecnym placu Słowiańskim i był użytkowany do 1814 roku, kiedy to został zamknięty. Cmentarz Zielonokrzyżowy powstał w 1628 roku we wschodniej części miasta (początkowo pomiędzy drogami prowadzącymi do Sulechowa i do Starego Kisielina) i był własnością Kościoła katolickiego.

Oświetlenie miasta

Oświetlenie miasta wprowadzone zostało w końcu XVIII wieku i w 1800 roku składało się na nie 8 dużych i 39 małych latarni olejowych. Koszty utrzymania oświetlenia, szacowane wówczas na 270 talarów rocznie, pokrywane były z opłat pobieranych przy bramach miejskich, opłat jarmarkowych oraz z dobrowolnych datków osób prywatnych.

Szpital miejski

Szpital miejski istniał w Zielonej Górze prawdopodobnie już w XIV wieku. Pierwotnie mieścił się po stronie zachodniej miasta przy dzisiejszej ulicy Moniuszki, na skwerze poniżej budynków Sądu. Według opisu z 1800 roku był to budynek drewniany o konstrukcji szachulcowej, posiadał dwie kondygnacje i małą wieżę. Według danych z 1770 roku szpital zatrudniał lekarza, chirurga, gospodarza szpitala, służącą i skarbnika. Z kasy szpitalnej opłacani byli także dwaj przełożeni szpitala rekrutujący się z władz miejskich.

Opieka społeczna

Na początku XIX wieku zaangażowanie finansowe miasta w opiekę społeczną nad ubogimi było minimalne, a osobą formalnie za nią odpowiedzialną był dyrektor policji, który starał się pozyskiwać środki do kasy ubogich z różnych źródeł. Organizował zbiórki, tak zwane księgi ubogich, pobierał datki od



rzemieślników i nauczycieli. Przeznaczał również na ten cel wpływy z mandatów oraz otrzymywał drobne kwoty z kasy kamery miejskiej i z kasy serwisowej. Większość zebranych pieniędzy przeznaczana była na wynajem kwater dla wędrujących ubogich uczniów. Poza szpitalem, który pełnił częściowo rolę ośrodka opieki dla ubogich, nie było jeszcze wówczas żadnej innej placówki opiekuńczej na terenie miasta.

Rozwój gospodarczy Zielonej Góry od 1740 roku do początków XIX wieku

Sukiennictwo

Kiedy Zielona Góra przechodziła pod władzę Prus, dziedziną gospodarczą, która miała na tym terenie ugruntowaną pozycję, było sukiennictwo. W 1740 roku cech sukienników liczył 466 majstrów i 94 czeladników. Czynne były 373 warsztaty tkackie, na których sukiennicy wyprodukowali wówczas 9468 sztuk sukna. W tym czasie w Zielonej Górze nie produkowano jeszcze sukna najwyższego gatunku (*fein Tuche*), lecz sukna oznaczone trzema, dwiema i jedną pieczęcią. Produkcja sukna z trzema pieczęciami wynosiła 373 sztuki warte 15–17 talarów reńskich, z dwiema pieczęciami — 8878 sztuk warte 9–10,5 talarów i z jedną pieczęcią — 217 sztuk warte 8–8,5 talarów każda. Roczna wartość produkowanego wówczas sukna wahała się w granicach 87 233–101 621 talarów. Potrzebna do produkcji sukna wełna w 1/3 była pochodzenia krajowego, a w 2/3 była importowana z Polski. Wyprodukowane sukno eksportowane było w 1740 roku do Frankfurtu nad Menem (973 sztuki), do Polski (843 sztuki), Naumburga (663 sztuki), do Gdańska (542 sztuki) i do Frankfurtu nad Odrą (340 sztuk).

Liczba sukienników oraz ilość produkowanego tutaj sukna rosła systematycznie aż do pierwszego dziesięciolecia XIX wieku, osiągając szczególnie dużą dynamikę na przełomie XVIII i XIX wieku. Podniosła się również jakość produkowanego materiału. W roku gospodarczym 1795/96 sukiennicy zielonogórscy wyprodukowali 18 346 sztuk sukna, z czego wysokiej jakości z pięcioma pieczęciami — 338 sztuk, sukna wysokiej jakości z czterema pieczęciami — 962 sztuki, lepszego (*ordinäre fein*) z czterema pieczęciami — 6044 sztuki, z trzema pieczęciami — 10 886 sztuk, z dwiema pieczęciami — 102 sztuki i sukna z jedną pieczęcią — 14 sztuk. W 1800 roku pracowało w mieście już 638 majstrów sukienniczych, 306 czeladników i 90 uczniów. W użyciu było



630 ręcznych krosien tkackich. Do tej liczby dodać należy 34 wykańczalni-
ków sukna, 2 farbiarzy, 15 miejscowych handlarzy suknem i 18 żydowskich
handlarzy wełną z Polski. Daje to łączną liczbę 1103 osób żyjących w Zielonej
Górze z włókiennictwa. Jak wynika z wyliczeń Bergmüllera w tym czasie po-
nad 60% zielonogórzan związanych było z włókiennictwem. Cech sukienniczy
posiadał w tym czasie znaczny majątek w postaci sześciu foluszy, jednego
folwarku młyńskiego, domu mistrzowskiego w rynku i szkoły przędzalniczej
przy ulicy Kupieckiej.

Produkcja sukna szerokiego w latach 1752–1802

Rok	Liczba sztuk sukna
1752	11373
1762	10228
1772	11033
1782	14449
1792	18232
1802	23849

Na przełomie XVIII i XIX wieku do rzemiosła sukienniczego zaczęła wkra-
czać mechanizacja pracy. Inicjatywa w tym zakresie wyszła, jak się wydaje,
ze strony nakładców. System nakładczy czy też manufaktury rozproszonej
znany był w Zielonej Górze już w połowie XVIII wieku. Prawdopodobnie spora
liczba sukienników pracowała na zlecenie najbogatszych handlarzy suknem
i była od nich uzależniona. Potwierdzeniem tego był zakup dużych ilości
wełny przez niewielką liczbę handlarzy. Nabyty surowiec rozdzielali mię-
dzy poszczególne warsztaty sukiennicze. Majster, pracując jak dawniej przy
swoim warsztacie w domu, nie sprzedawał teraz swoich wyrobów bezpośred-
nio konsumentowi, ale nakładcy, który pośredniczył między nim a odbiorcą.
Spośród zielonogórzan w tym czasie największym takim nakładcą był kupiec
sukienniczy, królewski radca handlowy nazywany „zielonogórskim Fuggerem”,
Jeremias Sigismund Förster (1753–1819). Z nielicznych notatek dotyczących
jego osoby dowiadujemy się, że w najlepszym okresie handlu rosyjskiego za-
trudniał on 40-50 ludzi. Jeremias Sigismund Förster dał początek mecha-
nizacji pracy, wyposażając w pierwsze maszyny ludzi, którzy dla niego praco-
wali. Przejście na produkcję maszynową starał się upowszechniać sam król
Fryderyk Wilhelm II, który około roku 1797 podarował cechowi sukienników
w Zielonej Górze maszynę przędzalniczą skonstruowaną przez mechanika
Hoppe z Berlina. Wzmiankę o potencjale technicznym J.S. Förstera zawarł



w swoich listach, przebywający w Zielonej Górze w 1800 roku, przysłyż prezydent USA, a w owym czasie ambasador amerykański przy dworze berlińskim John Quincy Adams. Napisał mianowicie, że „znaczącym manufakturzystą jest pan F. (Förster), tylko on sam posiada maszyny przędzalnicze i gremplarskie, które są użytkowane w manufakturach angielskich i amerykańskich”. J.S. Förster miał bowiem 30 maszyn przędzalniczych i zgrzeblarek poruszanych ręcznie.

Infrastruktura rzemieślnicza

Sukiennictwo w Zielonej Górze stanowiło najważniejszą branżę rzemieślniczą, zajmującą się produkcją na rynek zewnętrzny. Istniała jednak w mieście duża grupa rzemieślników zajmujących się obsługą rynku wewnętrznego.

Rzemieślnicy według podziału na branże w 1800 roku (bez sukiennictwa)

Rodzaj rzemiosła	1800 ^a	1800 ^b
Piekarnictwo	21	19
Introligatorstwo	5	5
Bednarstwo	17	17
Szczotkarstwo	1	2
Tokarstwo	2	2
Farbiarstwo	2	4
Rzeźnictwo	20	23
Garbarstwo	8	8
Szklarstwo	3	3
Złotnictwo	1	1
Rymarstwo, siodlarstwo	7	10
Rękawicznictwo	3	4
Kapelusznictwo	5	5
Blacharstwo	4	5
Kuśnierstwo, czapnictwo	7	13
Wyrób i naprawa instrumentów	1	1
Kotlarstwo	0	2
Płóciennictwo	11	11
Murarstwo	4	6
Młynarstwo	9	9
Igielnictwo i wyrób sit	2	4
Perukarstwo	0	5
Pasamonictwo, guzikarstwo	4	9
Kołodziejstwo, stelmachostwo	5	5
Ślusarstwo	5	8
Kowalstwo	8	12
Rakarstwo	0	1



Dekarstwo	3	1
Szlifierstwo	3	3
Krawiectwo	32	28
Kominiarstwo	0	1
Szewstwo	24	25
Mydlarstwo	3	4
Powroźnictwo	6	7
Czesalnictwo, przędzalnictwo, pończosznictwo	15	15
Produkcja wyrobów tytoniowych	1	1
Stolarstwo	8	11
Garncarstwo, zduństwo	4	5
Zegarmistrzostwo	1	1
Ceglarstwo	1	1
Ciesielstwo	5	8
Grzebienniarstwo	2	0
Ogółem	263	305

a — dane dla roku 1800 według kroniki Bergmüllera

b — dane dla roku 1800 według tabel statystycznych opublikowanych przez A. Finke

Jak wynika z przedstawionej wyżej tabeli, na początku XIX wieku ważną pozycję na rynku wewnętrznym zajmowali rzemieślnicy branży spożywczej: piekarze i rzeźnicy. Liczną grupę zawodową stanowili również bednarze, na co z pewnością miał wpływ rozwój zielonogórskiego winiarstwa. Dużą dynamikę rozwoju wykazywały: krawiectwo, szewstwo, stolarstwo i ślusarstwo. Rozwój rzemiosła w pierwszej połowie XIX wieku wpływał na poprawę infrastruktury usługowej miasta.

Piwowarstwo

Tradycyjny konkurent zielonogórskiego winiarstwa — piwowarstwo, przechodził w ciągu XIX wieku różne koleje losu. W 1800 roku, kiedy obowiązywało jeszcze prawo mili, 52 osoby posiadały przywilej warzenia piwa i zbytu w mieście i okolicznych wioskach. Od każdego wywarzonego piwa komuna browarna musiała płacić tak zwany talar browarny, a od każdego piwa warzonego w połowie — 18 srebrnych groszy. Proboszcz w Zielonej Górze miał natomiast przywilej wolnego warzenia piwa dla siebie i swoich kapelanów. W pierwszej połowie XIX wieku ta dziedzina produkcji nieco podupadła.

Uprawa winorośli, winiarstwo

Uprawa winorośli w 1740 roku znacznie podupadła z uwagi na silne mrozy, które spowodowały wymarznienie winorośli w 1045 ogrodach winiarskich.



Strata ta odbudowywana była stopniowo przez kolejne kilka lat. Brakuje statystyk dotyczących obszaru, jaki zajmowały winnice w okresie od średniowiecza do końca XVIII wieku. Był on prawdopodobnie niewielki, biorąc pod uwagę małą liczbę mieszkańców Zielonej Góry. Postęp demograficzny oraz wyjątkowo korzystne warunki pogodowe w drugiej połowie XVIII wieku sprzyjały rozszerzaniu uprawy winorośli w Zielonej Górze. Stało się to możliwe pomimo licznych prób ograniczenia produkcji wina przez konkurencyjne piwowarstwo. Obszar winnic stale się powiększał. Wspomniane zakazy zostały formalnie zniesione dopiero w 1803 roku. Przypuszczać należy, że właściciele winnic nie respektowali wprowadzonych ograniczeń bez względu na kary, jakie mogły na nich spaść. Szczególnie korzystne dla rozwoju winnic było dziesięciolecie 1790–1800, w którym osiągnięte zostały wyjątkowo dobre plony winogron. Stąd też w 1800 roku ogólny obszar winnic w Zielonej Górze wynosił 2800 mórg magdeburskich (715 ha).

Zielonogórskie winnice nie stanowiły zwartej przestrzeni i podlegały podziałowi na rewiry, a było ich w 1807 roku 71. Elementem charakterystycznym w Zielonej Górze były domy na winnicach. Tego rodzaju budowle pojawiły się w XVIII wieku i posiadały początkowo czysto użytkowy charakter. Były to zarówno małe drewniane szopy, przeznaczone do przechowywania narzędzi ogrodniczych, jak i większe budynki, w których ustawiano drewniane kadzie służące do wytlaczania soku przez miażdżenie gron bosymi stopami. Trzymano w nich także prasy do wina i beczki z dojrzewającym trunkiem. Jak wynika z zapisów Reichela na planie miasta z 1807 roku, na winnicach znajdowało się wówczas 726 domków, suszarni i pras do wina. Według Bergmüllera w 1800 roku pracowało w Zielonej Górze 61 winogrodników (*Winzer*). Ta liczba jednak nie pokrywa się z liczbą właścicieli winnic. W Zielonej Górze nie było dużych upraw. Ujmując rzecz statystycznie, skoro w pierwszej połowie XIX wieku na 726 właścicieli domków winiarskich, suszarni i pras przypadało 715 ha winnic, to na jednego właściciela winnicy przypadało około 1 ha gruntów. Można przyjąć założenie, że domków ogrodniczych nie posiadali jedynie drobni właściciele produkujący wino na własny użytek. Działki winiarskie posiadała liczna rzesza rzemieślników, którzy traktowali winiarstwo na równi z wykonywanym rzemiosłem lub jako produkcję uboczną. Według sprawozdań przygotowywanych do celów podatkowych w końcu XVIII wieku w okresie uznanym za korzystny, w latach 1781–1789, producenci otrzymywali średnio rocznie 10 000 wiader wina (687 020 litrów).



Handel

W omawianym okresie formy życia handlowego w Zielonej Górze nie różniły się wiele od panujących w średniowieczu. Targi i jarmarki miejskie odgrywały znaczącą rolę w wymianie handlowej pomiędzy okolicznymi wsiami a miastem. Utrwalało ten stan rzeczy stare prawo mili, które Zielona Góra otrzymała w 1408 roku. Zgodnie z nim we wsiach położonych w obrębie jednej mili od miasta nie mógł osiedlić się żaden rzemieślnik, nie mogło być ważone piwo ani odbywać się żaden targ. Były to przywileje zastrzeżone wyłącznie dla miasta. Prawo mili zostało zniesione dopiero w 1810 roku wraz z wprowadzeniem powszechnej wolności gospodarczej.

Życie targowe koncentrowało się głównie w Rynku, wokół ratusza. W zachodniej części Rynku mieścił się targ zbożowy, w północnej — targ mączny, a w części wschodniej Rynku tak zwany Naschmarkt — „targ na słodycze i różną tandetę”. Rozwój targów spowodował potrzebę wykorzystania innych placów i ulic na potrzeby handlowe. W źródłach z 1700 roku występuje Buttergasse (ul. Maślana), obecnie ulica Krawiecka. Swoją pierwotną nazwę zawdzięczała zwyczajowi wystawiania w tym miejscu koszy z masłem przez kobiety ze wsi. W 1778 roku, z braku miejsca, handel masłem został przeniesiony na ulicę Lisowskiego. O przeznaczeniu handlowym świadczą też dawne nazwy innych placów miejskich: targ garncarski (Topfmarkt — plac Pocztowy), targ drzewny (Holzmarkt — ul. Drzewna). Handel mięsem, chlebem i obuwem podlegał do roku 1810 ograniczeniom cechowym. Cechy rzeźników, piekarzy i szewców były cechami zamkniętymi i liczyły w latach 1740–1800 odpowiednio: cech piekarzy — 20 uprawnionych mistrzów i jednego piernikarza, cech rzeźników — 20 uprawnionych mistrzów, a cech szewców — 24 mistrzów. Piekarze i rzeźnicy sprzedawali swoje wyroby z ław ustawionych w nieistniejącym już dzisiaj przejściu pomiędzy ratuszem a budynkami od strony północnej ratusza. Przejście to zostało w XIX wieku zabudowane, a piekarze i rzeźnicy musieli poszukać dla siebie nowego miejsca na sprzedaż swoich wyrobów.

Podstawową formą handlu w mieście były targi tygodniowe (*Wochenmarkte*). Odbywały się do połowy XIX wieku dwa razy w tygodniu (w poniedziałki i w piątki). Na początku XIX wieku, według startego regulaminu, początek targów tygodniowych obwieszczany był przez wywieszenie na ratuszu chorągwi, a ich zakończenie — przez jej zdjęcie. Na targu zbożowym, również zgodnie ze starymi zasadami, stosowana była forma preferencji w zakupie zboża



przez mieszczan zielonogórskich. Zgodnie z nią, zanim mistrz targowy, który odpowiadał za porządek na targach, wydał sprzedającym miarę kwarty, tylko mieszczanom zielonogórskim wolno było kupować zboże na własne potrzeby. W ten sposób starano się zapobiegać wykupowi zboża przez handlarzy zbożem i obcych piekarzy oraz młynarzy.

Obok targów tygodniowych w mieście organizowano jarmarki i targi zwierzęce. Jarmarki odbywały się cztery razy w roku: w poniedziałek po Święcie Trzech Króli, w środę po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po Jakubie i w poniedziałek po Michale. Każdy jarmark trwał dwa i pół dnia, w ten sposób, że rozpoczynał się we wczesnych godzinach rannych ustalonego dnia i trwał do zachodu słońca, a trzeciego dnia kończył się o godzinie pierwszej po południu. Jak wynika ze starych statutów miasta z początku XIX wieku pozycja kupców na jarmarkach była ściśle uregulowana. Obcy mieli pierwszeństwo sprzedaży, ponieważ miejscowi nie płacili opłat za stanowiska handlowe.

Prawo targowe ustalało opłatę dla strażnika miejskiego w wysokości jednego grosza od kramu. Specjalnymi względami cieszyły się wyroby garncarskie z Bolesławca. Handlujący nimi byli zwolnieni z opłat w pierwszym dniu jarmarku. Natomiast towary pochodzące z innych miejscowości, wyprodukowane przez młodszych majstrów cechu bednarzy, mogły być sprzedawane „po uprzednim ich obejrzeniu”. Od 1755 roku Zielona Góra miała przez pewien czas targ na wełnę, który zanikł po otwarciu w mieście składu wełnianego przez żydowskich handlarzy wełną z Polski (Prus Południowych).

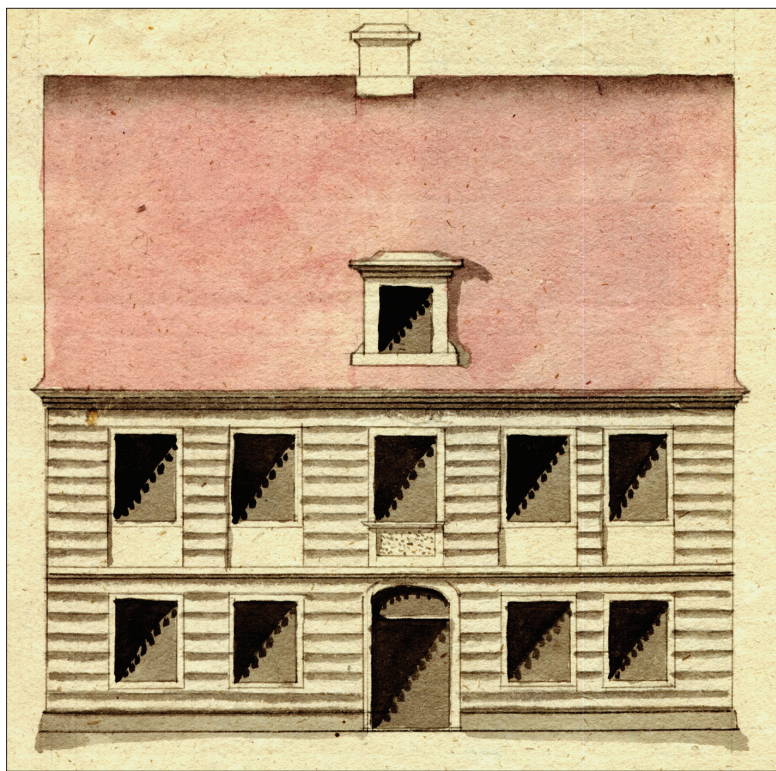
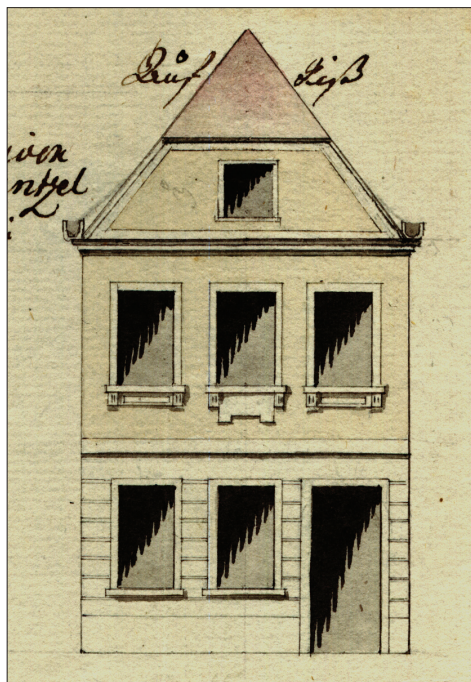
Rozwój stałych form handlu postępował w XIX wieku powoli, lecz systematycznie. Według Bergmüllera w 1800 roku w Zielonej Górze było 31 stałych handlarzy, a prowadzony przez nich handel był ściśle określony. Terminu „kupiec” Bergmüller jeszcze nie używał. W XVIII wieku miasto ustaliło 12 przywilejów na prowadzenie bud handlowych i kramów. Mimo to w 1800 roku korzystało z nich w praktyce tylko ośmiu handlarzy. Oprócz tego działalność prowadziło trzech handlarzy wyrobami pasmanteryjnymi, jeden handlarz galanterią oraz czterech handlarzy żywnością. Osobną grupę stanowiło piętnastu handlarzy suknom, trudniących się handlem hurtowym. Głównym rynkiem zbytu była dla nich w 1800 roku Rosja, a roczna wartość zbywanego wówczas sukna wyniosła 900 tys. talarów. W 1800 roku działało w mieście tylko czterech handlarzy winem, którzy trudnili się sprzedażą na zewnątrz. Produkowali oni jednocześnie i sprzedawali ocet winny. Największym potentatem pośród nich był Johann Jeremias Seydel.



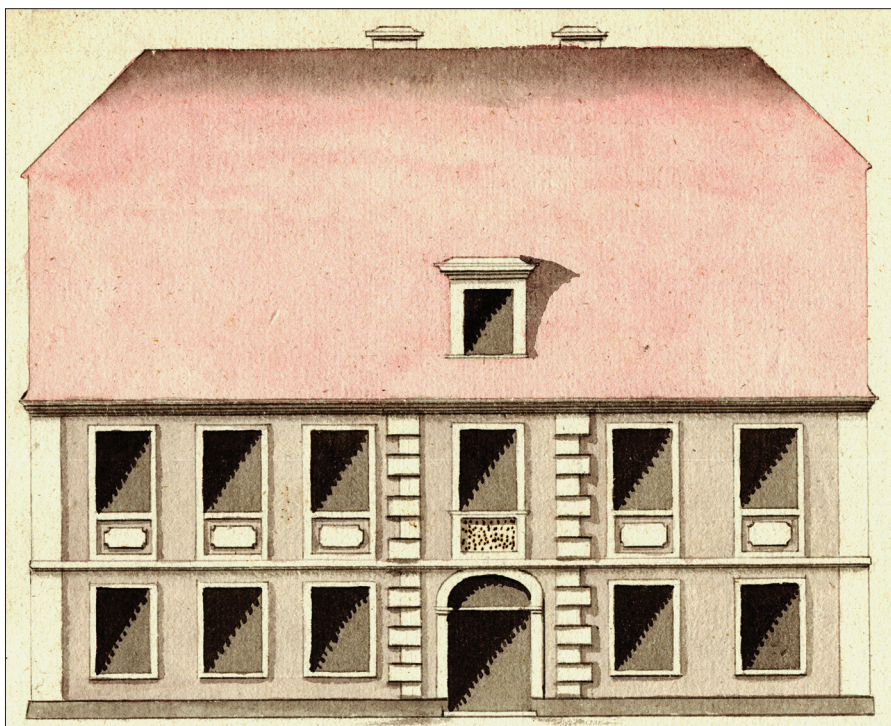
Nie licząc sprzedawców sukna i wełny, okazuje się, że w 1800 roku potrzeby codzienne mieszkańców miasta zaspakajało jedynie 16 handlarzy. Świadczy to tylko o dominującej w tym czasie roli targów i jarmarków w zaopatrzeniu mieszkańców miasta i okolic. Jeszcze na początku XIX wieku handlarze musieli się liczyć z cechami, które obstawały przy monopolu sprzedaży. Handlarze mogli jednak sprzedawać na rynku miejskim artykuły przemysłowe i rzemieślnicze produkowane poza granicami miasta.

Zapowiedź zmian w dotychczasowym życiu gospodarczym Zielonej Góry i szerzej całych Prus przyniósł edykt ministra Hardenberga, następcy Steina, z 2 listopada 1810 roku, dotyczący wprowadzenia wolności gospodarczej. Jak pisał Bergmüller, edykt zrobił duże wrażenie na miejscowych rzemieślnikach i handlarzach: „Jest do przewidzenia, że to postanowienie zrodzi duże przeobrażenia w stosunkach gospodarczych. Uprawiający działalność gospodarczą wszystkich klas, szczególnie właściciele ław lub przywilejów gospodarczych są przez to zarządzenie bardzo skonsternowani”. Dla zielonogórczyńskich zakończył się okres protekcjonizmu, a rozpoczynał liberalizm gospodarczy, co znalazło swoje odzwierciedlenie w rozwoju miasta w XIX wieku.

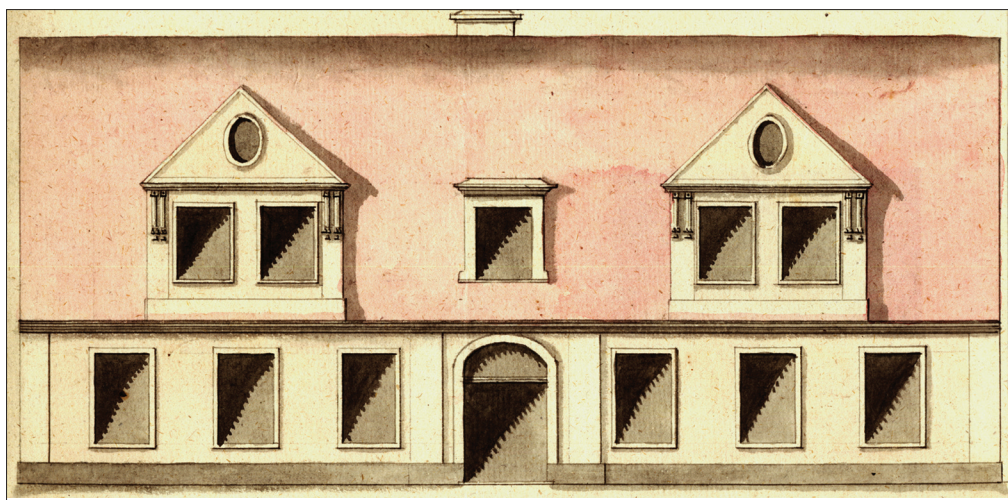
Ryc. 2. Projekt budowy domu garbarza Güntzela przy ul. Masarskiej 9 (Fleicherstr. 4), 1800/1801 r., Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (APZG), Akta miasta Zielona Góra (AMZG), sygn. 2666



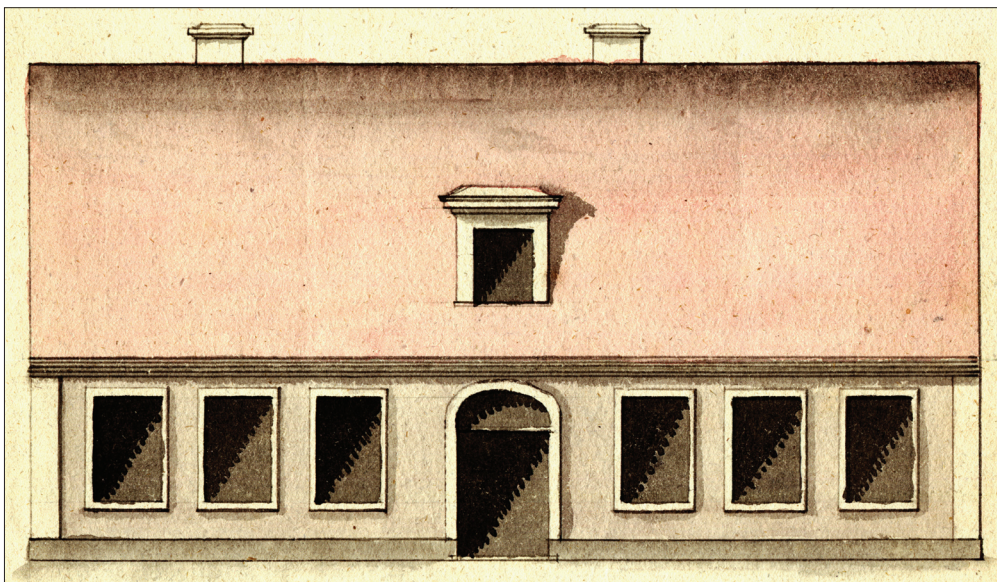
Ryc. 3. Projekt budowy domu warzelnika i bielarza Suckera przy ul. S. Żeromskiego 3 (Niedertorstr. 2), 1804 r., APZG, AMZG, sygn. 2670



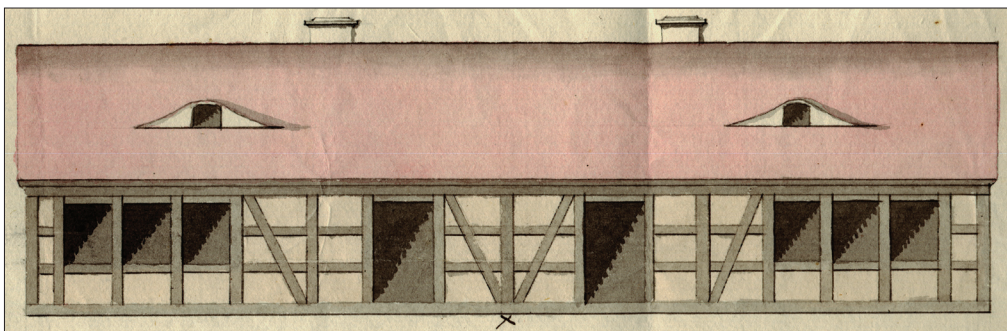
Ryc. 4. Projekt budowy domu sukiennika Johanna Hoffmanna przy ul. gen. J. Sowińskiego 2 (Grünstr. 43), 1803 r., APZG, AMZG, sygn. 2669



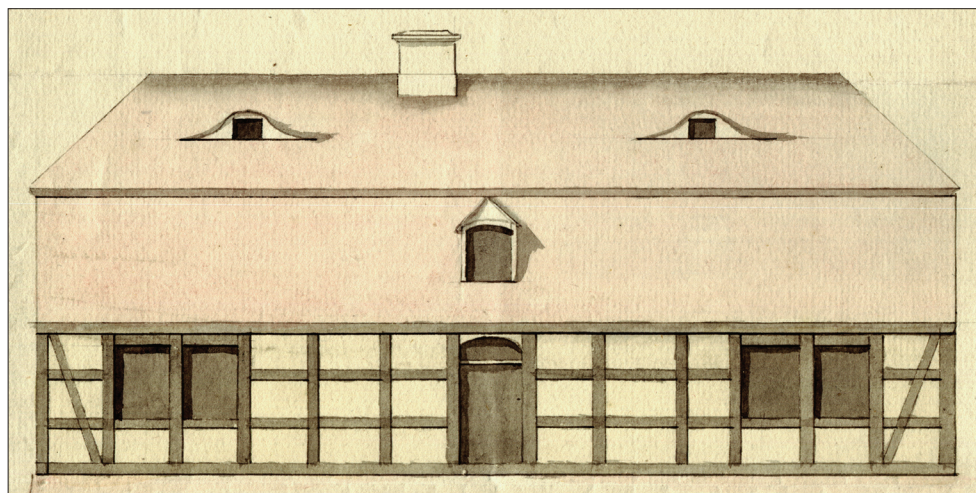
Ryc. 5. Projekt budowy domu postrzygacza sukna Siegesmunda Kämpfa przy ul. Srebrna Góra (Silberberg), 1803 r., APZG, AMZG, sygn. 2669



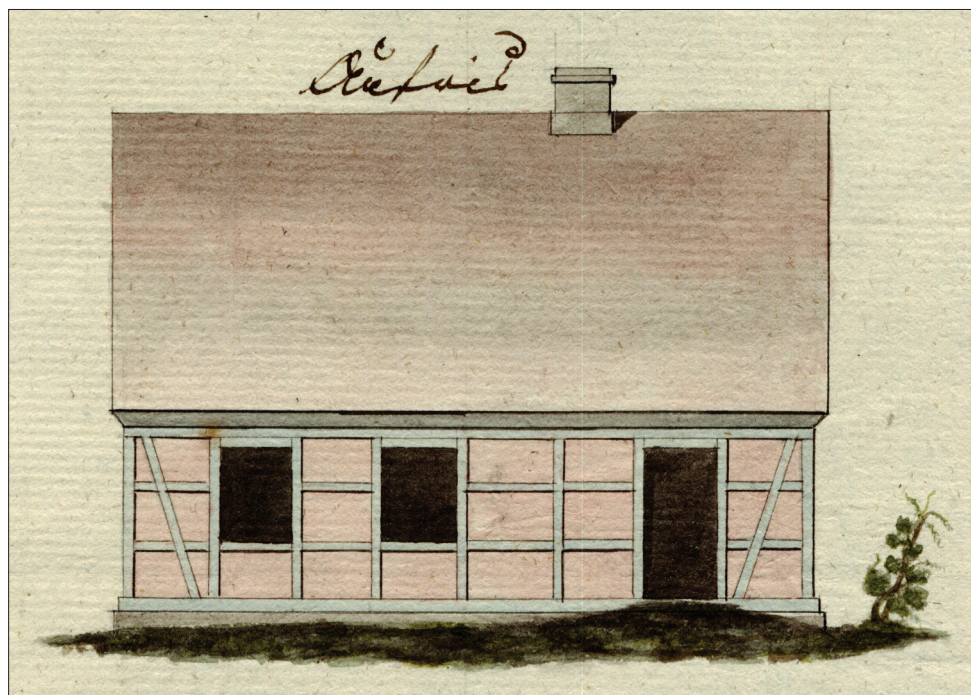
Ryc. 6. Projekt budowy domu garncarza Gottloba Handricha przy ul. gen. J. Sowińskiego (Grünstr.), 1802 r., APZG, AMZG, sygn. 2669



Ryc. 7. Projekt budowy domu Johana Kerna przy ul. gen. W. Sikorskiego (Sand), 1801 r., APZG, AMZG, sygn. 2668



Ryc. 8. Projekt budowy domu Gottlieba Weiraucha przy ul. Kupieckiej (Niederstr.), 1798/1799 r., APZG, AMZG, sygn. 2664



Ryc. 9. Projekt budowy domu winogrodnika Christiana Hamela, 1806 r., APZG, AMZG, sygn. 2671

Rozwój przestrzenny Zielonej Góry do XVIII wieku

Wojciech
Eckert

GENEZA ZIELONEJ GÓRY wiąże się przypuszczalnie z osiedlem rolniczym położonym na skrzyżowaniu starych szlaków handlowych z Wrocławia do Krosna i Sulechowa. Osiedle to istniało prawdopodobnie już pod koniec pierwszej połowy XIII wieku. Dzięki korzystnej lokalizacji szybko się rozwijało. Skupiając wokół siebie rzemiosło, zwiększało zakres funkcji gospodarczych i powoli przekształcało się w ośrodek o miejskim charakterze.

Skrzyżowanie szlaków handlowych znajdowało się u podnóża tak zwanej Góry Ceglanej, w okolicach zbiegu dzisiejszej ulicy Kupieckiej z placem Jana Matejki. I to miejsce jako lokalizację pierwotnego osiedla zielonogórskiego zarówno Niemiec, jak i polscy historycy uważają za najbardziej prawdopodobne. Hipoteza ta nie jest jeszcze potwierdzona badaniami archeologicznymi, choć wiele innych przesłanek wskazuje również na jej słuszność. Wiadomo, że znajdowały się tu zabudowania usługowe, handlowe, gospodarcze i mieszkalne. Był tu też kościół pod wezwaniem Świętego Jana oraz cmentarz.

Ta najstarsza osada znajdowała się na terenie, na którym trudno było rozplanować wiele funkcji, jakie miał do spełnienia rozwijający się ośrodek miejski. Dlatego też dokonano nowej lokacji miasta na terenie pobliskim, bardziej korzystnym dla rozwoju przestrzennego ze względów fizjograficznych, stwarzającym możliwość dynamicznego rozwoju terytorialnego. Tym miejscem był łagodnie spadający w kierunku rzeczki Złotej Łączy teren znajdujący się około 200 metrów na zachód.

Przyjmuje się datę 1323 jako rok, w którym miasto otrzymało prawa miejskie od księcia Henryka IV, datę 1321 zaś jako rok

budowy ratusza nowego miasta. Od połowy XIV wieku Zielona Góra była siedzibą księcia Henryka V Żelaznego, a później Henryka VIII. Ten okres wiąże się z początkami budowy zielonogórskiego zamku. O tej budowlu w zasadzie nic nie wiemy. Najprawdopodobniej był to zespół drewnianych budynków, z jednym bardziej reprezentacyjnym, otoczony wałem ziemnym z palisadą, ulokowany na wyniesieniu terenu wśród rozlewisk Złotej Łączy.

Rozplanowanie miasta

Analiza rozplanowania miasta pokazuje, że nie było ono efektem ewolucji starszych układów przestrzennych, ale że zostało w całości wytyczone podczas lokacji miasta. Pierwotny rynek był prostokątem o bokach 160 × 60 m. usytuowanym na osi północ-południe. Jego pierzeje tworzyły cztery bloki domów. W 1/3 długości rynku zbudowano siedzibę władz miejskich, ratusz.

Zielona Góra do dzisiaj zachowała czytelny, średniowieczny układ przestrzenny, który rozwijał się najpierw w obrębie umocnień ziemnych, później — kamiennie-cegłanych murów obronnych. Widoczne jest to obecnie w zmienionym w niewielkim stopniu kształcie rynku, tej samej lokalizacji ratusza, niezmiennym układzie pierzei kamienic wokół placu oraz sieci ulic wychodzących w kierunku dawnych bram miejskich. Te niewielkie zmiany są zauważalne, gdy porównujemy współczesne miasto z nielicznymi dawnymi widokami i planami.

Najstarszym, zachowanym do dzisiaj, planem Zielonej Góry jest plan wykonany w 1784 roku przez Donatusa Büttnera. To dokument, na którym precyzyjnie przedstawiono lokalizację ulic i placów w centrum miasta oraz pojedyncze obiekty budowlane. Mimo pewnych błędów i nieścisłości, plan Büttnera jest podstawowym źródłem wiadomości o architekturze i urbanistyce miasta historycznego. Chociaż wykonany w drugiej połowie XVIII wieku przedstawia sylwetkę Zielonej Góry zmienioną od czasów średniowiecza w niewielkim stopniu (ryc. 1). Drugim ważnym dokumentem ikonograficznym jest widok perspektywiczny z 1740 roku. Pomimo zniekształconej perspektywy i pewnych uproszczeń zawiera dużo informacji o najważniejszych budowlach miasta (ryc. 2). Mniej znanym, choć wcześniejszym, jest widok miasta od strony północnej wykonany w pierwszej połowie XVIII wieku przez Friedricha Bernharda Wenera (ryc. 3). Zielona Góra jest jednak przedstawiona na nim bardzo szkicowo. Dokument ten nie wnosi nowych informacji o architekturze lub urbanistyce miasta.





Ryc. 1. Zielona Góra. Plan Büttnera z 1784 r. Najstarszy znany dokument kartograficzny. Plan zorientowany odwrotnie. Wokół centrum miasta widoczny owalny kształt terenów zielonych w miejscu dawnej fosy i cieków wodnych. W centrum czytelny, prawie nie zmieniony od średniowiecza, układ ulic. W zbiorach Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Grünberg Schl. um 1740.



Ryc. 2. Zielona Góra. Widok perspektywiczny miasta z 1740 r. Dokument ikonograficzny przedstawiający sylwetkę miasta. Widok na miasto ze wzgórz w kierunku północno-zachodnim. Widoczny cały obwód obronny miasta z murem obronnym, trzema bramami miejskimi, dwoma wieżami obronnymi i basteją, [w:] Geschichte der Grünberg, Schless., Hugo Schmidt, Grünberg, Schlesien, 1922



Ryc. 3. Zielona Góra. Uproszczona panorama miasta z pierwszej połowy XVIII w. Rysunek Friedricha Bernharda Wernera

W przeciwieństwie do wielu innych miast o korzeniach średniowiecznych, Zielona Góra nie posiada starszych przekazów ikonograficznych. Nowsze zaś przedstawiają już miasto w okresie po likwidacji systemu obronnego.

Mury miejskie

Fortyfikacje odgrywały podwójną rolę w ewolucji miasta. Z jednej strony dawały mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa. W ich obrębie powstawały nowe inwestycje, rozbudowywano domy mieszkalne, zapełniano wolne przestrzenie, wznoszono budowle sakralne i urzędy. Z drugiej strony zamknięta przestrzeń ograniczała możliwość dokonywania dużych zmian urbanistycznych, co powodowało utrwalenie pierwotnego układu przestrzennego Zielonej Góry. Mury obronne miasta wraz z innymi obiektami obronnymi rozpoczęto rozbierać dosyć późno. Uniemożliwiono w ten sposób szybkie „rozlanie się” miasta poza ich granice i zatarcie różnic między dawnym centrum a przedmieściami. Dlatego tak wyraźnie zachował się jego historyczny charakter.

Jak wspomniano, we wczesnym średniowieczu miasto chronione było wałami ziemnymi, które otaczały rynek wraz z zabudowaniami. Niewiele wiadomo o kształcie umocnień ziemnych, bramach, mostach zwodzonych czy strażnicach. Nie przeprowadzono dotychczas w mieście gruntownych badań archeologicznych mogących przynieść odpowiedzi na te pytania.

Prawdopodobnie umocnienia ziemne nie spełniały dobrze swojej roli, gdyż na początku XV wieku postanowiono wznieść nowe dzieła z trwalszego materiału, cegły i kamienia. Decyzję o budowie podjął książę Henryk IX w 1429 roku. Oprócz murów wzniesiono dodatkowe budowle fortyfikacyjne. Średniowieczny obwód obronny Zielonej Góry składał się z muru obronnego, Wieży Głodowej, Wieży Łaziennej, Bramy Górnej, Dolnej i Nowej, bastei oraz fosy okalającej miasto.

Bardzo niewiele informacji zachowało się na temat budowy lub przekształceń murów obronnych. Najprawdopodobniej ich wznoszenie trwało kilka lat i odbywało się nierównomiernie na całym obwodzie. W początkowej fazie były niższe, później, w latach 1483–1487 mury nadbudowano do wysokości ok. 5–6 m, pogłębiono również fosę, a domy znajdujące się tuż za murami zburzono.

Nieznany jest wygląd zielonogórskich murów z tych czasów, jednak na podstawie analogii do innych, zachowanych dzieł obronnych tego typu na Śląsku, można podjąć próbę opisu ich wyglądu. Typowy dla XV wieku mur



obronny był konstrukcją masywną, zwieńczoną krenelażem. Od strony wewnętrznej na poziomie korony murów biegł drewniany pomost bojowy. Jeżeli mur był gruby, miał powyżej 1,5 m, to konstrukcja drewnianego ganku znajdowała się bezpośrednio na koronie muru. Jeżeli grubość muru była mniejsza, to ganki opierano na drewnianych wspornikach wysuniętych poza wewnętrzne lico muru. Dach pomostu bojowego kryty był gontem lub dachówką. W czasie oblężenia obok murów kopano doły, w których znajdowały się namoczone skóry bydłace używane do ewentualnego gaszenia palących się konstrukcji drewnianych. Komunikacja między gankiem a poziomem terenu odbywała się po drabinach lub drewnianych, stromych schodach. Czasem pomost bojowy nie był przekryty dachem.

Nie ma żadnych informacji na temat wyglądu górnych części murów miejskich Zielonej Góry. Najwyższy fragment, zachowany w północnej części miasta, ma wysokość 4,2 m. Grubość muru w tym miejscu wynosi od 0,8 do 1,2 m. Można jednak przyjąć, że górna część murów zaopatrzona była w ceglane przedpiersie z otworami strzelniczymi lub w krenelaż. Na rycinie Wernera z XVIII wieku przedstawiającej Zbór (obecnie kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej) widoczne są w tle miejskie mury obronne zakończone tak zwanymi wrębami i zębami (ryc. 4).

System obronny Zielonej Góry przetrwał w niezmienionym stanie do połowy XVIII wieku, kiedy to rozpoczęto rozbiorke niektórych dzieł. W wieku XIX rozebrano bramy miejskie oraz znaczne części murów, zasypano też fosę. Umożliwiono w ten sposób stopienie się w całość układu przestrzennego średniowiecznego miasta i jego późniejszych przedmieść.

Na początku XX wieku podjęto pierwszą próbę rekonstrukcji przebiegu obwodu murów obronnych na ówczesnym planie miasta. Kształt miasta otoczonego murem jest nieregularny, ma formę okręgu wydłużonego w kierunku wschodnim. Nieregularność ta wynika z tego, że w XV wieku postanowiono chronić murem również kościół pod wezwaniem Świętej Jadwigi, który został wzniesiony poza pierwotnym systemem obronnym, wałami ziemnymi. Zaznaczone są niektóre dzieła, takie jak bramy miejskie, basteja, Wieża Głodowa. Omawiana rysunkowa rekonstrukcja przebiegu murów obronnych nie jest precyzyjna. Obecnie, analizując relikty muru obronnego Zielonej Góry, ikonografię i przekazy literaturowe, można bardziej dokładnie odtworzyć ich linię.

Od południa ich przebieg jest bardzo czytelny i pokrywa się z tylnymi ścianami budynków stojących frontem do ulicy Jedności i Placu Poczтового.





Ryc. 4. Zbór w Zielonej Górze. Rysunek Friedricha Bernharda Wernera z pierwszej połowy XVIII w.

Ściany północne budynków przy Placu Pocztowym numer 13, 14 i 15 stoją do dzisiaj na fundamentach murów obronnych. Do wysokości ok. 30-40 cm nad poziomem terenu pod tynkiem znajduje się ceglano-kamienny, gotycki mur. W części południowo-wschodniej miasta mur łączył się z wieżą Bramy Nowej i dalej za bramą biegł równolegle do obecnej ulicy Mikołaja Kopernika. Fundamenty muru do dzisiaj znajdują się pod piaszczystą powierzchnią podwórek. Jeszcze w latach 50. XX wieku w tym miejscu stał około 10-metrowej długości fragment muru obronnego osłaniający kościół pod wezwaniem Świętej Jadwigi. W pobliżu znajdowała się furta miejska łącząca plac kościelny z terenem poza murami, przede wszystkim z Placem Drzewnym. Jej fragmenty



znajdują się do dzisiaj zamurowane w sieni obecnego budynku przy ulicy Kościelnej numer 13.

Pod koniec XIX wieku dawnych fragmentów murów obronnych w południowej części miasta było znacznie więcej. Zachowane odcinkami kilkunastometrowej długości bieżyły równolegle do ulicy Mikołaja Kopernika. Dalej, na wysokości prezbiterium kościoła pod wezwaniem Świętej Jadwigi, około 6 m od tylnej ściany świątyni, mur ostro skręcał na północny-wschód. W tym miejscu, na terenie obecnego niewielkiego skwerku, wzmocniony był otwartą, dwukondygnacyjną basteją. Następnie biegł tuż za ścianą budynku plebani. Potem przecinał obecną ulicę Stefana Żeromskiego na wysokości kamienic numer 12 i 13. W tym miejscu mieściła się Nowa Brama. W piwnicy budynku przy ulicy S. Żeromskiego numer 12, na przedłużeniu murów Nowej Bramy, znajduje się gruba, nierówna ściana. Prawdopodobnie jest to zachowany do naszych czasów fragment muru obronnego. Po stronie północnej widoczny jest, pozostający w dobrym stanie, krótki odcinek murów obronnych, na którym oparta jest północna ściana obecnego budynku Kurii Biskupiej. Ten najdłuższy fragment murów zachował się do dzisiaj, gdyż od stuleci oparty był na nim wspomniany budynek. Długość reliktyw murów obronnych w tym miejscu wynosi 29,5 m. Budynek oparty jest na odcinku muru o długości 24,1 m. Wschodni fragment ma wysokość 4,2 m, jego grubość przy ziemi wynosi 1,2 m, a przy koronie 0,8 m. Fragment zachodni zachował się do wysokości 3,1 m, a jego grubość wynosi 1,25 m (ryc. 5).

Jeszcze w latach 50. XX wieku północny odcinek murów zachowany był w większym fragmencie niż dzisiaj. W jego strukturze zwraca uwagę szczególnie duża ilość zastosowanej rudy darniowej. Fakt ten można wytłumaczyć tym, że ta część miasta znajdowała się w pobliżu rozlewisk Złotej Łączy tworzącej tu liczne bagniska, w których bez trudu znajdowano i wydobywano rudę.

Za obecnym kościołem Matki Bożej Częstochowskiej, około 6 m od jego ściany północnej, mur skręcał łagodnie na południowy zachód. W czasie wznoszenia murów nie było jeszcze w tym miejscu kościoła, który ma XVIII-wieczne pochodzenie. Wówczas stał tu blok drewnianych domów mieszczkańskich. W miejscu gdzie zbiegają się ulice Kazimierza Lisowskiego, Jana Kasprowicza i Adama Mickiewicza znajdowała się kolejna furta miejska łącząca miasto z placem targowym. Dalej mur biegł w kierunku południowym, równolegle do ulicy Kazimierza Lisowskiego. Jego znaczny fragment zachowany jest do dzisiaj w piwnicy i przyziemiu zachodniej ściany budynku numer 1-3.





Ryc. 5. Zielona Góra. Północny odcinek murów obronnych. Stan obecny

Około 10-metrowej długości fundament znajduje się pod ziemią w miejscu pobliskiego skwerku. Na wysokości budynku przy ulicy Jedności 7 mur łączył się z Bramą Górną. Na tyłach kamienicy przy ulicy Jana III Sobieskiego numer 14 skręcał na wschód. Część muru stanowi północną ścianę budynku przy ulicy Jedności 5. Długość tego odcinka wynosi 10,95 m, wysokość 3,05 m, a grubość 1,10 m. Charakterystyczny układ kamieni narzutowych uzupełnionych cegłą świadczy o XV-wiecznym pochodzeniu tej konstrukcji (ryc. 6).

Drugi, nieco dłuższy fragment muru ma w tym miejscu długość 11,2 m i wysokość 2,4 m. Wykonany jest z cegły pełnej, palonej na zaprawie wapiennej. Na murze wykonano tak zwaną rolkę z cegły dla zabezpieczenia korony przed opadami atmosferycznymi. Niestety, nie jest to fragment XV-wiecznego muru obronnego miasta. Ściana ta wzniesiona została w XIX wieku na miejscu dawnego muru obronnego jako ogrodzenie posesji. Wykonano ją z cegły gotyckiej pozyskanej z rozbiórki oryginalnego muru. Stoi ona jednak na fundamentach dawnego muru obronnego i wraz z sąsiednimi budynkami podkreśla przymurny charakter uliczki biegnącej wzdłuż południowego odcinka obwodu obronnego miasta.





Ryc. 6. Zielona Góra. Południowy odcinek murów obronnych. Stan obecny

Do wznoszenia murów obronnych w Zielonej Górze stosowano kamień narzutowy, cegłę i rudę darniową. Fundamenty na całym obwodzie wykonane były z kamienia. Ich wysokość dochodziła do 2 m, a szerokość do ok. 1,2–1,4 m. Cegła stosowana była sporadycznie do wyrównywania poziomu spoin i do wykończenia muru w partii górnej. Jej średnia wielkość oscylowała wokół wymiarów $28 \times 14 \times 8$ cm. Duży procentowo udział w materiale, z którego wzniesiony został mur, miała ruda darniowa, stosowana zarówno w postaci większych brył, jak i małych odłamków wciśniętych w zaprawę między większe bloki kamienne. Można wnioskować, że materiał budowlany do wznoszenia murów obronnych dostarczany był z najbliższych okolic. Tuż za miastem zlokalizowane były cegielnie polowe korzystające z bogatych w glinę złóż. Kamień narzutowy zbierano z pobliskich pól i łąk, a rudę darniową wydobywano z licznych bagien i rozlewisk rzecznych.

Jak wspomniano, rozbiórkę murów miejskich rozpoczęto w drugiej połowie XVIII wieku. Największe prace rozbiórkowe przypadły jednak na lata 90. XIX wieku. Większe bloki kamienne z rozbieranych murów wykorzystano przy wznoszeniu fundamentów niektórych kamienic, mniejsze jako bruk na nawierzchnie ulic. Cegła została częściowo użyta do wznoszenia ścian nowych





Ryc. 7. Zielona Góra.
Ślad nurów obron-
nych w posadz-
ce deptaka. Stan
obecny

budowli zlokalizowanych w sąsiedztwie dawnego obwodu obronnego. Do dzisiaj w niektórych XIX-wiecznych kamienicach znaleźć można ściany wykonane z gotyckiej cegły z rozebranych murów obronnych. Obecnie przebieg murów obronnych jest zaznaczony w posadzce deptaka za pomocą kamiennego „śladu” (ryc. 7).

Ze średniowiecznego systemu obronnego Zielonej Góry, poza niewielkimi fragmentami murów obronnych i Wieżą Łazienną, nic się nie zachowało. Rozebrano basteję, bramy, zasypano fosę. Jednak na podstawie analizy materiałów ikonograficznych możliwa jest próba opisanie również tych dzieł obronnych miasta.



Bramy i furty miejskie

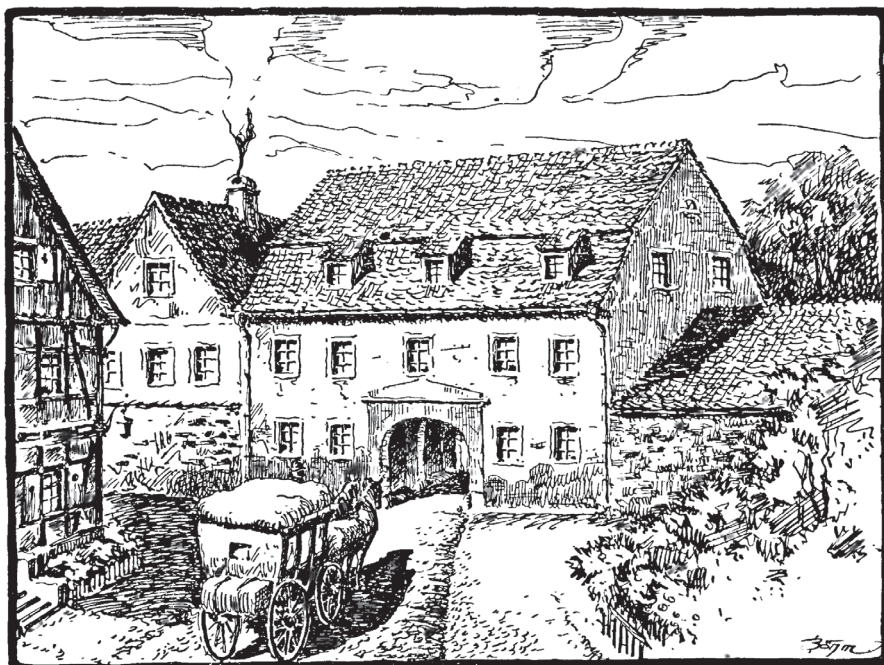
Bramy były szczególnym typem budowli w systemie obronnym. Przez nie odbywała się komunikacja, a więc stanowiły obiekty najsłabsze pod względem obronnym. Podwójna funkcja bram miejskich, otwartych w chwilach spokoju i zamkniętych w czasie oblężenia, spowodowała, że w dziełach tych stosowano bardziej skomplikowane rozwiązania architektoniczne oraz zaopatrywano je w urządzenia, jakich nie było w pozostałych budowlach na przykład specjalne portale bramne, wrota, kraty, rygle, brony czy zwodzone mosty. Bardzo ważna była lokalizacja bram w obwodzie murów obronnych, dlatego wyznaczano miejsca dla tych budowli równocześnie z wytyczaniem murów. Czasami nawet budowa bram wyprzedzała budowę murów.

Bramy były budowlami, które — mimo ich utylitarnego charakteru — często zdobiono detalem architektonicznym znacznie bogatszym niż pozostałe dzieła obwodu obronnego miasta. Najczęściej były to motywy religijne, które miały gwarantować miastu opiekę sił nadprzyrodzonych. Ilość bram miejskich odgrywała bardzo duże znaczenie. Zasada, która obowiązywała, była bardzo prosta: im mniej bram, tym mniej najsłabszych miejsc w systemie obronnym. Jednak z drugiej strony, aby miasto mogło prawidłowo funkcjonować w czasie pokoju, musiało być otwarte i przejezdne. Dlatego miasta średniej wielkości posiadały najczęściej dwie lub trzy bramy.

Wymiary bram w Zielonej Górze wiązały się z ich użytkowym charakterem. Szerokość przejazdu wynosiła ok. 5 m, szerokość całej budowli ok. 10 m. Pozostawało po około 2,5 m na pomieszczenia boczne, w których najczęściej znajdowały się schody na poddasze lub magazyny.

Zielona Góra w pierwszym okresie istnienia murów miejskich posiadała dwie bramy. Brama Górna w południowo-zachodniej części miasta otwierała je na szlak w kierunku zachodnim, w stronę Krosna. Brama Dolna łączyła miasto ze starym szlakiem handlowym wiodącym z południa na północ, od Wrocławia w kierunku Świebodzina. Obie bramy wzniesiono po 1429 roku w czasie wznoszenia murów miejskich. Budynek Bramy Górnej znajdował się u wylotu dzisiejszej ulicy Jana III Sobieskiego na wysokości budynku numer 7. Nie zachowały się praktycznie żadne dokładniejsze przekazy, na podstawie których można by odtworzyć jej pierwotny wygląd. Nie przeprowadzono też w tym miejscu badań archeologicznych, które mogłyby powiedzieć więcej o jej lokalizacji i wymiarach. Na widoku miasta z 1740 roku istnieje tylko bardzo schematycznie narysowany dwukondygnacyjny obiekt z dużym,





Ryc. 8. Brama Górna — rekonstrukcja, rysunek z lat 20. XX w. Grünberger Hauskalender, Heimatkalender für die Kreise Grünberg und Freystadt auf das Jahr 1926

czterospadowym dachem. Drugim znanym przekazem ikonograficznym budynku bramnego jest rysunek z początku XX wieku reprodukowany w Grünberger Blätter (ryc. 8). Widać na nim dwukondygnacyjny, pięcioosiowy budynek, przekryty dużym, mansardowym dachem, i sklepioną półkoliście przejezdną bramę w środku elewacji. Z lewej i prawej strony do budynku przylegają mury miejskie. Budynek ten pełnił funkcję bramy miejskiej i równocześnie magazynu garnizonowego. W takiej formie wzniesiono go w XVIII wieku na relikwach starszej bramy miejskiej. Wchłonął on pierwotną, mniejszą, gotycką budowlę. Na podstawie analizy widocznego na tym rysunku przejazdu oraz analogii do pozostałych bram miejskich można z dużym prawdopodobieństwem dokonać odtworzenia pierwotnego wyglądu Bramy Górnej.

Był to obiekt jednokondygnacyjny, kryty dachem dwuspadowym o konstrukcji krokwiowo-jętkowej. Dach ustawiony był szczytem w kierunku przedpola. Szerokość budynku wynosiła około 10 m, szerokość przejazdu około 4 m. Przejazd na całej długości przekryty był ceglanym sklepieniem kolebkowym. Świadczy o tym widoczny w środku przejazdu gurt sklepienny schodzący



wzdłuż ścian bocznych w formie niewielkiego pilastra w dół do fundamentu. Portal bramy wykonany z piaskowca miał bardzo prostą formę. Po lewej i prawej stronie przejazdu znajdowały się dwa niewielkie, przekryte drewnianym stropem pomieszczenia. Z jednego z nich prowadziły drewniane, drabiniaste schody na poddasze. Nie wiadomo, czy istniało połączenie poziomego poddasza z pomostem bojowym. Przejazd zamykany był ciężką, dębową, dwuskrzydłową bramą. Podobnie jak w większości bram, skrzydła otwierały się do środka. Można je było łatwo zaryglować wkładając w otwory w ścianach poziomo masywną, drewnianą belkę. Brama Górna różniła się od pozostałych tym, że nie była wysunięta przed lico muru w kierunku przedpola.

Drugą bramą była Brama Dolna. Znajdowała się ona przy dzisiejszej ulicy Stefana Żeromskiego pomiędzy budynkami numer 12 a 13. Nazwy bram związane są z ich położeniem. Południowa część starego miasta, w której zlokalizowana była Brama Górna, znajdowała się kilka metrów wyżej niż część północna z Bramą Dolną. Do dzisiaj zauważalny jest spadek terenu w centrum Zielonej Góry w kierunku północnym.

Budowę Bramy Dolnej ukończono w 1561 roku, a więc później niż Bramy Górnej. Prawdopodobnie do tego czasu funkcję tę pełniła budowla drewniana. Ściany Bramy Dolnej były wykonane z cegły na zaprawie wapiennej, nietynkowane, a fundament z kamienia narzutowego łączonego zaprawą wapienną z domieszką gliny. W 1954 roku prowadzone były w tym miejscu roboty ziemne. Wykonano szeroki wykop, w którym odkryto fundamenty budynku o długości około 10 m. Wysokość fundamentów wynosiła około 2 m. Brama ustawiona była ścianami szczytowymi w kierunku przedpola i w kierunku miasta. Szczyt od poziomego gzymsu zwężał się schodkowo ku górze, zasłaniając więźbę dachową. Na poddaszu znajdowały się trzy okna-strzelnice, w bocznych pomieszczeniach parteru po jednym oknie. Przejazd znajdujący się w środku elewacji sklepiony był łukiem w formie tak zwanego oślego grzbietu. Podobnie jak w Bramie Górnej, zamykany był ciężką, dwuskrzydłową bramą wzmocnioną żelaznymi okuciami. Dach drewniany o konstrukcji krokwiowo-jętkowej kryty był dachówką ceramiczną. Wielkością Brama Dolna przypominała Bramę Górą: miała około 10 m szerokości, a przejazd, prowadzący przez środek budowli, miał szerokość około 4 m. Na widoku perspektywicznym z 1740 roku widać po prawej stronie bardzo wyraźnie, ze szczegółami przedstawioną Bramę Dolną. Bramę Dolną rozebrano w 1827 roku, aby zwiększyć drożność



komunikacyjną centrum miasta z dzisiejszą ulicą Kupiecką, która w tym czasie pełniła rolę jednej z głównych ulic handlowych w mieście.

Mimo likwidacji bramy ten fragment miasta jeszcze przez kilkadziesiąt lat nie był urbanistycznie uporządkowany. Dopiero pod koniec XIX i na początku XX wieku wolne parcele pomiędzy centrum miasta a miejscem, w którym stała dawniej brama, zostały zabudowane, natomiast część XVIII-wiecznych, jednopiętrowych budynków rozbudowano i nadbudowano o dwie lub trzy kondygnacje. Tylko kamienica stojąca na wysokości Bramy Dolnej długo zachowała swój XVIII-wieczny wygląd oraz lokalizację. Wysunięta przed nową linię zabudowy jeszcze w latach 20. XX wieku była swoistym świadkiem istnienia dawnej, średniowiecznej budowli obronnej.

Bardzo interesującą budowlą była tak zwana Nowa Brama. W trzeciej ćwierci XV wieku, obok Wieży Łaziennej, w południowo-wschodniej części miasta postanowiono wzniesć dodatkową, trzecią bramę miejską. Decyzja ta wiązała się z potrzebą większego otwarcia tej części miasta dla ludzi przychodzących z pobliskich wiosek na msze do kościoła pod wezwaniem Świętej Jadwigi. W ten sposób „na skróty” omijając rynek można było dotrzeć do świątyni.

Historia Bramy Nowej jest interesująca gdyż wbrew przekazom nie była to pierwsza brama w tej części miasta. Pierwotnie funkcję tę spełniał przejazd znajdujący się w przyziemiu Wieży Łaziennej. Było to przejście o szerokości 5,4 m, przekryte sklepieniem ostrołukowym. Do dzisiaj widoczne są ślady tego zamurowanego obecnie przejścia. Najprawdopodobniej zbyt mała drożność przejazdu skłoniła władze miasta do podjęcia decyzji o budowie tuż obok nowej bramy. Brama Nowa znajdowała się pomiędzy istniejącą do dzisiaj Wieżą Łazienną, a budynkiem przy ulicy Mikołaja Kopernika 2. Zachowało się kilka rysunków przedstawiających Nową Bramę. Rysunki te różnią się między sobą, szczególnie w przedstawieniu górnej części budowli. Mimo to można podjąć próbę opisanie jej prawdziwego wyglądu. Na rysunku publikowanym w „Geschichte der Stadt Grünberg, Schlesien” widać budynek przekryty dwoma niewielkimi dachami ustawionymi szczytowo w kierunku przedpola. Na rysunku perspektywicznym z 1740 roku widać duży, czterospadowy dach osłonięty dodatkowo dwoma niewielkimi, ceglanyymi szczytami osłaniającymi mniejsze daszki ustawione prostopadle do głównego. Wydaje się, że oba rysunki nie przedstawiają stanu prawdziwego. Najprawdopodobniej budynek bramny wieńczył dach dwuspadowy, szczytem zachodnim przylegając do Wieży Łaziennej. Było to uzasadnione tym, że na poddaszu bramy znajdowało się



pomieszczenie bierne załogi Bramy Łaziennej. Świadczy o tym zachowany do dzisiaj otwór w ścianie wschodniej wieży, który pierwotnie był otworem okiennym, po wzniesieniu Bramy Nowej zaś został powiększony i zamieniony na otwór drzwiowy łącząc wieżę z poddaszem. Jednak ustawienie dachu bramy miejskiej kalenicowo w kierunku przedpoła powodowało, że konstrukcja ta, mimo ceramicznego pokrycia, narażona była na łatwe zniszczenie. Dlatego wykonano dwa ceglane szczyty zasłaniające w znacznej części dach. Szczyty te zwężały się ku górze i posiadały pięć blend. Były to półkoliście sklepione wnęki, najprawdopodobniej tynkowane. Pozostała część elewacji nie była tynkowana. Na pierwszym piętrze znajdowały się cztery okna-strzelnice. Na parterze od frontu po jednym w pomieszczeniach bocznych. W ścianie bocznej również znajdowały się otwory strzelnicze umożliwiające prowadzenie ostrzału flankującego mury. Brama wjazdowa ozdobiona była portalem z ciosów kamiennych boniujących narożniki, przechodzących w półkolisty łęk zwieńczony zwornikiem w kształcie klinca.

Z czasem obok bram miejskich w murach obronnych pojawiły się mniejsze przejścia w postaci furt umożliwiających dodatkową komunikację z przedmieściami.

W Zielonej Górze istniały trzy furty. Najstarszą z nich było przejście w południowym odcinku muru, w pobliżu kościoła pod wezwaniem Świętej Jadwigi. Przebito ją dopiero w XVII wieku. Furta ta nosiła nazwę Katolickiej lub Starej. Spełniała swoją funkcję komunikacyjną przez stulecia, nawet po likwidacji murów obronnych. Jeszcze w latach 60. XX wieku otwór furty, powiększony tak, aby pełnić funkcję przejazdu, łączył plac kościelny z dzisiejszą ulicą Mikołaja Kopernika. Druga furta powstała dużo później. Przebito ją w 1743 roku w północno-wschodniej części miasta, u wylotu dzisiejszych ulic Adama Mickiewicza i Kazimierza Lisowskiego w kierunku Placu Powstańców Wielkopolskich. Furta ta nosiła nazwę Nowej lub Szkolnej, gdyż znajdowała się w pobliżu byłej szkoły ewangelickiej. Trzecia furta powstała w 1822 roku w północnej części miasta tuż za zborem ewangelickim, dzisiejszym kościołem Matki Bożej Częstochowskiej. Nosiła ona nazwę furty Młyńskiej, ponieważ zlokalizowana była w sąsiedztwie starego młyna stojącego tu przy brzegu Złotej Łączy.

Trudno jest opisać te furty miejskie. Nie zachowały się żadne przekazy, na podstawie których można by odtworzyć ich wygląd. Najprawdopodobniej były to zwykłe otwory w murze zaopatrzone w ciężkie, dębowe drzwi.



Wieże obronne

Bardzo ważnym elementem systemu obronnego miasta były wieże obronne. Ich zadaniem było umożliwienie prowadzenia obrony aktywnej, to znaczy ostrzału przedpola i równocześnie ostrzału flankowego wzdłuż murów. W wielu miastach rozmieszczano je w regularnych odstępach wzdłuż całej linii murów. Czasami jednak budowle te wzmacniały obwód obronny tylko na najbardziej zagrożonych odcinkach, a na pozostałych nie były wznoszone. Tak było w Zielonej Górze.

Najłatwiejszy dostęp do miasta był od strony południowej. Od wschodu wzdłuż murów rozciągała się fosa zasilana wodą ze Złotej Łączy. Od zachodu dostęp utrudniały rozlewiska niewielkiej rzeczki płynącej z południowego zachodu. Na północy oba ciekі łączyły się tworząc mokradła z licznymi wyspami. Dlatego w czasie wznoszenia murów podjęto decyzję o budowie tylko dwóch wież obronnych w południowej części miasta.

Jedną z nich była Wieża Głodowa. Włączona w ciąg murów obronnych znajdowała się w miejscu zbiegu dzisiejszej ulicy Pod Filarami z Placem Pocztowym. Wzniesiono ją razem z murami. Była to masywna, cylindryczna wieża zwieńczona krenelażem. Na widoku panoramicznym miasta z 1740 roku widać tę wieżę bardzo wyraźnie. Mimo to większość badaczy w swoich rozważaniach o średniowiecznej Zielonej Górze omija temat tej budowli. Ponadto z powodów błędów w opisie niektórych obiektów na starych rycinach, a potem powtarzania tych pomyłek przez niemieckich historyków, nazwę Wieży Głodowej przypisano stojącej niedaleko innej wieży, Wieży Łaziennej. Do dzisiaj obie budowle są często mylone.

Oprócz bardzo uproszczonego rysunku na widoku miasta z 1740 roku nie zachowały się żadne przekazy ikonograficzne na temat Wieży Głodowej. Mimo to można podjąć próbę opisowej rekonstrukcji wieży, ponieważ istniał w regionie pewien dosyć mocno zunifikowany typ tych budowli, spełniających tę samą rolę i te same funkcje, między innymi w Gubinie, Ośnie Lubuskim, Strzelcach Krajeńskich.

Wieża Głodowa była budowlą ceglana, czterokondygnacyjną, zakończoną krenelażem i zwieńczoną stożkowym hełmem. Budowlę wzniesiono na rzucie koła o średnicy zewnętrznej ok. 5 m, a wewnętrznej ok. 3 m. Wysokość od poziomu terenu do górnej krawędzi blankowania wynosiła ok. 15 m. Ściany przyziemia miały grubość około 1 m. Były to ściany warstwowe, z zewnątrz i od wewnątrz wykonane z cegły pełnej, palonej, w środku wypełnione gruzem



i kamieniem narzutowym. Ściany zewnętrzna i wewnętrzna połączone były ceglanyymi przewiązkami. Cała konstrukcja oparta była na fundamencie kamiennym. Ława fundamentowa miała szerokość około 1,4 m, wysokość około 2 m. Na poziomie przyziemia mieściło się jedno pomieszczenie o wysokości około 4 m i średnicy 3 m. Pomieszczenie to było przekryte sklepieniem ceglany, w środku którego znajdował się otwór o średnicy ok. 0,8 m. Otwór ten zamknięty był grubą, dębową kratą. Pomieszczenie nie posiadało żadnych drzwi ani okien. Wynikało to z zasad bezpieczeństwa, które uniemożliwiały zdobycie wieży z poziomu terenu, na przykład poprzez jej podpalenie. Pomieszczenie najniższej kondygnacji dostępne było tylko z góry, z poziomu drugiej kondygnacji. Pełniło ono funkcję więzienia. Druga kondygnacja mieściła pomieszczenie gospodarcze. W zasadzie był to magazyn, w którym znajdowała się broń i amunicja. Do magazynu można było się dostać przez otwór wejściowy z poziomu ganku na murze obronnym albo po drabinastych schodach. Otwór wejściowy był wąski, zamykany ciężkimi dębowymi drzwiami. Drzwi otwierały się do środka i były ryglowane grubą poziomo umieszczoną belką wsuwaną w otwory w ścianach. Średnica pomieszczenia była nieco większa niż średnica najniższej kondygnacji. Wynikało to z tego, że ściany zewnętrzne wyższych kondygnacji były cieńsze niż ściany kondygnacji niższych. Zmieniały one swoją grubość uskokowo od strony wewnętrznej. Były to już ściany pełne na całym swoim przekroju. W ścianach znajdowały się wąskie otwory strzelnicze ze stromym parapetem zewnętrznym i wnęką, w której mógł stać żołnierz z muszkietem. Dwa otwory wychodziły na mury obronne, trzeci skierowany był na przedpole, czwarty w stronę miasta. Wysokość tej kondygnacji wynosiła ok. 2,5 m. Pomieszczenie przekryte było stropem na belkach drewnianych z podłogą z desek. Było tu niewiele miejsca, ale mieściły się beczki, skrzynie, broń i amunicja. Kondygnacja ta połączona była z kondygnacją trzecią stromymi, drabinastymi schodami. Trzecia kondygnacja była tak zwaną kondygnacją bierną. Pełniła funkcje mieszkalne dla załogi. Miała średnicę około 3,6 m i wysokość około 2,5 m. Ściany zewnętrzne miały grubość około 0,7 m. Pomieszczenie to posiadało, podobnie jak niższe, cztery otwory strzelnicze, które równocześnie były otworami obserwacyjnymi. Stały tu drewniane, piętrowe łóżka, stoły, zydle i stojaki na broń. Również tę kondygnację przykrywał drewniany strop belkowy. Żadne z tych pomieszczeń nie było tynkowane. Najwyższa, czwarta kondygnacja była tak zwaną kondygnacją



czynną. Stanowiła główne stanowisko obronne, z którego załoga prowadziła ogień zarówno w kierunku przedpola, jak i wzdłuż murów obronnych.

W 1740 roku Wieża Głodowa była już w bardzo złym stanie technicznym, groziła zawaleniem. W 1746 roku rozebrano ją, a kamień i cegłę użyto do budowy zboru ewangelickiego, dzisiejszego kościoła Matki Bożej Częstochowskiej. Do dzisiaj w dolnych partiach muru kościoła widoczny jest kamień narzutowy i gotycka cegła z rozebranej wieży.

Drugą wieżą broniącą miasta od strony południowo-wschodniej była Wieża Łazienna. Wzniesiono ją w latach 1479–1480. Jest ona jednym z niewielu zachowanych do dziś gotyckich dzieł systemu obronnego miasta. Wprawdzie, przez dodanie nowego hełmu w okresie baroku, ma nieco zmienioną sylwetkę, lecz czytelne do dzisiaj ślady pozwalają zrekonstruować jej pierwotny wygląd. Była to wieża na rzucie prostokąta o wymiarach $4,32 \times 7,22$ m. Wysokość od poziomu terenu do gzymsu wynosiła 13,5 m. Ściany były ścianami pełnymi, miały grubość 1,15 m od strony przedpola i 0,45 m od strony miasta. Były wykonane z cegły pełnej, palonej o wymiarach $9 \times 13 \times 27$ cm. Pierwotnie Wieża Łazienna spełniała równocześnie trzy funkcje. Była wieżą obserwacyjną, obronną i bramą miejską. W przyziemiu znajdowało się przelotowe pomieszczenie bramy przekryte drewnianym stropem belkowym. W ścianach wewnętrznej i zewnętrznej znajdował się otwór o szerokości 5,4 m przesklepiony ostrołukowym łękiem. Od zewnątrz brama zamykana była dębowymi, dwuskrzydłowymi drzwiami z nabitymi żelaznymi ćwiekami. Na wyższych kondygnacjach znajdowały się pomieszczenia magazynowe i mieszkalne dla załogi oraz pomieszczenie bojowe, z którego prowadzono obserwację lub obronę przedpola. Pomieszczenia te oświetlane były niewielkimi oknami-strzelnicami, po jednym w elewacjach wschodniej i zachodniej oraz po dwa w elewacjach północnej i południowej.

W trzeciej ćwierci XV wieku, w bezpośrednim sąsiedztwie Wieży Łaziennej od strony wschodniej, dobudowano nową bramę miejską. Jej lokalizacja w tym miejscu wiązała się z koniecznością większego otwarcia tej części miasta dla mieszkańców pobliskich przedmieść i wiosek. W tym czasie wytyczono też nową ulicę, dzisiejszą Kościelną, biegnącą od ulicy Masarskiej w kierunku kościoła pod wezwaniem Świętej Jadwigi. Nowa Brama przejęła funkcje komunikacyjne, wobec tego zbędne stało się przejście w przyziemiu wieży, które wkrótce zamurowano. Zlikwidowano w ten sposób jedyne wejście do wnętrza wieży z poziomu terenu. Aby jednak zachować komunikację, powiększono





Ryc. 9. Zielona Góra. Wieża Łazienna. Stan obecny

otwór strzelniczy na poziomie drugiej kondygnacji wieży zamieniając go na otwór wejściowy. Znajdował się on na poziomie poddasza Bramy Nowej. Żeby dostać się do wieży należało z bocznego pomieszczenia w budynku bramnym wejść po stromych schodach na poddasze, a stąd po kilku drewnianych stopniach do jej wnętrza. Taki układ komunikacyjny sprawił, że wkrótce



wykorzystano poddasze budynku bramnego jako pomieszczenie bierne dla załogi. Stały tu łóżka, stoły, zydle i stojaki na broń. Gdy część załogi czuwała na wieży, druga część odpoczywała. Wieża podzielona była na kondygnacje drewnianymi stropami, a komunikację zapewniały drabiniaste schody. Ostatnią kondygnację przekrywał czterospadowy dach o konstrukcji jętkowej, kryty ceramiczną dachówką. W 1717 roku rozebrano dach, nadbudowano trapezowe szczyty od strony południowej i północnej i wykonano nowy, barokowy hełm z wieżyczką z ośmioboczną latarnią przekrytą wysokim daszkiem.

W latach 20. XIX wieku planowano rozebrać Wieżę Łazienną, która nie była uznawana za obiekt o dużych wartościach kulturowych, a ponadto miała przeszkadzać w rozwoju przestrzennym miasta. Na szczęście pomysł nie został zrealizowany i wieża przetrwała do dzisiaj.

Do czasów dzisiejszych wieża nie uległa zasadniczym zmianom. Zmieniało się jednak jej otoczenie. W XVIII i XIX wieku zagęszczała się zabudowa w jej najbliższym sąsiedztwie. Zabudowano teren dawnego przedpola, zasypało fosę. Brzydkie, szachulcowe budynki nie były jednak dobrym tłem dla, uznawanej już pod koniec XIX wieku za zabytek, jedynej budowli militarnej w Zielonej Górze. Na początku XX wieku również dostrzegano walory estetyczne Wieży Łaziennej. Eksponowano ją ze wszystkich stron, zagospodarowując równocześnie skwery i zaułki w jej pobliżu. Wieża Łazienna, obok wieży ratusza, stała się charakterystyczną dominantą miejską, wykorzystywaną na wielu rycinach, fotografiach i pocztówkach (ryc. 9).

Basteja

Mało znanym elementem systemu obronnego Zielonej Góry jest basteja. Basteje były często stosowane w tak zwanym okresie przejściowym. Ich kształt, a więc i funkcje, związane były z rozwojem broni palnej, przede wszystkim jej zasięgiem. Konsekwencją rozwoju środków ataku była zmiana strategii natarcia, a co za tym idzie — strategii obrony. Wysokie i niezbyt grube mury obronne oraz wieże narażone były na łatwe zniszczenie ogniem artyleryjskim. Nie były też skuteczną osłoną rdzenia miasta, gdyż można było prowadzić ostrzał ponad nimi. Dlatego zastępowano je budowlami niższymi i bardziej masywnymi. Niskie basteje umożliwiały prowadzenie ognia flankującego mury i równocześnie daleki ostrzał przedpola.

Istnienie bastei w systemie obronnym miasta jest przez wielu badaczy uznawane za wątpliwe. Jednakże w opracowaniu Hugo Schmidta pt. *Geschichte*



der Stadt Grünberg, Schlesien znaleźć można informacje na temat tak zwanej Wüste Bastei. Określenie Wüste Bastei oznacza, że była to budowla niezadaszona i otwarta do środka. Drugim źródłem niosącym informacje dotyczącą bastei jest widok perspektywiczny miasta z 1740 roku. Widać na nim po prawej stronie budowlę, którą na pierwszy rzut oka trudno zidentyfikować. Jednak po głębszej analizie można zauważyć, że jest to boczna elewacja wydłużonej, dwukondygnacyjnej bastei. Rysunek ten, wprawdzie mocno zniekształcony, bez perspektywy, przedstawia bez wątpienia to dzieło. Znajdowało się ono na terenie obecnego niewielkiego trawnika przy ulicy Mikołaja Kopernika, tuż za kościołem pod wezwaniem Świętej Jadwigi. Lokalizacja tego dzieła za prezbiterium kościoła była ze względów obronnych bardzo dobrze uzasadniona. Mury obronne miasta biegły w tym miejscu zaledwie około 6 m do tylnej ściany kościoła. Rolą bastei, z której można było prowadzić daleki ostrzał w kierunku przedpola, było odsunięcie przeciwnika na większą odległość i chronienie w ten sposób budynku świątyni, która nigdy nie miała charakteru obronnego. Na rycinie z 1740 roku widać elewację bastei podzieloną poziomym gzymsem lub fryzem, biegnącym nad kondygnacją parteru. Najprawdopodobniej był to detal architektoniczny w postaci rolki z cegieł ułożonych w romb.

Wysokość bastei związana była z wysokościami użytkowymi dwóch kondygnacji. Wysokość pomieszczenia przyziemia wynosiła około 2 m, tyle, aby załoga mogła swobodnie się poruszać i prowadzić ogień zza otworów strzelniczych. Wysokość drugiej kondygnacji była również taka, by obrońcy mogli schować się bezpiecznie za osłoną muru. Założyć zatem można, że wysokość całej budowli wynosiła około 5-6 m. W rzucie basteja tworzyła kształt wydłużonego owalu. Grubość murów bastei, podobnie jak innych dzieł obronnych w Zielonej Górze, wynosiła około 1 m. W pomieszczeniu przyziemia znajdowało się pięć wąskich strzelnic. Można było prowadzić z nich ostrzał przedpola oraz flankować mury w obu kierunkach. Drugi poziom oddzielony był od przyziemia drewnianym, belkowym stropem. Wejście na podest prowadziło z poziomu terenu stromymi, drewnianymi schodami lub po drabinie. Ta kondygnacja była również kondygnacją bojową. Niezadaszona, otwarta od strony miasta, chroniona była od przedpola krenelażem zaopatrzonym w pięć wrębów usytuowanych w osi strzelnic niższej kondygnacji. Najprawdopodobniej basteja nie była przeznaczona dla dział.

Pierwsza pisemna wzmianka o bastei pochodzi z 1639 roku. Prawdopodobnie jednak wzniesiono ją w połowie XVI wieku, dobudowując do istniejących



murów. Budowla posadowiona została jednak na podmokłym gruncie o małej nośności i szybko zaczęła pękać.

Basteja nie odegrała większej roli w systemie obronnym miasta. Ze względu na jej zły stan techniczny użytkowano ją jako magazyn zbożowy, a przez pewien czas jako mieszkanie. W 1694 roku budowla była już praktycznie w ruinie i przez kolejne kilkadziesiąt lat nie była użytkowana. Około 1740 roku zrujnowany obiekt rozebrano, cegłę z rozbiórki wykorzystano natomiast do budowy podmurówki szachulcowego kościoła w północnej części miasta.

Fosa

Ważnym elementem systemu obronnego miasta była fosa. Najczęściej fosę budowano równocześnie ze wznoszeniem murów obronnych. Czasami odbywało się to nieco później. Rola fosi była podwójna. Przede wszystkim utrudniała zbliżenie machin oblężniczych bezpośrednio w pobliże murów. Ponadto była linią ostrzegawczą, utrudniającą stronie atakującej przeprowadzenie ataku przez zaskoczenie. Planując i wykonując roboty ziemno-wodne, starano się często wprowadzić wodę do wnętrza miasta. Miało to ogromne znaczenie w przypadku długotrwałego oblężenia. Tak było też w Zielonej Górze.

Na temat fosi okalającej mury obronne miasta wiadomo najmniej. Wprawdzie była ona, podobnie jak inne elementy systemu obronnego miasta, dziełem inżynierskim, ale wykonana z materiałów nietrwałych nie zachowała się nawet we fragmentach. Ponadto fosa była najłatwiejsza do likwidacji poprzez zasypanie na przykład gruzem.

Zielona Góra założona została na lewym brzegu Złotej Łączy. Rzeczka ta wypływała z pobliskich wzgórz znajdujących się na południe od miasta i płynęła w kierunku północnym wzdłuż dzisiejszej ulicy Licealnej, dalej wschodnią częścią Placu Pocztowego gdzie rozgałęziała się w dwa nurty. Mniejszy płynął w stronę wschodnią, przecinając dzisiejszy plac pomiędzy ulicami Drzewną a Jana Kasprowicza w kierunku ulicy Kupieckiej. W tym miejscu stał młyn napędzany wodą z tej rzeczki. Większy nurt płynął obok Nowej Bramy i dalej pod murami obronnymi przez miasto, wzdłuż dzisiejszej ulicy Masarskiej i Świętej Jadwigi. Na wysokości ulicy Stefana Żeromskiego skręcał na zachód i potem na północ w okolicy kościoła Matki Bożej Częstochowskiej płynąc dalej przez Plac Powstańców Wielkopolskich. W okolicach dzisiejszej ulicy Zamkowej rzeczka rozwidlała się tworząc rozlewiska wokół niewielkich wyniesień terenu.



W okresie wczesnego średniowiecza, gdy Zielona Góra otoczona była wałami ziemnymi, Złota Łącza omijała miasto od strony wschodniej tuż za nimi. Gdy owałowania ziemne zastąpiono murami obronnymi, przesunięto ich linię nieco poza granicę wałów nadając bardziej kolisty kształt. Tylko po stronie wschodniej miasta nowe mury odsunięto znacznie dalej, opasując nimi teren kościelny wraz z kościołem pod wezwaniem Świętej Jadwigi oraz budynkami szkoły i plebanii. Przesunięcie murów na wschód wymagało równocześnie regulacji rzeki. W pobliżu Bramy Nowej wykonano sztuczną fosę, która biegła wzdłuż wschodniej części murów obronnych. Była to fosa regularna o znacznej szerokości, wypełniona wodą ze Złotej Łączy. Brama Nowa nie posiadała mostu zwodzonego. Połączenie miasta z przedmieściami odbywało się przez niewielki, drewniany, stały mostek. Sama rzeka płynęła w swoim dawnym korycie przecinając teraz już miasto wzdłuż osi południe-północ i wypływała pod murami na północy, łącząc się z odpływem z fosy. Część zachodnia miasta, poza murami, również chroniona była ciekim wodnym. Była to rzeczka płynąca ze wzgórz znajdujących się na południowy zachód, przecinająca dzisiejszą ulicę Reja i w pobliżu murów skręcająca na północ. W okolicy dzisiejszej ulicy Jana Kasprowicza tworzyła naturalną przeszkodę w postaci rozlewiska. Przez stulecia teren ten był bagnisty i nawet po likwidacji murów obronnych nie nadawał się do zabudowania. Na planie Büttnera z 1784 roku dostrzegalny jest w tym miejscu obszar nazwany ujeżdżalnią. Widać, że jeszcze w połowie XVIII wieku nie był zabudowany, gdyż wysoki poziom wód gruntowych i grząski teren uniemożliwiała wznoszenie budynków.

W systemie obronnym miasta ani rzeka, ani fosa nie odegrały większej roli. Złota Łącza wykorzystywana była dla celów gospodarczych i przemysłowych. Lokalizowano przy niej młyny, foluszownie, farbiarnie. Przy rzece w południowej części miasta znajdowała się łaźnia miejska.

O istnieniu fosy, znajdującej się poza wschodnią linią murów obronnych, świadczył murowany mostek znajdujący się jeszcze na początku XX wieku za furtą miejską koło kościoła pod wezwaniem Świętej Jadwigi.

Zielona Góra przez ostatnie stulecia stepowała. Obniżył się poziom wód gruntowych. Wysychały naturalne ciek wodne. Fosa i rzeka straciły swoje obronne znaczenie. W XVIII i XIX wieku stały się przeszkodą dla rozwijającego się miasta. W drugiej ćwierci XIX wieku zasypano fosę. Złota Łącza w XIX wieku w obszarze centrum miasta ujęta została w ceglany kolektor. Miejscami,



zwłaszcza na przedmieściach, w murowany, otwarty kanał spełniający rolę ścieku. Dzisiaj w obszarze starego miasta nie ma po niej już śladu. Podobnie jest z fosą. Być może śladem po jej istnieniu jest obniżony teren podwórka przy ulicy Kupieckiej 18.

Budynki użyteczności publicznej

W obrębie systemu obronnego znajdowały się zarówno budowle świeckie, jak i sakralne. Jedną z nich był ratusz, siedziba władz miasta (ryc. 10). Pierwotnie była to budowla drewniana. Po jej spaleniu w 1456 roku, wzniesiono w tym miejscu murowany z cegły, piętrowy budynek na rzucie prostokąta, z wieżą od strony wschodniej, przesuniętą bliżej boku północnego. Korpus główny przekryty był wysokim, dwuspadowym dachem, a wieży czterospadowym. Ściany szczytowe, zwężające się schodkowo ku górze dekorowane były tynkowanymi blendami. Elewacje boczne zdobiły dekoracyjne wnęki o podziałach wykonanych z profilowanej cegły, imitujące okna. Wnęki te ulokowane były pomiędzy otworami okiennymi. Nie wiadomo, z której strony znajdowało się wejście główne do ratusza. Na wzór innych tego typu budowli, sala rady miasta mieściła się na pierwszym piętrze. Było to duże pomieszczenie przekryte drewnianym stropem belkowym, do którego prowadziły szerokie jednobiegowe schody. Na parterze znajdowały się pomieszczenia sądu, straży miejskiej i inne pomieszczenia administracyjne. W piwnicy mieściła się winiarnia oraz więzienie.

W latach 1582 i 1627, po kolejnych pożarach, ratusz był odbudowywany w pierwotnym kształcie. W 1652 roku, po następnym pożarze, został odbudowany w formie barokowej. Zamurowano gotyckie blendy, otynkowano elewacje, zmieniono kształt okien. Obiekt rozbudowano w kierunku wschodnim, powiększając go o dobudówkę przy wieży, do której przeniesiono pomieszczenia straży. W 1669 roku gruntownie przebudowano wieżę wieńcząc ją nowym hełmem, a w 1679 roku ponownie wyremontowano cały budynek. W 1777 roku rozbudowano ratusz w kierunku południowym. Na początku XIX wieku zmieniono elewację, przekształcając ją w duchu klasycyzmu. Kolejna rozbudowa siedziby władz miasta miała miejsce w 1846 roku, kiedy to dobudowano duże skrzydło od strony północnej. Podczas remontu w 1919 roku przebudowano wnętrza ratusza, podwyższono północne skrzydło o trzecią kondygnację, a także zmodernizowano elewacje.



Dzisiejsza forma ratusza nie wskazuje wyraźnie na jego średniowieczne pochodzenie (ryc. 11). Jednak w wyniku przeprowadzonych badań oraz prac konserwatorskich, odsłonięte zostały niektóre dekoracyjne elementy pierwotnej siedziby władz miasta. Wyeksponowane we wnętrzach oraz na zewnątrz są świadectwem epoki, z której pochodzi budowla (ryc. 12, 13).

Kolejnym budynkiem wzniesionym dla potrzeb administracji był tak zwany dom stanów ziemskich, Landhaus. Obiekt znajduje się przy dzisiejszej ulicy Generała Władysława Sikorskiego numer 6. W 1667 roku doszło do porozumienia pomiędzy magistratem a stanami ziemskimi powiatu, w którym wyznaczono miejsce pod budowę Landhausu. Jego budowę datuje się na lata między 1690 a 1692 rokiem. W budynku mieściła się siedziba samorządu powiatowego z salą posiedzeń, powiatowa kasa podatkowa, mieszkanie skarbnika oraz pokoje gościnne. Obiekt wzniesiono na planie prostokąta, wejście główne usytuowano na osi środkowej siedmioosiowej elewacji frontowej, wschodniej. Dwutraktowe wnętrze mieściło duże pomieszczenia, w narożniku północno-zachodnim przekryte sklepieniem żaglastym, w narożniku południowo-zachodnim krzyżowym, opartym na masywnym filarze. Pozostałe pomieszczenia przekryto drewnianymi stropami belkowymi. Szeroka dwubiegowa klatka schodowa łączyła parter z piwnicą oraz z piętrem. Piwnice przekryte zostały sklepieniami kolebkowymi, kolebkowymi na gurtach oraz krzyżowymi, a pomieszczenia piętra belkowymi stropami drewnianymi. Wysoki, czterospadowy dach wykonano w konstrukcji krokwiowo-jętkowej, z dwoma ściankami stolcowymi. Elewacje pierwotnie opracowano symetrycznie, frontowe siedmioosiowe, boczne trójosiowe. Z czasem, po licznych przebudowach, straciły swój charakter. Również detal zachował się w niewielkim stopniu. Profilowany gzyms wieńczący, gzyms międzykondygnacyjny, boniowane lizeny na narożnikach od północy są echem świetności budowli. Dom stanów ziemskich był najbardziej reprezentacyjnym budynkiem w mieście. Gościli tu najznamienitsi goście przyjeżdżający do Zielonej Góry (ryc. 14).

Ratusz i Landhaus były budowlami świadczącymi o roli i randze władzy świeckiej w mieście. Budowlą zaświadczącą o randze i znaczeniu instytucji kościelnej był kościół parafialny (ryc. 15). Jednak podczas wytyczania miasta lokacyjnego nie przewidziano miejsca pod budowę nowej świątyni. Funkcję tę nadal pełnił stary kościół pod wezwaniem Świętego Jana na Ceglanej Górze. Z czasem mały kościół nie był w stanie pomieścić coraz większej liczby wiernych. Szybko podjęto decyzję o budowie nowego, większego kościoła,





Ryc. 10. Zielona Góra. Ratusz, [w:] *Monographien deutscher Städte*, Erwin Stein, Grünberg i. Schlesien, 1928



Ryc. 11. Zielona Góra. Ratusz. Stan obecny



Ryc. 12. Zielona Góra. Ratusz, fragment. Widoczny gotycki dekoracyjny element ściany zachodniej



Ryc. 13. Zielona Góra. Ratusz, fragment pierwotnej ściany północnej. Widoczne kurtynowe płyciny zdobiące gotycką ścianę szczytową. Obecnie ściana wewnętrznej klatki schodowej



Ryc. 14. Zielona Góra. Dom stanów ziemskich, tzw. Landhaus. Stan obecny



Ryc. 15. Kościół parafialny w Zielonej Górze. Rysunek Friedricha Bernharda Wernera z pierwszej połowy XVIII w.

usytuowanego w bezpośrednim sąsiedztwie miasta. Społeczność miasta została obciążona kosztami inwestycji, patronat budowli zaś w 1272 roku zapewnił książę głogowski Konrad. Budowa monumentalnej świątyni trwała zapewne kilkanaście lat. W 1294 roku, za panowania Henryka IV Wiernego, kościół został konsekrowany. Najprawdopodobniej była to budowla jednonawowa, kryta wysokim, dwuspadowym dachem, bez dzwonnicy. W końcu XIV wieku na jej miejscu wzniesiono nową świątynię, kościół pod wezwaniem Świętej Jadwigi. Trójnawową, halową z wydzielonym, niższym prezbiterium. W 1419 roku pożar zniszczył kościół, który jednak szybko odbudowano, powiększając go o kaplicę Ogrójcową z emporą przeznaczoną dla rodziny książęcej oraz południową



kruchtę. Od północy dostawiono wieżę, w której zainstalowano dzwony. Pod koniec XV wieku dobudowano zakrystię oraz kaplicę Chrztu. W 1582 roku zawalił się zachodni szczyt świątyni. W czasie jego odbudowy dostawiono niewielką kruchtę. W trakcie kolejnej odbudowy po pożarze w 1651 roku zmieniono kształt okien, które nieco pomniejszono, ostre łuki zaś zastąpiono łukami o niewielkiej strzałce. W 1776 roku, od uderzenia piorunem, runęła smukła wieża kościoła, która uszkodziła znaczne fragmenty ścian, dachu oraz sklepień po stronie północnej. Wieżę odbudowano, ale nadano jej bardziej krępa formę, wysokość nowej konstrukcji była znacznie mniejsza niż pierwotnej. Podczas tego remontu mury obwodowe prezbiterium podwyższono do wysokości murów korpusu głównego, nawę główną i prezbiterium przekryto nowym dwuspadowym dachem, a nawy boczne i kaplicę trójspadowymi dachami segmentowymi. Założono też nowe, barokowe sklepienia. Wieża kościoła, niższa od ratuszowej, nie odpowiadała randze kościoła. W 1832 roku podwyższono tę konstrukcję, nadając jej wystrój klasycystyczny. W drugiej połowie XIX wieku przebudowano wnętrza w modnym w tym czasie stylu neogotyckim. W mniejszym zakresie kościół był restaurowany i remontowany jeszcze wielokrotnie.

Obecnie, mimo wielu przekształceń, czytelny jest gotycki charakter świątyni, klasycystyczny wieży, a charakter wnętrza określają pozostałości różnych stylów (ryc. 16, 17).

Siedziba władz świeckich, ratusz, i kościelnych, kościół pod wezwaniem Świętej Jadwigi, służyły mieszkańcom przez stulecia. Wiemy jak pierwotnie wyglądały. O domach mieszkalnych, z wczesnych okresów rozwoju miasta, wiemy natomiast niewiele. Można jednak sobie spróbować je wyobrazić, analizując szerokość i głębokość działek średniowiecznych, parametry czytelne w niektórych miejscach do dzisiaj, oraz układ przestrzenny parcel przyrynkowych.

Działki wokół pierwotnego rynku zostały szybko zabudowane. Z narożników placu wychodziły wąskie uliczki, dwie w kierunku wschodnim, dwie w zachodnim. Dynamiczny rozwój gospodarczy Zielonej Góry, a zatem wzrost zamożności jej mieszkańców, miały wpływ na zagęszczanie się zabudowy mieszkalnej. Zaczynało brakować wolnych terenów. Dlatego, między innymi, wkrótce zabudowano północną część rynku kwartałem złożonym z pięciu działek. Dla poprawienia komunikacji, w środku dłuższych pierzei nowego, krótszego rynku, przebito dwie nowe uliczki. Ratusz znalazł się po środku placu.





Ryc. 16. Zielona Góra. Kościół pw. Świętej Jadwigi. Elewacja południowa. Stan obecny



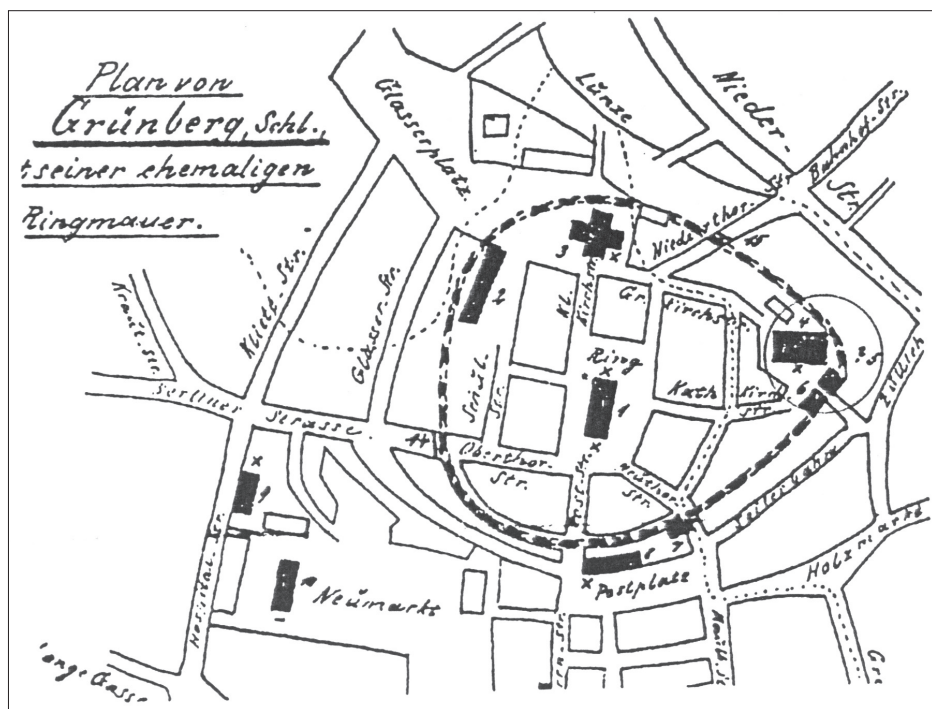
Ryc. 17. Zielona Góra. Kościół pw. Świętej Jadwigi. Elewacja północna. Stan obecny

Kościół pod wezwaniem Świętej Jadwigi, wraz z plebanią i szkołą parafialną, wzniesiono na linii dawnego szlaku handlowego. Konieczne było więc przesunięcie tego szlaku w kierunku północnym. Wtedy też, w czwartej ćwierci XIV wieku, przebito ukośnie nową ulicę, dzisiejszą Stefana Żeromskiego, burząc regularny układ parcel w tym miejscu. Dążąc do pełnego wykorzystania terenów pod zabudowę w obrębie murów obronnych zabudowano tereny pomiędzy nimi a blokiem przyrynkowym. Malejąca ku północy i południu długość parceli świadczy o tym, że wytyczane były one już po wzniesieniu murów. Tę formę przestrzenną miasto utrzymywało do końca XV wieku.

Zabudowa miejska szybko wyszła poza obręb murów obronnych. Za najstarsze przedmieście uważa się przedlokacyjną osadę, rozwijającą się wzdłuż szlaków handlowych, które prowadziły w kierunku północnym na Sulechów, i południowym na Wrocław. W XV wieku rozwijało się również przedmieście na zachód od miasta, przy drodze do Krosna. Obszary poza murami miasta organizowały się przestrzennie. Wytyczono nowy rynek zwany Placem Garncarskim. Wokół kolejnego, mocno wydłużonego placu, po stronie południowej miasta, rozwinęło się tak zwane Przedmieście Na Piasku. Przedmieście to wraz z Przedmieściem Krośnieńskim oddzielił, założony w tym miejscu w 1588 roku, cmentarz Świętej Trójcy. W 1600 roku na terenie cmentarza zbudowano szachulcowy kościół. Była to budowla jednonawowa, z zamkniętym pięciobocznie prezbiterium, przekryta wysokim dachem krytym gontem. Świątynia nazywana była kościołem polskim. W XVI wieku wytyczono ulicę Srebrna Góra oraz północny odcinek dzisiejszej ulicy Stanisława Moniuszki, a w wieku XVII powstała ulica Tylna i Średnia. Zarówno place, jak i ulice, posiadały nawierzchnie gruntowe (ryc. 18).

Wzdłuż pierzei przy rynku i placach oraz wzdłuż ulic stały mieszczańskie domy mieszkalne. Zarówno formą, jak i funkcją nie odbiegały od typowych domów średniowiecznych. Były to budynki o konstrukcji szachulcowej, parterowe, rzadziej piętrowe. Ustawione do ulic szczytowo, oddzielone były od siebie tak zwanymi miedzuchami. Wysokie dachy kryte były strzechą, którą z czasem zaczęto zastępować ceramiczną dachówką. Parter mieścił mieszkanie, czasami również część magazynową, usługową lub handlową. Bogatsze domy miały magazyny również na piętrze. Poddasza były nieużytkowe. Układ budynków był jedno- lub dwutraktowy. Na długiej działce mieściły się liczne zabudowania gospodarcze. Szopy, chlewiki, magazyny, niewielkie ogródki, studnie, a także chodzące swobodnie zwierzęta hodowlane tworzyły





Ryc. 18. Plan śródmieścia Zielonej Góry z zaznaczonym przebiegiem murów miejskich. „Grünberger Blätter”

charakterystyczny klimat zaplecza domów mieszczańskich. Handel i usługi w większości odbywały się na rynku wokół ratusza oraz na placach na przedmieściach.

W XVIII wieku, w środkowej części ulicy Drzewnej, wykształcił się nowy, nieregularny plac handlowy nazywany Rynkiem Drzewnym. Powoli następowały zmiany w rozplanowaniu centrum miasta. Wznoszono nowe budowle, zarówno świeckie, jak i sakralne. Także przedmieścia zaczęły się rozrastać, tworząc jeden urbanistyczny organizm. Rozpoczął się proces „rozlewania się” miasta.

Pieczenie i herby Zielonej Góry

Wojciech
Strzyżewski

DZIEJE MIASTA można opisywać ukazując najważniejsze wydarzenia, miejsca i ludzi, można też przedstawić jego historię odwołując się do symboli i znaków związanych z daną miejscowością. Właśnie do tej grupy zaliczyć można pieczęcie, herby chorągwie i flagi, które towarzyszyły mieszkańcom miasta.

Pieczenie miejskie

Pieczenie miejskie to najstarsze znaki prawne miasta. Pojawienie się pieczęci na dokumencie wystawianym przez władze miasta świadczyło o zakończeniu kształtowania się ustroju miejskiego. Najstarsze pieczęcie miast w Europie Środkowej pojawiły się na przełomie XII i XIII wieku. Pierwsze pieczęcie średniowiecznych miast śląskich, do których zaliczyć należy również Zieloną Górę, pochodziły z pierwszej połowy XIII wieku. Dokumenty wystawiane przez miasta uwierzytelniano początkowo tylko jednym typem pieczęci tak zwanej ogólnomiejskiej, z czasem w kancelariach miejskich pojawiło się kilka różnych pieczęci, których wielkość i umieszczone na nich wizerunki uzależnione były od rangi wystawianych dokumentów. Miasta większe oprócz pieczęci ogólnomiejskich posiadały zatem także pieczęcie mniejsze, nazywane niekiedy sekretnymi, pieczęcie rady miejskiej czy urzędową pieczęć burmistrza. Jeszcze w czasach średniowiecza swoje pieczęcie, oprócz władz miejskich, posiadały także sądy miejskie, cechy rzemieślnicze i gildie kupieckie oraz wójt jako urzędnik właściciela miasta.

Historia najstarszych zielonogórskich pieczęci, podobnie jak początków miasta, jest niezwykle słabo udokumentowana. W 1870 roku niemiecki heraldyk Hugo Saurma opublikował herbarz miast śląskich, w którym znalazła się również wzmianka o Zielonej Górze. Opisał najstarszą pieczęć z Zielonej Góry, która odcisnięta została na dokumencie z początku XV wieku, zaznaczając, że pochodziła z okresu wcześniejszego, czyli XIV stulecia. Niestety nie podał ani dokumentu, ani miejsca, gdzie dokument był przechowywany. Ta najstarsza pieczęć, zachowana według Saurmy jedynie fragmentarycznie, przedstawiała dwie wieże i fragment muru obronnego, między wieżami widniała tarcza z wizerunkiem orła, a ponad nią hełm z orlim skrzydłem. Wokół wizerunku umieszczony był fragment napisu SIGIL(LUM CIVIUM DE GRUNENBE) RC (Pieczęć miasta Zielonej Góry).



Ryc. 1. Rysunek najstarszej zielonogórskiej pieczęci miejskiej z XIV wieku opublikowany przez H. Saurmę w 1870, a następnie przez H. Schmidta w 1922

W zasadzie zachowane zostały tylko fragmenty napisu, których Saurma nie umieścił w nawiasach, pozostałe stanowią jego rekonstrukcję. Jednak bez odwołania się do dokumentu nie ma możliwości jej weryfikacji. Trudno też powiedzieć, czy autor widział osobiście opisywaną pieczęć. Wszyscy następni niemieccy, a później polscy autorzy powoływali się na ustalenia Saurmy. U schyłku XIX wieku inny niemiecki heraldyk, Otto Hupp w książce poświęconej pieczęciom i herbom miast Królestwa Pruskiego, opisał wspomnianą pieczęć w wersji podanej przez Saurmę. Reprodukcje wspomnianej pieczęci



opublikowali również August Förster w pracy z początku XX wieku na temat przeszłości Zielonej Góry oraz Hugo Schmidt w swoim monumentalnym dziele *Historia miasta Zielonej Góry* z 1922 roku. Po II wojnie światowej, jako pierwszy z polskich badaczy, pieczęć opisał Marian Gumowski w pracy o najstarszych pieczęciach miast polskich wydanej w 1960 roku, on również powołał się na ustalenia Saurmy z 1870 roku. Z kolei zielonogórski historyk Władysław Korcz w 1960 roku, w artykule dotyczącym dziejów herbu miejskiego, powołał się zarówno na prace niemieckie i polskie, podając wizerunek pieczęci jako wzorzec dla opracowania współczesnego godła herbowego.

Współczesna wiedza na temat najstarszej zielonogórskiej pieczęci bazuje nadal na ustaleniach Saurmy, który być może widział zachowany egzemplarz pieczęci. Piszącemu te słowa pomimo wieloletnich poszukiwań archiwalnych nie udało się jej odnaleźć.

W odróżnieniu od pierwszej, najstarszej pieczęci Zielonej Góry, egzemplarz następnej zachował się do dnia dzisiejszego. Druga pieczęć miejska pochodziła również z XIV wieku, została opisana zarówno przez Saurmę (w 1870 r.), jak i Huppa (w 1898 r.). Wymienił ją również (w 1922 r.) w swojej *Historii* Schmidt, bazując jednak na wcześniejszych opisach, jak bowiem stwierdził, pomimo usilnych prób, nie otrzymał odpowiedzi z archiwum miejskiego w Toruniu, gdzie miał się znajdować egzemplarz pieczęci. W pół wieku później Marian Gumowski, ówczesny profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, odnalazł ją w zasobie miejscowego Archiwum Państwowego i umieścił rysunek pieczęci wraz z opisem w swojej pracy o najstarszych pieczęciach miast polskich. Wszystkie powyższe informacje zostały przeze mnie zweryfikowane i uzupełnione, dzięki życzliwości toruńskich archiwistów otrzymałem bowiem barwną reprodukcję dokumentu wraz z odciskiem pieczęci. Zgodnie z tym, co pisali moi poprzednicy, pieczęć uwierzytelniała dokument z 1400 roku, wystawiony przez burmistrza i radę miejską w Zielonej Górze. Na podstawie analizy tekstu można było stwierdzić, że wspomniany dokument wystawiony został, jako tak zwany list dobrego urodzenia dla Caspara Schedlicha. Tego typu dokumenty wystawiane były z reguły dla osób, które udawały się na naukę rzemiosła do innego miasta. Pod tekstem, bezpośrednio na dokumencie została odcisnięta w zielonym wosku pieczęć Zielonej Góry. Zastosowana barwa wosku jest o tyle istotna, że w kolejnych wiekach właśnie kolor zielony miało pole tarczy z herbem miasta. Ze względu na małą rangę formalno-prawną opisywanego dokumentu należy zgodzić się z poglądem Mariana Gumowskiego, że była



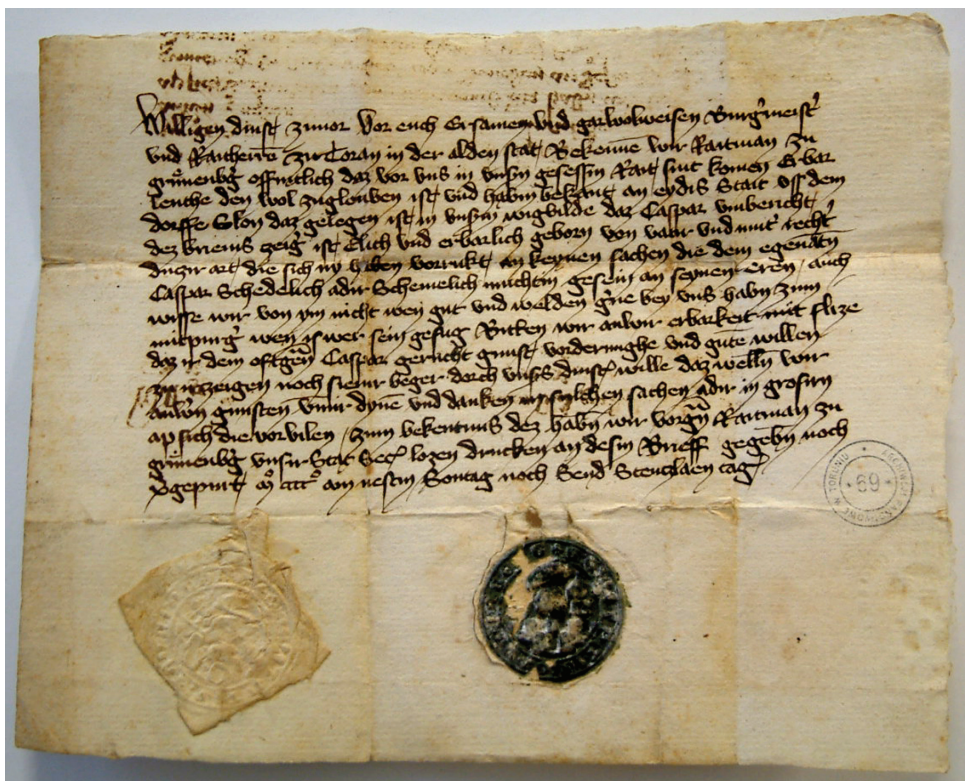
to „pieczęć sekretna”, czyli mniejsza, używana w kancelarii miejskiej oprócz pieczęci większej. Niestety nie wiemy, czy pieczęcią większą była, wspomniana wcześniej, ta z początków XIV wieku, czy też władze miejskie dysponowały jeszcze jakąś inną. Pieczęć z dokumentu z 1400 roku miała średnicę 32 mm. Wizerunek umieszczony na pieczęci przedstawiał fragment murów obronnych z bramą pośrodku i dwiema wieżami, między którymi widniał hełm z pawimi piórami w kształcie półksiężyca. W odróżnieniu od wcześniejszej pieczęci, na której nad hełmem umieszczono orle skrzydło, w tym przypadku pawi pióropusz był typową ozdobą stosowaną na hełmach Piastów śląskich. Symbolika wizerunku napieczętnego zawierała zatem komunikat informujący, że miasto było w tym czasie we władaniu książąt śląskich, których znak widniał ponad murami miejskimi. Wokół wizerunku umieszczony został łaciński napis: S: CIVITATIS: GRVNINBERG.

Wizerunek murów obronnych i hełm z pawimi piórami stały się wzorcem dla najstarszego herbu Zielonej Góry.

Kolejny zabytek mówiący o funkcjonowaniu władz miejskich pochodził z końca XV wieku. Wizerunek napieczętny przedstawiał, podobnie jak na pieczęci z XIV wieku, fragment murów obronnych, z dwiema wieżami, między którymi umieszczony był hełm zwieńczony pióropuszem z pawich piór w kształcie półksiężyca. Pieczęć odciskana w czarnym bądź zielonym wosku liczyła 38 mm średnicy i były to typowe wymiary pieczęci, którymi posługiwały się władze średniej wielkości średniowiecznych miast śląskich. Na szczególną uwagę zasługuje napis umieszczony na pieczęci. Wokół wizerunku widniała łacińska inskrypcja: + S concivium in Grunenberg. Według badań Mariana Haisiga jeszcze z połowy XX wieku, jedynie na pieczęciach trzech miast śląskich, w tym Zielonej Góry, widniał tego typu napis. Wyraz *concivium* stanowił połączenie dwóch innych łacińskich słów, *consules* oraz *cives* na oznaczenie pieczęci rajców i obywateli miasta.

Najstarszą zachowaną pieczęcią miejską w zasobie zielonogórskiego Archiwum Państwowego była pieczęć z pierwszej połowy XVI wieku. Odcisnięta w zielonym wosku i umieszczona w metalowej kapsule przywieszonoj do dokumentu na zielonych wstążkach. Licząca 25 mm średnicy pieczęć używana była przez kilkadziesiąt lat, a jeden z jej odcisków, opisany przez Schmidta, pochodził z 1578 roku. Uwierzytelniała ona dokument, którym władze miejskie potwierdzały zasady funkcjonowania cechu zielonogórskich tkaczy. Wizerunek napieczętny przedstawiał fragment murów obronnych





Ryc. 2. Dokument z 1400 r. z odcisniętą w zielonym wosku pieczęcią Zielonej Góry. Archiwum Państwowe w Toruniu, Katalog III, sygn. 4054



Ryc. 3. Powiększony odcisk najstarszej zachowanej pieczęci Zielonej Góry, AP Toruń, Katalog III, sygn. 4054

z bramą z otwartymi wrotami i podniesioną broną (kratą) pośrodku. Ponad murami widnieją dwie wieże, między którymi umieszczony został hełm zwieńczony półksiężycem. Ten motyw to niewątpliwie niewłaściwe przedstawienie dawnego, piastowskiego pióropusza z pawich piór. Kiedy powstawała nowa pieczęć, a więc na początku XVI wieku, linia Piastów glogowskich wymarła i miastem, podobnie jak księstwem, władali namiestnicy królów czeskich, stąd też skoro nie było potrzeby umieszczania znaku reprezentującego właściciela, nastąpiła zmiana w kompozycji hełmu i pióropusza. Zmianę można również wytłumaczyć w bardziej prozaiczny sposób — otóż rzemieślnik, wykonujący tłok pieczęci, wyrzył w metalu uproszczony wizerunek pióropusza w kształcie półksiężyca, bez konturów poszczególnych piór, ze względu na ich bardzo małe wymiary. W późniejszych czasach można było spotkać również dość mało prawdopodobne, ale niezwykle emocjonalnie związane z miastem wytłumaczenie znaku półksiężyca jako pamiątki udziału mieszczan zielonogórskich w wyprawach wojennych przeciwko Turcji. Takie wyjaśnienie pojawiło się już w XVII wieku, kiedy realne było zagrożenie tureckie, a pamięć o znakach piastowskich uległa zatarciu.



Ryc. 4. Pieczęć Zielonej Góry z XVI w. odcisnięta w zielonym wosku i umieszczona w metalowej kapsule. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze

Napis napieczętny umieszczony wokół wizerunku, sporządzony w języku łacińskim: ✠ SIGILLVM ★ M ★ GRVINENBERG (Pieczęć większa Zielonej Góry). Treść napisu wskazywała, że mamy do czynienia z główną pieczęcią miasta, którą uwierzytelniano tylko najważniejsze dokumenty wystawiane przez władze. Na końcu napisu napieczętnego umieszczony został motyw roślinny, który miał nie tylko znaczenie ozdobne. Kiedy dokładnie przyjrzeć



się jego wizerunkowi okazuje się, że na pieczęci umieszczono gałązkę winnej latorośli, jak stwierdził Schmidt, było to najstarsze przedstawienie zielonogórskich winogron. W czasach kiedy sporządzano pieczęć, winiarstwo zielonogórskie przeżywało okres rozkwitu po sprowadzeniu nowych gatunków winorośli w okresie panowania książąt głogowskich Henryka IX i X.

W XVII wieku władze miejskie posługiwały się kilkoma różnymi, nowo sporządzonymi pieczęciami. Nie zachowały się bowiem średniowieczne tłoki do odciskania pieczęci. Wśród wielu przyczyn, które doprowadziły do ich zniszczenia, wymienić można liczne pożary nawiedzające miasto. Ich ofiarą padły zarówno pieczęcie, jak i najstarsze dokumenty miejskie. Bardzo ciekawą informację odnalazł Schmidt w dawnym archiwum miejskim. Otóż odnotowano, że w czasach wojny trzydziestoletniej (1618–1648) katolicycy mieszkańcy Zielonej Góry uciekli w 1639 roku przed protestanckimi wojskami szwedzkimi do Babimostu, znajdującego się już w granicach Rzeczypospolitej, która nie brała czynnego udziału w konflikcie. Uciekający zielonogórzanie zabrali ze sobą kielichy i ornaty, rejestr długów, a także pieczęcie miejskie i sądowe. W liście zielonogórskiej rady miejskiej z 1640 roku, skierowanym do uciekinierów przebywających w Babimostie, proszono o zwrot wspomnianych przedmiotów. Niestety nie wiemy, jaki był efekt tej korespondencji. Na podstawie zachowanych dokumentów z odciskiem pieczęci miejskiej, na której widniała data 1638 można natomiast opisać jej postać. Pieczęć, podobnie jak wcześniejsze, zawierała wizerunek murów obronnych z dwiema wieżami i otwartą bramą, na murach miejskich widniał hełm tak zwany prętowy, a nad nim półksiężyc. Napis wokół wizerunku sporządzony pismem renesansowym w języku łacińskim brzmiał: ★ SIGILL CIVIT ★ GRVNBERG 1638 (Pieczęć miasta Zielonej Góry). Data widniejąca na pieczęci oznaczała czas jej sporządzenia. Wiele wskazuje, że właśnie ta pieczęć została wywieziona rok później z miasta, co musiało bardzo utrudnić działalność miejskiej kancelarii. Kolejne opisywane pieczęcie pochodziły z 1640 i 1641 roku i może to świadczyć, że do Zielonej Góry nie wróciły pieczęcie wywiezione przez katolickich uciekinierów i konieczne stało się zamówienie nowych. Pierwsza z nich zawierała napis: SIGILL. M CIVITATIS GRVNBERG 1640 (Pieczęć większa miasta Zielonej Góry), a druga: S * SIGILLVM * MIN *GRVNBERGENS* 1641 (Pieczęć mniejsza Zielonej Góry). Obie posiadały podobne wizerunki murów obronnych z dwiema wieżami, otwartą bramą pośrodku i hełmem między wieżami. Ponad hełmem widniał wizerunek półksiężyca. Przy czym ani hełm, ani półksiężyc nie przypominały



tych z wcześniejszych pieczęci. Zniekształcony wizerunek hełmu nie posiadał cech wcześniejszego hełmu prętowego, a półksiężyc na pieczęci z 1641 roku posiadał oczy, nos i usta. To wszystko świadczyło, że całkowitemu zatarciu uległy tradycje związane z dawnymi piastowskimi elementami rysztyunku rycerskiego.



Ryc. 5. Pieczęcie papierowo-woskowe Zielonej Góry z XVII w. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze

Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej w 1648 roku, władze miejskie zaczęły posługiwać się kilkoma nowymi pieczęciami, co świadczyło, że straty spowodowane głównie rabunkami i przemarszami wojsk w czasie wojny dotknęły również kancelarię miejską. W drugiej połowie XVII wieku w obiegu kancelaryjnym funkcjonowały dwie nowe pieczęcie. Pierwsza pieczęć, większa, zawierająca inskrypcję: SIGILLVM • M • CIVITATIS • GRINBERGENSIS (pieczęć większa miasta Zielonej Góry) służyła uwierzytelnianiu ważniejszych dokumentów. Druga tak zwana mniejsza z napisem: SIGILLVM MIN CIVITATIS GRVNBERG 16.

Zmienia się również w tym okresie materiał, w którym odciskane były pieczęcie. W drugiej połowie XVII wieku coraz częściej kancelaria posługuje się, zamiast pieczęciami woskowymi, przywieszanymi w skomplikowany sposób do dokumentów za pomocą wstążek bądź sznurków, pieczęciami papierowo-woskowymi, odciskanyymi bezpośrednio na dokumentach obok podpisów. W tym także czasie upowszechnia się w całej Europie nowy rodzaj materiału do odciskania pieczęci, tak zwany wosk hiszpański, znany bardziej jako lak. Zielonogórskie pieczęcie również były odciskane w laku, z reguły w dwóch



kolorach — czerwonym i czarnym. W średniowieczu czerwony kolor wosku zastrzeżony był pierwotnie jedynie dla panujących, którzy na mocy specjalnych przywilejów zezwalali posługiwać się czerwonym woskiem miastom. Zielona Góra nie otrzymała takiego przywileju, stąd średniowieczne i wczesno nowożytne pieczęcie odciskano w wosku innej barwy, najczęściej zielonym. Upowszechnienie się laku, który występował głównie w różnych odcieniach czerwieni, spowodowało, że kancelarie miejskie zaczęły uwierzytelniać wystawiane przez władze miejskie dokumenty pieczęciami czerwonej barwy, bez względu na to czy miastu nadano przywilej „czerwonego wosku”, czy też nie.

W XVIII wieku władze miejskie uwierzytelniały dokumenty pieczęciami sporządzonymi w ubiegłych stuleciach. Nowe pieczęcie pojawiły się po 1742 roku, kiedy to Zielona Góra w wyniku wojny austriacko-pruskiej znalazła się wraz z większością Śląska w granicach Królestwa Pruskiego. Na wszystkich XVIII-wiecznych pieczęciach widniał utrwalony już wcześniej charakterystyczny wizerunek murów obronnych z otwartą bramą i dwiema wieżami, między którymi umieszczony był hełm, a ponad nim wizerunek półksiężyca. W zależności o wielkości pieczęci oraz wykonawcy tłoka pieczętnego, w różny sposób przedstawiano zwłaszcza dwie wieże — raz z pojedynczymi oknami, a raz z podwójnymi, podobnie hełm w bardziej lub mniej ozdobnej formie. Takie, nie zawsze udane, zabiegi artystyczne nie zmieniały w zasadniczy sposób symboliki wizerunku, która stale odnosiła się do typowych dla wielu miast motywów architektury obronnej.



Ryc. 6. Pieczęć Zielonej Góry z 1746 r. odcisnięta w czerwonym laku. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze



Pierwsza nowa XVIII-wieczna pieczęć pochodziła z 1746 roku. Zasluguje na uwagę z kilku powodów: po pierwsze, posiadała niespotykany wcześniej kształt — owalny (30 × 25 mm), po drugie, zawierała również wcześniej nie stosowaną inskrypcję: SIGILLVM SENATVS & CIVITATIS GRVNBERG 1746 (Pieczęć rady i miasta Zielonej Góry). Z tego samego okresu pochodziła inna niewielka pieczęć Zielonej Góry, którą uwierzytelniano między innymi sprawy związane z podatkami. Odciskana w czerwonym laku zawierała napis: SIGILL. CIVITA GRINBERG (pieczęć miasta Zielonej Góry) oraz wizerunek podobny do wcześniejszych.

Po 1750 roku w wizerunkach pieczęci miejskich pojawił się nowy motyw. W otwartej bramie, która miała symbolizować przychylność dla przybywających do miasta, umieszczono wizerunek ukośnej belki. Genezy pojawienia się tego motywu, który oznaczał wprowadzenie ograniczeń w swobodzie handlu, doszukiwano się we wprowadzeniu podatku akcyzowego pobieranego w mieście. Niestety, nieznane są dokumenty związane z tym wydarzeniem, a akcyza wprowadzona została już na początku XVIII wieku, czyli jeszcze przed okresem panowania pruskiego. Ukośna belka przedstawiana była w barwach czarnej i białej, czyli pruskich, i pojawiła się już w czasach panowania króla Fryderyka II, który słynął z wprowadzania rozlicznych opłat i podatków. Być może nowy motyw na pieczęci symbolizował jedno z tych zobowiązań mieszkańców zielonogórskich.

Pierwsza pieczęć miejska z nowym motywem pochodziła z 1776 roku. Wizerunek napieczętny przedstawiał tradycyjne już wyobrażenia murów i wież miejskich oraz otwartą bramę z ukośną belką. Wokół wizerunku umieszczony



Ryc. 7. Mała pieczęć Zielonej Góry z XVIII w. odcisnięta w czerwonym laku. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze



był napis: SIEGEL DER STADT GRVNBERG 1776 (pieczęć miasta Zielonej Góry). Był to pierwszy w całości niemieckojęzyczny napis na zielonogórskiej pieczęci miejskiej. Od tego czasu wszystkie następne pieczęcie zawierały napisy wyłącznie w języku niemieckim.

Ukształtowany w drugiej połowie XVIII wieku wizerunek napieczętny powtarzany był konsekwentnie na wszystkich późniejszych pieczęciach w XIX i pierwszej połowie XX wieku. W XIX wieku nastąpiła zmiana materiału, w których odciskano pieczęcie — zamiast plastycznego wosku czy laku, zaczęto stosować tusz lub tak zwane suche pieczęcie odciskane na papierze.

Zmiany w ustroju miast pruskich z 1809 roku wiązały się w Zielonej Górze z pierwszymi wyborami rady miejskiej, która z kolei wybierała zarząd miasta (magistrat) i wskazywała królowi kandydatów na burmistrza. Przeprowadzone na początku 1809 roku wybory rady i magistratu spowodowały konieczność sporządzenia nowych pieczęci, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Oprócz pieczęci ogólnomiejskiej pojawiła się pieczęć magistratu przedstawiająca wizerunek murów miejskich z bramą i ukośną belką, dwiema wieżami i hełmem, nad którym widniał półksiężyc. Po raz pierwszy w dziejach miasta wizerunek umieszczony został w polu, stylizowanej na renesansową, tarczy herbowej. Wokół wizerunku umieszczono napis: MAGISTRAT ZU GRÜNBERG i. SCHL.

Powojenna historia zielonogórskich pieczęci zapoczątkowana została nową pieczęcią Zarządu Miejskiego. Funkcjonowanie Zarządu po 1945 roku związane było z przyjęciem przedwojennego polskiego systemu samorządowego. Pieczęć



Ryc. 8. Pieczęć herbowa Zielonej Góry z XIX w. odcisnięta w tuszu



Zarządu Miejskiego odciskana w tuszu przedstawiała wizerunek herbu Zielonej Góry identycznego, jak na wizerunkach przedwojennych pieczęci. Wokół wizerunku umieszczony został napis: ZARZĄD MIEJSKI w ZIELONEJ GÓRZE WOJ. POZN. Opisana pieczęć, w związku z likwidacją po 1950 roku samorządu terytorialnego w Polsce, była w tym okresie ostatnią przedstawiającą wizerunek herbu miejskiego. Po roku 1950, od momentu powołania rad narodowych jako terenowych organów władzy państwowej, aż do 1990 roku posługiwano się pieczęciami przedstawiającymi zamiast herbu miejskiego godło państwowe. Dopiero odrodzenie samorządu terytorialnego w Polsce w 1990 roku umożliwiło sprawienie nowych pieczęci. Współczesne pieczęcie Zielonej Góry przedstawiają ponownie wizerunki herbu miejskiego. Przykładem takiej pieczęci jest pieczęć prezydenta Zielonej Góry, zawierająca wizerunek herbu miejskiego, wokół którego widnieje napis: PREZYDENT MIASTA ZIELONEJ GÓRY.

Dzieje zielonogórskich pieczęci miejskich, sięgające XIII wieku, ściśle związane były z przemianami prawno-ustrojowymi dokonującymi się w mieście w ciągu stuleci. Symbolika wizerunków napieczętnych ukształtowana u schyłku średniowiecza stanowiła podstawę dla drugiego ważnego symbolu miasta, którym był herb Zielonej Góry.

Dzieje zielonogórskiego herbu

Geneza herbu miejskiego

Historia herbu Zielonej Góry jest o wiele krótsza od dziejów pieczęci miejskich. Te ostatnie stanowiły bowiem nieodłączny atrybut działalności kancelarii miejskiej, służący do uwierzytelniania dokumentów. Herb, jako symbol miasta, kształtował się najczęściej właśnie na bazie wizerunków zawartych na pieczęciach. Umieszczenie herbu na budowlach miejskich, chorągwiach lub innych przedmiotach nie stanowiło, tak jak w przypadku pieczęci, czynności prawnej, a było jedynie symbolicznym podkreśleniem własności czy pochodzenia z danego miasta.

Herby miejskie ukształtowane zostały na wzór wcześniej powstałych znaków rycerskich. W przypadku miast europejskich, proces kształtowania się ich herbów rozpoczął się u schyłku XIV wieku. Herb mógł być nadany miastu na mocy specjalnego przywileju przez panującego lub zostać samodzielnie ustalony przez władze miejskie. W przypadku Zielonej Góry herb miejski ukształtowany został na bazie pieczęci miejskich, przy czym niezachowały



się albo nigdy nie istniały dokumenty, na mocy których oficjalnie zatwierdzono symbol miasta. W odróżnieniu od takich nieodległych miast śląskich jak Szprotawa, Żagań czy niewielki Otyń, Zielona Góra nie uzyskała herbu z nadania władcy, a decyzję taką podjęły władze miejskie. Nasuwa się oczywiste pytanie, kiedy powstał zielonogórski herb. Na podstawie analizy wizerunków dawnych pieczęci miejskich można stwierdzić, że herb miasta ukształtował się u schyłku XV wieku. Punktem wyjścia dla godła herbowego był wizerunek opisywanej pieczęci z dokumentu z 1400 roku, a następna pieczęć z końca XV wieku przedstawiała już herb miejski. Potwierdzeniem, że pieczęć przedstawiała herb miejski, był widniejący na niej napis zawierający określenie „conciuium” — obywatele i rada, a zatem cała wspólnota miejska.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze kwestia tarczy herbowej, a raczej jej braku na wizerunkach napieczętnych, zgodnie bowiem z utrwaloną w niektórych krajach europejskich zasadą: „nie ma herbu bez tarczy”. Zasady tej nie można jednak odnieść do herbów miejskich. Bardzo wiele miast przez stulecia posługiwało się pieczęciami, na których wizerunek napieczętny nie był umieszczony na tarczy herbowej. Podobnie działo się w przypadku pieczęci Zielonej Góry — na żadnej z nich do końca XVIII wieku nie było tarczy herbowej; pojawiła się ona dopiero w XIX wieku. W takiej sytuacji za herb miejski uznaje się wizerunek, który najdłużej umieszczany był na pieczęciach. Najstarszy herb Zielonej Góry przedstawiał zatem wizerunek murów obronnych z blankami i otwartą bramą, na murach widniały dwie wieże, między którymi umieszczony został hełm rycerski, a nad nim wizerunek półksiężyca.

Symbolika godła i barw pierwszego herbu miejskiego

W przypadku herbu jedynymi źródłami informującymi o jego wyglądzie były do końca XVIII wieku wizerunki zawarte na pieczęciach. Symbolika godła najstarszego herbu, podobnie jak pieczęci, odnosiła się do dwóch najważniejszych w historii miasta znaczeń. Wizerunki budowli miejskich, a więc murów obronnych i wież symbolizowały miejski status Zielonej Góry. Bez względu na to, czy dane budowle istniały w rzeczywistości, czy też nie, charakterystyczne elementy architektury miejskiej były najczęściej powtarzającymi się motywami na pieczęciach i herbach bardzo wielu miast, a umieszczano je dla podkreślenia ich prawnego statusu. Godło herbowe Zielonej Góry nie odbiega w tym zakresie od innych. Umieszczona w godle brama miejska, z podniesioną kratą i otwartymi wrotami, symbolizowała otwartość miasta wobec kupców. Kiedy



w XVIII wieku w bramie umieszczono ukośną belkę, stanowiła ona informację o nałożonych ograniczeniach w handlu, związanych z wprowadzeniem akcyzy. Drugi z głównych motywów występujących na pieczęciach i godle herbowym — hełm i półksiężyc — symbolizował początkowo założycieli i właścicieli miasta. Hełm z pióropuszem z pawich piór ułożonych w kształcie półksiężyca symbolizował Piastów śląskich, jako założycieli i właścicieli miasta. Piastowscy książęta śląscy, podobnie jak inni władcy, reprezentowani byli na pieczęciach i w herbach poprzez umieszczenie ich postaci, jak na przykład na pieczęci Żagania z XIV wieku; zamiast postaci umieszczano niekiedy jedynie ich herby z charakterystycznym czarnym orłem, tak jak w herbach Świebodzina czy Bolesławca. Ostatnim motywem symbolizującym władzę książąt śląskich w herbach miejskich były wizerunki hełmu książęcego z pióropuszem, tak jak w przypadku Polkowic i właśnie Zielonej Góry. Cała kompozycja utrwalona w godle herbowym, podobnie jak na pieczęciach, zawierała komunikat, że mamy do czynienia z miastem książęcym. Z czasem, kiedy władcami Zielonej Góry przestali być Piastowie, zmianie uległa symbolika wizerunku hełmu i pióropusza. Hełm i półksiężyc traktowano jako symbole udziału mieszczan zielonogórskich w wojnach tureckich. Taka interpretacja elementów godła herbowego wynikała przede wszystkim z bieżących wydarzeń w XVI i XVII wieku, związanych z najazdami tureckimi na monarchię habsburską, w której granicach znalazło się miasto po 1526 roku.

Nieodłącznym elementem każdego herbu były barwy stosowane dla pola tarczy oraz godła. W odróżnieniu od jednobarwnych pieczęci, herb miejski posiadał zawsze określone kolory. W przypadku najstarszego zielonogórskiego herbu nie zachowały się jego barwne wizerunki, stąd należało zrekonstruować ich pochodzenie. Zielona barwa tarczy herbowej, dość nietypowa dla herbów miejskich, pochodziła od barwy wosku, w którym przez stulecia odciskane były pieczęcie Zielonej Góry, a stanowi również nawiązanie do nazwy miasta. Biała (srebrna) barwa elementów architektonicznych wynikała z wymogów zastosowania kontrastu dla lepszej widoczności i tak zwanej alternacji barw, czyli niełączenia kolorów niemetalicznych (czerwieni, czerni, zieleni i błękitu). W rzeczywistości bowiem mury wznoszone z kamieni i cegieł powinny mieć barwę czerwoną, która jednak na zielonej tarczy herbowej byłaby zbyt słabo widoczna. Czerwień pojawiła się w herbie zielonogórskim jedynie w przypadku barwy dachów wież, zgodnie z rzeczywistym kolorem dachówek. Największa różnorodność kolorystyczna widoczna była w przypadku hełmu rycerskiego.



Zgodnie z regułami heraldycznymi powinien on posiadać stalową, czyli szarą barwę, można jednak spotkać, zwłaszcza w wizerunkach z XIX wieku, barwę błękitno-srebrną czy w ręcz ciemnoniebieską. Półksiężyc przedstawiany był konsekwentnie w żółtej barwie zgodnie z kolorem księżyca. Wrota bramy najczęściej posiadały naturalną brunatną barwę, chociaż w XIX wieku znany jest wizerunek błękitnych wrót. Zdarzały się również przypadki publikowania dość dowolnie skomponowanych wizerunków herbu i jego barw, tak jak na jednej z kart pocztowych z początku XX wieku, na której na błękitnej tarczy umieszczono srebrne budowle, a między wieżami złotą tarczę z orłem śląskim. Wokół tarczy umieszczono labry, a na jej szczycie hełm z klejnotem, wzorem dawnych herbów rycerskich.

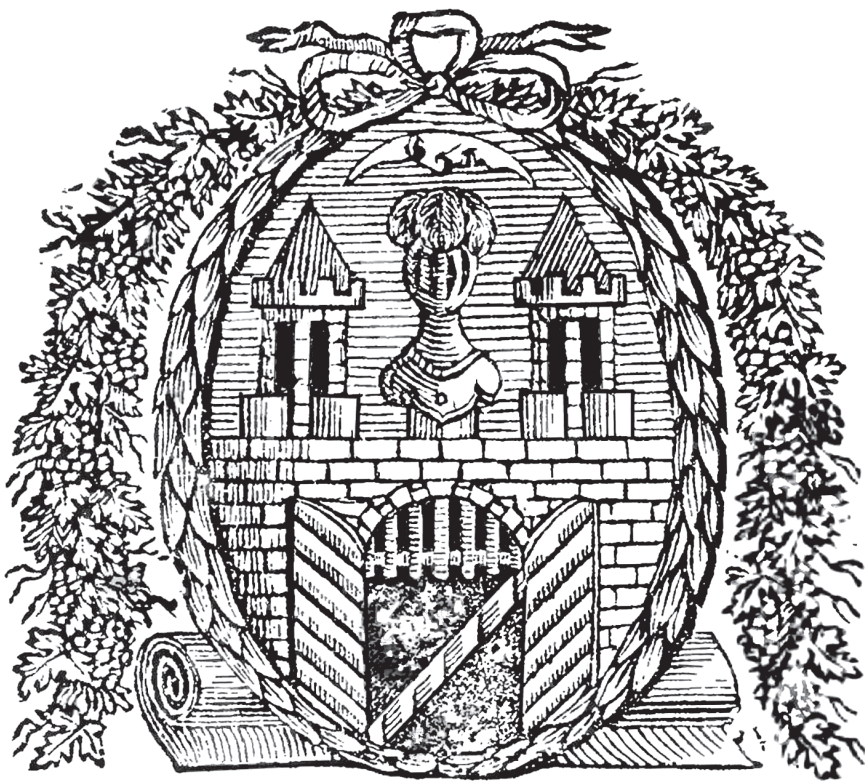
Zróznicowane przedstawianie barw herbu miejskiego wynikało przede wszystkim ze słabej wiedzy na temat obowiązujących reguł heraldycznych przez władze miejskie, ale także przez wykonawców barwnych wizerunków.

Dzieje herbu w XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku

W XIX wieku wizerunek zielonogórskiego herbu miejskiego pojawił się już nie tylko na pieczęciach, ale także w różnego rodzaju publikacjach. Na początku lat 30. umieszczony został w winiecie wydawanego od 1825 roku czasopisma „Grünberger Wochenblatt”. Godło herbowe umieszczone zostało, na wzór dawnej pieczęci z 1746 roku, na owalnej tarczy obramowanej wieńcem laurowym. Wizerunek godła zawierał utrwalone w miejskiej tradycji motywy murów obronnych z dwiema wieżami i otwartą bramą z ukośną belką. Między wieżami widniał hełm prętowy ze strusimi piórami, a ponad nim półksiężyc. Po raz pierwszy za pomocą kresek i kropek, czyli szrafrunku, przedstawione zostały barwy herbowe, niestety niezbyt dokładnie. Pole tarczy herbowej wypełnione zostało poziomymi kreskami, co w heraldyce oznacza barwę błękitną, białe mury obronne i wieże z czerwonymi dachami — kreski pionowe. Wydaje się, że autorowi miedziorytu chodziło raczej o artystyczne przedstawienie herbu niż poprawność heraldyczną. Potwierdzały to bogate zdobienia wokół herbu: po jego bokach umieszczono łoży winnej latorośli z owocami, a samą tarczę osadzono na beli sukna, czyli wykorzystano symbole dwóch zajęć mieszkańców, z których słynęła Zielona Góra.

W XIX wieku po raz pierwszy herb miasta, i to od razu w dwóch wersjach, opisany został w publikacji heraldycznej. W 1870 roku Hugo Saurma opublikował pracę *Herbarz miast i miasteczek śląskich*, w której opisał zarówno



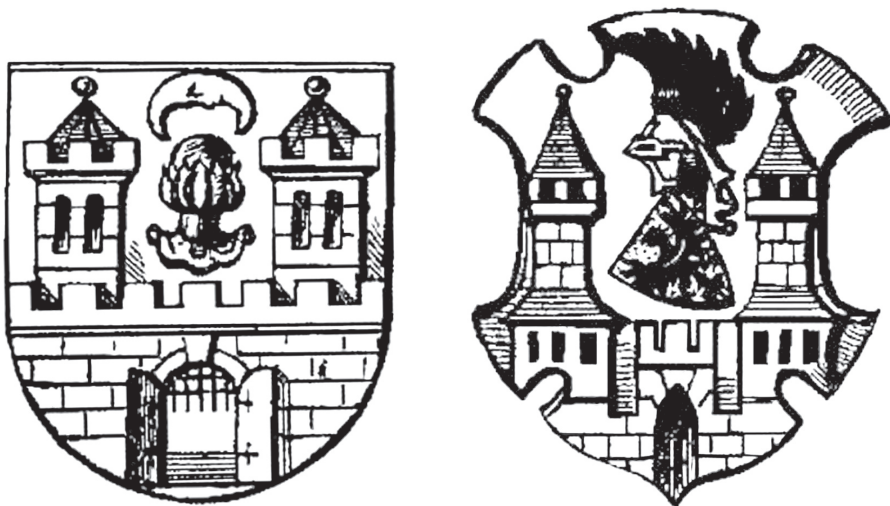


Ryc. 9. Herb Zielonej Góry z winiety „Grünberger Wochenblatt” z 1833 r.

pieczęcie, jak i herb Zielonej Góry. Odwołując się do najstarszej pieczęci miejskiej z XIV wieku opracował wizerunek herbu, który zbliżony był do obecnego herbu miasta, a zawierał między wieżami tarczę z orłem i hełm z orlim skrzydłem. Jednocześnie napisał, że władze miejskie posługiwały się na pieczęciach innym herbem, czyli tym z półksiężcem. Saurma, powołując się na barwne przedstawienie herbu z 1786 roku, podał, że pole tarczy herbowej miało niebieską barwę, mury czerwoną, hełm srebrną ze złotą koroną i półksiężcem. Wersja herbu, opracowana przez Saurmę, przedstawiała natomiast w zielonym polu tarczy białe mury i wieże z niebieskimi dachami, złotą tarczę z czarnym orłem z białą przepaską. Były to zatem barwy zbliżone do tych widniejących we współczesnym herbie miasta.

Największe wątpliwości w dawnym herbie Zielonej Góry wzbudzał opisywany półksiężyc. W 1896 roku sporządzona została opinia profesora Adolfa Hildebrandta z Berlina, w której zakwestionował on zasadność umieszczenia





Ryc. 10. Herby Zielonej Góry według Hugona Saurmy z 1870 r.

w herbie półksiężyc, a w jego miejscu w nowym herbie powinien pojawić się pióropusz. Jednak władze miasta odnalazły w Pradze w archiwum pieczęć z 1561 roku, na której wyraźnie zaznaczony był wizerunek półksiężyc, i potraktowały to jako ewidentny dowód na jego historyczne pochodzenie. Na tej podstawie herb pozostał w niezmienionej postaci.

U schyłku XIX wieku herb i pieczęć Zielonej Góry ponownie zostały opisane w pracy Ottona Huppa z 1898 roku, poświęconej herbom i pieczęciom miast, miasteczek i wsi Królestwa Pruskiego. W odróżnieniu od pracy Saurmy, Hupp przyjmuje za herb wizerunek, który najdłużej umieszczany był na pieczęciach miejskich. Barwna ilustracja herbu przedstawiała zielone pole tarczy herbowej, białe mury i wieże z czerwonymi dachami, niebieskie wrota bramy z żółtą kratą i skośną belką, stalowy hełm i żółty półksiężyc. Warto w tym miejscu podkreślić, że opisany wizerunek herbu z pracy Huppa stał się na wiele lat (w zasadzie do 1945 r.) swoistym wzorcem zielonogórskiego znaku i był wielokrotnie powielany w niezmienionej formie w różnych późniejszych wydawnictwach, na kartach pocztowych i tak zwanych notgeldach — pieniądzach zastępczych emitowanych w czasie I wojny i do lat 20. XX wieku przez władze miejskie.

Do 1945 roku herb Zielonej Góry funkcjonował, oprócz pieczęci, również na obiektach będących własnością miasta, stąd jego wizerunki na budynkach szkolnych przy dzisiejszych ulicach: Licealnej (obecnie rektorat





Ryc. 11. Herb Zielonej Góry według Ottona Huppa z 1898 r.



Ryc. 12. Herb Zielonej Góry na elewacji budynku Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych przy ul. Stanisława Staszica



Ryc. 13. Pamiątkowa karta pocztowa z herbem Zielonej Góry wydana w 1922 r. z okazji 700-lecia miasta

Uniwersytetu) oraz Staszica (obecnie budynek Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych). Oczywiście nie mogło zabraknąć zielonogórskiego herbu na budynku ratusza. Kamienna płaskorzeźba z herbem miasta widniała na tympanonie ratusza nad wejściem głównym do budynku (w tym samym miejscu, gdzie znajduje się współczesny herb miasta).

Szczególne zainteresowanie historycznym znakiem miasta przypadło na 1922 rok, w związku z obchodami 700-lecia powstania miasta, zgodnie z przyjętą w tych czasach legendarną datą przybycia pierwszych osadników do Zielonej Góry w 1222 roku. Wizerunki herbu i wiadomości o jego historii opublikował H. Schmidt w swojej *Historii miasta Zielonej Góry* wydanej w 1922 roku, dodatkowo wskazał, że znaki wodne z herbem miasta umieszczała na swoich wyrobach jeszcze XVII wieku papiernia w należącej do miasta wsi Krępa.

W niezmiennionej postaci, od czasu publikacji Huppa, zielonogórski herb funkcjonował jako symbol Zielonej Góry do końca II wojny światowej.

Herb Zielonej Góry po 1945 roku

W powojennej historii miasta problematyka herbu miejskiego podejmowana była przez władze miejskie znacznie częściej niż we wszystkich poprzednich stuleciach. Wyraźnie widoczne były także rozbieżności między tym, co w sprawie herbu ustalały władze miasta, a publikacjami i jego wizerunkami wydawanymi poza Zieloną Górą.

Po raz pierwszy na temat herbu dyskutowała Miejska Rada Narodowa w Zielonej Górze w 1947 roku. Na wniosek radnego doktora Jarochońskiego Prezydium MRN przyjęło propozycję zmiany w dotychczasowym godle herbowym. W miejsce wizerunków hełmu i półksiężycza zaproponowano piastowskiego Orła Białego. Pozytywną opinię w sprawie zmiany w godle sporządziła kustosz ówczesnego Muzeum Miejskiego, pani Łychowska. W listopadzie 1947 roku na posiedzeniu MRN przyjęto jednogłośnie uchwałę w sprawie zmiany godła herbowego i postanowiono, jak zapisano w protokole: „usunąć z dotychczasowego herbu półksiężyc i hełm, a w jego miejsce umieścić piastowskiego orła”. Zmiana dokonana w ówczesnym herbie, chociaż nie miała podstaw historycznych, wiązała się z „akcją polonizacyjną” godeł na Ziemiach Zachodnich i Północnych, które po 1945 roku znalazły się w granicach Polski. W miejsce wizerunków czerwonych orłów brandenburskich umieszczano Orła Białego, tak jak w przypadku herbu Gorzowa. Czarne orły, kojarzące

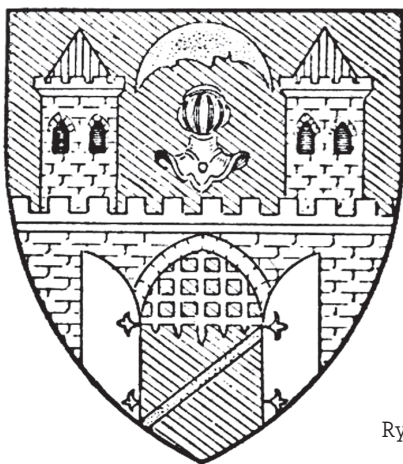


się z niemieckimi, pozamieniano na białe, polskie, w wielu przypadkach nie wnikając, że czarnym orłem z przepaską w kształcie półksiężyca pieczętowali się Piastowie śląscy. Jeszcze inne rozwiązanie zastosowano w herbie Zielonej Góry — umieszczono tam nowy element, a usunięto ten, który związany był z niemiecką przeszłością.

Zmieniony herb nie został jednak umieszczony w pierwszej powojennej pracy na temat Ziemi Lubuskiej wydanej w 1950 roku. Seria wydawnicza „Ziemie Staropolskie” objęła ziemie włączone po 1945 do Polski i miała w swoich założeniach przybliżyć dzieje tych terenów ich nowym mieszkańcom. Tom poświęcony Ziemi Lubuskiej opracowany został przez zespół naukowców związanych z Uniwersytetem Poznańskim. Herby miast opracował w publikacji znany genealog-heraldyk Włodzimierz Dworzaczek. W przypadku herbu Zielonej Góry przedstawił, jako obowiązujący, dawny, przedwojenny herb miasta z hełmem i półksiężycem, a nie w wersji uchwalonej przez MRN. W komentarzu do opracowanych wizerunków zaznaczył, że herb Zielonej Góry, jako „nie zawierający elementów płynących z pruskiej przynależności” nadawał się do zachowania w niezmienionej postaci. Dawny herb, spopularyzowany dzięki opisywanej publikacji, pojawił się w następnych latach w kolejnych pracach, na kartach pocztowych, czy nawet pamiątkowych talerzach.

Herb uchwalony przez MRN w 1947 roku w zasadzie nie był znany, a po publikacji W. Dworzaczka, powrócił dawny znak miasta. Warto jednak odnotować, że Lubuska Wytwórnia Win zwróciła się do władz miejskich o zgodę na

ZIELONA GÓRA



Ryc. 14. Herb Zielonej Góry według W. Dworzaczka, z książki *Ziemia Lubuska* z 1950 r.



używanie herbu na etykietach ze swoimi wyrobami i otrzymała na to pozwolenie, stąd jednym z nielicznych przykładów funkcjonowania herbu z 1947 roku były etykiety z jego niewielką podobizną.

W 1960 roku po raz kolejny herb miasta stał się obiektem zainteresowania Miejskiej Rady Narodowej. Zielonogórski historyk Władysław Korcz opracował nową koncepcję herbu miejskiego. Projekt zaproponowany przez Korcza bazował z jednej strony na wizerunku najstarszej pieczęci, a z drugiej na wizerunku herbu przedstawionego w 1870 roku w pracy H. Saurmy. Swoje uwagi na temat herbu W. Korcz opublikował w szkicu pt. *Herb Zielonej Góry* w „Roczniku Lubuskim” w 1960 roku. Oczywiście zgodnie z ówczesnymi uwarunkowaniami politycznymi, w szkicu znalazły się uwagi mówiące o tym, że „herb był tworem pruskich władz z ostatniego roku panowania Fryderyka II”, chociaż w rzeczywistości, jak wynika z zachowanych pieczęci, funkcjonował już kilka stuleci wcześniej.

Na posiedzeniu MRN, po bardzo burzliwej i emocjonalnej dyskusji odnoszącej się między innymi do czarnego orła Piastów śląskich, którego barwa niektórym radnym kojarzyła się z niemieckim orłem, postanowiono przesłać projekt herbu do ekspertyzy profesorowi Marianowi Haisigowi z Uniwersytetu Wrocławskiego. W ocenie wrocławskiego heraldyka herb odpowiadał regułom heraldycznym i historycznym. Po otrzymaniu pozytywnej opinii radni podjęli uchwałę w sprawie zmiany herbu. Przyjęty na mocy uchwały nr 14/IV/1960 herb Zielonej Góry przedstawiał w zielonym polu tarczy herbowej białe mury z blankami i otwartą bramą. Ponad murami widniały dwie białe wieże z blankami i spiczastymi dachami szarej barwy. Między wieżami umieszczona została tarcza z żółtym polem i czarnym orłem z półksiężycem na piersi — Piastów śląskich. Tarcza zwieńczona była stalowym hełmem z orlim skrzydłem tej samej barwy oraz białymi labrami. Wizerunek godła herbowego w dużym stopniu stanowił odwzorowanie herbu zaproponowanego przez Saurmę w 1870 roku.

Zmiana herbu miejskiego spowodowała usunięcie z tympanonu ratusza kamiennej płaskorzeźby ze starym herbem. Nowy herb w tym miejscu pojawił się dopiero trzydzieści lat później po remoncie ratusza. W pierwszej połowie lat 60. XX wieku wizerunek nowego herbu pojawił się na kartach pocztowych oraz w pracy Mariana Gumowskiego *Herby miast polskich*, chociaż z błędną kolorystyką.





Ryc. 15. Herb Zielonej Góry z książki *Miasta polskie w Tysiącleciu*

W związku z obchodami Tysiąclecia Polski opublikowane zostało dwutomowe wydawnictwo *Miasta polskie w Tysiącleciu*. W tomie drugim, w którym opisane zostały miasta województwa zielonogórskiego, umieszczone zostały również ich herby. W przypadku herbu Zielonej Góry autorzy zaproponowali jego nową wersję. Wychodząc z błędnego założenia, że najstarsza pieczęć miasta z XIV wieku przedstawiała jego herb. Takie stanowisko było tym bardziej zaskakujące, że współautorami opracowania heraldycznego byli między innymi Marian Gumowski i Marian Haisig, pierwszy z nich kilka lat wcześniej przedstawiał herb Zielonej Góry w wersji z 1960 roku, a drugi pozytywnie zaopiniował ten herb. Pomimo tego w pracy przedstawiono wizerunek herbu przedstawiający w zielonym polu tarczy herbowej dwie wieże ze spiczastymi dachami, między nimi umieszczono fragment trzeciej, mniejszej wieży z blankami, a nad nią tarczę z orłem Piastów śląskich z hełmem kubłowym i orlim skrzydłem w klejnocie. Opisany herb był w zasadzie zgodny z wizerunkiem napieczętym pochodzącym z najstarszej pieczęci Zielonej Góry niezachowanej w oryginale, a znanej jedynie z rysunku w *Herbarzu miast śląskich* H. Saurmy z 1870 roku.

Wydany w 1967 roku drugi tom *Miast polskich w Tysiącleciu* z błędnym herbem Zielonej Góry na wiele lat wprowadził w obieg publiczny jego barwny



wizerunek. Powtarzany on był w licznych późniejszych publikacjach, na kartach pocztowych, nawet na monetach i naszywkach harcerskich. Z drugiej strony, w większości lokalnych wydawnictw prezentowany był herb zgodny z uchwalonym przez Miejską Radę w 1960 roku. Niestety wysokonakładowy charakter publikacji z 1967 roku powodował, że mieszczące się poza Zieloną Górą instytucje i przedsiębiorstwa powszechnie korzystały z błędnego herbu. Wraz z reformą podziału administracyjnego kraju w 1975 roku herb stolic województw zaczęto utożsamiać, również błędnie, ze znakami reprezentującymi całe województwa. Nieprawidłowy herb stał się znakiem reprezentującym województwo zielonogórskie, pojawiając się nawet na gobelinie z mapą województw w Urzędzie Rady Ministrów. Nie zmienił tego fakt uchwalenia przez Wojewódzką Radę Narodową herbu województwa zielonogórskiego w 1985 roku.

Nowy rozdział w dziejach zielonogórskiego herbu otworzyło odrodzenie samorządu terytorialnego w 1990 roku. Zgodnie z nową ustawą samorządową do kompetencji Rady Miejskiej należała kwestia uchwalenia herbu. Sprawa oficjalnego herbu była istotna, powinien on bowiem pojawić się na pieczęciach, które uwierzytelniały niektóre dokumenty wystawiane przez urzędy miejskie i gminne.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej 24 maja 1991 roku, po raz trzeci w powojennej historii miasta, radni debatowali na temat herbu Zielonej Góry. Po zapoznaniu się z opiniami dotyczącymi herbu Władysława Korcza i Wojciecha Strzyżewskiego oraz głosem Zdzisława Piotrowskiego oraz krótkiej dyskusji przyjęli jako obowiązujący wzór herbu z 1960 roku. Wzór herbu wraz z opisem został umieszczony w statucie miasta, a w późniejszym czasie na stronie internetowej Urzędu Miejskiego. Uchwalenie herbu zakończyło okres, kiedy pojawiały się jego różne wersje. Po 1991 roku w publikacjach, na kartach pocztowych i w Internecie stosowany jest herb zgodny z uchwałą.

Chorągiew, flaga i sztandar Zielonej Góry

Na temat dawnych chorągwi miejskich, a w późniejszym czasie flagi nie zachowały się praktycznie żadne wzmianki. Pewne fragmentaryczne informacje pochodzą dopiero z 1611 roku, kiedy to przedstawiciele mieszczan zielonogórskich uczestniczyli w orszaku stanów księstwa glogowskiego składających we Wrocławiu hołd nowemu cesarzowi Maciejowi I. Reprezentacja mieszczan zielonogórskich ubrana była, podobnie jak glogowskich, kożuchowskich czy





Ryc. 16. Współczesny herb Zielonej Góry uchwalony w 1991 r.

szprotawskich, w stroje o barwach czarno-czerwono-biało-niebiesko-żółtej oraz biało-czerwonych kołnierzach. Kolorystyka strojów nawiązywała zatem raczej do barw księstwa glogowskiego, a nie miasta. Fakt stosowania barw księstwa wynikał z ówczesnej sytuacji prawno-własnościowej miasta, które jako miasto królewskie i cesarskie podlegało nadzorowi władcy i jego urzędników.

Dawne chorągwie miejskie nie dotrwały do czasów nowożytnych, co związane było z pewnością z dawnymi pożarami, zwłaszcza z 1582 i 1651 roku, w których spłonęły między innymi dokumenty i insygnia miasta.

Upowszechnienie się flagi w życiu publicznym przypada na okres XIX wieku. Dotyczyło to głównie flag państwowych i prowincji. Na dawnych kartach pocztowych z przełomu XIX i XX wieku z Zielonej Góry, na budynkach widoczne były wywieszone flagi cesarstwa niemieckiego i pruskie. W archiwaliach zielonogórskich z tego okresu nie zachowały się natomiast żadne wzmianki na temat flagi miejskiej, nie pisał o niej również H. Schmidt w swojej historii miasta.

Po raz pierwszy oficjalną flagę miasta uchwalono dopiero w 30 czerwca 1965 roku. Zielonogórska flaga należała w tym okresie do nielicznych w Polsce oficjalnie przyjętych uchwałą Miejskiej Rady Narodowej. Kolorystyka flagi zgodnie z obowiązującymi zasadami nawiązywała do barw tworzących herb miasta, stąd zieleń pochodząca od pola tarczy, biel od murów miejskich i kolor żółty od tarczy z orłem śląskim. Układ kolorów na płacie flagi uznać należy



również za bardzo oryginalny w owych czasach. Flagę tworzyły trzy pasy, z których żółty najbliżej drzewca był pionowy, a dwa pozostałe białe i zielone poziome.

Flaga miejska wywieszana była w czasie różnych uroczystości, przede wszystkim w okresie Dni Zielonej Góry. W niezmienionej postaci dotrwała do dnia dzisiejszego, stanowiąc między innymi wzorzec kolorystyczny dla barw zielonogórskiego klubu żużlowego.

Ponownie oficjalnie flaga została zatwierdzona, wraz z herbem, przez Radę Miejską w 1991 roku. W 2004 barwny wizerunek flagi wraz z jej opisem, podobnie jak herb, umieszczony został jako Załącznik do Statutu Zielonej Góry.

Najnowszym symbolem miasta jest jego sztandar. Ufundowany został przez przedsiębiorców zielonogórskich i przekazany władzom miasta 9 listopada 2010 roku. Na awersie sztandaru zielonej barwy widnieje herb miasta, po jego bokach umieszczono złote, stylizowane gałązki winnej latorośli. Nad herbem widnieje napis ZIELONA GÓRA. Na rewersie sztandaru czerwonej barwy umieszczony został herb Polski pod nim napis: BÓG HONOR OJCZYŻNA.



Źródła i literatura

Wojciech Strzyżewski

Wstęp do tomu pierwszego

- Benyskiewicz J., Szczegóła H., Zielona Góra. Zarys dziejów, Poznań 1991.
- Clauss E., *Buch der Stadt Grünberg in Schlesien. Obst- und Rebenstadt des deutschen Ostens*. Neubearbeitung und Ergänzung der Stadtgeschichte von August Förster und Hugo Schmidt, Frankfurt a/Main 1957.
- Cureus J., *Gentis Silesiae Annales Complectentes Historiam De Origine, Propagatione Et Migrationibus gentis et recitationem praecipuorum eventuum qui in Ecclesia et Republica usq[ue] ad necem Ludovici Hungariae et Bohemiae regis acciderunt [...]*, Witeberga 1571, s. 297–298.
- Das Buch der Stadt Grünberg in Schlesien. Monographien Deutscher Städte: Darstellung deutscher Städte und ihrer Arbeit in Wirtschaft, Finanzwesen, Hygiene, Sozialpolitik und Technik, Bd. 29: Die Stadt Grünberg i[n] Schlesien, Hrsg. E. Stein, Berlin 1928.
- Dawna Zielona Góra. Kronika, oprac. J. Dąbrowska-Burkhardt, Zielona Góra 2004.
- Finke A., *Grünberg in Schlesien als Siedlung*, Grünberg 1924.
- Förster F., *Grünbergs Geschichte von frühster Zeit bis zum Jahre 1830*, Grünberg 1848.
- Förster A., *Aus Grünbergs Vergangenheit: gesammelte Bilder zur Geschichte der Stadt nach vorhandenen Chroniken und sonstigen Überlieferungen*, Grünberg 1900.
- Henel von Hennenfeld N., *Silesiographia*, Fancofvrti 1613.
- Henschel G., *Grünberg i. Schlesien: die Obst- und Wein- Stadt des Ostens*, Grünberg 1935.
- John J.G., Pilz H.A., *Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222–1881*, tłum. i oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005.
- Köhler J.D., *Schlesische Kern-Chronicke oder kurtze jedoch gründliche Geographisch-Historisch-und Politische Nachricht von dem Hertzogthum Schlesien*, Nürnberg 1741, s. 131.
- Ohnesorge F., *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg in Schlesien*, [w:] *Festschrift zur Feier des fünfzigjährigen Bestehens Friedrich-Wilhelms-Realgymnasiums Grünberg in Schlesien*, Grünberg 1903.
- Ribbeck W., *Grünberg in Schlesien: die nördlichste Weinbaustadt der Erde. Einst und Jetzt*, Berlin–Leipzig–Wien 1929.

- Schickfusio J., *New Vermehrte Schlesische Chronica unnd Landes Beschreibung...*, Jehna 1625, Cap. XXVI, s. 155.
- Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg, Schles[ien]*, Grünberg 1922.
- Szczegóła H., *Zielona Góra w Polsce Ludowej*, Poznań 1984.
- Wolff O., *Geschichte der evangelischen Stadt= und Landgemeinde Grunberg, in Niederschlesien, von den Zeiten der Reformation bis zum ersten schlesischen Frieden*, 1742, Grünberg 1841.
- , *Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation*, Grünberg 1848.
- Zielona Góra przeszłość i teraźniejszość*, red. M. Sczaniecki i J. Wąsicki, Poznań 1962.

Krzysztof Garbacz

Archeologiczne i historyczne ślady rozwoju osadnictwa w regionie zielonogórskim

Opracowania

- Andrzejewski T., *Miejscowości powiatu nowosolskiego. Rys historyczny*, Nowa Sól 2004.
- Benyskiewicz J., Dąbrowski E., Dzwonkowski T., Korcz W., Kowalski S., Majchrzak J.P., *Początki i najstarsze dzieje Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie” 1995, t. 1, s. 19–33.
- Benyskiewicz J., Szczegóła H., *Zielona Góra. Zarys dziejów*, Poznań 1991.
- Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 14: *Liber Fundationis Episcopatus Vratislaviensis*, Hrsg. H. Markgraf, J.W. Schulte, Breslau 1889.
- Dąbrowski E., *Badania Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze nad wczesnym osadnictwem wczesnośredniowiecznym na Ziemi Lubuskiej*, „Archeologia Polski” 1968, t. 13, s. 299–315.
- , *Refleksje nad wczesnym średniowieczem w Zielonogórskim*, „Rocznik Lubuski” 1998, t. 24, cz. 1, s. 83–96.
- , *Nowe materiały z najstarszej fazy wczesnego średniowiecza. Buków pod Sulechowem, w woj. lubuskim*, „Slavia Antiqua” 2001, t. 42, s. 129–158.
- Domański G., *Studia z dziejów środkowego Nadodrza w III–I wieku p.n.e.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- , *Kultura luboszycka między Łabą a Odrą w II–IV wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.
- , *Burgward niemczański*, [w:] *Ad Oderam fluvium. Księga dedykowana pamięci Edwarda Dąbrowskiego*, red. B. Gruszka, Zielona Góra 2008, s. 65–71.
- Domański G., Burdukiewicz J.M., *Harpun jednorzędowy z Węglin, gm. Gubin, woj. zielonogórskie*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 1994, t. 35, s. 529–532.
- Dziedzic P., *Asortyment glinianych naczyń ceramicznych z ratowniczych badań wykopaliskowych przeprowadzonych w Zielonej Górze przy ulicy Lisowskiego, stanowisko 18, wykop XIII*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2002, t. 2, s. 237–256.
- Eckert W., *Średniowieczne fortyfikacje Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie” 2002, t. 8, s. 37–54.
- , *Fortyfikacje Zielonej Góry*, Zielona Góra 2003.
- Förster A., *Geschichtliches von den Dörfern des Grünberger Kreises*, Grünberg i. Schl. 1905.
- Garbacz K., *Pozostałości murów obronnych pod ulicą Pod Filarami w Zielonej Górze — wyniki prac archeologicznych*, „Studia Zielonogórskie” 2002, t. 8, s. 11–35.
- , *W poszukiwaniu początków osadnictwa miejskiego w Zielonej Górze — wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w rejonie ulicy Kupieckiej*, „Studia Zielonogórskie” 2004, t. 10, s. 11–36.



- , *Średniowieczna przeszłość Zielonej Góry w świetle prac archeologicznych*, „Rocznik Lubuski” 2006, t. 32, cz. 1, s. 79–102.
- , *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 2004 roku w Zielonej Górze przy ulicy Kupieckiej 5–7*, „Studia Zielonogórskie” 2007, t. 13, s. 59–90.
- Gruszka B., *Stożne — bagienno-akwaticzne miejsce ofiarne z początków średniowiecza*, „Z Otcłani Wieków” 2010, R. 65, nr 1–4, s. 33–43.
- Hilczerówna Z., Urbańska-Łosińska A., *Rozwój terenów osadniczych u schyłku starożytności i we wczesnym średniowieczu w południowej części województwa zielonogórskiego*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. II: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk i A. Wędzki, Zielona Góra 1970, s. 49–114.
- Jaszewska A., Wawrzyniak P., *Wstępne wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 2005 r. na obwodnicy Sulechowa, pow. Zielona Góra, woj. lubuskie*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2007, t. 5, Zielona Góra, s. 269–297.
- Kałagate S., *Badania dotyczące późnego średniowiecza i czasów nowożytnych w Zielonogórkiem*, „Rocznik Lubuski” 1998, t. 24, cz. 1, s. 97–115.
- Kałagate S., Magda M., *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na osadzie wczesnośredniowiecznej w Zawadzie, gm. Zielona Góra*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne” 1994, t. 35, s. 329–338.
- Kąsinowska R., *Architektura rezydencjalna powiatu nowosolskiego*, Nowa Sól 2003.
- Kołodziejki A., *Kultura łżycka i kultura pomorska na środkowym Nadodrze w badaniach archeologicznych końca XX wieku*, „Rocznik Lubuski” 1998, t. 24, cz. 1, s. 41–81.
- , *Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze u progu XXI wieku*, „Rocznik Lubuski” 1998, t. 24, cz. 1, s. 117–137.
- Korcu W., *Szkice z dziejów miast Środkowego Nadodrza*, Zielona Góra 1985.
- Kowalski S., *Miasta Środkowego Nadodrza dawniej. Historia zapisana w zabytkach*, Zielona Góra 1994, s. 192–206.
- , *Mury obronne Zielonej Góry*, Zielona Góra 2002.
- Kwapiński M., *Badania cmentarzyska z III okresu epoki brązu w Zielonej Górze (stan. 1)*, „Materiały Komisji Archeologicznej” 1976, nr 4, s. 5–16.
- Lewczuk J., *Rozpoznanie archeologiczne Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie” 1996, t. 2, s. 13–20.
- , *Kultura przeworska na środkowym Nadodrze w okresie lateńskim*, Poznań 1997.
- , *Stan badań nad okresem lateńskim i wpływów rzymskich na terenie województwa zielonogórskiego*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 1998, t. 1, s. 121–146.
- , *Gród i jego zaplecze w świetle badań powierzchniowych AZP na terenie województwa zielonogórskiego*, [w:] *Centrum i zaplecze we wczesnośredniowiecznej Europie Środkowej*, Wrocław 1999, s. 227–240.
- , *Perspektywy badań nad późnym średniowieczem i okresem wczesnonowżytnym w południowej części Środkowego Nadodrza*, „Silesia Antiqua” 2001, t. 42, s. 149–176.
- , *Monety rzymskie na Środkowym Nadodrze*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2008, t. 6, s. 73–91.
- Lewczuk M., *Wyniki sondażowych badań archeologicznych przeprowadzonych w Zielonej Górze przy ulicy Kasprowicz 3–5*, „Studia Zielonogórskie” 2005, t. 11, s. 55–65.
- Lewczuk M., Lewczuk J., *Ratownicze badania wykopaliskowe na Placu Powstańców Wielkopolskich w Zielonej Górze (stanowisko nr 22)*, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie” 2003, t. 1, s. 83–135.
- Magda-Nawrocka M., *Zbiór kafl płytowych z kamiennej studni w Zielonej Górze*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2002, t. 2, s. 205–236.



- Nowakowski D., *Siedziby książęce i rycerskie księstwa glogowskiego w średniowieczu*, Wrocław 2008.
- Nowiński J.T., *Dalsze zgłoszenia o odkrywanych zabytkach archeologicznych*, „Rocznik Lubuski” 1998, t. 24, s. 190–200.
- , *Wstępne wyniki badań archeologicznych przy ul. Krawieckiej nr 1 i 3 w Zielonej Górze — przyczynek do studiów nad początkami miasta*, „Studia Zachodnie” 2002, t. 6, s. 31–53.
- Posadzy W., *Zielona Góra*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk i A. Wędzki, Zielona Góra 1970, s. 465–504.
- Przechrztła E., *Stan badań nad osadnictwem epoki kamienia i wczesnej epoki brązu na środkowym Nadodrzu*, „Rocznik Lubuski” 1998, t. 24, cz. 1, s. 15–39.
- Nazwy miejscowe Polski. Historia — pochodzenie — zmiany, red. K. Rymut, t. 1–7, Kraków 1996–2007.
- Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg, Schles.*, Grünberg 1922.
- Stachowiak P., *Pszczyńskie piece hutnicze z okresu wpływów rzymskich*, [w:] *Ad Oderam fluvium. Księga dedykowana pamięci Edwarda Dąbrowskiego*, red. B. Gruszka, Zielona Góra 2008, s. 399–403.
- , *Starożytne hutnictwo na Dolnych Łużycach*, „Z Otchłani Wieków” 2010, R. 65, nr 1–4, s. 117–122.
- Staniewicz T., *II okres epoki brązu na Środkowym Nadodrzu. Ogólna charakterystyka znalezisk*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2008, t. 6, s. 7–72.
- Wawrzyniak P., *Jordanowo — gocka nekropolia sprzed 2000 lat*, „Z Otchłani Wieków” 2010, R. 65, nr 1–4, s. 75–80.
- Żuraszek-Ryś I., *Nazwy miejscowe powiatu zielonogórskiego*, Zielona Góra 2009.

Krzysztof Benyskiewicz

Zielona Góra w średniowieczu do końca XV wieku

Źródła

- Annales Glogoviensis bis zum Jahre 1493 nebst urkundlichen Beilagen*, ed. H. Markgraf, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, Bd. 10, Breslau 1877.
- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przekł. R. Grodecki, wyd. M. Plezia, Wrocław–Warszawa–Gdańsk–Kraków 1975.
- Bielski M., *Kronika polska*, Kraków 1597.
- Catalogus abbatum Saganensium*, ed. G.A. Stenzel, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, Bd. 1, Breslau 1835.
- Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis und Stadt Glogau*, ed. K. Wutke, *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 28, Breslau 1915.
- Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreise Grünberg und Freystadt*, ed. K. Wutke, *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 24, Breslau 1908.
- Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Sagan*, ed. E. Graber, *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 32, Breslau 1927.
- Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Sprottau*, ed. E. Graber, *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 31, Breslau 1925.
- Cureus J., *Gentis Silesiae Annales*, Wittenbergae 1571.
- Kromer M., *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Kolonia 1589.
- Kodeks dyplomatyczny Śląska*, t. 1–3, wyd. K. Maleczyński, A. Skowrońska, Wrocław 1956–1964.
- Kronika książąt polskich*, wyd. Z. Węclewski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878.
- Kronika Marcina Kromera*, przekł. M. Błażowski, Warszawa 1767.



- Kronika polska (polsko-śląska)*, wyd. L. Ćwikliński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, Lwów 1878.
- Kronika Thietmara*, oprac. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953.
- Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, [w:] *Monumenta Poloniae Historica. Nova Series*, t. 8, Warszawa 1970.
- Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10, Warszawa 1981, ks. 10–11, Warszawa 1982, ks. 11, Warszawa 1985, ks. 12, Warszawa 2006.
- Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens*, t. 1, hrsg. C. Grünhagen, H. Markgraf, Leipzig 1881.
- Liber fundationis Episcopatus Vratislaviensis*, ed. H. Markgraf, J.W. Schulte, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 14, Breslau 1889.
- Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przekł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.
- Regesten zur schlesischen Geschichte*, Bd. 1–3, ed. C. Grünhagen, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 7, Breslau 1875–1886; Bd. 4–6, ed. C. Grünhagen, E. Wutke [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 16, 18, 22, Breslau 1892–1903; Bd. 7, ed. K. Wutke, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 29, Breslau 1923; Bd. 8, ed. K. Wutke, E. Randt, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 30, Breslau 1930.
- Regesty Śląskie*, t. 1–5, wyd. W. Korta, Wrocław 1975–1992.
- Rocznik kapituły poznańskiej*, wyd. B. Kürbis, [w:] *Pomniki dziejowe Polski. Seria nowa*, t. 6, Warszawa 1962.
- Schlesisches Urkundenbuch*, Bd. 1, ed. H. Appelt, Wien–Köln–Graz 1963–1971, Bd. 2–6, ed. W. Irgang, Wien–Köln 1977–1998.

Opracowania

- Bardach J., *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, Warszawa 1964.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1996.
- Bazyłow L., *Śląsk a Czechy w II poł. XV w.*, „Sobótka” 1947, z. 2.
- Benyskiewicz J., Dąbrowski E., Dzwonkowski T., Korcz W., Kowalski S., Majchrzak J.P., *Początki i najstarsze dzieje Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie” 1995, t. 1.
- Benyskiewicz J., Szczegóła H., *Zielona Góra, zarys dziejów*, Poznań 1991.
- Bielinis-Kopeć B., *Zabytki Zielonej Góry*, Zielona Góra 2005.
- Blaschke J., *Geschichte der Stadt Glogau und des Glogauer Landen*, Glogau 1913.
- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
- Bogucki A., *Studia nad urzędnikami śląskimi w XIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 16, 1984, z. 1.
- Boniecki M., *Książęta szląscy z domu Piastów*, cz. 2, Warszawa 1875.
- Boras Z., *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974.
- , *Zygmunt Stary w Głogowie*, Katowice 1983.
- Bujkiewicz Z., *Krajobraz materialny i społeczny Zielonej Góry od końca XVIII wieku do połowy XX wieku*, Zielona Góra 2003.
- Bytom Odrzański. Zarys dziejów*, red. W. Strzyżewski, Bytom Odrzański–Zielona Góra 2000.
- Cetwiński M., *Kasztelanowie i kasztelanie na Śląsku w XII–XIV wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1989, t. 69.
- , *Pochodzenie i więzi krwi rycerstwa śląskiego*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średnio-wiecznej*, t. 1, Warszawa 1981.
- , *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Pochodzenie — gospodarka — polityka*, Wrocław 1980.
- , *Rycerstwo śląskie do końca XIII wieku. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982.
- Chrzanowski T., Kornecki M., *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, z. 17: *Województwo zielonogórskie*, Warszawa 1972.



- Chutkowski J., *Dzieje Głogowa*, t. 1–2, Legnica 1991.
- , *Piastowscy władcy Głogowa*, Głogów 1996.
- Czas architekturą zapisany. Zabytki województwa zielonogórskiego*, red. I. Peryt-Gierasimczuk, Zielona Góra 1998.
- Kronika dawnej Zielonej Góry*, oprac. J. Dąbrowska-Burkhardt, Zielona Góra 2004.
- Dąbrowski J., *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290–1402*, [w:] *Historia Śląska od czasów najdawniejszych do roku 1400*, t. 1, red. S. Kutrzeba, Kraków 1933.
- Dąbrowski S., *Handel wełną w okręgu zielonogórsko-świebodzińskim do końca XVIII wieku*, „*Studia Zielonogórskie*” 1999, t. 5.
- Drabina J., *Miasta śląskie w średniowieczu*, Katowice 1988.
- Duczmal M., *Jagiellonowie. Leksykon biograficzny*, Poznań–Kraków 1996.
- Duncan C., Sott S., *Czarna śmierć. Epidemie w Europie od starożytności do czasów współczesnych*, tłum. A. Siennicka, Warszawa 2008.
- Dzwonkowski T., *Parafia pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze. Zarys dziejów*, Zielona Góra 1994.
- Eckert W., *Fortyfikacje Zielonej Góry*, Zielona Góra 2003.
- , *Średniowieczne fortyfikacje Zielonej Góry*, „*Studia Zielonogórskie*” 2002, t. 8.
- Effner M., *Geschichte der katholischen Pfarrei Grünberg von ihrer Gründung bis zum 1840*, Grünberg 1852.
- Elišáková J., *Księstwo Głogowskie pod bezpośrednią władzą królów czeskich w latach 1331–1384*, [w:] *750-lecie powstania księstwa głogowskiego*, red. J.B. Sadowski, Głogów 2002.
- Fałkowski W., *Elita władzy w Polsce za panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447–1492)*, Warszawa 1992.
- Foerster A., *Geschichtlicher von den Dörfern des Grünberger Kreises*, Grünberg 1905.
- Garbacik J., *Jan Olbracht*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964.
- Garbacz K., *Pozostałości murów obronnych pod ulicą Pod Filarami w Zielonej Górze — wyniki prac archeologicznych*, „*Studia Zielonogórskie*” 2002, t. 8.
- , *W poszukiwaniu początków osadnictwa miejskiego w Zielonej Górze — wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w rejonie ulicy Kupieckiej*, „*Studia Zielonogórskie*” 2004, t. 10.
- , *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w 2004 roku w Zielonej Górze przy ulicy Kupieckiej 5–7*, „*Studia Zielonogórskie*” 2007, t. 13.
- , *Zielona Góra: spacer z przeszłością*, Zielona Góra 2003.
- Gąsiorowski A., *„Districtus” w Wielkopolsce początków XIV wieku*, „*Roczniki Historyczne*” 1966, R. 32.
- Głogów. *Zarys monografii miasta*, red. K. Matwijowski, Wrocław–Głogów 1994.
- Grodecki R., *Dzieje polityczne Śląska do roku 1290*, [w:] *Historia Śląska od czasów najdawniejszych do roku 1400*, t. 1, red. S. Kutrzeba, Kraków 1933.
- , *Rozstanie Śląska z Polską w XIV wieku*, Katowice 1938.
- Grünhagen C., *Barbara*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 2, Leipzig 1875.
- , *Die Hussitenkämpfe der Schlesier*, Breslau 1872.
- , *Geschichte Schlesiens*, Bd. 1, Gotha 1884.
- Habrych J., *Najdawniejsze dzieje ziemi krośnieńskiej*, [w:] *Ze studiów nad średniowiecznym Głogowem i Krosnem*, red. S. Kowalski, „*Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Historia*” 1970, t. 7.
- Heck R., *Ruch husycki w Polsce*, Wrocław 1953.
- , *Zjazd Głogowski w 1462 roku*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia*” 7, 1962.
- Hilczerówna Z., Urbańska-Łosińska A., *Rozwój terenów osadniczych u schyłku starożytności i we wczesnym średniowieczu w południowej części województwa zielono-*



- górskiego, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Historia Śląska*, t. 1, red. K. Maleczyński, cz. 2: *Historia Śląska od poł. XIV do trzeciej ćwierci XVI wieku*, oprac. R. Heck i E. Maleczyńska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961.
- Jasiński K., Jan I, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964.
- , Jan II, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964.
- , *Rodowód Piastów śląskich*, Kraków 2007.
- John J.G., *Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222–1881*, tłum. i oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005.
- Jureczko A., *Henryk III Biały książę wrocławski (1247–1266)*, Kraków 2007.
- Jurek T., *Dziedzic Królestwa Polskiego Książę głogowski Henryk (1274–1309)*, Poznań 1993.
- , *Elity Śląska w późnym średniowieczu*, [w:] *Kolory i struktury średniowiecza*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2004.
- , *Geneza księstwa głogowskiego*, „Przegląd Historyczny” 1987, t. 78, z. 1.
- , *Konrad I głogowski. Studium z dziejów dzielnicowego Śląska*, „Roczniki Historyczne” 1988, R. 54.
- , *Księstwo głogowskie pod rządami synów Konrada I (1273–1290)*, „Sobótka” 1996, z. 3.
- , *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996.
- Kaczmarczyk Z., *Rozwój miast nad środkową Odrą i dolną Wartą do końca XV wieku*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Kapłon M., *Głogów i księstwo głogowskie w okresie średniowiecza. Genealogia Piastów głogowskich*, Głogów 2003.
- , *Książęta śląscy a klasztor kanoników regularnych w Żaganiu*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 126, 1970.
- , *W sprawie zajęcia Wschowy przez Kazimierza Wielkiego*, „Sobótka” 1961, z. 4.
- Karczewska J., *Książę Henryk VIII Wróbel (1357/1363–1397); Księżna Katarzyna (przed 1367–1420). Władcy księstwa kożuchowsko-zielonogórskiego*, [w:] *Zapisałi się w dziejach Środkowego Nadodrza. Szkice biograficzne*, red. P. Bartkowiak, J. Kuczer, D. Kotlarek, Zielona Góra 2009.
- Kasiński J., Stawiarski J.K., *Początki osadnictwa grodowego na terenie Zielonej Góry (hipoteza według studium historycznego i rozpoznania radiestetycznego)*, „Studia Zielonogórskie” 2007, t. 13.
- Katalog dokumentów przechowywanych w Archiwach Państwowych Dolnego Śląska*, t. 6, wyd. M. Chmielewska; t. 7, wyd. R. Stelmach, Wrocław 1993–1995.
- Klasztor augustianów w Żaganiu. Zarys dziejów*, red. S. Kowalski, Żary 1999.
- Korczy W., *Dzieje uprawy zielonogórskiej winorośli*, Poznań 1958.
- , *Studia z dziejów Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1971.
- , *Szkice z dziejów miast Środkowego Nadodrza*, Zielona Góra 1985.
- , *Z najstarszych tradycji uprawy zielonogórskich winorośli*, „Studia Zielonogórskie” 1996, t. 2.
- Korta W., *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław 1964.
- , *Rozwój średniej i drobnej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, „Sobótka” 1964, z. 1–2.
- Kowalski S., *Miasta Środkowego Nadodrza dawniej*, Zielona Góra 1994.



- , *Mury obronne Zielonej Góry*, Zielona Góra 2002.
- , *Zabytki województwa zielonogórskiego*, Zielona Góra 1987.
- , *Zabudowa miejska*, [w:] *Koźuchów. Zarys dziejów*, red. T. Andrzejewski, Koźuchów 2003.
- Kowalski S., Muszyński J., Koźuchów, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Kowalski S., Majchrzak J.P., Muszyński J., *Kościół św. Jadwigi*, Zielona Góra 1993.
- Kozierowski S., *Obce rycerstwo w Wielkopolsce w XIII–XVI wieku*, Poznań 1929.
- , *Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego między Obrą i Odrą a Wartą i Bobrem w świetle nazw geograficznych*, „*Slavia Occidentalis*” 1928–1929, t. 7–8.
- Kres B., *Winiarstwo na Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1971.
- Kreglewska-Foksowicz E., Szprotawa, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Kucharski B., Małuskiewicz P., *Ziemia Lubuska*, Warszawa 1996.
- Kuczer J., *Szlachta w życiu społeczno-gospodarczym księstwa glogowskiego w epoce habsburskiej 1526–1740*, Zielona Góra 2007.
- Kuleba M., *Ampelografia Zielonej Góry*, Zielona Góra 2005.
- Kutznier M., Głogów, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Labuda G., *Wielkie Pomorze w dziejach Polski*, Poznań 1947.
- Lewczuk J., *Rozpoznanie archeologiczne Zielonej Góry*, „*Studia Zielonogorskie*” 1996, t. 2.
- Lodowski J., Szydłowski J., *Śląsk plemienny w świetle źródeł archeologicznych*, [w:] *Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*, red. L. Leciejewicz, Wrocław–Warszawa 1991.
- Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII–XX wiek)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998.
- Łowmiański H., *O identyfikacji nazw Geografa Bawarskiego*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1958, t. 3.
- Macek J., *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, Warszawa 1959.
- Magda-Nawrocka M., *Badania wykopaliskowe na ul. Kopernika w Zielonej Górze*, „*Studia Zielonogórskie*” 2008, t. 14.
- Majchrzak J.P., *Mity, fakty, ploteczki z zielonogórskiej winnej beczki*, Zielona Góra 2001.
- , *Na peryferiach historii, Żagań* 2005.
- , *Na tropach dawnej Zielonej Góry*, Zielona Góra 1993.
- , *Wędrowanie w przeszłość: zapiski encyklopedyczne o Zielonej Górze i okolicy*, Zielona Góra 2005.
- Maleczyńska E., *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959.
- , *Śląsk w czasie powstania husyckiego*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, red. E. Maleczyńska, Warszawa 1953.
- , *Udział Śląska w zmaganiach polsko-niemieckich I połowy XV w.*, „*Sobótka*” 1946, z. 1.
- Maleczyński K., *Henryk I Brodaty*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961.
- , *Polska a Czechy w latach 966–986*, [w:] *Studia z dziejów polskich i czechosłowackich*, t. 1, red. K. Maleczyński, Wrocław 1960.
- , *Polska a Czechy w średniowieczu*, „*Sobótka*” 1947, z. 2.
- Matthias G.A., *Chronica der Stadt Crossen*, Crossen und Zielenzig 1849.
- Matuszkiewicz F., *Geschichte der Stadt Sprottau*, Sprottau 1908.



- Minsberg F., *Geschichte der Stadt und Festung Gross Glogau*, t. 1, Glogau 1853.
- Mitkowski J., *Henryk IV Probus*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960–1961.
- Młynarska-Kaletynowa M., *Rozwój sieci miejskiej na Śląsku na przełomie XII/XIII i w XIII wieku*, „Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej” 1980, z. 3.
- Moździoch S., *Konsekwencje gospodarcze przyłączenia Śląska do państwa Piastów*, [w:] *Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*, red. L. Leciejewicz, Wrocław-Warszawa 1991.
- , *Organizacja gospodarcza państwa wczesnopiastowskiego na Śląsku. Studium archeologiczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Mularczyk J., *O urzędach i urzędnikach śląskich XIII wieku*, „Sobótka” 1983, z. 3.
- , *Władza książęca na Śląsku w XIII wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 40, 1984.
- Muszyński J., *Krosno Odrzańskie. Przeszość i teraźniejszość*, Warszawa-Poznań 1972.
- , *Krosno Odrzańskie*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Muszyński J., Kowalski S., *Ratusz i wokół ratusza*, Zielona Góra 1992.
- Muszyński J., Majchrzak J.P., Kowalski S., *Kościół św. Jadwigi (konkatedra)*, Zielona Góra 1993.
- Mycielski J., *Grobowe Piastów pomniki na Szlasku Pruskim*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1989, z. 1.
- Myszkiewicz W., *Kształtowanie sieci ulicznej Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie” 1998, t. 4.
- Nazimek B., *Losy polityczne miasta i księstwa głogowskiego w latach 1331–1526*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia” 72, 1988.
- Neuling H., *Die Schlesische Kastellanien bis zum Jahre 1250*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 10, 1870, z. 1.
- , *Die Schlesische Kastellanien bis zum Jahre 1151–1280*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 14, 1878, z. 1.
- Nowakowa J., *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XV wieku*, Wrocław 1951.
- Nowakowski A., *Inkorporacja Wschowy do Polski w świetle prawa. Szkic prawnohistoryczny*, „Sobótka” 1989, z. 2.
- Nowakowski D., *Siedziby książęce i rycerskie księstwa głogowskiego w średniowieczu*, Wrocław 2008.
- Nowogrodzki S., *Rządy Zygmunta Jagiellończyka na Śląsku i Łużycach (1499–1506)*, Kraków 1937.
- Obronność polskiej granicy zachodniej w dobie pierwszych Piastów*, red. L. Leciejewicz, Wrocław 1984.
- Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*, red. L. Leciejewicz, Wrocław-Warszawa 1991.
- Olejnik K., *Obrona polskiej granicy zachodniej. Okres rozbicia dzielnicowego i monarchii stanowej*, Poznań 1970.
- , *Obrona polskiej granicy zachodniej od końca XIV do schyłku XVIII wieku*, Poznań 1985.
- Orzechowski K., *O przesłankach podziałów terytorialnych w feudalizmie głównie na przykładzie Śląska*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd prawa i Administracji” 2, 1972.
- Papée F., *Jan Olbracht*, Kraków 2006.
- , *Polityka Jagiellonów wobec Śląska*, „Gazeta Lwowska” 1895.
- Pawiński A., *Młode lata Zygmunta Starego*, Warszawa 1893.



- Pieradzka K., *Henryk Wierny*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961.
- , *Henryk V Żelazny*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961.
- , *Henryk V Gruby*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961.
- , *Henryk IX*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961.
- , *Henryk XI*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961.
- Piotrowicz K., *Plany rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec średniowiecza*, Katowice 1936.
- Posadzy W., *Zielona Góra*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Quirini Popławska D., *Karnkowski Jan h. Junosza, zwany Polak*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966-1967.
- Przemiany społeczno-gospodarcze miast w dobie lokacji w Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej*, red. A. Gieysztor, T. Rosłanowski, Warszawa 1976.
- Ptak M., „Weichbild” w strukturze terytorialnej Śląska, [w:] *Podziały terytorialne Polski. Przeszłość — teraźniejszość — przyszłość. Materiały konferencji historyków prawa w Karpaczu 29 IX-1 X 1997*, Wrocław 1997.
- , *Żgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego od początku XIV wieku do 1742 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, 172, 1991.
- Pudełko J., *Zagadnienie wielkości powierzchni średniowiecznych miast Śląska*, „Rozprawy Komisji Historii Sztuki. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe” 5, 1967.
- Rymar E., *Klucz do ziem polskich, czyli dzieje Ziemi lubuskiej aż po jej utratę przez Piastów i ugruntowanie władzy margrabiów brandenburskich*, Gorzów Wlkp. 2007.
- , *Władcy Brandenburgii (Askańcy) na dzisiejszych ziemiach polskich, zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu w latach 1200-1319 (itinerarium)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 15, 2008.
- Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg*, Grünberg 1922.
- Sinapius J., *Schlesische Curiositäten erste vorstellung, Darinnen die ansehnlichen Geschlechter Des Schlesischen Adels*, t. 1, Leipzig 1720.
- Studia z dziejów polskich i czechosłowackich*, red. E. i K. Maleczyński, Wrocław 1960.
- Szczegóła H., *Jan Głogowczyk*, Katowice 1967.
- , *Koniec panowania piastowskiego nad środkową Odrą*, Poznań 1968.
- , *Z dziejów księstwa głogowskiego w wiekach średnich*, [w:] *Ze studiów nad średniowiecznym Głogowem i Krosnem*, red. S. Kowalski, Zielona Góra 1970.
- , *Z walk o przedłużenie panowania piastowskiego nad środkową Odrą*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Historia” 1967, z. 26.
- , *Żagań*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Skwirczyńska A., *Z dziejów polemiki o polskość Śląska*, [w:] *Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku w XIV-XVI w.*, Warszawa 1956.
- Strzyżewski W., *Pieczęcie i herby Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie” 1995, t. 1.
- Świtała B., *Konkatedra pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze*, Ząbki 2004.
- Techmańska B., *Niespokojny książę Jan II Żagański*, Kraków 2001.
- Tuchołka B., *Bytom Odrzański*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.



- Turoń W., *Działalność kolonizacyjna Bolesława Rogatki*, „Szkice Legnickie” 1987, t. 13.
- Toczewski A., *Tradycje zielonogórskiego winiarstwa*, Zielona Góra 2001.
- Trakt cesarski. Iława — Gniezno — Magdeburg, red. W. Dzieduszycki, M. Przybył, Poznań 2002.
- Tyszkiewicz L.A., *Przyłączenie Śląska do monarchii piastowskiej pod koniec X wieku*, [w:] *Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny Zachodniej*, red. L. Leciejewicz, Wrocław-Warszawa 1991.
- Urban W., *Wykaz regestrów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1974, nr 4.
- Walawender A., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450–1585*, Lwów 1932.
- Walter C., *Geschichte der Stadt Freystadt*, Glogau 1934.
- Wedekind E., *Geschichte der Stadt und des Herzogtums Crossen*, Krossen 1846.
- Wędzki A., *Podziały terytorialne*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Włodarczyk U., *Zamek w Głogowie*, Wrocław 1988.
- Wojciechowski Z., *Ustrój polityczny Śląska*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. 1, red. S. Kutrzeba, Kraków 1933.
- Wolff O., *Geschichte der Stadt Grünberg*, Grünberg 1848.
- Worbs J.G., *Geschichte des Herzogtums Sagan, Züllichau* 1795.
- Worobiec A., *Zielona Góra, miasto i województwo*, Zielona Góra 1995.
- Wólkiewicz E., *Capitaneus Slesie. Królewscy namiestnicy księstwa wrocławskiego i Śląska w XIV i XV wieku*, [w:] *Monarchia w średniowieczu — władza nad ludźmi, władza nad terytorium*, Warszawa-Kraków 2002.
- Wrzesiński S., *Skutki epidemii na Śląsku w czasach średniowiecza*, „Gazeta Rycerska” 2008, nr 1.
- Zajchowska S., *Środowisko geograficzne*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą (województwo zielonogórskie)*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- , *Rozwój osadnictwa śląsko-łużyckiej części województwa zielonogórskiego od XII do XIV wieku*, t. 2: *Dolny Śląsk, Dolne Łużyce*, red. Z. Kaczmarczyk, A. Wędzki, Zielona Góra 1970.
- Zerndt G., *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus*, Schwiebus 1909.
- Zabytki Zielonej Góry, cz. 1, red. B. Bielinis-Kopeć, Zielona Góra 2003.
- Zielona Góra i okolice, *wędrówka śladami przeszłości*, M. Ostrowski, Zielona Góra 1999.
- Zielona Góra. *Przeszłość i teraźniejszość*, red. M. Szczaniecki, J. Wąsicki, Poznań 1962.
- Ziemia Lubuska, red. M. Szczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950.
- Źródła i materiały do dziejów Środkowego Nadodrza, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1996.
- Zientara B., *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975.
- Zimmermann F.A., *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. 10: *Vom Fürstenthum Glogau*, Brieg 1791.
- Żerelik R., *Dokumenty i kancelaria Henryka III księcia głogowskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 42, 1984.
- , *Dokumenty i kancelaria książąt głogowskich w latach 1250–1331*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 59, 1988.
- Żuraszek-Ryś I., *Nazwy miejscowe powiatu zielonogórskiego*, Zielona Góra 2009.



Jarosław Kuczer

Miasto cesarskie. Zielona Góra za czasów panowania dynastii Habsburgów (1526–1740)

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu
- , Depozyt miasta Kozuchów.
 - , Depozyt miasta Zielona Góra.
 - , Księstwo głogowskie 1329–1886.
 - , Stowarzyszenie Szlachty Niemieckiej.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze
- , Akta miasta Głogowa.
 - , Akta miasta Zielonej Góry.
 - , Majątek Zabór.
- Národní archiv v Praze
- , Česka Dvořská Kancelář: Nobilitace.
 - , Česka Dvořská Komora: Grünberg.
- Österreichisches Staatsarchiv
- , Finanz- und Hofkammerarchiv.
- Böhmische Gedenkbücher
- , Allgemeines Verwaltungsarchiv.
- Adelsarchiv: Akten, Standeserhebungen und Gnadenakte für das Deutsche Reich und die österreichischen Erblande bis 1806.
- Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze
- , Oddział Zbiorów Specjalnych: Tschersisch, Nachträge, Verbesserungen und Ergänzungen (zu Abschnitt 3): Zur Geschichte der Orts- und Kirchengemeinde Laettnitz Kreis Grünberg in Schlesien (rękopis), 1890, (b.n.s.).

Źródła drukowane

- Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 24, *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Die Kreise Grünberg und Freystadt*, red. K. Wutke, Breslau 1908.
- Cureus J., *Neue Cronica Des Herzogthumbs Ober und Nieder Schlesien*, tłum. H. Räteln, Leipzig 1601.
- Dawna Zielona Góra. Kronika*, oprac. J. Dąbrowska-Burkhardt, Zielona Góra 2004.
- Ehrhardt S.J., *Presbyterologie des evangelischen Schlesiens*, t. 3, Liegnitz 1783.
- Förster G., Axt M.J., *Annalecta Freystadiensia oder Freystädtische Chronika theils aus denen in vielen Jahren gesammelten Miscellaneis [...] theils aus unterschiednen Archiven und güttigem Beyträge vieler Gönner und Freunde in nachstehender Ordnung gebracht*, Lissa 1751.
- Gryphius A., *Glogauisches Fürstenthumbs Landes Privilegia aus dem Originalen an tag gegeben*..., Lissa 1653.
- Gude H.L., *Staat von Schlesien*, Halle 1708.
- John J.G., Pilz H.A., *Cronica oder kurze Beschreibung von der Entstehung und den Schicksalen der Stadt Grünberg von 1222 bis 1814*, Grünberg [1881], s. 21.
- John J.G., Pilz H.A., *Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222–1881*, tłum. i oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005.
- Knispel S.G., *Geschichte der Stadt Schwiebus von ihrem Ursprung an bis auf das Jahr 1763*, Züllichau 1765.
- Kuczer J., *Archiwum Herminy von Reuss. Korespondencja rodzin Reuss, Schönaich-Carolath, Hohenzollern oraz Prittwitz und Gaffron w zbiorach WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze*, Zielona Góra 2009.
- Kuczer J., Strzyżewski W., *Spisy dóbr ziemskich księstwa głogowskiego z lat 1671–1727*, Warszawa 2007.



- Ohnesorge F., *Zur Quellenkunde der Geschichte von Grünberg in Schlesien*, [w:] *Festschrift zur Feier des fünfzigjährigen Bestehens Friedrich-Wilhelms-Realgymnasiums Grünberg in Schlesien*, Grünberg 1903.
- Schickfuss J., *New vermehrte Schlesische Chronika und Landesbeschreibung bis 1619*, Jena-Breslau 1625.
- Sinapius J., *Schlesische Curiositäten erste vorstellung, darinnen die ansehnlichen Geschlechter des Schlesischen Adels*, t. 1–2, Leipzig 1720–1726.
- Wegener A.D., *Kurze Geschichte der Königlich Preussischen Immediat-Stadt Grünberg in Fürstenthum Glogau*, Jena 1801.
- Wier J., Füglin J., *De Praestigiis*, t. 1: *Von Teuffeln, Schwartzkünstlern, Teuffels beschwerern, Hexen oder Unholden und Gifftbereitern*, Frankfurt am Main 1575.

Opracowania

- Andrzejewski T., *Rechenbergowie w księstwie głogowskim XVI-XVII wieku*, Zielona Góra 2010.
- Aubin H., *Geschichte Schlesiens*, Breslau 1938.
- Benyskiewicz J., Szczegół H., *Zielona Góra. Zarys dziejów*, Poznań 1991.
- Burda B., *Abraham Buchholzer (1529–1584). Duchowny ewangelicki, humanista, pierwszy rektor gimnazjum łacińskiego w Zielonej Górze*, [w:] *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII–XX wiek)*, Zielona Góra 1998, s. 28–29.
- , *Kadra pedagogiczna w szkołach średnich katolickich na Dolnym Śląsku w okresie wczesnonowoczesnym*, [w:] *„Młodsza Europa”. Od średniowiecza do współczesności*, red. J. Jurkiewicz, R.M. Józefiak, W. Strzyżewski, Zielona Góra 2008, s. 377–385.
- , *Nauczyciele średnich szkół na pograniczu śląsko-brandenburskim w XVI–XVII w. Wybrane szkoły i postacie*, [w:] *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego*, red. W. Hładkiewicz, T. Jaworski, Zielona Góra 2007, s. 115–128.
- , *„Porządki szkolne”, „Ordynacje”, „Plany lekcji” i „Regulaminy” protestanckiego szkolnictwa średniego na Dolnym Śląsku w okresie nowożytnym*, [w:] *Polacy — Niemcy — Pogranicze. Studia historyczne*, red. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006, s. 111–120.
- , *Rola Biblii i nauki religii w programach i praktyce szkolnej na pograniczu śląsko-łużyckim w XVI–XVIII w.*, [w:] *Nowy Testament w dziejach i kulturze Europy. 450 rocznica przekładu Nowego Testamentu przez Mikołaja Jakubicę na język dolnołużycki*, red. T. Jaworski, W. Pyżewicz, Zielona Góra, s. 41–51.
- , *Rozwój szkół w Zielonej Górze w XVI–XVIII wieku*, „*Studia Zielonogórskie*” 1995, t. 5.
- , *Szkolnictwo średnie na Dolnym Śląsku w okresie wczesnonowoczesnym (1526–1740)*, Zielona Góra 2007.
- , *Wpływ konwencji w Altranstädt na kształtowanie się protestanckiego szkolnictwa średniego na Dolnym Śląsku do 1740 roku*, [w:] *Religia i polityka. Kwestie wyznaniowe i konflikty polityczne w Europie w XVIII wieku w 300. rocznicę konwencji w Altranstädt*, red. L. Harc, G. Wąs, Wrocław 2009.
- , *Życie codzienne ucznia w nowożytnej szkole średniej na Dolnym Śląsku w XVI i XVII wieku*, [w:] *Ziemia Zachodnie, Polska — Niemcy, integracja europejska*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 2001, s. 371–380.
- Burda B., Husak B., *Martin Luthers, Philipp Melanchthons und Valentin Trotzen-dorfs Einfluss auf unterrichtsmethoden in den ausgewählten niederschlesischen Städten im 16. Jahrhundert*, [w:] *Sprachkontakte und Literaturvermittlung*, Hrsg. A. Mańczyk, P. Zimniak, Zielona Góra 2001, s. 93–100.
- Burda B., Konopnicka M., *Program nauczania w szkole zielonogórskiej z roku 1621*, „*Studia Zielonogórskie*” 1999, t. 5, s. 155–166.
- Clauss E., *Buch der Stadt Grünberg in Schlesien, Obst- und Rebenstadt des Deutschen Ostens*, Frankfurt am Main 1957.



- Cyganek D., Myszkiewicz W., *Protokoły z procesów czarownic w Zielonej Górze 1663–1665*, Zielona Góra 1992.
- Croon G., *Zur Geschichte der österreichischen Grundsteuer-Reform in Schlesien 1721–1740*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertum Schlesiens” 1911, t. 4, s. 337.
- Delumeau J., *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w. Narodziny i rozwój reformy protestanckiej*, Warszawa 1986, s. 49–50.
- Dolański D., *Katolicy i protestanci w północnej części Śląska w XVI wieku*, „Rocznik Lubuski” 1997, t. 23, cz. 1, s. 17–28.
- , *Najspokojniejszy Kościół. Reformacja XVI wieku w księstwie glogowskim*, Zielona Góra 1998.
- , *Paweł Lemberg (1480–1544): duchowny ewangelicki w Żaganiu, Zielonej Górze i Legnicy*, [w:] *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII–XX wiek)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 122–123.
- , *Specyfika ruchu reformackiego na pograniczu śląsko-łubuskim w XVI w.*, [w:] *Nowy Testament w dziejach i kulturze Europy. 450 rocznica przekładu Nowego Testamentu przez Mikołaja Jakubicę na język dolnośląski*, Zielona Góra 2001, s. 35–39.
- , *Z dziejów reformacji w Zielonej Górze*, „Studia Zielonogórskie” 1995, t. 1, s. 69–76.
- Dolański D., Konopnicka M., *Rola religii w przenikaniu się kultur na Środkowym Nadodrzu w okresie od XVI do XVII wieku*, [w:] *Religijność na polskich pograniczach w XVI–XVIII wieku*, red. D. Dolański, Zielona Góra 2005, s. 79–95.
- Dolański D., Konopnicka M., *Stosunki wyznaniowe na pograniczu śląsko-lubuskim w XVI–XVII wieku*, „Rocznik Lubuski” 2000, t. 26, cz. 2, s. 51–75.
- Dünnhaupt P., *Die Unruger. Eine zeit- und kulturgeschichtliche Studie. Versuch eines Anfanges zur Stoffsammlung für die Unruhsche Familiengeschichte*, Cöthen 1906.
- Dzwonkowski T., *Parafia pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze. Zarys dziejów*, Zielona Góra 1994.
- Eberlein H., *Schlesische Kirchengeschichte*, Breslau 1932.
- Effner M., *Geschichte der katholischen Pfarrei Grünberg in Niederschlesien von ihrer Gründung bis z. J. 1840*, Grünberg 1852.
- Einiges über die Grünberger Tuchmacherfamilie Förster*, „Grünberger Blätter” 1930, z. 42, s. 10–12.
- Förster A., *Aus Grünbergs Vergangenheit*, Grünberg 1900.
- Förster A., *Geschichtliches von den Dörfern des Grünberger Kreises — aus den besten vorhandenen Quellen und eigener Beobachtung und Erfahrung zusammengestellte Erinnerungsbilder*, Grünberg 1905.
- Frühbus O., *Geschichte der Parochie Prittag*, Grünberg 1841.
- Gaß W., *Pitiscus, Bartholomaeus*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 26, s. 204–205.
- Heller O., *Der Freitädter Kreis mit besonderer Berücksichtigung des Fürstentums Carolath-Beuthen in geographisch-statistischer und geschichtlicher Beziehung*, Frey-stadt 1844.
- Historia Szprotawy*, tłum. i oprac. J. Kuczer, Szprotawa 2010 [zawiera: H. Szczegółą, Szprotawa w XX wieku].
- Hoffmann K.G., *Geschichte von Schlesien aus der älteren Zeit bis auf unsere Tage*, Schweidnitz 1828.
- Keller J.K., *Joachim von Berge und seine Stiftungen. Ein wichtiger Beitrag zur Geschichte Schlesiens*, Glogau 1834.
- Kliesch G., *Der Einfluß der Universität Frankfurt (Oder) auf die schlesische Bildungsgeschichte dargestellt an den Breslauer Immatrikulierten von 1506–1648*, Würzburg 1961.



- Kolbe E., *Geschichte der Stadt Neustädte, unter Benutzung amtlicher und privater Quellen bearbeitet*, Neustädte [po 1924].
- Konopnicka M., *Duchowieństwo zakonne realizatorem habsburskiej polityki kontr-reformacji w księstwie głogowskim*, [w:] *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Malinowska, Wrocław-Opole-Warszawa 2005, s. 248–255.
- , *Juliusz Cezar Coturius (1596–1651)*, „Rocznik Lubuski” 1997, t. 23, cz. 1, s. 153–154.
- , *Klaryski głogowskie*, „Studia Zachodnie” 2002, t. 6, s. 91–100.
- , *Księstwo głogowskie w okresie potrydenckiej reformy kościoła*, „Studia Zachodnie” 1999, t. 4, s. 55–62.
- , *Otyń w czasach jezuitów (1649–1787)*, [w:] *Otyń. Zarys dziejów*, red. T. Andrzejewski, Otyń 2010, s. 89–109.
- , *Udział jezuitów w kształtowaniu więzi społecznej na terenie Księstwa Głogowskiego w XVI wieku*, „Rocznik Lubuski” 1997, t. 23, cz. 1, s. 39–44.
- , *Wpływ przygranicznego położenia księstwa głogowskiego na stosunki wyznaniowe w okresie wczesnonowożytnym (XVI–XVIII w.)*, „Rocznik Lubuski” 1999, t. 25, s. 155–165.
- Konopnicka-Szatarska M., *Kontrreformacja w księstwie głogowskim (XVI–XVIII w.)*, Zielona Góra 2002.
- Korcz W., *Procesy czarownic w Zielonej Górze w XVII wieku. Z badań nad przeszłością Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1967.
- , *Procesy czarownic w Zielonej Górze w XVII wieku*, „Rocznik Lubuski” 1959, t. 1, s. 114–143.
- , *Wspólniczki diabła czyli o procesach czarownic na Śląsku w XVII w.*, Katowice 1985.
- Kotlarek D., *Zielona Góra w niemieckim piśmiennictwie do roku 1945 (w ujęciu historyczno-bibliograficznym)*, Zielona Góra 2008.
- Kożuchów — *zarys dziejów*, red. T. Andrzejewski, Kożuchów 2003.
- Kuczer J., *An official or a satrap? Two faces of the starost in hereditary Silesian duchies (1629–1741)*, „Śleský sborník. Acta Silesiaca” 2010, t. 3–4, s. 187–204.
- , *Baronowie von Rechenberg*, „Pro Libris. Lubuskie pismo literacko-kulturalne” 2007, t. 3, s. 74–82.
- , *Die schlesischen Stände und die kaiserliche Kriegführung von 1600 bis 1740 am Beispiel des Fürstentums Groß-Glogau*, [w:] *Kriegführung und Staatsfinanzen. Die Habsburgermonarchie und das Heilige Römische Reich vom Dreißigjährigen Krieg bis zum Ende des habsburgischen Kaisertums 1740*, red. P. Rauscher, Münster 2010, s. 229–250.
- , *Hrabiowie von Dünnewald*, „Pro Libris. Lubuskie pismo literacko-kulturalne” 2007, nr 3, s. 123–132.
- , *Kryteria definiujące elitę szlachecką księstwa głogowskiego po wojnie trzydziestoletniej (1648–1741)*, „Sobótka” 2006, z. 2, s. 276–289.
- , *Majątki szlacheckie współczesnej gminy Świdnica w okresie habsburskim (1526–1740)*, „Studia Zachodnie” 2007, t. 9, s. 81–96.
- , *Od glorii do upadku. Osadnictwo szlachty tytularnej na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej na przykładzie rodziny hrabiów von Dünnewald (1669–1718)*, „Studia Śląskie” 2009, t. 68, s. 93–116.
- , *Od wypędzenia do przywileju. Czynniki warunkujące egzystencję społeczności żydowskiej księstwa głogowskiego w epoce habsburskiej (1526–1741)*, „Studia Judaica” 2008, t. 4, s. 121–141.
- , *Pomiędzy prowincją a uniwersalizmem stanowym. Szlachta weichbildu zielonogórskiego w okresie 1526–1740*, [w:] *Zielona Góra-Chociebuż. Historia społeczeństw i gospodarki, Grünberg-Cottbus. Gesellschafts- und Wirtschaftsgeschichte*, red. G. Bayerl, L.C. Belzyt, t. 1, Zielona Góra 2008, s. 13–45.



- , *Szlachta jako dzierżawca dóbr królewskich w księstwie głogowskim w XVI i XVII wieku*, „Studia Lubuskie” 2007, t. 3, s. 131–143.
- , *Szlachta w życiu społeczno-gospodarczym księstwa głogowskiego w epoce habsburskiej (1526–1740)*, Zielona Góra 2007.
- , *Szlachta weichbildu zielonogórskiego w strukturze administracyjno-ekonomicznej księstwa głogowskiego w latach 1526–1740*, [w:] *Człowiek pogranicza polsko-niemieckiego*, red. W. Hładkiewicz, T. Jaworski, Zielona Góra 2007, s. 69–85.
- , *Zielonogórski „Landhaus” jako miejsce obrad sejmiku szlacheckiego na przełomie XVII i XVIII w.*, „Studia Zielonogórskie” 2005, t. 11, s. 67–76.
- Lambrecht K., *Hexenverfolgung und Zaubereiprozesse in den schlesischen Territorien*, Köln–Weimar–Wien 1995.
- Lexikon bedeutender Mathematiker*, red. S. Gottwald, H.J. Ilgauds, K.H. Schlote, Frankfurt a. M. 1990.
- Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII–XX wiek)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998.
- Maroń J., *Militarne aspekty wojny trzydziestoletniej na Śląsku*, Wrocław 2000.
- Matuszkiewicz F., *Der Empfang König Ferdinand II zu Sprottau am 28. September 1617*, „Heimatkalendar für den Kreis Sprottau”, 1937 (druk okazjonalny), s. 1–4.
- Minsberg F., *Geschichte der Stadt und Festung Gross-Glogau*, Bd. 1–3, Glogau 1853.
- Nowacki M., *Rodzina von Knobelsdorff na obszarze świebodzińskim — przykład podstaw szlachty miejscowej wobec spraw śląskich w okresie wczesnonowoczesnym*, „Rocznik Lubuski” 2000, t. 26, cz. 2, s. 123–148.
- Ptak M., *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego od początku XIV w. do 1742 r.*, Wrocław 1991.
- Reader H., *Zur Geschichte der höheren Schule in Grünberg in Schlesien*, [w:] *Festschrift zur Feier des fünfzigjährigen Bestehens Friedrich-Wilhelms-Realgymnasiums Grünberg in Schlesien*, Grünberg 1903.
- Schade A., *Geschichte der evangelischen Kirchengemeinde Saabor*, Grünberg 1843.
- Schmidt H., *Alte Grünberger Familien*, „Aus der Heimat” 1923: 13, 1–3.
- , *Alte Grünberger Familien*, „Aus der Heimat” 1923: 14, s. 1–2.
- , *Beiträge zur Geschichte alter Grünberger Familien im 17. Jahrhundert. Die Familie Schirmer*, „Aus der Heimat” 1921: 6, s. 1–2.
- , *Beiträge zur Geschichte der ehemaligen Familien Eschenhagen und Elsner in Grünberg, Schlesien (17. und 18. Jahrh.)*, „Welt und Heimat” 1933: 43, s. 3–4.
- , *Beitrag zur Familiengeschichte des ehemaligen Grünberger Bürgermeisters Breyer (1709–1735)*, „Grünberger Hauskalendar” 1933, s. 67–68.
- , *Beitrag zur Familiengeschichte des ersten evangelischen Geistlichen in Grünberg in der preussischen Zeit Martin Friedrich Frisch*, „Aus der Heimat” 1922: 16, s. 1–2.
- , *Beiträge zur Geschichte alter Grünberger Familien im 17. Jahrhundert. Die Familie Jeuthe (Jeuthe, Jeuth, Jaith, Jazth, v. Jeuthe)*, „Aus der Heimat” 1921: 2, s. 1–3.
- , *Geschichte der Stadt Grünberg, Schlesien*, Grünberg 1922.
- , *Weitere Notizen über die alte Grünberger Familie Jeuthe*, „Aus der Heimat” 1924: 23, s. 1–2.
- , *Zur Geschichte der Familie Pirscher (Pürscher) in Grünberg im 17. Jahrhundert*, „Aus der Heimat” 1922: 35, s. 1–2.
- , *Zwei Alt-Grünberger lutherische Familien mit Doppelnamen*, „Welt und Heimat” 1933: 33, s. 2–3.
- Schulz W.G., *Zum Neuen Saltze, Darstellungen und Quellen zur Geschichte der Neusaltz (Oder)*, t. 1, Neusaltz (Oder) 1926.
- Stenzel G.A., *Geschichte Schlesiens*, Breslau 1853.
- Strzyżewski W., *Herby i tytuły. Pieczęć szlachecka w księstwie głogowskim (XVI–XVIII wiek)*, Warszawa 2009.



- , *Kariera rodziny Fernemont w księstwie głogowskim w świetle nowożytnych pieczęci (XVII–XVIII wiek)*, [w:] *Polacy — Niemcy — Pogranicze. Studia Historyczne*, red. G. Wyder, T. Nodzyński, Zielona Góra 2006, s. 139–146.
- , *Jan Rechenberg (ok. 1480–1537): szlachcic, wojskowy w służbie Jagiellonów, prekursor luteranizmu w księstwie głogowskim*, [w:] *Ludzie Środkowego Nadodrza. Wybrane szkice biograficzne (XII–XX wiek)*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 165–167.
- Szlachta europejska w strukturach lokalnych XVI–XVIII wieku*, red. M. Konopnicka, J. Kuczer, W. Strzyżewski, Zielona Góra 2010.
- Todd J.M., *Marcin Luter*, Warszawa 1970, s. 235.
- Wernicke E., *Grünberger Hexenprozesse im 17. Jahrhunderte*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens” 1885, 19, s. 400–403.
- Wolf J.R., *Steuerpolitik im Schlesischen Ständestaat. Untersuchungen zur Sozial- und Wirtschaftsstruktur Schlesiens im 17. und 18. Jh.*, Heidelberg 1978.
- Wolff O., *Geschichte der Stadt Grünberg in Niederchlesien von ihrer Entstehung bis zur Entstehung der Reformation*, Grünberg 1848.
- Wuttke H., *Die Entwicklung der öffentlichen Verhältnisse Schlesiens vornämlich unter den Habsburgen*, Leipzig 1843.
- Zapisałi się w dziejach Środkowego Nadodrza. Szkice biograficzne*, red. P. Bartkowiak, J. Kuczer, D. Kotlarek, Zielona Góra 2009.
- Zerndt G., *Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus*, t. 2, Schwiebus 1909.
- Ziolecki, *Geschichte der Stadt Guhrau*, Guhrau 1900.
- Zielona Góra. Przeszość i teraźniejszość*, red. M. Szczaniecki, J. Wąsicki, Poznań 1962.

Małgorzata Konopnicka

Zielona Góra pod rządami pruskimi (1740–1806)

Źródła

- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze.
- , *Akta miasta Zielona Góra*, sygn. 258, 259–262, 269, 275, 286, 287, 290–292, 327–328, 520–521, 527, 528, 541, 547–549, 568, 587, 589, 629, 822, 824, 834, 837, 841, 1917, 1919.
- Acta Borussica: Die Behördeorganisation und die allgemeine Staatsverwaltung Preußens im 18. Jhd*, oprac. O. Hintze, G. Schmoller, Bd. 6, 2, Berlin, Hamburg 1907.
- Dawna Zielona Góra: kronika od 1623 do 1795 roku = Das alte Grünberg: Chronik von 1623 bis 1795*, oprac. J. Dąbrowska-Burkhardt, Zielona Góra 2004.
- Generalne Tabele Statystyczne Śląska 1787 roku*, oprac. T. Ładogórski, Wrocław 1954
- John J.G., Pilz H.A., *Kronika lub Krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222–1881*, oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005.
- Sammlung aller in dem souverainen Herzogthum Schlesien und der demselben incorporierten Graffschaft Glatz in Finanz- Justitz- Criminal- Geistlichen- Consistorial-Kirchen- Sachen u.u. publicierten und ergangenen Ordnungen, Edikten, Mandaten, Rescripten u.u. welche von der Zeit der glorwürdigsten Regierung Friedrichs Königes in Preußen als souverainen obersten Herzogs von Schlesien vom 1. Decembr 1740 bis inclusive 1786 herausgekommen sind*, Breslau s.a.

Opracowania

- Baumgart P., *Die Annexion und Eingliederung Schlesiens in den friderizianischen Staat*, [w:] *Expansion und Integration: Zur Eingliederung neugewonnener Gebiete in den preußischen Staat*, red. idem, Cologne–Vienna 1984, s. 81–118.
- , *Schlesien als preussische Provinz zwischen Annexion, Reform und Revolution (1741–1848)*, [w:] *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands 1815–1945. Organisati-*



- on-Aufgaben-Leistungen der Verwaltung, red. H. Gerd, F.W. Hennig, K. Jeserich, Stuttgart-Berlin-Köln 1993, s. 833–876.
- Benyskiewicz J., Szczegół H., *Zielona Góra: zarys dziejów*, Poznań 1991.
- Grünhagen C., *Die Einrichtung der preussischen Herrschaft in Schlesien*, „Preußische Jahrbücher“ 46, 1880, s. 1–13.
- , *Schlesien unter Friedrich dem Grossen*, Bd. 1, Breslau 1890.
- Günzel G., *Österreichische und preußische Städteverwaltung in schlesien während der Zeit von 1648 bis 1809*. In *Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte*, Bd. 14, Breslau 1911.
- Eckert W., *Fortyfikacje Zielonej Góry*, Zielona Góra 2003.
- Förster F.G., *Grünbergs Geschichte von frühster Zeit bis zum Jahre 1830: Ein versuchsweiser geschichtlicher Beitrag von einem Grünberger Tuchfabrikanten*, s.n., ca 2000.
- Franke I., *Die militärische Eingliederung Schlesiens in den preussischen Staat seit dem Jahre 1741*, Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Berlin 1964, 9, s. 106–140.
- Klueg H., *Die politisch-administrative Integration Preußisch-Schlesiens unter Friedrich II*, [w:] *Kontinuität und Wandel, Schlesien zwischen Österreich und Preußen*, red. P. Baumgart, U. Schmilewski, Sigmaringen 1990, s. 41–63.
- Konopnicka M., *Szlachta śląska w administracji powiatu. Kryteria wyboru i motyw kariery landratów w latach 1740–1806*, [w:] *Szlachta europejska w strukturach lokalnych XVI–XVIII w.*, red. M. Konopnicka, J. Kuczer, W. Strzyżewski, Zielona Góra 2010.
- Kutzner O., *Das Landratsamt in Schlesien 1740–1806*, Teil II: *Die Zusammensetzung des Landratsamt*, Breslau 1911.
- Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg in Schlesien*, Grünberg 1922.
- Schultz U., *Die schlesischen Landräte unter Friedrich dem Großen*, Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau, 18, Berlin 1973.
- Wąs G., *Śląsk pod panowaniem pruskim*, [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2002, s. 198–199.
- Weigel P., *Die evangelische Kirche in Schlesien zur Zeit der preußischen Besitzergreifung und ihre Entwicklung von 1740–1756*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthums. Schlesiens“ 1889, 23, s. 60–144.
- Ziekursch J., *Das Ergebnis der friderizianischen Städteverwaltung und die Städteordnung Steins*, Jena 1908.
- , *Zur Charakteristik der schlesischen Steuerräte (1742–1809)*, „Zeitschrift d. Vereins für Geschichte Schlesien“ 1909, 43, s. 131–182.

Wolfgang J. Brylla

Życie społeczno-religijne w mieście (1740–1806)

Opracowania

- Anders F.G.E., *Statistik der Evangelischen Kirche in Schlesien*, Glogau 1848.
- , *Die evangelische Diaspora in Schlesien*, Breslau 1856.
- , *Historische Statistik der Evangelischen Kirche in Schlesien nebst einer Kirchen-Karte*, Breslau 1867.
- , *Geschichte der evangelischen Kirche Schlesiens*, Breslau 1886.
- Chronica oder kurze Beschreibung von der Entstehung und den Schicksalen der Stadt Grünberg von Jahre 1222 bis 1814 gesammelt und gedruckt von Johann Gottfried John schriftlich fortgesetzt von Heinrich Adolph Pilz*, Grünberg 1816(?).
- Dzwonkowski T., *Parafia pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze. Zarys dziejów*, Zielona Góra 1994.



- Effner M., *Geschichte der katholischen Pfarrei Grünberg in Niederschlesien von ihrer Gründung bis zu Jahr 1840*, Grünberg 1852.
- Henschel G., *Die evangelische Stadtpfarrkirche „Zum Garten Christi“ in Grünberg, Schlesien im ersten Jahrhundert ihres Bestehens*, Grünberg 1934.
- Liebig F.X., *Die Pfarrkirche zu St. Hedwig in Grünberg*, Grünberg 1932.
- Lonicer G., *Festschrift zur Feier des 150jährigen Jubiläums der evangelischen Stadtpfarrkirche zu Grünberg i. Schl.*, Grünberg 1898.
- Priebe H., *Kirchliches Handbuch für die evangelische Gemeinde unter besonderer Berücksichtigung der Evangelischen Kirche der altpreußischen Union zugleich ein Beitrag zur Kirchenkunde der Gegenwart*, Berlin 1929.
- Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg*, Grünberg 1922.
- Wolff O., *Denkschrift. Bey erbauung des Thurms an der evangelischen Kirche zum Garten Christi zu Grünberg ... im Monath September 1828*. Rękopis.
- , *Geschichte der evangelischen Stadt- und Landgemeinde Grünberg in Niederschlesien von den Zeiten der Reformation bis zum ersten schlesischen Frieden 1742*, Grünberg 1841.
- Worbs J. G., *Die Rechte der evangelischen Gemeinden in Schlesien an den ihnen im 17 Jahrhunderte gewalthätig genommen Kirchen und Kirchengütern*, Sorau 1825.

Bogumiła Burda

Szkolnictwo zielonogórskie w latach 1741–1806

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze
- , Akta miasta Zielonej Góry, sygn. 284, 991, 220 73, 2560, 2270, 2284.
- Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu
- , Acta — sprawozdania z wizytacji kościelnych i Inspekcji komisji Szkolnej z lat 1765–1806, sygn. S.V. 238, sygn. S.V. 670–672, Dekanat Zielona Góra.

Źródła drukowane

- Justus E.S., *Presbyterologie des Evangelischen Schlesiens, Zweiten Theils zweiter Haupt=Abschnitt welcher die Protestantische Kirche-und Prediger=Geschichte des Fürstenthums Carolat=Beuthen in sich fasset*, Liegnitz 1782, s. 430–437, 440.
- John J.G., Pilz H.A., *Kronika lub krótkie opisanie dziejów Zielonej Góry z lat 1222–1881*, tłum. i oprac. J. Kuczer, Zielona Góra 2005.
- Frisch J.L., *Die Armenschule zu Grünberg*, Schlesische Provinzialblätter, 1794, Bd. 3, 263–266. (Fryderyk II) *Królewsko-Pruska Generalna Ustawa Szkolna dla rzymskich katolików w miastach i na wsiach samowładnego księstwa Śląskiego i Hrabstwa Glaczu*, Poczdam 3 November 1765, Breslau 1765.

Opracowania

- Burda B., *Rozwój szkół w Zielonej Górze w XVI–XVIII wieku*, „*Studia Zielonogórskie*” 1995, t. 1, s. 77–83.
- Brylla D., *Ewangelickie szkoły powszechne w Zielonej Górze w latach 1741–1930*, Zielona Góra 1986, praca magisterska, msspis.
- Festschrift zur Feier des fünfzigjährigen Bestehens des Friedrich-Wilhelms-Realgymnasiums zu Grünberg in Schlesien am 3. Und 4. April 1903*, Grünberg in Schlesien 1903.
- Hassel K., Barnasch H., *Festschrift zum 75-jährigen Bestehen des Friedrich — Wilhelm Realgymnasiums zu Grünberg in Schlesien*, Grünberg 1928, s. 59.
- Hassel K., *Das Grünberger Realgymnasium, Grünberger Hauskalender, Heimatkalender für die Kreis Grünberg und Feystadt*, 1924, s. 35–44, il.



- , *Grünbergs Schulen und Jugendpflege*, [w:] *Die Stadt Grünberg in Schlesien*, Hrsg. Von Dr. Busse und Erwin Stein, Berlin Friedenau 1928, s. 130–139.
- Raeder H., *Zur Geschichte der höheren Schule in Grünberg*, [w:] *Festschrift zur Feier des fünfzigjährigen Bestehens des Friedrich-Wilhelms-Realgymnasiums zu Grünberg in Schlesien am 3. Und 4. April 1903*, Grünberg in Schlesien 1903, s. 22–65.
- Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg, Schlesien*, Grünberg 1922.
- Stadt und Landkreis Grünberg In Schlesien*, Hrsg. E. Clauss, 1971, s. 21–22.
- Wolff O., *Geschichtliche Nachrichten über das evangelische Schulwesen in Grünberg*, Grünberg 1938.

Zbigniew Bujkiewicz

Rozwój Zielonej Góry od 1740 roku do początków XIX wieku

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Zielona Góra:

- , sygn. 263, Projekt statutu miasta wraz z przeglądem dotychczasowych uprawnień, 1809 rok.
- , sygn. 528, Chronik der Stadt Grünberg vom Jahre 1800 bis zum Jahre 1840 (Kronika Bergmüllera).
- , sygn. 1710, Designation der in der Stadtbezirk befindlichen Häuser, Gärten und Wiesen (1775 r.).
- , akta nadzoru budowlanego.
- , rachunki kasy miejskiej z przełomu XVIII/XIX w. — dochody i wydatki miasta.

Opracowania

- Dąbrowski S., *Sukiennictwo w Zielonej Górze w latach 1740–1755*, mszpis w zespole, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, sygn. 766.
- Finke A., *Grünberg in Schlesien als Siedlung*, Grünberg 1924.
- Grünberg im Jahre 1801/1802*, „Schlesische Provinzialblätter” 1802, nr 9.
- Von den Grünberger Märkten*, „Welt und Heimat, Beilage zur Grünberger Wochenblatt” 21 II 1937, nr 8.
- Historia Śląska*, t. II, cz. I: 1763–1806, red. W. Długoborski, Wrocław–Warszawa–Kra-ków 1966.
- Korcz W., *Dzieje uprawy zielonogórskiej winorośli*, Zielona Góra–Poznań 1958.
- Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg Schlesien*, Grünberg 1922.
- , *Stadt und Kreis Grünberg in Schlesien am Ausgange des 18. Jahrhunderts (1786–97)*, Grünberg 1911.
- Wodociągi i kanalizacja Zielonej Góry — rys historyczny*, zespół redakcyjny B. Jilek, J. Markowski, Z. Bujkiewicz, T. Dzwonkowski, Zielona Góra 1996.

Wojciech Eckert

Rozwój przestrzenny Zielonej Góry do XVIII wieku

Opracowania

- Das Buch der Stadt Grünberg in Schlesien. Monographien Deutscher Städte: Darstellung deutscher Städte und ihrer Arbeit in Wirtschaft, Finanzwesen, Hygiene, Sozialpolitik und Technik*, Bd. 29: *Die Stadt Grünberg i[n] Schlesien*, Hrsg. E. Stein, Berlin 1928.



- Eckert W., *Fortyfikacje Zielonej Góry*, Zielona Góra 2003.
 —, *Średniowieczne fortyfikacje Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie” 8, 2002.
 „Grünberger Blätter”. Roczniki od 1919 do 1935 roku.
 Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg*, Schlesien, Grünberg 1922.
 Wolff O., *Geschichte der Stadt Grünberg in Niederschlesien von ihrer Entstehung bis zur Einführung der Reformation*, Grünberg 1848.
 Zielona Góra. *Przeszłość i teraźniejszość*, red. M. Szczaniecki, J. Wąsicki, Poznań 1962.

Wojciech Strzyżewski

Pieczenie i herby Zielonej Góry

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze
 —, Akta miasta Zielona Góra.
 —, Miejska Rada Narodowa w Zielonej Górze 1945–1950.
 —, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Zielonej Górze 1950–1973.
 —, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze 1950–1975.

Opracowania

- Adamczewski M., *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2000.
 Chomicz A., *Herby miast i ziem polskich*, Warszawa 1939.
 Gumowski M., *Pieczenie śląskie do końca XIV wieku [w:] Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. III, Kraków 1936, s. 247–440.
 —, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960.
 —, *Najstarsze pieczenie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960.
 Gumowski M., Haisig M., Mikucki S., *Sfragistyka*, Warszawa 1960.
 Haisig M., *Studia nad legendą pieczęci miejskiej*, Wrocław 1953.
 Hupp O., *Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer, Königreich Preussen*, Bd. I, Heft 1, Ostpreussen, Westpreussen und Brandenburg, Heft 2, Pommern, Posen, Schlesien, Frankfurt a/Main 1896–1898.
 Kaganiec M., *Heraldyka Piastów śląskich*, Katowice 1992.
 Korcz W., *Herb Zielonej Góry*, „Rocznik Lubuski” 1960, t. 2, s. 293–303.
 Krejčík T., *Pečet' v kultuře středověku*, Šenov u Ostravy 1998.
 Neu Vermehrete Schlesische Chronica unnd Landes Beschreibung..., von Jacobo Schickfusio, Jehna 1625.
 Miasta Polskie w Tysiącleciu, t. 1–2, Wrocław 1965–1967.
 Pieczenie w dawnej Rzeczypospolitej. Stan i perspektywy badań, red. Z. Piech, J. Pakulski, J. Wroniszewski, Warszawa 2006.
 Plewako A., Wanag J., *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994.
 Saurma H., *Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel*, Berlin 1870.
 Schmidt H., *Geschichte der Stadt Grünberg*, Schlesien Grünberg 1922, s. 433 i n.
 Strzyżewski W., *Herby miejscowości województwa zielonogórskiego*, Zielona Góra 1989.
 —, *Geneza i symbolika herbów miejskich Środkowego Nadodrza*, Zielona Góra 1993.
 —, *Pieczenie i herby Zielonej Góry*, „Studia Zielonogórskie” 1995, t. 1, s. 51–58.
 —, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999.
 —, *Herby i tytuły. Pieczęć szlachecka w księstwie głogowskim (XVI–XVIII wiek)*, Warszawa 2009.
 Vossberg F.A., *Wappenbuch der Staedte des Grossherzogthums Posen*, Berlin 1866.



Współczesna heraldyka samorządowa i jej problemy, red. W. Drelicharz, Z. Piech, Kraków 2000.

Ziemia Lubuska, red. M. Szczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950.

Zimmermann F.A., *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien* (Fürstenthum Glogau), Bd. 10, Brieg 1791.

Indeks osobowy

- Abraham ze Zbąszynia 103
Adams John Quincy 250, 313
Aga Mustafa 244
Albinus Andreas 174
Albrecht, król Szwecji 96
Aleksander Macedoński 66
Anders Carl Friedrich 12, 258, 260
Andrzej, s. Henryka wójta Zielonej Góry 88
Anzyd Mikołaj (Nickel) 98
Apelt
 Elizabeth 205, 206
 Michael 208
Arlt Martin 277
Arnold, rodzina nobilitowanych
 mieszczan zielonogórskich
 136, 145, 146, 206, 275
 Carl Ludwig 153
 Georg 197
 Johann 174, 207
 Mathias Lorenz 153
 Siegismund 145
Arthmann Thomas 185
Askańczycy 89
 Joachim Ernst 181
 Henryk 89
 Otton V Długi 78
 Waldemar 89, 90
Augspach Jeremias 184

Bähr Johann 212
Bangerow 255
Banner 193, 218
Baran Anna 205
Barlitzky Balthasar 212
Barrein Johann Gottfried 260
Bartłomiej z Domaszyna, rycerz 82

Bartoldi Philipp 261
Bartosz Sutek z Zaboru, rycerz 82
Bartsch 191
 Abraham 197
 Balthasar 191
 Jakob 275
Barwitz zu Fernemont
 Balthasar 130
 Franz 176, 217
 Johann Franz 204
Batory Stefan 156
Baumgarten Johann Georg 149
Beck von, rodzina szlachecka 246
Becker 140
 Andreas 188, 189
 Elias 277
 Johann Christoph 274
Benedict Johann 176
Berge 176
Bergmüller Carl 11, 12, 136, 295, 297, 298, 303, 312, 314, 315, 317, 318
Bernau Paulus 174
Berner Carl 180
Berthold 128
 Georg 189, 190
 Johann 129, 204
 Zacharias 132
Besser 148
 Jacob 219
Bettendorf 165, 194
Bi(e)berstein 81, 138
 Hieronimus 211
Bittmann Franz Anton 211, 261
Blindenegger Johann Baptista 148
Bock Jan, rycerz 105
Bogusky Anna 205

- Both 134
 Böhme Andreas 129
 Böhmer 247, 253
 Bolesław II, książę czeski 64
 Borstell von 253
 Bosse Friedrich Leopold von 242
 Brade (Bradde) Johann Christoph 282
 Brandenburg-Ansbach Jerzy Pobożny 126
 Brandenburg-Bayreuth
 Alcybiades 126
 Fryderyk IV 126
 Kazimierz 126
 Brarein von 253
 Brayer Peter Anton 261
 Breitenfeld Johann Augustin von 148, 254
 Breyer (Bräuer) Christian 148, 166
 Briesen Christoph Gottlob von 260
 Brühl Heinrich von 244
 Brzetysław I, książę czeski 68
 Brzetysław II, książę czeski 68
 Buchholzer
 Abraham 123, 174, 180, 181
 Büdner 146
 Burchardi Johann Samuel Traugott 279, 281, 282, 291, 292, 294
 Burckersdorf 172
 Busch 114
 Büttner Donat (us) 44, 53, 298, 301, 309, 324, 346

 Callmann Laurentius 181
 Camentz (Kamentz) 148
 Capricornus Samuel 218
 Carcherius Caspar 174
 Chlewicki, rycerz 119
 Clauss Ernst 15, 237
 Cleetz 175, 176
 Cletus Gregorius 204
 Climasiewsky Johann 250, 259, 260
 Colln Friedrich von 253, 259
 Conradi Abraham Elias 282
 Coturius Julius Cäsar 159
 Cramp 193
 Cranach Łukasz młodszy 183
 Crönitz 277
 Curäus (Cureus) Joachim 9, 116
 Cyrus Martinus 174, 189
 „Czarny Krzysztof” z Reisewitz 118
 Czernyszew Zahar Grigoriewicz von 247

 Dehmel Johann Carl 133, 254
 Derlich Melchior 129
 Deubelius 219
 Dewitz 191
 Diebitsch, rodzina szlachecka 150
 Hans Ernst 153
 Otto Abraham 153
 Dionizy z Zahradka, starosta głogowski 118
 Divori Jacob 192, 216
 Dohna Hannibal 192
 Donat Eliusz 173
 Döring Mikołaj, rycerz 105
 Dünnewald, rodzina szlachecka 150, 151, 154
 Franz 154
 Heinrich Johann 151, 152
 Ludwig 152, 153, 154
 Dur Vulpertus 211
 Dyhern, rodzina szlachecka 171, 172
 Georg Abraham 207, 221
 Hans 171

 Eberth (Ebert), rodzina mieszczańsko-górska 148, 187, 261, 275
 Andreas 155, 174, 180, 211, 212
 Andreas, brat Theophila 174
 Christian 263
 Jacobus 174
 Theophil 174
 Eberthardt Andreas 155
 Ehrhardt Siegmund Justus 155
 Elearius 219
 Elsner 146, 275
 Johann Christian 261
 Erdmannsdorff Friedrich August 259
 Ertel Rudolf Anton von 261
 Eschenhagen 146

 Fabri Nicolai 177, 178
 Falckenhan
 David 261
 Friedrich 191
 Fechner 275
 Felbiger Johann Ignaz 269, 290
 Fel(t)sch
 Christian 184
 Georg 234
 Fermor William von 247
 Fiedler Johann 129
 Filip Arab 33
 Filip Piekny, król Kastylii 120
 Finke Alfred 303, 14



- Fischer Gottfried 276
 Fischer Johann Karl 225, 285, 286, 290, 292, 294
 Förster 12, 13, 148
 August 13, 15, 28, 43, 136, 153, 170, 208, 359
 Balzer 219
 Friedrich 12, 13, 243, 247, 313
 Jeremias Sigismund 312, 313
 Franckenberg G. von 250, 260
 Fried(e)ladt 148
 Theobald 176
 Frisch 271, 272, 274, 280, 282
 August 290
 Friedrich Johann Leonard 292, 294
 Jodok(us) Leopold 281, 282
 Martin Friedrich 271, 272, 273, 281, 282, 288
 Fritsch z Łężycy, rycerz 98
 Fritsch(e) 145, 146, 224, 275
 Fritze Christian Friedrich 294
 Frömmig Georgius 174
 Fryderyk Barbarossa, cesarz 70
 Fryderyk, landgraf Turynгии 78
 Funck Katherine 202, 205

 Gäbler 129, 132, 146, 148, 191
 Abraham 204
 Joseph Johann 132, 253, 261
 Gaß Wilhelm 183
 Gerhard de Seporin, rycerz 82
 Gersdorf, rodzina rycerska
 Gottlob Heindrich 153
 Maximilian 218
 Wilhelm, rycerz 105
 Giociscus Andreas 174
 Girnth Jeremias 134, 285
 Glaubitz, rodzina rycerska
 Christoph Heinrich 153
 Fryderyk, rycerz 97
 Mikołaj, rycerz 105
 Glienicke David 259, 260
 Goldbeck Heinrich Julius von 280
 Goltz 208
 Gordian III 33
 Götze von 253
 Grasse, rodzina mieszczań zielonogórskich 128, 146, 148, 218
 Elisabeth 205, 206, 207
 Jeremias 129, 185, 187, 275
 Laurentius 174
 Sabine 205
 Griesbeck Simon 174

 Groeger Christian 234
 Grohll 270
 Grönberg Abraham 174
 Große Jacob 155, 212
 Großmann
 Maria 205, 206
 Michael 176, 220
 Grüner Baltzer 129
 Grünwaldt Hans 129
 Gryphius Andreas 142, 143
 Gumey 193
 Guncel (Gunzel) Peter z Zawady 98, 100, 156, 224
 Günther 275
 Gutsche
 Eva 205
 Georg 206
 Sigismund 166
 Ursula 205

 Habsburgowie 96
 Albrecht II 103
 Ferdynand I 120, 123, 124, 126, 137, 180, 210, 225
 Ferdynand II 127, 158, 164, 218
 Ferdynand III 128, 218
 Fryderyk III 180
 Józef I 222
 Karol VI 239
 Leopold Jan 165
 Leopold Wilhelm 128
 Leopold I 128, 165, 221, 237
 Maksymilian I 180
 Maksymilian II 127, 144, 170
 Maria Teresa 239
 Rudolf II 127, 158, 170, 215
 Władysław Pogrobowiec 103
 Hacker Friedrich Wilhelm 260
 Hahn (Hähne)
 Johann Carl 260
 Samuel 185, 234
 Hallmann 277
 Hampel 146
 Hartmann 148
 Johann Georg 243, 277
 Hase 185
 Hasucka Anna 205
 Haßling 194
 Hattorf von 253, 275
 Haugwitz, rodzina rycerska 138
 Prachsel 97
 Häussler Jacob 188
 Hayling Johann Joseph 134



- Heda Magd 205
 Hedemann 275, 278
 Heidenreich
 Elias 214
 Johann 174
 Heinrich
 Johann Jacob 264
 Sigismund 260
 Helcke Elisabeth 134
 Heller Dorothea 205
 Hennefeld Hennel (Hennelius) Mikołaj,
 kronikarz śląski 9, 180
 Hennig Georg 188
 Henryk II, cesarz 67
 Henryk III, cesarz 68
 Henryk IV, cesarz 63
 Henryk V, cesarz 69, 70
 Henryk, wójt Zielonej Góry 88
 Hepner Daniel 174
 Herberstein Bernhard 177, 221
 Hering Hans 187
 Herrmann Michael 186
 Hessen-Darmstadt Fryderyk 213
 Heucking von 246
 Hilarius 219
 Hildebrandt Adolf 372
 Hindford 275
 Hinka z Dubu, starosta czeski w Głogowie 91
 Hirt(h)e 136, 148
 Christoph 204
 Hocke, rodzina szlachecka 152
 Balthasar Nicol 146
 Hoffrichter Christian 234
 Hohenzollern 126, 180, 239, 240, 271
 Albrecht 112, 114
 Albrecht Achilles, 110
 Barbara, ż. Henryka XI 110, 112, 114
 Fryderyk II Wielki 240, 241, 243, 244, 248, 250, 253, 267, 278, 290, 291
 Fryderyk Wilhelm I 137
 Fryderyk Wilhelm II 244, 250, 312
 Fryderyk Wilhelm III 250
 Georg 210
 Jan, s. Albrechta Achillesa, 112
 Jan Zygmunt 271
 Zofia 126
 Hoepfner Johann Friedrich Gottlieb 259, 260
 Hoppe Johann Gottlieb 282
 Hoyer 253
 Hübnera (Hibner) Caspar 174
 Ichteritz von, 243
 Innocenty VIII 202
 Jacob Aaron 187
 Jagiellonowie
 Aleksander 119
 Jan Olbracht 115, 116, 117, 119
 Kazimierz Jagiellończyk 103, 104, 108, 117
 Ludwik 120, 210
 Władysław II 108, 112, 115, 117, 118, 119, 124
 Władysław Jagiełło 97, 102, 103
 Zygmunt Jagiellończyk 86, 118, 119
 Jan z Głogowa, astronom 119
 Jan Korwin, s. Macieja 115
 Jan Romka, biskup wrocławski 81
 Janus Andreas 218
 Jerin Andreas 213
 Jerzy z Podiebradów, król Czech 104, 108, 115
 Jeschke Anna 205
 Jeszko z Przylepu, rycerz 79, 82
 Jeuthe, rodzina nobilitowanych mieszczan zielonogórskich 145, 148
 Balthasar 177
 Dorothea 205, 206
 Johannes 211
 Michael 208
 Nicolaus 146
 John Johann Gotfried, kronikarz zielonogórski 11, 12, 72, 87, 95, 107, 136, 189, 196, 243, 247, 248, 288
 Jonas Peter 144
 Jopisch Martin 219
 Joresien (Joresin) Anna 180
 Jörcke Abraham Gottwald 282
 Jossossisch 246
 Jungen Bartko, burmistrz Zielonej Góry 88
 Kallenbach 186
 Kalmann Balthasar 174
 Kaltschmied 206
 Kamicky Johann 213
 Karnkowski Jan „Polak”, starosta głogowski 116, 117, 118, 119
 Kauffmann Benjamin Christoph Friedrich 12, 254, 255, 276, 288,
 Kern Maria 134
 Kesslitz (Keßlitz, Kōßlitz) 152, 172, 238
 Carl 154
 Kirschke 248



- Kirstein Johann 269
 Kittlitz, rodzina rycerska 81, 105, 114,
 138, 139, 152, 172, 212, 238
 Balthasar 237
 Heinz, rycerz 105
 Ulrich 139
 Kliche 204, 205
 Anna 205
 Line (Helena) 205, 207
 Klimpke Lorenz 214
 Klose Martin 18, 27
 Klyx (Klūx) 152
 Knigge 138
 Knobelsdorf, rodzina szlachecka 138,
 140, 152, 153, 172, 238
 Jan z Letnicy, rycerz 105
 Siegmund 153
 Koło Apicjusz, doradca Jana II Żagań-
 skiego 114
 König Samuel 153
 Korn 130
 Kositzky Christoph 176
 Kottwitz, rodzina szlachecka 114, 138,
 152
 Adam 153
 Friedrich Gottlob 251
 Mikołaj, rycerz 97, 102
 Siegmund Lessel 153
 Krafft August Friedrich von 243
 Kramer Heinrich 201
 Krasnodębscy, rodzina szlachecka 151
 Kraye Georg 134
 Kriegel Christian Gottlieb 260, 261
 Krönitz George Balthasar 275
 Krug August Joseph 253
 Kube Georg 175
 Kun (Kühne) Lucas 174, 212, 213
 Kuscke 148

 Lambrecht Karen 202
 Landscron(e) Landskron 204
 Christoph Melchior 204
 Hans, starosta szprotawski 102
 Lange Adam 174
 Langen Friedrich Anton von 259
 Lansitz 98
 Heinrich 98, 224
 Jone Jan 98, 224
 Laubisch Noah 129
 Lauterbach 218
 Lasocki, rycerz 119
 Leander Johanna George 277
 Leber Melchior, mieszczanin 109

 Ledel 198
 Leder Samuel 133
 Lehmann Ursula 205, 206
 Lemberg 108, 126
 Paul 100, 107, 126, 155, 156, 174,
 178, 179, 180, 212
 Lenoir Hugues 201
 Lessel Sigismund 153, 204
 Leßlau (Lesslau Lesslaw), rodzina ry-
 cerska 172, 226
 Asmann 224
 Eryk v. z Zagórza, rycerz 97
 Fritsche 224
 Hans z Łęczycy, rycerz 105
 Henryk, opat augustianów 100
 Valter 224
 Willi z Łęczycy, rycerz 98
 Lessnaw, rodzina rycerska 82
 Hans z Leśnicy, rycerz 105
 Erich, ochmistrz 105
 Zygmunt z Płotów, 105
 Leszczyński Rafał 118, 119
 Leutloff Caspar 129
 Liebelt (Lipoldt) 276
 Liebig Abraham 11
 Liechtenstein Karl Eusebiusz 215
 Lipius 264
 Litzschauer Hans 134
 Löbin Johann Georg 282
 Lobkowitz Christopher 133
 Loffheger Johann Friedrich 277
 Lorentz
 Kamens Tobias 177
 Michael 129
 Tobias 206
 Loß Hans 171
 Luca Friedrich 10
 Ludendorff 253
 Ludovici Johann Carl Christian 260
 Luksemburgowie 82, 103
 Jan Luksemburski, król Czech 91,
 93, 94
 Jan Zgorzelecki, brat Zygmunta
 Luksemburskiego 96
 Karol IV, król Czech, cesarz 93, 94
 Wacław Luksemburski, król Czech
 102
 Zygmunt, król Czech i Węgier,
 cesarz 96, 102, 103
 Lutek Pakosławic, rycerz 79
 Luter Marcin 107, 108, 178, 180, 210,
 211
 Lüttwitz Balthasar Friedrich 153



- Lybius Johann 174
- Labędź, rycerz 119
- Maciej Korwin, król Węgier 108, 110, 112, 114, 115
- Magnuss Ursula 205
- Mämmel Anna 205
- Mannigels Christoph 185
- Mansfeld, dowódca wojsk cesarskich 191, 192
- Markamowitz von 247
- Marschner Barbara 205
- Martini 278
- Maßlow von 247
- Matschalke Michael 270
- Meißner 133
- Melanchton Filip 173, 180, 213
- Menius Nicolai 212
- Menzel Adolf 240
- Meyerin Maria Josepha 263
- Mikołaj Piesek (Pesik) z Białej, starosta głogowski 118
- Mikołaj z Janczowa Głogowskiego, proboszcz zielonogórski 100
- Mikołaj z Zaboru, syn Gerharda, rycerz 82
- Miriscius Donatus 155, 212, 213, 214
- Mischke Martin 205
- Mitzlaff Franz Gustav von 242
- Młodota z Letnicy, rycerz 82
- Moiban Ambrosius 173
- Monter William 201
- Moreno Mattheo 204
- Mücke Amadäus 270
- Mühle
Abraham 277
David 277
- Müller Hans 187
- Myszkowski, rycerz 119
- Nassau, rodzina szlachecka
Christoph Erdmann von 251, 276
Christoph Ernst von 242
- Nebelschütz Hans, starosta koźchowski 97, 102
- Neblius Johann Christoph 217
- Nechern Seyfried 179
- Neumann
Anna 205
Dorothea 205
Johann Gottfried Siegmund 287, 294
- Neuzek 177
- Nippe 128, 148, 177
Abraham 197
David 129
Elias 129
Georg 248
Georg Friedrich 234
Hans 129
Johann 10, 11, 100, 155, 168, 181, 196, 212, 216, 217, 218, 235
Johann Daniel 286, 294
Johann Tobias 291
- Nonhübel Gottfried 248
- Nostitz, rodzina szlachecka 81
Christoph Wentzel 132, 136, 210
Zygmunt, rycerz 105
- Oertel 253
- Ohnesorge Fritz 156
- Oppersdorf Georg 156, 215, 217
- Osmanowie
Achmed III 156
Kara Mustafa 209
Sulejman Wspaniały 125
- Osten von der, 253
- Otton I 63
- Otton III 37, 63, 66, 67
- Pachta Franz Anton 151
- Pahde 148
- Pappelbaum Maria 205, 206
- Parchwitz 148
- Pathe Johann Gottlieb 294
- Pauer 148
- Petzold(t) 129
- Pfänder Eva 205
- Pfeiffer
Georg 129
Gottfried 251
- Pflaum Valentin 196
- Piastowie 370, 376, 110
Agnieszka, c. Henryka V Żelaznego 96
Anna, c. Henryka V Żelaznego 96
Baltazar, książę zagański 104, 105, 110
Bernard Opolski 102
Bernard Świdnicki 90
Bolesław I Chrobry 66, 67
Bolesław II Szczodry 68
Bolesław III Krzywousty 69, 70
Bolesław IV Kędzierzawy 70
Bolesław Brzeski 92
Bolesław Mazowiecki 78, 80



- Bolesław, s. Henryka III Głogowskiego 83
 Bolesław, s. Henryka V Grubego 81
 Bolesław Oleśnicki 90
 Bolesław Opolski 102
 Bolesław Rogatka 74, 75, 76, 78, 79, 96
 Bolesław Wysoki 66, 70, 71, 72
 Bolko Cieszyński 102
 Bolko Świdnicki 94
 Dytryk 82
 Fryderyk II 126, 211
 Elżbieta Maria Karolina 164, 204
 Henryk I Brodaty 66, 71, 74
 Henryk I Jaworski 90
 Henryk II Pobożny 74, 75
 Henryk III Biały 74, 75
 Henryk III Głogowski 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83,
 Henryk IV Wierny 9, 10, 83, 90, 91, 92, 94
 Henryk IV Probus 78, 79
 Henryk V Gruby 79, 81, 82
 Henryk V Żelazny 48, 93, 94, 95, 96
 Henryk VII Rumpold 96, 97
 Henryk VIII Wróbel 96, 97
 Henryk IX Starszy 97, 105
 Henryk X Młodszy 97
 Jadwiga, ż. Kazimierza Wielkiego 96, 97
 Jan I Ścinawski 90, 92, 95
 Jan I Żagański, s. Henryka Wróbla 97, 98, 102
 Jan II Dobry 126
 Jan II Żagański 104, 105, 109, 110, 114, 115, 117, 230
 Jarosław, syn Bolesława Wysokiego 70
 Kazimierz I Odnowiciel 68
 Kazimierz Wielki 91, 92, 93, 94, 95, 97
 Konrad I, s. Henryka Pobożnego 72, 74, 75, 76, 77, 78, 352
 Konrad II Garbaty 77, 78, 79, 81
 Konrad, s. Henryka III Głogowskiego 83, 90, 91, 93, 95
 Konrad Mazowiecki 71
 Konrad Oleśnicki 90, 92, 94, 95, 97
 Konrad Władysławowic 70, 71
 Ludwik Brzeski 103
 Mieszko I 64, 65, 66
 Mieszko II 67
 Mieszko III Stary 70
 Mieszko Płatonogi 71
 Przemko, s. Konrada I Głogowskiego 77, 78
 Przemko, s. Henryka III Głogowskiego 83, 89, 90, 91
 Przemysł I 74, 75
 Przemysł II 79, 80, 81
 Ruprecht Legnicki 97, 103
 Wacław, ks cieszyński 126
 Wacław, s. Henryka VIII Wróbla 102
 Władysław II Wygnaniec 70
 Władysław Herman 66, 68, 69
 Władysław Laskonogi 71
 Władysław s. Henryka Pobożnego 74
 Władysław Łokietek 80, 89, 90
 Władysław Opolski 102
 Pilz Heinrich Adolph 12, 288
 Piotr z Popieszyc, rycerz 82
 Pirscher 145, 177
 Johann Franz 145
 Nicolaus 145
 Pistorius 220
 Pitiscus Bartholomäus 183
 Platen Leopold Johann von 242
 Plümicke 253
 Prittwitz Gustav Christian von 251
 Prüfer 146, 148
 Balthasar 148, 189, 216
 Johann 133
 Melcher 196
 Przemysł Ottokar II, król Czech 79
 Purscherus Elias 174
 Pusche Lorenz 134
 Quoss Quas Quos
 Andreas 191
 Konrad z Przytoku, rycerz 102
 Ulryk z Przytoku, rycerz 98
 Quosius Abraham 214
 Rantzan Christopher 208
 Rechenberg, rodzina szlachecka 114, 117, 119, 138, 150, 151, 154, 158, 172, 212
 Hans (Jan) 117
 Rege du 246
 Reiche 146, 294
 Christian 133
 Samuel 11, 135, 136, 165, 167, 196
 Ursule 205
 Reichel 299, 300, 315
 Reymann 133
 Rheticusa Johanna Georga 183
 Ribbeck Werner 14



- Richter 128, 148, 234, 294
 Christoph 201
 Georg 234
- Rißmann 198
 Balthasar 133
 Georg 198
- Röber Joachim 133, 146, 207
- Rostock (Rottstock, Rothstock) 148, 263
 Gabriel 215
 Samuel 198
- Rothe Andreas 197
- Rottenburg (Rothenburg), rodzina
 szlachecka 172, 238
 Christian 153
 Christoph, rycerz 105
 Franz 140
 Henryk z Drzonkowa, rycerz 97
 Mikołaj z Ochli, starosta kozuchowski 105
 Piotr z Radomi, rycerz 98
- Rudolf, biskup wrocławski 112
- Rybenitz Mikołaj, starosta kozuchowski 102
- Sabaudzki Eugeniusz 168, 194
- Salza v. Jakub, starosta głogowski,
 biskup wrocławski 120
- Sałykow Piotr 247
- Sartoris Michael 211
- Saurma Hugo 358, 371, 372
- Schaff Heinze z Przytoku, 105
- Schaffgotsch, rodzina szlachecka
 Hans Ulrich 192
 Philip Gotthard von 244
- Schädel Michel 129
- Schander Johann David 247, 260
- Schedlich Caspar 359
- Scheibel Gottfried 260
- Scheidel Georg 174
- Schickfuss Jacob 9, 10, 164
- Schieferdecker Heinrich 140
- Schirmer 128, 148
 Georg 129
 Johann Georg 188, 189
 Johann Gottlob 264
 Johann Joachim 11, 272, 274, 282
- Schlabrendorf Ernst Wilhelm von 244, 288
- Schlichting 151
 Christoph 171
 Hans 225
 Hans Leopold 218
- Schlingmann Johann Ernst 260
- Schmidt
 Georg 188, 189, 190
 Hans 198
 Hugo 5, 13, 14, 15, 43, 53, 87, 100, 126, 129, 136, 139, 142, 176, 196, 246, 254, 259, 260, 300, 343, 359, 360, 363, 375, 380
 Kahla 202, 205
- Schnee 146
- Schober 189
- Scholtz(e)
 David 134, 198
 Hans 185
 Matthaeus 129
- Scholz Franciscus 270
- Schönaich, rodzina szlachecka 138, 139
 Euphemie 181
 Georg 211
 Johann 159
 Katherine z d. Gładysz 139
 Lutko z Polskiego Kisielina, rycerz 105
- Schönknecht 128
 Adam 132, 148, 198, 218
 Jeremias 275
- Schöpsa Balthasar 217
- Schröera Georg 219
- Schubert Martin 129
- Schultz Johann Friedrich 261
- Schulenburg Adolph Friedrich von 240, 255
- Schulenburg-Kehnert Friedrich Wilhelm von der 253
- Schüler 166
- Schulz(e) Anna 205
- Schwarz Christian 204
- Schwarz-Schulz (Schwarzholz) 146
- Schwarzer Christian Gottlieb (Gottlob) 281, 282, 291
- Schweinitz (Schweidnitz)
 Andreas 105
 Christoph 121, 211
- Schwemmler Davidt 153
- Schwerin Kurt Christoph von 240, 275
- Schwob Christian 133
- Schwolke Johann Georg 204
- Scribanus Adam 131, 204
- Scultetus Abraham 181, 182, 183, 214
- Seidlitz, rodzina szlachecka 81
 Dytryk, rycerz 82
 Otton, kasztelan Chojnowa 81
 Tammo, rycerz 82
- Selge Lorenz 133



- Semmler 209
 Karl 270
 Wenzel 146
 Senftleben 222
 Septymiesz Sewer 33
 Seydel
 Gottlob 275
 Johann Jeremias 317
 Sey(d)ler 148
 Johann Adam 253, 254
 Kaspar 133
 Sędziwoj z Żydowa, burgrabia między-
 rzecki 109
 Simmern von Elisabeth Maria Caroline
 164
 Simon II 212
 Sinclair 186
 Sintzendorf von Philipp Ludwig 146,
 221
 Sobieski Jan III 165
 Sobek Wojciech Jan, starosta głogowski
 118
 Specht Johann 174
 Spee Friedrich 202
 Spodlone z Zaboru (de Seporin), s. Ger-
 harda, rycerz 82
 Sprenger Jacob 201
 SprintzensteinJohann 154
 Stache Anna 205
 Starus Georg 197
 Staupitz Johann 178
 Stechow Christoph Ludwig von 242
 Stefan de Suchnowe, brat kasztelana
 Otona 76
 Stein Erwin 14
 Steinhauff Karl 277
 Stengel Mikołaj, kanonik głogowski 97
 Stentsch (Stentzsch), rodzina szlache-
 cka 212, 219, 238
 Fryderyk 114
 Heyncze 102
 Joachim 140
 Kasper, rycerz 102
 Maximilian Adolph 251
 Maximilian Gottlob 238
 Maximilian Rudolph 136
 Wentzel Rudolph 153, 238
 Stosch Alexander 153
 Stößel (Stossl) von 192
 Stuart
 Elżbieta 127, 182
 Jakub I 127
 Studnitz von 260
 Sturm Jan 173
 Sucker
 Johann 270
 Rudolph Ludwig 258
 Sulek z Lasocina, rycerz 82
 Suse 193
 Sutorius Friedrich Gottlob 258, 260
 Szydłowiecki Krzysztof, ochmistrz 119
 Szydłowiecki Marcin, rycerz 119
 Szydłowiecki Mikołaj, kanclerz 119
 Szydłowiecki Paweł, doktor praw 119
 Tautze Margareth 134
 Teodoryk, margrabia 78
 Thiele Maria 134
 Thoncke Johann David 262
 Thurn 193
 Tietz(e) Petrus 217
 Tilgner Johann Georg 260
 Titsche Valentinus 174
 Torstenson 191, 193
 Trescher Joseph 270
 Triebskorn 148, 168
 Melchior 212
 Sebastian 134
 Troschke Conrad 152, 153
 Trotzendorf Valentin 173
 Truchsess Waldburg von 242
 Tschammer, rodzina szlachecka 119,
 172, 212
 Tschirschky Karl Wilhelm von 242
 Uhse 148
 Ulman 189
 Unruh (Unrug), rodzina szlachecka 82,
 105, 151, 212, 238
 Albrecht 140
 Baltzer 136
 Christoph Friedrich 153
 Erdmann Friedrich 153
 Hans Georg 153
 Jakub 97
 Mikołaj z Miłakowa i Raculi 102
 Otto Sigmund 153
 Verjagt August 286
 Vincentius Peter173
 Vogel 129
 Balzer 129
 Elias 134
 Vogt Johann 261
 Vogten Maria 205
 Voigt 275



Voltaire 195
 Voß Ludwig Ernst von 242

 Wacław, biskup wrocławski 97
 Wacław II, król Czech i Polski 81
 Wagner Elisabeth 134
 Wallenstein Albrecht 190
 Wallis 128
 Walther Philip 174
 Waza
 Ferdynand 213
 Karol XII 128
 Krystyna 218
 Władysław IV 13, 234
 Weber Matthäus 11, 212
 Wehlisch Andreas Georg 263
 Weidenreich Elias 212
 Weidner
 David Erdmann 186
 Johann George 294
 Wegener Daniel 282
 Weiga(e)ndt Abraham 176
 Werner
 Andreas 212, 214
 Anna 205
 Eva 205
 Friedrich Bernhard 324, 328
 Johannes 274
 Wettynowie
 August II Mocny 152, 186, 194
 August III 244
 Fryderyk III Mądry 178
 Jan Jerzy 216

 Wezenborg Bogusz, kasztelan Urazu,
 Krosna, starosta poznański 79, 81
 Wezenborg Peregryn, rycerz 81
 Wielisław z Zaboru (de Seporin), s. Ger-
 harda, rycerz 82
 Wilker Wilhelm 28
 Willich Erasm(us) 155, 174, 212, 216
 Winkler Andreas 173
 Wisław z Dziadoszyc i Raculi, rycerz 82
 Wittchenau Caspar 174
 Wittelsbach 91
 Fryderyk IV 126, 183
 Fryderyk V 127, 181, 183, 214
 Wobersnow Moritz Franz von 245
 Wolff Otto 12, 13, 87, 89, 95, 99, 101,
 107, 119, 142, 156, 179, 196, 211,
 216, 219
 Wolger, proboszcz w Zielonej Górze 88
 Worbs Johann G. 139
 Wrangel 202

 Zabel (Czabel, Zabelitze) Kasper z Oty-
 nia, rycerz 98
 Zapolya Jan 125, 126
 Zaradecki 193
 Zedlitz, rodzina szlachecka 138, 193
 Georg Rudolph 164
 Wentzel 235
 Zimmermann, Albrecht Friedrich 10
 Zingel Christian Franz 269
 Zotz Lothar F. 20

 Żak Kacper, rycerz 109

Geschichte der Stadt Grünberg, Bd. I, Geschichte der Stadt bis Ende des 18. Jhs.

**Zusammen-
fassung**

Krzysztof Garbacz

Archäologische und historische Spuren der Ansiedlung in der Region von Grünberg

Zielona Góra (bis 1945 Grünberg) befindet sich, zusammen mit den südlichen Gebieten der Wojewodschaft Lubuskie, im historischen-geographischen Raum des nördlichen Niederschlesiens. Diese Region wird heute als Mitteloderland bezeichnet. Vor der Entstehung Grünbergs und anderer Städte des Mitteloderlandes bewohnten dieses Gebiet schon seit der Altsteinzeit (Paläolithikum) diverse ethnische Gruppen und archäologische Kulturen. Die ältesten Siedlungsspuren auf dem Gebiet des Mitteloderlandes reichen auf die Endphase der Steinzeit (ca. 11000–8300 v. Chr.) zurück. In Zielona Góra gibt es aber nur eine Forschungsgrabung auf dem sogenannten Tatra-Berg. Aus dieser Forschungsgrabung stammen einige Feuersteingegenstände: Kratzer, Späne und Brocken. Eine weitere Epoche — Mittelsteinzeit (Mesolithikum, ca. 8300–4500 v. Chr.) — auf diesem Gebiet kennzeichnen Spuren einiger in Kielpin und Ochla entdeckten Siedlungen von 4300/4200–1800/1700 und Fundplätze der Mikrolitbrocken aus Jeleniów. Die hinterlassenen Spuren der neolithischen Bevölkerung (ca. 4300/4200–1800/1700 v. Chr.) in der Region um Grünberg sind hauptsächlich kleine Feuersteingegenstände: Späne, Kratzer, Kernteile und vor allem Brocken. Auf dem Gebiet der Gemeinde Zielona Góra wurden solche Feuersteingegenstände auf mindestens 30 Fundplätzen gefunden, davon nur acht (ein Fundplatz in Zielona Góra) werden als neolithisch bezeichnet.

In der frühen Bronzezeit (ca. 1800–1300 v. Chr.), in der Zeit der Entwicklung der Aunjetitzer und vorsorbischen Kultur (1. und 2. Bronzezeit-epoche) wird die Region Grünberg sehr dünn besiedelt. Bekannt sind sechs offene Fundplätze in fünf Dörfern der Gemeinde Zielona Góra und ein Fundplatz einer Bronzeaxt auf dem Gebiet der Stadt.

Auf dem Gebiet der Stadt Zielona Góra und der Ortschaften in der Gemeinde Zielona Góra befinden sich 70 archäologische Fundplätze der Lausitzer Kultur, die im Mitteloderland in der 3. und 4. Bronzeperiode (ca. 1300–750 v. Chr.) und der Hallstätter Periode (750–450 v. Chr.) existierte. Sie wurden in 12 Ortschaften der Gemeinde Zielona Góra und auf dem Gebiet der Stadt Zielona Góra entdeckt. Unter den in Zielona Góra registrierten Fundplätzen dieser Kultur gehört der Urnenfriedhof mit Hügel- und Flachgräbern aus den Jahren 1300 bis 1100 v. Chr. zu den interessantesten. Diese Nekropole wurde, ähnlich wie zwei andere in der Gegend der Straßen Zagłoby/Źrszuli und Foluszowa entdeckte Friedhöfe der Lausitzer Kultur, von Archäologen untersucht. Die Zeit der vorrö-

mischen Periode (Latènezeit, ca. 450 vor Chr. bis zum Beginn unserer Zeitrechnung) wurde die Ansiedlung Pommerscher Kultur auf dem Gebiet des Mittelloderlandes gut untersucht. Auf dem Gebiet der Gemeinde Zielona Góra werden etwa 30 archäologische Fundplätze mit den Spuren der Pommerschen Kultur verbunden. Nach dem Fall der Pommerschen Kultur begann in der zweiten Hälfte des 3. Jhs. vor Christus auf dem Gebiet des Mittelloderlandes die zweite Welle der Ansiedlung dieser Gebiete. Diesmal waren das die Bevölkerung der Przeworsk-Kultur und die Gubener Gruppe der Jastorfkultur. Die Spuren dieser Ansiedlungswelle sind an 10 Fundplätzen in Zielona Góra und in sechs Dörfern in der Gemeinde zu sehen, u.a. in Jany, wo ein Urnenfeldgrab der Przeworsk-Kultur entdeckt wurde.

In der Mitte des 1. Jhs. vor Chr. blieb die Ansiedlung auf dem Gebiet des Mittelloderlandes aus und erst um die Jahrtausendwende wurde dieses Gebiet nach und nach besiedelt. In der Gegend um Zielona Góra wurden zehn Fundplätze dieser Ansiedlung entdeckt, darunter drei Siedlungen und höchstwahrscheinlich zwei Friedhöfe, darunter eine Nekropole in Przylep, in der zwölf Urnenhöhlengräber untersucht wurden. Ein interessantes Fundstück ist ein Schatz der römischen Münzen, der 1919 in Grünberg entdeckt wurde. Es wird angenommen, dass dieser Schatz bis zu 700 Münzen zählte. Darunter sollen sich fünf Antoninian-Münzen von Gordian III. (238–244), eine große Zahl von Septimius Severus-Münzen (193–211) und fünf Münzen aus Alexandria befunden haben. Leider sind diese Münzen unwiederbringlich verlorengegangen. Nach der Zeit der Völkerwanderung in den ältesten Perioden des frühen Mittelalters also schon seit dem 6. Jahrhundert blieb das Mittelloderland in großem Maße unbesiedelt. Die Ansiedlung dieser Region begann im frühen Mittelalter erst langsam und umfasste u.a. die Umgebung von Grünberg. In der Stadt und in den zehn Dörfern der Gemeinde Grünberg wurden 23 Fundplätze registriert, an denen eine geringe Zahl der für diese Periode so charakteristischen Keramikbruchstücken gefunden wurde.

In der Archäologie verfügen wir im Falle des späten Mittelalters über nicht allzu genaues Quellenmaterial, hauptsächlich sind das Keramikbruchstücke, die während Ausgrabungen an der Oberfläche gefunden werden. Ein Teil des Quellenmaterials stammt aus den Forschungsgrabungen in der Altstadt in Zielona Góra. In der Regel werden sie auf das späte Mittelalter (14.–15. Jh.) datiert. Auf dem Gebiet der Stadt und Gemeinde Zielona Góra (14 Dörfer) wurden 75 Fundplätzen aus jüngeren Perioden des Mittelalters registriert.

Die Spurensuche nach der frühmittelalterlichen Siedlung in Grünberg kann das Problem einer Siedlung aus der Zeit vor der Vergabe des Stadtrechts im Raum der Altstadt lösen. Historiker behaupten, dass eine Bauernsiedlung auf dem rechten Flussufer der Goldenen Lunze schon Ende der ersten Hälfte des 13. Jhs. existierte. Im 14. Jh. stand auf der linken Seite des Flusses schon eine Stadt. Es ist ungewiss, wann Grünberg das Stadtrecht erhalten hat. Leider ist keine Unterlage der Stadtrechtverleihung bis heute erhalten geblieben. Der älteste Vermerk über Grünberg stammt aus dem 5. März 1302, als Stadt wird Grünberg in einem Dokument am 28. Februar 1312 genannt.

Die Ergebnisse der seit den 80ern Jahren des 20. Jhs. geführten archäologischen Forschungsarbeiten im Raum der Altstadt ermöglichten eine Untersuchung einiger Ansätze zur Befestigungsstruktur und die Rekonstruktion früher Befestigungen und der Siedlung aus der Zeit vor der Vergabe des Stadtrechts. Es wurden bisher keine Spuren der frühen Befestigungen — des Plankenzauns — gefunden. Die Hypothese über das Bestehen einer Siedlung aus der Zeit vor der Vergabe des Stadtrechts auf dem von Historikern beschriebenen Platz sollten die 2003–2005 im Raum der Kupiecka-Straße und auf dem Matejki-Platz geführten Forschungsgrabungen bestätigen. Es wurden hier leider keine frühmittelalterlichen Gegenstände gefunden. Die ältesten Fundstücke aus dieser Grabungsstätte sind einige Teile der spätmittelalterlichen Keramik. Ein reichhaltiges Grabungsmaterial, das in der Grabungsstätte im Hinterhof des Mietshauses in der Kupiecka-Straße Nr. 6 gefunden wurde, ist ein eindeutiger Beweis der intensiven Ansiedlung erst im 14. Jh., d.h. in der Zeit der Stadtrechtverleihung. Ältere, die Ansiedlung im 13. Jh. bestätigende Fundstücke wurden nur an einer Grabungsstätte im



Raum der Schrebergärten am Markt (in der Krawiecka-Straße Nr. 1 und 3) gefunden. Während der Forschungen war es möglich, eine „saubere“ Erdschicht aus der Mitte des 13. Jhs. zu gewinnen, d.h. diese Schicht war frei von Bruchstücken oder -teilen jüngerer Lehmgefäße. Nur diese Schicht ist ein greifbarer Beweis für das Bestehen einer Siedlung aus der Zeit vor der Vergabe des Stadtrechts.

Dank zahlreicher Kontrollen und Forschungsgrabungen, die in Zielona Góra seit über einem Dutzend Jahren durchgeführt werden, kam es zu einem Zuwachs an materiellen Spuren früherer Stadtbewohner, indem ihre Alltagsgegenstände gefunden wurden. Leider konnten nicht allzu viele Bauspuren im Raum der mittelalterlichen Parzellen entdeckt werden, so erweitert sich das archäologische Forschungsgebiet auf Grund immer aktiverer Investitionstätigkeit im Raum der Altstadt. Dies schafft eine Chance, die mittelalterliche und frühmoderne Vergangenheit der Stadt zu erforschen.

Krzysztof Benyskiewicz

Die Geschichte der Stadt im Mittelalter bis Ende des 15. Jhs.

Die Geschichte der mittelalterlichen Stadt Grünberg ist unzertrennbar mit der Geschichte Schlesiens verbunden. Dieses Land, das slawische Stämme in uns nicht bekannter Zeit besiedelten, wurde im 10. Jh. ein Teil des Premysliden-Staates. Während der Herrschaft Boleslaus II. kam Schlesien infolge eines polnisch-tschechischen Konflikts unter die Piastenherrschaft. Bei der ersten Gelegenheit eroberten die Tschechen das verlorene Gebiet zurück. Dies schaffte Bretislaus I., indem er die innerpolnischen Konflikte ausspielte. Die Verträge von Kasimir dem Erneuer stellten den alten Stand wieder her. Neue, bedeutende Änderungen in der Frage der Zugehörigkeit Schlesiens kamen erst ein Jahrhundert später. Die Testament-Verletzung von Boleslaus dem Schiefmund führte zur Teilung des Piastenstaates in unabhängige Provinzen. Eine dieser Provinzen war Schlesien, das von den Söhnen Wladislaus des Vertriebenen regiert wurde. Die Nachkommen des unglücklichen Herzogs zogen keine Schlüsse aus den verhängnisvollen Erfahrungen ihres Vaters und zerstritten sich. Die Teilungen und Konflikte wurden ein bedeutendes Element der politischen Landschaft Schlesiens. In der Atmosphäre des Streits, Zwiespalts und gegenseitiger Anmaßungen entstand infolge einer Rebellion des Bruders von Konrad I. in der Mitte des 13. Jhs. aus dem Liegnitzer Herzogtum von Boleslaus Rogatka ein neues Herzogtum. Diese Provinz wurde nach ihrer Hauptstadt Glogau als Herzogtum Glogau bezeichnet. Grünberg erschien zum ersten Mal in der Geschichtsschreibung als eine Stadt dieses Herzogtums. Es scheint aber, dass die Siedlung früher entstand. Es ist aber heute nicht möglich, auch im Groben die Zeit der Siedlungsgründung zu bestimmen. Die Anfänge der Stadt Grünberg entweichen also den Geschichtsschreibern. Die Stadt wird zu Beginn des 14. Jhs. als bereits organisierte Stadt urkundlich erwähnt. Die geringe Anzahl an Informationen über die Siedlung wird dadurch verursacht, dass Grünberg fern von politischen Zentren und Handelswegen lag. Die Peripherielage verursachte aber den Aufstieg der Stadt. In den nördlichen, auf dem linken Oderufer liegenden Grenzgebieten des Herzogtums fehlte eine führende Stadt. Unter der Herrschaft Heinrichs III. wurde Grünberg im Rahmen einer administrativen Teilung des Herzogtums zur Bezirksstadt. Das steigende Interesse der Herrscher am Mitteloderland hatte zur Folge, dass sich dieses Gebiet wirtschaftlich und städtebaulich entwickelte. Eine wesentliche Rolle spielten auch negative Tendenzen zur weiteren Teilung des Erbherzogtums der Heinrichs. Die immer ärmer werdenden Herrscher suchten nach neuen Einkommensquellen. Stadtrechte für neue Städte und Dörfer, die Pacht und der Verkauf von Gütern waren ihre bedeutende Einkommensquelle. Das Gebiet der Herzogtümer schrumpfte, wodurch einst weite Peripherien in die nahe Nachbarschaft anrückten. Die Fürsten teilten ihre Herzogtümer unter ihren Söhnen wie patrimonialische Monarchen. Im Laufe politischer Umwälzungen und Kriege erlitt das Herzogtum Glogau große Gebietsverluste. Die Bewohner der Stadt Grünberg und anderer Ortschaften trugen die Kosten dieser Streitigkeiten ihrer Herrscher. Die Grenzen und Herrscher kleiner Herzogtümer



änderten sich. Grünberg gehörte zunächst zum Herzogtum Glogau, dann zum Erbherzogtum Sagan, das vom Saganer Herzog Heinrich IV. dem Treuen, regiert wurde. Manchmal geriet die Stadt unter die Herrschaft von Fürstenwitwen. 1329 verlor das Erbherzogtum Sagan seine Souveränität an fremde Herrscher. Herzog Heinrich IV. leistete dem tschechischen König Johann von Luxemburg den Treuschwur. Auf diese Weise geriet Schlesien nach und nach unter die Herrschaft der tschechischen Monarchen, aber nicht mehr an die Premysliden.

Man kann vermuten, dass als direkter Anstoß zur Entwicklung Grünbergs zwei Faktoren von Bedeutung waren: die Verleihung des Stadtrechts und die Verlegung der Verwaltungs- und Gerichtsgewalt nach Grünberg. Die Stadt wurde zum natürlichen wirtschaftlich-politischen Zentrum der Region und als solches zog sie die Aufmerksamkeit des Herzogs. Die Agrarkultur fremder Einwanderer und die hiesige Wirtschaftstradition schuf auch für andere Städte dieser Region ein so typisches Agrar-, Zucht- und Industriezentrum. Geht es um die Landwirtschaft, so wurde anfänglich Hafer angebaut. Ergänzend beschäftigten sich die Bewohner mit Obst- und Weinbau. Gezüchtet wurden vorwiegend Schafe. Sie lieferten Rohstoff für die im Herzogtum verbreitete Textilwirtschaft. Mit den Jahren wurden Weinbau und Textilwirtschaft zum führenden Gewerbe der Stadtwirtschaft.

Im ersten Jahrzehnt des 15. Jhs. nach dem Tod der meisten Söhne von Heinrich VIII. stabilisierte das Herzogtum Glogau sein Territorium. Zu den zentralen Städten des Herzogtums gehörten: Glogau (ein Teil), Swiebus, Züllichau, Grünberg, Freystadt, Beuthen an der Oder, Guhrau, Steinau an der Oder, Polkwitz und Primkenau. Grünberg lag jahrelang im Schatten seines nächsten Nachbarn der Stadt Freystadt. Freystadt verfügte über eine zentrale Lage auf dem Handelsweg von Glogau nach Crossen und eine gut befestigte Burg. Diese Faktoren garantierten der Stadt eine überlegene Position, sie waren aber in Grünberg nicht gegeben. Es soll also nicht wundern, dass die Herzogsfamilie mit ihrem Hof lieber im sicheren Freystadt als in Grünberg weilte. In den Zeiten Heinrich VIII. und seiner Nachfolger erlebte Freystadt seine Blütezeit. Langsam und systematisch, mit keinen spektakulären Ereignissen stieg die Rolle Grünbergs empor. Dieser Prozess schritt voran, obwohl das Herzogtum durch politische Wirren, sich verändernde Wirtschaftskonjunktur und Naturkatastrophen geplagt war.

Eine für die Herausbildung der Grünberger Infrastruktur besonders wichtige Periode war die lange und relativ ruhige Herrschaft Heinrichs IX. In Grünberg wurden zu dieser Zeit Ziegel- und Steinbefestigungen, das Rathaus und die bis heute in ihrer ursprünglichen Form erhaltene St. Hedwig-Kirche errichtet. Der Herzog trug Sorge um die mit Problemen kämpfende Grünberger Wirtschaft. Eine tiefe Krise traf das Herzogtum und die Stadt nach dem Tod des letzten Glogauer Herzogs Heinrich XI. Infolge des Erbfolgekrieges kam es zu heftigen Perturbationen. Um die Macht im Herzogtum und das Erbe des kinderlosen Herzogs Heinrich XI. kämpften einige Anwärter. Sieger des ruinösen Krieges wurde der Verschwender und Tyrann Johann II., Vasall des Königs Matthias Corvinus. Der unwürdige Monarch war der letzte Piastenherrscher des Glogauer Herzogtums. Nach kurzer Zeit wurde er vom König der Macht enthoben. Das Herzogtum mitsamt der Stadt Grünberg geriet unter die Herrschaft des Königs Matthias Corvinus, um dann ein Teil des böhmischen Königreichs des Jagiellonen Wladislaus zu werden. Die Herrschaft der Jagiellonen vertraten hier die künftigen Herrscher Polens: Johann I. Albrecht und Sigismund. Beide gingen unterschiedlich in die Geschichte des Herzogtums ein. Johann I. löste mit seinem blutigen und ungerechten Landrat Karnkowski eindeutiges Unbehagen, Sigismund als hervorragender Verwalter und gerechter Herrscher genoss den Respekt seiner Untertanen. Leider strebte keiner von beiden Kronprinzen danach, das Herzogtum in die polnische Monarchie einzugliedern. Das Gebiet geriet nach dem Tod Ludwigs Jagiellonczyk, Sohn Wladislaus, im Jahre 1526 in die Hände der Habsburger.

Der Machtwechsel war in Grünberg kaum spürbar. Die Stadtbewohner hatten ganz andere Probleme. Einige Jahre vor dem Tod König Ludwigs endete die mehrjährige Konjunktur in der Wirtschaft. Die Region war geplagt durch Überschwemmungen,



erkrankte Menschen und Tiere. Die negativen Tendenzen störten aber die im Allgemeinen positiven Entwicklungsperspektiven der Stadt nicht. Grünberg zählte damals einige Tausend Bewohner und war das sozial-wirtschaftliche Zentrum des nördlichen Herzogtums Glogau. Grünberg bestätigte seinen Platz im Handelsverkehr und im Handelsnetzsystem immer deutlicher. Um die von Mauern umgebene Stadt entwickeln sich angelegte Siedlungen, es wurde die Agrarfläche erweitert und der Obst- und Weinbau entwickelt. Grünberg strebte den zweiten Platz nach Glogau im Mittelland an.

Jarosław Kuczer

Grünberg in der Zeit der Habsburgerdynastie (1526–1740)

Während der Habsburger Herrschaft war Grünberg eine der sieben Königsstädte des Glogauer Herzogtums. Die *Thalloris* („ewig grün“), wie Grünberg von Abraham Buchholzer im 16. Jh. getauft wurde, lag am Grenzrand von Polen, Böhmen, Sachsen und Brandenburg. Dank dessen gewann Grünberg einen offenen, nicht isolierten Charakter, der zwar provinziell aber nicht hinterwälderisch war. Die Habsburgerdynastie übernahm die Stadt mitsamt dem Königreich Böhmen nach dem Aussterben der Jagiellonendynastie, die auch über das Königreich Ungarn herrschte. Dies war die Folge des Todes von Ludwig II., der 1526 in der Schlacht bei Mohács ums Leben kam. Die Thronfolge war das Ergebnis direkter Verhandlungen zwischen den Parteien in den Jahren 1491 und 1515. Schlesien sollte jetzt von König Ferdinand I. verwaltet werden, der dreißig Jahre später 1556 deutscher Kaiser wurde. Am 24. Februar 1527 huldigten böhmische Stände Ferdinand I., und am 11. Mai 1527 getrennt schlesische Stände. Zusammen mit den Kronen des Heiligen Wenzel und des Heiligen Stephanus bildete der Staat der österreichischen Habsburger ein gewaltiges staatliches Gebilde diverser Provinzen. Diese große Struktur bestand aus den früheren Erbländern, Niederösterreich, Oberösterreich, Kärnten, Kroatien, Steiermark und Tirol. Bis Ende 1740 teilte Grünberg nicht nur ein gemeinsames politisches, soziales und kulturelles Schicksal mit Böhmen, sondern mit dem gesamten Heiligen Römischen Reich Deutscher Nation.

Die Jahre 1526–1740 waren eine besondere Zeitperiode. Grünberg war über 200 Jahre lang eine Kaiserstadt, was mit der besonderen Stellung in der schlesischen Geschichte zusammenhing. Dies schuf politische und wirtschaftliche Entwicklung für die Stadt. Grünberg galt als Zentrum für den gesamten Verwaltungskreis, der damals Weichbild genannt wurde. Damit gewann Grünberg die Möglichkeit, seine Vertreter auf die Versammlungen im Herzogtum und der gesamten Provinz in Breslau zu entsenden. Die Grünberger Abgeordneten saßen im Landtag unter den Abgeordneten anderer Herzogtümer, die direkt dem Kaiser unterlagen, wie etwa das Herzogtum Schweidnitz-Jauer oder das Herzogtum Oppeln-Ratibor. Auch in der Stadt tagte ein Rat, der alle Grundbesitzer, das Bürgertum, den Adel und den Klerus in Weichbild versammelte.

Weichbild bestand aus den Vertretern aller Gesellschaftsstände. Die Stadt selbst war aber vom Bürgertum dominiert. Die Vertreter des Bürgertums walteten in den Ämtern des Bürgermeisters und der Ratsherren, sie verwalteten auch alle Zünfte. Namen wie Nippe, Grasse, Berthold, Schirmer, Baumgarten, Schönknecht, Richter, Vogel, Gäbler waren ein fester Bestandteil der Stadt. Ehrgeizig arbeiteten sie in der Stadt und manchmal opferten sie ihr Leben für die Stadt, wie im Falle des Bürgermeisters Prüfer. Auf der anderen Seite führten die Bürger der Stadt ihren gewöhnlichen Alltag, feierten Feste, Feiertage, Jahrestage, leisteten Militärdienste und beteiligten sich an den Aufgaben der Schützengilde. Die Schulen für Jungen und Mädchen, die mit Studienstipendien junge Menschen fördernden Stiftungen bildeten sicherlich nicht nur entsprechende Haltungen, sondern hatten zum Ziel, Nachwuchspotentiale zu sichern. Einen deutlichen Einfluss auf diese gesellschaftliche Haltung übten auch in bestimmten Perioden herausragende Persönlichkeiten aus Politik und Wissenschaft aus. Hier sind die gebürtigen Grünberger und Zugezogenen wie etwa der Abt Paul Lemberg, der



Rektor Abraham Buchholz, der Lehrer Erasmus Willich, der Theologe Abraham Scultetus oder der Mathematiker Bartholomäus Pitiscus zu nennen.

In der deutschen Geschichtsschreibung wird nicht zu Unrecht behauptet, dass das 16. Jh. die Blütezeit der gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Entwicklung war. Verwiesen wird auf vorwiegend sein geistiges Leben und den auf Toleranz basierenden Diskurs mit Katholiken, Lutheranern und Calvinisten. Schon im 17. Jh. verschärfte sich aber der religiöse Diskurs, um im 30-jährigen Krieg (1618) zu eskalieren. Infolge des Krieges wurde nicht nur die Wirtschaftskraft zerstört, es wurden auch die Protestanten aus den Ämtern entfernt. Man hatte ihnen nicht nur die Ämter weggenommen, sie verloren auch alle Kirchen, die katholisch wurden. Diese mit Schmerzen erfüllte Zeit hatte zur Folge, dass die Menschen negativ eingestellt waren. Die Kriminalität stieg, das Recht wurde häufiger verletzt. Das in der Stadt stationierte Militär und dessen dreiste Methoden haben die Stadt zeitweise entvölkert. Die Stadt wurde zusätzlich von einer Vielzahl an Katastrophen wie Brände, Seuchen, Rinderpest, Hagelschlag, Frost, Überschwemmungen und Dürren heimgesucht. Die Grünberger suchten nach Vergeltung für das erfahrene Unheil, indem Sie Prozesse gegen Hexerei und Hexen führten. Bis zum heutigen Tag gelten die Hexenprozesse zu den am meisten beschriebenen Episoden aus der Stadtgeschichte. Ihre Grausamkeit entsetzt heute nicht weniger als damals.

Matgorzata Konopnicka

Politische Geschichte Grünbergs in 1740–1806

1740 nach über 200 Jahren wechselte Grünberg seine Staatszugehörigkeit. Zusammen mit dem anderen Teil der Provinz trat Grünberg der Preußischen Monarchie bei. Der Wechsel des Herrschers brachte die Beteiligung der Stadt an großen europäischen Konflikten mit sich, u.a. an drei schlesischen Kriegen, darunter der Siebenjährige Krieg. Der Kriegsverlauf und dessen Folgen beanspruchten die Wirtschaft der niederschlesischen Stadt. Das schwerste Kriegsjahr war 1759, als Grünberg direkt angegriffen wurde. In der Stadtverfassung brachte die preußische Herrschaft viele Änderungen mit sich. Das Ziel dieser Änderungen sollte eine entscheidende Einschränkung der Selbstbestimmung und des Einflusses der Stadtbewohner auf die Kommunalpolitik sein. Die Städte wurden den Schatzmeistern untergeordnet, die wiederum direkt den Kriegs- und Domänenkammern unterlagen. Ohne Zustimmung der Kammern konnten die Stadträte keine Entscheidungen treffen. Preußische Behörden griffen auch in die Berufe der Ratsherren ein, es wurden neue Stellen eingeführt, darunter die des Polizeibürgermeisters, der die meisten Stadtangelegenheiten leitete. Die hohen Posten in der Stadtverwaltung besetzten vorwiegend zugezogene Beamte, damit die lokalen Kräfte keinen großen Einfluss auf die Verwaltung ausüben konnten. Die Einschränkungen galten ebenfalls für die Finanzpolitik und den städtischen Haushalt.

Wolfgang Brylla

Religiöses und soziales Leben im 18. Jh.

Die Jahre 1741–1806 waren für die Grünberger Glaubensgemeinden sehr wichtig. Geändert haben sich nicht nur die politisch-wirtschaftlichen Konstellationen, sondern auch die Konfessionsverhältnisse. Nach der Verordnung Friedrichs II. wurde den Protestanten erlaubt — bei der Einhaltung bisheriger Rechte der Katholiken, die in der Provinz dominierten — ihren Glauben frei auszuüben. Das Recht auf freie Ausübung der protestantischen Konfession war jedoch teilweise eingeschränkt. Nach wie vor galten die Stolgebühren, die Gotteshäuser durften keine Türme haben und sie durften nicht als Kirchen bezeichnet werden. Schon einige Tage nach der Besetzung Schlesiens kam der erste Geistliche, M.F. Frisch, nach Grünberg und begann das kirchliche



Leben zu organisieren. Am Anfang wurde ein umgebauter Raum im Rathaus als Gotteshaus genutzt, dann (1746–1748) wurde ein eigenes Gotteshaus erbaut. Der Grund für den so großen Verzug im Bau der Kirche war der Mangel an Finanzmitteln, die man auch im Ausland zu gewinnen versuchte. Zu dieser Zeit zählte die evangelische Gemeinde 3494 Seelen.

Viel kleiner war die katholische Gemeinde, die ihre Pfarrei erst seit 1758 hatte. Die staatlichen Behörden hoben die *jura stolae* und die Pflicht auf, den Zehnt an die katholische Kirche zu zahlen. Die Finanzen der Pfarrei brachen nicht zusammen, denn die Aufsicht über die Finanzsituation, auch über die evangelische Gemeinde, hatte die Stadtverwaltung. Die Stadtverwaltung bezahlte den Geistlichen und Kirchendienern entsprechende Gehälter.

Das ruhige und freundliche Nebeneinander der Glaubensbekenntnisse wurde 1778 gestärkt durch eine bedeutende Spende der evangelischen Gemeinde für den sich in Länge ziehende Bau der St.-Hedwig-Pfarrkirche, die 1776 beim Einstürzen des Kirchenturmes stark beschädigt wurde. Die historischen Quellen geben an, dass die Geistlichen an gemeinsamen Kirchenfeierlichkeiten teilnahmen. Es wurde zur Tradition in Grünberg, dass Katholiken und Protestanten die Friedhöfe teilten: wie den Johannis-, den Dreifaltigkeits- und den Grünkreuzfriedhof. Infolge des in Schlesien eingeführten Überkonsistoriums der Evangelischen Kirche entstand 1750 die Grünberger-Schwibuser Diözese. An der Spitze dieser Diözese stand der Grünberger Primarius (der Oberpfarrer).

Eine Errungenschaft des evangelischen Pfarrers waren die wöchentlichen Religionsstunden, die seit August 1804 im hiesigen Gefängnis angeboten wurden. Sie sollten den Strafanstaltsinsassen bei der Resozialisierung helfen.

Bogumiła Burda

Grünberger Schulwesen in 1741–1806

Das Jahr 1741 war ein Umbruchjahr im Grünberger Schulwesen. Es wurden Maßnahmen ergriffen, um die Bildung und Lehre in der Stadt aufzuwerten. Seit 1628 wurde in Grünberg keine evangelische Schule geführt, es gab nur eine katholische Schule. Die Protestanten besaßen keine Bildungsstätte, es wurden aber die früher verbotenen Winkelschulen wiedergegründet. Eine der ersten Schulen war die von Jeremias Grinth geleitete Winkelschule. Ende 1743 gab es schon drei Winkelschulen. Am 4. April 1744 beauftragte der Stadtrat den Sekretär August Verjagt mit der organisatorischen Planung einer Elementarschule, die sowohl für Jungen als auch für Mädchen evangelischer Konfession bestimmt war. Am 1. September 1746 nahm die Schule ihre Arbeit auf. Durchschnittlich waren etwa 20 Schüler in einer Klasse. Seit den 40er Jahren des 18. Jhs. erlebte das evangelische Bildungssystem eine dynamische Entwicklung. 1747 und 1761 wurden neue Curricula vorbereitet. Es wurde auch eine Klasse gegründet, die die Schüler für die Studienaufnahme vorbereiten sollte. Am 12. Oktober 1754 unterbreitete der neue Pastor dem Magistrat den Vorschlag, die evangelischen Schulen in Grünberg zu sanieren. Eine große Schüleranzahl absolvierte lediglich die Grundausbildung, konnte also nur lesen und schreiben. Am 2. Mai 1768 wurde der Grundstein zum Bau neuer Schule gelegt. Die Grundsteinlegung erfolgte durch Bürgermeister Christoph Friedrich Benjamin Kauffmann und Pastor August Frisch. Am 5. März 1770 wurde das evangelische Schulgebäude eingeweiht. Der erste Rektor wurde Johann Karl Fischer aus Sorau, der den Posten 30 Jahre lang innehatte. Neben der St.-Hedwig-Kirche befand sich die frühere katholische Schule (heute gehört dieses Gebäude zum Pfarrhaus). Das Ziegelgebäude wurde im 17. Jh. erbaut. Die Schule war klein.

Auf Grund des niedrigen Niveaus der Schulbildung in Grünberg beauftragte der Magistrat den evangelischen Geistlichen Johann Samuel Traugott Burchardi und Christian Gottlieb Schwarzer mit der Entwicklung neuer Curricula und Organisationsstrukturen. Die Curricula wurden am 16. Februar 1788 angenommen. Der erste Unterricht fand im Sommer 1796 statt. Es gab nicht viele Schüler in der neuen Schule.



1790 besuchten 113 Schüler aus armen Familien und 27 Schüler aus Militärfamilien die Schule. 1793 stieg die Schülerzahl bis auf 131 Schüler. Die Schüler aus armen Familien konnten unentgeltlich unterrichtet werden. Sie erhielten auch freies Essen und Bekleidung. 1800 arbeiteten in Grünberg im Rahmen der Grundschulausbildung drei Schulen: eine evangelische (die städtische Schule), eine katholische und eine für Arme. Schon seit dem 22. September 1765, mit einigen Unterbrechungen, existierte ein Schulchor. Neben den Schulen und dem Chor war die Bibliothek eine wichtige Bildungskomponente. Die Bücher wurden schon seit 1582 gesammelt. 1628 wurde die Bibliothek zerstört. Erst 100 Jahre danach wurden Maßnahmen unternommen, die Bibliothek wieder aufzubauen.

Zbigniew Bujkiewicz

Die Entwicklung Grünbergs seit 1740 bis zu Anfängen des 19. Jhs.

Ende des 18. Jhs. betrug die Fläche der Stadt 2757 ha. Die Stadt besaß ein völlig gebildetes Zentrum und drei Vorstädte: Am Sand, die Ober- und Untervorstadt. 1740 zählte die Stadt 822 Gebäude, darunter 39 kleinere und größere Stadtgebäude, drei Gasthäuser, sechs Schenken, 28 bürgerliche Höfe, vier Stadt- und vier Bürgergetreidemühlen, vier Walkmühlen und zwei Gerbereien. Die intensive Stadtentwicklung in der zweiten Hälfte des 18. Jhs. hatte zur Folge, dass 1800 in Grünberg 1744 Gebäude standen, davon 1089 Wohngebäude, 30 „Fabriken“, Mühlen und private Lagerhäuser, 625 Ställe, Scheunen und Schuppen. 297 Gebäude wurden aus Ziegeln gebaut, 1229 als Fachwerkhäuser und 318 aus Holz. Die Bevölkerungszahl stieg in Grünberg von 3494 Bewohnern im Jahre 1740 auf 8321 im Jahre 1800. Am Anfang des 19. Jh. waren 75% der Bewohner evangelisch und 25% katholisch. Im Jahre 1800 überwogen in der arbeitsfähigen Bevölkerung Grünbergs die Selbstständigen, die eine typische und dominierende Gruppe für die damalige Zeit waren (64,6% aller Arbeitnehmer). Es waren hauptsächlich Handwerker, die über eigene Werkstätten verfügten. Die Gesellen und Lehrlinge machten 28% der Beschäftigten aus, in den übrigen Berufen arbeiteten lediglich 7,4% aller Beschäftigten.

Die Grundlage der florierenden Grünberger Wirtschaft waren feste Einkommen und zusätzliche Einnahmequellen, vorwiegend aus diversen Gebühren und aus dem Kommunalvermögen. Der Stadt gehörten große Ländereien wie Ackerfelder und Wälder. Im Jahre 1800 standen im Besitz des Magistrats unter anderem: das Rathaus, eine Reitbahn, die Stadttor-Gebäude, zwei Brauereien, ein Ordonnanzgebäude, die Untersuchungshaftanstalt, der Hungerturm, das Krankenhaus, sechs Feuerwehrrhäuser, zwei Garnisonsställe und eine städtische Schule.

Das Kanalisationssystem in Grünberg basierte auf dem Bach Lunze und den mit ihm verbundenen Wasserläufen, die Wasser zu- und Abwasser abführten. Das städtische Wasserversorgungssystem im 18. Jh. nutzte die Wasserquellen auf kleinen Hügeln, aus denen das Wasser mit Hilfe einer hölzernen Wasserleitung und der Gravitationskraft in die Stadt gelangte. Der Grünberger Feuerwehr standen im 18. Jh. sechs Feuerwehrwagen und 42 Wasserbehälter zur Verfügung. Der Brandschutz verlangte von jedem Stadtbewohner Mithilfe beim Brand- und Feuerlöschen.

Grünberg hatte um die Jahrhundertwende zwei Friedhöfe, einen größeren den Grünkreuzfriedhof und einen kleineren den Dreifaltigkeitsfriedhof. Das städtische Krankenhaus befand sich auf der westlichen Stadtseite, in der heutigen Moniuszki-Straße, auf einem Platz unterhalb der Gerichtsgebäude. Laut einer Beschreibung aus dem 18. Jh. war das ein Holzgebäude mit Fachwerkkonstruktion, hatte zwei Etagen und einen kleinen Turm. Als Grünberg preußisch wurde, war Tuchmacherei der Wirtschaftszweig, der auf diesem Gebiet eine bedeutende Position hatte. Im Jahre 1740 zählte die Tuchmacherzunft 466 Meister und 94 Gesellen. Es arbeiteten 373 Tuchmacherwerkstätten, die damals 9468 Stück Tuche hergestellt hatten. Die Zahl der Tuchmacher und die Zahl des hier produzierten Tuches stiegen systematisch bis



zum ersten Jahrzehnt des 19. Jhs., indem die Produktion um die Jahrhundertwende des 18. und 19. Jhs. eine besonders große Dynamik erreichte. 1800 arbeiteten bereits 638 Tuchmachermeister, 306 Gesellen und 90 Lehrlinge. In den Werkstätten arbeiteten 630 Webstühle, die mit der Hand betrieben wurden. Zu dieser Zahl sollte man 34 Tuchveredelungswerkstätten, zwei Tuchfärber, 15 örtliche Tuchhändler und 18 jüdische Wollhändler, die Wolle aus Polen importierten, hinzufügen. Um die Jahrhundertwende des 18. und 19. Jhs. erlangte der Tuchhändler Jeremias Sigismund Förster (1753–1819), als „Grünberger Fugger“ genannt, unter den Grünbergern den größten Ruhm. Er führte die Arbeitsmechanisierung ein, indem er die ersten Maschinen zukaufte.

Anfang des 19. Jhs. nahmen die Handwerker aus der Lebensmittelbranche eine wichtige Position auf dem Innenmarkt ein: Bäcker und Metzger. Die Bierbrauerei entwickelte sich schnell. Eine große Berufsgruppe waren auch Fassbinder, was sicherlich einen Einfluss auf die Entwicklung der Grünberger Weinbaus hatte. Eine große Entwicklungsdynamik wiesen: Schuhmacherei, Schneiderei, Tischlerei und Schlosserei auf.

Die demografische Entwicklung und die außerordentlich günstigen Wetterbedingungen in der zweiten Hälfte des 18. Jhs. förderten die Ausweitung des Weinbaus in Grünberg. Aus diesem Grund betrug das gesamte Weinbergareal in der Stadt 715 ha. Ende des 18. Jhs. betrug die durchschnittliche jährliche Weinproduktion 10.000 Weineimer (687.020 Liter). Der Grünberger Handel um die Jahrhundertwende des 18. und 19. Jhs. basierte auf Jahrmärkten. Das Marktleben konzentrierte sich hauptsächlich auf dem Markt um das Rathaus. Im westlichen Teil des Marktes befand sich der Getreidemarkt, im nördlichen der Mehlmarkt, und im östlichen der Naschmarkt. Die Entwicklung des Markthandels hatte zur Folge, dass man sich gezwungen sah, die anderen Plätze und Straßen für den Markthandel zu nutzen. Seit 1755 hatte Grünberg einen Wollmarkt. Ein Wendepunkt in der weiteren Wirtschaftsentwicklung der Stadt waren die Reformen in Preußen und die 1810 eingeführte Gewerbefreiheit.

Wojciech Eckert

Die Raumentwicklung Grünbergs bis zum 18. Jahrhundert

Die Anfänge Grünbergs reichen auf eine Siedlung aus dem 12. Jh zurück, die an der Kreuzung der Handelswege aus Breslau nach Crossen und Züllichau in der Nähe des sogenannten Ziegelbergs, an der Ecke der heutigen Kupiecka-Straße und des J.-Matejki-Platz verlief. Aus der Siedlung entstand später die Stadt, die jedoch wegen einer günstigeren Lage etwa 200 m westlich am Ufer der Goldenen Lunze gegründet wurde. Es wurde ein rechteckiger Markt gebaut, um den Wohnhäuser und auf dem ein Rathaus erbaut wurde. Die Stadt wurde durch Wallanlagen geschützt. Die hölzerne Burg, der Sitz des Herzogs, befand sich außer den Wallanlagen. Später wurden um die Stadt neue Befestigungsanlagen aus Stein und Ziegeln gebaut. Innerhalb einer neuen Befestigungsanlage wurde im 13. Jh. auch eine kleine Kirche erbaut. Im 14. Jh. wurde an ihrer Stelle eine neue prächtige Kirche erbaut. Im 15. Jh. wurde das hölzerne Rathaus durch ein neues aus Ziegeln erbautes Gebäude ersetzt, das über Jahrhunderte hinweg ausgebaut und modernisiert wurde. Das Verteidigungssystem bestand aus Steinmauern mit einer Gewehrauflage aus Ziegeln in den oberen Teilen, drei Stadttoren, zwei Verteidigungstürmen, einer Bastei und einem Festungsgraben. Die Stadt wuchs und entwickelte sich schnell über die Stadtmauern hinaus. Im 15. Jh. existierte schon auf der westlichen Seite eine Vorstadt, später entwickelte sich auch auf der nördlichen Seite eine Vorstadt. Im 16. Jh. wurde ein Friedhof angelegt. Im 17. Jh. wurden die Vorstädte zu einem Ganzen vereint, wodurch sie einen urbanen Körper bildeten. Es begann die Zeit, in der die Stadt sich dynamisch entwickelte.



Wojciech Strzyżewski

Siegel und Wappen der Stadt Grünberg

Die Geschichte der Stadt kann man beschreiben, indem man die wichtigsten Ereignisse, Orte und Personen schildert. Man kann die Geschichte aber so zeigen, dass man die mit dem Ort verbundenen Symbole und Zeichen darstellt. Zu dieser Gruppe kann man Siegel, Wappen, Fahnen und Flaggen zählen, die die Stadtbewohner begleiteten.

Die Geschichte der ältesten Grünberger Siegel ist kaum urkundlich nachweisbar, ähnlich wie die Anfänge der Stadt selbst. Das älteste, nur fragmentarisch erhaltene Siegel stammt aus dem 14. Jahrhundert. Im Gegensatz zum ältesten Siegel Grünbergs ist das nächste Siegel bis heute erhalten. Das zweite städtische Siegel stammte ebenfalls aus dem 14. Jh. Sein Siegelabdruck auf einem Dokument wird im Staatsarchiv in Toruń aufbewahrt. Ein weiteres historisches Siegel, das über die Funktionsweise des Magistrats erzählt, stammt aus dem 15. Jh. Das Siegelbild stellte, ähnlich wie auf dem Siegel aus dem 14. Jh., die Teile der Mauerbefestigung mit zwei Türmen dar, zwischen denen ein Helm mit Pfauenfedern stand.

Das älteste erhalten gebliebene städtische Siegel im Besitz des Staatsarchivs in Zielona Góra ist ein Siegel aus der 1. Hälfte des 16. Jh. Es ist im grünen Siegellack abgedruckt und in einer Metallkapsel auf einem Dokument mit grünen Bändern angebracht. Im Siegelbild wurde nur ein Element geändert. Statt Pfauenfedern über dem Helm erschien der Halbmond, der seit diesem Zeitpunkt auf allen späteren Siegeln und Wappen bis 1960 präsent war. Der Halbmond wurde fälschlicherweise aus dem Federbusch der Piastenherzöge, deren Dynastie im Glogauer Herzogtum im 15. Jh. ausstarb, abgeleitet.

Im 17. Jh. benutzte der Magistrat einige unterschiedliche neu hergestellte Siegel. Sie sind leider nicht erhalten geblieben. Unter vielen Gründen, die dazu führten, dass die Siegel zerstört wurden, kann man Brände nennen. Sie suchten die Stadt immer wieder heim, den Bränden fielen sowohl die Siegel als auch die ältesten Stadtdokumente zum Opfer. Nach dem Ende des 30jährigen Krieges im Jahre 1648 begann der Magistrat, einige neue Siegel zu benutzen. Dies zeugt wohl davon, dass auch die Staatskanzlei nicht von Verlusten durch Raub und den Durchmarsch von Militärtruppen während des Krieges verschont geblieben war.

Neue Siegel kamen nach 1742, als Grünberg dem Königreich Preußen angegliedert wurde. Auf allen Siegeln aus dem 18. Jh. wurde das schon früher dargestellte Bild der Mauerbefestigung mit einem offenen Tor und zwei Türmen mit einem Helm und dem Halbmond darüber präsentiert.

Die Geschichte des Grünberger Wappens ist viel jünger als die Geschichte der Stadtsiegel. Die letzten waren ein festes Attribut der Stadtkanzlei, die damit die Dokumente beglaubigte. Der Ausgangspunkt für das Wappenbild war das Bild des beschriebenen Siegels aus dem Dokument aus dem Jahre 1400, und ein weiteres Siegel vom Ende des 15. Jhs. schilderte schon das Stadtwappen. Man kann also feststellen, dass das älteste Wappen Grünbergs im 15. Jh. entstand. Durch die Jahrhunderte hinweg wurde es nicht bedeutend geändert. Im 18. Jahrhundert wurde im Tor ein Querbalken hinzu geführt, der als Symbol für die Einführung einer Steuer (Akzise) diente. Die Änderungen im Stadtwappen wurden erst nach 1945 eingeführt. Die erste Änderung erfolgte 1947, als an Stelle des Helms und des Halbmondes der Weiße Adler trat. Die zweite Änderung erfolgte 1960, als man das Wappen mit der Abbildung des ältesten Grünberger Siegels mit dem Schwarzen Adler der Schlesischen Piasten zwischen den Türmen annahm. Der Stadtrat übernahm 1991 offiziell dieses Wappenbild, das bis heute gilt.

Spis treści

Janusz Kubicki, prezydent Zielonej Góry	
<i>Przedmowa</i>	5
Wojciech Strzyżewski	
<i>Wstęp do tomu pierwszego</i>	7
Krzysztof Garbacz	
<i>Archeologiczne i historyczne ślady rozwoju osadnictwa w regionie zielonogórskim</i>	17
Ślady penetracji Środkowego Nadodrza przez ludność schyłkowopaleolityczną i mezolityczną	18
Środkowe Nadodrze w dobie neolityzacji ziem polskich	22
Środkowe Nadodrze we wczesnej epoce brązu i w okresie funkcjonowania kultury łużyckiej	24
Ślady przemian osadniczych w okresie lateńskim i rzymskim	28
Rozwój wczesno- i późnośredniowiecznego osadnictwa na obszarze południowej części Środkowego Nadodrza	34
Początki Zielonej Góry w świetle odkryć archeologicznych	42
Krzysztof Benyskiewicz	
<i>Zielona Góra w średniowieczu do końca XV wieku</i>	63
Śląsk pod panowaniem Piastów	63
Plemię Dziadoszan. Administracja piastowska w X–XIII wieku. Kasztelania krośnieńska	63
Śląsk na drodze do samodzielności. Zagadka początków Zielonej Góry. Lokacja i rozbudowa miasta	69
Zielona Góra w księstwie głogowskim (1249–1309)	74
Utrata suwerenności Śląska. Zielona Góra pod czeskim i węgierskim zwierzchnictwem	83
Miasto w latach 1309–1369	83
Zielona Góra pod rządami Henryka Wróbla i jego następców (1369–1476)	96
Wojna o sukcesję głogowską. Jan II panem Zielonej Góry (1476–1488)	109

Jarosław Kuczer

Miasto cesarskie. Zielona Góra za czasów panowania dynastii Habsburgów (1526–1740) 123

Polityka i życie publiczne w mieście	123
W strukturze „państwa śląskiego”	124
Władza w mieście	128
Reprezentacja weichbildowa — atrybuty władzy prowincji	134
Cesarsko-królewskie dobro zastawne: niewygodna libertacja (1544–1561–1596)	137
Świat zielonogórskich stanów ziemskich	142
Mieszczanstwo	142
Szlachta	150
Duchowieństwo	154
Życie codzienne miasta	159
Porządek dzienny miasta	160
Uroczystości, święta, jubileusze	163
Powinności wojskowe mieszkańców, bractwo kurkowe	169
Szkoła, nauczanie, fundacje stypendialne	173
Wybitne postaci miasta XVI–XVIII wieku	177
Strach w mieście	184
Występki i kary	184
Wojsko w mieście i okolicy	190
Pożary, epidemie, pomory, gradobicia, mróz, powódzie, susza, drożyzna i ludzkie tragedie	196
Procesy o czary	201
„Powstanie” sukienników zielonogórskich	208
W cieniu konfrontacji nowożytnych idei religijnych	210
Ekonomia miasta	223
Własność miasta	224
Dochody i wydatki	226
Rzemiosło	228
Winiarstwo i piwowarstwo	234

Małgorzata Konopnicka

Zielona Góra pod rządami pruskimi (1740–1806) 239

Dzieje polityczne Zielonej Góry	239
Ustrój miasta i działalność władz Zielonej Góry	251

Wolfgang J. Brylla

Życie społeczno-religijne w mieście (1740–1806) 267

Parafia katolicka	267
Parafia ewangelicka	271
Kultura dnia codziennego	282



Bogumiła Burda

<i>Szkolnictwo zielonogórskie w latach 1741-1806</i>	285
Szkolnictwo ewangelickie	285
Szkolnictwo katolickie w Zielonej Górze	290
Szkoły miejskie	291
Chór szkolny	293
Biblioteka szkolna	294

Zbigniew Bujkiewicz

Rozwój Zielonej Góry od 1740 roku

<i>do początków XIX wieku</i>	295
Rozwój przestrzenno-urbanistyczny Zielonej Góry	295
Obszar miasta	295
Rozplanowanie i rozwój zabudowy miasta	295
Historyczne centrum	298
Przedmieście Na Piasku	299
Przedmieście Górne	300
Przedmieście Dolne	301
Przedmieście Wrocławskie	301
Spółczeństwo Zielonej Góry	301
Gospodarka komunalna — źródła dochodów	305
Wydatki miasta	306
Infrastruktura miejska — kanalizacja	308
Wodociąg	309
Straż pożarna	309
Cmentarze	310
Oświetlenie miasta	310
Szpital miejski	310
Opieka społeczna	310
Rozwój gospodarczy Zielonej Góry od 1740 roku	
do początków XIX wieku	311
Sukiennictwo	311
Infrastruktura rzemieślnicza	313
Piwowarstwo	314
Uprawa winorośli, winiarstwo	314
Handel	316

Wojciech Eckert

Rozwój przestrzenny Zielonej Góry

<i>do XVIII wieku</i>	323
Rozplanowanie miasta	324
Mury miejskie	327
Bramy i furty miejskie	334
Wieże obronne	339
Basteja	343
Fosa	345
Budynki użyteczności publicznej	347



Wojciech Strzyżewski	
<i>Pieczęcie i herby Zielonej Góry</i>	357
Pieczęcie miejskie	357
Dzieje zielonogórskiego herbu	368
Geneza herbu miejskiego	368
Symbolika godła i barw pierwszego herbu miejskiego	369
Dzieje herbu w XIX i pierwszej połowie XX wieku.	371
Herb Zielonej Góry po 1945 roku.	375
Chorągiew, flaga i sztandar Zielonej Góry	379
Źródła i literatura	383
Indeks osobowy	405
Zusammenfassung	415

